

Middle

East

&

Middle East
& North Africa



Middle East & North Africa

ISBN - 978-83-63547-01-1

Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe w rejonie Bliskiego Wschodu i Północnej Afryki (MENA)
u progu XXI wieku

North

Africa

Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe
w rejonie Bliskiego Wschodu i Północnej Afryki (MENA)
u progu XXI wieku

pod red. Radosława Bani i Krzysztofa Zdulskiego



Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe

UNIWERSYTET ŁÓDZKI

Wydział Studiów Międzynarodowych i Politologicznych

Katedra Bliskiego Wschodu i Północnej Afryki

**Bezpieczeństwo narodowe
i międzynarodowe
w regionie Bliskiego Wschodu
i Północnej Afryki (MENA)
u progu XXI wieku**

**pod redakcją naukową Radosława Bani
i
Krzysztofa Zdulskiego**

Ibidem
ŁÓDŹ 2012

© Copyright by Katedra Bliskiego Wschodu i Północnej Afryki UŁ, 2012

RECENZENTKA

dr hab. Małgorzata Pietrasiak, prof. nadzw. UŁ

REDAKCJA

Radosław Bania, Krzysztof Zdulski

PROJEKT OKŁADKI

Milena Moździerz

SKŁAD I ŁAMANIE

Wydawnictwo Naukowe Ibidem
ul. Krótka 6, 95-006 Kurowice koło Łodzi
tel. (042) 214 00 04; 665 126 997
e-mail: alopatka@ibidem.com.pl
www.ibidem.com.pl

Katedra Bliskiego Wschodu i Północnej Afryki UŁ
ul. Narutowicza 59a, 90-131 Łódź
e-mail: kbwism@uni.lodz.pl
www.kbwipa.uni.lodz.pl

ISBN 978-83-63547-01-1

SPIS TREŚCI

Wprowadzenie.....	7
-------------------	---

Bezpieczeństwo na Bliskim Wschodzie i w Północnej Afryce w ujęciu wielopłaszczyznowym

<i>Radosław Bania</i> , Bliski Wschód w wybranych anglosaskich koncepcjach geopolitycznych – zarys problematyki.....	13
<i>Tomasz Szubrycht</i> , Migracja śródziemnomorska – szansa, wyzwanie czy zagrożenie dla bezpieczeństwa europejskiego?.	26
<i>Jakub Wódka</i> , Nowy wymiar tureckich aspiracji mocarstwowych. <i>Soft power</i> Turcji	37
<i>Artur Skorek</i> , Wpływ radykalnych grup religijnych osadników żydowskich na konflikt bliskowschodni.....	55

Wojskowy wymiar bezpieczeństwa

<i>Andrzej Czupryński</i> , Użycie siły militarnej w kształtowaniu bezpieczeństwa	81
<i>Leszek Elak</i> , Wyzwania wobec sił zbrojnych na początku XXI wieku	90
<i>Jan Ronowski</i> , Komu i czemu służą armie prywatne we współczesnych konfliktach regionalnych?	101

Bezpieczeństwo w subregionie Zatoki Perskiej

<i>Robert Czulda</i> , Irackie siły zbrojne – szanse i wyzwania	129
<i>Katarzyna Szymczyk</i> , Irański program nuklearny jako czynnik warunkujący stosunki międzynarodowe w obszarze i poza obszarem MENA	145

<i>Katarzyna Czornik</i> , Implikacje trzeciej wojny w Zatoce Perskiej dla globalnej strategii Stanów Zjednoczonych w okresie administracji George'a W. Busha i Baracka Obamy	156
<i>Radosław Bania</i> , Wojny w cyberprzestrzeni – przypadek Iranu	183

Bezpieczeństwo w kontekście rewolucji w świecie arabskim

<i>Jarosław Jarząbek</i> , Bliskowschodnie romanse z demokracją	201
<i>Ewa Iwanina</i> , Obalenie reżimu egipskiego drogą do nowej republiki	223
<i>Marcin Szydzisz</i> , Wpływ tzw. rewolucji w krajach arabskich na bezpieczeństwo Izraela	231

Bezpieczeństwo na Czarnym Lądzie

<i>Andrzej Demkowicz</i> , Secesja Sudanu Południowego – droga ku stabilności?	245
<i>Oliwia Trojanar</i> , Działalność Chin i Stanów Zjednoczonych w Afryce w świetle bezpieczeństwa międzynarodowego	259

Bezpieczeństwo w perspektywie historycznej

<i>Andrzej Polak</i> , Zamachy, pucze, przewroty w państwach obszaru MENA w drugiej połowie XX wieku.....	279
<i>Magdalena Pogońska-Pol</i> , Działalność Organizacji Narodów Zjednoczonych w czasie pierwszej wojny arabsko-izraelskiej 1948-1949	299
<i>Przemysław Gasztold-Seń</i> , Libia Muammara Kaddafiego i PRL. Zapomniani sojusznicy okresu zimnej wojny	312

Kulturowy wymiar bezpieczeństwa

<i>Magdalena El Ghamari</i> , Kontekst międzykulturowy w osiąganiu celów operacji reagowania kryzysowego	333
<i>Joanna Frączek</i> , <i>Paweł Sobociński</i> , <i>Sylwester Szopieraj</i> , Uwarunkowania kulturowo-religijne w procesie przygotowania ekspertów ochrony do wykonywania zadań w polskich placówkach dyplomatycznych w krajach Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej	346

WPROWADZENIE

Bezpieczeństwo należy do zagadnień, które znajdują się w orbicie zainteresowania rozmaitych dyscyplin naukowych. Szczególną wagę temu pojęciu przypisują współczesne nauki o polityce, odnosząc je do stanu, w jakim znajdują się poszczególne państwa, jak również system międzynarodowy. Bezpieczeństwo warunkuje i umożliwia realizację potrzeb różnorodnych podmiotów, takich jak jednostki, grupy społeczne czy państwa. W powszechnym rozumieniu bezpieczeństwo jest definiowane w sposób negatywny, jako brak zagrożeń, stan pokoju i pewności, który umożliwia dalszy rozwój. Tak rozumiane bezpieczeństwo ma jednak wymiar pasywny, nie zawiera w sobie konstatacji, że ważne są również uwarunkowania środowiskowe oraz decyzje i działania podejmowane przez podmioty. Pojęcie bezpieczeństwa musi również obejmować założenie, że jest ono nie tylko stanem, ale i procesem dochodzenia do tego stanu. Musimy przy tym przyjąć, że likwidacja wszystkich wyzwań i zagrożeń, których istnienie składa się na stan braku bezpieczeństwa nie jesteśmy w pełni zneutralizować i zlikwidować. Współczesny świat jest zatem areną nieustannych zabiegów o bezpieczeństwo, z niewielkimi szansami na jego pełne osiągnięcie.

Na przełomie XX i XXI wieku perspektywa regionalna stanowi najbardziej adekwatny poziom analizy stanu bezpieczeństwa międzynarodowego. Zanik rywalizacji blokowej stawia na pierwszym miejscu stan bezpieczeństwa w poszczególnych regionach globu ziemskiego, jako perspektywy oceny stanu bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego w wymiarze globalnym.

We współczesnym świecie regionem, który w szczególny sposób koncentruje na sobie uwagę polityków, analityków i naukowców, jest Bliski Wschód i Północna Afryka (Middle East and North Africa – MENA). Szczególnie aktualne wydarzenia związane z przebiegiem tzw. Arabskiej Wiosny ponownie rodzą pytania o stabilność państw tego obszaru, ich stan bezpieczeństwa, a także charakter zagrożeń i wyzwań, które rozwój sytuacji społecznej i politycznej w regionie generuje dla niego samego oraz państw i regionów przyległych. Z uwagi na bliskość geograficzną oraz zakres powiązań historycznych, politycznych czy

gospodarczych bezpieczeństwo tego regionu jest obiektem szczególnego zainteresowania państw Unii Europejskiej. W regionie tym koncentrują się również interesy i wpływy istotnych graczy międzynarodowych, takich jak Stany Zjednoczone, Rosja i Chiny. Przy czym o ile w przypadku USA możemy mówić o silnym politycznym, gospodarczym i strategicznym spenetrowaniu regionu, o tyle Chiny są mocarstwem, które dopiero kształtuje swoją politykę wobec obszaru MENA.

W regionie Bliskiego Wschodu i Północnej Afryki pojawiają się liczne zagrożenia i wyzwania, które dotyczą w ujęciu podmiotowym zarówno bezpieczeństwa narodowego, jak i międzynarodowego. Należy przy tym zaznaczyć, że pełne odseparowanie od siebie obu tych pojęć nie jest możliwe. Zachodzi pomiędzy nimi istotne sprzężenie zwrotne, wiele zagrożeń dla bezpieczeństwa narodowego ma swoje źródło w stanie relacji międzynarodowych i odwrotnie, wiele zagrożeń wewnętrznych kształtujących się w obrębie polityki państwowej, wywołuje skutki międzynarodowe. Do najważniejszych zagrożeń bezpieczeństwa w obszarze MENA możemy zaliczyć m.in.: rywalizację polityczną i strategiczną, będące jej pochodną konflikty międzypaństwowe i komunitarne, fundamentalizmy religijne, terroryzm, proliferację broni masowego rażenia, penetrację mocarstw zewnętrznych.

Celem niniejszej monografii jest przedstawienie środowiska bezpieczeństwa obszaru MENA na przełomie XX i XXI wieku. Analiza problemów i zjawisk zachodzących w regionie koncentruje się na istotnych obszarach problemowych, których ujawniają się wyzwania i zagrożenia ważne zarówno dla państw regionu, jak i dla szerszego środowiska międzynarodowego. Praca składa się z siedmiu części w ujęciu przedmiotowym.

Część pierwsza: **Bezpieczeństwo na Bliskim Wschodzie i w Północnej Afryce w ujęciu wielopłaszczyznowym** podejmuje problematykę postrzegania bezpieczeństwa przez pryzmat ujęć geopolitycznych, wskazując przy tym na dużą podatność tego regionu jako pola rywalizacji międzynarodowej ujmowanej w kategoriach geostrategicznych. W dalszej kolejności analizie poddawane są również zagadnienia związane z polityką bezpieczeństwa Turcji oraz kwestie dotyczące aktualnych aspektów konfliktu izraelsko-palestyńskiego.

Część druga: **Wojskowy wymiar bezpieczeństwa** zawiera analizy odnoszące się do militarnych aspektów bezpieczeństwa. Ujmowane są w nim takie zagadnienia, jak relacja pomiędzy siłą militarną a bezpieczeństwem, wyzwania, jakie stoją przed siłami zbrojnymi w kontekście prowadzenia operacji militarnych w wymiarze regionalnym, oraz kwestia prywatyzacji współczesnych konfliktów zbrojnych.

Część trzecia: **Bezpieczeństwo w subregionie Zatoki Perskiej** porusza zagadnienia dotyczące jednego z najważniejszych pod względem strategicznym obszarów współczesnego świata. Analizowane są w nim szczególnie kwestie związane z irackim programem nuklearnym. Kwestia ta jest traktowana jako tworząca potencjalnie duże zagrożenie dla bezpieczeństwa nie tylko regionalnego, ale i globalnego. W części tej poddano również analizie zdolności militarne Iraku po amerykańskiej inwazji z 2003 roku oraz implikacje tego konfliktu dla regionalnej i globalnej pozycji mocarstwowej USA.

Część czwarta: **Bezpieczeństwo w kontekście rewolucji w świecie arabskim** podejmuje zagadnienia dotyczące trwającego od końca 2010 roku wrzenia politycznego w państwach arabskich. Wśród centralnych kwestii poruszanych w tej części publikacji znajduje się problem demokratyzacji państw regionu, traktowanej jako istotna przesłanka dla ukształtowania stabilnych i kooperatywnych instytucji bezpieczeństwa.

Część piąta: **Bezpieczeństwo na Czarnym Lądzie** odnosi się do obszaru przyległego do regionu MENA. Uwzględnienie tego obszaru w niniejszej pracy wynika z istotnych korelacji w dziedzinie bezpieczeństwa, jak chociażby konflikt w Sudanie, którym żywotnie są zainteresowane państwa bliskowschodnie.

Część szósta: **Bezpieczeństwo w perspektywie historycznej** porusza problemy, które w sposób bezpośredni nie odnoszą się do aktualnej problematyki bezpieczeństwa. Prezentowane są tu zagadnienia związane z konfliktem bliskowschodnim oraz brakiem stabilności struktur politycznych państw regionu. Przedstawione tu analizy wskazują na stały, utrzymujący się w perspektywie długoterminowej brak bezpieczeństwa w regionie MENA.

Część siódma: **Kulturowy wymiar bezpieczeństwa** odwołuje się do coraz bardziej popularnego nurtu badania procesów zachodzących w obszarze bezpieczeństwa poprzez akcentowanie uwarunkowań kulturowych. Zawarte w tej części analizy wskazują na to, że bez zrozumienia uwarunkowań kulturowych danego obszaru nie sposób podjąć skutecznych działań zmierzających do opamiętania wielu konfliktów o charakterze lokalnym.

Analizy zawarte w niniejszej publikacji pozwolą czytelnikowi zapoznać się z głównymi problemami dotyczącymi bezpieczeństwa regionu MENA. Wskazują one, że jest to region, w którym pojawiają się poważne zagrożenia dla bezpieczeństwa podmiotów regionalnych i pozaregionalnych. Region ten nadal tkwi w „westfalskiej” kulturze bezpieczeństwa, a niewiele przesłanek wskazuje na to, by w najbliższej perspektywie czasowej zdołała w nim zaistnieć „wspólnota bezpieczeństwa”.

**Bezpieczeństwo na Bliskim Wschodzie
i w Północnej Afryce
w ujęciu wielopłaszczyznowym**

Radosław Bania
Uniwersytet Łódzki

BLISKI WSCHÓD W WYBRANYCH ANGLOSASKICH KONCEPCJACH GEOPOLITYCZNYCH – – ZARYS PROBLEMATYKI

1. Uwagi wstępne

Jednym z najważniejszych czynników kształtujących stosunki międzynarodowe jest środowisko geograficzne. Liczne analizy badawcze w zakresie stosunków międzynarodowych podkreślają wagę szeroko rozumianego czynnika geograficznego na warunkowanie sytuacji międzynarodowej i działania podmiotów międzynarodowych. W trakcie wielowiekowej refleksji na temat relacji międzynarodowych wielokrotnie odnoszono się do roli geografii jako czynnika determinującego rozwój lub jego brak w doniesieniu do regionów i narodów całego globu ziemskiego¹. Wielu myślicieli, filozofów dążyło do ustalenia wpływu czynnika geograficznego na postępowanie władców, ludów i państw. Wśród tej grupy analiz możemy wskazać chociażby prace Monteskiusza, a w świecie muzułmańskim Ibn Chalduna². Jednak najbardziej rozwinięta koncepcja analityczna dotycząca relacji pomiędzy środowiskiem geograficznym a działaniami państw i funkcjonowaniem systemu międzynarodowego pojawiła się na przełomie XIX i XX wieku w postaci geopolityki. Studia geopolityczne miały ścisły związek z rywalizacją ówczesnych mocarstw, które jednocześnie miały charakter imperiów kolonialnych, dążących do podporządkowania sobie rozległych obszarów globu ziemskiego. Geopolityka była w tym ujęciu jednym z narzędzi

¹ D. S. Landes, *Bogactwo i nędza narodów. Dlaczego jedni są tak bogaci, a inni tak ubodzy*, Warszawa 2005, s. 21 in.

² Monteskiusz, *O duchu praw*, Kraków 2003, s. 207-377; H. A. Jamsheer, *Ibn Chaldun (1332-1406). Muqaddima – Historia – Historiozofia*, Łódź 1998, s. 81 i n.; Nadmienić przy tym należy, że Ibn Chaldun nie był prekursorem w analizowaniu wpływu czynnika geograficznego na proces rozwoju zbiorowości ludzkich. Już we wcześniejszej historiografii arabsko-muzułmańskiej odnajdujemy ten tok myślenia (B. Lewis, *Arabowie w historii*, Warszawa 1995, s. 194 i n.).

wykorzystywanych do uprawomocnienia i uzasadnienia ekspansji w skali regionalnej lub globalnej. Wybuch dwóch konfliktów globalnych w postaci I i II wojny światowej na pewien czas zdezwolował geopolitykę jako instrument intelektualny do wyjaśniania zmian zachodzących w środowisku międzynarodowym. Jednak na przestrzeni „zimnej wojny” myślenie geopolityczne nie zostało zahamowane, a w wielu krajach podejmowano wciąż badania nad geopolityką. Przy czym sam konflikt radziecko-amerykański przedstawiany był w perspektywie geopolitycznego dążenia do panowania nad obszarem geograficznym – co dotyczyło zarówno badaczy stosunków międzynarodowych, jak i polityków uczestniczących w owych zmaganiach. Z końcem XX wieku nastąpiło wyraźne ożywienie studiów geopolitycznych, które pozwala wręcz na posługiwanie się pojęciem – renesansu geopolityki³.

Do dnia dzisiejszego toczy się dyskusja dotycząca zdefiniowania tego pojęcia, określenia jego obszaru badawczego. Zbigniew Land i Jan Wendt zwracają uwagę na to, że geopolityka najczęściej jest ujmowana jako:

1. Nauka badająca zależność między wpływem czynników geograficznych i historycznych na powstanie i funkcjonowanie państw (ośrodków siły);
2. Paradygmat badawczy, podejście naukowe (metoda, wzorzec) charakteryzujący się rozpatrywaniem zjawisk polityki międzynarodowej przez pryzmat kategorii geograficznych (subdyscyplina nauk politycznych);
3. Metoda skutecznego wykorzystywania wiedzy z zakresu geografii w celu jak najskuteczniejszej realizacji celów politycznych danego państwa (ośrodka siły) – geopolityka stosowana;
4. Doktryna zakładająca konieczność realizacji interesów państwa (ośrodka siły) tylko, lub przede wszystkim przy użyciu metod i założeń geopolityki;
5. Kategoria określająca i badająca państwo w zakresie jego struktury przestrzennej (fizjopolityki i morfopolityki)⁴.

Z kolei Jarosław Macała zwraca uwagę na to, że pomimo istniejącej już ponad sto lat refleksji geopolitycznej wciąż brakuje powszechnie akceptowanej definicji pojęcia geopolityki. Okoliczność ta powoduje sytuację, w której wielu badaczy zajmujących się analizą geopolityczną, stara się zdefiniować na użytek własnej analizy, czym jest geopolityka⁵.

Dla potrzeb niniejszego artykułu pojęcie geopolityka będzie zgodne z definicją Pascala Lorota, który stwierdził, że geopolityka jest „szczególna metoda,

³ R. Kaplan, *Renesans geografii*, <http://geopolityka.net/renesans-geografii/> [dostęp 2.07.2012]; T. Gabiś, *Powrót geopolityki*, <http://geopolityka.net/powrot-geopolityki/> [dostęp 2.07.2012].

⁴ Z. Lach, J. Wendt, *Wstęp* [w:] *Geopolityka. Elementy teorii, wybrane metody i badania*, red. Z. Lach, J. Wendt, Częstochowa 2010, s. 5-6.

⁵ J. Macała, *Czym jest geopolityka? Spory wokół jego definicji* [w:] *Geopolityka ...*, s. 9.

pozwalającą wykrywać, identyfikować i analizować zjawiska konfliktowe oraz strategię ofensywną i defensywną, skupiającą się na posiadaniu pewnego terytorium”⁶. Przy czym tak pojmowane rozumienie geopolityki musi być obarczone pewnym zastrzeżeniem. We współczesnym systemie międzynarodowym „posiadanie pewnego terytorium” nie może być traktowane w sposób dosłowny. W tym przypadku raczej należałoby to rozumieć, jako zdolność do sprawowania pewnej formy kontroli nad danym obszarem wykonywanej za pomocą szeregu środków (dyplomatycznych, militarnych, ekonomicznych itp.), w celu zapewnienia realizacji własnych interesów strategicznych, politycznych i gospodarczych. Zatem powinna być mowa o hegemonii, a przy tym o hegemonii nowego typu⁷. Z definicją Lorota współgra przekonanie Y. Lacoste’a, że „geopolityka to umiejętność myślenia kategoriami przestrzeni oraz konfliktów, jakie się w niej toczą, aby lepiej przeniknąć tajemnice tego, co się dzieje, i móc działać bardziej skutecznie”⁸.

W tak rozumianej geopolityce powinny istnieć obszary badawcze, które będą ukierunkowane na podmioty, struktury, przestrzeń oraz czas. Są to zatem cztery obszary, które powinny wystąpić w każdej analizie o charakterze geopolitycznym. Na tej podstawie formułuje się tezę o konieczności wieloaspektowego, a przede wszystkim interdyscyplinarnego podejścia badawczego do analizy zjawisk zachodzących w systemie międzynarodowym o charakterze geopolitycznym⁹.

W niniejszym opracowaniu geopolityka będzie traktowana nie jako odrębna i autonomiczna gałąź wiedzy, lecz jako ważna w stosunkach międzynarodowych perspektywa badawcza pozwalająca wykorzystywana do wyjaśnienia zjawisk zachodzących w określonej przestrzeni geograficznej (fizycznej) oraz w określonym czasie. Głównym celem niniejszego opracowania jest zwrócenie uwagi na to jakie miejsce w anglosaskiej refleksji geopolitycznej zajmował i zajmuje jeden z najważniejszych, a zarazem najmniej stabilnych regionów współczesnego świata, jakim jest Bliski Wschód.

2. Region Bliskiego Wschodu

Za jeden z najbardziej wyodrębnionych we współczesnych stosunkach międzynarodowych regionów polityczno-geograficznych należy uznać Bliski Wschód (ang. Middle East)¹⁰. Pomimo takich okoliczności nie istnieje jedno-

⁶ Cyt. za: ibidem, s. 17.

⁷ Z. Brzeziński, *Wielka szachownica. Główne cele polityki amerykańskiej*, Warszawa 1998, s. 3 i n.

⁸ J. Skrzyp, *Geopolityka „wczoraj, dziś i jutro”*, „Przegląd Geopolityczny” 2010, t. 2, s. 11.

⁹ Ibidem.

¹⁰ Polskie tłumaczenie terminu nie pokrywa się z jego anglojęzyczną treścią. Pomimo że termin Middle East zastępuje wcześniejszy termin Near East, to wciąż w części państwa, w tym w Polsce

lite przekonanie żywione zarówno przez polityków, jak i naukowców dotyczące granic geograficznego zasięgu regionu. W sensie geograficznym uznaje się, że region ten obejmuje obszary północnej Afryki oraz Azji Zachodniej. W znacznej mierze jego zasięg terytorialny pokrywa się z tzw. światem arabskim. Tym niemniej ograniczanie się tylko do obszaru zamieszkiwanego przez ludność arabską stanowi nazbyt daleko idące uproszczenie, jeśli dążymy do geograficzno-politycznego zdefiniowania ram przestrzennych regionu. Kolejną trudność rodzi sytuacja, w której w wymiarze politycznym da się zauważyć tendencję do rozszerzenia zasięgu regionu poprzez sformułowanie pojęcia tzw. Większego Bliskiego Wschodu (*Greater Middle East*), co powoduje, że klasyczną koncepcję regionu rozszerza się również o obszar post-radzieckich obszarów Azji Centralnej¹¹. Na potrzeby niniejszej analizy tak rozległe traktowanie przestrzeni bliskowschodniej nie będzie miało zastosowania. Obszar Bliskiego Wschodu, przede wszystkim, jako przestrzeń geopolityczna, ograniczać się będzie, do zasygnalizowanego wcześniej ujęcia, w którym ramy przestrzenne regionu są związane z geograficznymi obszarami Azji Zachodniej i Północnej Afryki. Tak postrzegany region bliskowschodni da się podzielić na kolejne obszary. W koncepcji regionu politycznego, traktowanego, jako wspólny obszar dający się wyodrębnić na podstawie czytelnych kryteriów, zawiera się koncepcja tzw. rdzenia, który jest centralnym punktem danego obszaru, w znacznej mierze go konstytuującym, oraz koncepcja peryferii, które granicząc z rdzeniem współtworzą cały region¹².

W przypadku Bliskiego Wschodu część centralną (rdzeniową) stanowi tzw. **subregion Lewantu**, na którego obszarze znajdują się państwa takie jak: Egipt oraz państwa żyznego półksiężyca, czyli Jordania, Syria oraz Izrael. Kolejne dwa subregiony są obszarami, które zachowują istotną wewnętrzną spójność o charakterze społeczno-politycznym. Pierwszy z nich stanowi **subregion Maghrebu** obejmujący takie kraje, jak: Libia, Algieria, Maroko, Tunezja. Natomiast kolejny stanowi **subregion Zatoki Perskiej** w skład, którego wchodzi takie państwa, jak: Irak, Iran, Kuwejt, Arabia Saudyjska, Bahrain, Katar, Oman, Zjednoczone Emiraty Arabskie, oraz Jemen¹³. W przypadku tego ostatniego

nie nastąpiła ostateczna zmiana w nazewnictwie odnosząca się do wcześniejszego terminu. Więcej na ten temat zob. J. Ożarowski, *Bliski Wschód w rozważaniach pojęciowych i geograficznych*, „Gdańskie Studia Międzynarodowe” 2009, Vol. 7, Nr. 1-2, s. 115 i (n.).

¹¹ P. Bilgin, *Whose 'Middle East'? Geopolitical Inventions and Practices of Security*, „International Relations” 2004, Vol. 18, s. 27.

¹² Nie mam tu na myśli koncepcji centrum-peryferie w ujęciu Wallerstaina, lecz jedynie obszar znajdujący się w pewnym oddaleniu od centrum.

¹³ Jemen nie jest państwem leżącym nad Zatoką Perską. Tym niemniej zabiegi państw arabskich z obszaru Zatoki do przyjęcia go w poczet członków Rady Współpracy Zatoki (GCC), świadczą o powszechnym przeświadczeniu o jego przynależności do subregionu.

subregionu dwa czynniki decydują o jego wyodrębnieniu. Są to: ułożenie geograficzne, którego główną oś stanowi Zatoka Perska oraz podobieństwa społeczno-polityczne państw regionu¹⁴. Tak geograficznie i politycznie zdefiniowany subregion stanie się przedmiotem prezentacji wybranych analiz geopolitycznych.

3. Bliski Wschód w klasycznych analizach geopolitycznych

Za poddaniem analizie geopolitycznej regionu Bliskiego Wschodu oraz subregionu Zatoki Perskiej przemawiają dwa wzajemnie się uzupełniające względy o charakterze obiektywnym i subiektywnym. Pierwszy z nich wiąże się z kształtem geograficzno-politycznym subregionu, a drugi, będący pochodną tego czynnika, związany jest z uwzględnianiem tego obszaru w najważniejszych analizach geopolitycznych. W tym przypadku należy zwrócić uwagę na klasyczne koncepcje geopolityczne, które uwzględniały w swej analizie obszar Bliskiego Wschodu i subregion Zatoki.

Najważniejszą teorią geopolityczną jest teoria potęgi kontynentalnej. Zakłada ona przewagę ziemi nad morzem. Przyjmuje założenie o przewadze państw, które są zdolne do opanowania euroazjatyckiej masy kontynentalnej nad mocarstwami o charakterze morskim. Jedną z najbardziej rozwiniętych i rozwijanych w badaniach politologicznych po dziś dzień, koncepcji kontynentalnych przedstawił Halford Mackinder (1861-1947). W centrum jego koncepcji znajduje się założenie, że istnieje strefa kontynentalna, w pierw nazywana *pivotal area*, a w dalszej kolejności – *heartland*, której kontrola gwarantowałaby panowanie nad masą kontynentalną, a w konsekwencji nad światem¹⁵. Obszar ten utożsamiał autor z euroazjatyckim wielkim stepem.

Podstawowe założenie swojej koncepcji wyłożył Mackinder w stwierdzeniu, iż kto rządzi *heartlandem*, ten panuje nad światową wyspą; kto panuje nad światową wyspą, panuje nad światem¹⁶. Istotnym elementem jego teorii jest przekonanie, że historia zawsze była i będzie zdominowana przez rywalizację pomiędzy mocarstwami kontynentalnymi i morskimi.

W koncepcji analizy geopolitycznej, a przede wszystkim dziejowej, Mackinder nie pominął obszaru Bliskiego Wschodu. Wskazał on na kluczowe znaczenie tego obszaru dla rozwoju cywilizacji. Rola ta, zdaniem brytyjskiego badacza miała jednak głównie charakter historyczny. Stwierdził on bowiem, że Bliski Wschód to "najwrażliwsze miejsce w okresie wczesnych cywilizacji"¹⁷. Rola ta

¹⁴ To ostatnie kryterium nie odnosi się do Iranu i Iraku. Natomiast geograficzne ułożenie, wraz z dostępem do Zatoki, czyni z tych państw członków subregionu.

¹⁵ C. Jean, *Geopolityka*, Wrocław-Warszawa-Kraków 2003, s. 67.

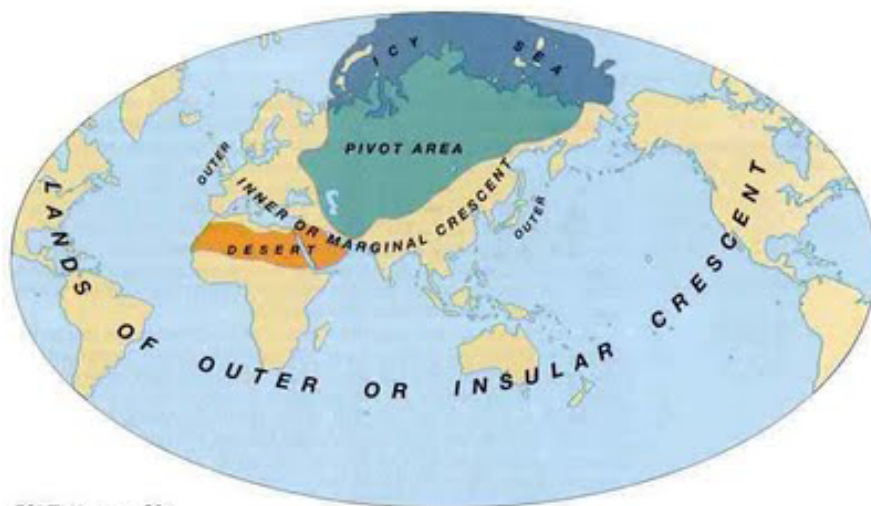
¹⁶ Ibidem, s. 69.

¹⁷ H. Mackinder, *Geograficzna oś historii*, Częstochowa 2009, s. 38.

była pochodną usytuowania geograficznego. Zdaniem Mackindera: „Przesmyk sueski podzielił potęgi morskie na wschodnie i zachodnie, umożliwiając panowanie Persji od Azji Środkowej do Zatoki Perskiej oraz dał ludom koczowniczym możliwość dotarcia do brzegów oceanu, oddzielając tym samym Indie i Chiny z jednej strony, a cywilizację Śródziemnomorza z drugiej”¹⁸.

Rysunek 1

Świat Mackindera



FONT: Knox, p. 391

Źródło: <http://colorrevolutionsandgeopolitics.blogspot.com/2011/05/f-william-engdahl-interview-we-are-in.html>.

Mackinder podzielił glob ziemski na obszary geopolityczne. Najważniejszy z nich to obszar rdzeniowy – *Heartlandu* znajdujący się w centrum obszaru euroazjatyckiego. Pozostałe obszary to:

1. wewnętrzny półksiężyc (*inner crescent*). W jego skład wchodziły: Europa, Bliski Wschód, Chiny i Indie;
2. zewnętrzny półksiężyc (*outer crescent*) w którego skład wchodziły: Wielka Brytania, Australia, Stany Zjednoczone, Kanada i Japonia.

Obydwa regiony pełnią jednak odmienną funkcję. Niezwykle istotna dla globalnego układu sił i rywalizacji jest „strefa zewnętrzna”. Wynika to z podziału mocarstw na lądowe i morskie. Jest on obszarem usytuowania mocarstw morskich, a zatem stojących w opozycji do potęg kontynentalnych. Natomiast „strefa wewnętrzna” jest wciśnięta pomiędzy dwa obszary potęgi – *heartland*

¹⁸ Ibidem, s. 38.

i *outer crescent*. Jest ona zatem strefą buforową pomiędzy dwoma obszarami. Jej znaczenie w rywalizacji światowej polega raczej na dostarczeniu pola do konfrontacji pomiędzy mocarstwami morskimi i kontynentalnymi. O ile pozostałe strefy są w tej koncepcji upodmiotowione, to strefie wewnętrznej przypada rola przedmiotu i pola rywalizacji. Bliski Wschód znalazł się zatem w obrębie obszaru, który nie jest obszarem koncentracji potęgi mocarstw światowych, lecz stanowi jedynie pole dla tej konfrontacji.

Koncepcja potęgi kontynentalnej, która stanowi główną oś myślenia geopolitycznego Mackindera, znajdując swoje rozwinięcie pracach kolejnego pokolenia geopolityków (np. K. Haushofer), znalazła swoją antytezę w kolejnych koncepcjach geopolitycznych. O ile również one koncentrowały swoją uwagę na panowaniu nad przestrzenią, to w tych ujęciach kluczem do osiągnięcia dominacji światowej było panowanie nad przestrzenią morską.

Pierwsza z konkurencyjnych wobec koncepcji potęgi kontynentalnej to koncepcja *nawalizmu* autorstwa amerykańskiego admirała Alfreda T. Mahana (1849-1914). Natomiast druga to teoria potęgi półwyspowej Nicholasa J. Spykmana. Mahan w swoich analizach geopolitycznych argumentował, że prawdziwą potęgę w relacjach międzynarodowych państwo zdolne jest osiągnąć panując nie nad przestrzenią lądową lecz morską (mocarstwo kontynentalne vs. mocarstwo kontynentalne). Państwo zdolne do osiągnięcia potęgi morskiej miało zyskać przewagę nad innymi współzawodnikami. Przy czym potęga morska nie była traktowana jedynie, jako pochodna licznej i nowoczesnej floty wojennej zdolnej do zagrożenia żegludze pozostałych mocarstw. Istotnym składnikiem potęgi morskiej było panowanie nad morskimi i oceanicznymi „wielkimi arteriami” handlowymi¹⁹, również poprzez sprawowanie kontroli nad punktami strategicznymi, co w jego ocenie w znacznej mierze stanowiło o pozycji Wielkiej Brytanii jako mocarstwa morskiego. W koncepcji Mahana znaczne miejsce zajmowała jedna z ważnych arterii komunikacyjnych rozciągająca się od Indii ku Kanałowi Sueskiemu. Dla nazwania grupy obszarów znajdujących się w jej obrębie Mahan użył terminu *Middle East*²⁰. Tym samym panowanie nad tym obszarem było ważnym elementem zyskania przewagi geopolitycznej nad innymi współzawodnikami do osiągnięcia potęgi w systemie międzynarodowym.

4. Bliski Wschód w ujęciach geopolitycznych drugiej połowy XX wieku

Region Bliskiego Wschodu a wraz z nim obszar Zatoki Perskiej również znalazł swoje miejsce w teorii Nicholasa Spykmana (1893-1943). Spykman w swo-

¹⁹ A. T. Mahan, *The Influence of Sea Power upon History 1660-1783*, Boston 1918, s. 25.

²⁰ O. N. Özalaf, *Where is the Middle East? The Definition and Classification Problem of the Middle East as a Regional Subsystem in International Relations*, „Turkish Journal of Politics”, Vol. 2, 2011, No. 2, s. 8.

ich koncepcjach geopolitycznych wyraźnie przeciwstawił się koncepcji Mackindera, który źródło potęgi światowej widział w panowaniu nad Euroazjatyckim *heartlandem*. Dla amerykańskiego autora to nie panowanie nad *heartlandem* było źródłem potęgi światowej. O wiele ważniejszy stanowił obszar przylegający do euroazjatyckiego *heartlandu*, który został przez niego nazwany pasem półwyspowym – *rimland*²¹. W ujęciu Spykmana światową hegemonię mogło zapewnić jedynie opanowanie obszaru półwyspowego otaczającego Euroazję²². Jednym z ważnych obszarów *rimlandu* stanowił region Bliskiego Wschodu wraz z Zatoką Perską. Wynikało to ze skumulowanego oddziaływania takich czynników jak potencjał populacyjny, zasoby surowcowe, oraz położenie w obrębie występowania morskich szlaków komunikacyjnych.

Rysunek 2

Obszary geopolityczne w ujęciu Spykmana



Źródło: <http://www.gramaticadomundo.com/2012/03/russia-e-o-ira-o-que-eles-tem-em-comum.html>.

N. J. Spykman starał się udowodnić, że to nie *heartland*, ale *rimland* jest sercem kontynentu. W jego ujęciu *rimland* jest pasem półwyspowym otaczającym Euroazję. Obszar ten ma największe znaczenie strategiczne, a jednocześnie stanowi centrum występowania najważniejszych konfliktów międzynarodowych, które godzą w bezpieczeństwo globalne. Jego zdaniem, utrzymanie

²¹ N. J. Spykman, *The Geography of Peace*, New York 1944, s. 40.

²² Odwracając słynną formułę Mackindera, Spykman stwierdzał, że „kto panuje nad obrzeżami kontynentu, panuje nad Euroazją; kto panuje nad Euroazją, panuje nad losami świata” (cyt. za: C. Jean, op. cit., s. 82).

pokoju w skali światowej zależało od zdolności USA do kontrolowania tego regionu. Kontrola ta miała zostać zapewniona dzięki utrzymaniu baz wojskowych w Europie i na Dalekim Wschodzie, sprawowania kontroli nad morskimi szlakami komunikacyjnymi, a także zachowaniu dobrych relacji ze Związkiem Radzieckim oraz ścisłej współpracy strategicznej z Wielką Brytanią²³. Znamienne jest, że w okresie konstruowania swoich teorii Spykman nie dostrzegał w państwie radzieckim poważnego konkurenta dla Ameryki w skali globalnej lub regionalnej. Nie bez znaczenia pozostawała wspólnota interesów związana z koniecznością pokonania państw Osi. Jednak sojusz amerykańsko-radziecki miał swoje granice, także w wymiarze geograficznym. Zdaniem Spykmana sytuacja, w której Moskwa usiłowałaby rozciągnąć swoje wpływy na obszar *rimlandu*, a tym samym na Bliski Wschód, byłaby dla Waszyngtonu nie do zaakceptowania i wymagałaby przygotowania dalszej strategii²⁴. Wskazując na koncepcję Spykmana nie sposób odrzucić tezy, że amerykańska polityka zagraniczna po zakończeniu II wojny światowej znajdowała się pod wpływem jego koncepcji geopolitycznych, a w przypadku Bliskiego Wschodu pozostaje po dzień dzisiejszy²⁵. Przy czym jest ona modyfikowana przez w oparciu o dalsze koncepcje i aktualizowana w zależności od rozwoju sytuacji międzynarodowej. Nie sposób również nie zauważyć, iż amerykańsko-radziecka konfrontacja w okresie zimnej wojny przebiegała w pasie *rimlandu*, w tym na Bliskim Wschodzie. Tym samym praktyka podkreślała wagę i aktualność założeń przyjętych przez amerykańskiego geopolityka²⁶.

We współczesnej myśli geopolitycznej warto szczególne miejsce zajmują analizy Saula B. Cohena. Niewątpliwie należy on do najbardziej rozpoznawanych współczesnych geopolityków. Cohen proponował odejście od tradycyjnie pojmowanej geopolityki wiążącej potęgę z panowaniem nad wybranym obszarem geograficznym. Tym samym poddał totalnej krytyce koncepcje zarówno Mackindera, jak i Spykmana. Cohen odwołuje się w swoich poglądach do ważnego nurtu analitycznego we współczesnym myśleniu na temat stosunków międzynarodowych jakim jest koncepcja regionalizmu oraz podejście systemowe do analizy stosunków międzynarodowych. Podstawy koncepcji geopolitycznych Cohena powstały jeszcze w okresie zimnej wojny, a tym samym były ukierunkowane na analizę rywalizacji amerykańsko-radzieckiej. Zakończenie zimnej wojny nie spowodowało radykalnej zmiany w koncepcjach Cohena, a jedynie ich dostosowanie do zmieniającego się układu relacji międzyarodo-

²³ N. J. Spykman, op. cit., s. 57.

²⁴ Ibidem.

²⁵ F. Kayumkhodayev, *The Geopolitics of Nicolas Spykman and US Foreign Policy*, <http://standrewsfas.co.uk/2012/05/25/rimla> [dostęp 11.06.2012].

²⁶ F. P. Sempa, *Spykman's World*, http://www.unc.edu/depts/diplomat/item/2006/0406/semp/sempa_spykman.html [dostęp 11.06.2012].

wych, w którym przestał funkcjonować bipolarny model relacji międzynarodowych, powracając do wielobiegunowości przy jednoczesnej dominacji w tym systemie Stanów Zjednoczonych.

Rysunek 3

Regiony geostrategiczne i geopolityczne w ujęciu Cohena

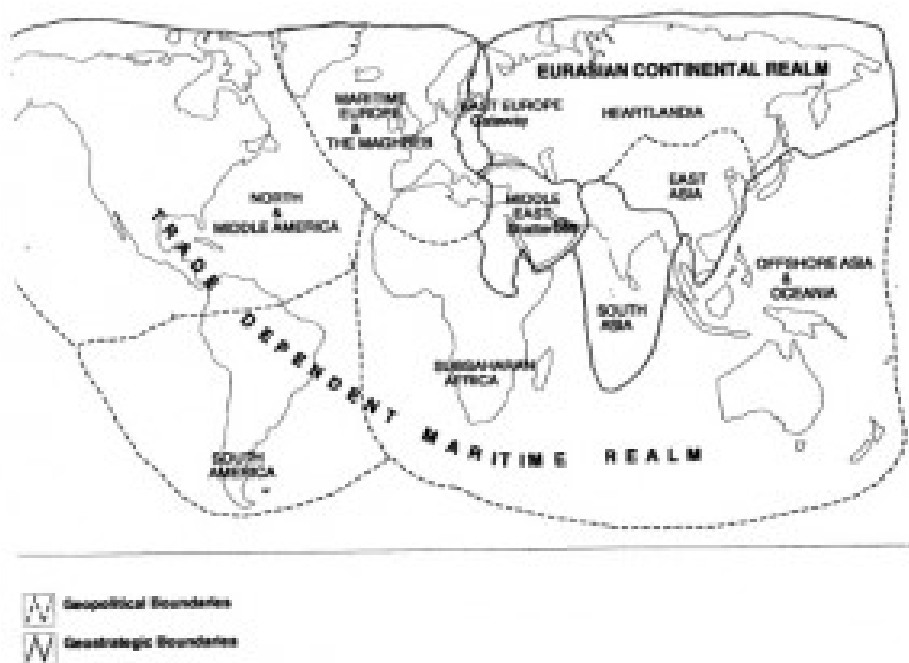


FIGURE 3.1 Geostrategic realms and geopolitical regions: End of the twentieth century

Źródło: http://geopolitics.co.za/?page_id=734.

Koncepcja geopolityczna Cohena opiera się na wyodrębnieniu wielkich jednostek geopolitycznych definiowanych w kategoriach obszarów geograficznych. Stworzył on hierarchiczny model ważności poszczególnych obszarów geopolitycznych. W tym ujęciu cały glob ziemski został podzielony na dwa obszary geopolityczne, które Cohen nazwał regionami geostrategicznymi. Pierwszy z owych regionów geostrategicznym to morski świat handlowy (*Maritime Realm*), natomiast drugi stanowi euroazjatycki świat kontynentalny (*Euroasian Continental Realm*). Obydwa regiony geostrategiczne zostały wyodrębnione z uwagi na zachodzące w nich interakcje o charakterze politycznym, kulturowym, militarnym i gospodarczym²⁷. Kolejnym poziomem w konstrukcji krajo-

²⁷ S. B. Cohen, *Global Geopolitical Change in the Post-Cold War Era*, „Annals of the Association of American Geographers”, Vol. 81, 1991, No. 4, s. 552.

brazu geopolitycznego są regiony geopolityczne w ramach regionów geostrategicznych. Geostrategiczny region morski tworzą:

1. Anglo-Ameryka i Karaiby,
2. Europa Morska i Maghreb,
3. Ameryka Południowa,
4. Afryka Subsaharyjska.

Natomiast w skład euroazjatyckiego regionu kontynentalnego wchodzi:

1. Rosyjski heartland;
2. Azja Wschodnia.

Trzecim poziomem konstrukcyjnym geopolitycznej układanki Cohena są państwa narodowe. Jednak nie wszystkie obszary mieszczą się w tak zhierarchizowanym geopolitycznym systemie światowym. Cohen wyodrębnił trzy obszary, z których dwa określił mianem łuków niestabilności geostrategicznej (*Arc of the Geopolitical Instability*) – zaliczył do nich Azję Południową oraz Bliski Wschód. Obydwa obszary łączy, zdaniem Cohena, brak stabilności geopolitycznej. Przy czym Bliski Wschód uważa on za najbardziej zdestabilizowany obszar geopolityczny, posługując się dla podkreślenia tej cechy pojęciem – pasa pęknięcia (*shatterbelt*)²⁸. Określając ramy geograficzne regiony bliskowschodniego amerykańskiego geopolityk definiuje ten region w sposób wąski. Zalicza do niego państwa subregionów Lewantu i Zatoki Perskiej (w tym arabskie państwa Półwyspu) oraz Egipt, Sudan, Turcję a także Afganistan. Wskazując na brak spójności wewnętrznej tak rozumianego Bliskiego Wschodu Cohen podkreśla, że jest to najbardziej zatomizowany region geopolityczny na globie ziemskim. Tym co powoduje brak stabilności niewykształcone sieci powiązań społecznych o charakterze narodowym, rywalizacja i konflikty etniczne religijne, a także rasowe. Są one jeszcze podkreślane przez lokalną rywalizację o takie zasoby lokalne jak woda, ziemia uprawna, a w ostatnich dziesięcioleciach ropa naftowa i gaz ziemny. W tym przypadku Cohen zwraca uwagę na czynniki wewnętrzne, które decydują o krajobrazie geopolitycznym regionu. Kolejną częścią refleksji amerykańskiego geopolityka jest zwrócenie uwagi na zewnętrzne czynniki determinujące geopolityczną charakterystykę regionu. W tym zakresie nie pomija on roli aktorów zewnętrznych w polityce regionalnej. Cohen stwierdza, że umiejscowienie Bliskiego Wschodu na skrzyżowaniu trzech kontynentów określiło jego wielowiekowe znaczenie jako obszaru przebiegu ważnych morskich i lądowych szlaków komunikacyjnych. W dalszej kolejności podkreślił one, że ta cecha regionu, wraz z odkryciem złóż surowców energetycznych, stanowi element przyciągający zewnętrzne mocarstwa. Z tego też powodu Cohen uznaje

²⁸ S. B. Cohen, *Geopolitics of the World System*, Oxford 2003, s. 327 i n.

Bliski Wschód za jeden z najbardziej spenetrowanych obszarów pod względem strategicznym i gospodarczym przez mocarstwa zewnętrzne. Z uwagi na charakter rozkładu sił w systemie międzynarodowym były to mocarstwa zachodnie, w tym w drugiej połowie XX wieku Stany Zjednoczone. Jednak odnosząc się do „siły przyciągającej” regionu Cohen zauważa możliwy i prawdopodobny wzrost zainteresowania regionem ze strony mocarstw nie-zachodnich. W rywalizacji mocarstw na obszarze regionu Cohen upatruje jeden z najważniejszych czynników powodujących owo „geopolityczne pęknięcie”²⁹. Tym bardziej, że starając się osiągnąć geopolityczną przewagę mocarstwa zewnętrzne wklęają się w wewnętrzne podziały i wrogości, szukając lokalnych sojuszników dla swoich działań, a tym samym przyczyniając się do wzrostu regionalnej niestabilności. Amerykański autor wręcz stwierdza, że z uwagi na zewnętrzną penetrację i podziały wewnętrzne można przewidzieć, że obszar ten pozostanie „pasem geopolitycznego pęknięcia” – a tym samym obszarem konfliktów i zmieniających się sojuszy. Cohen przy tym stwierdza, że tego czego nie da się przewidzieć w odniesieniu do regionu bliskowschodniego, to jak trwałé będą owe sojusze oraz w jakim zakresie niezmienny będzie zestaw graczy geopolitycznych³⁰.

5. Podsumowanie

Analizując klasyczną anglosaską myśl geopolityczną należy zauważyć spór koncepcyjny dotyczący określania geograficznego centrum potęgi w relacjach międzynarodowych. W dość dużym uproszczeniu można przyjąć, że główna oś sporu toczyła się wokół znaczenia podstawowej ekumeny geopolitycznej – przestrzeni lądowej lub morskiej, dla zdobycia potęgi w systemie światowym. Relacja pomiędzy potęgą morską i lądową determinowała znaczenie przypisywane poszczególnym obszarom geograficznym, w tym i regionowi Bliskiego Wschodu. We wczesnych i klasycznych koncepcjach geopolitycznych region ten był lokowany w pasie rywalizacji pomiędzy podstawowymi aktorami geopolitycznymi. Przy czym Mackinder, Mahan czy Spykman nie analizowali szczegółowo walorów i sytuacji geopolitycznej regionu. Był to obszar podobny innym, czyli traktowany jako przestrzeń, w ramach której toczy się lub toczyć się będzie światowa „wielka gra”. Jedynie w koncepcji Spykmana dostrzegamy początek szerszej refleksji dotyczącej wewnętrznych walorów geopolitycznych regionu, które czynią z niego ważną zdobycz strategiczną. Inaczej do kwestii tej podszedł Samuel B. Cohen. W jego ujęciu region bliskowschodni stanowi niestabilną, ale wyraźnie wyodrębnioną i samodzielną jednostkę geopolityczną. Przy czym

²⁹ Ibidem.

³⁰ Ibidem.

nie ogranicza się on do zasygnalizowania walorów geopolitycznych regionu, lecz określa zarówno wewnętrzne, jak i zewnętrzne uwarunkowania jego krajobrazu geopolitycznego. Nie unika przy tym akcentowania roli aktorów wewnętrznych w kształtowaniu sytuacji geopolitycznej w regionie. Jednocześnie zwraca jednak uwagę, że ostatecznym czynnikiem zewnętrznym wpływającym na jej kształtowanie jest rola jaką odgrywają i będą odgrywać zewnętrzni aktorzy geopolityczni, w których polityce globalnej nie może zabraknąć tego obszaru. Nie sposób nie odnieść się przy tym do terminologii zaproponowanej przez Z. Brzezińskiego, który posługuje się pojęciem sworzni geopolitycznego i gracza geopolitycznego³¹. Miejsce regionu bliskowschodniego w analizach geopolitycznych wskazuje na to, że był on i nadal pozostaje traktowany przedmiotowo – jest tym samym osią geopolityczną, przy czym lokalni aktorzy mogą mieć możliwość prowadzenia własnej gry politycznej, jednak stanowią, ze względu na różnicę potencjałów, jedynie tło dla potęg zewnętrznych. Czy jednak taka wizja relacji geopolitycznych w regionie może być ostatecznie zaakceptowana, jest już jednak kwestią odrębnej analizy. Podkreślić przy tym należy, że oczywiste walory geopolityczne regionu, przy położeniu nacisku we współczesnej myśli geopolitycznej na czynnik surowcowy, powodują, że region ten pozostaje „wdzięcznym” polem analitycznym dla współczesnych geopolitologów³². Zatem jakakolwiek analiza współczesnej myśli geopolitycznej nie może w jej ramach pomijać znaczenia regionu bliskowschodniego. Przy czym należy zauważyć, że refleksja dotycząca walorów geopolitycznych tego regionu ma już długą i obszerną tradycję.

³¹ S. Brzeziński, op. cit., s. 48 i n.

³² J. Skrzyp, op. cit., s. 21 i n.

Tomasz Szubrycht
Akademia Marynarki Wojennej

MIGRACJA ŚRÓDZIEMNOMORSKA – – SZANSA, WYZWANIE CZY ZAGROŻENIE DLA BEZPIECZEŃSTWA EUROPEJSKIEGO?

Masowe przyipywy ludności były obecne w historii ludzkości od tysięcy. Współcześnie jest to również powszechnie występujące zjawisko, dotyczące zarówno obywateli bogatych krajów Północy, jak i przedstawicieli biednego Południa. Mają one wymiar nie tylko negatywny – stwarzający zagrożenia dla państw docelowych emigrantów, ale są także szansą – i to nie tylko dla uchodźców, ale również dla społeczności państw ich przyjmujących. Artykuł jest próbą oceny, jak procesy migracyjne w basenie Morza Śródziemnego wpływają na szeroko pojmowane bezpieczeństwo państw Unii Europejskiej.

**Cóż to jest region Morza Śródziemnego? – tysiące rzeczy naraz.
Nie jeden krajobraz, lecz niezliczone krajobrazy. Nie jedna
cywilizacja, lecz cywilizacje nawarstwione jedne na drugich.
Nie jedno wyznanie, lecz cała ich plejada.**

F. Braudel¹

Przytoczony na wstępie cytat wskazuje, iż dokonując analizy regionu śródziemnomorskiego konieczne jest jego wielowymiarowe postrzeganie. Potwierdzeniem słuszności powyższej tezy mogą być argumenty przedstawione poniżej.

Otóż, basen Morza Śródziemnego to styk trzech cywilizacji (islamskiej, zachodnioeuropejskiej i prawosławnej), to kolebka trzech najważniejszych i największych religii monoteistycznych przesączonych misją ewangelizacji (judaizmu, chrześcijaństwa i islamu), to styk trzech kontynentów (Europy, Azji i Afryki) czy wreszcie to właśnie tu przebiega granica między krajami bogatej „Północy” i biednego „Południa”.

Przez stulecia region ten był obiektem zmagania o dominację ekonomiczną, polityczną militarną, kulturalną i religijną. Należy również stwierdzić, iż nie-

¹ F. Braudel, *Morze Śródziemne. Przestrzeń i historia. Ludzie i dziedzictwo*, Warszawa 1994, s. 7.

odłącznym elementem na trwałe wpisanym w realia śródziemnomorskie była migracja ludności. Jej kierunki na przestrzeni wieków ulegały zmianie, jednak stanowiły zwykle odbicie panujących realiów politycznych, ekonomicznych czy religijnych.

Analiza historyczna wskazuje, że wojny, głód, prześladowania religijne czy narodowościowe były zwykle najważniejszymi katalizatorami ruchów migracyjnych. Burzliwe dzieje, klęski naturalne oraz perspektywa lepszego życia sprawiały, iż przez wieki przedstawiciele zarówno narodów zamieszkujących wybrzeże śródziemnomorskie, jak również spoza tego regionu przemieszczali się w poszukiwaniu lepszych warunków życia, bezpieczeństwa czy swobód w ramach szeroko pojmowanego basenu Morza Śródziemnego. W przypadku jednak omawianego regionu równie często migracje mieszkańców nie miały charakteru dobrowolnego, lecz wymuszane były przy użyciu siły.

Przedstawione na wstępie uwarunkowania sprawiają, iż problem migracji nadal pozostaje istotnym wyzwaniem bezpieczeństwa europejskiego, a region Morza Śródziemnego jest szczególnie reprezentatywny dla podjęcia powyższej problematyki.

W tym kontekście istotne wydaje się podjęcie próby uzyskania odpowiedzi na następujące pytanie „Czy migrację obcokrajowców do państw unijnych należy uznać za zagrożenie dla bezpieczeństwa czy też jest ona szansą dla Unii Europejskiej?”

Udzielenie odpowiedzi, na tak postawione pytanie, niemożliwe jest w oderwaniu od kompleksowej analizy wszystkich istotnych determinant tej problematyki, do których zaliczyć należy między innymi: aspekty demograficzne, religijne, ekonomiczne, społeczne, kulturowe i militarne.

Rozpatrując problematykę migracji do państw unijnych, na wstępie należy przedstawić, jak kształtuje się populacja obcokrajowców w państwach unijnych. Otóż, w 2010 roku państwa Unii Europejskiej zamieszkiwało 32,5 mln obcokrajowców, co stanowi 6,5% populacji UE, w tym większość z nich, czyli 20,2 mln, stanowiły osoby z państw nienależących do Unii Europejskiej. Tylko w roku 2010 ich liczba zwiększyła się o 670 tys. Warto podkreślić, że 75% obcokrajowców zamieszkuje pięć krajów członkowskich. Są nimi: Niemcy, Hiszpania, Wielka Brytania (Gibraltar), Włochy i Francja. Jak łatwo zauważyć, cztery z nich to państwa położone w basenie Morza Śródziemnego. W podobny sposób przedstawia się skala problemu nielegalnych emigrantów.

Należy również podkreślić, iż często o „skali problemu emigracyjnego” decyduje nie tylko bezwzględna liczba nielegalnych lub legalnych emigrantów, lecz ich stosunek do liczby mieszkańców. Najbardziej wyrazistym przykładem powagi takiego postrzegania tego problemu jest włoska wyspa Lampedusa.

W tabeli 1 przedstawiono liczbę obcokrajowców zamieszkujących śródziemnomorskie państwa unijne.

Tabela 1

Obcokrajowcy zamieszkujący śródziemnomorskie państwa unijne [2010]

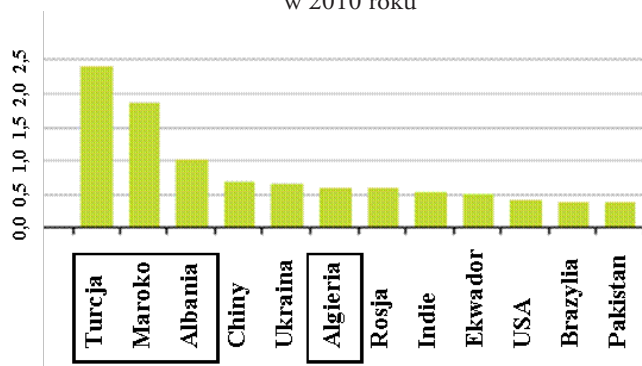
Państwo	Całkowita liczba ludności [mln]	Obcokrajowcy	
		Całkowita liczba obcokrajowców [mln]	Liczba obcokrajowców z państw spoza UE [mln]
EU - 27	501,1	32,5 (6,5%)	20,2 (4,0%)
Grecja	11,3	0,96 (8,4%)	0,79 (7,0%)
Hiszpania	46,0	5,67 (12,3%)	3,34 (7,3%)
Francja	64,7	3,77 (5,8%)	2,45 (3,8%)
Włochy	60,3	4,24 (7,0%)	2,99 (5,0%)
Cypr	0,8	0,13 (15,9%)	0,44 (5,5%)
Malta	0,4	0,016 (4,0%)	0,011 (2,7%)
Słowenia	2,05	0,08 (4,0%)	0,078 (0,3,8%)
Portugalia	10,6	0,46 (4,3%)	0,36 (3,4%)
W. Brytania	62,0	4,37 (7,0%)	2,45 (3,9%)

Źródło: opracowanie własne na podstawie K. Vasileva, *Population and social conditions*, Eurostat, Statistics in focus 34/2011.

Równie istotnym elementem analizy problemu migracji do państw unijnych jest skład narodowościowy obcokrajowców zamieszkujących państwa unijne. Przedstawiony został na rysunku 1.

Rysunek 1

Struktura narodowościowa obcokrajowców zamieszkujących państwa Unii Europejskiej w 2010 roku



Źródło: opracowanie własne na podstawie: http://epp.eurostat.ec.europa.eu/statistics_explained/index.php/Migration_and_migrant_population_statistics.

Jak widać, wśród najliczniejszej grupy narodowości zamieszkujących państwa unijne, aż cztery to obywatele państw śródziemnomorskich. Równie istotnym elementem jest uwzględnienie w analizie wybranych danych statystycznych, które przedstawione zostaną w tabeli 2.

Tabela 2

Wybrane dane statystyczne państw basenu Morza Śródziemnego

Państwo	Dochód na mieszkańca [USD]	Bezrobocie [%]	Przyrost naturalny [%]	Liczba emigrantów na 1000 mieszkańców	Miejsce na świecie według wskaźnika HDI
państwa Unii Europejskiej					
Hiszpania	29,661	20,10	5,74	3,89	20
Francja	34,341	9,30	5,00	1,46	14
Włochy	29,619	8,40	4,20	4,86	23
Malta	21,004	6,70	3,75	2,01	33
Słowenia	25,857	10,70	-1,63	0,39	29
Cypr	21,962	4,60	16,17	11,21	35
Grecja	27,580	12,50	0,83	2,32	22
Wielka Brytania	35,087	7,80	5,57	2,60	26
Portugalia	22,105	10,80	2,12	2,98	40
państwa europejskie					
Monako	brak danych	0,0	-1,24	0,10	brak danych
Chorwacja	16,389	17,6	-0,76	1,55	51
Czarnogóra	12,491	14,7	-0,75	- 3,34	49
Albania	7,976	13,7	2,67	brak danych	64
Bośnia i Hercegowina	8,222	43,1	0,08	0,00	68
Turcja	13,359	12,0	12,35	0,51	83
inne państwa śródziemnomorskie					
Syria	4,760	8,30	9,13	11,18	111
Autonomia Palestyńska	brak danych	16,50	20,97	0,00	brak danych
Liban	13,475	brak danych	2,44	-6,04	brak danych
Izrael	27,831	6,70	15,84	2,08	15
Egipt	5,889	9,00	19,60	-0,21	101
Libia	17,068	30,00	20,64	0,00	53
Tunezja	7,979	13,00	9,78	-1,79	81
Algieria	8,320	10,00	11,73	-0,27	84
Maroko	4,628	9,10	10,67	-3,37	114

Źródło: opracowanie własne na podstawie: CIA - The Word Factbook 2011.

Istotną determinantą oceny zjawiska migracji do państw unijnych jest demografia. W państwach Unii Europejskiej zaobserwować można proces postępującego starzenia się społeczeństwa. W jego efekcie w perspektywie najbliższych 25 lat stosunek ludności w wieku produkcyjnym do grupy w wieku poprodukcyjnym ulegnie niebezpiecznemu zachwianiu. Otóż, struktura demograficzna społeczeństwa państw unijnych, w trzech głównych przedziałach wieku, w 2010 roku, przedstawiała się następująco:

- osoby w wieku poniżej 20 lat to 21,4% populacji;
- osoby w przedziale wieku 20-59 lat to 55,4%;
- osoby w wieku powyżej 60 lat to 23,2% mieszkańców państw unijnych.

W krajach ogólnie zaliczanych do grupy państw „słabo rozwiniętych” obecnie na 100 osób w wieku 40-64 lata przypada 201 osób w wieku 0-24 lata. Tym samym w perspektywie najbliższych 25 lat na każdą osobę w wieku poprodukcyjnym przypadać będą dwie osoby w wieku produkcyjnym.

Tymczasem w 2010 roku w Europie było tylko 208 mln młodych osób, które w najbliższych latach znajdą się w wieku produkcyjnym, natomiast w wieku 40-64 lat jest obecnie aż 253 mln osób. Oznacza to, że w perspektywie kilkunastu lat znajdą się one w grupie osób w wieku poprodukcyjnym. Tym samym, aby utrzymać na właściwym poziomie stosunek tych dwu grup wiekowych, niezbędne jest utrzymanie migracji netto na poziomie 44 mln, czyli w latach 2015-2030 powinna ona wynosić netto ok. 1,8 mln osób rocznie². Oczywiście zapotrzebowanie na osoby w wieku produkcyjnym może ulec zmniejszeniu w przypadku wydłużenia aktywności zawodowej mieszkańców państw unijnych.

Rozpatrując problem migracji warto przeanalizować strukturę płci emigrantów. Otóż, wśród osób emigrujących do UE na każde 100 kobiet przypada 114 mężczyzn. Jest to wartość średnia dla całej Unii, jednak rozkład ten jest różny dla poszczególnych krajów unijnych. Dla przykładu w takich państwach jak: Francja, Włochy, Belgia, Holandia, wśród emigrantów jest więcej kobiet niż mężczyzn.

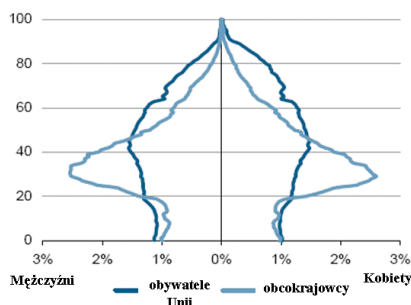
Tendencje te mają również odmienny stosunek w odniesieniu do emigrantów z państw europejskich (na 100 kobiet przypada 125 mężczyzn), podczas gdy w przypadku migrantów z innych państw (nienależących do Unii Europejskiej) na 108 mężczyzn przypada 100 kobiet.

Na rysunku 2 przedstawiono strukturę wiekową mieszkańców Unii i obco-krajowców zamieszkujących państwa unijne, uwzględniając podział na mężczyzn i kobiety.

² G. Dalla-Zuanna, *Migration In the European Union the narrow street of convergence*, 2011, s. 87.

Rysunek 2

Struktura wiekowa mieszkańców Unii i obcokrajowców w państwach unijnych



Źródło: K. Vasileva, *Population and social conditions*, Eurostat, Statistics in focus 34/2011.

Tendencje demograficzne, które charakteryzują wysoko rozwinięte państwa Unii Europejskiej sprawiają, iż państwa unijne zainteresowane są w migracji „dedykowanej”. Dotyczy ona przede wszystkim wysoko wykwalifikowanych pracowników, szczególnie w tych zawodach, w których występują braki na europejskim rynku pracy lub osób wykonujących te prace, których nie chcą wykonywać obywatele państw unijnych.

Przedstawione powyżej analizy wskazują, iż państwa unijne dla złagodzenia deficytu siły roboczej zainteresowane są pozyskiwaniem osób w wieku produkcyjnym. Takie stwierdzenie jest jednak pewnym uproszczeniem. Wynika to między innymi z faktu, iż zapotrzebowanie na „zewnętrzną siłę roboczą” w dłuższej perspektywie niesie ze sobą wiele wyzwań, które należy uwzględnić i podjąć w odniesieniu do nich adekwatne działania.

Do najważniejszych wyzwań dla bezpieczeństwa państwa, które są generowane zarówno przez migrację nielegalną, jak i legalną, zaliczyć należy:

- **wyzwania społeczne** (wzrost ksenofobii, poczucie odrzucenia społecznego, wyzwania dla polityki socjalnej);
- **zagrożenia kryminalne i terrorystyczne** (wzrost przestępczości i zagrożenia terrorystyczne, wyzwania dla porządku prawnego w państwie docelowym migracji);
- **wyzwania natury politycznej** (wzrost popularności haseł nacjonalistycznych w krajach docelowych migracji, konieczność nawiązania współpracy międzynarodowej, w zakresie zwalczania nielegalnej emigracji, w szczególności z krajami, z których pochodzą imigranci);
- **problemy natury humanitarnej** (śmiertelność w czasie nielegalnej migracji, problem deportacji)³.

³ Zob. T. Szubrycht, *Zrównoważenie sił morskich w polityce morskiej europejskich państw NATO*, Warszawa 2008, s. 105-113.

Wyzwania o charakterze społecznym, w szczególności wzrost ksenofobii w odniesieniu do emigrantów, nasila się w sytuacji pogorszenia się sytuacji gospodarczej połączonej ze wzrostem bezrobocia w państwach, w których występuje liczna grupa emigrantów. Wówczas najczęściej pojawiającym się hasłem jest stwierdzenie, iż obcokrajowcy zabierają miejsca pracy rodzimym mieszkańcom.

Taka retoryka zyskuje zwykle duże poparcie, i to nie tylko wśród osób słabo wykształconych, ale również części elit politycznych. Dowody takich poglądów zaobserwować można w różnych krajach i wśród polityków różnych szczebli. W konsekwencji intensyfikują się wystąpienia o charakterze rasistowskim. Mają one również różny charakter - od działań zgodnych z prawem, do działań przestępczych, a w niektórych przypadkach nawet zbrodniczych. Co gorsze, można wysunąć tezę, iż ich intensywność jest wprost proporcjonalna do narastających trudności gospodarczych, jakie dotyczą państwo. Ze względu na nasilający się w państwach unijnych kryzys ekonomiczny należy przyjąć, iż ich intensywność w najbliższych miesiącach będzie się nasilała.

W kontekście wyzwań społecznych należy być świadomym, że w znacznym procencie emigranci przybywają do państwa docelowego wraz z rodziną (czasami wielopokoleniową i wieloosobową). W większości przypadków ich przyzwyczajenia, zwyczaje czy wyznanie różnią się w mniejszym lub większym stopniu od tych rozpowszechnionych w zachodnioeuropejskim kręgu kulturowym. Często, choć nie zawsze, migranci wykonują pracę poniżej swych kwalifikacji. Efektem jest poczucie dyskryminacji (religijnej, ekonomicznej, politycznej, kulturowej). W wielu przypadkach wynika ona jednak z braku chęci przystosowania się przybyszy do nowych realiów społecznych, ekonomicznych i kulturalnych. Występuje ona szczególnie silnie w kolejnych pokoleniach emigrantów. Naturalnym odruchem jest więc sprzeciw, który często przybiera formy niezgodne z prawem (przestępczość czy terroryzm). Wydawać by się mogło, iż najbardziej skuteczną formą minimalizowania tych zagrożeń jest tolerancja i stworzenie warunków do asymilacji przybyszów. Okazuje się jednak, że w większości państw unijnych działania te nie zakończyły się sukcesem.

Innym sposobem minimalizacji potencjalnych zagrożeń (terroryzm i przestępczość) generowanych przez migrantów jest właściwe rozpoznanie i współpraca wywiadowcza i policyjna właściwych służb zarówno w państwach docelowych emigracji, jak i ich pochodzenia. W wielu przypadkach współpraca taka jest poważnie utrudniona. Jej efektem może być zakaz wjazdu lub ewentualne wydalenie osób posiadających radykalne poglądy polityczne, religijne lub posiadających powiązania ze światem przestępczym. Pojawia się jednak uzasadniona wątpliwość, iż działania te nie mogą być skuteczne w odniesieniu do osób już urodzonych w państwach unijnych.

Nie wolno również pomijać faktu, iż selektywna polityka migracyjna określana jest przez część analityków, szczególnie z państw pochodzenia emigrantów, jako „wykrwawianie się” państw rozwijających się. Wynika to między innymi z faktu, że najczęściej na emigrację decydują się najbardziej „odważni, zdeterminowani i kreatywni” ludzie. Co więcej, państwo docelowe emigrantów w wielu przypadkach pozyskuje wysoko wykwalifikowanych specjalistów nie ponosząc kosztów ich wykształcenia, podczas gdy państwo pochodzenia ponosi takie nakłady nie uzyskując korzyści z ich wykształcenia.

W tej kwestii, przedstawiona problematyka jest również bardziej złożona, ponieważ nie należy zapomnieć, iż emigranci zwykle wywierają istotny wpływ na stosunki ekonomiczne w kraju pochodzenia.

Mają wpływ na zmniejszenie poziomu biedy w kraju pochodzenia. Wpływ ten ma charakter bezpośredni - zmniejszanie bezrobocia (odpływ osób w wieku produkcyjnym z rodzimego rynku pracy). Ponadto, a jest to szczególnie widoczne w odniesieniu do emigrantów z regionu śródziemnomorskiego, część uzyskanych zarobków w kraju docelowym migracji przesyłają do kraju pochodzenia, tym samym mają pośredni wpływ na podniesienie standardu życia w kraju pochodzenia. Co więcej, zdobywają umiejętności i doświadczenie zawodowe, które po powrocie do kraju pochodzenia mogą efektywnie wykorzystać na rynku pracy.

Element, który nie może zostać pominięty w kontekście rozważań szans, wyzwań i zagrożeń dla bezpieczeństwa europejskiego generowanych przez migrację śródziemnomorską, to zderzenie cywilizacyjne, kulturowe i religijne, jakie doświadczają emigranci. Jest to szczególnie ważne w kontekście obowiązujących w większości państw europejskich: zasady świeckości państwa i tolerancji religijnej. Do tych wyzwań zaliczyć należy problem wielożenstwa, kastowości, dyskryminacji kobiet, zabójstw honorowych, rytualnych okaleczeń, nieuznawania zasady równości płci czy prawa kobiet i dziewcząt do edukacji. To odmiennie pojmowanie praw jednostki stwarza przesłanki do konfliktu na płaszczyźnie tolerancji religijnej z zasadami świeckości państwa i obowiązującego porządku prawnego w państwach europejskich.

Warto również wspomnieć o realnym zagrożeniu epidemiologicznym, które mogą stwarzać szczególnie nielegalni emigranci, znajdujący się zwykle poza systemem opieki medycznej.

Jednym z ostatnich aspektów problematyki szans, wyzwań i zagrożeń generowanych przez nielegalną emigrację śródziemnomorską, który należy rozpatrzyć, jest jej wymiar humanitarny. Nielegalna emigracja zarówno drogą lądową, jak i morską związana jest z dużym ryzykiem utraty życia. Bardzo trudno

jest podać wiarygodne dane dotyczące ofiar śmiertelnych wśród nielegalnych emigrantów. Oficjalne dane, które są dostępne, wydają się być niepełne i zaniżone.

Jak podają oficjalne źródła, od roku 1988 u wybrzeży Hiszpanii na wodach Morza Śródziemnego i Atlantyku, utonęło 10 740 nielegalnych emigrantów. Około 4100 osób straciło życie w wodach oddzielających Libię, Egipt, Tunezję od Malty i Włoch. Co najmniej 4 445 osób utonęło wzdłuż tras wiodących z Mauretanii, Maroka i Algierii przez Gibraltar do Europy i na położone u wybrzeży Afryki Wyspy Kanaryjskie. Na Morzu Egejskim pomiędzy Turcją i Grecją śmierć poniosło 1 315 osób, zaś podczas przeprawy przez Adriatyk z Albanii i Czarnogóry do Włoch śmierć poniosły 603 osoby⁴. W sumie oficjalne statystyki podają, iż podczas prób przedostania się do Europy drogą morską śmierć poniosły 21 203 osoby (wartość średnioroczna za ostatnie 23 lata to ponad 900 osób).

Tragiczne żniwo śmierci zbiera nie tylko morze. Nielegalni emigranci pochodzący ze środkowej Afryki, którzy chcą dotrzeć do Europy przez Morze Śródziemne muszą pokonać Saharę. Ich exodus rozpoczyna się w takich państwach jak: Sudan, Czad, Nigeria i Mali, i wiedzie przez pustynię do Libii i Algierii. Liczba ofiar tych wędrówek oficjalnie szacowana jest na 1 691, jednak statystyka ta wydaje się znacznie zaniżona. Należy wspomnieć również o specyficznej polityce antyemigracyjnej Libii, Maroka i Algierii, polegającej na przymusowych wywózkach schwytanych nielegalnych emigrantów na obrzeża Sahary i zmuszenie ich do powrotu, co w praktyce równoznaczne jest z wydaniem na nich wyroku śmierci.

Nielegalni emigranci giną również na pograniczu Grecji i Turcji podczas próby nielegalnego przekroczenia granicy. Dla przykładu, w prefekturze Eros w północno-wschodniej części Grecji nadal istnieją pola minowe w strefie granicznej, podczas przekraczania których śmierć poniosło w ostatnich kilku latach 92 emigrantów. Ponoszą oni śmierć również w wyniku użycia broni przez służby graniczne. Dla przykładu w wyniku działań (zgodnych z prawem) hiszpańskich, francuskich, tureckich i libijskich służb granicznych śmierć poniosło w ostatnich latach łącznie ok. 100 osób⁵.

Wielu nielegalnych emigrantów umiera na skutek nieludzkich warunków podczas transportu drogą lądową.

Równie wstydliwą stroną nielegalnej emigracji w basenie Morza Śródziemnego jest łamanie praw emigrantów (samowola w aresztowaniu czy zamieszki na tle rasowym). Dla przykładu zamieszki takie miały miejsce w mieście Zawiyah w północno-zachodniej części Libii, podczas których zabito 560 emigrantów⁶.

⁴ Dane statystyczne za: *Śmierć imigrantów wzdłuż granic Europy*, <http://fortresseurope.blogspot.com/>, [dostęp 18.09.2011].

⁵ Ibidem.

⁶ Ibidem.

Podsumowując zaprezentowane rozważania nie można udzielić jednoznacznej odpowiedzi na postawione pytanie w niniejszej publikacji. Tak naprawdę migracja śródziemnomorska stanowi istotne wyzwanie dla bezpieczeństwa europejskiego. Wydaje się, że optymalne rozwiązanie powyższego problemu dostarcza przyroda. Wzajemne relacje emigrantów i społeczeństwa państw docelowych emigracji powinny mieć charakter symbiozy czyli cechować się oddziaływaniem nieantagonistycznym. Tak naprawdę chodzi o to, by odwołując się do języka biologii, nie występowały relacje pasożytnicze czy allelopatia⁷.

Jak pokazała historia, migracja śródziemnomorska jest zjawiskiem stałym, które cechuje jedynie zmienna intensywność. Tendencje demograficzne jednoznacznie wskazują, iż rynek pracy rozwiniętych krajów unijnych przez najbliższe lata będzie musiał być zasilony dodatkowymi osobami w wieku produkcyjnym z państw pozaunijnych. Każde państwo musi jednak podjąć decyzję odnośnie skali i kierunków migracji. Oznacza to, iż bardzo trudno lub wręcz niemożliwym jest wypracowanie wspólnej, spójnej i długofalowej polityki migracyjnej. Wynika to również ze sprzeczności interesów w tej kwestii między poszczególnymi państwami unijnymi. W przypadku znacznego nasilenia zjawiska nielegalnej emigracji żadne z państw unijnych nie jest w stanie sprostać temu wyzwaniu. Ukazuje jednocześnie, jak jest to delikatny problem. Potwierdzają to wydarzenia ostatnich miesięcy

Otóż, w marcu i kwietniu 2011 roku miały miejsce wydarzenia w Afryce Północnej, których następstwem był bardzo liczny napływ nielegalnych emigrantów do państw europejskich. Głównym celem nielegalnych emigrantów była włoska wyspa Lampedusa⁸. Tylko w pierwszym kwartale 2011 roku na tę włoską wyspę, zamieszkałą przez 6 tys. mieszkańców, przybyło prawie 20 tys. nielegalnych emigrantów⁹. Władze włoskie zostały zaskoczone skalą nielegalnej emigracji, którzy wygenerowali poważne zagrożenie humanitarne i reperkusje polityczne (zarówno o charakterze wewnętrznym, jak i międzynarodowym). Zdesperowani emigranci traktowali tę włoską wyspę jako punkt tranzytowy na kontynent europejski, a zniecierpliwieni brakiem pomocy dopuszczali się grabieży, podpalen i innych działań niezgodnych z prawem.

⁷ Allelopatia zachodzi wówczas, gdy jedna populacja wytwarza substancję szkodliwą dla populacji konkurującej.

⁸ Lampedusa – największa włoska wyspa (powierzchnia 25,4 km²) zaliczana do Wysp Pelagijskich, położona w odległości 127 mil morskich od Sycylii, 109 mil morskich od Malty i 70 mil morskich od wybrzeży Tunisu. Populacja zamieszkująca wyspę to ok. 6 tys. ludzi. Od wielu lat główny cel dla nielegalnych emigrantów z Afryki, <http://fortresseurope.blogspot.com/> [dostęp 18.09.2011].

⁹ Jak podają źródła włoskie, koszt wynajęcia łodzi umożliwiającej przedostanie się grupie nielegalnych emigrantów na wyspę Lampedusa wynosi 20 tys. euro, natomiast koszt, który musi zapłacić nielegalny emigrant za przewóz w rejon wyspy, to tysiąc euro, ibidem.

Chcąc rozwiązać zaistniały problem władze włoskie podjęły decyzję o przyznaniu tymczasowego prawa pobytu wszystkim nielegalnym emigrantom, którzy deklarowali wolę udania się do innego kraju. Tym działaniom sprzeciwili się Francuzi (Francja była najczęściej deklarowanym krajem docelowym przez nielegalnych emigrantów). Zagrozili oni, że wprowadzą kontrolę graniczną. Odmówili jednocześnie prawa wjazdu nielegalnym emigrantom na teren Francji mimo posiadania tymczasowego prawa pobytu. Okazało się, również iż część państw unijnych potępiła Włochów za odsyłanie nielegalnych emigrantów do kraju wypłynięcia, ale jednocześnie odmówiła udzielenia pomocy Włochom (nie wyraziły zgody na przyjęcie części nielegalnych emigrantów). Uznały, że jest to problem włoski, a nie europejski.

Złożoność i trudność tego wyzwania potęgowana jest przez fakt, iż bardzo trudne lub wręcz niemożliwe jest ich rozłączne rozpatrywanie, ponieważ są one ze sobą ściśle powiązane.

Zasadniczym zadaniem analityków zajmujących się problematyką bezpieczeństwa jest zdiagnozowanie istniejących lub potencjalnych zagrożeń oraz szans generowanych przez procesy migracyjne oraz zaproponowanie szerokiego wachlarza działań pozwalających zminimalizować istniejące i potencjalne zagrożenia, a zmaksymalizować pojawiające się szanse. Ostateczna jednak decyzja w tej sprawie spoczywa w rękach polityków.

Jakub Wódka

Polska Akademia Nauk

NOWY WYMIAR TURECKICH ASPIRACJI MOCARSTWOWYCH. *SOFT POWER* TURCJI

1. *Soft power* jako nowe ujęcie siły w stosunkach międzynarodowych

Koncepcja *soft power* jako nowego teoretycznego ujęcia siły w stosunkach międzynarodowych i zdolności wpływania państwa na inne podmioty międzynarodowe i kształtowania ich polityki czy „zachowania” zostało po raz pierwszy zaprezentowane przez Josepha Nye’a w jego książce z początku lat 90. pt. *Bound to lead: the changing nature of American power*¹. Pojęcie to autor odniósł do zmieniającej się pozycji międzynarodowej Stanów Zjednoczonych, próbując zrozumieć, jakie czynniki stanowią o mocarstwowości tego państwa. Kilkanaście lat później Nye rozwinął tę koncepcję w książce z 2004 r. pt. *Soft power. Jak osiągnąć sukces w polityce światowej*². Choć samo pojęcie *soft power* zostało ukute kilkanaście lat temu, było nazwaniem zjawiska, które w relacjach międzynarodowych istniało od zawsze – przykładem może być XVIII-wieczna Francja, która poprzez wpływy kulturowe i popularność języka francuskiego jako *lingua franca* umacniała swoją pozycję międzynarodową. Faktem jest jednak, że w ostatnich dwóch dekadach, polityka zagraniczna państw zmienia swoje oblicze – pierwiastek siłowy, militarny wypierany jest przez inne instrumenty wywierania wpływu na otoczenie; zmienia się logika czy filozofia państw aspirujących do roli nowych globalnych, mocarstw, czego najlepszym przykładem są Chiny, coraz intensywniej korzystające z zasobów czy środków *soft power*.

Najkrócej można zdefiniować *soft power* jako zdolność do kształtowania preferencji innych siłą „przekonywania”, a nie siłą „przymusu”, jak to ma miejsce w przypadku *hard power*. Państwo wykorzystujące *soft power* odrzuca tradycyj-

¹ J. S. Nye, *Bound to lead: the changing nature of American power*, New York 1990.

² Idem, *Soft power – jak osiągnąć sukces w polityce światowej*, Warszawa 2007.

ne metody zarówno 'kija', jak i 'marchewki' oddziaływania państwa na środowisko międzynarodowe ('kij' jak groźba użycia siły, 'marchewka' zaś jako symbol zachęty i wpływów gospodarczych), budując własną pozycję międzynarodową na atrakcyjności własnych instytucji, polityki zagranicznej i wpływach kulturowych³; wykorzystuje instrumentarium dyplomacji publicznej oraz kontakty bilateralne i zaangażowanie multilateralne do szerzenia własnych wpływów. Jej system polityczny, wartości, kultura, model relacji państwo-społeczeństwo muszą być postrzegane przez inne państwa czy podmioty stosunków międzynarodowych jako atrakcyjne. W wydanej w 2011 r. nowej książce Nye pisze, że do *soft power*, jak do tanga, potrzeba dwojga⁴ – państwa-agenta, które szerzy swoje wpływy, i państwa-odbiorcy (ang. *target*), które na te wpływy jest receptywne. *Soft power* można zdefiniować również jako siłę przykładu, siłę idei i ideałów danego państwa, poprzez którą oddziałuje na inne podmioty stosunków międzynarodowych.

Co istotne, *soft power* nie jest kategorią normatywną, ale deskryptywną, co oznacza, że może być wykorzystywana przez państwo-agenta do uzyskiwania zarówno „dobrych”, jak i „złych” celów w polityce zagranicznej; tym samym nie wpisuje się w myślenie liberalne czy idealistyczne – pozostaje bowiem jedną z form siły, sposobem na osiąganie przez państwo własnych celów. Sam Nye zauważa, że przedstawiciele klasycznej szkoły realistycznej, utożsamianej zawsze z „twardą” siłą, z anarchią, z rywalizacją państw, również dostrzegali „miękkie” aspekty potęgi czy siły. Przykładowo klasyk realizmu Edward Hallett Carr pisał o trzech wymiarach siły państwa. Dwa pierwsze wymiary odnosiły się do tradycyjnego postrzegania potęgi państwa w kategoriach militarnych i gospodarczych. Trzeci wymiar odnosił się do potencjału wpływania na poglądy innych (ang. *power over opinion*) i roli propagandy. Również Hans Morgenthau rozróżniał materialne i niematerialne elementy składowe siły, do tych drugich zaliczając między innymi „jakość dyplomacji” jako najistotniejszy czynnik wpływający na potęgę państwa⁵. Dlatego też Nye podkreśla, że nie ma sprzeczności między realizmem, utożsamianym z *hard power* a koncepcją *soft power*⁶. Co więcej, *hard*

³ Jako przykład Nye podaje ZSRR, „który angażował się w szeroką kampanię na rzecz przekonywania reszty świata o atrakcyjności swego komunistycznego ustroju. ZSRR pociągał Europę ze względu na opór, jaki stawiał Hitlerowi, a w obszarach kolonialnych, takich jak Afryka i Azja, ze względu na swą opozycję wobec europejskiego imperializmu”. Sukcesy pierwszych lat gospodarki planowanej, wystrzelenie sputnika czy nacisk kładziony przez Moskwę na naukę, kulturę, sztukę i sport również był elementem budowy radzieckiej *soft power*. Jednocześnie „brak eksportu kultury popularnej ograniczał jej wpływy”. Patrz: Ibidem, s. 107-109.

⁴ J. S. Nye, *The future of power*, New York 2011, s. 84.

⁵ B. C. Schmidt, *Realism and facets of power in international relations* [w:] *Power in world politics*, pod red. F. Berenskoettera, M. J. Williamsa, London 2007, s. 49.

⁶ J. S. Nye, *The future of...*

power może być atrakcyjna dla innych, a tym samym może być do pewnego stopnia *soft*. Przykładowo, amerykańscy neokonserwatyści, motywując interwencję w Iraku w 2003 r. wierzyli, że amerykańska potęga militarna, a więc *hard power*, może zostać użyta do demokratyzowania państw bliskowschodnich⁷. *Hard* i *soft power* są powiązane ze sobą, ponieważ obie są aspektami zdolności osiągania celów przez wpływanie na zachowanie innych. Rozróżnienie między nimi dotyczy zarówno natury zachowań, jak i namacalności zasobów. *Command power* – zdolność zmieniania tego, co robią inni – może opierać się na przymusie lub pokusie (czy wspomnianych już kiju i marchewce). *Co-optive power* – zdolność kształtowania tego, czego chcą inni – może opierać się na atrakcyjności czyjejś kultury i wartości lub zdolności manipulowania agendą politycznych wyborów w sposób, który powoduje, że inni nie wyrażają niektórych ze swoich oczekiwań, uznając je za zbyt nierealistyczne”⁸.

W 2006 r., w artykule na łamach *Foreign Policy* Joseph, Nye przyznawał, że koncepcja *soft power* została „rozciągnięta” i „zniekształcona”⁹, nie godząc się na utożsamianie *soft power* wyłącznie z niemilitarnymi instrumentami polityki zagranicznej państwa. Istotnie, *soft power* jest kategorią subiektywną, o wiele trudniej kwantyfikowalną niż *hard power*¹⁰. Mimo tych trudności, warto pod-

⁷ Idem, *Soft power...*, s. 56.

⁸ Ibidem, s. 36.

⁹ J. S. Nye, *Think Again: Soft Power*, „Foreign Policy”, luty 2006, na: http://www.foreignpolicy.com/story/cms.php?story_id=3393 [dostęp 10.09.2011].

¹⁰ Potencjał *soft power* może być obliczany według różnych kryteriów. Ciekawe kryteria oceny *soft power* przyjęli autorzy badania *The new persuaders: an international ranking of soft power*. Obok wskaźników, takich jak biznes/innowacyjność (elementy składowe tego wskaźnika to: wielkość inwestycji zagranicznych, innowacyjność, poziom korupcji, konkurencyjność, ilość międzynarodowych patentów), kultura (liczba turystów, oglądalność/słuchalność telewizji/radia publicznego, liczba zagranicznych korespondentów, globalna siła języka narodowego, sukcesy sportowe), jakość rządzenia (HDI, Indeks *Good Governance*, *Freedom Score*, Indeks *Trust in Government*, Indeks *Life Satisfaction*), dyplomacja (wysokość udzielanej pomocy rozwojowej, liczba języków obcych, którymi posługuje się przywódca państwa, Indeks *Henley Visa Restrictions*, Anholt – GfK Nation Brand Index, liczba Instytutów Kultury działających zagranicą) oraz edukacja (liczba think-tanków, jakość uniwersytetów, liczba zagranicznych studentów), obliczanych na podstawie różnych rankingów i wcześniej prowadzonych badań, wyróżnia kryteria subiektywne: reputację przedstawicielstw dyplomatycznych; atrakcyjność ikon *soft power* (np. David Beckham), jakość narodowych linii lotniczych; dorobek kulturowy państwa, atrakcyjność kuchni oraz międzynarodowe przywództwo polityczne. W rankingu państw o najwyższym wskaźniku *soft power* pierwsze miejsce zajęła Francja, Turcja znalazła się na 25. miejscu. Patrz: J. McClory, *The new persuaders: an international ranking of soft power*, Institute for Government, 7 grudnia 2010. Strona internetowa Institute for Government <http://www.instituteforgovernment.org.uk/publications/20/the-new-persuaders> [dostęp 10.09.2011]. W raporcie przygotowanym przez firmę Ernst&Young, wyróżnionych jest 13 „mierzalnych” i „obiektywnych” mierników *soft power*. Są to: dochód ze sprzedaży za granicę produktów medialnych (np. filmów, muzyki); liczba amerykańskich studentów, uczących się języka danego państwa; liczba zdobytych medali na dwóch ostatnich igrzyskach olimpijskich; liczba obywateli danego państwa, którzy znaleźli się na liście stu najbardziej wpływowych osób świata, opracowanej przez *Time*; liczba przedsiębiorstw, które znalazły się na liście magazynu *Fortune*; miejsce danego państwa w indeksie „rządów prawa”, publikowanym corocznie przez Bank Światowy; miejsce zajmowane przez dane państwo we *Freedom Index*; frekwencja w ostatnich wyborach prezydenckich lub parlamentarnych; poziom emisji CO₂; liczba imigrantów, przebywających

jąc próbę zidentyfikowania tych czynników, które stanowią o tym, że dane państwo można określić mianem „miękkiej siły”.

Celem niniejszego artykułu jest próba zrozumienia źródeł rosnącego znaczenia Turcji na arenie międzynarodowej, przede wszystkim na Bliskim Wschodzie. Główną tezę artykułu jest konstatacja, że Turcja przez kilka dekad wykorzystująca wyłącznie instrumenty „twarde” w polityce zagranicznej, od końca lat 90. w coraz większym stopniu sięga po „miękkie” narzędzia umacniania pozycji międzynarodowej. W artykule główny nacisk położony zostanie na wykazanie nowych instrumentów w tureckiej polityce zagranicznej, instrumentów poprzez które Turcja próbuje budować swoją pozycję mocarstwową.

2. Turcja - od drugoplanowego gracza „siłowego” do rosnącej potęgi *soft power*

Turcja przez kilka dekad zimnej wojny, ale również już po 1990 r., była typową potęgą siłową (ang. *coercive power*). Była państwem o ogromnym potencjale militarnym, które dla ochrony własnych interesów i pozycji międzynarodowej, nie wahała się tego potencjału używać w sposób unilateralny. Najlepszym przykładem „siłowych” działań Turcji była turecka interwencja na Cyprze w 1974 r., która choć potwierdziła gotowość bojową Turcji, pod względem widerunkowym niosła za sobą katastrofalne konsekwencje. Również w późniejszych latach Turcja nie raz uciekała się do instrumentów „dyplomacji siłowej” w relacjach z sąsiadami, między innymi z Grecją (spór o wody terytorialne), Syrią (Turcja oskarżała Damaszek o wspieranie terrorystów z Partii Pracujących Kurdystanu; Syria nie uznawała również przyłączenia do Turcji okręgu Aleksandretty) czy też irackimi Kurdami (dokonując niejednokrotnie interwencji w północnym Iraku „w pogoni” za terrorystami z PKK)¹¹.

Obok czynników krajowych, również kontekst zimnowojenny ograniczał aktywność Turcji na arenie międzynarodowej. Członkostwo Turcji w Sojuszu Północnoatlantyckim definiowało jej miejsce w systemie międzynarodowym i ograniczało opcje, jakimi Turcja dysponowała w polityce zagranicznej. Jako sojusznik Zachodu, Ankara nie prowadziła aktywnej polityki wobec swojego

na terytorium danego państwa; liczba zagranicznych turystów; potencjał wyższych uczelni, mierzony indeksem *Times Higher Education World University Rankings*, znajomość języka angielskiego obywateli danego państwa. W badaniu E&Y, obejmującym państwa o dynamicznie rozwijającej się gospodarce, Turcja zajęła piąte miejsce, zaraz za czterema państwami BRIC. Patrz: *Rapid growth markets soft power index. Spring 2012*, Ernst & Young. Strona internetowa Ernst & Young [http://www.ey.com/Publication/vwLUAssets/Rapid-growth-markets_soft_power_index:_Spring_2012/\\$FILE/softpowerindex.pdf](http://www.ey.com/Publication/vwLUAssets/Rapid-growth-markets_soft_power_index:_Spring_2012/$FILE/softpowerindex.pdf) [dostęp 8.08.2012].

¹¹ Szerzej na temat „dyplomacji siłowej” Turcji patrz: F. Aksu, *Türk dış politikasında zorlayıcı diplomasi*, Stambuł 2008.

południowo-wschodniego sąsiedztwa; wręcz przeciwnie, była postrzegana przez świat arabski jako „agent” Stanów Zjednoczonych, a od połowy lat 90., również jako jeden z najbliższych sojuszników Izraela (Turcja uznała Izrael w 1949 r.). Większość państw arabskich przyjęło socjalistyczną trajektorię modernizacji i rozwoju, co zdecydowanie ograniczało wpływy Turcji w regionie¹². Wzrost arabskiego nacjonalizmu po II wojnie światowej prowadziło do praktycznie całkowitego „wyobcowania” Turcji z regionu bliskowschodniego¹³. Nieufność państw arabskich wobec Turcji ma swoje źródła również w zaszcłościach historycznych. Trzeba bowiem przypomnieć o kilkunastowiecznej dominacji osmańskiej nad większą częścią arabskiego Bliskiego Wschodu, dominacji która często przybierała krwawy charakter, zwłaszcza w efekcie programu przymusowej „turkifikacji” ludów arabskich w ostatnich latach Imperium Osmańskiego. Z drugiej natomiast strony Turcy pamiętają cios w plecy, jaki podczas I wojny światowej zadali im Arabowie opuszczając szeregi armii sułtana i przechodząc na stronę Wielkiej Brytanii. Z oczywistych względów, Turcja nie była również aktywna na Kaukazie czy Bałkanach, które znajdowały się w sferze wpływów ZSRR. „Odwrócona plecami” do swoich sąsiadów – państw, które wcześniej stanowiły część składową Imperium Osmańskiego, aspirowała do przynależenia do świata zachodniego¹⁴. Mimo potęgi militarnej i potencjału geopolitycznego, pozostawała państwem drugorzędym w stosunkach międzynarodowych. Nie była krajem z potencjałem przyciągania, który mógłby stanowić wzór dla innych; co więcej, nie aspirowała do odgrywania takiej roli, uznając państwa arabskie za zacofane. Zadawałając się rolą lojalnego sojusznika NATO, liczyła, że jej prozachodnia orientacja uwieńczona zostanie członkostwem we Wspólnotach Europejskich.

¹² T. Oğuzlu, *Soft power in Turkish foreign policy*, „Australian Journal of International Affairs”, t. 61, 2007, nr 1, s. 85.

¹³ M. Benli Altunışık, *The possibilities and limits of Turkey's soft power in the Middle East*, „Insight Turkey”, t. 10, 2008, nr 2, s. 42.

¹⁴ Ta „arabofobia” przejawiała się to również w nastawieniu samych dyplomatów tureckich, od dekad postrzeganych jako bastion proeuropejskiej polityki. Do niedawna, tureccy dyplomaci niechętnie uczyli się języka arabskiego. Wynikało to po pierwsze z ich prozachodniego nastawienia i drugorzędnego postrzegania relacji ze światem arabskim, po drugie z bardziej prozaicznych powodów. Ujawnianie się ze znajomością języka arabskiego sprawiało, że na placówkę dyplomacji ci wysyłani byli do państw arabskich, postrzeganych jako mniej atrakcyjne, również pod względem zarobków, od misji w państwach zachodnich. K. Benek, *Ordunun ticaret içinde olduğıunu söylemek çok şey!*, „Yeni Asya”, 18 listopada 2007. Według danych zaprezentowanych w ciekawym raporcie tureckiego *think-tanku* USAK, w arabskojęzycznych państwach działa 25 tureckich przedstawicielstw dyplomatycznych, w których pracuje 135 tureckich pracowników dyplomatycznych. Tylko sześciu z nich posługuje się językiem arabskim. Liczba pracowników centrali tureckiego MSZ, znających język arabski, wynosiła w 2011 r. 26, co oznacza wzrost o 16 w porównaniu z rokiem 1990. Patrz: O. Dinçer, M. Kutlay, *Turkey's power capacity in the Middle East. Limits of the possible. An empirical analysis*, USAK Report no: 12-04, czerwiec 2012, s. 2. Strona internetowa USAK, <http://www.usak.org.tr/dosyalar/rapor/ctZTC1gAenLx7HaF8Gi7oip20CoDVX.pdf> [dostęp 27.08.2012].

Nie tylko napięte kontakty z sąsiadami i obiektywny kontekst międzynarodowy sprawiał, że Turcja, choć silna militarnie, nie mogła być uznawana za mocarstwo czy model dla innych państw, że była państwem „zamkniętym w sobie”. Kemalistowską Turcję, od czasu upadku Imperium Osmańskiego, charakteryzował swoisty kompleks psychologiczny, kompleks ciągłego zagrożenia i nieufności wobec świata zewnętrznego i rzeczywistych oraz wyimaginowanych wrogów wewnętrznych. Ten kompleks psychologiczny tureckich decydentów i szerzej społeczeństwa, określany mianem syndromu Sèvres, w znacznej mierze determinował prowadzoną przez Ankarę politykę zagraniczną (traktat z Sèvres przewidywał m. in. utworzenie autonomicznego Kurdystanu i przyznanie Armenii znacznych obszarów) i ograniczał jej ambicje międzynarodowe. Syndrom ten oznacza wrażliwość Turków na ingerowanie „obcych sił” w jej wewnętrzne sprawy; dlatego tak ogromną wagę przykładła się nad Bosforem do integralności terytorialnej i suwerenności jako najwyższej wartości, jako punktu odniesienia wszelkich działań, zarówno w polityce wewnętrznej, jak i zagranicznej. W Turcji przez kilka dekad polityka zagraniczna państwa zawierała się w pojęciu bezpieczeństwa narodowego. Termin ten obejmował zarówno działania państwa w zakresie stosunków z zagranicą, jak i szeroko rozumianą politykę wewnętrzną w takich obszarach jak nauka, szkolnictwo, kultura czy gospodarka. Definiowanie polityki zagranicznej w wąskich kategoriach bezpieczeństwa sprowadzało się do określania zagrożeń, w obliczu których znajdowało się tureckie państwo¹⁵. Prowadziło to do militaryzacji czy też sekurytyzacji (ang. *securitization*) polityki zagranicznej Republiki Turcji¹⁶. Tureckie elity decyzyjne, w tym przede wszystkim wojskowi postrzegali więc stosunki zewnętrzne tureckiego państwa w kategoriach walki, konfrontacji i „gry o sumie zerowej”. Armia zawsze łączyła zagrożenia zewnętrzne z problemami wewnętrznymi państwa, uważając, że państwa czy środowiska poza granicami Turcji mają swoje „macki” również wewnątrz kraju¹⁷. I tak Grecję krytykowano za jej politykę wobec turecko-greckiego spo-

¹⁵ G. Köçer, *1990'lu yıllarda askeri yapı ve Türk dış politikası*, „ODTÜ Gelişme Dergisi” 2002, nr 29, s. 138-139.

¹⁶ *Sekurytyzacja* jako koncepcja teoretyczna została zaprezentowana przez szkołę kopenhaską i takich badaczy jak Oli Weaver, Barry Buzan czy Jaap de Wilde. Odchodząc od tradycyjnie pojmowanego „bezpieczeństwa międzynarodowego”, ci teoretycy postrzegają je nie w kategoriach obiektywnych i materialnych. Dla nich, dana kwestia staje się problemem z zakresu bezpieczeństwa wtedy, kiedy „elity stwierdzą, że tak jest”. Jest to *de facto* społeczne konstruowanie pojęcia bezpieczeństwa i zagrożenia. *Sekurytyzacja* jest procesem kształtowania kolektywnego przeświadczenia, że dane zjawisko wymaga zastosowania środków wykraczających poza sferę politycznych uzgodnień. Patrz: B. Buzan, O. Waever, J. de Wilde, *Security. A new framework for analysis*, Szerzej na temat sekurytyzacji tureckiej sfery publicznej patrz: M. Aydın, *Securitization of history and geography: understanding of security in Turkey*, „Southeast European and Black Sea Studies”, t. 3, 2003, nr 2, s. 163-184.

¹⁷ I. Uzgel, *Türk dış politikasında 'sivilleşme' ve demokratikleşme sorunları: Körfez savaş örneği*, „A.Ü. SBF Dergisi”, t. 53, 1998, nr 1-4, s. 315.

ru na Morzu Egejskim. Syrię, często też USA i UE krytykowano za udzielanie wsparcia PKK. Iran, Libię, Sudan i Arabię Saudyjską oskarżano o wspieranie fundamentalizmu muzułmańskiego, całą Unię Europejską za to, iż ta krytykuje Turcję za nieprzestrzeganie praw człowieka. Turcy do niedawna jeszcze podkreślali, zanim ociepleniu uległy stosunki ze państwami regionu, że ich sąsiedzi prowadzą wobec nich wrogą politykę. Znane jest tureckie powiedzenie *Türk'ün Türk'ten başka dostu yok* – „jedynym przyjacielem Turka jest Turek”. Ta percepcja najbliższego otoczenia „w ciemnych barwach” uzasadniała również politykę zagraniczną, wedle której to siła militarna jest głównym instrumentem obrony interesów narodowych¹⁸. Postrzeganie polityki zagranicznej wyłącznie w kategoriach „twardego” bezpieczeństwa znacznie ograniczało możliwości wpływania przez Turcję na otoczenie, na kształtowanie i rozszerzanie swoich wpływów na sąsiedztwo.

Pod koniec lat 90., Turcja z państwa, które w połowie lat 90. miało się wykazywać gotowością bojową do prowadzenia „dwóch i pół wojen” – czyli wojen na dwóch frontach z sąsiadami Syrią i Grecji oraz „połowy wojny” na własnym terytorium, zwalczając terrorystów kurdyjskich¹⁹ (tak to określił jeden z tureckich dyplomatów), stopniowo zaczęła przekształcać się w gracza umacniającego swoje relacje z sąsiadami. Turcja stała się państwem dążącym do pogłębienia więzi polityczno-gospodarczych z graniczącymi z nią krajami i regionami; państwem próbującym „zredukować do zera problemy sąsiedzkie” w celu zdobycia silniejszej pozycji globalnej. Koncepcja „zero problemów” z sąsiadami stała się oficjalną doktryną tureckiej polityki zagranicznej za rządów Partii Sprawiedliwości i Rozwoju. Turcja w ostatniej dekadzie zaczęła prowadzić politykę wielowymiarową co oznacza, iż postrzega relacje zagraniczne całościowo – dobre relacje z jednym państwem nie wykluczają strategicznego sojuszu z innym zagranicznym partnerem, relacje z głównymi aktorami globalnej sceny są postrzegane jako komplementarne, a nie tak jak dawniej, kiedy USA były jedynym rzeczywiście strategicznym partnerem Turcji. Miejsce *sekurytyzacji*, a więc siłowych środków w polityce zagranicznej zajmują pozamilitarne instrumenty budowania bezpieczeństwa. Ta zmiana została zasygnalizowana w programie Partii Sprawiedliwości i Rozwoju, w którym zapisano, że „Turcja będzie silniej angażowała się w budowanie stabilności i bezpieczeństwa bliskiego otoczenia oraz wzmocni wysiłki na rzecz budowy przyjaznych relacji z sąsiadami, opar-

¹⁸ J. Wódka, *Polityka zagraniczna Turcji. Uwarunkowania wewnętrzne oraz procesy decyzyjne*, Warszawa 2012. Szerzej patrz: I. Uzel, *Between praetorianism and democracy, The role of military in Turkish foreign policy*, „The Turkish Yearbook”, t. XXXIV, 2003, s. 188; H. Tosun, *Ak Parti'nin Kıbrıs politikası, 2002-2005: Türk dış politikasında gelenek ile değişimin mücadelesi* [w:] *Uluslararası ilişkiler ve Türk siyasal partiler*, pod red. N. Doğana, M. Nakipa, Ankara 2006, s. 366.

¹⁹ Ş. Elekdag, *Two and a half war strategy*, „Perceptions”, t. I, 1996.

tych na dialogu, a tym samym będzie miała większy wkład w rozwój współpracy regionalnej”²⁰. Ibrahim Kalin, główny doradca premiera Turcji Recep Tayyipa Erdoğan (jest następcą obecnego ministra spraw zagranicznych Ahmet Davutoğlu) stwierdził, że obecnie turecka polityka zagraniczna różni się zarówno stylem, jak i treścią od polityki zagranicznej „starej” Turcji. Politykę tę charakteryzuje: aktywna dyplomacja „zero-problemów” z sąsiadami, angażowanie w miejsce konfrontacji i *soft power*²¹.

Źródła przemian, które zaszły w tureckiej polityce zagranicznej należy szukać wcześniej, prawie trzy dekady temu. W latach 80., islam, jako ruch społeczny i polityczny zaczął zajmować istotne miejsce w tureckim życiu politycznym. Paradoksalnie, podczas gdy wcześniej wpływy islamu były zwalczane przez wojsko, w tym okresie armia promowała ideę „syntezy turecko-islamskiej” jako przeciwwagi dla wpływów komunizmu i w celu stabilizacji sytuacji w państwie targanym prawicowo-lewicowym konfliktem. W 1983 r. władzę od wojskowych przejął Turgut Özal. Był to okres zwrócenia się rządzącej Partii Ojczyźnianej w stronę bardziej konserwatywnego wyborcy dla którego religia odgrywa w życiu ważną rolę. Paradoksalnie, na co zwraca uwagę Samuel Huntington, Özal łączył swoje proamerykańskie, prozachodnie nastawienie, a także liberalizm gospodarczy z konserwatyzmem. Paradoksalnie, demokracja i liberalizacja wzmogła proces powrotu do korzeni i do religii²². Ideą Özala było uczynienie z Turcji „drugiej Japonii”, a więc państwa nowoczesnego, rozwiniętego pod względem technologicznym, ale jednocześnie nie wypierającego się swojego dziedzictwa kulturowego, tradycji i wartości narodowych. Tureckie państwo, porzuciwszy po części swoją opresyjną politykę, próbuje w ostatnich kilkunastu latach „pogodzić się ze społeczeństwem”, jak określają ten proces sami Turcy. Dziś to otwarcie się elit decyzyjnych tureckiego państwa na społeczeństwo, legitymizacja „peryferii” przynosi efekty nie tylko w postaci bardziej stabilnych rządów, ale również przejawia się w większej skuteczności tureckiej polityki zagranicznej, której istotnym uczestnikiem są aktorzy pozapaństwowi.

Dziś wpływ na politykę zagraniczną w Turcji mają nie tylko aktorzy, podmioty, które nazwać można graczami „twardymi”, a więc właśnie biurokracja państwowa czy struktury wojskowe, które przez dekady, ponad elitami politycznymi, decydowały o losach Turcji i jej polityce zagranicznej. Na tureckiej poli-

²⁰ *AK Parti Programı*, 14.08.2008, s. 40. Strona internetowa partii: <http://www.akparti.org.tr/program.pdf> [dostęp 10.02.2008].

²¹ *Turkey and the middle east: ambitions and constraints*, Europe Report Nr 203, 7 kwietnia 2010. Strona internetowa International Crisis Group <http://www.crisisgroup.org/-/media/Files/europe/turkey-cyprus/turkey/203%20Turkey%20and%20the%20Middle%20East%20-%20Ambitions%20and%20Constraints.pdf> [dostęp 5.05.2011].

²² S. Huntington, *Zderzenie cywilizacji*, Warszawa 2004, s. 242.

tyce zagranicznej coraz większe piętno odciskają podmioty „miękkie” (ang. *soft actors*). Jest to istotne, gdyż *soft power* „przekracza elityzm klasycznej dyplomacji poprzez upodmiotowienie światowej opinii publicznej”²³. To właśnie pod presją coraz bardziej upodmiotowionej tureckiej opinii publicznej, sprzeciwiającej się amerykańskiej interwencji w Iraku, turecki parlament odrzucił 1 marca 2003 r. wniosek o wyrażenie zgody na wkroczenie amerykańskiej piechoty do Iraku z terytorium Turcji. Wielu analityków wskazuje, że to właśnie od tego momentu datuje się początek wzrostu tureckiego prestiżu w świecie arabskim²⁴. Turcja tą decyzją udowodniła bowiem, że ma potencjał prowadzenia samodzielnej polityki zagranicznej, nie będącej funkcją interesów amerykańskich. Już w latach 80., ale przede wszystkim w ostatniej dekadzie XX wieku powstały setki, jeśli nie tysiące organizacji pozarządowych, w znacznej mierze finansowanych przez źródła zagraniczne, głównie unijne. Organizacje te podejmowały tematy, które w poprzedniej epoce świata bipolarnego pozostawały na drugim planie – prawa człowieka, zmiany klimatyczne i szerzej ekologia, problemy migracji czy handel międzynarodowy.

Jednak to środowiska biznesowe są głównym katalizatorem przemian zachodzących w tureckiej polityce zagranicznej. Wymuszają one na tureckich decydentach normalizację relacji z sąsiadami. Tylko przyjazne stosunki z Rosją, Irakiem, Iranem, Syrią, także Grecją umożliwiają tureckim przedsiębiorcom bezproblemowe prowadzenie interesów w tych państwach i dokonywanie zagranicą bezpiecznych inwestycji. Dlatego też „tygrysy Anatolii” czy „islamscy kalwiniści”, jak zaczęto określać rosnącą grupę biznesmenów ze środkowej Turcji (stanowiących alternatywę wobec stambulskich elit finansowych) stają się coraz bardziej wpływowym środowiskiem, oddziałującym na tureckich decydentów i procesy decyzyjne.

Demokratyzacja i liberalizacja tureckiego systemu politycznego, które są w dużej części wynikiem europejskich aspiracji Turcji, sprawiają, że do głosu dopuszczane są dawniej marginalizowane czy wręcz dyskryminowane środowiska, podmioty i instytucje, które „zmiękcza” turecką politykę zagraniczną i ograniczają wpływy ośrodków siłowych. Ogromna legitymacja społeczna, jaką

²³ A. Van Staden, *Power and legitimacy: The quest for order in a unipolar world*, „Clingendael Diplomacy Papers”, kwiecień 2005. Strona internetowa Netherlands Institute of International Relations ‘Clingendael’ http://www.nbiz.nl/publications/2005/20050601_cdsp_paper_diplomacy_1_staden.pdf [dostęp 10.09.2011].

²⁴ Patrz np.: T. Küçükcan, *Arab image in Turkey*, Raport No. 1, czerwiec 2010. Strona internetowa TESEV http://setad.org/pdfs/SETA_Research_Report_1_Arab_Image_T_Kucukcan.pdf [dostęp 15 sierpnia 2012]; H. Kramer, *AKP's „new” foreign policy between vision and pragmatism*, Working Paper 2010/01, SWP Berlin, czerwiec 2010. Strona internetowa SWP http://www.swp-berlin.org/fileadmin/contents/products/arbeitspapiere/Krm_WP_Neu_ks.pdf [dostęp 10.09.2011]; A. Uysal, *Ortadoğu'da Türkiye algısı: Mısır örneği*, SDE Rapor, marzec 2010.

AKP uzyskała w ostatnich wyborach osłabia mandat społeczny, jaki armia miała w procesie formułowania kierunków tureckiej polityki zagranicznej. Ta legitymacja demokratyczna „uwolniła” energię tureckich decydentów z rządzącej partii, którzy w przeciwieństwie do podzielonych, koalicyjnych rządów w poprzednich dekadach, mają wolną rękę do przeprowadzenia nie tylko głębokich reform wewnętrznych, ale również są w stanie radykalnie zaktywizować politykę zagraniczną.

3. Instrumenty „nowej” polityki zagranicznej Turcji

Jakie są nowe instrumenty w polityce zagranicznej, które sprawiają, że Turcja staje się coraz aktywniejszym podmiotem stosunków międzynarodowych?

Po pierwsze, jest to aktywność dyplomatyczna Turcji. Państwo tureckie próbuje rozszerzać swoje wpływy poprzez większą aktywność dyplomatyczną, nie tylko w swoim bezpośrednim sąsiedztwie, ale również w Afryce i Ameryce Łacińskiej. Podczas debaty na temat budżetu Ministerstwa Spraw Zagranicznych na rok 2009 r., Ali Babacan zapowiedział otwarcie kolejnych 15 (sic!) ambasad i 1 konsulatu generalnego w Afryce, 2 ambasad i jednego konsulatu w Ameryce Południowej. W innych regionach świata zapowiedziano utworzenie 4 ambasad i 12 konsulatów generalnych, w więc w sumie aż 35 nowych przedstawicielstw dyplomatycznych. Zapowiedzi te zostały w dużej mierze zrealizowane i w 2010 r. Turcja miała już 107 ambasad, 11 stałych przedstawicielstw oraz 67 konsulatów generalnych, co obrazuje rosnące ambicje tureckiej dyplomacji²⁵. Ponadto, poza granicami Turcji, w największych miastach niemieckich, ale również w Ammanie, Aszchabadzie, Bagdadzie, Aleppo i Damaszku, Jerozolimie i Teheranie, działają Tureckie Centra Kultury. Należy również wspomnieć o utworzonej w 2007 r. Fundacji Yunusa Emre. Jest to wzorowana na *British Council*, Instytucie Cervantesa, Instytucie Goethego czy Instytucie Konfucjusza fundacja publiczna, która poprzez zakładane za granicą Centra Kultury Tureckiej im. Yunusa Emre promuje turecką historię, kulturę, sztukę oraz język turecki. W tym celu organizuje egzaminy i wydaje certyfikaty znajomości języka tureckiego. Dotychczas najwięcej Instytutów Yunusa Emre powstało na Bałkanach oraz na Bliskim Wschodzie. W październiku 2010 roku otwarto Centrum Kultury Tureckiej im. Yunusa Emre w Warszawie. Fundacja staje się powoli ważnym ogniwem tureckiej polityki zagranicznej.

²⁵ W 2010 r. ogłoszono również plan budowy nowej, imponującej siedziby centrali ministerstwa, która ma być ukończona do 2014 r. i liczyć ponad 180 tys. m². Niewątpliwie będzie to miało niebagatelne znaczenie dla budowy wizerunku Turcji jako państwa nowoczesnego i o bardzo dużych aspiracjach międzynarodowych.

Instytucją koordynującą transfer tureckiej pomocy rozwojowej jest utworzona w styczniu 1992 r., na wzór Japońskiej Agencji Współpracy Międzynarodowej, Turecka Agencja Rozwoju i Współpracy – TİKA. Jej utworzenie oznaczało instytucjonalizację tureckiej pomocy rozwojowej²⁶. TİKA posiada obecnie 22 zagraniczne biura koordynacyjne w 20 państwach, które odpowiedzialne są za przekazywanie tureckiej pomocy rozwojowej. W 2007 r. tureckie państwo przekazało pomoc rozwojową w wysokości ponad 602 mln dolarów. Suma ta nie obejmuje pomocy przekazywanej przez prywatne instytucje²⁷. TİKA zajmuje się również udzielaniem pomocy tureckim przedsiębiorcom planującym inwestycje w Azji Centralnej, a także koordynuje wymiany młodzieżowe oraz program stypendialny dla kilku tysięcy zagranicznych studentów studiujących w Turcji. Istotną rolę spełnia także, podległa Kancelarii Premiera, Agencja Wsparcia Inwestycji i Promocji (tur. *Başbakanlık Yatırım Destek ve Tanıtım Ajansı*).

Dzięki aktywności dyplomatycznej, Turcja wywalczyła niestałe miejsce w Radzie Bezpieczeństwa w latach 2009-2010, uzyskując poparcie 151 państw. W maju 2011 r., Turcja była organizatorem w Stambule IV Spotkania Państw Najmniej Rozwiniętych - *Least Developed Countries*. Jak donosiły media, aby doszło do spotkania, Turcja musiała pokryć koszty podróży i pobytu 11 delegatów z każdego z 48 państw uczestniczących w konferencji, co oznaczało niewątpliwie ogromne obciążenie finansowe, ale jednocześnie umożliwiło Turcji kreowanie się na rzecznika państw biednych, co zwiększa jej popularność w Afryce. Ponadto ostatnio ogłoszono, że Światowe Forum Gospodarcze, które corocznie organizuje szczyt w Davos, będzie również organizowało podobne spotkania w Stambule. Co istotne, Turcja szuka również partnerów pozaeuropejskich, którzy mogliby wspierać jej przedsięwzięcia dyplomatyczne. Najlepszym chyba przykładem takich działań jest wspólna, turecko-brazylijska inicjatywa zażegnania konfliktu wokół irańskiego programu nuklearnego.

Po drugie, Turcja w ostatnich latach była współinicjatorem kilku „miękkich” projektów międzynarodowych. Flagowym projektem „nowej” dyplomacji tureckiej jest Sojusz Cywilizacji²⁸. Inicjatywa ta ma na celu propagowanie dialogu i porozumienia między różnymi kulturami oraz walkę z nietolerancją, ekstremizmem i fundamentalizmem. Idea sojuszu cywilizacji narodziła się w 2004 r. po zamachach terrorystycznych w Madrycie, a jej pomysłodawcą był

²⁶ M. Kulaklıkaya, R. Nurdan, *Turkey as a new player in development cooperation*, „Insight Turkey”, t. 12, 2010 nr 4, s. 131-145.

²⁷ Szerzej na temat tureckiej pomocy rozwojowej patrz: *Türkiye Kalkınma Yardımları Raporu 2007* <http://www.tika.gov.tr/yukle/dosyalar/2007/kalkinmayardrap2007/TIKAKalkinmaYardimlariRaporu2007.PDF> [dostęp 13.05.2009].

²⁸ Szerzej nt. Sojuszu Cywilizacji patrz: F. Bayar, *The Alliance of Civilizations initiative in globalization era: concept, prospects and proposals*, Perceptions, t. XI, 2006, s. 1-18.

premier Hiszpanii Zapatero, do którego dołączył jego turecki kolega Erdoğan. Choć trudno oczekiwać, aby inicjatywa ta, określana jako „wzbudzająca jedynie uśmiech politowania”²⁹ przyniosła konkretne, wymierne rezultaty, to pokazuje ona nowe oblicze tureckiej polityki zagranicznej. Turcja zaangażowana jest również w mniej znaczące inicjatywy „cywilizacyjno-kulturowe”, takie jak *The Ernst Reuter Initiative for Intercultural Dialogue and Understanding*, pod patronatem ministerstw spraw zagranicznych Niemiec i Turcji. Sojusz Cywilizacji, podobnie jak inne tego typu projekty pokazują, że Turcja jest w stanie wypromować „miękkie” inicjatywy międzynarodowe na skalę światową.

Po trzecie, Turcja skutecznie promuje swoich kandydatów na stanowiska w organizacjach międzynarodowych, zarówno regionalnych, jak i globalnych. Kilka przykładów – Turek, profesor Ekmeleddin Ihsanoğlu został w 2005 r. wybrany Sekretarzem Generalnym Organizacji Współpracy Islamskiej (wcześniej, przed zmianą nazwy w czerwcu 2011 r. była to Organizacja Konferencji Islamskiej), po ONZ największej pod względem liczby członków organizacji międzynarodowej³⁰. Co istotne, po raz pierwszy wybór sekretarza odbył się w głosowaniu. Od czasu objęcia przez Turka tej funkcji organizacja znacząco zwiększyła swoją aktywność. Jest też kilku innych obywateli tureckich sprawujących istotne funkcje międzynarodowe: Mevlüt Çavuşoğlu jest przewodniczącym Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy; Hüseyin Dirioz Zastępcą Sekretarza Generalnego ds. Polityki Obronnej i Planowania NATO; Selim Kuneralp Sekretarzem Konferencji Karty Energetycznej; w 2010 r. Rauf Engin Soysal został powołany przez Ban Ki-Moona na specjalnego wysłannika ONZ ds. Pomocy dla Pakistanu. Ponadto, prestiżowe stanowisko Dyrektora Generalnego Organizacji ds. Zakazu Broni Chemicznej w Hadze (OPCW) sprawuje Ahmet Uzumcu. Turecki dyplomata Levent Bilman objął funkcję Dyrektora Wydziału ds. Polityki i Mediacji (*Policy and Mediation Division*) ONZ³¹. Różnorodność pełnionych przez tureckich dyplomatów funkcji w organizacjach międzynarodowych pokazuje po pierwsze aktywność dyplomatyczną Turcji w nowych obszarach (rozbrojenie, prawa człowieka, kwestie energetyczne i środowisko naturalne), po drugie, że dysponuje wykwalifikowaną kadrą dyplomatyczną, co niewątpliwie będzie w nadchodzących latach wykorzystywała do umacniania pozycji międzynarodowej.

²⁹ M. Magierowski, *Zapatero jako wzorzec nowoczesności*, „Rzeczpospolita”, 18 marca 2008. Yusuf Kaplan z kolei pisał na łamach *Yeni Şafak* trzy lata temu, że inicjatywa Sojuszu Cywilizacji jest jednym z najważniejszych projektów globalnych, w jakich Turcja uczestniczyła i przyrównuje ją do promowanych przez Ankarę ugrupowania D-8 czy współpracy czarnomorskiej.

³⁰ Warto podkreślić, że w 1969 r., kiedy powstawała Organizacja Konferencji Islamskiej, turecki *establishment* wojskowo-biurokratyczny ostro sprzeciwiał się członkostwu Turcji argumentując, że laicka, kemalistowska Turcja nie powinna angażować się działalność organizacji, której *raison d'être* jest islam.

³¹ *Turkish diplomat appointed to key UN post*, „Zaman”, 16 grudnia 2010.

Mediacje są czwartym obszarem zwiększonej aktywności międzynarodowej Turcji. Mediacje i dobre usługi w ostatnich latach stały się wręcz specjalnością Turcji, które z jednej strony zwiększają jej prestiż na arenie międzynarodowej, a z drugiej pokazują jej rosnącą wiarygodność w oczach partnerów, przede wszystkim na Bliskim Wschodzie. Wraz z Finlandią, Turcja była inicjatorem powołania grupy „Przyjaciół Mediacji”, która została zaprezentowana na forum ONZ we wrześniu zeszłego roku. Głównym założeniem tej inicjatywy jest intensyfikacja koordynacji działań podejmowanych przez państwa i organizacje międzynarodowe i wykształcenie „nowej kultury mediacji”, jak to ujął minister spraw zagranicznych Turcji Ahmet Davutoğlu³².

Turcja aktywna jest w tym zakresie przede wszystkim na Bliskim Wschodzie. Paradoksalnie fakt, że Ankara przez dekady nie była ‘zainteresowana’ silniejszą obecnością w regionie sprawia dziś, że łatwiej jej jest odgrywać rolę *brokera*, państwa obiektywnie oceniającego spory toczące się w zapalnym regionie. Można wskazać kilka przykładów aktywności mediacyjnej Turcji. W 2005 r. Turcja odegrała kluczową rolę „stabilizatora” sytuacji w Iraku organizując w Stambule spotkanie ambasadora USA z liderami irackich sunnitów, w wyniku którego zdecydowali się oni wziąć udział w wyborach parlamentarnych, co oznaczało polityczną stabilizację w tym państwie. Do rozpoczęcia izraelskiej inwazji na strefę Gazy pod koniec 2008 r., Turcja mediowała między Syrią a Izraelem (Turcja *de facto* została zaskoczona interwencją Izraela w Stefie Gazy – po tej interwencji relacje turecko-izraelskie zaczęły gwałtownie się pogarszać). Turcja odegrała również kluczową rolę w przełamaniu impasu politycznego w Libanie. Pośredniczyła również w rozmowach „pojednawczych” między Fatahem i Hamasem. Cechą charakterystyczną „miękkiej” polityki zagranicznej Turcji jest to, że rozmawia ze wszystkimi – czy to sudańskim prezydentem Omarem El-Bashirem oskarżanym o ludobójstwo, czy też izolowanymi przez Zachód Khalidem Meszalem i Mahmudem Ahmedineżadem, którzy bardzo serdecznie przyjmowani są w Turcji. Na początku stycznia tego roku w prasie pojawiły się nawet spekulacje, że w Stambule powstać ma przedstawicielstwo afgańskich Talibów, co oznaczałoby legitymizację zwalczanego przez Zachód reżimu³³. AKP rozmawia z różnymi reżimami, unikając krytykowania kogokolwiek za niedostatki demokracji czy w przestrzeganiu praw człowieka – tym zyskuje sobie sympatię reżimów bliskowschodnich, choć taktyka ta w kontekście wybuchu wiosny arabskiej i wzrostu znaczenia opinii publicznej jest dość ryzykowna, gdyż paradoksalnie może prowadzić do spadku wiarygodności Turcji w oczach społec-

³² Finland, Turkey present peace mediation initiative, „Today's Zaman”, 27 września 2010.

³³ A. Raufoglu, *An Istanbul address for the Taliban?*, SETimes, 5 stycznia 2011, http://www.setimes.com/cocoon/setimes/xhtml/en_GB/features/setimes/features/2011/01/05/feature-02 [dostęp 5.09.2011].

czeństw arabskich (wiarygodność jest niezbędna, aby *soft power* była skuteczna) i jej popularności. Społeczeństwa na Bliskim Wschodzie mogą zacząć postrzegać turecką politykę zagraniczną jako cyniczną, a wniosłe deklaracje jako niepokrywające się z rzeczywistymi działaniami.

Turecka dyplomacja jest zaangażowana nie tylko na Bliskim Wschodzie – również na Bałkanach i na Kaukazie Turcja wykazuje w ostatnich latach wzmożoną aktywność. Po konflikcie rosyjsko-gruzińskim w 2008 r. Ankara wysłała z propozycją powołania do życia Kaukaskiej Platformy Stabilności i Współpracy³⁴, kreując się na czołowego gracza w regionie. Na Bałkanach Ankara stworzyła mechanizm trójstronnych konsultacji szefów MSZ Bośni, Serbii i Turcji. W grudniu 2009 r. z inicjatywy Davutoğlu podjęto decyzję o utworzeniu identycznego trójstronnego mechanizmu między szefami MSZ Bośni, Chorwacji i Turcji. Davutoğlu prowadził również mediacje ws. mianowania ambasadora Bośni w Belgradzie i normalizacji relacji serbsko-bośniackich.

Turcja prowadzi również aktywną politykę wobec Afganistanu. Utrzymując tradycyjnie dobre relacje z Pakistanem, Ankara odgrywa ważną rolę mediatora między Kabulem i Islamabadem w ramach tzw. Procesu Ankarskiego³⁵. Przykład Afganistanu pokazuje przemiany, jakie zachodzą w filozofii tureckiego zaangażowania międzynarodowego. W regionach konfliktogennych, Ankara coraz częściej stosuje instrumenty pozamilitarne dla promowania wizerunku państwa stabilizującego otoczenie.

Wzrastająca mocarstwowość Turcji przejawia się również w jej rosnącej potędze ekonomicznej, co również podnosi atrakcyjność Turcji w regionie, zwłaszcza w dobie kryzysu gospodarczego dotyczącego państwa europejskie. Z jednej strony mamy południowe krańce Unii Europejskiej pogrążone w kryzysie, z drugiej strony Turcję, której gospodarka jest jedną z najbardziej dynamicznie rozwijających się na świecie³⁶. Istotne jest pytanie, jak to się stało, że Turcja, z państwa jeszcze w latach 80. zacoфанego, stała się 16. gospodarką świata, rozwijającą się w tempie prawie 10 proc. rocznie, aktywnym członkiem G20³⁷? Między innymi było to możliwe dzięki rosnącej wymianie handlowej, przede wszystkim z państwami bliskowschodnimi. Liberalizacja tureckiej gospodarki, wpisująca się w trendy globalizacyjne postępujące na całym świecie,

³⁴ Szerzej na temat tej inicjatywy patrz: E. Fotiou, *Caucasus Stability and Cooperation Platform*: what is at stake for regional cooperation, ICBSS Policy Brief, nr 16, 2009.

³⁵ M. Eksi, *Turkey's increasing role in Afghanistan*, „Journal of Global Analysis”, t. 1, nr 2, 2010. Strona internetowa CESRAN: http://cesran.org/index.php?option=com_content&view=article&id=1027&Itemid=263&lang=en [dostęp 5.09.2011].

³⁶ Y. Babacan, *Turkey becomes world's fastest growing economy in Q1*, „Today's Zaman”, 30 czerwca 2011.

³⁷ Coraz częściej tureccy decydenci, w tym premier Erdoğan, głoszą, że na 100. rocznicę utworzenia Republiki, tj. w 2023 r., Turcja będzie 10. gospodarką na świecie. Szerzej na temat tej „wizji” patrz: <http://www.akhedefler.com>.

zapoczątkowana została przez Turguta Özala na początku lat 80. To właśnie Özal otworzył na świat autarkiczną, antyimportową gospodarkę turecką, odstępując od polityki substytucji importu. Wymiana handlowa Turcji wyniosła w 2010 r. 300 mld dolarów wobec 20 mld w 1985 r. Do tak dynamicznego wzrostu przyczynia się też aktywność dyplomatyczna tureckich polityków – za każdym razem, gdy premier lub prezydent udają się z wizytą zagraniczną, politykom tym towarzyszą setki tureckich przedsiębiorców, którzy nawiązują kontakty biznesowe z partnerami zagranicznymi. Widać więc na tym przykładzie sprzężenie polityki z gospodarką, i „zaprzęgnięcie” instrumentów gospodarczych do celów politycznych. Dzięki poprawie relacji politycznych ze światem arabskim, w tym z północnym Irakiem, w 2009 r. na Bliski Wschód trafiło blisko 20% tureckiego eksportu, w porównaniu do 12,5% w 2004 r. Od 2002 r. obroty z Iranem wzrosły ponad sześciokrotnie, osiągając w 2007 r. 7,5 mld dolarów. Turecki eksport do Syrii wzrósł z 1,1 mld dolarów w 2008 do 1,4 mld w 2009 r. W sierpniu 2010 roku Turcja podpisała porozumienie o swobodnej wymianie handlowej z Syrią, Libanem i Jordanią, rozszerzające dotychczasowe umowy bilateralne. Tureccy przedsiębiorcy w sąsiednich krajach – w Iraku, Bułgarii, Gruzji (np. lotnisko w Batumi *de facto* należy do Turków, podobnie jak w Prisztinie), również w Rosji i na Bałkanach są jednymi z największych inwestorów³⁸.

Turcja eksportuje nie tylko towary. Zaczęła eksportować na Bliski Wschód również własną kulturę, czy więcej, własny model koegzystencji islamu i demokracji; liberalnej gospodarki i konserwatyzmu społecznego. Rekordy popularności w państwach arabskich, na Bałkanach i Kaukazie biją tureckie seriale (m.in. *Gümüş*, *Ihlamurlar Altında* i *Kurtlar Vadisi*). W serialach tych ukazane jest to, czego brakuje społeczeństwom, i przede wszystkim kobietom w państwach arabskich: jak być muzułmaninem i jednocześnie żyć w nowoczesnym świecie, gdzie możliwa jest (przynajmniej filmowa) równość pomiędzy mężczyzną i kobietą. W Turcji produkuje się ponad 100 seriali rocznie, które sprzedawane są również za granicę – prawie 50 pokazywanych jest w państwach bliskowschodnich³⁹. Tureckie telenowełe zaczęły zmieniać wiele stereotypowych wyobrażeń o Turkach, którzy na Bałkanach i Bliskim Wschodzie coraz częściej postrzegani są jako społeczeństwo nowoczesne, rozwinięte kulturowo i techno-

³⁸ K. Kirişçi, *Turkey's "demonstrative effect" and the transformation of the Middle East*, „Insight Turkey”, t. 13, 2011, nr 2, s. 36-39.

³⁹ Szerzej na temat fenomenu tureckich seriali patrz: Ç. Bugdayci, *The soft power of Turkish television*, SETimes, 23 lipca 2011. Strona SETimes http://www.setimes.com/cocoon/setimes/xhtml/en_GB/features/setimes/features/2011/07/23/feature-02 [dostęp 7.09.2011]; *Arap dünyasında Türk diziler ses getirdi*, „Radikal”, 14 stycznia 2010. Najpopularniejsze tureckie seriale – *Gümüş* oraz *Ihlamular altında* przyciągają przed ekrany ponad 60 mln arabskich widzów.

logicznie, w którym szanuje się kobiety, a które jednocześnie kultywuje wartości rodzinne. Jeden z tureckich badaczy, Hakan Altınay określa ten nowy fenomen następującymi słowami: w *soft power* chodzi również o wzbudzanie zainteresowania i podziwu⁴⁰. I rzeczywiście, Turcja wzbudza zainteresowanie w świecie arabskim, o czym świadczy między innymi ilość informacji o Turcji w telewizji *Al-Dżazira*. Arabskie stacje telewizyjne często nadają również mecze piłkarskie tureckich drużyn. Dlatego też nie powinno dziwić, że wizerunek Turcji w społeczeństwach arabskich uległ w ostatnich latach znacznej poprawie – według przywoływanych już wcześniej badań przeprowadzonych przez TESEV, 61 proc. Arabów stwierdziło, że Turcja mogłaby się stać modelem dla świata arabskiego, 63 proc., iż Turcja stanowi dobry przykład współistnienia demokracji i islamu, a 64 proc., że perspektywa członkostwa Turcji w Unii sprawia, że Turcja jest atrakcyjnym partnerem dla świata arabskiego⁴¹. W 2010 r., turecki nadawca publiczny – TRT uruchomił kanał w języku arabski, który nadaje swój program na Bliskim Wschodzie.

Niewątpliwie poprawie wizerunku Turcji, w oczach sąsiadów i nie tylko, sprzyja również liberalizacja wizowa – w 2007 r. zniesiono wizy dla obywateli Maroka i Tunezji, w 2009 r. zaś dla Syryjczyków, Jordańczyków i Libańczyków, co przyczyniło się do znacznego wzrostu liczby turystów arabskich w Turcji⁴². Podczas gdy w 2002 r., 975 tys. arabskich turystów odwiedziło Turcję, w 2010 było już ich 3,6 mln⁴³.

W ostatnim czasie pojawiły się również zapowiedzi liberalizacji reżimu wizowego dla obywateli państw afrykańskich, w tym RPA i Etiopii. Interesująca była również inicjatywa czterech państw – Turcji, Iranu, Iraku i Syrii, które zapowiedziały wprowadzenie wspólnej wizy turystycznej, określanej mianem *Shamgen* (co jest ewidentnym odniesieniem do wizy Schengen)⁴⁴. Tym samym, poprzez otwieranie się na swoich sąsiadów – państwa autorytarne promuje, nie tylko wirtualnie poprzez seriale telewizyjne, wizerunek państwa nowoczesnego,

⁴⁰ H. Altınay, *Turkey's soft power: an unpolished gem or an elusive mirage*, „Insight Turkey”, t. 10, 2008, nr 2.

⁴¹ M. Akgün i in., *The perception of Turkey in the Middle East*, TESEV, 2 lutego 2011. Strona internetowa TESEV http://www.tesev.org.tr/UD_OBJS/PDF/DPT/OD/YYN/OrtadoguENG_II.publication.pdf [dostęp 10.09.2011].

⁴² Szerzej na temat polityki wizowej Turcji patrz: K. Kirişçi, *A friendlier Schengen visa system as a tool of „soft power”: the experience of Turkey*, „European Journal of Migration and Law”, nr 7, 2005; D. Devrim, E. Soler, *Turkey's bold new visa diplomacy*, „Notes internacionales CIDOB”, nr 12, marzec 2010. Należy zauważyć, że proces liberalizacji tureckiej polityki wizowej zaczął się już wcześniej, bo w drugiej połowie lat 80. To z inicjatywy ówczesnego premiera, a później prezydenta Turguta Özala zliberalizowano obowiązujący w Turcji reżim wizowy poprzez całkowite zniesienie wiz lub też wprowadzenie „wiz-nalepek” (tur. *bandrol*), które można wykupić bez żadnych formalności, za 10 czy 15 dolarów, przy wjeździe na terytorium Republiki.

⁴³ O. Dinçer, M. Kutlay, *Turkey's power capacity...*

⁴⁴ A. Muradoğlu, *Şengen'i bırakın, Şamgen'e bakın!*, „Yeni Şafak”, 8 marca 2011.

potrafiącego łączyć nowoczesność z tradycją. Co istotne, Turcja coraz skuteczniej przyciąga zagranicznych studentów – w 2009 r., w Turcji studiowało prawie 20 tys. obcokrajowców, z których kilka tysięcy otrzymywało stypendia rządu tureckiego⁴⁵.

Ostatnim wartym podkreślenia elementem budowy prestiżu międzynarodowego Turcji są inwestycje w przedsiębiorstwa, stanowiące wizytówkę tureckiego państwa. Takim przedsiębiorstwem są Tureckie Linie Lotnicze (tur. *Türk Hava Yolları*) – nowoczesna i ekspansywna spółka z jedną z największych w Europie flot i licznymi połączeniami lotniczymi, również do państw afrykańskich i arabskich. Pod koniec 2011 r. tureckie linie lotnicze latały do 26 miast w 13 państwach bliskowschodnich, podczas gdy jeszcze sześć lat temu było to jedynie 10 kierunków w dziewięciu krajach regionu. Symptomatyczne jest, że Tureckie Linie Lotnicze były pierwszym z dużych przewoźników, którzy uruchomili po dwóch dekadach przerwy regularne loty do Mogadyszu, stolicy Somalii postrzeganej jako państwo upadłe. Czyni to z Turcji nie tylko centrum tego regionu oraz pomost, w sensie dosłownym, pomiędzy różnymi „światami”, ale jest również istotnym czynnikiem budującym prestiż państwa w oczach inwestorów i zagranicznej opinii publicznej⁴⁶.

4. Podsumowanie

Czy przytoczone powyżej przykłady „zmiękczenia” tureckiej polityki zagranicznej oznaczają, że jest ona dziś *par excellence* „miękką potęgą”? Wydaje się, że 10 lat dynamicznych przemian w polityce wewnętrznej i zagranicznej Turcji nie było wystarczające, aby całkowicie wymazać dziedzictwo „potęgi siłowej”. Dlatego też należy stwierdzić, że w filozofii tureckiej polityki zagranicznej obecny jest zarówno pierwiastek siłowy, *hard power*, jak i coraz skuteczniej wykorzystywane instrumenty *soft power*. Sztokholmski Instytut Badań nad Pokojem – SIPRI oszacował nakłady militarne Turcji w 2009 r. na blisko 20 mld dolarów, czyli 2,2% PKB. Turcja aktywnie rozwija w ostatnich latach własny przemysł zbrojeniowy. We wrześniu 2011 r. udzieliła zgody Stanom Zjednoczonym na rozmieszczenie na własnym terytorium elementów tarczy antyrakietowej, wymierzonej w Iran. O tym, że w Turcji nadal drzemie znaczny potencjał konfrontacyjny świadczy chociażby starcie z Izraelem w sprawie zajęcia

⁴⁵ Szerzej na ten temat patrz: C. Atkinson, *Does soft power matter? A comparative analysis of student exchange programs 1980-2006*, „Foreign Policy Analysis”, t. 6, 2010, nr 1.

⁴⁶ Jedną z najczęściej emitowanych reklam w zagranicznych kanałach informacyjnych jest reklama Tureckich Linii Lotniczych. Występują w niej największe gwiazdy światowego sportu – od tenisistki Karoliny Woźniackiej po piłkarskie drużyny FC Barcelona i Manchester United. Drużyny te sponsorowane są przez THY.

konwoju *Mavi Marmara*, płynący z pomocą dla Stref Gazy czy wciąż nierozwiązany, a wręcz w ostatnim okresie narastający problem kurdyjski. Kwestią konfliktową pozostaje problem cypryjski, który ciąży na perspektywie tureckiego członkostwa – Turcja nadal utrzymuje na wyspie znaczne siły wojskowe. Ankara ucieka się do ostrej retoryki w kwestii syryjskiej. Jednocześnie jednak Turcja w coraz większym zakresie korzysta z pozasiloowych instrumentów oddziaływania na otoczenie międzynarodowe. Wykorzystuje tym samym wszystkie dostępne instrumenty – dyplomatyczne, gospodarcze, wojskowe, prawne i kulturowe⁴⁷, które mają na celu zwiększenie potencjału i znaczenia tureckiego państwa na arenie międzynarodowej. W jednym ze swych artykułów pod tytułem *Turcja musi stać się państwem centralnym*, minister spraw zagranicznych Turcji Ahmet Davutoğlu stwierdza, że jedną z zasad, którymi powinna kierować się turecka polityka zagraniczna, jest zachowanie równowagi pomiędzy wymiarem „wolnościowym”, a wymiarem „bezpieczeństwa”. Oznacza to, że z jednej strony państwo musi być w stanie zapewnić swoim obywatelom bezpieczną egzystencję (co *de facto* oznacza gotowość bojową), z drugiej zaś – powinno rozszerzać obszar wolności, demokracji i praw człowieka. Zgodnie z tą zasadą, Turcja w ostatnich latach zdecydowanie, również środkami militarnymi, zwalcza terroryzm kurdyjski, jednocześnie jednak rozszerza prawa, jakie przysługują tej mniejszości, chociażby uruchamiając w telewizji publicznej kanał w języku kurdyjskim. Słuszna jest więc konstatacja Williama Hale’a i Erguna Özbuduna, którzy stwierdzają, że Turcja w swych działaniach nadal kieruje się zarówno „zsekurytyzowanym nacjonalizmem, jak i zdesekurytyzowanym liberalizmem”⁴⁸. Joseph Nye i Richard Armitage określają taką „mieszankę” mianem *smart power*, która najlepiej chyba definiuje dzisiejszą pozycję międzynarodową Turcji i instrumenty wykorzystywane przez nią w polityce zagranicznej⁴⁹.

⁴⁷ Strona internetowa *New Yorker*’a http://www.newyorker.com/talk/2009/01/26/090126ta_talk_hertzberg [dostęp 1.10.2011].

⁴⁸ W. Hale, E. Özbudun, *Islam, democracy and liberalism in Turkey: the case of the AKP in Turkey*, London 2009, s. 121.

⁴⁹ Szerzej patrz: E. J. Willson III, *Hard power, soft power, smart power*, „Annals of the American Academy of Political and Social Sciences”, t. 616, 2008, nr 1.

Artur Skorek

Wyższa Szkoła Administracji w Bielsku-Białej

WPŁYW RADYKALNYCH GRUP RELIGIJNYCH OSADNIKÓW ŻYDOWSKICH NA KONFLIKT BLISKOWSCHODNI

Geneza konfliktu bliskowschodniego sięga okresu pojawienia się i kształtowania nowoczesnych ruchów narodowych Żydów i Arabów w drugiej połowie XIX wieku. Działalność ruchów nacjonalistycznych na Bliskim Wschodzie doprowadziła w kolejnym stuleciu do powstania niepodległych państw – żydowskiego i arabskich. Ich rywalizacja do dziś jest przyczyną ciągłego napięcia politycznego i częstych konfliktów zbrojnych. Zgodnie z triumfującym po II wojnie światowej realistycznym paradygmatem nauki o stosunkach międzynarodowych to właśnie interakcje państw narodowych powinny stanowić główny obiekt analizy specjalistów od stosunków międzynarodowych. Zgodnie z tą wizją, najważniejszą kategorią badawczą jest obiektywny interes narodowy, a zdolność jego realizacji jest określana przez potęgę danego uczestnika stosunków międzynarodowych. Potęga, definiowana przez realistów głównie w kategoriach militarnych, jest przede wszystkim atrybutem państw, stąd prostą konkluzją przedstawicieli paradygmatu było sprowadzenie stosunków międzynarodowych do relacji między państwami. Podobnie zwolennicy szkoły neorealistycznej zakładają, że najważniejszymi elementami systemu międzynarodowego są państwa¹.

W jakim stopniu naszkicowane powyżej podejście wyjaśnia dzisiejszą sytuację na Bliskim Wschodzie? Współcześnie bardzo popularna jest teza mówiąca, iż klasyczne konflikty zbrojne, starcia armii suwerennych państw, nie są głównym zagrożeniem dla bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego. Większe znaczenie mają odgrywać umiędzynarodowione konflikty wewnętrzne, we-

¹ Więcej na ten temat np. w: S. Burchill *et al.*, *Teorie stosunków międzynarodowych*, Warszawa 2006, s. 116-132; J. Czaputowicz, *Teorie stosunków międzynarodowych. Krytyka i systematyzacja*, Warszawa 2008, s. 71-81 i 176-183.

wnątrzaństwowe konflikty etniczne i religijne oraz pozapaństwowi aktorzy tacy jak: organizacje terrorystyczne, wspólnoty religijne, zorganizowane grupy przestępcze czy ugrupowania bojowników, które podważają legitymację władzy państwowej² (w rzeczywistości grupy należące do tych kategorii często trudno od siebie odróżnić). Nietrudno doszukać się na Bliskim Wschodzie przykładów zjawisk i podmiotów, które wydają się potwierdzać powyższą konstatację. W ostatnich latach najczęściej wymienia się w tym kontekście aktorów budujących swe poparcie polityczne w oparciu o muzułmańską tożsamość religijną, zarówno subpaństwowych (jak Hezbollah czy Hamas), jak i ponadpaństwowych (radykałne ugrupowania stawiające sobie za cel stworzenie światowego kalifatu). Równocześnie od 1974 r. Izrael nie toczył żadnej klasycznej, „clausewitzowskiej” wojny. Czy rzeczywiście aktorzy pozapaństwowi są podmiotami konfliktu bliskowschodniego równie ważnymi bądź ważniejszymi od państw?

Artykuł poświęcony będzie zagadnieniu, które z pewnością pojawia się w dyskursie potocznym dotyczącym regionu bliskowschodniego, ale nie jest wystarczająco dokładnie opisane w polskiej literaturze naukowej. W mediach można znaleźć doniesienia na temat wybranych działań politycznych radykalnych grup religijnych osadników żydowskich na terenach zajętych przez Izrael w wojnie sześciodniowej (1967), ale brakuje rzetelnego opisu, który bez uprzedzeń przedstawiałaby specyfikę tego środowiska i jego rzeczywiste wpływy w Izraelu. Artykuł ma na celu dostarczenie podstawowych informacji na ten temat. Poniższą analizę rozpocznie krótkie wprowadzenie dotyczące osadnictwa żydowskiego na Zachodnim Brzegu Jordanu (dalej: ZBJ) oraz samej społeczności osadników. Bliżej scharakteryzowany zostanie segment religijnosyjonistyczny tej społeczności oraz stanowisko jego przedstawicieli w kwestii żydowskiego osadnictwa i konfliktu bliskowschodniego. W dalszej części artykułu znajdzie się próba oceny, czy radykalne ugrupowania motywowanych religijnie osadników posiadają potencjał, aby w sposób skuteczny kształtować politykę Izraela bądź innych aktorów w regionie. Tym samym analiza będzie kolejnym głosem w dyskusji na temat roli aktorów pozapaństwowych w konflikcie bliskowschodnim.

1. Osadnictwo żydowskie na Zachodnim Brzegu Jordanu

W sześciodniowych zmaganiach wojennych, które trwały od 5 do 10 czerwca 1967 r. armia izraelska zajęła rozległe tereny należące dotychczas do państw arabskich. Pod kontrolą Izraela znalazły się terytoria Egiptu (Strefa Gazy³ i pół-

² Porównaj np.: M. Pietraś, *Bezpieczeństwo międzynarodowe* [w:] *Międzynarodowe stosunki polityczne*, pod red. M. Pietrasia, Lublin 2007, s. 331-340.

³ Oficjalnie Strefa Gazy była wtedy reprezentowana przez niezależny palestyński rząd, w praktyce znajdowała się pod kontrolą Egiptu.

wysep Synaj), Syrii (Wzgórza Golan) oraz Jordanii (ZBJ, w oficjalnej nomenklaturze izraelskiej nazywany, w nawiązaniu do żydowskiej tradycji historycznej, Judeą i Samarią). W kolejnych 40 latach Izrael wycofał się z części Wzgórz Golan (w 1974 r.), Synaju (w 1982 r.) oraz Strefy Gazy (w 2005 r.)⁴. Wspólnota międzynarodowa uznaje wszystkie nabytki Izraela z 1967 r. za terytoria okupowane. Władze izraelskie nadały im jednak różny status prawny. Wschodnia część Jerozolimy (w 1967 r.) oraz Wzgórza Golan (w 1981 r.) zostały inkorporowane do państwa żydowskiego, ZBJ bez Jerozolimy zaś jest nazywany obecnie „terytorium spornym”. Administruje nim powołany do tego celu w 1981 r. Zarząd Cywilny, który podlega Biuru Koordynatora Rządowej Polityki wobec Judei, Samarii i Strefy Gazy⁵.

ZBJ stanowi obecnie największe i najludniejsze terytorium pod izraelską okupacją. Wraz ze Wschodnią Jerozolimą jego obszar lądowy liczy 5,640 km², szacuje się, że mieszka tam ponad 2 mln Palestyńczyków⁶. Ma on kluczowe znaczenie dla przyszłych losów państw regionu z kilku powodów. Po pierwsze, jest to jądro palestyńskiego ruchu narodowowyzwoleńczego. To tutaj znajdują się najważniejsze miasta palestyńskie, władze Autonomii Palestyńskiej, obszar ten jest największym skupiskiem Palestyńczyków poza Jordanią. Równocześnie na terytorium ZBJ znajdują się święte miejsca islamu, który jest religią większości Palestyńczyków. ZBJ ma wartość narodową i duchową, a co za tym idzie jest ważny również dla wszystkich grup wspierających sprawę palestyńską oraz muzułmanów w ogóle. Dla większości państw arabskich i muzułmańskich, przynajmniej w sferze deklaratywnej, okupacja tych terenów jest jednym z najważniejszych przyczyn krytyki Izraela (a także słownej i rzeczywistej agresji wobec niego).

Z drugiej strony Judea i Samaria ma podobnie duże znaczenie symboliczne dla Żydów. Uznawane za kolebkę narodu żydowskiego są pełne miejsc o historycznym znaczeniu. Tereny te mają także wartość religijną dla wyznawców judaizmu nie tylko z Izraela, ale i całego świata. Odsuwając na bok sferę symboliki, Judea i Samaria w praktyce nie stanowią dla Żydów politycznego i narodowego centrum⁷, tak jak w przypadku Palestyńczyków. Bez wątplenia jednak można mówić o wartości strategicznej tych terenów dla państwa żydowskiego. Kontrola nad nimi odsuwa ewentualne zagrożenia zewnętrzne od serca Izraela –

⁴ Izrael nadal kontroluje przestrzeń powietrzną Strefy Gazy i utrzymuje blokadę morską tego terytorium.

⁵ *Coordinator of Government Operations in the Territories: History*, portal Izraelskich Sił Obronnych http://dover.idf.il/IDF/English/units/other/coordinator/matpash_history/default.htm [dostęp 10.09.2011],

⁶ *The World Factbook: West Bank*, 23.08.2011, portal CIA, <https://www.cia.gov/library/publications/the-world-factbook/geos/we.html> [dostęp 08.09.2011].

⁷ Stanowi go raczej aglomeracja miejska, której trzonem jest Tel-Awiv oraz zachodnia część Jerozolimy, która należała do Izraela jeszcze przed 1967 r., a więc nie jest zaliczana do ZBJ.

czyli wybrzeża Morza Śródziemnego oraz Jerozolimy i opiera jego realne granice o Morze Martwe i rzekę Jordan. Jej brak oznacza możliwość powstania wrogiego państwa w bezpośrednim sąsiedztwie najważniejszych izraelskich miast⁸.

Biorąc to pod uwagę, ZBJ jawi się jako najważniejszy element sporu izraelsko-palestyńskiego. Kiedy w 1967 r. Izrael przejął nad nim kontrolę, był to obszar pozbawiony ludności żydowskiej. Pierwsze osady żydowskie w Judei i Samarii po 1967 r. były zakładane wbrew izraelskim władzom przez niewielkie grupy wiedzione pobudkami religijno-nacjonalistycznymi⁹. Pod koniec lat 70. rząd Izraela otwarcie ogłosił pełne poparcie dla osadnictwa żydowskiego na terytoriach zdobytych w 1967 r., a przedsięwzięcie nabrało impetu w latach 80. Dobrze obrazuje to wzrost liczby osadników na ZBJ. Przez pierwsze 10 lat izraelskiej okupacji osiedliło się tam ok. 3-4 tys. Żydów, w 1989 r. żydowska ludność na tym obszarze wynosiła prawie 70 tys., w 1999 r. 177,5 tys.¹⁰, a w 2009 r. prawie 296,7 tys.¹¹ (liczby te nie uwzględniają Żydów mieszkających we Wschodniej Jerozolimie).

Rozbudowa miejscowości żydowskich na ZBJ przez państwo izraelskie wpisywała się w dotychczasową politykę wspierania osadnictwa w Galilei i rejonie południowym¹². Należy podkreślić, że rozmieszczenie skupisk żydowskiej ludności w Judei i Samarii nie wskazuje na to, że Izrael planuje trwałe przejęcie tych ziem¹³. Największe miejscowości i ich skupiska nie leżą rozproszone na całym terytorium, ale raczej w pobliżu granic (Modijin Illit, Bejtara Illit, osady wokół Jerozolimy, blok Ecjon) bądź w jego rzadziej zaludnionej przez Palestyńczyków części (miejscowości od Kedumim do Ariel). Tworzą one pas, któ-

⁸ Więcej na temat pierwszoplanowej roli bezpieczeństwa w izraelsko-palestyńskich sporach o przyszłość ZBJ i Strefy Gazy w: R. Hunter, S. Jones, *An independent Palestine: the security dimension*, „International Affairs” vol. 80, 2004, no. 2, s. 203-219.

⁹ B. Iwasiów-Pardus, *Ziemia Izraela dla ludu Izraela zgodnie z Torą Izraela* [w:] *W poszukiwaniu prawdziwej wiary. Współczesne ruchy odnowy religijnej w państwach pozaeuropejskich*, pod red. A. Mrozek-Dumanowskiej, Warszawa 1995, s. 79.

¹⁰ Y. Lein, *Land Grab: Israel's Settlement Policy in the West Bank*, May 2002, s. 18, dokument dostępny na portalu B'Tselem, http://www.btselem.org/download/200205_land_grab_eng.pdf [dostęp 06.09.2011].

¹¹ *Statistical Abstract of Israel 2010-No.61*, 06.09.2010, s. 100, portal Centralnego Biura Statystycznego Izraela, http://www1.cbs.gov.il/shnaton61/st02_06x.pdf [dostęp 08.09.2011].

¹² W momencie swego powstania Izrael był państwem demograficznie niejednorodnym. Przeważająca większość ludności żydowskiej była skupiona w gęsto zaludnionych obszarach centralnych nad Morzem Śródziemnym. Obszary peryferyjne – Dystrykt Południowy (Beer-Szewa, Negew, Aszkelon) i Północny (Galilea) – były rzadko zaludnione, a Żydzi stanowili tam wyraźną mniejszość. Obszary te były z jednej strony narażone na arabską irredentę, a z drugiej na infiltrację z zewnątrz. Od początku swego istnienia aż do dzisiaj kolejne rządy Izraela wspierały więc rozproszone osadnictwo żydowskie na terenach peryferyjnych, aby zniwelować te niebezpieczeństwa. Więcej na ten temat: M. Evans, *Defending Territorial Sovereignty Through Civilian Settlement: The Case of Israel's Population Dispersal Policy*, „Israel Affairs”, Vol. 12, 2006, Issue 3, s. 578-596.

¹³ Choć struktura osadnictwa może zaburzyć ciągłość terytorialną przyszłego państwa palestyńskiego.

ry przylega do obszaru Jerozolimy i aglomeracji telawiwskiej oddzielając je od terenów zamieszkiwanych przez Palestyńczyków. Wyraźnie potwierdza to także przebieg trasy bariery odgradzającej Izrael od terytoriów palestyńskich, której budowę rozpoczął rząd Ariela Szarona. Można go traktować jako wyraz rzeczywistej woli Izraela w sprawie przyszłego ładu terytorialnego. Po zachodniej, „izraelskiej” stronie bariery znajdują się miejscowości będące zapleczem dla Tel-Awiwu i Jerozolimy¹⁴.

Oficjalne dane Centralnego Biura Statystycznego z 2009 r. mówią, że na ZBJ bez Wschodniej Jerozolimy żyje, jak wspomniano powyżej, 296,7 tys. osadników żydowskich. O wiele mniejsza grupa osadników mieszka w miejscowościach nieuznawanych oficjalnie przez państwo izraelskie. Ze względu na status prawny tych miejscowości nie jest znana dokładna liczba ich mieszkańców. Organizacja pozarządowa Szalom Achszaw (Pokój Teraz), która monitoruje rozwój osadnictwa żydowskiego szacowała, że w 2009 roku było to 4 tys. osób¹⁵. Wraz z ok. 200 tys. Żydów zamieszkujących Wschodnią Jerozolimę¹⁶ daje to liczbę ok. pół mln osadników na terenach całego ZBJ.

Osadnicy żydowscy są często postrzegani jako jednorodna grupa, której głównym motywem działań, także wyboru miejsca osiedlenia, jest żarliwość religijna bądź ideologiczna. Jest to pogląd, który utrzymuje się także w znacznej części społeczeństwa izraelskiego. Nie jest on jednak prawdziwy. Większość osadników wybrała życie na ZBJ, kierując się pragmatyką, a nie religią. Zgodnie z badaniami przeprowadzonymi przez The Harry S. Truman Institute for the Advancement of Peace w 2010 r. 31,2% z nich osiedliło się w Judei i Samarii z powodów religijnych, 15,2% uzasadniało swą decyzję względami bezpieczeństwa Izraela, a 46,2% zamieszkało tam ze względu na wyższą jakość życia, standardy mieszkaniowe czy sąsiadów. Sondaże pokazują, że procentowy udział tej ostatniej grupy rośnie¹⁷. Ludzie ci wybrali ZBJ dla osobistej wygody¹⁸. Po-

¹⁴ Mapę ZBJ wraz z zaznaczonymi miejscowościami żydowskimi i palestyńskimi oraz barierą oddzielającą można znaleźć na portalu organizacji Szalom Achszaw, <http://peacenow.org.il/eng/sites/default/files/SWBSide%20June%202009.pdf> [dostęp 08.09.2011].

¹⁵ H. Ofra, N. Galili, *West Bank Settlements--Facts and Figures*, June 2009, portal Szalom Achszaw, <http://peacenow.org.il/eng/node/297> [dostęp 08.09.11].

¹⁶ W 2008 r. we wschodniej części Jerozolimy mieszkało 195 tys. Żydów, stanowiło to 43% wszystkich mieszkańców tej części miasta: M. Choshen, M. Korach, *Jerusalem: Facts and Trends 2009/2010*, Jerusalem 2010, s. 11, publikacja dostępna na portalu Jerusalem Institute for Israel Studies, [http://jiis.org/.upload/facts-2010-eng%20\(1\).pdf](http://jiis.org/.upload/facts-2010-eng%20(1).pdf) [dostęp 09.09.2011].

¹⁷ *Poll#31 - March 2010 - Settlers sample: Decline in the legitimacy settlers grant to the Government and the Knesset to decide on the evacuation of settlements*, dokument elektroniczny dostępny na portalu The Harry S. Truman Institute for the Advancement of Peace, <http://truman.huji.ac.il/polls.asp> [dostęp 6.09.2011].

¹⁸ Inny sondaż przeprowadzony w 2002 r. przez organizację Szalom Achszaw wskazywał, że aż dla 77% osadników wybrało miejsce zamieszkania kierując się przede wszystkim względami jakości życia:

stawę tę wspierała polityka państwa izraelskiego. Większość osad była uznawana za „obszary rozwijające się” bądź „obszary priorytetowe”. Zakres wsparcia państwa dla miejscowości na terenie ZBJ był różny¹⁹, ale z pewnością stanowiło ono ważny czynnik nasilający osadnictwo.

2. Religijni syjoniści

Religijni osadnicy, o których traktuje artykuł, swoją obecność w Judei i Samarii odczytują przede wszystkim jako obowiązek wynikający z wiary. To oni, ze względu na swą bardziej pryncypialną, a mniej pragmatyczną postawę mogą w większym stopniu odgrywać rolę autonomicznego uczestnika konfliktu bliskowschodniego, który wpływa na politykę izraelską. Znow jednak należy poczynić zastrzeżenie. Religijni syjoniści, o których mowa, w żadnym razie nie są grupą jednolitą i nie można mówić o jednym stanowisku religijnosyjonistycznym w kwestii polityki izraelskiej wobec ZBJ. Istnieją jednak pewne charakterystyczne cechy ich religijności, które wiążą się z popularnymi w tym środowisku prawicowymi poglądami na kwestię palestyńską²⁰. Artykuł będzie poświęcony tej części społeczności religijnych syjonistów, która była wierna ich radykalnej formie.

Religijny syjonizm jest formą ortodoksyjnego judaizmu. Jego zwolennicy wierzą, że Żydzi są zarówno narodem, jak i wspólnotą religijną. Nie można tutaj mówić o sprzeczności, czy nawet dwoistej naturze tożsamości żydowskiej – dla religijnych syjonistów wartości narodowe są częścią ich wiary²¹. Według niej ponowne zasiedlenie biblijnej Ziemi Izraela (*Erec Israel*) przez Żydów stanowi

L. Friedman, D. Etkes, *Quality of Life Settlers*, styczeń 2007, portal Szalom Achszaw, <http://peacenow.org.il/eng/content/quality-life-settlers> [dostęp 06.09.2011].

¹⁹ Państwo zapewniało m.in.: kredyty i współfinansowanie budowy mieszkań, ulgi podatkowe i granty dla przedsiębiorstw, ulgi w podatku dochodowym, dopłaty do edukacji przedszkolnej oraz przywileje dla nauczycieli i pracowników społecznych. Szerzej na temat form wsparcia dla osadnictwa żydowskiego w: Y. Lein, op. cit., s. 73-84.

²⁰ Wskazują na to choćby dane z tzw. „Oslo Index”, czyli wskaźnika poparcia dla porozumień pokojowych z Oslo, dzięki którym powstała Autonomia Palestyńska: *Graphs: Oslo Index*, portal The Peace Index, <http://www.peaceindex.org/GraphsEng.aspx> [dostęp 15.09.2011].

²¹ Narodowy nurt ortodoksji żydowskiej ukształtował się na przełomie XIX i XX wieku, co miało związek z rozwojem ruchu syjonistycznego. Żydowska myśl narodowo-religijna zawierała oczywiście element wszystkich dojrzewających wtedy nacjonalizmów – postulat budowy własnej państwowości. Za najważniejsze postaci religijnego syjonizmu tego okresu można uznać rabinów Szmuela Mohilewera, Icchaka Jaakowa Reinesa oraz Awrahama Icchaka Kuka. Wszyscy oni uzasadniali konieczność współpracy ortodoksyjnych i świeckich Żydów w celu utworzenia niepodległego państwa żydowskiego. Ważnym wkładem ostatniego z rabinów było nasylenie religijnego judaizmu treściami mesjańskimi. Patrz: Y. Salmon, *Zionism and Anti-Zionism in Traditional Judaism in Eastern Europe* [w:] *Zionism and Religion*, pod red. S. Almoga, J. Reinharza, A. Shapira, Hanover 1998, s. 26-27; M. Nehorai'a, *Rav Reinesa and Rav Kooka: Two Approaches to Zionism* [w:] *The World of Rav Kook's Thought*, pod red. B. Shaloma, S. Rosenberga, New York 1991, s. 256-260.

etap świętej historii odkupienia i zapowiedź nadejścia mesjasza, a ruch syjonistyczny jest częścią zbawczego planu Boga²².

Narodowe i mesjańskie idee stały się podstawą i uzasadnieniem prawicowych poglądów politycznych na konflikt bliskowschodni²³. Początkowo wiązało się to z postawą „propaństwową” – wsparciem państwa w akcji osadniczej. Pierwsze oznaki zmiany w nastrojach religijnych syjonistów pojawiły się już na przełomie lat 70. i 80. Przez ostatnie trzy dekady można śledzić narastający kryzys dawnej ideologii. Jego bezpośrednią przyczyną była izraelska polityka wycofywania się z kolejnych terytoriów uznawanych przez religijnych syjonistów za część *Erec Israel*²⁴.

Działania te były interpretowane jako godzące w proces odkupienia oraz wartości narodowe-religijne. Religijny syjonizm nie utracił swojego nacjonalistycznego rysu, jednak część jego wyznawców jest przekonana, że polityka państwa izraelskiego stoi z ich wartościami w sprzeczności. Powstał dylemat, czy pierwszeństwo powinna mieć lojalność wobec państwa żydowskiego, narodu żydowskiego czy też wobec idei zasiedlania (żydowskiej) Ziemi Izraela. Wszystkie trzy wartości są częścią doktryny religijnej tej grupy. Początkowo napięcie między nimi było niewielkie, ale wraz z rozwojem procesu pokojowego okazało się, że część religijnych syjonistów zaczęła postrzegać państwo izraelskie jako podmiot wrogi²⁵. To wśród nich pojawiły się radykalne grupy, które są skłonne podejmować opisane poniżej agresywne działania wobec Palestyńczyków i pań-

²² Najlepszym źródłem informacji na temat mesjańskich i syjonistycznych idei religijnego syjonizmu można znaleźć w dziele Orot (Światła) rabina Awrahama Kuka: A. Kook, *Orot*, introduction and translation by B. Naor, New Jersey-London 1993.

²³ Początkowo religijni syjoniści uznawali, że państwo żydowskie w granicach z 1948 r. jest wyraźnym znakiem czasów mesjańskich, ale nie nawoływali do zdobycia i zasiedlenia całego obszaru Ziemi Izraela, którego znaczna część znajdowała się pod jurysdykcją państw arabskich. Sytuacja ta z czasem zaczęła się zmieniać. Jedną z najważniejszych przyczyn politycznej i religijnej transformacji religijnego judaizmu było zaskakujące dla większości Izraelczyków błyskawiczne zwycięstwo nad armiami arabskich sąsiadów. Zajęcie ziem biblijnego Izraela zostało przez wielu odczytane jako kolejny etap boskiego planu zbawienia. Od tego momentu wewnątrz środowisk religijnosyjonistycznych rosło poparcie dla polityki osadnictwa żydowskiego na wszystkich zdobytych terenach. Polityczny zwrot w środowiskach religijnych syjonistów był wyraźny: A. Rubinstein, *The Zionist...*, s. 46-49; G. Aran, *Jewish Zionist Fundamentalism: The Bloc of the Faithful in Israel* [w:] *Fundamentalism Observed*, pod red. M. Marty'ego, S. Appleby'ego, Chicago 1991, s. 271-272.

²⁴ W 1982 r. Izrael wycofał się z półwyspu Synaj likwidując równocześnie istniejące tam miejscowości żydowskie, w 1993 r. zawarł porozumienia pokojowe z Oslo, które dały podstawy prawne do budowy autonomicznych struktur Autonomii Palestyńskiej na terytorium Strefy Gazy i ZBJ, w 2000 r. wycofał swe oddziały z tzw. strefy bezpieczeństwa w południowym Libanie, a w 2005 r. zrealizował plan wycofania się (hebr. *hitnatkut*) ze Strefy Gazy. Polityka ta była kontynuowana na dużo mniejszą skalę w kolejnych latach, kiedy służby izraelskie likwidowały nielegalne budynki mieszkalne i osiedla żydowskie na ZBJ.

²⁵ Dokładniejszą analizę dylematów politycznych religijnego syjonizmu można znaleźć w: A. Pfefer, *Bejn tora le-derech eret. Kejad cmecha ha-kehila ha-charedit-leumit we-lean muada panejha*, Jeruzalaim 2007, s. 28-41.

stwa izraelskiego w imię idei utrzymania kontroli nad terenami Judei i Samarii oraz zachowania na nich osadnictwa żydowskiego.

Czy grupy te mogą mieć decydujący wpływ na losy polityczne regionu wbrew woli państw, czy raczej działają przy ich (niekoniecznie oficjalnej) akceptacji? Czy subiektywne czynniki związane z doktryną religijną lub ideologią mogą mieć większe znaczenie dla polityki państwa niż jego interes narodowy? Aby móc rozstrzygnąć tę kwestię należy odpowiedzieć na jeszcze jedno pytanie: czy cele radykalnych grup religijnych osadników nie są zgodne z obiektywnym interesem państwa izraelskiego?

W rozważaniach zawartych powyżej pojawiło się stwierdzenie, iż budowana sieć miejscowości na ZBJ może odgrywać rolę pasa bezpieczeństwa chroniącego rdzeń Izraela. Nie jest to z pewnością główny cel, który chcą osiągnąć radykalne grupy religijnych syjonistów, ich intencje nie mają jednak w tym miejscu znaczenia. Czy rzeczywiście osadnictwo żydowskie zwiększa bezpieczeństwo państwa? Po pierwsze, należy zauważyć, że część z miejscowości żydowskich jest budowanych wewnątrz obszarów zamieszkiwanych przez Palestyńczyków. W żadnym razie nie można przydawać im roli buforów odgradzających Tel-Awiv i Jerozolimę od miejscowości arabskich. Ze względu na swe położenie stanowią ciągły punkt zapalny, a wojsko izraelskie musi podejmować dodatkowe starania, aby zapewnić bezpieczeństwo mieszkającym tam Żydom. Radykalne środowiska religijnych osadników walczą również o utrzymanie tych miejscowości.

Po drugie, nawet jeśli zgodzić się, że okupacja ZBJ umożliwia Izraelowi uzyskanie nowego terenu pod budownictwo mieszkalne czy też daje dostęp do nowych warstw wodonośnych, należy dostrzec także obciążenia dla sytuacji międzynarodowej państwa żydowskiego, jakie wynikają z tej sytuacji. Pierwszym, który przychodzi na myśl, jest ciągłe zagrożenie ze strony palestyńskiego ruchu narodowowyzwoleńczego oraz ataków terrorystycznych. Drugim są spięcia z USA i państwami europejskimi wywołane polityką osadniczą. Trzecim zaś, izolacja Izraela w regionie i antagonizm z państwami muzułmańskimi.

Po trzecie, przedsięwzięcie osadnicze można także rozpatrywać w kategoriach ekonomicznych. Ciągła pomoc państwa izraelskiego dla budownictwa na ZBJ oraz nakłady na zapewnienie żydowskim miejscowościom bezpieczeństwa uszczuplają środki budżetowe, które mogłyby zostać przeznaczone na rozwój samego Izraela.

Biorąc to wszystko pod uwagę należy stwierdzić, że układ z Palestyńczykami i oddanie im większości ziem ZBJ oraz likwidacja żydowskich miejscowości, które znajdują się w obrębie nowego państwa palestyńskiego, leży w interesie Izraela. Przedstawiciele radykalnego odłamu religijnego syjonizmu odrzucają możliwość przyjęcia kompromisowych rozwiązań sporu żydowsko-arabskie-

go, proponowanych przez oficjalnych przedstawicieli Izraela, Palestyńczyków oraz państw arabskich. Sprzeciwiają się likwidacji jakiegokolwiek budynku żydowskiego na ZBJ. Co więcej, wciąż podejmują starania o rozbudowę osiedli. Stwierdzenie ich decydującego wpływu na politykę państwa izraelskiego wobec Palestyńczyków świadczyłoby o tym, że aktorzy wewnątrzpaństwowi mogą kształtować decyzje instytucji państwowych, sprawiając, że będą one działać wbrew interesowi narodowemu. Natomiast dowiedzenie, że ich działania mają duże znaczenie dla losów konfliktu bliskowschodniego wbrew oficjalnym władzom Izraela będzie oznaczać, że pozapaństwowi uczestnicy stosunków międzynarodowych muszą być uwzględniani w analizie stosunków międzynarodowych na równi z państwami.

Poniżej przedstawiony zostanie potencjał polityczny radykalnych grup ortodoksyjnych Żydów. Scharakteryzowane zostaną następujące środki wpływania na rzeczywistość polityczną znajdujące się w ich dyspozycji: 1) agresywne ataki na palestyńską ludność cywilną ZBJ; 2) opór wobec polityki państwa izraelskiego; 3) wpływ wartości narodowo-religijnych i idei rozwijania osadnictwa żydowskiego na społeczeństwo izraelskie.

3. Ataki na palestyńską ludność Zachodniego Brzegu Jordanu

Jednym z najważniejszych instrumentów wpływu na konflikt bliskowschodni w rękach religijnie motywowanych radykałów była agresja wobec ludności palestyńskiej. Przemoc osadników żydowskich wobec ludności cywilnej nie jest zjawiskiem nowym, już na początku lat 80. ubiegłego wieku stanowiła realne zagrożenie dla bezpieczeństwa Palestyńczyków²⁶. Znanе są również drastyczne przypadki zamachów terrorystycznych żydowskich osadników, czego najlepszym przykładem jest atak Barucha Goldsteina z Kirjat Arba na muzułmanów modlących się w Sanktuarium Abrahama w Hebronie, który miał miejsce w 1994 r. Najczęściej jednak akty przemocy przybierają mniejszą intensywność i sprowadzają się do pobić lub niszczenia mienia Palestyńczyków. Władze izraelskie rzadko odnajdują sprawców tych przestępstw. Organizacja pozarządowa monitorująca respektowanie praw człowieka na ZBJ Jesz Din stwierdziła, że ponad 90% dochodzeń w sprawie ataków, o które Palestyńczycy oskarżają osadników żydowskich, kończy się bez postawienia zarzutów²⁷. Najczęstszym powodem jest nieodnalezienie sprawcy. Oczywiście nie można dokładnie wskazać, jaka jest rzeczywista liczba przestępstw ze strony osadników, jednak organizacja

²⁶ *Israeli Settler Violence and the Evacuation of Outposts*, November 2009, portal UNOCHA-oPt, s. 1, http://www.ochaopt.org/documents/ocha_opt_settler_violence_fact_sheet_2009_11_15_english.pdf [dostęp 10.09.2011].

²⁷ Dane Jesz Din dotyczą 642 doniesień z lat 2005-2010.

wskazuje, że w ponad połowie przypadków policja nie dochowała standardów profesjonalnego śledztwa²⁸. Sytuacja ta sprawia także, że nie można jednoznacznie stwierdzić, czy to religijni Żydzi są głównymi sprawcami ataków.

Z pewnością żarliwość i oddanie wartościom religijno-nacjonalistycznym sprzyja tej i innym opisanym w artykule formom działalności przestępczej. Wielu rabinów, szczególnie działających w osadach żydowskich Judei i Samarii, wciąż głosi antypalestyńskie hasła, co wzmaga radykalizm ich zwolenników²⁹. Jednocześnie kryzys lojalności religijnych syjonistów wobec państwa izraelskiego osłabia wpływ norm społecznych zakazujących łamania prawa. Kolejną wskazówką może być wynik porównania mapy rozmieszczenia miejscowości palestyńskich najbardziej narażonych na ataki osadników i osad żydowskich będących źródłem zagrożenia opracowaną przez oenzytowską agendę humanitarną działającą na terytoriach palestyńskich UNOCHA-oPt³⁰ z mapą religijności ludności Judei i Samarii International Crisis Group³¹. Jest pięć najważniejszych obszarów ZBJ zagrożonych atakami. Trzy z nich leżą w pobliżu miejscowości zamieszkałych przez religijnych syjonistów³², a dwa – miejscowości o ludności mieszanej (świeckiej i ortodoksyjnej)³³. Trudno dokładnie określić udział religijnych syjonistów w aktach przemocy, ale najbardziej drastyczne ich przypadki (np. ataki tzw. podziemia żydowskiego w 1983 r., zamach Barucha Goldsteina czy morderstwa, o które oskarżany jest Jaakow Teitel) także wydają się potwierdzać tezę o ich silnym zaangażowaniu w działalność antypalestyńską.

Wspomniany już raport Jesz Din zawiera statystykę ataków osadników żydowskich przeciwko Palestyńczykom. Największa ilość skarg z lat 2005-2010 dotyczyła ataków na mienie palestyńskie³⁴ i aktów bezpośredniej przemocy wobec cywilów³⁵, rzadziej dochodziło do przypadków związanych z zagarnięciem ziemi palestyńskiej³⁶. Poza tymi kategoriami znalazły się mniej liczne ataki takie

²⁸ *Law Enforcement upon Israeli Civilians in the West Bank*, February 2011, s. 1-2, portal Jesz Din, <http://www.yesh-din.org/userfiles/file/datasheets/Final%20Data%20Sheet%20Law%20Enforcement%202011%20ENG.pdf> [dostęp 11.09.2011].

²⁹ Więcej na temat związków religii i ideologii nacjonalistycznej w kontekście konfliktu żydowsko-palestyńskiego w: Y. Reiter, *Religion as a Barrier to Compromise in the Israeli-Palestinian Conflict* [w:] *Barriers to Peace in the Israeli-Palestinian Conflicts*, pod red. Y. Bar-Siman-Tova, Jerusalem 2010, s. 231-254.

³⁰ *Israeli Settler Violence...*, s. 7.

³¹ *Israel's Religious Right and the Question of Settlements*, portal International Crisis Group, s. 40, <http://www.crisisgroup.org/en/regions/middle-east-north-africa/israel-palestine/089-israels-religious-right-and-the-question-of-settlements.aspx> [dostęp 11.09.2011].

³² Pas miejscowości przy południowej granicy ZBJ od Karmel do Susja; miejscowości na południe od Nablusu (Har Bracha, Jichar); miejscowości na południowy wschód od Ariel (Maale Lewona, Szilo, Adej Ad).

³³ Osady wokół Hebronu oraz rejon Kedumim.

³⁴ Kradzieże, podpalenia, uszkodzenia mienia, niszczenie upraw.

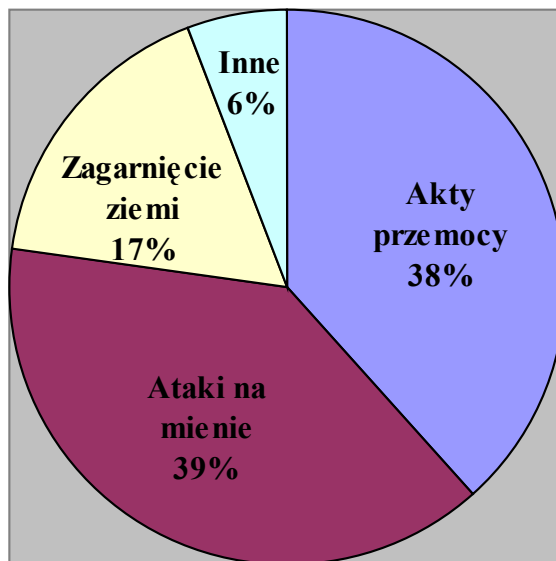
³⁵ Głównie pobicia, rzucanie kamieniami, ataki kijami, nożami i kolbami karabinów oraz zastraszanie. W ok. 14% przypadków osadnicy mieli użyć broni palnej.

³⁶ Nielegalne grodzenie, nieuprawniona uprawa ziemi, budowa różnych obiektów na ziemi Palestyńczyków, niedopuszczanie ich do terenów, których byli właścicielami.

jak np. bezczeszczenie meczetów i cmentarzy muzułmańskich, zabijanie zwierząt i zanieczyszczanie palestyńskich pól³⁷.

Wykres 1

Powody skarg Palestyńczyków na żydowskich osadników w latach 2005-2010



Źródło: *Protection of Civilians...*, s. 4.

Jakie jest znaczenie polityczne ataków na ludność palestyńską? Sami osadnicy podkreślają, że są one formą odpowiedzi na terroryzm. Akty przemocy można jednak uznać także za próbę kształtowania sytuacji w Judei i Samarii za pomocą faktów dokonanych. Wzmagają one w Palestyńczykach poczucie krzywdy i niesprawiedliwości, utrwalają negatywny obraz Żyda, a tym samym podsycają narodowy antagonizm. Napędza to wzajemną agresję, zmniejszając szanse żydowsko-palestyńskiego porozumienia, które musiałoby przecież przewidywać ewakuację choćby części osiedli żydowskich.

W ostatnich latach ataki nabrały dodatkowego znaczenia za sprawą nowej strategii radykalnych środowisk osadników zwanej przez nich „*medinijut tag mechir*”, co należałoby tłumaczyć dosłownie jako „politykę metki z ceną”. Jest to kampania aktów przemocy wobec palestyńskich cywili w odpowiedzi na likwidację osiedli żydowskich na ZBJ. Ataki mają spowodować zaangażowanie izraelskich funkcjonariuszy bezpieczeństwa w powstrzymywanie fali przemocy, odciągając ich równocześnie od usuwania nielegalnych żydowskich budynków.

³⁷ *Protection of Civilians...*, s. 5-7.

Powodzenie tej polityki ma zapewnić jej masowy charakter. Jakiegokolwiek działania władz Izraela, które zostaną uznane za wrogie osadnikom, mają się spotkać z solidarną reakcją radykalnych środowisk w całej Judei i Samarii. Według niektórych doniesień, osadnicy przyjęli tę strategię, widząc, że nie są w stanie powstrzymać likwidacji osiedli stosując dotychczasowe środki, takie jak bierny opór czy demonstracje³⁸.

Już w 2007 r. wyrażenie zaczęło się pojawiać w wypowiedziach liderów radykalnej prawicy z miejscowości na ZBJ³⁹. Dopiero jednak rok później skala przemocy wyraźnie wzrosła, a pojęcie *tag mechir* upowszechniło się w mediach. Dla lepszego przybliżenia tego zjawiska najlepiej opisać przykłady wcielania w życie nowej strategii. Jednym z pierwszych były zajęcia po likwidacji grupy domów zwanych Farmą Federmana na południe od osady Givat he-Charsina w październiku 2008 r. W odpowiedzi Żydzi z pobliskiej osady przekłuli opony 22 palestyńskich samochodów, zbezczęścili muzułmański cmentarz i obrzucili kamieniami pobliski palestyński dom⁴⁰. Cztery miesiące później armia izraelska siłą usunęła osadników z palestyńskiego budynku w Hebronie (tzw. dom al-Radżabi). W przeddzień ewakuacji do miasta przybyli osadnicy z innych miejscowości Judei i Samarii atakując ludność palestyńską. Sześciu Palestyńczyków zostało rannych, podpalono domy, uprawy i jeden meczet. W dwunastu innych miejscach obrzucano kamieniami samochody, przekłuwano opony ich samochodów, niszczone palestyńskie sady oliwne.

Należy jednak zaznaczyć, że, pomimo groźnych deklaracji osadników, w większości przypadków skala ataków nie była wielka. Radykałom nie udało się zazwyczaj zmobilizować swych zwolenników z całego ZBJ. Najczęściej agresywna reakcja skupiała się na pojedynczych punktach. Trudno jednak rozstrzygnąć, które z działań osadników można uznać za akcje odwetowe. Czasem mają one miejsce w momencie samej zapowiedzi likwidacji budynków, aby do niej nie dopuścić⁴¹. Bezwzględnie jednak można stwierdzić, że od 2008 liczba agresywnych działań osadników wzrosła. Według danych UNOCHA-oPt w ostatnich czterech latach widać nasilenie agresji ze strony osadników. Wskazuje na to wzrost o ponad połowę liczby Palestyńczyków, którzy zostali ranni

³⁸ *Israeli Settler Violence...*, s. 1-2.-

³⁹ W lipcu 2007 r. po usunięciu autobusu, w którym mieszkali osadnicy z Adej Ad, jeden z przywódców osadników z Jichar miał powiedzieć: „policja musi zdawać sobie sprawę, że cena (*tag mechir*) za każde zdarzenie tego typu będzie wysoka”: *Background on violence by settlers*, portal B’Tselem, http://www.btselem.org/settler_violence [dostęp z 11.09.2011].

⁴⁰ *Unprotected: Israeli settler violence against Palestinian civilians and their property*, December 2008, portal OCHA oPt, s. 10, http://www.ochaopt.org/documents/ocha_opt_settler_violence_special_focus_2008_12_18.pdf [dostęp 11.09.2011].

⁴¹ *Israeli Settler Violence...*, s. 3-4.

w trakcie incydentów na ZBJ (Tabela 1)⁴². Równocześnie warto zaznaczyć, że ataki osadników bardzo rzadko prowadzą do śmierci ofiar⁴³.

Tabela 1

Liczba Palestyńczyków zabitych lub zranionych przez osadników żydowskich

	2005	2006	2007	2008	2009	2010	2011*
Liczba zranionych	79	97	84	182	148	108	137
Liczba zabitych	5	2	4	6	0	2	3

* Do 25 lipca.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie *Protection of Civilians: Casualties Database* [on-line], portal United Nations Office for the Coordination of Humanitarian Affairs – occupied Palestinian territory, <http://www.ochaopt.org/poc.aspx> [dostęp 04.09.2011].

Być może mniej drastycznym, ale równie częstym przykładem agresji osadników są akty wandalizmu w palestyńskich sadach. Niszczenie uprawianych drzew stało się jednym z najważniejszych elementów *tag mechir*. Ataki te są łatwiejsze do przeprowadzenia, a ich sprawców trudniej zidentyfikować. Skala zniszczeń sprawia, że są one poważnym problemem dla palestyńskich rolników. Celem ataków są głównie sady oliwne, które stanowią najważniejszy sektor rolnictwa na ZBJ⁴⁴. W ostatnich latach odnotowano wzrost liczby aktów wandalizmu wobec palestyńskich upraw. Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża szacuje, że w latach 2007-2010 zniszczono ok. 10 tys. drzew⁴⁵. Agenda OCHA-oPt odnotowała w pierwszych 7 miesiącach 2011 r. 45 przypadków aktów wandalizmu w palestyńskich sadach, o które oskarżano osadników żydowskich. Uszkodzonych bądź zniszczonych zostało 5800 drzew⁴⁶.

⁴² Dane te nie uwzględniają Palestyńczyków, którzy zostali zranieni lub zabici przez izraelskich żołnierzy i pracowników służb bezpieczeństwa.

⁴³ W latach 2005-2011 Palestyńczycy (wyłączając palestyńskie służby bezpieczeństwa) zranili na terytoriach ZBJ podobną ilość cywilów izraelskich, co osadnicy żydowscy cywilów palestyńskich (odpowiednio 831 i 835 osób), ale liczba zabitych osadników ponad dwukrotnie przekracza straty po stronie palestyńskiej: opracowanie własne na podstawie *Protection of Civilians: Casualties Database* [on-line], portal United Nations Office for the Coordination of Humanitarian Affairs – occupied Palestinian territory, <http://www.ochaopt.org/poc.aspx?id=1010002> [dostęp 04.09.2011].

⁴⁴ Szczegóły dotyczące 97 ataków z lat 2005-2010 można znaleźć w raporcie organizacji Jesz Din. W żadnym razie nie zawiera ona kompletnej listy ataków na sady, ale jest to próbka znacząca. Żadne z monitorowanych śledztw nie zakończyło się oskarżeniem: *Police investigation of vandalization of Palestinian trees in the West Bank. A Yesh Din study, 2005-2010*, 19.10.2010, portal Yesh Din, <http://www.yesh-din.org/infoitem.asp?infocaid=92> [dostęp 14.09.2011].

⁴⁵ *Israel and the occupied Palestinian territory: life remains hard for Palestinians in the occupied West Bank* [on-line], 16.02.2010, portal Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża, <http://www.icrc.org/eng/resources/documents/update/palestine-update-160210.htm> [dostęp 14.09.2011].

⁴⁶ *The Monthly Humanitarian Monitor – July 2011*, 19.08.2011, s. 5, portal OCHA-oPt, http://www.ochaopt.org/documents/ocha_opt_the_humanitarian_monitor_2011_08_19_english.pdf [dostęp 14.09.2011].

Przeważająca większość ataków związanych ze strategią *tag mechir* jest wymierzona w ludność palestyńską. W ostatnim czasie mieliśmy jednak do czynienia również z przypadkami agresji wobec Żydów. Najbardziej znaczącym przykładem tych działań były akty wandalizmu przeprowadzone w izraelskiej bazie wojskowej w pobliżu Bejt El 7 września 2011 r., gdzie nieznani sprawcy uszkodzili 13 pojazdów. Graffiti pozostawione na ścianach informowało, że jest to „cena” za wcześniejszą ewakuację 3 budynków w żydowskiej miejscowości Migron leżącej na ZBJ⁴⁷. Było to tym bardziej niepokojące, że wojsko jest instytucją darzoną przez społeczeństwo izraelskie (także religijnych syjonistów) bardzo dużym szacunkiem i zaufaniem. Kolejnym aktem wymierzonym przeciwko Żydom łączonym ze strategią *tag mechir* było namalowanie graffiti z pogrozkami na klatce schodowej budynku, w którym mieszka działaczka organizacji pozarządowej Szalom Achszaw⁴⁸.

4. Opór wobec polityki państwa izraelskiego

Drugim, oprócz bezpośredniej agresji wobec Palestyńczyków i ich mienia (a ostatnio także Żydów), instrumentem wpływu osadników na sytuację w Judei i Samarii są różnorodne próby sabotowania oficjalnej polityki rządu wobec tych terenów. Należą do nich: łamanie zakazów budowlanych, demonstracje przeciwko likwidacji miejscowości żydowskich i próby jej powstrzymania, nie-subordynacja żołnierzy związanych z ruchem osadniczym (opisana w następnym podrozdziale), a także nieprzestrzeganie ograniczeń w ruchu osobowym.

Pierwszym i najważniejszym instrumentem w rękach radykalnych środowisk religijnych było nielegalne osadnictwo. Współcześnie szacuje się, że istnieje ponad sto miejscowości na ZBJ, które powstały bez upoważnienia instytucji państwowych⁴⁹. Wielu osadników stawia religijny nakaz zasiedlenia Judei i Samarii ponad prawem państwa izraelskiego. Łamanie prawa budowlanego jest praktyką nagminną (zresztą podobnie jest wśród ludności palestyńskiej). Likwidowane osiedla często są zakładane ponownie. Szalom Achszaw utrzymuje, że łamany był także zakaz rozpoczynania budów podczas 10 miesięcy tzw. „zamrożenia” osad żydowskich, które rząd izraelski ogłosił w listopadzie 2009 r.

⁴⁷ C. Levinson, A. Pfeffer, R. Hoval, *Settlers vandalize military base in first 'price tag' attack against IDF*, 08.09.11, portal Haaretz, <http://www.haaretz.com/print-edition/news/settlers-vandalize-military-base-in-first-price-tag-attack-against-idf-1.383121> [dostęp 14.09.2011].

⁴⁸ Ch. Levinson, O. Rosenberg, *Shin Bet: Israel's extreme rightists organizing into terror groups*, 13.09.2011, portal Haaretz, <http://www.haaretz.com/print-edition/news/shin-bet-israel-s-extreme-rightists-organizing-into-terror-groups-1.384099> [dostęp 13.09.2011].

⁴⁹ *Summary of the Opinion Concerning Unauthorized Outposts - Talya Sason, Adv.*, 10.03.2005, portal izraelskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, <http://www.mfa.gov.il/MFA/Government/Law/Legal+Issues+and+Rulings/Summary+of+Opinion+Concerning+Unauthorized+Outposts++Talya+Sason+Adv.htm> [dostęp 14.09.2011].

Szacunkowe dane organizacji mówią, że przez pierwsze 8 miesięcy jego funkcjonowania rozpoczęto budowę 138 nowych budynków mieszkalnych⁵⁰.

Każda próba usunięcia nielegalnych budynków żydowskich z ZBJ spotyka się z oporem osadników. Najważniejszym, najbardziej skomplikowanym i najlepiej udokumentowanym przykładem takiej próby była operacja Jad le-Achim (Ręka dla Braci), która realizowała plan tzw. wycofania. W ciągu tygodnia w sierpniu 2005 r. armia i policja izraelska zlikwidowała 21 miejscowości żydowskich w Strefie Gazy i 4 na północy ZBJ zamieszkiwanych przez ok. 8 tys. Żydów. Osadnicy stawiali głównie bierny opór, większość z nich sama opuściła swe domy pod naciskiem funkcjonariuszy państwa⁵¹. Setki osadników ze Strefy Gazy oraz protestujących, którzy przyszli ich wesprzeć zdecydowało się podjąć intensywniejsze formy oporu. Dochodziło do przekłuwania opon pojazdów, obrzucania żołnierzy kamieniami, podpalania opon, barykadowania się, rozstawiania drutów kolczastych i przepychanek z siłami bezpieczeństwa⁵².

Likwidacja osiedli żydowskich na taką skalę nigdy się nie powtórzyła. Rząd wielokrotnie jednak podejmował decyzję o usunięciu mniejszych osiedli czy pojedynczych budynków na terenach ZBJ. Spotkało się to z protestami, które najczęściej były bardziej intensywne, niż w przypadku wycofania się ze Strefy Gazy. Z drugiej strony, ze względu na mniejszą skalę operacji, w akcjach oporu brało udział mniej osób.

Najważniejsza z nich nastąpiła 1 lutego 2006 r. Do sprzeciwu wobec planowanej likwidacji miejscowości Amona (składającej się z 9 budynków mieszkalnych) przystąpiło ok. 3000 prawicowych aktywistów. Policja zgromadziła wielotysięczne siły, doszło do starć, a obie strony wykazały się brutalnością (rannych zostało ok. 250 osób)⁵³. Amona stała się symbolem oporu radykalnych środowisk osadników i ich sporu z państwem. Drugim miejscem, gdzie wyraźnie ujawniło się rozdarcie w izraelskim społeczeństwie był Hebron. W 2007 r. 3000 policjantów i żołnierzy usunęło tam 2 rodziny żydowskie nielegalnie mieszkające w arabskim domu. W starciach ze wspierającymi ich osadnikami rannych zostało 14 funkcjonariuszy państwa i 25 protestujących⁵⁴. W grudniu

⁵⁰ *New report by Peace Now - Eight months into the settlement freeze*, portal Szalom Achszaw, <http://peacenow.org.il/eng/node/99> [dostęp 14.09.2011].

⁵¹ D. Weisburd, H. Lerna, *What Prevented Violence in Jewish Settlements in the Withdrawal from the Gaza Strip: Toward a Perspective of Normative Balance*, "Ohio State Journal on Dispute Resolution" 2006, Vol. 22:1, s. 40.

⁵² Dokładniejszą relację z realizacji operacji Jad le-Achim można znaleźć w: M.K. Esposito, *Chronology*, „Journal of Palestine Studies” vol. 35, 2006, no. 2, s. 208-211.

⁵³ A. Harel, N. Shragai, *Security sources: Despite Amona violence, more outposts to be removed before election* [on-line], 02.02.2006, portal Haaretz, <http://www.haaretz.com/print-edition/news/security-sources-despite-amona-violence-more-outposts-to-be-removed-before-election-1.178986> [dostęp 14.09.2011]; H. Greenberg, *Amona clashes most violent in years*, 01.02.2006, portal Ynetnews, <http://www.ynetnews.com/articles/0,7340,L-3209509,00.html> [dostęp 14.09.2011].

⁵⁴ R. A. Stoil, *Dozens hurt in Hebron evacuation*, 06.08.2007, portal JPost, <http://www.jpost.com/Israel/Article.aspx?id=71125> [dostęp 14.09.2011].

następnego roku siły bezpieczeństwa usunęły kolejnych Żydów z tzw. domu al-Radžabi w Hebronie (patrz wyżej). Pomimo zaskoczenia osadników, którzy nie byli przygotowani na atak, doszło do starć, w których rannych zostało 20 osób⁵⁵. Oprócz tych dwóch incydentów, służby bezpieczeństwa kilkakrotnie likwidowały budynki żydowskie w innych miejscach, co zawsze spotykało się z agresją radykalnych grup. Jeden z ostatnich przykładów to wyburzenie 3 budynków mieszkalnych w miejscowości Migron, które zabezpieczało 1300 żołnierzy. Dzięki zabiegowi dezinformacyjnemu, w którym osadnikom przekazano, że wzmocniona obecność wojska w rejonie jest związana z ćwiczeniami, jedynie 100 prawicowych aktywistów protestowało przeciw likwidacji budynków. Żołnierze zostali obrzuceni kamieniami, ale bez większych trudności przeprowadzili operację⁵⁶.

Innym sposobem na podważanie polityki izraelskiej na ZBJ jest łamanie zakazu wstępu na tereny palestyńskie. Ta praktyka najczęściej jest związana z dwoma już omówionymi formami działań osadników – a więc przemocą wobec Palestyńczyków i ich mienia oraz oporem przeciw likwidacji miejscowości żydowskich. Osadnicy łamią zakazy wstępu, aby przeprowadzić ataki na ludność palestyńską oraz dostać się do czasowo zamkniętych obszarów, w których służby bezpieczeństwa przeprowadzały likwidację nielegalnych budynków i powstrzymać ją. Łamanie zakazów zdarza się jednak także poza tymi przypadkami. Często stanowi ono polityczną deklarację sprzeciwu wobec wszelkich ustaleń politycznych, które ograniczają swobodę Żydów na terenie Judei i Samarii. Demonstracyjne wkraczanie na terytoria palestyńskie jest tak naprawdę praktyką podtrzymywaną od zakończenia wojny sześciodniowej. Jednym z rażących przykładów takich działań, który miał miejsce w 2010 r. było sforsowanie izraelskiego punktu kontrolnego na drodze do Jerycha przez kilkudziesięciu prawicowych działaczy. Pomimo interwencji izraelskiego wojska udało im się dotrzeć do znajdującej się w arabskim mieście synagogi⁵⁷.

5. Wpływ ideologii radykalnych środowisk religijnych osadników na społeczeństwo izraelskie

Religijni osadnicy dysponują również potencjałem swoistego *soft power*. Dla uzasadnienia swoich działań i przekonań odwołują się do idei, które są głęboko zakorzenione w izraelskim etosie narodowym. Po pierwsze, idea zasie-

⁵⁵ E. Weiss, Hebron evacuation completed within hour, 04.12.2008, portal Ynetnews, <http://www.ynetnews.com/articles/0,7340,L-3633499,00.html> [dostęp 14.09.2011].

⁵⁶ C. Levinson, *Israel demolishes three new homes at unauthorized Migron outpost*, 06.09.2011, portal Haaretz, <http://www.haaretz.com/print-edition/news/israel-demolishes-three-new-homes-at-unauthorized-migron-outpost-1.382743> [dostęp 14.09.2011].

⁵⁷ C. Levinson, *Police arrest 35 rightist activists in Jericho march*, 21.02.10, portal Haaretz, <http://www.haaretz.com/news/police-arrest-35-rightist-activists-in-jericho-march-1.266044> [dostęp 14.09.2011].

dlania Palestyny, była podstawą dla państwowości izraelskiej. Narodowy ruch żydowski, syjonizm, zakładał, że Żydzi muszą opuścić diasporę osiedlając się w nowym miejscu. Już na początku XX wieku na Siódmym Kongresie Syjonistycznym zdecydowano, że będzie to Palestyna (*Erec Israel*)⁵⁸. Religijni osadnicy uznają się za prawdziwych spadkobierców dawnych syjonistów, których poświęcenie doprowadziło do powstania niepodległego państwa. Starania o zasiedlenie ziemi łączą się także z kultem pionierów (hebr. *chalucim*) zakładających kibuce na nieprzyjaznych terenach Palestyny⁵⁹. Dzisiejsze osady na ZBJ mają być symbolem tego idealistycznego ducha wspólnotowego, którego pozbawione jest świeckie konsumpcyjne społeczeństwo. Kontynuując historyczne odwołanie, funkcjonariusze państwa likwidujący osady są przedstawiani, w najlepszym razie, jako kontynuatorzy polityki brytyjskiej z okresu mandatu Ligi Narodów w Palestynie⁶⁰. Nowy ruch osadniczy pod przewodnictwem religijnych syjonistów staje się w ich wypowiedziach jedyną szansą na przetrwanie narodu i państwa żydowskiego.

Wiąże się to z drugim hasłem pojawiającym się w dyskursie osadników. Religijni syjoniści często nie odwoływali się jedynie do wartości religijnych czy nawet ideałów narodowych, ale kategorii interesu. Podkreślali, że to oni i ich osady na ZBJ zapewniają społeczeństwu izraelskiemu bezpieczeństwo. To ostatnie, ze względu na sytuację międzynarodową Izraela, jest w dyskursie publicznym wartością, która ma pierwszeństwo nad innymi. Dlatego część świeckich środowisk prawicowych sympatyzuje z religijnymi osadnikami i ich twardą postawą wobec Palestyńczyków. Nakłada się na to silny związek religijnego syjonizmu z izraelskimi siłami zbrojnymi. Służba wojskowa jest dla religijnych syjonistów powinnością wynikającą z wiary. Szacunki wskazują, że ich procentowy udział w ogólnej liczbie żołnierzy piechoty jest dwa razy wyższy od udziału w ogólnej liczbie obywateli Izraela i wynosi 20-30%. Jeszcze wyższy jest wskaźnik ich procentowego udziału w niższej kadrze oficerskiej (od podporucznika do kapitana)⁶¹. Armia jest w Izraelu instytucją, którą społeczeństwo darzy dużym zaufaniem. Wysoki udział religijnych syjonistów w oddziałach zbrojnych jest również wykorzystywany w debacie publicznej do zwiększenia poparcia dla ich celów.

⁵⁸ N. Safran, *Israel: The Embattled Ally*, Cambridge 1981, s. 20.

⁵⁹ K. Avruch, *Gush Emunim: Politics, Religion, and Ideology in Israel*, "Middle East Review" 1978, vol. 11, no 2, s. 29-31.

⁶⁰ W 2008 r. ważni rabini z ZBJ oświadczyli, że antyosadnicza polityka rządu jest gorsza od brytyjskiej Białej Księgi, odnosząc się do dokumentu z 1939 roku, który ograniczał imigrację żydowską na tereny mandatu brytyjskiego: M. Wagner, *Rightist rabbis brand gov't policy on settlements worse than White Paper*, 21.01.08, portal JPost, <http://fr.jpost.com/servlet/Satellite?cid=1200572509757&pagename=JPost/JPArticle/ShowFull> [dostęp 14.09.2011].

⁶¹ S. Cohen, *Tensions Between Military Service and Jewish Orthodoxy in Israel: Implications Imagined and Real*, „Israel Studies”, vol. 12, 2007, no 1, s. 103-104.

Tak jak już wspomniano, religijni syjoniści nie są homogeniczną społecznością, a radykalni osadnicy uciekający się do działań nielegalnych i otwartej przemocy stanowią jej niewielką część. Wyraźne są jednak próby wykreowania masowego ruchu poparcia idei oporu przeciwko działaniom państwa. Chyba największe znaczenie mają apele do żołnierzy izraelskich o niewykonywanie rozkazów likwidacji osiedli. Podbudowywane argumentacją religijną spotykają się z najsilniejszym odzewem wśród religijnych syjonistów. W czasie wycofania ze Strefy Gazy wśród środowisk prawicowych upowszechniło się hasło „Żydzi nie wypędzają Żydów”, usuwani osadnicy w emocjonalnych apelach nawoływali do powstrzymania się od działań, które traktowali jako łamanie religijnych nakazów i niesprawiedliwość⁶². Głos ten jest wzmocniony przez wypowiedzi licznych rabinów religijnosyjonistycznych, którzy wprost mówią, że Żydzi nie powinni brać udziału w likwidacji miejscowości żydowskich. Niektórzy twierdzą nawet, że lepiej poświęcić swoje życie, niż podporządkować się rozkazom, które są jawnym sprzeciwem wobec woli Boga⁶³. Przed operacją Jad le-Achim 57 rabinów wystosowało list publiczny, w którym wsparło odezwę jednego z najważniejszych autorytetów duchowych religijnego syjonizmu, rabina Awrahama Szapira, nakazującą religijnym żołnierzom niesubordynację⁶⁴.

Dotychczas wpływ idei radykalnych osadników na społeczeństwo izraelskie nie był jednak wielki. Wskazują na to choćby wyniki regularnych badań nastawienia społeczeństwa izraelskiego do kwestii związanych z procesem pokojowym (The Peace Index). Dane zebrane w czerwcu 2011 r. pokazują, że zdecydowana mniejszość Żydów izraelskich podziela nieprzejednane, negatywne stanowisko w sprawie usunięcia osad żydowskich⁶⁵. Nie można również powiedzieć, aby skuteczne okazały się apele do żołnierzy uczestniczących w likwidacji osiedli. Najważniejszym testem lojalności żołnierzy był moment wycofania ze Strefy Gazy. Szef Sztabu Generalnego Sił Obrony Izraela ogłosił, że w związku z odmówieniem wykonania rozkazów podczas likwidacji miejscowości żydowskich przed sądem stanęło 63 żołnierzy. Przed operacją dziennik Ba-Machane donosił o 100 innych przypadkach, w których żołnierze deklarowali,

⁶² D. Weisburd, H. Lernau, op. cit., s. 38-40.

⁶³ Y. Reiter, op. cit., s. 235-236.

⁶⁴ W odpowiedzi 80 innych rabinów wystosowało list, w którym przyjęli przeciwnie stanowisko. Więcej na temat rabinicznej debaty przed wycofaniem ze Strefy Gazy w: S. Cohen, op. cit., s. 110-113.

⁶⁵ Jakkolwiek 70,2% Żydów izraelskich jest przeciwnych wycofaniu się z całego obszaru ZBJ, o wiele mniej, gdyż 42,7% sprzeciwia się wycofaniu z większości ZBJ, ale pozostawieniu przy Izraelu dużych skupisk miejscowości żydowskich (tzw. bloków). Jeszcze mniej osób, 23,2%, deklaruowało, że nie zgodziłoby się na wycofanie z większości ZBJ nawet, gdyby Palestyńczycy ogłosiliby zakończenie konfliktu z Izraelem i uznali je za państwo żydowskie. Opuszczenie większości ZJB w takich okolicznościach poparło 58,6% ankietowanych Żydów: obliczenia własne na podstawie *The Peace Index – June 2011*, 10.07.2011, portal The Peace Index, <http://www.peaceindex.org/indexMonthEng.aspx?num=206> [dostęp 15.09.2011].

że nie podporządkują się rozkazom bądź odmówili uczestnictwa w przygotowawczych działaniach wobec osadników⁶⁶. Nie są to imponujące liczby, biorąc pod uwagę, że w likwidacji brało udział kilkanaście tysięcy funkcjonariuszy.

W kolejnych latach pojawiły się jedynie pojedyncze przypadki niesubordynacji o mniejszym znaczeniu. Najważniejszym z nich była odmowa wykonania rozkazu ewakuacji Żydów mieszkających w Hebronie w sierpniu 2007 r. przez dwunastu religijnych żołnierzy⁶⁷. Odnotowano również kilka przypadków, w których żołnierze podczas służby publicznie deklarowali, że nie będą uczestniczyć w likwidacji miejscowości żydowskich⁶⁸. W obronie części z nich stanął dyrektor religijno-wojskowej szkoły (hebr. *jesziwat hesder*), do której uczęszczał, rabin Eliezer Melamed. W odpowiedzi Ministerstwo Obrony zerwało współpracę z tą placówką⁶⁹.

6. Wnioski

Znając główne instrumenty politycznego nacisku ze strony radykalnych grup religijnych osadników i skalę ich działań, można spróbować odpowiedzieć na pytanie o ich realną siłę oraz możliwość wpływania na sytuację w Judei i Samarii czy konflikt bliskowschodni. Chyba najczęstsza obawa środowisk stojących w opozycji do radykałów dotyczy wpływu osadnictwa żydowskiego na proces pokojowy. Wielu twierdzi, że coraz ludniejsze osady żydowskie na ZBJ będą przeszkodą dla jakiegokolwiek możliwego do przyjęcia przez obie strony porozumienia terytorialnego. Niektórzy utrzymywali, że państwo utraciło kontrolę nad sytuacją – nowe osady powstają wbrew prawu, a ewentualne próby ich usunięcia zostaną sparaliżowane przez obstrukcję ze strony osadników. Wydaje się, że obawy te nie są uzasadnione.

Jak wspomniano wyżej, większość izraelskich miejscowości na ZBJ powstało za zgodą państwa i rozwija się dzięki jego wsparciu. Zdecydowana mniejszość osadników mieszka w osadach nielegalnych, a państwo izraelskie posiada środki, aby je zlikwidować, jeśli tego będzie wymagał jego interes. Prawdą jest, że dotychczas przeprowadzono tylko jedną dużą operację likwidacji osiedli żydowskich (w Strefie Gazy), a ewentualne porozumienia pokojowe będą prawdopodobnie wymagały usunięcia co najmniej 10 razy liczniejszej grupy osadników⁷⁰.

⁶⁶ S. Cohen, op. cit, s. 106-107.

⁶⁷ N. Shragai, *An army of objectors*, 06.09.2007, portal Haaretz, <http://www.haaretz.com/print-edition/features/an-army-of-objectors-1.228918> [dostęp 15.09.2011].

⁶⁸ E. Weiss, *Soldiers again protest settlement evacuation*, 16.11.2009, portal Ynetnews, <http://www.ynetnews.com/articles/0,7340,L-3805871,00.html> [dostęp 15.09.2011].

⁶⁹ H. Greenberg, *Barak decides to remove hesder yeshiva from IDF*, 13.12.2009, portal Ynetnews, <http://www.ynetnews.com/articles/0,7340,L-3819361,00.html> [dostęp 15.09.2011].

⁷⁰ Zgodnie z propozycją pokojową Echuda Olmerta z 2008 r., po stronie palestyńskiej miało znaleźć się 25% ludności żydowskiej z ZBJ, a więc ponad 70 tys. osadników: A. Benn, *Haaretz exclusive: Olmert's*

niż w roku 2005. Czy jednak opór osadników z ZBJ będzie o wiele silniejszy? Pewną wskazówką mogą być badania porównawcze mieszkańców najbardziej „radykałnych” czy „ideologicznych” miejscowości żydowskich z terytoriów okupowanych przeprowadzone w 2005 r., a więc w czasie debaty narodowej na temat likwidacji osiedli w Strefie Gazy⁷¹. Wszystkie z nich były zamieszkane w przeważającej mierze lub wyłącznie przez Żydów religijnych. Badacze wyszli od porównania „ideologicznych zmiennych”, które mogą mieć wpływ na agresywne zachowanie osadników. Wskazują one, że religijni syjoniści mieszkający w Judei i Samarii oraz Strefie Gazy zasadniczo podzielali wiarę w religijne znaczenie ziemi, na której mieszkają i byli przekonani, że jej porzucenie jest niedopuszczalne⁷². Równocześnie jednak w obu grupach występowało silne przekonanie, że należy podporządkować się decyzjom rządu izraelskiego, demokracja izraelska musi być tolerancyjna wobec różnych opinii, a terytorium nie jest tak ważne jak jedność narodu żydowskiego⁷³. Różnice zarysowały się w akceptacji radykalnych form oporu (z użyciem broni palnej), ale we wszystkich trzech grupach jej poziom był niski (poniżej 5%)⁷⁴. Należy jeszcze raz przypomnieć, że dane te dotyczą najbardziej radykalnych osadników.

Podobieństwa pomiędzy osadnikami ze Strefy Gazy oraz ZBJ mogą wskazywać, że ich reakcja na likwidację osiedli będzie podobna. Jak wspomniano powyżej, poziom agresji i oporu przeciwko operacji Jad le-Achim nie był wysoki. Jest to zgodne z wynikami badań, które wskazywały, że jedynie niewielka część osadników ze Strefy Gazy była gotowa na aktywny sprzeciw⁷⁵. Podczas wycofania w 2005 r., spośród ok. 750 tys. religijnych syjonistów żyjących w Izraelu i na terytoriach okupowanych jedynie 20 tys. przyłączyło się do jakiegokolwiek formy protestu (demonstracje, marsze)⁷⁶, a niewielki odsetek z nich podjął agresywne działania, w których rannych zostało kilkunastu żołnierzy, a żaden nie poniósł śmierci. Jak wspomniano, także skala niesubordynacji żołnierzy była niewielka.

Oczywiście nie można stwierdzić jednoznacznie, że niski poziom przemocy utrzyma się również podczas likwidacji miejscowości w Judei i Samarii. Praw-

plan for peace with the Palestinians, 17.12.09, portal Haaretz, <http://www.haaretz.com/print-edition/news/haaretz-exclusive-olmert-s-plan-for-peace-with-the-palestinians-1.1970> [dostęp 15.09.2011].

⁷¹ D. Weisburd, H. Lernau, op cit., s. 56-59.

⁷² Około 2/3 osadników ze Strefy Gazy oraz ZBJ deklarowało, że pozostanie w *Erec Israel* jest wartością wyższą niż życie.

⁷³ Jedynie wskaźnik poparcia osadników z Samarii dla wymogu podporządkowania się decyzjom władz odbiegał od tego schematu i wynosił tylko 48% (w Judei 68%, a w Strefie Gazy 67%).

⁷⁴ W Samarii 4,2% ankietowanych poparło tę formę sprzeciwu albo deklarowało, że sama podejmie te działania. W Judei i Strefie Gazy było to odpowiednio 0% i 1,6% respondentów. Ibidem, s. 73-76.

⁷⁵ Ibidem, s. 64.

⁷⁶ E. Tabory, T. Sasson, *A House Divided: Grassroots National Religious Perspectives on the Gaza Disengagement and Future of the West Bank*, „Journal of Church and State” 2007, vol. 49, issue 3, s. 424.

dą jest, że opór osadników wobec działań państwa po 2005 r., choć angażował mniejszą ilość osób, był bardziej agresywny. Jednak mimo to ostatecznie przelamywano go. Nie ma dowodów, że radykalne środowiska religijnych osadników są w stanie zmobilizować większą ilość swych zwolenników niż dotychczas. W obronę poszczególnych miejscowości włączali się działacze z wielu miejsc ZBJ, co miało być pokazem siły ruchu osadniczego. W praktyce jednak nie byli oni zdolni powstrzymać likwidacji budynków. Jest jeszcze jeden czynnik, który może ograniczyć intensywność protestów. Potencjalny układ pokojowy będzie prawdopodobnie przewidywał utrzymanie części osad przy Izraelu. Osadnicy z pozostałych miejscowości będą więc mieli szansę, aby przenieść się po prostu do innej części Judei i Samarii, co może złagodzić ich emocjonalną reakcję.

Likwidacja osiedli nie była dotychczas i nie będzie w przyszłości przedsięwzięciem łatwym. Wymaga dużego zaangażowania sił, kampanii informacyjnej, przygotowania logistycznego, współpracy armii, policji i służb granicznych. Wiąże się z kosztami finansowymi, możliwym spadkiem morale żołnierzy biorących bezpośredni udział w usuwaniu ludzi z ich domów, odciąga funkcjonariuszy służb bezpieczeństwa od innych obowiązków. Jeśli jednak konieczne będzie przeprowadzenie takich działań, państwo izraelskie ma środki, by tego dokonać.

Być może większy wpływ na rozwój sytuacji politycznej w Judei i Samarii będą mieć ataki osadników na ludność palestyńską. Spektakularne i brutalne incydenty mogą wywierać dużą presję na polityków zaangażowanych w rozmowy pokojowe⁷⁷. Są one trudne do przewidzenia i niełatwo im zapobiegać, jako że często są przeprowadzane przez fanatyków nie liczących się z kosztami i działających samotnie. Przypadki takie są jednak rzadkie i prawdopodobnie nie są w stanie zapobiec procesowi pokojowemu w dłuższym okresie. Liczne przypadki agresji na mniejszą skalę, opisane powyżej, nie wydają się mieć większego znaczenia dla przyszłości politycznej ZBJ. Z pewnością wzmagają one nienawiść Palestyńczyków wobec Żydów, ale nawet ich powstrzymanie nie przekreśli najważniejszej przyczyny antagonizmu, czyli utrzymującej się okupacji ZBJ. Rozwiązanie kwestii terytorialnej powinno w długoterminowej perspektywie ograniczyć wrogość. Palestyńskie grupy, które wiedzione czynnikami emocjonalnymi, chciałyby sabotować porozumienia pokojowe przeprowadzając ataki terrorystyczne, można powstrzymać. Służby Autonomii Palestyńskiej wspierane przez Izrael dowiodły, że są w stanie znacząco ograniczyć takie działania. Konieczne jest jednak szczere zaangażowanie strony palestyńskiej, które zapewnić może jedynie porozumienie pokojowe.

⁷⁷ Jako przykład takich sytuacji można podać atak Barucha Goldsteina na muzułmanów w Hebronie. Jeszcze większe znaczenie mógł mieć planowany przez żydowskich radykałów, ale udaremniony atak na meczety Al-Aksa i Kopułę na Skale.

Ataki na Palestyńczyków nie mają także większego wpływu na sytuację wewnętrzną w Izraelu. Nie można stwierdzić, by polityka *tag mechir* była poważnym instrumentem wpływu na decyzje władz. Wyrażna nieskuteczność śledztw policji dotyczących tych przestępstw może wskazywać, że agresja skierowana przeciwko ludności palestyńskiej na ZBJ nie jest postrzegana przez władzę jako poważny problem. Akty wandalizmu skierowane przeciwko wojsku czy cywilom izraelskim dotychczas prawie się nie zdarzały, a pojedyncze ich przypadki nie były drastyczne, więc nie stanowią dużego zagrożenia. W ostatnim czasie ich liczba się zwiększyła, ale służby państwowe podjęły działania, by ją ograniczyć.

Pozostaje kwestia wpływu ideologii radykalnych osadników na społeczeństwo izraelskie. Jak już wspomniano, Izraelczycy nie chcą usunięcia wszystkich miejscowości żydowskich na ZBJ, ale nie podzielają również jednoznacznego sprzeciwu wobec jakichkolwiek działań tego typu. Czy w przyszłości może się to zmienić? Społeczeństwo izraelskie (szczególnie jego świecka część) na przełomie lat 80. i 90. uległo przemianie i wydaje się, że ma ona względnie trwałe charakter. Wzrosło znaczenie procesów globalizacyjnych, pojawiła się ideologia postnarodowa, postępowała liberalizacja obyczajowa i ekonomiczna, dawne wartości kolektywistyczne zostały zastąpione indywidualizmem⁷⁸. Tendencje te nie sprzyjają popularności osadników w społeczeństwie. Brutalne nacjonalistyczne ataki na Palestyńczyków i podważanie legitymacji demokratycznych instytucji stoją w sprzeczności z nowymi wartościami.

Być może jeszcze większe znaczenie odgrywa czynnik ekonomiczny. Wsparcie budownictwa żydowskiego na ZBJ pochłania znaczne środki publiczne, do tego należy dodać koszty likwidacji nielegalnych osiedli i starć z osadnikami. Społeczeństwo izraelskie prawdopodobnie w coraz mniejszym stopniu będzie skłonne ponosić koszty rozbudowy osiedli. Masowe protesty społeczne, które pojawiły się w lipcu 2011 r. były przede wszystkim związane z wysokimi cenami mieszkań w Izraelu. Trudno nie wiązać tej kwestii z polityką mieszkaniową na ZBJ. Środki publiczne są ograniczone, jeśli transferuje się je do miejscowości na ZBJ, mniejsza ich ilość może być przeznaczana na politykę społeczną w samym Izraelu⁷⁹. Jeśli pogłębi się globalny kryzys ekonomiczny uderzając w eksport Izraela do USA i Europy, pogarszająca się sytuacja ekonomiczna może do-

⁷⁸ Więcej na ten temat w: J. Feldt, *The Israeli Memory Struggle: History and Identity in the Age of Globalization*, Odense 2007, s. 35-42.

⁷⁹ Podkreślają to niektórzy zwolennicy protestów społecznych. W swoim artykule izraelski pisarz Amos Oz pisze, że środki konieczne do przywrócenia sprawiedliwości społecznej w Izraelu można uzyskać poprzez sięgnięcie do „miliardów, które Izrael zainwestował w osadnictwo, które jest największym błędem w historii państwa, a także największą niesprawiedliwością”, patrz: A. Oz, *Israel protests show nation's beating heart*, „Los Angeles Times”, 09.08.2011, artykuł dostępny na stronie internetowej gazety, <http://www.latimes.com/news/opinion/commentary/la-oe-oz-israel-tents-protests-20110809,0,3113566.story> [dostęp 10.09.2011].

datkowo wzmocnić sprzeciw Izraelczyków wobec ponoszenia kosztów polityki osiedleńczej.

Należy także uwzględnić zmiany w politycznym środowisku międzynarodowym. Wzrasta izolacja państwa żydowskiego. Z jednej strony Izrael traci resztki poparcia w świecie muzułmańskim. Tzw. Arabska Wiosna Ludów sprawiła, że Egipt przestał być dla Izraela przewidywalnym partnerem. Turcja, chcąc wzmocnić pozycję w regionie bliskowschodnim nasiliła antyizraelską retorykę i wydalila ambasadora Izraela z Ankary. Z drugiej strony, mniej pewne jest również poparcie USA. Możliwości narzucenia swej woli przez Stany Zjednoczone państwom regionu zostały ograniczone. Amerykanie muszą w coraz większym stopniu liczyć się z nastrojami zamieszkującej je ludności muzułmańskiej, co odbija się negatywnie na jego relacjach z Izraelem.

Jeśli negatywne dla państwa żydowskiego zmiany utrzymają się bądź pogłębią, zmienić się będzie musiała także jego polityka wobec Palestyńczyków. Izolacja może wzmocnić tendencje nacjonalistyczne, partykularyzm żydowski. Wiązałoby się to z ostrzejszą polityką zagraniczną, która jednak w zmienionym środowisku międzynarodowym mogłaby prowadzić Izrael do katastrofy. Dlatego też bardziej prawdopodobne jest złagodzenie stanowiska władz izraelskich w konflikcie bliskowschodnim. Będzie ono wymagało przyjęcia pewnych ustępstw wobec strony palestyńskiej. Można spodziewać się oporu radykalnych środowisk religijnych osadników, ale ich postawa nie będzie miała znaczenia, jeśli na szali postawione zostanie utrzymanie sojuszu ze Stanami Zjednoczonymi czy też złagodzenie antagonizmu z państwami arabskimi.

Podsumowując powyższe rozważania można powiedzieć, że z całą pewnością radykalne środowiska religijnosyjonistyczne mają wpływ na rozwój sytuacji na Bliskim Wschodzie, ale nie jest to wpływ decydujący. Nie ma dowodów na to, że państwo izraelskie porzuci swe interesy w imię wartości radykalnego nurtu religijnego syjonizmu. Struktury państwa izraelskiego są stabilne, w porównaniu z jego siłą potencjał osadników jest znikomy. Nadal najważniejsze zagrożenie dla bezpieczeństwa narodowego Izraela stanowią państwa (np. Syria), a nie grupy religijnych fanatyków. Nie oznacza to oczywiście, że rola aktorów pozapaństwowych w regionie jest marginalna. Jednak ich znaczenie wzrasta raczej na terenach, gdzie oficjalne instytucje polityczne są słabe (jak np. w Libanie czy na terytoriach palestyńskich). Nie można tego powiedzieć o Izraelu, w którym demokratyczne społeczeństwo podtrzymuje stabilność i skuteczność aparatu władzy.

Wojskowy wymiar bezpieczeństwa

Andrzej Czupryński
Akademii Obrony Narodowej

UŻYCIE SIŁY MILITARNEJ W KSZTAŁTOWANIU BEZPIECZEŃSTWA

Bezpieczeństwo było zawsze przedmiotem zainteresowania człowieka, ale szczególne znaczenie przypisywano instytucji państwa, którą człowiek powołał do zagwarantowania sobie bytu, swobodnego rozwoju oraz ochrony przed zagrożeniami zewnętrznymi i wewnętrznymi. Z państwem związany jest rozwój różnych instytucji, których zadaniem jest zagwarantowanie zdolności do jego funkcjonowania. Jedną z najstarszych instytucji państwa są siły zbrojne, których misją pierwotną było zapewnienie suwerenności terytorialnej i jego znaczenia na arenie międzynarodowej oraz zagwarantowanie porządku wewnętrznego. Siły zbrojne są organizacją, która powstała i rozwijała się wraz z ewolucją państwa.

Wnioski z analizy funkcjonowania człowieka w państwie w różnych okresach historycznych wskazują, że zawsze państwo tworzyło i rozwijało organizacje, które służyły do zabezpieczenia jego interesu. Stąd możemy postawić tezę, że siły zbrojne ewoluowały w państwie odpowiednio do potrzeby zabezpieczenia jego interesów. Dość powszechnie sądzi się, że siły zbrojne powołuje naród. W istocie sił zbrojnych nie powołuje naród a państwo, jako instytucja polityczna, społeczna i prawna na określonym obszarze. *Żołnierza powołuje się pod broń, odziewa, uzbraja, ćwiczy – śpi on, je, pije, i maszeruje tylko po to, aby się bił we właściwym miejscu i we właściwym czasie*¹. Należy podkreślić, że armia zawsze była wyposażana przez państwo, bo w istocie strzegła jego interesów. Stąd państwo ponosiło koszty utrzymania armii, które były bardzo wysokie. Już w starożytności dostrzegano, że 60% budżetu państwa pochłania wyposażenie armii². Stąd organ założycielski ponosząc określone koszty utrzymania wy-

¹ C. Clausewitz, *O wojnie*, Lublin 1993, s. 36.

² Zob. Sun Tzu, *Sztuka wojny*, Warszawa 1994, s. 30.

magają, by armia realizowała jego zadania na arenie międzynarodowej. Zadania armii sprowadzały się do wypełniania funkcji bojowych w wojnie. *Do działań wojennych należy zatem wszystko, co dotyczy sił zbrojnych, ich tworzenia, utrzymania i użycia*³. Państwo powoływało i utrzymywało siły zbrojne z przeznaczeniem ich użycia w wojnie, ponieważ poprzez wojnę osiągało swoje interesy. Stąd powołane przez państwo siły zbrojne zawsze posiadały charakter polityczny i społeczny, który był odzwierciedleniem poziomu stosunków społecznych i potrzeb zagwarantowania interesów organizacji, która je powołała.

Odwiecznym interesem państw, bez względu na to, jak je w poszczególnych okresach definiowano, było przetrwanie i rozwój w środowisku międzynarodowym. Przetrwanie związane było z zachowaniem państwowości, a rozwój z powiększaniem terytorium, rynków surowców i zbytu oraz zdolnością dominacji w środowisku międzynarodowym. Pierwotna funkcja sił zbrojnych wewnątrz państwa sprowadzała się do wspierania władcy i jego organów w sprawowaniu władzy i utrzymania porządku wewnętrznego. Siły zbrojne w każdym państwie były podstawą tworzenia się nowej klasy, stąd w aspekcie rozwoju cywilizacyjnego wywierały znaczący wpływ na rozwój społeczeństwa. W strukturze każdego narodu siły zbrojne w hierarchii społecznej zajmowały wysokie pozycje. Służba w siłach zbrojnych była drogą do awansu społecznego poprzez nadawanie tytułów i przywilejów wynoszących ludzi do określonej godności. W XIX wieku armia stała się wyspecjalizowaną instytucją wyodrębnioną ze społeczeństwa z zawodowym dowództwem⁴.

Wnioski z analizy rozwoju państw wskazują, że ich potęgą mierzona była zdolnościami i możliwościami zabezpieczenia interesów przy użyciu przemocy zbrojnej. Za główne składniki siły państwa, które decydowały o osiągnięciu zwycięstwa uważano siły zbrojne, kraj z jego obszarem i ludnością oraz sojuszników⁵. Jednocześnie podkreślano, że do osiągnięcia zwycięstwa w działaniach wojennych nie można wszystkich elementów siły wykorzystać jednocześnie, bo jest to niemożliwe. Instrumentem, który zawsze był używany w działaniach wojennych były siły zbrojne a ich efekt działania w głównym stopniu wpływał na zdolność osiągania celów politycznych państwa. Oznacza to, że siły zbrojne zawsze były instrumentem polityki państwa, nawet jeżeli ich tak nie postrzegano. Siły zbrojne spełniały funkcję zagwarantowania przetrwania i rozwoju państwa na arenie międzynarodowej, a w stosunkach wewnętrznych były instrumentem władzy w zapewnieniu przetrwania i rozwoju określonego systemu prawnego.

³ C. Clausewitz, op. cit., s. 35.

⁴ Por. B. Balcerowicz, *Siły zbrojne w stanie pokoju, kryzysu, wojny*, Warszawa 2010, s. 25.

⁵ Zob. C. Clausewitz, op. cit., s. 10.

Pierwotna organizacja państwa opierała się na osiedlach wojskowych, w których żołnierze byli ostoją władzy oraz stanowili elitę społeczną⁶. Stąd teza, że siły zbrojne spełniały funkcję obronną i wewnętrzną w każdym państwie oraz prestiżową na arenie międzynarodowej nie wymaga szczególnych uzasadnień.

Na przestrzeni dziejów funkcje sił zbrojnych w państwie ulegały ewolucji. Do podstawowych funkcji sił zbrojnych w państwie zwykle zaliczano funkcję zewnętrzną i wewnętrzną⁷. Funkcja zewnętrzna związana była z przeciwstawianiem się zagrożeniom suwerenności terytorialnej państwa, a wewnętrzna dotyczyła utrzymania porządku prawnego. Funkcja zewnętrzna poprzez możliwość użycia siły militarnej miała zagwarantować przetrwanie i rozwój państwa na arenie międzynarodowej i zabezpieczenie jego interesów politycznych i ekonomicznych. Poprzez posiadanie sił zbrojnych państwo kształtowało swoją politykę i prestiż na arenie międzynarodowej. Należy podkreślić, że poprzez fakt posiadania sił zbrojnych państwa kreowały swoją politykę. Państwa silne militarnie narzucały swoją politykę państwom ościennym, co znajduje swoje potwierdzenie w analizie stosunków międzynarodowych prawie do końca pierwszej połowy XX wieku. Stąd zasadne jest wnioskować, że siła militarna była podstawowym instrumentem polityki państwa. Siła militarna gwarantowała rozwój ekonomiczny poprzez zdobywanie surowców, rynków zbytu i utrzymywania ich stabilności do potrzeb państwa, a właściwie jego klas panujących.

Czy zatem jest zasadna teza, że siła militarna w państwie nie tylko była narzędziem polityki, ale również jej kreatorem? Należy podkreślić, że osoba, która w państwie miała władzę nad siłą militarną wywierała ogromny wpływ na charakter polityki państwa. Znane są przykłady z rozwoju ludzkości, że powierzenie dowództwa nad siłą militarną osobie nielojalnej wobec organu władzy powodowało upadek władzy na korzyść dowódcy wojskowego⁸. Stąd możemy sądzić, że ten, kto sprawował władzę nad siłami zbrojnymi zwykle nie dzielił jej z innymi do sprawowania władzy w państwie. Taki model funkcji i zadań sił zbrojnych w państwie związany był z rozwojem autorytarnych, monarchistycznych, dyktatorskich i totalitarnych systemów sprawowania władzy. Siła militarna była kreatorem i instrumentem polityki. Nawet w okresie rewolucji naukowo-technicznej jej postęp w pierwszej kolejności był masowo spożytkowany przez siły zbrojne. Wszystko, co było najnowocześniejsze było w pierwszej kolejności zaadoptowane do osiągania celów przez siłę militarną. Armia, która

⁶ Por. A. Czupryński, *Myślenie operacyjne w sztuce wojennej*, Warszawa 2006, s. 35.

⁷ Zob. B. Balcerowicz, op. cit., s. 25.

⁸ Między innymi zamachu stanu dokonali: Gajusz Juliusz Cezar (100–44 p.n.e.); August, Gajusz Juliusz Cezar Oktawian (63 p. n.e – 14 n.e.); Oliver Cromwell (1599–1658); Napoleon Bonaparte (1769–1821); Atatürk, Mustafa Kemal (1881–1938); Aman Michael Andom (1924–1974) i inni. Zob. A. Axelrod, Ch. Phillips, *Władcy tyrani dyktatorzy. Leksykon*, Warszawa 2000.

posiadała pierwszoplanowe znaczenie w państwie, stała się podstawą militaryzmu, który jest określany, jako reżim polityczny opierający się na sile zbrojnej. Stąd możemy wnioskować, że w państwach, w których siła militarna kształtowała ich politykę w pierwszej kolejności, cele polityczne konfliktów postrzegane były przez pryzmat interesów armii. Interesem armii, było utrzymywanie wpływu na politykę i jej rozwój w aspekcie strukturalnym, rzeczowym i społecznym. Takie postrzeganie funkcji armii w państwie powodowało, że przestała być narzędziem polityki, a stała się jej kreatorem. Rozwój strukturalny armii od drugiej połowy XVII wieku oraz zawłaszczanie zdobyczy rewolucji naukowo-technicznej spowodował, że armia była nie tylko siłą militarną, ale również polityczną i społeczną.

Podporządkowanie politycznego punktu widzenia wojskowemu byłoby absurdalne, gdyż wojnę stworzyła polityka. *Pozostaje, więc jedynie konieczność podporządkowania punktu widzenia wojskowego politycznemu punktowi widzenia*⁹. Wielu przywódców rozumiało konieczność podporządkowania armii decyzjom politycznym, ale niekiedy ci sami przywódcy wykorzystywali siłę militarną do zakwestionowania porządku konstytucyjnego. Jedność i apartyjność armii w kształtujących się państwach i ich systemach politycznych zawsze posiadała duże znaczenie. W rozkazie dotyczącym jedności armii z dnia 7 grudnia 1918 roku Józef Piłsudski zwracał uwagę na apartyjność armii. *Obecny stan przejściowy zakończył Sejm Ustawodawczy, który będzie obrazem woli Narodu i ustali grunt przyszłego życia narodowego i państwowego. W tym zwłaszcza określi krystalizowania się opinii narodowej wojsko stać musi poza burzliwą fluktuacją życia politycznego i musi być przeniknięte zrozumieniem doniosłości roli Sejmu Ustawodawczego*¹⁰. Podobnie podczas spotkania z przedstawicielami PPS i PSL „Wyzwolenie” w dniu 8 grudnia 1918 roku zadeklarował, że jest zdecydowany siebie i wojsko podporządkować woli narodu wyrażonej przez Sejm¹¹. Jak pokazują późniejsze fakty historyczne, siła militarna za sprawą Piłsudskiego w 1926 roku stała się instrumentem do zakwestionowania porządku konstytucyjnego w państwie.

Siła militarna w tradycji każdego narodu była ostoją państwowości i zagwarantowania suwerenności terytorialnej. Armia bez względu na jej polityczne zapędy w przeszłości zwykle zachowywała się lojalnie wobec władzy, która ją powołała, a jej dowódcy rozumieli konieczność podporządkowania się organowi konstytucyjnemu państwa. Nie wykluczało to jednak partykularnego postrzegania interesów armii przez niektórych dowódców w aspekcie celu wspieranej

⁹ C. Clausewitz, op. cit., s. 766.

¹⁰ J. Borkowski, *Józef Piłsudski o państwie i armii*, t. 1. *Wybór pism*, Warszawa 1985, s. 69.

¹¹ Zob. ibidem, s. 70.

partii politycznej. Należy podkreślić, że w sytuacjach zagrożeń suwerenności państwa, armia zwykle starała się z obowiązku obrony suwerenności wywiązać jak najlepiej.

Armii w dziejach ludzkości przypisywano różne znaczenie w państwie. Jedni twierdzili, że armia jest ostoją konserwatyzmu i militaryzmu a inni, że liberalizmu i rewolucyjnych przemian w państwie. Nie ulega wątpliwości, że siła militarna zawsze posiadała związek z narodem oraz władzą, które tworzy państwo. Stąd armia w każdym państwie podlega mechanizmom przeobrażeń społecznych wprost proporcjonalnie do przeobrażeń społeczeństwa, z którego się wywodzi. Od rewolucji francuskiej siły zbrojne w wielu państwach stają się narodowe, poprzez obowiązek przyjęty przez obywateli obrony ojczyzny. Podstawową funkcją siły militarnej w organizacji, która ją powołała była funkcja obronna. Państwo, które powoływało siły zbrojne, w swych aktach prawnych określało funkcje i zadania sił zbrojnych. Konstytucja 3 maja 1791 określała funkcję obronną oraz wewnętrzną dotyczącą wspierania władzy w zapewnieniu porządku konstytucyjnego. Przypisywanie armii innych funkcji, niż określił to ustawodawca, jest niezgodne z prawem konstytucyjnym danego państwa. Stąd można postawić tezę, że to nie armia, jako instytucja dążyła do narzucenia państwu swej siły, a raczej system prawny państwa poprzez swą słabość prowokował określone zachowania dowództwa armii. Nie ulega wątpliwości, że armia nigdy w żadnym państwie nie dążyła świadomie do osłabienia instytucji państwa, ale poprzez narzucanie siłą określonych rozwiązań próbowała je wzmocnić. W wyniku takiego podejścia rola armii wzrastała w obszarach innych niż bojowe, co w konsekwencji wywierało negatywny wpływ na rozwój państwa. *Wojna i polityka dążą do zachowania życia narodu, wojna jednak jest najwyższym wyrazem jego woli. Dlatego polityka winna służyć kierownictwu wojny*¹². W myśli Ludendorffa nie dostrzegalibyśmy nic niebezpiecznego, gdyby politykę i wojnę postrzegano tylko, jako instrument państwa do jego przetrwania. Natomiast myśl wskazująca, że polityka powinna służyć potrzebom wojny jest odwróceniem relacji i zawłaszczeniem przez siłę militarną funkcji państwa. Stąd w wyniku błędnego postrzegania funkcji siły militarnej w państwie rozwijano teorię wojny totalnej. *Ponieważ wojna jest najwyższym wysiłkiem narodu dla zachowania jego istnienia, polityka totalna powinna, zatem już w czasie pokoju nastawić się na przygotowanie tej walki o życie tak, aby nie załamały się w obliczu grozy wojny ani też nie uległy zniszczeniu na skutek działań nieprzyjaciela*¹³. Czy w istocie wszelkie działania w państwie powinny być skierowane na przygotowanie się do wojny, a jeżeli tak, to do jakiej?

¹² E. Ludendorff, *Wojna totalna*, Warszawa 1959, s. 27.

¹³ Ibidem.

Prawo do samoobrony indywidualnej lub zbiorowej państw jest warunkiem pokojowego współistnienia i zachowania niepodległości¹⁴. Każde państwo w swej ustawie zasadniczej posiada zapisy dotyczące jego suwerenności, stąd powołuje siłę militarną do jej zabezpieczenia. Jeżeli państwa zrezygnują z wojny, jako instrumentu do regulacji stosunków międzynarodowych w myśl założeń Paktu Brianda-Kellogga¹⁵, to siłę militarnej w państwie jest zasadne przypisać szersze rozumienie jej funkcji niż tylko zewnętrzną i wewnętrzną. Wnioski z analizy używania siły militarnej prawie do końca XIX wieku wskazują, że handel rozwijał się pod osłoną siły militarnej, a siła militarna rozwijała się z dochodów osiągniętych przez handel¹⁶. Stąd owa zależność wskazuje na współzależność gospodarki poszczególnych podmiotów od sił zbrojnych, a sił zbrojnych od wspieranych podmiotów gospodarczych, które wspierały określony system sprawowania władzy w państwie¹⁷. Pomimo ustaleń konferencji pokojowych na przełomie XIX i XX, założeń Ligi Narodów, postanowień Paktu Brianda-Kellogga oraz Karty Narodów Zjednoczonych siła militarna była używana przez państwo według jego partykularnych interesów, ale często z łamaniem postanowień traktatów prawa międzynarodowego. To, że siła militarna powinna być używana do zabezpieczenia interesów państwa nie jest niczym naganym, a wręcz podkreśla konieczność funkcjonowania sił zbrojnych w państwie. Państwo powołuje siły zbrojne, by zabezpieczyć sobie możliwość przetrwania na arenie międzynarodowej. Przetrwanie zasadne jest postrzegać z obroną suwerenności. Współczesne państwo powinno z rozważą używać siły militarnej do zabezpieczenia interesu rozwoju w środowisku międzynarodowym.

Przyspieszona ewolucja siły militarnej w państwie nastąpiła po zakończeniu drugiej wojny światowej i trwa nadal. Należy pamiętać, że okres zimnej wojny utrzymywał zagrożenia militarne i tworzył militarystyczny, w którym społeczeństwa poddawały się paradygmatowi rywalizacji i zagrożenia w stosunkach międzynarodowych. Zakończenie zimnej wojny zmieniło kierunek ewolucji sił zbrojnych, ponieważ przyspieszonym przeobrażeniom zaczęły podlegać stosunki międzynarodowe od rywalizacji do kooperacji. Stąd w systemie światowej kooperacji inaczej należy postrzegać funkcje sił zbrojnych w państwie. Siły zbrojne przestają być instrumentem przymusu zewnętrznego wobec innych państw, ponieważ one nie kreują polityki, a są jej instrumentem.

¹⁴ Zob. *Karta Narodów Zjednoczonych*, San Francisco 1945, art. 51.

¹⁵ Zob. *Pakt Brianda-Kellogga*, Paryż 1928, art. I-II.

¹⁶ Por.: G. Parker, *Historia sztuki wojennej. Od starożytności do czasów współczesnych*, Warszawa 2008; M. Howard, *Wojna w dziejach Europy*, Wrocław, 1990; E. Razin, *Historia sztuki wojennej*, t. I-III, Warszawa 1958.

¹⁷ Por. *Historia sztuki wojennej. Od starożytności do czasów współczesnych*, pod red. J. Parkera, Warszawa 2008, s. 24.

Współcześnie Siły Zbrojne RP postrzegamy w aspekcie ich podstawowych misji:

- zagwarantowanie obrony państwa i przeciwstawienie się agresji;
- udział w procesie stabilizacji sytuacji międzynarodowej oraz w operacjach reagowania kryzysowego i humanitarnych;
- wspieranie bezpieczeństwa wewnętrznego i pomoc społeczeństwu¹⁸.

Rozważając rolę sił zbrojnych w państwie możemy postawić tezę, że bez względu na system sprawowania władzy siły zbrojne w każdym państwie demokratycznym spełniają podobne misje. Zatem, co takiego jest w siłach zbrojnych, że te role są prawie uniwersalne? Uniwersalizm misji sił zbrojnych wynika z ich miejsca w systemie prawnym państwa. Siły zbrojne są instrumentem polityki państwa tak w stosunkach międzynarodowych jak i wewnętrznych. Siły zbrojne nie kreują polityki państwa, ale są jej niezbędnym instrumentem. Stąd siły zbrojne nie są apolityczne, ale są i powinny być apartyjne, co oznacza, że służą narodowi jako suwerenowi, który powołał państwo, a nie partii politycznej. Rozważając relacje państwo a siły zbrojne możemy postawić tezę, że są nierozdzielnie ze sobą związane. Siły Zbrojne Rzeczypospolitej Polskiej są istotnym instrumentem polskiej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, zapewniając wpływ na kształtowanie bezpieczeństwa międzynarodowego¹⁹.

Funkcja zewnętrzna związana była z przeciwstawianiem się zagrożeniom suwerenności terytorialnej państwa. Funkcja zewnętrzna poprzez możliwość użycia siły militarnej miała zagwarantować przetrwanie i rozwój państwa na arenie międzynarodowej. Poprzez posiadanie sił zbrojnych państwo kształtowało swoją politykę i prestiż na arenie międzynarodowej. Natomiast funkcja wewnętrzna dotyczyła utrzymania porządku prawnego. Pierwotna funkcja wewnętrzna sił zbrojnych sprowadzała się do wspierania władcy i jego organów w sprawowaniu władzy i utrzymania porządku wewnętrznego. Należy dodać, że siły zbrojne w każdym państwie były podstawą tworzenia się nowej klasy oraz rozwoju cywilizacyjnego. W strukturze każdego narodu siły zbrojne w hierarchii społecznej zajmowały wysokie pozycje.

Czy współcześnie funkcja wewnętrzna w pierwotnym rozumieniu posiada rację bytu zwłaszcza w państwach demokratycznych? Ustawodawca przewiduje funkcje sił zbrojnych w zagwarantowaniu porządku konstytucyjnego w państwie według reguł ustanowionego i akceptowanego prawa²⁰.

Rozważając rolę sił zbrojnych w państwie zwykle wyszczególnialiśmy ich funkcję wewnętrzną i zewnętrzną, które były pochodne ich pierwotnych misji. Czy współcześnie jest wystarczające postrzeganie ich funkcji tylko w wymia-

¹⁸ Zob. *Strategia obronności Rzeczypospolitej Polskiej. Strategia sektorowa do Strategii Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa, 2009, pkt. 76.

¹⁹ *Strategia udziału Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej w operacjach międzynarodowych* przedstawiona i przyjęta na posiedzeniu RM w dniu 13.01.2009.

²⁰ Zob. *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1997, art.: 26, 116-117, 134, 136, 228-232.

rze wewnętrznym i zewnętrznym? Wnioski z użycia sił zbrojnych w państwach demokratycznych wskazują, że przez ewolucję ich misji zwiększają się funkcje. Czy to oznacza, że siły zbrojne wywierają presję na życie społeczne w państwie? Z pewnością nie, ale coraz większe jest zapotrzebowanie społeczne na wykorzystanie sił zbrojnych do potrzeb państwa, zwłaszcza w okresie obniżających się zagrożeń na jego suwerenność. Stąd możemy wnioskować o potrzebie wyszczególnienia i określenia szerszego zakresu funkcji sił zbrojnych w państwie w odwołaniu do ich współczesnych misji. Współczesne funkcje Sił Zbrojnych RP (dalej: SZ) zasadne jest określić jako funkcja: profilaktyczna, kontrolna, humanitarna, pokojowa i obronna.

Funkcja profilaktyczna SZ w wymiarze narodowym wyraża się w utrzymywaniu zdolności do obrony, poprzez odstraszenie militarne potencjalnego przeciwnika; w wymiarze sojuszniczym wyraża się w budowaniu wspólnego systemu obrony; w wymiarze koalicyjnym polega na budowaniu wzajemnej współpracy z armiami państw niestowarzyszonych. Funkcja profilaktyczna to również monitorowanie przyczyn zagrożeń militarnych w najbliższym otoczeniu i na świecie.

Funkcja kontrolna SZ w wymiarze narodowym polega na dozorowaniu przestrzeni powietrznej i gospodarczej strefy morskiej w ramach przestrzegania nie naruszalności terytorialnej państwa. Natomiast w wymiarze międzynarodowym dotyczy kontroli przestrzegania postanowień traktatów poziomu zbrojeń.

Funkcja humanitarna SZ polega na uczestnictwie w akcjach niebojowych, których celem jest ochrona i obrona ludności i ich mienia podczas katastrof lub klęsk żywiołowych na i poza obszarem kraju. Siły zbrojne nie są organizacją charytatywną, ale właśnie poprzez posiadane cechy potrafią podejmować wyzwania w wielu obszarach działalności społecznej człowieka.

Funkcja pokojowa SZ polega na uczestnictwie w operacjach pokojowych pod auspicjami organizacji międzynarodowych, których celem jest: utrzymanie, przywrócenie bądź wymuszenie pokoju. *Głównym celem udziału Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej w operacjach międzynarodowych jest:*

- *obrona interesów narodowych przed zewnętrznymi zagrożeniami, przez likwidowanie źródeł kryzysów oraz wygaszanie konfliktów w bliższym i dalszym otoczeniu strategicznym Rzeczypospolitej Polskiej;*
- *budowa stabilnego środowiska bezpieczeństwa;*
- *umacnianie instytucji i organizacji bezpieczeństwa międzynarodowego;*
- *wypełnianie zobowiązań sojuszniczych, przez zacieśnianie dwustronnej i wielostronnej współpracy wojskowej i pozawojskowej z sojusznikami, koalicjantami oraz partnerami;*
- *zapobieganie katastrofom humanitarnym i powstrzymywanie naruszeń praw człowieka*²¹.

²¹ *Strategia udziału Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej w operacjach międzynarodowych* przedstawiona i przyjęta na posiedzeniu RM w dniu 13.01.2009.

Funkcja obronna SZ polega na organizowaniu i prowadzeniu zbrojnych działań na lub poza obszarem kraju w celu realizacji zadań narodowych, sojuszniczych bądź koalicyjnych. Czego bronimy, jeżeli nikt na nas bezpośrednio nie napada? Bronimy systemu wartości świata demokratycznego, którego stabilności zagrażają inne podmioty państwowe i niepaństwowe.

W rozważaniach o siłach zbrojnych nie powinniśmy zapominać o ich aspekcie socjologicznym. Siły zbrojne od Rewolucji Francuskiej (1789-1799) stały się narodowe. Stąd ich bliski związek ze strukturą społeczeństwa. Siły zbrojne w aspekcie ich przekroju socjologicznego, ich kondycji ekonomicznej są odzwierciedleniem społeczeństwa i kondycji gospodarki państwa.

Siły zbrojnej we współczesnej walce zbrojnej postrzegane są w kategoriach skuteczności, efektywności, racjonalności i etyczności działania SZ. *Czy jest to możliwe, by w walce zbrojnej, którą prowadzą siły zbrojne osiągać zwycięstwo w tych kategoriach?* W sposób ewolucyjny po zakończeniu zimnej wojny sztuka wojenna ponownie nam się jawi, jako teoria i praktyka osiągania zwycięstwa powodując minimalne (tylko konieczne, a nie możliwe) straty po obu stronach konfliktu.

Uogólniając: zasadne jest stwierdzenie, że pierwotnie funkcja zewnętrzna miała zagwarantować rozwój i przetrwanie państwa na arenie międzynarodowej. Funkcja związana z rozwojem państwa prawie do końca pierwszej połowy XX wieku związana był z ekspansją militarną państwa. Rolą sił zbrojnych państwa były podboje, a sprawność armii oceniana była przez pryzmat jej zdolności do zaczepnego działania. Siła militarna służyła do zbudowania potęgi państwa w aspekcie politycznym, terytorialnym i ekonomicznym. W aspekcie przetrwania państwa siła militarna służyła do zagwarantowania nienaruszalności terytorialnej. Współcześnie siła militarna nadal służy do zagwarantowania suwerenności i nienaruszalności terytorialnej państwa, ale w wymiarze zewnętrznym jej ważnym zadaniem jest udział w tworzeniu, budowaniu i wymuszaniu pokoju według założeń aktywności państwa na arenie międzynarodowej. W aspekcie wewnętrznym siła militarna aktywnie wspiera organy władzy rządowej i samorządowej w usuwaniu skutków katastrof i klęsk żywiołowych. Siła militarna może uczestniczyć w zapewnieniu porządku konstytucyjnego w państwie wspierając siły i środki Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. Siła militarna w państwach demokratycznych wypełnia zadania określone przez organ prawny państwa i zdeterminowana jest na kształtowanie bezpieczeństwa według założeń prawa narodowego i międzynarodowego. Należy podkreślić, że siła militarna była i jest instrumentem polityki, a jej funkcje i zadania są odzwierciedleniem charakteru i jakości uprawianej polityki przez państwo.

Leszek Elak

Akademia Obrony Narodowej

WYZWANIA WOBEC SIŁ ZBROJNYCH NA POCZĄTKU XXI WIEKU

Siły Zbrojne są podstawowym elementem systemu obronnego państwa, przeznaczonym do skutecznej realizacji polityki bezpieczeństwa i obronnej. Zwiększające się spektrum zadań sił zbrojnych wymusza zmiany w procesie planowania obronnego oraz okresową aktualizację podstawowych założeń planistycznych, w tym szczególnie misji i zadań sił zbrojnych¹. Bezpieczeństwo tradycyjnie kojarzyło się dotychczas z obroną przed zagrożeniami wojennymi, a siły zbrojne od wieków są podstawowym instrumentem bezpieczeństwa. W ostatnich latach coraz większego znaczenia nabrały zagrożenia pozamilitarne.

Światowy rozkład potencjałów militarnych uległ pod koniec XX wieku radykalnej ewolucji oraz zmieniły się czynniki zagrażające pokojowemu współistnieniu państw. Brak zagrożenia wynikającego ze źle pojmowanego gospodarczego oraz militarnego współzawodnictwa dwóch przeciwstawnych bloków złagodziło znacznie groźbę wybuchu konfliktu globalnego, w tym nuklearnego. Pojawiły się zagrożenia dotąd często niedostrzegane lub niedoceniane. Określane są one mianem czynników „konfliktogennych” lub „ryzyka” i należą do nich: rozpad państw, roszczenia terytorialne, a także hegemonizm niektórych państw europejskich, dysproporcja rozwoju społeczno-gospodarczego w różnych regionach oraz konflikty na tle nierównomiernego rozwoju gospodarczego (ubóstwo), a także problem mniejszości narodowych i konflikty na tle kulturowym czy religijnym². Ponadto do czynników tego rodzaju zaliczyć można: fanatyzm religijny, terroryzm wewnątrzpaństwowy i międzynarodowy oraz wzrost znaczenia pozamilitarnych aspektów bezpieczeństwa (migracje ludności, zorganizowane formy przestępczości, katastrofy ekologiczne).

¹ *Strategia obronności RP*, Warszawa 2009, s. 16.

² Zob. E. Cziomer, L. Zyblikiewicz, *Zarys współczesnych stosunków międzynarodowych*, Kraków 2001, s. 143.

Przedstawione zagrożenia dowodzą, że każdy nowoczesny, silny i cywilizowany kraj musi posiadać odpowiednią armię, która powinna rozwijać się i być wyposażona tak, aby była sprawna, mobilna i interoperacyjna. Nowoczesne siły zbrojne to takie, które zapewnią poczucie bezpieczeństwa obywateli przez zdolność do szybkiej adaptacji do zmieniających się uwarunkowań oraz mogą skutecznie przeciwstawić się zagrożeniom. Dlatego też Siły Zbrojne muszą utrzymywać gotowość do wypełniania trzech podstawowych misji:

1. zagwarantowanie obrony państwa i przeciwstawienie się agresji,
2. udział w procesie stabilizacji sytuacji międzynarodowej oraz w operacjach reagowania kryzysowego i humanitarnych,
3. wspieranie bezpieczeństwa wewnętrznego i pomoc społeczeństwu.

Obecnie istnieje małe prawdopodobieństwo wybuchu konfliktu zbrojnego na szeroką skalę. Jednak od pewnego czasu można zaobserwować wzrost możliwości występowania konfliktów o charakterze lokalnym – była Jugosławia, Irak, Afganistan, Kurdystan, Liban Strefa Gazy oraz Afryka Północna. Konflikty te w sposób wyraźny pokazały, że zdolności militarne i polityczne są niewystarczające do ich rozwiązania. Efektywne przeciwdziałanie współczesnym zagrożeniom wymaga kompleksowego podejścia do bezpieczeństwa w skali międzynarodowej i narodowej. Wymaga to umiejętności synergicznego wykorzystania instrumentów dyplomatycznych, ekonomicznych i wojskowych w celu zidentyfikowania, zapobiegania i rozwiązywania konfliktów w ich wstępnej fazie. Obraz armii ulega ciągłym przeobrażeniom. Nie jest już możliwe wykonywanie operacji tylko przez siły zbrojne. Współpraca wojska ze środowiskiem cywilnym staje się coraz powszechniejsza. Można lakonicznie stwierdzić, że „wojsko potrzebuje cywili, a cywile wojska” w procesie rozwiązywania sporów. Przykłady współczesnych konfliktów dają do zrozumienia jaka ważna jest współpraca obu środowisk. Ten rodzaj działań jest jeszcze niedoskonały i wymaga usprawnień jeśli chodzi o wzajemne relacje, odpowiedzialność, obowiązki czy chociażby kompetencje. Jednakże proces ten ewoluuje i współpraca wojska z cywilami od operacji w b. Jugosławii do aktualnej operacji ISAF jest coraz bardziej widoczna.

Jakie są wyzwania dla sił zbrojnych, skoro wybuch tradycyjnej wojny w Europie stał się mało realny? Warto zatem zadać następujące pytania: Czy w związku z coraz to większym zaangażowaniem się środowiska międzynarodowego w operacje reagowania kryzysowego, model tradycyjnej armii jest nadal potrzebny? Czy nie warto inwestować w lekkie uzbrojenie, którego utrzymanie jest o wiele tańsze niż np. ciężkiego sprzętu? Czy nie lepiej dążyć do szkolenia wojsk do działań ekspedycyjnych niż do tradycyjnych form walki? Podczas operacji pokojowych i reagowania kryzysowego żołnierze wykonują większość zadań o charakterze prewencyjnym, patrolowym, ochronno-obronnym, czy do-

radczo-szkoleniowym. A może zrezygnować w ogóle z armii i stworzyć nową organizację? Odpowiedzi na te pytania wymagają refleksji poznawczej, zwłaszcza w dobie obecnego kryzysu ekonomicznego na świecie.

Nowe wyzwania stojące obecnie przed siłami zbrojnymi w aspekcie przedstawionych wcześniej zadań można scharakteryzować w obszarach: nowych technologii, struktur, kadry, szkolenia oraz budżetu. Nowoczesność armii zdeterminowana jest jej informatyzacją, bronią precyzyjnego rażenia, bezzałogowych środków walki oraz działaniami sieciocentrycznymi. O tym wszyscy doskonale wiemy i zdajemy sobie sprawę, że postęp technologiczny jest niezbędny w rozwoju sił zbrojnych. Decydenci dążą do tego, aby dać armii zdolności do wykonywania zadań wykorzystując nowe zdobycze nauki. Ale czy nowe technologie są efektywne w starciu z nowymi zagrożeniami? Czy umiemy je racjonalnie wykorzystać? Czy nie należy także zmienić podejścia do rozwiązania konfliktów? Siły zbrojne są i będą wykorzystywane głównie w rejonach zapalnych świata, za zgodą społeczności międzynarodowej. Armia może wymuszać określone zachowania przy wykorzystaniu siły militarnej. Jednak jej użycie ma krótkotrwałe skutki. Siłą nie można zmienić mentalności ani sposobu myślenia ludzi. Celem takich działań powinno być przekonanie lokalnego społeczeństwa o słuszności działań wojska, co z kolei wpłynie na dalsze uspokajanie sytuacji wewnętrznej. Jak poradzić sobie z takim wyzwaniem? Czy siła militarna jest właściwym instrumentem do zmiany postaw i zachowań społecznych?

Stąd wyzwaniem dla sił zbrojnych jest obecnie także sytuacja, w której będą one użyte. Udzielenie odpowiedzi kim jest „nowy przeciwnik” oraz jaka będzie charakterystyka przyszłego pola walki przybliży i rozjaśni nam zakres wyzwań dla sił zbrojnych RP. Dzięki takiej analizie łatwiej będzie można zrozumieć podłoże sytuacji kryzysowej i w skuteczny sposób przystąpić do kompleksowego rozwiązania sytuacji kryzysowej – tzw. *Comprehensive Approach*. Należy podkreślić ponownie, że podczas takiej analizy Siły Zbrojne same nie są zdolne do osiągnięcia sukcesu. Wymaga to wzajemnej współpracy ze środowiskiem cywilnym, gdyż armia nie jest panaceum na wszystkie zagrożenia. Zadaniem sił zbrojnych w operacjach reagowania kryzysowego jest zażegnanie konfliktu i budowanie bezpieczeństwa w celu sprawnego realizowania programu pomocy i odbudowy kraju po konflikcie.

W takim razie, czym charakteryzuje się nowy przeciwnik, a także miejsce przyszłych działań oraz jakie wymagania stoją przed siłami zbrojnymi w kwestii *Comprehensive Approach* w rozwiązywaniu sytuacji kryzysowej? Wnioski dotyczące rozważanego problemu opracowane zostały głównie w oparciu o doświadczenia z operacji reagowania kryzysowego sił ISAF w Afganistanie.

1. Przeciwnik

Na podstawie wielu analiz, a co najważniejsze doświadczenia zdobytego przez wojskowych w różnych operacjach reagowania kryzysowego, można stwierdzić, że coraz częściej stan bezpieczeństwa na świecie kreują nie państwa czy bloki państw, ale nowi aktorzy bezpieczeństwa. Przeciwnika można traktować jako siły nieregularne dysponujące lekkim, ale nowoczesnym uzbrojeniem i posiadający zdolności do prowokowania wewnętrznych kryzysów bądź konfliktów o międzynarodowym charakterze. W przyszłym konflikcie możemy mieć do czynienia z przeciwnikiem, który nie tylko nie będzie postępował zgodnie z naszymi regułami, ale może traktować nasze wartości (sposób myślenia) jako słabość i użyć posiadany potencjał w specyficzny dla siebie sposób. Z doświadczeń ostatnich konfliktów wynika, że są to grupy, oddziały rebelianckie, partyzanckie bądź paramilitarne, jak również najemnicy. Charakteryzują się oni determinacją działań i często fanatyzmem religijnym. Grupy te będą rekompensować swoją słabość militarną prowadzeniem działań nieregularnych bądź asymetrycznych. Należy podkreślić, iż jedną z najważniejszych cech przeciwnika asymetrycznego jest brak atrybutów państwowości. Przez to nie jest on podmiotem prawa międzynarodowego, a tym samym nie posiada terytorium, społeczeństwa, ani określonych (jawnych, znanych) struktur dowodzenia czy administracji państwowej. Przeciwników takich określa się mianem „aktorów niepaństwowych”. Przeciwnika asymetrycznego, prowadzącego działania w strefie militarnej, można określić następująco:

- Nie jest stroną w świetle prawa międzynarodowego;
- Nie ma statusu kombatanta;
- Obszar prowadzenia działań nie jest określony;
- Prowadzi działania za pomocą wszystkich dostępnych środków;
- Zwykle nie stosuje założeń prawa konfliktów zbrojnych ani reguł prawa międzynarodowego.

Ponadto przeciwnik asymetryczny w aspekcie społecznym wtapia się w społeczność lokalną (np. jest trudność w odróżnieniu Taliba czy członka Al-Kaidy od mieszkańca Afganistanu, który ubiera się tak samo, mówi tym samym językiem, a na dodatek legalnie może nosić broń). Przeciwnik asymetryczny swoje działania może prowadzić praktycznie wszędzie, tzn. walka może być prowadzona w przypuszczalnym rejonie przebywania, państwach trzecich (neutralnych lub pozornie niezaangażowanych), a także na własnym terytorium.

Działając na terenie mu znanym przeciwnik może wykorzystywać do ukrycia swojej działalności maskujące właściwości ukształtowania terenu oraz jego naturalne pokrycia. Sposób ataku oraz użyte do tego środki będą zróżnicowane.

Ataki będą wykonywane przy użyciu przenośnych środków rażenia, zdalnie detonowanych ładunków wybuchowych, „smart weapon” w przypadku bardziej „zaawansowanego” przeciwnika oraz min pułapek. Nie należy także wykluczać ograniczonego użycia materiałów chemicznych i biologicznych, którego celem może być wywołanie paniki i strachu oraz osłabienia poparcia społecznego dla prowadzonej operacji. Przeciwnik będzie działał w małych grupach lub formacjach, zdecentralizowanie i w rozproszeniu. Większe liczebnie zgrupowania tworzone będą doraźnie, na czas konkretnej akcji. Istotną grupę przeciwników będą stanowić nowe jakościowo grupy terrorystyczne i przestępcze. Grupy te, dzięki postępowi technologii informacyjnych, otwarciu granic, swobodniejszemu przepływowi kapitału, zyskają zupełnie nowe możliwości działania oraz międzynarodowe znaczenie. Jak skutecznie z nimi walczyć? Czy używając nowych technologii jesteśmy zdolni wygrać z nim? Przecież oni z nich również korzystają.

2. Przestrzeń walki

Wszelkie obecne i przyszłe operacje wojskowe są bądź będą prowadzone w miejscach zróżnicowanych pod względem klimatycznym i hydrologicznym, a także ukształtowania i pokrycia terenu. Przyszłe pole walki będzie różniło się od tradycyjnego tym, że wkroczy w każdy obszar ludzkiej aktywności. Walka w przyszłości będzie miała miejsce na wielu płaszczyznach i sferach ludzkiej aktywności. Środki masowego przekazu będą dla przeciwnika istotną sferą walki ideologicznej. Do prowadzenia operacji zostaną wykorzystane sfery pozbawione parametrów geograficznych: cyberprzestrzeń i sfera informatyczna. Pole walki nie będzie linearne, działania mogą toczyć się w wielu miejscach jednocześnie. Duża część działań militarnych będzie prowadzona w rejonach zurbanizowanych, gdzie trudno będzie jednoznacznie rozróżnić walczących od niewalczących oraz obiektów cywilnych od wojskowych. Dla przeciwnika wielkie skupiska ludzi będą stwarzały idealne warunki do prowadzenia działań: zwiększenia efektywności ataków, zadania znacznych strat oraz obrony i maskowania własnych działań. Będzie to idealne miejsce do organizowania zasadzek i zastawiania pułapek. Warunki miejskie ograniczają rozpoznanie, manewrowość i zasięg środków precyzyjnego rażenia. Cyberprzestrzeń i sfera informacyjna staną się przestrzeniami walki o olbrzymim potencjale i znaczeniu. Operacje militarne będą opierały się na założeniach koncepcji działań sieciocentrycznych. Jej istota polega na uzyskaniu przewagi poprzez połączenie w jedną sieć informacyjną sensorów, decydentów i systemów rażenia, osiągnięcia przewagi informacyjnej, zwiększenia szybkości dowodzenia, a także skuteczności uzbrojenia i wzrostu odporności na uderzenia przeciwnika.

W związku z powyższym, czy opanowując przyszłe pole walki (teatr działań) siły zbrojne są w stanie długo panować na danym terytorium? Zadanie, jakie stoi przed społecznością międzynarodową, to głównie uwolnienie ludzi od zła, przemocy i prześladowań. Czy w związku z tym jest to możliwe bez wsparcia szeroko rozumianego środowiska cywilnego?

W takim razie, jakie wymagania stawiane są obecnie przed siłami zbrojnymi w aspekcie prognozowanych zmian środowiska bezpieczeństwa? Po doświadczeniach z konfliktu na Bałkanach i „wojny irackiej”, zaczęto zwracać uwagę na działania i współpracę komponentów wojskowych i cywilnych, co mieści się w idei osiągania celu określonej *Comprehensive Approach*. Podejście to zakłada nie tylko współpracę rządów państw, sił zbrojnych, organizacji pozarządowych i międzynarodowych, ale również włączanie w proces odbudowy państwa po konflikcie podmiotów sektora prywatnego. Ważne jest to dlatego, że potrzeby są znaczne: infrastruktura, gospodarka, służba zdrowia, szkolnictwo i inne. Komponent cywilny posiada z pewnością dużo większe doświadczenie i wiedzę w tych działaniach. Ponadto istotne jest też przejęcie przez organizacje międzynarodowe, a także pozarządowe inicjatywy w ramach odbudowy władzy cywilnej nie tylko na poziomie centralnym, lecz przede wszystkim na szczeblach lokalnych. To właśnie w tych działaniach tkwi klucz do celu, którym jest długotrwała stabilizacja i rozwój kraju. Wojsko musi zapewnić bezpieczeństwo i stworzyć warunki do odbudowy państwa po konflikcie poprzez zaangażowanie szeroko rozumianego środowiska cywilnego.

Dlatego też celem komponentów sił zbrojnych w operacjach reagowania kryzysowego nie jest „wygrana” lub „zwycięstwo” – jak określają to niektórzy eksperci – gdyż zwyciężyć w Afganistanie mają Afgańczycy, a nie siły wielonarodowe, których zadaniem jest tylko wspieranie rządu afgańskiego i zapewnienie bezpieczeństwa ludności cywilnej. Celem działania dla sił wielonarodowych i współdziałających z nimi organizacji międzynarodowych (ONZ, UE itp.), rządowych (np. USAID) i pozarządowych nie jest zniszczenie sił talibów, a pozabawienie wsparcia moralnego własnego społeczeństwa. Analizując działania przeciwpartyzanckie, które mogą stanowić punkt odniesienia dla działań w niektórych rejonach Afganistanu, ocenia się, że w punkcie wyjścia, czyli przed rozpoczęciem wszelkiego rodzaju działań, siły prowadzące aktywne działania przeciwko władzom legalnym to ok. 1% populacji, 60-70% to część neutralna lub obojętna i 20-30% społeczeństwa to część wspierająca rząd³. Celem sił zbrojnych w związku z tym jest zmiana tych najważniejszych proporcji poprzez zsynchronizowane działania bojowe, szkolenie i mentoring działań sił rządowych, działania humanitarne, wsparcie rządu i władzy lokalnej, rozwój ekonomiczny oraz działania w zakresie komunikacji społecznej.

³ J. Trembecki, *Sztuka operacyjna a strategia w Afganistanie*, „Bellona 1”, 2010, nr 1, s. 68.

Istota działań w operacjach wsparcia pokoju



Źródło: C. Podlasiński, *Dowodzenie PKW w Afganistanie wybrane problemy*, Warszawa 2010.

Rysunek 1 przedstawia cztery tzw. linie operacyjne⁴: bezpieczeństwo, rozwój, tworzenie władzy i komunikację strategiczną. Poprzez skupienie sił i wysiłków na te obszary zainteresowania możliwe jest odniesienie sukcesu. Można wyraźnie powiedzieć, że działania te różnią się od wcześniejszych sposobów rozwiązywania konfliktów, gdyż siła musi być użyta racjonalnie, ale tylko do ustabilizowania sytuacji. Najważniejszym celem operacji ISAF jest zjednanie sobie serc i umysłów ludności lokalnej – w tej konkretnej sytuacji samych Afgańczyków. Jakie są więc wyzwania dla sił zbrojnych w tych obszarach:

- W zakresie **bezpieczeństwa** – w kraju, w którym od 1979 r. prowadzone są (z różnym nasileniem) działania wojenne, mieszkańcom brakuje przede wszystkim poczucia bezpieczeństwa, rozumianego zarówno w sensie bezpieczeństwa indywidualnego, klanowego, jak i państwowego. Brak bezpieczeństwa był i jest wykorzystywany przez talibów, którzy od 1994 r. stali się bardzo znaczącą siłą w kraju. Rezultatem ich działalności było przede wszystkim zaprzestanie walk wszelkich sił lokalnych, ustanowienie prawa i zapewnienie spokoju zwykłym mieszkańcom. I nie szkodzi, że było to bardzo surowe prawo zwyczajowe, które ograniczało szereg praw (w tym przede wszystkim praw kobiet), ale funkcjonowało i każdy mu podlegał, co po tylu latach anarchii

⁴ W tym rozumieniu linie operacyjne są interpretowane jako idea, cele cząstkowe przybliżające podmiot działania do osiągnięcia celu głównego, którym jest stabilizacja.

było podstawą do zapewnienia bezpieczeństwa. Jak można zapewnić spokój i warunki do rozwoju kraju?;

- W zakresie **tworzenia władzy** w Afganistanie napotkano sporo trudności. Problem stanowi brak wykształconych ludzi, którzy mogliby stanowić załóżek władzy lokalnej jak i centralnej. Nie należy zapominać, że jest to kraj muzułmański i tworząc władzę, trzeba szanować ich prawo i religię. Struktury władzy budowane są w oparciu o przywódców lokalnych. Jednak są oni często skorumpowani i wykorzystują swoje atrybuty na korzyść swoich klanów. W jaki sposób stworzyć niezależną i uczciwą władzę, odrzucając prawo koraniczne?;
- W zakresie **rozwoju** – w kraju, w którym brakuje wykształconych ludzi, głównie inżynierów, architektów, systemu oświaty, nowoczesnej gospodarki i wszelkiej infrastruktury czy systemu opieki zdrowotnej trudno mówić o rozwoju. Ponadto jest zacofane rolnictwo i przemysł, a podstawowym źródłem utrzymania jest handel narkotykami i pomoc międzynarodowa. Co więcej ciągle poczucie zagrożenia i niedoskonałe prawo nie przyciąga inwestorów ani kapitału zagranicznego. Jak siły zbrojne mogą zapewnić warunki do rozwoju kraju?;
- W zakresie **komunikacji strategicznej** – spina ona wszelkie działania w zakresie bezpieczeństwa, rozwoju i tworzenia władzy. Obejmuje ona wymianę informacji (w każdej formie) pomiędzy siłami wsparcia pokoju (wojskiem) – a środowiskiem, w którym realizujemy zadanie, w tym również z mediami. Warte zastanowienia jest to, że „talibowie” nie muszą „walczyć” o dostęp do mediów – każdy ich zamach, porwanie, egzekucja znajduje odzwierciedlenie w mediach. Natychmiast społeczność lokalna odbiera to jako przejaw ich aktywności, siły, a jednocześnie słabości i bezsilności sił ISAF w zapewnieniu bezpieczeństwa nie tylko Afgańczykom, ale również sobie. A z drugiej strony do wiadomości codziennych nie przenikają takie informacje jak – liczby otwartych szkół, szpitali i innych zrealizowanych projektów przez ISAF. Jak doprowadzić do innego postrzegania działań sił zbrojnych przez lokalne społeczeństwo?

Podsumowując: ten obszar, tak jak i pozostałe, warto zastanowić się czy podejmowane działania w powyższych obszarach są trafne i słuszne oraz co zrobić, aby cel został osiągnięty. Może istnieją inne sposoby na zmianę mentalności społeczności objętej kryzysem. Obecnie są podejmowane takie działania, które przynoszą efekty, a czasami porażki. Ich skuteczność jest refleksyjna. Słusznym może być stwierdzenie, że nie zawsze rozwiązanie sytuacji kryzysowej będzie zależało od nas. Jest to nowe spektrum zadań i wyzwań, które są trudne do uchwycenia.

3. Wymagania dla sił zbrojnych

Postrzeganie sił zbrojnych będzie wpływać na odbieranie danego państwa w przyszłości – jego potęgi i pozycji wśród innych aktorów sceny międzynarodowej. Ciągła poprawa wizerunku armii może doprowadzić do podniesienia rangi kraju. Siła militarna mierzona ilością żołnierzy i sprzętu nie odgrywa już tak znaczącej roli. Natomiast jakość sprzętu i stan wyszkolenia liczą się coraz bardziej. Armia mała, ale zawodowa, nowoczesna, mobilna, zdolna do wypełniania trudnych misji na świecie podnosi prestiż państwa i tworzy środowisko bezpieczeństwa. Rzeczywistość, w coraz większym stopniu opiera się na nowoczesnych technologiach, te zaś implikują zmiany, których nie sposób przewidzieć. Jeśli się tego zaniecha, to w przyszłości siły zbrojne nie będą zdolne do oddziaływania na środowisko bezpieczeństwa, będą mało nowoczesne, o obniżonej sile oddziaływania. Poniżej zostały przedstawione wymagania, które stoją przed siłami zbrojnymi w aspekcie zmian środowiska bezpieczeństwa:

1. Operacje reagowania kryzysowego, które są coraz powszechniejsze i angażuje się w nie cały świat, wymagają konieczności tworzenia cywilno-wojskowych komponentów do osiągnięcia zakładanych celów. Większość zadań dotyczy procesów odbudowy i tworzenia państwa oraz zapewnienia możliwości realizowania przez nie podstawowych funkcji. Komponent wojskowy przeznaczony jest do realizacji zadań praktycznie tylko w jednym obszarze – „bezpieczeństwo” i nie jest dobrym pomysłem, żeby wojsko zastępowało specjalistów cywilnych w zadaniach z obszarów „rozwój” czy też „budowa administracji na szczeblu centralnym i lokalnym”. W naszych realiach żołnierze muszą wypełniać różne zadania, często niezgodnie z przeznaczeniem sił zbrojnych;
2. Komponent cywilno-wojskowy powinien składać się ze specjalistów desygnowanych z poszczególnych ministerstw, zespołów eksperckich wydzielanych zarówno z ministerstw (np. zespół do szkolenia i monitoringu policji powinien być wydzielony z policji, a nie z wojska, dzięki temu wojsko „odzyskałoby” siły wydzielone do realizacji „nie-wojskowych” zadań), instytucji podległych, współpracujących jak i realizujących konkretne zadania na podstawie kontraktów;
3. Środowisko prowadzenia operacji wymusza zarówno w trakcie planowania, jak i prowadzenia operacji uwzględnienie problematyki „świadomości kulturowej”. Komponenty cywilne i wojskowe powinny przejść przeszkolenie w tym zakresie. Wskazane byłoby wprowadzenie dwóch rodzajów szkoleń z zakresu świadomości kulturowej: pozio-

mu podstawowego dla każdego uczestnika i poziomu zaawansowanego dla personelu kluczowego zarówno ze składu komponentu wojaskowego, jak i cywilnego. Można również rozpatrzeć przygotowanie i skierowanie zespołu 3-4-osobowego (na wzór funkcjonującego w armii amerykańskiej na szczeblu brygady *Human Terrain Team, HTT* – zespołu składającego się z 4-6 specjalistów wspomagającego dowódcę w pokonywaniu różnic kulturowych, komunikowaniu się i dopasowywaniu zadań do efektów, które zamierzamy osiągnąć w środowisku). Można również stworzyć taki zespół w kraju, umożliwiając dowódcy brygady sposobność przekazania „problemów” do rozpatrzenia;

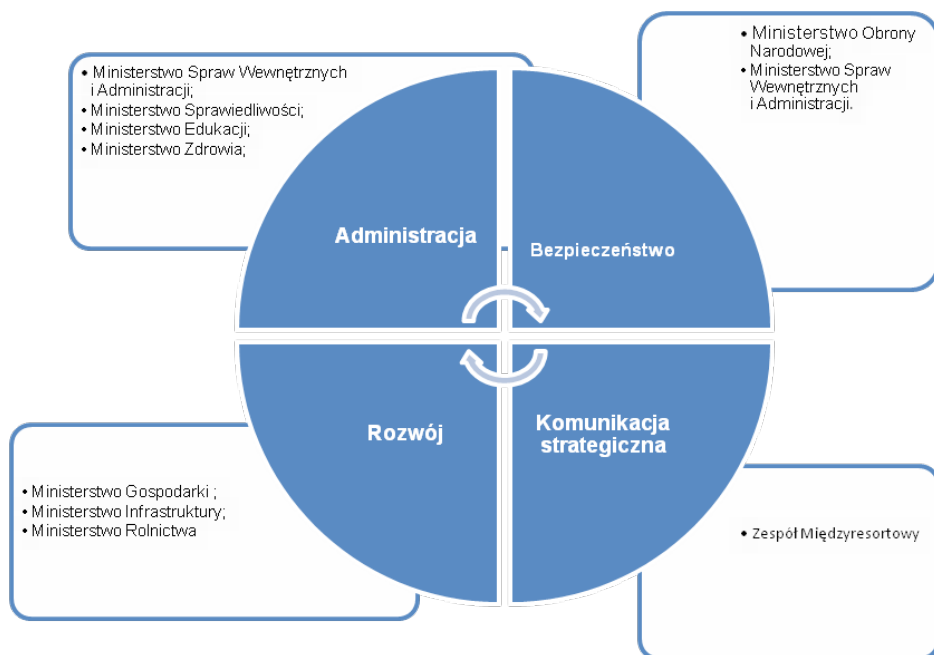
4. Analiza stanu prawnego i ewentualna zmiana w zakresie możliwości delegowania pracowników cywilnych w obszary realizacji zadań w ramach operacji reagowania kryzysowego powinna odbywać się bez „wcielania” ich do wojska. Takie rozwiązania z powodzeniem są realizowane zarówno przez Departament Stanu USA w RC East, jak i, na przykład, przez rząd niemiecki, który jest państwem wiodącym w RC North, a który na podstawie przyjętej w 2003 r. Strategii Państwa Niemieckiego dla Afganistanu określił zadania dla poszczególnych ministerstw i w związku z tym w Regionie Północnym, oprócz żołnierzy niemieckich, zadania realizuje ponad 2 tys. specjalistów cywilnych, zarówno delegowanych jak i na kontraktach poszczególnych ministerstw. Przykład takiego zaangażowania poszczególnych ministerstw wydzielających zespoły eksperckie realizujących zadania w obszarach wynikających ze swojej specyfiki na potrzeby zadań realizowanych przez Polskę w prowincji Ghazni przedstawia rysunek 2;
5. „Komunikacja strategiczna” – problem związany z realizacją zadań w tym zakresie zarówno na terenie Afganistanu, brak ekspertów do szkolenia i przygotowywania Afgańczyków, do tworzenia niezależnych mediów, jak i w kraju – stworzenie stałego ogólnodostępnego, np. raz w miesiącu, dodatku, w którym byłyby podawane „dobre wiadomości”, ale także problematyka, która może zainteresować polski biznes. W Afganistanie wydawane są miliardy euro – niestety w projektach nie uczestniczą polskie firmy.

Podsumowując, należy stwierdzić, że siły zbrojne będą musiały intensywnie dostosowywać się do nowych wyzwań zagrażających bezpieczeństwu na świecie w aspekcie zmian politycznych. Przedstawione w treści wyzwania i wymagania wobec sił zbrojnych są próbą określania wizji sił zbrojnych na przyszłość, nie jednak w kwestii struktur czy sprzętu, a roli sił zbrojnych w przewyżczeniu coraz to nowych zagrożeń niemilitarnych. Nowoczesne technologie są niezwy-

kle ważne, zapewniające zwycięstwo w tradycyjnej wojnie, jednak w jaki sposób skutecznie je wykorzystać.

Rysunek 2

Przykład udziału, poprzez wydzielenie zespołów eksperckich, poszczególnych ministerstw w zadaniach realizowanych przez Polskie Siły Zadaniowe w operacji ISAF



Źródło: opracowanie własne.

Coraz częściej armia w swojej działalności otwiera się na współpracę ze środowiskiem cywilnym, gdyż jest to pewien pomysł na pokojowe rozwiązywanie sporów na świecie. Domeną sił zbrojnych powinna być nowoczesność, elastyczność, zdolność do działań ekspedycyjnych w różnych środowiskach pola walki i nie tylko, ale i racjonalne wykorzystanie posiadanego potencjału ludzkiego i sprzętowego. Zadania wykonywane przez wojsko to coraz rzadziej działania tradycyjne, a częściej działania stabilizacyjne, humanitarne, prewencyjne czy doradczo-szkoleniowe. Siły zbrojne to narzędzie w reagowaniu na wszelkiego rodzaju klęski żywiołowe i katastrofy, w przewycięzeniu których aparat sił pozamilitarnych często jest niewystarczający. Dlatego tak ważne jest również przygotowywanie sił zbrojnych do takich właśnie zadań, w aspekcie zmieniających się warunków bezpieczeństwa.

Jan Ronowski
Uniwersytet Szczeciński

KOMU I CZEMU SŁUŻĄ ARMIE PRYWATNE WE WSPÓŁCZESNYCH KONFLIKTACH REGIONALNYCH?

1. Wprowadzenie

Armie prywatne historię mają długą i raczej niechlubną. Zamachy terrorystyczne na World Trade Center (WTC) w dniu 11 września 2001 r. diametralnie zmieniły stosunek rządów niektórych państw do tych podmiotów. Jasnym jest też, że prywatne armie – Private Military Company (PMC) i Private Security Companies – (PSC)¹ w przyszłych konfliktach odgrywać będą rolę zasadniczą. *Tak zaczął się boom w prywatyzacji wojny*². Wojna w Iraku była pierwszym konfliktem zbrojnym świata współczesnego, w którym państwa korzystały na tak masową skalę z usług PMC. W tym miejscu nasuwa się pytanie, jakie czynniki faktycznie determinują tak dynamiczny rozwój prywatnego sektora wojskowego i kształtują obszar jego funkcjonowania? Jakie są tego konsekwencje i dla kogo?

W 2001 r. grupa robocza USA – National Energy Policy Development Group – NEPDG (grupa ds. rozwoju krajowej polityki energetycznej) przygotowała pisemną analizę dotyczącą światowego rozwoju w *zakresie energetyki aż do roku 2020//2025 i opisywała konsekwencje, jakie wynikają z niego dla USA i krajów z nimi sprzymierzonych*³. Na podstawie tego raportu opracowano NOWĄ NARODOWĄ POLITYKĘ ENERGETYCZNĄ (NEP – MAJ 2001)⁴, która zapowiadała:

¹ J. Piątek, *Prywatne Kompanie Wojskowe* [w:] *Encyklopedia zagadnień międzynarodowych*, pod red. E. Cała-Wacinkiewicza, R. Podgórzankiewicz, D. Wacinkiewicza, Warszawa 2011, s. 831-832.

² Ł. Czeszumski, *Kondotierzy ery dolara*, www.czeszumski.com [dostęp 05.04.2011].

³ R. Uessler, *Wojna jako usługa: Jak prywatne firmy wojskowe niszczą demokrację*, Warszawa 2008, s. 139.

⁴ Patrz też: *Krajowe polityki energetycznej (NEP) - Pierwszy raport o*, www.best.bs/Webdocs/NEPC_1stReport_NEP.pdf. Pierwsze sprawozdanie NEPC 28/11/2008; *National Energy Policy Template*, www.ab.gov.ag/gov_v4/pdf/draft_nep_december_2010_edition.pdf. *Projekt NEP – wydanie 2010 r.* [dostęp 05.10.2011].

- Wzrost zapotrzebowania na energię (głównie na ropę naftową i gaz ziemny) przekraczający obecne i przyszłe możliwości wydobywcze USA i ich sojuszników – już w 2008 r.;
- Wzrost znaczenia globalnego gospodarek wschodzących, w tym Chińskiej Republiki Ludowej (ChRL) i Indii. Chiny wyprzedziły USA i obecnie są pierwszym biorcą energii;
- Globalną walkę o źródła energii, spowodowaną *głodem ropy*⁵, wynikającą z *luki ofertowej*⁶ w związku ze spadkiem produkcji lokalnej (tylko USA) do poziomu 50% zapotrzebowania i konieczności uzupełnienia tych braków poprzez import;
- Konieczność zabezpieczenia przyszłych zasobów surowcowych poprzez ukierunkowanie zainteresowania na Azję i Afrykę – regiony niestabilne i państwa słabe;
- Konieczność zabezpieczenia kanałów transportu lądowego i morskiego itd.

Opracowana narodowa polityka energetyczna była bardzo złą prognozą dla państw wysokorozwiniętych i wymagała stanowczych i natychmiastowych działań. Na horyzoncie pojawił się niepokorny Irak, który poprzez ogromne rezerwy ropy destabilizował plany globalnego mocarstwa, jego europejskich sojuszników oraz Arabii Saudyjskiej. Ważne miejsce w strategii wymienionych państw odgrywa też Afganistan – droga transportu ropy ze wschodniej części Morza Kaspijskiego do Oceanu Indyjskiego.

NOWOCZESNE TECHNOLOGIE w pierwszej kolejności wprowadzane i wykorzystywane przez narodowe siły zbrojne, całkowicie zmieniają podejście do sposobu prowadzenia wojny. Skutkują wzrostem zapotrzebowania na wysoko wykwalifikowanych informatyków, inżynierów, techników oraz programistów różnych specjalności. Nowoczesne technologie spełniają ważne role w interpretowaniu nowej koncepcji prowadzenia wojny. Również w definiowaniu nowych pojęć cechujących współczesne przeobrażenia technologii wojskowych, wobec których stosuje się określenia:

- Information Warfare (IW)⁷. Systemy informatyczne wykorzystujące informacje ofensywne i defensywne służące do unieruchamiania i niszczenia sieci i systemów elektronicznych (bazy danych przeciwnika);
- Command and control Warfare⁸ (C2W). To zintegrowane wykorzystanie środków elektronicznych, wywiadowczych, psychologicznych

⁵ R. Uessler, op. cit., s. 139.

⁶ Ibidem.

⁷ *The pla and information warfare*, www.rand.org/pubs/conf_proceedings/CF145/CF145.chap9.pdf [dostęp 21.09.2011].

⁸ *JP 3_13_1 Joint Doctrine Command and Control Warfare (C2W)*, www.iwar.org.uk/rma/resources/c4i/jp3_13_1.pdf [dostęp 21.09.2011].

i fizycznych w celu kontroli, manipulowania i uczynienia niezdolnymi systemów dowodzenia przeciwnika i jego zniszczenie fizyczne (MPRI – OPERACJA BURZA w Chorwacji⁹, szerzej Irak, Afganistan a obecnie Afryka).

Przeobrażenia w technologiach wojskowych doprowadziły do tego, że Pentagon od koncernów zbrojeniowych zaczął kupować systemy broni z personelem *do ich obsługi*¹⁰. Np. koncerny Lockheed Martin i Northrop zakupiły prywatne firmy wojskowe Vinnell i MPRI oraz przydzieliły *swój personel po części do nowych spółek córek*¹¹. Obecnie osoby cywilne są uczestnikami wojny cyfrowej oraz integralną częścią operacji wojskowych – praktycznie są żołnierzami. Ale w myśl prawa międzynarodowego przypisuje im się status osób cywilnych – nie kombatantów. Są elementem maszyny i maszynierii wojennej, niebezpiecznej szarej strefy bez wyraźnego statusu prawnego.

KONIEC ZIMNEJ WOJNY i rozpad systemu dwubiegunowego dla wielu żołnierzy funkcjonariuszy oraz pracowników cywilnych wojsk i służb specjalnych – narodowych, oznaczał zasilenie coraz większej rzeszy bezrobotnych. Skutkowało też destabilizacją i rozpadem wielu państw. Mocarstwa nieprzygotowane i nieprzystosowane do funkcjonowania w nowych geopolitycznych uwarunkowaniach – z rynkami nowo wschodzącymi – utraciły zainteresowanie biednymi, niestabilnymi i zapalnymi obszarami, regionami i państwami. Peter Warren Singer¹² podaje, że od 1991 r. armia USA jest redukowana i reorganizowana. Procesy te kontrolował i nadzorował sekretarz obrony Dick Cheney poprzez komisję BRAC¹³. Projekt obejmował głównie, prywatyzację zadań i usług wojskowych zgodnie z doktryną bezpieczeństwa i amerykańskim programem wojny. Według Henry'ego Sancheza z Rutgers University, w latach 1987–1994 ponad 5 mln żołnierzy zawodowych na całym świecie zasililo szeregi bezrobotnych, uciekając się do mercenariship¹⁴. Zmniejszenie liczby wojsk radzieckich otworzyło rynek na broń lekką i ciężką. Skutkowało to wzrostem ilości wojen domowych, powstań i najazdów. Szczególnie w państwach zacofanych cywili-

⁹ Chorwacja: Operacja „Burza” – nadal nie ma sprawiedliwości po dziesięciu latach, Amnesty..., www.amnesty.org/en/library/info/EUR64/002/2005/en [dostęp 01.10.2011].

¹⁰ R. Uessler, op. cit., s. 144.

¹¹ Ibidem.

¹² Amerykański uczoney – politolog. Autor książek: *Corporate Warriors: The Rise of the Privatized Military Industry* (2003); *Children at War* (2005); *Wired for War: The Robotics Revolution and Conflict in the 21st Century* (2009).

¹³ Zamknięcie bazy Obrony i Komisji Wyrównanie (Brac), www.brac.gov/. Kongres USA w 2005 r. ustanowił BRAC – KOMISJĘ z zadaniem kontroli, analizy i oceny realizacji wytycznych i zaleceń Departamentu Obrony Stanów Zjednoczonych (United States Department of Defense – DOD/DoD) w zakresie restrukturyzacji i reorganizacji sił zbrojnych USA. Priorytetem były: wartość i przydatność poszczególnych struktur i jednostek, rozumiane w aspektach szeroko definiowanego bezpieczeństwa państwa – USA, Komisja uwzględniała w swojej pracy m.in. czynniki ekonomiczne, środowiskowe i społeczne [dostęp 17.08.2011].

¹⁴ Należy interpretować jako wolnych strzelców/najemników, poszukujących zajęcia na całym świecie – poza granicami swojej ojczyzny/państwa.

zaczynnie i biednych. W tych uwarunkowaniach wiele państw, szefów rządów, partii politycznych, polityków, korporacji i biznesmenów zaczęło też rozglądać się w poszukiwaniu sposobu poprawy swojego bezpieczeństwa i ochrony własnych interesów.

Do tego wszystkiego doszedł GLOBALNY KRYZYS¹⁵ (przywództwa, systemowy, strukturalny), liberalnej demokracji i być może obecnego modelu globalizacji¹⁶. Z powodów wymienionych – głównie gospodarczych¹⁷ – następuje eskalacja działań politycznych, gospodarczych i wojskowych państw wysoko rozwiniętych w rejonach bogatych w złoża energetyczne i minerały podwójnego zastosowania. Niezaspokojenie potrzeb energetycznych ma negatywny wpływ na gospodarkę – wzrost bezrobocia – i tym samym poziom życia obywateli. Ruchy oddolne niezadowolonych społeczeństw narodowych nastawionych wybitnie na konsumpcję, zagrażają elitom politycznym, finansowym i gospodarczym. Zjawiska te nie są bezpieczne dla rządów państw i ich władzy. Niewątpliwie strach w tych środowiskach wywołuje zagrożenie ze strony odradzających się ruchów lewicowych i skrajnie prawicowych – nacjonalistycznych i szowinistycznych. Mogą one skutkować wzrostem oddolnego terroryzmu wewnętrznego (miejskiego i wiejskiego). Dowód tego mamy w osobie Andersa Behringa Breivika, który w piątek 22 lipca 2011 r. w Oslo zdetonował ładunek wybuchowy, zabijając siedem osób. Kilka godzin później na wyspie Utoya zastrzelił 84 osoby.

Wymienione czynniki – w mojej ocenie – na dzień dzisiejszy kształtują dynamikę rozwoju prywatnego sektora wojskowego i określają obszar jego funkcjonowania. P. W. Singer wymienia też REWOLUCJĘ PRYWATYZACJI¹⁸. Określa to zmianą mentalności, zmianą w myśleniu politycznym, nową ideologią, że wszystko, co może zrobić państwo, firmy prywatne mogą zrobić lepiej. Uważa też, że USA prywatyzując usługi wojskowe pokonały ostatnią granicę w prywatyzacji sił konwencjonalnych. Kompletny program zatrudnienia dla prywatnych armii narodził się jednak pod hasłem sankcjonującym globalną wojnę z terroryzmem¹⁹.

2. Komu i czemu służą armie prywatne?

Odpowiedź na to zasadnicze pytanie wymaga zdefiniowania kilku pojęć, krótkiego ich scharakteryzowania, omówienia prawnych ram działania armii prywatnych, obszaru i zakresu usług przez nie oferowanych.

¹⁵ Kryzys jak zaraza, www.wp.pl [dostęp 16.08.2011].

¹⁶ Neoliberalna (kontr-)rewolucja – *Dwumiesięcznik społeczno...*, realia.com.pl/dzial_8/arttykul_220.html, [dostęp 15.05.2011].

¹⁷ *Terrorysta to wróg na zamówienie*, www.wnp.pl [dostęp 20.03.2011].

¹⁸ S. Lendman, op. cit.

¹⁹ *Terrorysta to wróg na zamówienie*, www.wnp.pl [dostęp 20.03.2011].

Według Marcina Terlikowskiego istnienie i działalność prywatnych firm wojskowych jest przejawem prywatyzacji sfery bezpieczeństwa międzynarodowego. Uważa, że sfera bezpieczeństwa nie jest sektorem gospodarki, tylko przestrzenią oddziaływań polityczno-wojskowych danego kraju na jego otoczenie międzynarodowe. *Władze państwa w sposób wyłączny kontrolują tę przestrzeń, zachowując monopol na stosowanie w jej ramach różnych instrumentów, które mają zapewnić realizację interesu narodowego*²⁰. Dr Elke Krahmann²¹ badała to zagadnienie z punktu widzenia europejskiego. Przeanalizowała dwa mechanizmy zarządzania w korelacjach partnerstwa publiczno-prywatnego i regulacji rządowych. Pierwszy z nich obejmuje różne rodzaje stosunków handlowych między podmiotami publicznymi i prywatnymi, w tym outsourcing, joint ventures i udział firmy w przestrzeni publicznej. Drugi mechanizm określa ramy prawne dla funkcjonowania i eksportu prywatnej służby wojskowej – na czym koncentrowała swoje badania. Z tej przyczyny nie definiuje prywatnych usług wojskowych bezpośrednio oferujących świadczenia w zakresie bezpieczeństwa krajowego i międzynarodowego. Usługi te bowiem – w jej ocenie – przybierają różne formy, od walki zbrojnej, szkolenia wojskowego, doradztwa do logistyki. Przyjmuje, że w ogólnej definicji prywatne firmy wojskowe mieszczą się trzy kategorie: firmy najemników, prywatne firmy wojskowe i prywatne firmy ochroniarskie²². Rolf Uessler²³ prywatne armie najogólniej dzieli na dwie kategorie: prywatne firmy wojskowe (Private Military Companies – PMC) o charakterze ofensywnym/aktywnym i prywatne firmy ochroniarskie²⁴ (Private Security Companies – PSC). Przypisuje im charakter defensywny/pasywny oraz obszar usług w zakresie ochrony osób i mienia. P. W. Singer podmioty prywatnego sektora wojskowego klasyfikuje według trzech kategorii: 1. Prywatne firmy wojskowe (PMC). Wykonują usługi wchodzące w zakres uprawnień żołnierzy sił konwencjonalnych i specjalnych – formacje uzbrojone. 2. Wojskowe

²⁰ M. Terlikowski, *Prywatne firmy wojskowe w amerykańskiej operacji stabilizacji Iraku*, okładka 9-2008.cdr, www.pism.pl/files/?id_plik=3038 [dostęp 13.08.2011].

²¹ Dr Elke Krahmann – Szkoła Socjologii Polityki i Studiów Międzynarodowych (SPAIS) University of Bristol. Autorka wielu publikacji z zakresu nowych zagrożeń w bezpieczeństwie międzynarodowym, prywatyzacji bezpieczeństwa oraz prywatnych firm wojskowych. Centrum Europejskich Studiów Harvard University.

²² E. Krahmann, *Controlling Private Military. Usługi w Wielkiej Brytanii i Niemczech*, www.mercenary-wars.net/pdf/controlling-military-companies.pdf [dostęp 30.07.2011].

²³ R. Uessler – niemiecki ekonomista, niezależny dziennikarz, pisarz i publicysta. Zajmuje się problematyką erozji władzy państwowej, w szczególności struktur wojskowych. Obszary jego badań: nielegalne trendy w gospodarce światowej, procesy prywatyzacji i de-demokratyzacji, zorganizowana przestępczość i strefa szara. Píše w Niemczech i we Włoszech.

²⁴ R. Collier, *Globalne firmy ochroniarskie wypełnić jak prywatne armie / 15000 agentów...*, www.sandline.com/hotlinks/SF_Chron-Global_sec.html. Duże firmy ochroniarskie są bardzo ciche i lobbujące przez rząd USA w zakresie prywatyzacji operacji pokojowych ONZ [dostęp 30.07.2011].

firmy konsultingowe, działające w zakresach: doradztwo, szkolenie, konsultacje i biznes. Obejmują zakresem działania firmy ochroniarskie, w tym ochronę osobistą. 3. Firmy wspierające siły zbrojne. Dotyczy szeroko rozumianej logistyki – łańcucha dostaw, zarządzania, pomocy technicznej, dostarczania i analizy danych wywiadowczych, usługi minerskie – rozminowania, usuwanie materiałów wybuchowych itp. Nie dotyczy usług osób definiowanych jako najemnicy²⁵. Innym podziałem jest *typologia czubka piramidy*. Podobnie jak w trójkącie, zwięzająca się od podstawy do czubka przestrzeń symbolizuje z jednej strony oddalenie od „etapu” do „frontu”, z drugiej zaś określa zmniejszającą się siłę osobową²⁶. W schemacie tym, w strefie pierwszej – linia frontu, na 1 żołnierza przypada 100 osób personelu wojskowego (w armiach nowoczesnych – wykorzystujących najnowocześniejsze technologie). W związku z tym w strefie tej działa też niewielka ilość PMC – wspierających *prowadzenie walki prowadzone przez wojsko*²⁷. Za frontem na drugiej linii znajduje się druga kategoria – *wojskowe firmy doradcze*²⁸ (zajmują się szkoleniem, strategią, organizacją i wszystkim co potrzebne walczącym w strefie pierwszej). Najbardziej oddalona od linii frontu trzecia kategoria – *firmy zajmujące się dostawami wojskowymi*²⁹. Obejmuje logistyczny zakres usług od zaopatrzenia do transportu.

Jakiegokolwiek kryteria klasyfikacji przyjmiemy, linie ich podziału się zaciera. *To, co dla jednej z nich jest zwykłą ochroną obiektu, dla drugiej może już być ochroną ważnego celu strategicznego przed ekonomicznym bądź wojskowym przeciwnikiem (...) sama branża zadbała, by zatrzeć te granice (...). O wiele bardziej nurtuje ich problem kalkulacji wiążącego się z zadaniem ryzyka oraz wliczania go w kosztorys przedstawiany zleceniodawcy*³⁰. Głównym celem tych firm jest sprywatyzowanie dobra publicznego i fundamentalnego prawa człowieka, tj. bezpieczeństwa, pozostającego w kompetencji i odpowiedzialności państwa narodowego.

Wielkości PMC/PSC są różne. Od kilkuset lub kilku tysięcy osób do jednoosobowych. Są to: spółki akcyjne – S.A., spółki osobowe – S.O., spółki z ograniczoną odpowiedzialnością – Sp. z o.o.). Niektóre tworzą szeroko rozgałęzione holdingi (MPRI, Vinnell, DynCorp, CSC, KBR HALLIBURTON), dzięki czemu *zyskały dostęp do krajowych oraz międzynarodowych rynków kapitałowych i finansowych*³¹. Osiągane ogromne zyski przyciągnęły³²

²⁵ S. Lendman, op. cit.

²⁶ R. Uessler, op. cit., s. 53.

²⁷ Ibidem.

²⁸ Ibidem.

²⁹ Ibidem.

³⁰ Ibidem, s. 54–55.

³¹ Ibidem, s. 57.

³² Patrz też: CalPERS – dla urzędników państwowych, CalSTRS – dla nauczycieli.

fundusze emerytalne, które zaczęły inwestować w ten sektor. Promują się poprzez: media – uzasadniając potrzebę udziału w misjach pokojowych; działania marketingowe i grupy lobbystów. Jedną z najbardziej wyspecjalizowanych wpływowych korporacji promujących jest International Peace Operations Association (IPOA)³³. Przekonują i wmawiają opinii publicznej, że działają legalnie w ramach krajowych i międzynarodowych przepisów prawa. Celem PMC/PSC jest uzyskanie maksymalnych zysków poprzez: wzrost obrotów, poprawienie pozycji na rynku i obniżenie kosztów. Wiele z nich jest globalnymi graczami i pracują dla rządów. Często określane są przez banki i towarzystwa ubezpieczeniowe jako firmy wirtualne. Z różnych powodów PMC/PSC – oraz ich siedziby – są trójdzielne, głównie dlatego, by móc w razie konieczności obejść ustawę, krajowe i międzynarodowe ustalenia, regulacje i zobowiązania. W bezpośredniej bliskości politycznych centrów decyzyjnych – zazwyczaj w otoczeniu stolicy państwa – posiadają one „siedzibę lobby”, która zarazem odpowiedzialna jest za pozyskiwanie lukratywnych zleceń. Ich „punkty operacyjne” są zarówno na bliskość klienta jak i dla bardziej efektywnej realizacji zadań rozsiane po całym świecie. „Siedziba prawna” PMC ulokowana jest zazwyczaj w niewielkich miastach albo rajach podatkowych³⁴. Czynią to z trzech powodów: oszczędzają na podatkach i chronią konta przed ciekawskimi – nadzorem bankowym i państwowym wymiarem sprawiedliwości; z konieczności uniknięcia odpowiedzialności i możliwości łatwiejszego obejścia roszczeń regresywnych natury cywilnoprawnej (naruszenie warunków umowy). Lepszej ochrony przed jurysdykcją „silnych państw”³⁵; możliwości szybkiej zmiany siedziby firmy w celu uniknięcia obowiązku sprawozdawczego i dostępu prawnego.

Z klientami związane są wyłącznie umowami/kontraktami i zapisami prawa przemysłowego. Oznacza to, że nie obowiązują je żadne koncepcje bezpieczeństwa (...) ani nie muszą wypełniać ustawowo przydzielonych publicznych zleceń³⁶, wynikających z zobowiązań krajowych i sojuszniczych. Kierują się wyłącznie prawem popytu i podaży. Ich usługi są tzw. produktami konsumpcyjnymi (...) – raz wykorzystane, są już zużyte³⁷. To właśnie sprawia, że prywatne firmy wojskowe są tak atrakcyjne dla klientów. Stosują się do hasła: *jeśli masz problem z uzbrojonymi rebeliantami, z powstańczymi kręgami ludności, z obcą milicją na Twoim*

³³ International Peace Operations Association (IPOA) założony został do obsługi prywatnych przemysłu wojskowego, ma siedzibę w Waszyngtonie. Związek IPOA w październiku 2010 r. przekształcono w stowarzyszenie – (ISOA), w celu poprawy wizerunku PMC/PSC. Jest rzekomo otwarte na współpracę ze społecznością międzynarodową. Oficjalnie promuje usługi w sytuacjach kryzysowych, rejonach konfliktów i klęsk żywiołowych.

³⁴ R. Uessler, op. cit., s. 58.

³⁵ Ibidem, s. 58–59.

³⁶ Ibidem, s. 59.

³⁷ Ibidem.

terytorium, z atakami terrorystycznymi, z nieposłusznymi związkowcami etc., wypisz czek a resztę pozostaw nam. Załatwimy sprawę szybko, bez zbędnej biurokracji i ku Twojej pełnej satysfakcji³⁸. Oczywiście, jakość usługi zależy od możliwości płatniczych klienta/kontrahenta. W każdej chwili mogą też wycofać się z zobowiązania. Podlegają tylko przepisom o działalności gospodarczej. Nie mają kosztów pośrednich, muszą jedynie dobrze prowadzić rachunkowość, a za to odpowiadają wyłącznie udziałowcy. Żaden urząd nie jest w stanie sprawdzić ich kosztów i zysków. Zresztą, po co? Jeżeli rządy same je tworzą. W radach nadzorczych większości prywatnych firm wojskowych zasiadają generałowie, analitycy, informatycy i informatorzy. Poziom ich wiedzy fachowej, specjalistycznej oraz umiejętności jest tak wysoki, że nie dorównują im armie narodowe. To powoduje, że niejednokrotnie muszą one korzystać z usług PMC/PSC. Pentagon obecnie bez prywatnych firm wojskowych nie jest w stanie prowadzić wojen. Podobnie przedstawia się sytuacja w Wielkiej Brytanii.

Prywatne firmy wojskowe działają w czterech obszarach: bezpieczeństwo, szkolenie, wywiad/kontrwywiad i logistyka. Zakres ich usług jest praktycznie nieograniczony, np.: bezpieczeństwo wewnętrzne i zewnętrzne, wywiad zagraniczny – cywilny i wojskowy, szkolenie antyterrorystyczne, przesłuchiwanie jeńców³⁹, kierowanie, obsługa i kontrola urządzeń, najbardziej zaawansowane technologie kosmiczne i satelitarne sił powietrznych, morskich i lądowych⁴⁰ itp., itd.

Prywatny sektor wojskowy na szczeblach najniższych zatrudnia przedstawicieli wszystkich narodowości i grup etnicznych ze wszystkich kategorii zawodowych i warstw społecznych. Znany też jest z bardzo niskiego wynagradzania. Sam fakt zatrudnienia rodzimej ludności określa już jako wyróżnienie. Tanich pracowników pozyskują w krajach trzeciego świata. Znajomość lokalnego środowiska daje im możliwość swobodnego wglądu w strukturę społeczną, infrastrukturę regionu i ich infiltracji. Korzysta ponadto z ogromnej bazy danych freelancerów.

Klientów prywatnych firm wojskowych można podzielić według różnych kategorii:

1. Państwa silne z w pełni wykształconymi i funkcjonującymi systemami prawa, kontroli i bezpieczeństwa. Zdolne zbrojnie się obronić przed zewnętrznym agresorem i do pokojowego rozwiązywania konfliktów zewnętrznych. Outsourcing jest dla nich wygodną metodą działania. Umożliwia przekazanie kompetencji państwa i wojska prywatnym firmom. W celu ukrycia tych prak-

³⁸ Ibidem.

³⁹ *Brutalne metody przesłuchań*, www.wp.pl [dostęp 24.09.2011].

⁴⁰ *Messiahs lub Mercenaries? The Future of International Private...*, www.hoosier84.com/0004messiah-sormercsintlpo.pdf [dostęp 02.06.2011].

tyk, wydatki wojskowe lokują w innych resortach/ministerstwach. W ten sposób administracje centralne i media nie znajdują dowodów ich bezprawnego i niekonstytucyjnego działania, np. – torturowanie więźniów w Abu Ghraig przez pracowników PMC – CACI.

Rosja na wzór USA zaczyna organizować prywatne armie. Już w 2007 r. Kreml zaakceptował projekt grupy deputowanych Dumy, która zgłosiła projekt ustawy zezwalający operatorom sieci tranzytu i dystrybucji gazu oraz ropy (*Gazprom i Transneft*) na tworzenie własnych formacji zbrojnych⁴¹. Prywatna armia ma ochraniać infrastrukturę produkcyjną i transportową. Ma też otrzymać uprawnienia rewidowania ludzi i pojazdów oraz użycia środków specjalnych. Użycia broni także poza terenem chronionych obiektów, nawet w dużych skupiskach ludzi w przypadku zagrożenia atakiem. Działanie to wywołało falę społecznej krytyki i obawy, że jeżeli duże korporacje zaczną tworzyć własne struktury siłowe, to mogą się wymknąć spod kontroli państwa. Siergiej Markow – dyrektor Instytutu Badań Politycznych obawia się, że mogą być one w przyszłości wykorzystane do dokonania wojskowego zamachu stanu⁴².

2. Gospodarka prywatna, globalni i regionalni gracze. Gospodarka prywatna jako najbardziej elastyczna, jedna z pierwszych, zauważyła korzyści, jakie dają PMC/PSC. Przykład, De Bers, potentat diamentowy w latach 90., zlecił Executive Outcomes (EO) przeprowadzenie tajnych operacji w Afryce Południowej – Botswana, Namibia⁴³.

Specyficzny zakres współpracy gospodarki i prywatnych firm wojskowych stanowią strefy produkcji eksportowej (*export processing zones, EPZ*) oraz „przemysł Maquiladora” (...) regiony przemysłowe, które znajdują się w quasi-eksterytorialnych zakresach bezpieczeństwa⁴⁴. Są to globalne, zintegrowane sieci produkcyjne, obszary bezcłowego importu półproduktów i eksportu produktów gotowych. Jest ich kilka tysięcy w ponad 120 państwach. Zatrudniają ok. 60 mln osób. Działają w nich koncerny globalne i średniej wielkości (Nike, Philips, niemieckie – Mercedes, Karstadt, Tchibo itd.). W tych regionach przemysłowych bez uregulowanego runku pracy, praktycznie bezpłatnej infrastruktury i dużej wolności podatkowej, państwa narodowe kwestie bezpieczeństwa (z wyjątkiem bezpieczeństwa wewnętrznego – w zakresie porządku) przekazują prywatnym firmom wojskowym. Strefy te rządzą się swoimi prawami. Nie obo-

⁴¹ P. Grudka, *Rosja: Prywatne armie oligarchów*, www.lewica.pl [dostęp 05.04.2011].

⁴² Ibidem.

⁴³ K. Pech, *Chapter 5: Executive Outcomes – A corporate conquest*, www.iss.co.za/pubs/books/.../Chap5.pdf. Republika Botswany do 1966 r. jako Beczana pozostawała pod protektorem brytyjskim. Aktualnie członek Unii Afrykańskiej. Republika Namibii do 1968 r. funkcjonowała pod nazwą Afryka Południowo-Zachodnia [dostęp 08.04.2011].

⁴⁴ R. Uesseler, op. cit., s. 81.

wiążują w nich konstytucje, prawo karne i pracy. Często nie działają związki zawodowe. Codzienną praktyką jest zaniżanie lub niewypłacalnie wynagrodzeń, niebezpieczne i szkodliwe warunki pracy, nieuzasadnione zwolnienia, molestowanie seksualne i inne⁴⁵. Najczęstsze konflikty występują pomiędzy przedsiębiorstwami i prywatnymi firmami wojskowymi.

3. Państwa słabe i upadłe korzystają z usług PMC/PSC w celu uzupełnienia braków w sferze bezpieczeństwa, w tym aparacie bezpieczeństwa. Zależy im na rozwoju eksportu i przyciągnięcie inwestycji zagranicznych. Często działają pod presją zewnętrznych silnych państw i gospodarek. Dotyczy to głównie byłych państw kolonialnych – Trzeciego Świata. Z piętnem okresu zimnej wojny, brakiem *państwowo-prawnych procedur*⁴⁶, następstwem czego są częste konflikty. *Wówczas „silne państwa”, proszone o pomoc, zatrudniają prywatne firmy wojskowe, aby rozwiązać dany problem. (...), jednak same konflikty pozostają i kipią pod powierzchnią dalej, zanim wybuchną na nowo*⁴⁷. Przykłady: Angola (MPRI, Omega, Stabilno), Demokratyczna Republika Konga (Iris, Safenet), Liberia (Moli), Rwanda (Ranco), Sierra Leone (Executive Outcomes), Uganda (Demence System Ltd. – DSL, Saracen).

Rulf Uessler nazywa to importowanym neokolonializmem. (...) *Wykorzystywanie prywatnych firm wojskowych służy nie tyle interesom „słabych” bądź „upadłych” państw, co interesom partykularnym wewnątrz tych państw – chodzi tutaj o stwarzające presję polityczne elity albo środowiska gospodarcze, które z ekonomii wojennej wyciągają własne korzyści*⁴⁸.

4. Strony konfliktów i wojen – ruchy wyzwolenie, sieci terrorystyczne. Strony te mają duże zapotrzebowanie na broń⁴⁹, doradztwo taktyczne i treningi wojskowe oraz doradztwo informatyczne. Niejednokrotnie wszystkie strony konfliktu⁵⁰ korzystają z usług prywatnych firm wojskowych. Np. zairski rząd przy aprobachie Francji korzystał z usług najemników. Jednak rebelianci wspierani przez USA i PMC/PSC ostatecznie dokonali przewrotu. Ten niezwykle krwawy konflikt nazwano *pierwszą wojną światową w Afryce*. (...) *prywatne firmy wojskowe pełnią coraz większą rolę w przekazywaniu broni i usług wojskowych. W tej aktywności najczęściej nie pojawiają się one bezpośrednio, ale przekazują zlecenia pomniejszym firmom, często z resztą swoim własnym. Przy „wyjątkowo delikatnych misjach” są one dzielone na jeszcze mniejsze firmy, tak aby na końcu*

⁴⁵ Ibidem, s. 82.

⁴⁶ Ibidem, s. 83.

⁴⁷ Ibidem, s. 84.

⁴⁸ Ibidem, s. 85.

⁴⁹ P. Wołłejko, *Handel bronią i korupcja*, dyplomacja.fm.blox.pl [dostęp 12.04.2011].

⁵⁰ *Cała prawda o nielegalnym handlu bronią*, facet.wp.pl. Handlarze bronią: Jean Bernard Lasnaud, Monzer Al Kassar, Leonid Minin, Sam Cummings, Sarkis Soghanalia czy Wiktor Bout [dostęp 12.04.2011].

*nie było można ustalić, kto na przykład odpowiedzialny jest za dostarczenie broni dla partyzantów albo sieci terrorystów*⁵¹.

Przykłady: Angola (UNITA wspierana przez EO), Kongo (przywódcę rebeliantów Kabile wspierała Omega), Sierra Leone – (Revolutionary United Front) RUF zaopatrywały firmy izraelskie.

5. Instytucje i organizacje międzynarodowe. ONZ w 1979 r. przyjęła konwencję przeciw werbunkowi, użyciu, finansowaniu i szkoleniu najemników. Była i jest przeciwna korzystaniu z usług PMC. Powołując sprawozdawcę ds. najemnictwa, zleciła mu zadanie pilnowania przestrzegania tej konwencji i monitorowania sytuacji w zakresie globalnym, tj. na wszystkich kontynentach. W tej sytuacji korzystanie z usług prywatnych firm wojskowych przez ONZ, byłoby jednoznaczne z ich legalizacją. Bardzo silnej krytyce ONZ poddała organizacja lobbystyczna International Peace Operations Association (IPOA), zarzucając niegospodarność, marnowanie pieniędzy, niekompetencję i nieefektywność. ONZ jest w trudnej sytuacji z uwagi na wzrost zapotrzebowania na akcje niebieskich hełmów z jednej strony (np. Birma, Haiti, Sudan itd.) i brak środków finansowych z drugiej strony. Dlatego poprzez swoje struktury, jak: UNICEF⁵², UNDP⁵³, World Food Program⁵⁴ i Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych ds. Uchodźców w obszarach szczególnie zagrożonych, pozwala na korzystanie w zakresach: doradztwa i ochrony, z prywatnych firm wojskowych. W korzystniejszej sytuacji są struktury ponadnarodowe (organizacje i stowarzyszenia), które nie mają ograniczeń statutowych i finansowych. I tak NATO (głównie poprzez USA i WB) czyni to na Bałkanach, w Iraku, Afganistanie i ostatnio w Afryce. W ten sposób prywatne firmy wojskowe stały się pewnym elementem strategii w polityce zagranicznej ww. państw. UA⁵⁵ realizuje to głównie w obszarach i państwach Afryki Środkowej i Zachodniej. Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża (MKCK) uważa, iż już dawno zatarte zostały granice pomiędzy działaniami politycznymi, militarnymi i humanitar-

⁵¹ R. Uessler, op. cit., s. 86.

⁵² United Nations Children's Fund (UNICEF) – Fundusz Narodów Zjednoczonych na Rzecz Dzieci.

⁵³ United Nations Development Programme (UNDP) – Program Narodów Zjednoczonych ds. Rozwoju.

⁵⁴ R. Uessler, op. cit., s. 88.

⁵⁵ Organizacja Jedności Afrykańskiej – OJA, (franc.: Organisation de l'Unité Africaine – OUA) działała w okresie od dnia 25 maja 1963 r. do dnia 9 lipca 2002 r. W jej miejsce powołano Unię Afrykańską (UA) – organizację o charakterze politycznym, wojskowym i gospodarczym, obejmującą swym zasięgiem wszystkie państwa afrykańskie z wyjątkiem Maroka – 2002 r., szczyt w Durbanie. Założenia UA: promowanie zasady i instytucji charakteru demokratycznego; skuteczniejsza ochrona praw człowieka na kontynencie afrykańskim; wprowadzenie mechanizmów wywierania wpływów w celu zakończenia obecnych i zapobiegania przyszłym konfliktom; stworzenie, utrzymywanie i rozwijanie kontynentalnego rynku zbytu (wzorem ogólnosiwiatowego trendu – dużych bloków ekonomicznych); niezależnianie się i ograniczanie wymiany handlowej z byłymi kolonistami na rzecz wymiany wewnątrz kontynentu; przyciągnięcie kapitału zagranicznego.

nymi. Organizacje pozarządowe, jeżeli chcą działać w obszarach objętych konfliktami (Azja, Afryka), pomimo krytycznej opinii, zmuszone są do korzystania z usług prywatnych firm wojskowych (DSL – córka AmorGroup, ochrania MKCK w Angolii). Kiedy organizacje pozarządowe Centre for International Studies⁵⁶ (Toronto) i Overseas Development Institute⁵⁷ (Londyn) rozważały uwzględnienie *prywatyzacji bezpieczeństwa dla celów humanitarnych*⁵⁸, IPOA wykorzystała to natychmiast do lobbingu i reklamy prywatnych firm wojskowych. Należy się spodziewać, iż PMC zdominują i ten obszar działania.

6. Prywatne stowarzyszenia i prywatne osoby. To rynek najmniejszy, ale szybko się rozwijający. Sprzyja temu rozwarstwienie społeczne i terytorialne spowodowane konfliktami, występującymi zarówno w biednych jak i bogatych państwach poprzez: nierównomierny podział usług bezpieczeństwa, związany z ww. klasyfikacją podział bogactwa w samym społeczeństwie, duży popyt na ochronę bogatych warstw społecznych i osób.

Postępująca współcześnie prywatyzacja wojny/konfliktów zbrojnych przyczynia się do rozwoju prywatnych firm wywiadu/kontrwywiadu, potocznie określanych INTELIGENCJI. Przeobrażenia te wynikają m.in. z: konieczności zmiany metod pracy – komputeryzacji narzędzi i metod pozyskiwania informacji; uzależnienia służb specjalnych od technologii i przemysłu prywatnego [określanych terminem know-how (wiedzieć jak)]; rozszerzenia zależności pomiędzy sektorami państwowym i prywatnym.

Pozyskiwanie informacji następuje według trzech segmentów: Human Intelligence (HUMINT), szpiegostwo i agentura – dyplomacja, gospodarka, media; Signals Intelligence (SIGINT), wywiad i kontrwywiad elektroniczny – satelitarne, Internet, telefonia przewodowa i bezprzewodowa, telewizja i radio, radary, lasery itp. Nasłuch, zbieranie, analizowanie i przetwarzanie danych; Imagery Intelligence (IMINT), materiały obrazowe, pozyskiwane przez wszelkie możliwe środki fotograficzne, elektroniczne – kosmiczne, lotnicze, morskie i naziemne.

Niekwestionowanym liderem jest tu *rząd Stanów Zjednoczonych*. (...) *outsourcing ma miejsce w sektorach wrażliwych, w tym społeczności wywiadowczej. To jest magnes teraz. Wszystko jest przyciągane do tych prywatnych firm w zakresie osób, ekspertów oraz funkcji, które były zwykle wykonywane przez środowisko wywiadowcze – mówi były szef CIA i starszy analityk Melvin Goldman*⁵⁹, (...) *głów-*

⁵⁶ Centre for International Studies – University of Toronto, www.utoronto.ca/cis/ [dostęp 19.09.2011].

⁵⁷ Overseas Development Institute (ODI) – The UK's leading..., www.odi.org.uk/. Ośrodek niezależny i wiodący w kwestiach rozwoju międzynarodowego i humanitarnego. Współpracuje z Departamentem Rozwoju Międzynarodowego WB [dostęp 19.09.2011].

⁵⁸ R. Uessler, op. cit., s. 89.

⁵⁹ Melvin A. Goodman – Centrum Polityki Międzynarodowej w Waszyngtonie. Starszy analityk w Centralnej Agencji Wywiadowczej, Specjalista Intelligencji w National War College.

*nym problemem jest brak odpowiedzialności. Cały przemysł jest w zasadzie poza kontrolą. To oburzające*⁶⁰. Dane uzyskane w Biurze Dyrekcji Wywiadu Narodowego (DNI) wskazują, że Waszyngton przeznacza ok. 42 000 000 000 dolarów rocznie na prywatne firmy wywiadu, w porównaniu z 17 540 000 000 dolarów w 2000 roku⁶¹. Obecnie wydatki dla przedsiębiorstw prywatnych stanowią 70 procent budżetu wywiadu USA⁶². Dzieje się tak dlatego, ponieważ służby specjalne poddawane są bardzo silnym naciskom politycznym ze strony rządów, same też mają tendencje do autonomizacji⁶³. Problem służb specjalnych dotyczy wszystkich państw narodowych, w szczególności z tzw. rynków wschodzących i mocarstw regionalnych. Głównie jednak problem dotyczy państw najbardziej rozwiniętych gospodarek – demokracji liberalnych. Znaczna grupa pracowników tych służb pozostaje na kontraktach w firmach prywatnych. Prywatne firmy wojskowe rywalizują pomiędzy sobą o zatrudnienie jak najlepszych pracowników operacyjnych. Taka sytuacja skutkuje brakiem pełnej i właściwej nad nimi kontroli oraz brakiem koordynacji działań może wywierać wpływ negatywny na bezpieczeństwo kraju. Oni wykonują najważniejsze i tajne misje szpiegowskie, doradcze i szkoleniowe, praktycznie na wszystkich kontynentach. Postępowanie takie uważane jest za zasadne dla rządów państw narodowych z przyczyn prawnych i ekonomicznych.

Obok prywatnych firm bardzo ważną rolę odgrywają stowarzyszenia środowisk wywiadowczych funkcjonujące praktycznie we wszystkich państwach narodowych. Stowarzyszenie Wspierania Spraw Bezpieczeństwa (SASA) z siedzibą Annapolis Junction – Maryland, utworzono w 1979 r. W 2005 r. w jej miejsce powołano stowarzyszenie o nazwie Intelligence and National Security Alliance (INSA)⁶⁴ z siedzibą w m. Arlington – Virginia, rozszerzając zakres jej działalność. INSA kierował min. Timothy R. Sample, były analityk zdjęć satelitarnych w CIA, negocjator USA w START I, i były dyrektor pracowniczy Komitetu Stałego Izby Reprezentantów ds. wywiadu (HPSCI) w Białym Domu. Od 2007 r. INSA przewodniczy wiceadmirał John Michael McConnell⁶⁵. Stowarzyszenie zrzesza głównie aktualnych i byłych pracowników National Security Agency/Central Security Service (NSA/CSS)⁶⁶, środowisk akademickich i firm prywat-

⁶⁰ J. Scahill, op. cit.

⁶¹ Tj. ok. 4,2 mld USD rocznie na prywatne firmy wywiadu, w porównaniu z 17 540 mld USD w 2000 r.

⁶² J. Scahill, op. cit.

⁶³ J. Trzos, *Armia prywatnych szpiegów działa na zlecenie rządu USA*, www.polskatimes.pl [dostęp 05.04.2011].

⁶⁴ W. O. A. Baker, *Intelligence and National Security Alliance*, en.academic.ru/dic.nsf/enwiki/5966688 [dostęp 10.07.2011].

⁶⁵ Były wiceadmirał w United States Navy. W latach 1992/96 dyrektor Agencji Bezpieczeństwa Narodowego i 2007/2009 dyrektor Wywiadu Narodowego. Aktualnie wiceprezes w Booz Allen Hamilton.

⁶⁶ M.in.: Rady Bezpieczeństwa Narodowego, Narodowej Rady Wywiadu (NIC), Biura Dyrektora Centrali Wywiadu, Departament Stanu, Departamentu Obrony, Centralnej Agencji Wywiadowczej,

nych. Prowadzi badania, przeprowadza analizy, promuje edukację – np. wspiera program na University of Maryland w Georgetown (Intelligence College). INSA promuje także narodowe służby wywiadowcze i bezpieczeństwa, wspiera rząd i przemysł na wszystkich szczeblach ich struktury. Zarząd INSA tworzą aktualni i byli pracownicy narodowych służb specjalnych – 60% i przedstawiciele sektora prywatnego – 40%. Struktura wewnętrzna INSA składa się z biura zarządu i prezentujących go czterech specjalistycznych grup zajmujących się: sektorem prywatnym i środowiskami akademickimi; Radą Bezpieczeństwa, Krajową Radą Wywiadu; Radą Technologii Innowacyjnych. INSA promuje się m.in. poprzez coroczną nagrodę Williama Olivera Awarda Bakera. Award Baker⁶⁷ przydzielana jest od czasu powołania SASA w celu promowania działań w zakresie bezpieczeństwa narodowego i związanego z nim sektora prywatnego. Nagrodę przyznaje się osobom za wybitne osiągnięcia i trwały wkład w zakresie wywiadu i bezpieczeństwa krajowego. Alec Klein⁶⁸ uważa, że zapotrzebowanie na SASA/INSA bardzo wzrosło po tragedii 11 września 2001 r. Agencje rządowe miały ogromne zapotrzebowanie na najnowsze technologie tego sektora i asortymentu. Zwróciły się do prywatnych firm outsourcingowych specjalizujących się w działalności szpiegowskiej. INSA nie ujawnia danych dotyczących jej liczebności i członków. Ocenia się, że ma ok. 1500 osób. Powiązana jest głównie z wywiadem przemysłowym. Działa w: *BAE Systems, Booz Allen Hamilton, Computer Sciences, General Dynamics, Hewlett-Packard, Lockheed Martin, (...), Microsoft, Potomac Institute for Policy Studies i SAIC*⁶⁹. Dwa nieoficjalne ośrodki INSA znajdują się w pobliżu Rosslyn i Crystal City. Nie ma możliwości ustalenia wszystkich powiązań INSA jako kontrahenta z agencjami i agendami rządowymi. Wszelkie poszlaki prowadzą do Washingtonu i miejsc takich jak Dolina Krzemowa. INSA nie zna wszystkich wykonawców określanych jako inteligenca. Ocenia się, że jest ich kilka tysięcy. Jest tak dlatego, iż wielu wykonawców identyfikuje się jako firmy obrony, a nie usług wywiadowczych. INSA wie jak swoje zyski pomnażać bez ich ujawniania. Zakres usług wywiadowczych INSA systematycznie rośnie i stanowi skrzętnie skrywaną tajemnicę⁷⁰.

Departamentu Bezpieczeństwa Narodowego, Biuro ds. Alkoholu, Tytoniu, Broni Palnej oraz Materiałów Wybuchowych, Komisji ds. BMR itp.

⁶⁷ W. O. A. Baker, op. cit.

⁶⁸ Alec Klein – profesor w Medill Northwestern University. Wcześniej dziennikarz śledczy, wykładał dziennikarstwo na Uniwersytecie Georgetown i American University. Pracował w The Wall Street Journal, The Baltimore Sun i The Virginian. Do 2008 r. reporter The Washington Post. Jego badania doprowadziły do istotnych reform w prawie federalnym. Miał kilka nominacji do Nagrody Pulitzera.

⁶⁹ A. Klein, *Trade Group Does Who Knows What*, www.washingtonpost.com › Technology › Tech Policy [dostęp 10.08.2011].

⁷⁰ Ibidem.

3. Problemy natury prawnej a może perfekcyjnie przemysłane postępowanie⁷¹

Już w 1985 r. armia USA opracowała plan LOGCAP⁷², dotyczący szerszego wykorzystania podmiotów sektora prywatnego do celów wojskowych na czas wojny i innych zagrożeń. W szerokim zakresie korzystał z tego projektu Army Corps of Engineers (USACE)⁷³ oraz jego następcą Komenda Materiałowa Armii – AMC⁷⁴. Za kadencji prezydenta G. W. Busha⁷⁵ (2001/2009), firmy prywatne rozrastały się jeszcze dynamiczniej w ramach koncepcji WOJNY INTELIGENTNEJ. W 2002 r. sekretarz departamentu obrony Thomas White⁷⁶ w Pentagonie zaczął realizować plan *Wave III*⁷⁷. Polegał on na dynamicznym długofalowym rozwijaniu roboczej współpracy armii z podmiotami prywatnymi (rozwój prywatnych armii – kontraktów i umów) w globalnej wojnie z terroryzmem. Tłumaczono to wówczas koniecznością skoncentrowania działań armii na jej zadaniach podstawowych, jak również wsparciem prezydenckiego projektu uczynienia rządu bardziej przyjaznym i otwartym na obywatela – jego rozwój, głównie w zakresie określanego *President's Management Agenda*⁷⁸.

⁷¹ Sloane, *Prologue to a voluntarist war convention*, www.gistprobono.org/sitebuildercontent/.../prologuetoavoluntaristwar.pdf [dostęp 28.08.2011].

⁷² Pentagon przygotował na okoliczność przyszłych nieprzewidzianych sytuacji PREPLAN wykorzystania podmiotów prywatnych do swoich celów – n. LOGCAP. M.in. Army Corps of Engineers (USACE) wykorzystywał LOGCAP do budowy i utrzymania eksploatacji dwóch systemów rurociągów ropy naftowej w południowo-zachodniej Azji. Następnie USACE korzystał z LOGCAP w ramach umowy z KBR. Z tej formy usług w grudniu 1992 r. korzystały struktury militarne ONZ w Somalii. Kontrakt ten był również używany do wsparcia sił w Bośni, Kosowie, Macedonii, na Węgrzech, w Arabii Saudyjskiej i Rwandzie. Po USACE kontrolę nad LOGCAP przejęła Komenda Materiałowa Armii – AMC. W okresie od 1997 r. do 2001 r. DynCorp wspierał wojska USA na Filipinach, w Gwatemalii, Kolumbii, Ekwadorze, Timorze Wschodnim i Panamie. AMC w ramach LOGCAP III w 2001 r. zawarł kontrakt z KBR. Głównym jego celem było wspieranie globalnej wojny z terroryzmem w Iraku, Afganistanie, Kuwejcie, Dżibuti i Gruzji. Po krytyce KBR zlikwidowano LOGCAP III i na jego miejsce utworzono LOGCAP IV, który zawarł kontrakty rządowe z trzema wykonawcami: KBR, DynCorp i Fluor Corporation.

⁷³ United States Army Corps of Engineers (USACE). Agencja federalna podległa armii USA. Realizuje kontrakty i usługi inżynierskie, gł. wodne w USA i na całym świecie. Zakres usług m.in. obejmuje: planowanie, projektowanie, budowa i eksploatacja śluz i zapór, projekty zw. z ochroną ppoż.; projektowanie i budowa systemów ochrony przeciwpowodziowej; projektowanie i zarządzanie budową obiektów wojskowych dla armii i sił powietrznych i innych agencji federalnych.

⁷⁴ *USA Materiałowej Dowództwa AK (AMC)*, www.globalsecurity.org/military/agency/army/amc.htm [dostęp 21.08.2011].

⁷⁵ P. Ciszewski, *Prywatna armia Busha*, „Dziś: przegląd społeczny”, R. 19, 2008, nr 1, s. 53–57.

⁷⁶ Tomas E. White Jr, sekretarz departamentu obrony USA w okresie od maja 2001 r. do kwiecienia 2003 r. Wcześniej biznesmen – zajmował wysokie stanowisko w kierownictwie w ENRON. Enron Corporation, następnie Enron Creditors Recovery Corporation. To amerykańskie przedsiębiorstwo energetyczne o zasięgu globalnym z siedzibą w Houston – Teksas. Ogłosiło bankructwo po skandalu związanym z fałszowaniem dokumentacji finansowej firmy (2001 r.).

⁷⁷ Należy to rozumieć jako trzecią falę. Wcześniej realizowano projekt/plan Wave I i Wave II.

⁷⁸ *President's Management Agenda*, www.john-mercier.com/pma.htm. Rządowy program obejmuje priorytety w zakresie zarządzania administracją: 1. *Strategiczne zarządzanie zasobami ludzkimi*; 2. Kon-

W 2003 r. rząd USA zrezygnował z planu Wave III, głównie z powodu braku wiedzy i możliwości obiektywnych: analiz, ocen, kosztów poniesionych na PMC/PSC i ich efektywność. Tej szarej strefy: kongres, rządy, administracje państwowe i społeczeństwa nie mają możliwości w sposób przejrzysty i pełny nadzorować i kontrolować⁷⁹. Eksternalizacja⁸⁰ i outsourcing usług do krajów trzeciego świata (najemnicy) nie tylko obniża koszty prowadzenia wojny przez aktorów zewnętrznych, ale i maksymalizuje ich korzyści – polityczne, finansowe i gospodarcze. W 2006 r. rząd Szwajcarii i Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża w celu zwrócenia uwagi opinii światowej na potrzebę i konieczność przestrzegania międzynarodowego prawa humanitarnego i standardów praw człowieka, rozpoczęli pracę w zakresie regulacji prawnych wykorzystania PMC/PSC w regionalnych konfliktach zbrojnych i w strefach wojennych. Pracę zakończono opracowaniem dokumentu, który nosi roboczą nazwę DOKUMENT MONTREUX⁸¹. W 2008 r. Peter Maurer – ambasador Szwajcarii przy ONZ – informował pisemnie ONZ, że 17 państw⁸² podpisało Dokument Montreux. Prosi, by Walne Zgromadzenie zapoznało się z tym dokumentem i uwzględniło w obradach Rady Bezpieczeństwa⁸³, ze względu na pilną potrzebę *ochrony ludności cywilnej w konfliktach zbrojnych o których mowa w pkt. 9 sprawozdania do Rady Bezpieczeństwa w sprawie udziału (S/2007/643)*⁸⁴.

W 2007 r. ówczesny senator Barack Hussein Obama problematykę PMC/PSC chciał usankcjonować prawnie (nadzór i kontrola) w ramach poprawki do Defense Authorization Act z 2008 r. Na agencje federalne nakładała ona obowiązki rozliczania – składania sprawozdań raportów, ocen i analiz i wyjaśnień przed Kongresem z zakresu wszelkich usług realizowanych przez PMC/PSC (liczba wykonawców, zakres, obszar/miejsce działania, odpowiedzialność prawna i służbowa, straty – zabici, ranni, a przede wszystkim koszty). Senacka Komisja Sił Zbrojnych odrzuciła projekt. Następnie w lutym 2009 r. jako prezydent B.H. Obama, zaczął wprowadzać reformy mające na celu ograniczenie wydatków na PMC/PSC, zmiany charakteru i zakresu usług realizowanych na rzecz

kurencyjne Sourcing – kompleksowa strategia przedsiębiorstwa, obsługa procesów biznesowych i zarządzanie projektami; 3. Poprawa wyników finansowych; 4. Rządowy projekt rozbudowy i rozwoju elektronicznego – Expanded Elektroniczny; 5. *Integracja budżetu i wydajności* [dostęp 21.08.2011].

⁷⁹ S. Lendman, op. cit.

⁸⁰ Eksternalizacja polega na przekazywaniu pewnych czynności poza przedsiębiorstwo.

⁸¹ *Documento de Montreux sobre las obligaciones jurídicas*, www.icrc.org/spa/assets/files/other/montreux-document-spa.pdf. Załącznik do pisma z dnia 2 października 2008 r. Sekretarza Generalnego przy Stałym Przedstawicielstwie Szwajcarii do Organizacji Narodów Zjednoczonych [dostęp 21.08.2011].

⁸² Afganistan, Niemcy, Angola, Australia, Austria, Kanada, Chiny, USA, Francja, Irak, Polska, WB, Sierra Leone, RPA, Szwecja, Szwajcaria i Ukraina.

⁸³ Punkt 76 porządku obrad.

⁸⁴ *Documento de Montreux sobre las obligaciones jurídicas*, www.icrc.org/spa/assets/files/other/montreux-document-spa.pdf [dostęp 21.08.2011].

państwa. Obiecał zwiększenie nad nimi nadzoru i kontroli. Irak i Afganistan dowodzą, iż w kwestii tej nic się nie zmieniło. Dzieje się tak dlatego ponieważ, m.in.: **1.** Państwowe i resortowe kontrakty/umowy z PMC na wykonanie określonych usług, głównie poza granicami kraju, pozwalają państwu na uniknięcie odpowiedzialności za działania niezgodne z prawem międzynarodowym i krajowym. Umożliwiają prowadzenie operacji niezgodnych z tym prawem, np. wywołanie chaosu w rejonie operacji zbrojnych zgodnych z posiadanym mandatem, realizowanym przez legalne struktury międzynarodowe i narodowe; **2.** Brak uregulowań prawnych w zakresie organizacji i działania PMC/PSC poza granicami państwa narodowego, służy głównie lub wyłącznie interesom prywatnych korporacji i podmiotów o zasięgu globalnym i regionalnym tych państw narodowych. PMC/PSC działają wyłącznie z pobudek ekonomicznych – dla zysku a nie dla stabilności, bezpieczeństwa i pokoju. Pokój i stabilność nie leży w interesie korporacji i PMC/PSC. Wg P. W. Singera, PMC/PSC najchętniej zatrudniają żołnierzy i byłych żołnierzy Delta Force, Navy Seals, Zielonych Beretów, jak i zagranicznych np. British SAS, których nazywa *wykwalfikowanymi zabójcami*⁸⁵. PMC/PSC zatrudniają również specjalistów z państw Europy Środkowo – Wschodniej jak i państw na terenie którego lub których działają. Zajmują oni jednak podrzędne funkcje – oddolne; **3.** Polityka państwowa (zagraniczna i wewnętrzna) w zakresach takich jak wojna, konflikty regionalne (związana z tym ochrona interesów gospodarczych) wymaga często podejmowania bardzo trudnych i niepopularnych, społecznie nieakceptowanych i szkodzących politycznemu wizerunkowi decyzji. Wykorzystanie prywatnych armii do tajnych misji i operacji nie ogranicza prawnie ich działań, tak jak narodowych sił zbrojnych. Państwo zawsze działaniom prawnie zabronionym może zaprzeczyć i wyprzeć się ich. Co najmniej oficjalnie. Nie ma też nad nimi kontroli i nadzoru w zakresie wymaganym; **4.** Rozwój prywatnego sektora wojskowego i coraz większy wpływ na państwowe struktury wojskowe i tym samym politykę bezpieczeństwa rozwija szarą strefę. Zagroza bezpieczeństwu ludności cywilnej państwa i regionu w którym PMC/PSC działa. Zagroza również stabilności i pokojowemu rozwojowi tych obszarów; **5.** Dalszy rozwój ilościowy i zakresu usług PMC/PSC, z uwagi na wysoki i rosnący poziom profesjonalizacji zagraża funkcjonowaniu narodowych sił zbrojnych. Przyczynia się on do odpływu najlepszych specjalistów z powodu atrakcyjności finansowej. W perspektywie czasu PMC/PSC zagrozić mogą bezpieczeństwu samego państwa.

Peter Dale Scott⁸⁶ 11 sierpnia 2009 r. w artykule zatytułowanym *Global Research. The Real Grand Chessboard and the Profiteers of War*⁸⁷ (Cała prawda

⁸⁵ S. Lendman, op. cit.

⁸⁶ Peter Dale Scott, ur. 1929 r. w Kanadzie. Były angielski profesor na University of California – Berkeley, do 1994 r.). Kanadyjski dyplomata, krytyczny wobec amerykańskiej polityki zagranicznej od czasów wojny w Wietnamie. Od 1968 r. sygnatariusz „Pisarzy i Redaktorów War Tax Protest”.

⁸⁷ S. Lendman, op. cit.

o wielkiej szachownicy i spekulantach wojny) przedstawił problem Military Contractors (PMC). M.in. wypowiedział się, że mają one upoważnione *do stosowania przemocy w imię swoich pracodawców drapieżnych, (...) reprezentujących władzę publiczną w ... odległych miejscach*⁸⁸.

Wobec braku uregulowań prawnych międzynarodowych i krajowych dotyczących sektora PMC/PSC, nastąpił naturalny proces samoregulacji rynku prywatnych firm wojskowych. Wiele z nich połączyło się z wielkimi koncernami prowadzącymi działalność międzynarodową, zwiększając swą wiarygodność w oczach potencjalnych klientów. Jedne w 2000 r. uruchomiły program Global Compact. Inne opracowały i przyjęły procedury wewnętrzne ISO pozyskując stosowne certyfikaty. Np. International Peace Operations Association (IPOA), czy British Association of Private and Security Companies (BAPSC)⁸⁹. Stowarzyszenia ustanawiają dla siebie kodeksy postępowania, których nieprzestrzeganie w przypadku najgorszym, wiązać się może z pozbawieniem członkostwa firmy prywatnej. Tak było, kiedy IPOA chciał wyjaśnienia od Blackwater (późn. Blackwater Worldwide, obecnie Xe – wym. Zee) zabójstwa w dniu 16 września 2007 r. 28 Irakijczyków i ranienia kilkudziesięciu w centrum Bagdadu. Efektem było opuszczenie przez Blackwater – IPOA i powołanie własnego kodeksu postępowania o nazwie Global Peace and Security Operations Institute (GPSOI)⁹⁰. Jeremy Scahill napisał m.in., że prywatne armie są to firmy, które często zatrudniają *najgroźniejszych zabójców zawodowych na świecie (przyzwyczajonych) do pracy bez martwienia się o prawne konsekwencje (...)*⁹¹. Nie tylko, że działają poza kontrolą Kongresu, często mają wsparcie elektroniczne i ochronę Pentagonu⁹². Wymienione działania są mało efektywne, powierzchowne. Realizowane bardziej dla wyciszenia negatywnych reakcji międzynarodowej opinii publicznej. Przyczyną oczywistą jest tu bowiem konflikt interesów, który formę powyższej samoregulacji czyni nieskuteczną. Michael Ratner⁹³ – prezes Centrum Praw Konstytucyjnych powiedział, dzięki PMC/PSC *łatwiej jest rozpocząć wojny i walki*⁹⁴. Deputowany Dennis Kucinich⁹⁵ stwierdził, iż precedensem jest,

⁸⁸ Ibidem.

⁸⁹ *British Association of Private Security Companies* (BAPSC), www.bapsc.org.uk/. Stowarzyszenie działa w WB w interesie PMC/PSC świadczących usługi narodowym służbom bezpieczeństwa w WB i za granicą państwa. BAPSC ma na celu podniesienie standardów funkcjonowania członków stowarzyszenia – w tej rozwijającej się branży i zapewnienia zgodności z przepisami i zasadami międzynarodowego prawa humanitarnego i praw człowieka [dostęp 13.08.2011].

⁹⁰ S. Lendman, op. cit.

⁹¹ Ibidem.

⁹² Ibidem.

⁹³ Michael Ratner (ur. 1943, Cleveland, Ohio) – prawnik. Prezes Centrum Praw Konstytucyjnych (CCR), organizacji non-profit w kwestii praw człowieka z siedzibą w Nowym Jorku. Przewodniczący Europejskiego Centrum ds. Konstytucyjnych i Praw Człowieka (ECCHR) z siedzibą w Berlinie.

⁹⁴ J. Scahill, op. cit.

⁹⁵ Dennis Kucinich – amerykański polityk, demokrat, członek Izby Reprezentantów (wybrany po raz pierwszy w 1996 r. i ponownie w latach: 1998, 2000, 2002, 2004 i 2006). W latach 1977–1979 burmistrz

by połowa armii funkcjonowała w formule kontrahentów. Prywatne armie zatrudniają osoby do wykonywania funkcji paramilitarnych, wobec których używa określenia *HIRED GUNS*⁹⁶. Ponieważ pieniądź jest głównym motywem działania tych firm i osób w nich się zatrudniających, nie występuje u nich moralny dylemat dla kogo pracują i czemu ich działania służą⁹⁷. Dzisiejszy wróg/przeciwnik jutro może się okazać pracodawcą – ponieważ więcej zapłaci. Jan Schakowsky⁹⁸, odpowiedzialna w głównej mierze za sprawy bezpieczeństwa narodowego, stwierdziła, że ma poważne trudności z dotarciem do materiałów dotyczących umów/kontraktów rządowych z prywatnymi firmami wojskowymi. Materiały te podlegają szczególnej ochronie. Wchodząc do pomieszczeń w których są przechowywane, nie można mieć żadnych przedmiotów i urządzeń, nie można sporządzać żadnych notatek. Dane te objęte są najściślejszą tajemnicą i nie można ich ujawniać (...) *w zasadzie, nie mam dostępu do tych umów...*⁹⁹ Problem prawnej natury rozwiązano. Rząd zawierał umowy na kwoty poniżej 50 mln \$, co zwalnia go z obowiązku udostępniania parlamentowi szczegółów zawartych transakcji. Stosuje też praktykę dzielenia zlecenia na podzlecenia. Tak, by nie było konieczności upublicznienia wartości transakcji¹⁰⁰. Ukrywa koszty w innych departamentach i ministerstwach. Sherwood Ross¹⁰¹ najlepiej

Cleveland. W dniu 9 czerwca 2008 r. zapoczątkował procedurę impeachmentu (procedurę formalnego oskarżenia o przestępstwa osób chronionych immunitetem i zajmujących wysokie stanowiska państwowe) wobec George'a W. Busha, odczytując w Izbie Reprezentantów akt oskarżenia składający się z 35 artykułów.

⁹⁶ W zakresie omawianego zagadnienia należy interpretować go jako: 1. zabójcę wynajętego do zabicia innej osoby; 2 zatrudnienie jednej osoby do walki na rzecz lub ochrony osoby drugiej, w tym m.in. w celu zdobycia przez nich władzy.

⁹⁷ S. Lendman, op. cit.

⁹⁸ Członek Izby Reprezentantów USA. Demokrata o liberalnych poglądach, członek dwóch komitetów: ds. Energii i Handlu (podkomisje: ds. Handlu, Produkcji i Handlu, ds. Zdrowia oraz Nadzoru i Badania); Stałego Komitetu ds. wywiadu [nadzorującego służby specjalne i bezpieczeństwa, m.in: Biura Dyrektora Wywiadu Narodowego Centralnej Agencji Wywiadowczej (CIA), Agencji Wywiadu Obronnego (DIA) Departamentu Obrony (USDOD, DOD lub DoD), Departamentu Energii (DOE), Departamentu Bezpieczeństwa Wewnętrznego (DHS), Departamentu Sprawiedliwości (DOJ), Departamentu Stanu (Dos), Departamentu Skarbu, Drug Enforcement Administration (DEA), Federal Bureau of Investigation (FBI), National Geospatial-Intelligence Agency (NGA)] – związana z GEONIT, Narodowym Biurem Rozpoznania (NRO), National Security Agency/Central Security Service (NSA/CSS) – kryptoanaliza i kryptografia, Office of Naval Intelligence (ONI) – powstała w United States Navy. Agencja Air Force Intelligence, obserwacji i rozpoznania (AF ISR) powstała w 2007 r. w miejsce Agencji Wywiadu Sił Powietrznych, United States Army Intelligence i Zabezpieczenia polecenia (INSCOM), United States Coast Guard (USCG) w czasie pokoju działa w ramach Departamentu Bezpieczeństwa Wewnętrznego, ale może być przeniesione do Departamentu Marynarki Wojennej, Marine Corps Intelligence aktywny (MCIA). Członek-założyciel klubu Out-of-Irak Caucus.

⁹⁹ J. Scahill, op. cit.

¹⁰⁰ R. Uessler, op. cit., s. 42.

¹⁰¹ S. Ross, *Associates – Public Relations for Good Causes history*, www.sherwoodross.com/?page=history. Reporter m.in. Chicago Daily News, Miami Herald i agencji Reuters. Konsultant kolegów ds. mediów w zakresach prawa, związków zawodowych. Działacz na rzecz praw człowieka i były dyrektor News for

przedstawia, dlaczego USA nie będzie partycypowało w regulacjach prawnych dotyczących prywatnych firm wojskowych. Za prezydenta B. Obamy nastąpiła eskalacja konfliktów i wzrost wydatków na obronę do rekordowych 708 mld dolarów w 2011 r.¹⁰² Korzysta z tego głównie WOJSKOWY KOMPLEKS PRZEMYSŁOWY (Military Industrial Complex – MICC¹⁰³) lub wojskowo-przemysłowy kompleks Kongresu USA (MICC). Nazwa ta odnosi się do ustawodawców w zakresie prowadzonej polityki pieniężnej, jej relacji z krajowymi siłami zbrojnymi, sektorami przemysłu i lobbieniem. Projekt określa się roboczą nazwą ŻELAZNY TRÓJKĄT. Miliardowe kontrakty państwowe, w tym z Pentagonem, w pierwszym kwartale 2010 r. zawarły m.in.: L-3 Communications Holdings Inc¹⁰⁴, jeden z 7 najlepszych narodowych wykonawców na rzecz bezpieczeństwa i obrony – dziedziny: lotnictwo, systemy i sieci łączności; Northrop Grumman¹⁰⁵. Trzeci co do wielkości narodowy wykonawca. Specjalizuje się m.in. w sprzedaży samolotów bezzałogowych, w tym szpiegowskich; General Dynamics¹⁰⁶; Raytheon Co¹⁰⁷ – rakiety Patriot. Prawdopodobnie przyjął pierwsze zamówienie z US Navy na trzeci niszczyciel klasy Zumwalt; Bethesda, Md, współpracujący z Lockheed Martin (LM). Firma zatrudnia 140 tys. osób na całym świecie, wielu zaangażowanych w produkcję myśliwców i pocisków; Halliburton – najwięcej zarobił na wojnie w Iraku; Boeing¹⁰⁸.

Kwestie PMC/PSC w zakresie korzystania z usług najemników i najemnictwa rozstrzyga prawo, w tym międzynarodowe. Protokół I z dnia 8 czerwca 1977 r. do Konwencji Genewskich (z 12 sierpnia 1949 r.) Art. 47. Polska ratyfikowała Protokół dodatkowy GC 1977 (APGC77)¹⁰⁹. Kilka państw, w tym

National Urban League. Wielokrotnie nagradzany. Były żołnierz Sił Powietrznych US Army [dostęp 30.07.2011].

¹⁰² *Prywatne armie*, en.wordpress.com/tag/private-armies/ [dostęp 30.07.2011].

¹⁰³ *Zarządzanie projektami: kosztów, czasu i jakości, dwie najlepsze domysły i...*, itee.uq.edu.au/-engg4800/_readings/two%20best%20guesses.pdf [dostęp 30.09.2011].

¹⁰⁴ Firma wyspecjalizowana w zagadnieniach: *dowodzenia i kontroli, komunikacji, wywiadu, obserwacji i rozpoznania* (C3ISR).

¹⁰⁵ Amerykański koncern technologiczny i obronny o globalnym zasięgu działania. Powstał w wyniku przejęcia w 1994 r. przez Northrop Corporation zakładu lotniczego Grumman Aircraft Engineering Corporation. Northrop Grumman jest jednym z przedsiębiorstw *wielkiej piątki* amerykańskiego przemysłu obronnego, trzecim na świecie dostawcą produktów i usług obronnych oraz największym producentem okrętów.

¹⁰⁶ Zaprojektował F-16 Fighting Falcon, które produkował Lockheed Corporation, aktualnie Lockheed Martin.

¹⁰⁷ Największy producent pocisków kierowanych na świecie – m. Waltham w stanie Massachusetts.

¹⁰⁸ Koncern lotniczy, zbrojeniowy i kosmiczny. Główne działy stanowią: Boeing Integrated Defense Systems – produkcja wojskowa i kosmiczna; Boeing Commercial Airplanes – rynek samolotów cywilnych.

¹⁰⁹ DzU 1992, nr 41 poz. 175 – *Internetowy System Aktów Prawnych*, isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU19920410175. Protokoły dodatkowe do Konwencji genewskich z 12 sierpnia 1949 r. dotyczące: Protokół I – ochrony ofiar międzynarodowych konfliktów zbrojnych, Protokół II – ochrony ofiar międzynarodowych konfliktów zbrojnych [dostęp 01.10.2011].

USA nie podpisało tego dokumentu. W dniu 4 grudnia 1989 r. ONZ przyjęła Rezolucję 44/34 zatytułowaną *Międzynarodowa konwencja przeciwko rekrutacji, użytkowania, finansowania i szkolenia najemników*¹¹⁰. Weszła ona w życie w dniu 20 października 2001 r. Rezolucja w artykule 1.2 rozszerza definicję najemnika do osoby, która w innej sytuacji: A. Jest specjalnie zatrudniona w kraju lub za granicą do udziału w uzgodnionych aktach przemocy mających na celu: I. Obalenie rządu lub w inny sposób naruszająca porządek konstytucyjny państwa; II. Podważająca integralność terytorialną państwa. Artykuł 2 określa, że każda osoba, która rekrutuje i zatrudnia najemników, finansuje ich, według Konwencji (art. 1) popełnia przestępstwo. Artykuł 5/1 mówi, państwom stronom konfliktów zabrania się rekrutować, szkolić, finansować i wykorzystywać najemników (art. 5/2) do działań bezprawnych podważających niezbywalne prawo narodów do samostanowienia. Uznane przez prawo międzynarodowe. Nakazuje podejmowanie odpowiednich i zgodnych z prawem międzynarodowym środków zapobiegającym tym zjawiskom. *Prywatne firmy wojskowe poruszają się w prawnej szarej strefie. Zatrudnione przez nie osoby nie są w węższym sensie ani „najemnikami” ani żołnierzami, ani nie są też jednak cywilami*¹¹¹.

Nieodłącznym elementem omawianego zagadnienia z punktu prawa jest LOBBING przedstawiany jako dziedzina, której narzędzia stosuje się wyłącznie dla zrealizowania inicjatyw mających na celu wpływanie na decyzje władzy państwowej i samorządowej. Lobbying określa działania mające na celu wpływanie na postawy szeroko rozumianych decydentów. Tymi decydentami w różnych sytuacjach mogą być także organizacje pozarządowe, stowarzyszenia, środowiska naukowe, grupy zainteresowania (np. pracownicy) itp. Mogą one wspomóc lub utrudniać realizację zamierzeń. Perswazja i nacisk – tak krótko można nazwać techniki stosowane przy uprawianiu lobbyngu przez prywatnych firmy wojskowe. Słowa: lobbying, lobbysta nabierają pejoratywnego znaczenia. Duża część opinii publicznej uważa działania lobbyingowe za podejrzane, gdyż często ich wyróżnikami są łapówki, korupcja, kumoterstwo. Sposób zawierania kontraktów z PMC/PMS utrwala wizerunek lobbyngu jako aktywności podejrzanej, sprzecznej z prawem.

4. Podsumowanie

Z roku na rok rośnie liczba czynnych zawodowo prywatnych żołnierzy. Pod względem liczebności są drugą globalną siłą po armiach narodowych. Dla przykładu: armia USA po redukcji i reorganizacji liczy ok. 1,5 mln żoł-

¹¹⁰ A/RES/44/34. *International Convention against the Recruitment, Use...*, www.un.org/documents/ga/res/44/a44r034.htm [dostęp 24.08.2011].

¹¹¹ R. Uessler, op. cit., s. 257.

nierzy, o 1/3 mniej. Korzysta przy tym z usług ok. 1 mln prywatnych żołnierzy, skupionych w PSC i freelancerów. W ten sposób liczebnie jest większa ok. 0,5 mln niż przed redukcją¹¹². Prywatni żołnierze dysponują najnowocześniejszą bronią (samoloty, śmigłowce, rakiety, czołgi, transportery do broni ręcznej i osobistej). W rejonach konfliktów często jest ich więcej niż żołnierzy wojsk stabilizacyjnych państw narodowych. W ostatnich latach najemnicy podejmowali różnorodne zadania w ok. 150 krajach. Obszar ich działania pokrywa się z aktywnością polityczną, gospodarczą i militarną państw wysoko rozwiniętych. Państwa te, najczęściej generujące chaos, poprzez ONZ zainteresowane są przede wszystkim: ropą naftową, złotem, srebrem, diamentami, kobalt, miedzią, magnezem, cynkiem, wolframem, kadmem, uranem, siarką, berylem, kal-tanem. Zgodnie z polityką biznesową szefowie prywatnych firm wojskowych wyjaśniają, że *to co robimy jest tajne. Nie chcemy, by inni [...] dowiedzieli się, kim są nasi klienci, gdzie działamy i czym się tam zajmujemy (...). Jedną z najbardziej frustrujących kwestii podczas badań prowadzonych na temat prywatnych przedsiębiorstw wojskowych jest to, że spełniają one funkcje państwowe – wszystko, co robią, robią w imię narodu (...), ale kiedy ktoś chce zaciągnąć od nich informacji, wówczas mówią „o nie, jesteśmy firmą prywatną, nie musimy z Wami rozmawiać”*¹¹³. Prywatyzacja wojny wprowadziła do handlu bronią gruntowne zmiany. Współczesny zglobalizowany rynek jest ogromny i taka jest też oferta firm wojskowych. Tworzą je półoficjalne i nielegalne siatki mające kontakty i powiązania z mafiami i zorganizowaną przestępczością. Coraz częściej płaci się za nią narkotykami (opium, kokaina), drewnem tropikalnym (palisander, teak), bogactwami naturalnymi, np.: boksyty, miedź, diamenty niecioszliwione.

Eksport współczesnych konfliktów i wojen – ich prywatyzacja, nadają im inny, dotychczas niespotykany wymiar i przenosi na nowy bardzo wysoki poziom. Wojny przeniesiono na poziom KONFLIKTÓW NISKIEJ INTENSYWNOŚCI¹¹⁴ (Low Intensity Conflict – LIC¹¹⁵), nadając im charakter *akcji policyjnej czy ekspedycji karnej*¹¹⁶ i powodując ich umiędzynarodowienie. Skutkuje to wytworzeniem *rynku wojskowej władzy, który pociąga za sobą znamienne dla całego świata konsekwencje*¹¹⁷. Wojny i konflikty stały się biznesem w ujęciu globalnym. Globalni gracze to: prywatne korporacje, firmy i spółki; handlarze bronią; organizacje, struktury i siatki terrorystyczne – miejskie i wiejskie; lokal-

¹¹² Ibidem, s. 167–168.

¹¹³ Ibidem, s. 41–42.

¹¹⁴ J. Piątek, *Konflikty zbrojne o niskim natężeniu* [w:] *Encyklopedia zagadnień międzynarodowych*, pod red. E. Cała-Wacinkiewicz, R. Podgórzankiewicz, D. Wacinkiewicz, Warszawa 2011, s. 751.

¹¹⁵ Z czterech kategorii Low Intensity Conflict (LIC), www.juris99.com/mil/wc8.htm (dostęp 03.06.2011).

¹¹⁶ R. Uessler, op. cit., s. 90.

¹¹⁷ Ibidem, s. 92.

ni przywódcy i watażkowie. Mając najczęściej poparcie lub przyzwolenie z zewnątrz, poprzez prywatne firmy wojskowe stali się DEPOZYTARIUSZAMI międzynarodowych, krajowych i regionalnych zbrojnych konfliktów¹¹⁸. Ich nastawienie na wojnę niszczy kraje, ich gospodarki, środowisko naturalne. Wprowadza regres moralny i dewastuje psychicznie społeczeństwa i narody – odczułowiecza. Niszczy ich kulturę i dziedzictwo. To z kolei potęguje biedę, poczucie niesprawiedliwości – co znowu generuje nowe konflikty. W ten sposób zakorzenia się ekonomię wojny, w którą globalni i lokalni przywódcy przekształcają w biznes. Główni decydenci czynią to też z konieczności odwrócenia uwagi od problemów wewnętrznych i w celu ich rozwiązania. Lokalni najczęściej od nich uzależnieni – dla korzyści finansowych, materialnych i utrzymania posiadanego statusu. Towarzyszą temu uprawa i handel narkotyków, kidnaping, szantaż, rabunki, handel żywym towarem, prostytutka. W ten sposób pozyskuje się środki na zakup broni. Konflikty służą handlarzom broni – zasilających przywódców plemiennych, rebeliantów, buntowników i różnego rodzaju terrorystów. W taki oto sposób konflikty bez większych problemów mogą być wywoływane z zewnątrz (...), a także, przede wszystkim, być w ten sposób finansowane¹¹⁹. Dysponenci siły wytworzyli pomiędzy sobą swoistą sieć powiązań dającą im obustronne korzyści. Kontakty pomiędzy *buntownikami i inspirowanymi religijnie wspólnotami partykularnymi, (...) terrorystami i zorganizowaną przestępczością, (...) dowódcami wojskowymi i rebeliantami, (...) ugrupowaniami etnicznymi, terrorystami i zorganizowaną przestępczością*¹²⁰. Jest to globalna i nielegalna sieć nastawiona na korzyści finansowe i materialne. Sieć ta powiązana jest z kooperantami struktur legalnych, posiadających umocowanie prawne i instytucjonalne, głównie: rządowymi, urzędami celnymi, finansowymi, wydobywczymi/surowcowymi, handlowymi – pralniąmi brudnych pieniędzy. Ekonomia jest łącznikiem pomiędzy gospodarką legalną i nielegalnym czarnym rynkiem. Zjawiska te implikują: *zmniejszający się monopol na władzę, zwiększająca się segmentacja społeczeństwa i rosnący potencjał prywatnych sprawców siły*¹²¹. Prywatne firmy wojskowe są przywilejem zewnętrznych uczestników. Rudolf Uessler nawiązał do powiedzenia rzymskiego *to, co wolno Bogu, jeszcze długo nie będzie dozwolone wołu*¹²². Przenoszenie w coraz szerszym obszarze zadań z zakresu bezpieczeństwa na prywatne firmy wojskowe tworzy wiele problemów, które nie zostały do dziś rozwiązane i jeszcze długo rozwiązane nie będą. Służą tym, którzy system ten stworzyli i modyfikują na bieżąco. Przeobrażają funkcjonujący

¹¹⁸ Ibidem, s. 92.

¹¹⁹ Ibidem, s. 139.

¹²⁰ Ibidem, s. 159.

¹²¹ Ibidem, s. 164.

¹²² Ibidem, s. 166.

model świata według swojej koncepcji i przyszłych potrzeb. Ukrywają to zasłaniając się tajemnicą handlową i poprzez chaos kontraktowy. Konsekwencjami tego są: *Lekceważenie zasad demokracji*¹²³, który sami stworzyli i uważając go za najlepszy system. Zakłócili korelacje zachodzące pomiędzy państwem, społeczeństwem i resortami siłowymi. Państwo dobrowolnie oddaje im monopol na władzę poprzez przekazywanie swoich kompetencji. Najeżdżają inne kontynenty i państwa. Pod legendą ochrony ludności cywilnej, eksploatują i wywożą ich bogactwa naturalne. Każą jeszcze sobie za to słono płacić. Wciągają w to organizacje globalne, regionalne i pozarządowe. Czynią z nich instrument polityki wojennej. *Prywatne firmy wojskowe zawdzięczają swoją egzystencję wojnie i zarabiają na zbrojnych konfliktach i niebezpieczeństwie*¹²⁴. Nie interesują ich pokój i bezpieczeństwo.

Rządy narodowe pozostawiając PMC/PSC poza kontrolą parlamentu daje przyzwolenie ingerowania w obszarach, których zabrania im prawo międzynarodowe. Korzystanie z PMC/PSC jest *niczym innym jak kwestią czystej politycznej kalkulacji, politycznego oportunistu*¹²⁵. Podobne stanowisko zajmuje Harold Pinter¹²⁶, brytyjski laureat literackiej Nagrody Nobla z 2005 r.

Współczesna demokracja liberalna sankcjonująca (co najmniej moralnie) prywatne firmy wojskowe (armie prywatne), wpisuje się w definicję współczesnego nowoczesnego terroryzmu państwowego – TERRORYZMU XXI WIEKU. Wykorzystuje do tego celu narzędzia takie jak: przewagę polityczną, finansową, gospodarczą i naukową, którą wspiera potencjałem militarnym. Komu to służy? Ochronie interesów 2% populacji, będących beneficjentami ok. 60% majątku globalnego brutto¹²⁷. Czym różni się od innych systemów totalitarnych? Formą i do perfekcji opanowanym lobbieniem i propagandą. To oznacza, że krytycy – Samuela Huntingtona, autora artykułu ZDERZENIE CYWILIZACJI – mają rację, zarzucając mu próbę teoretycznego usankcjonowania agresji Zachodu skierowanej na inne kontynenty – m.in. Azję i Afrykę. Państwa wysoko rozwinięte narzucają w ten sposób nowy kierunek ewoluowania obecnej cywilizacji. Poprzez aktualnie ukształtowaną globalizację, osiągnęły kolejny próg/cel i przechodzą do następnego etapu/fazy cywilizowania świata. Ze swoim zapleczem naukowo-badawczym, nie tyle technicznym, co humanistycznym, nie pozostawiają nic przypadkowi. Nie ma możliwości, by WOJSKOWY KOMPLEKS PRZEMYSŁOWY (MIC) wraz ze swoimi prywatnymi armiami i lobbieniem,

¹²³ Ibidem, s. 230.

¹²⁴ Ibidem, s. 215.

¹²⁵ Ibidem, s. 257.

¹²⁶ *Tortury i bieda w imię wolności Filozofia* – „Nowa Krytyka”, www.nowakrytyka.pl/spip.php?article249. Wywiad z Haroldem Pinterem, „The Independent”, 14.10.2005 [dostęp 19.04.2011].

¹²⁷ *To oni mają w rękach 30 proc. światowego bogactwa*, www.forum.radiobc.pl [dostęp 19.04.2011].

działał poza kontrolą struktur państwowych. Państwa wysoko rozwinięte mają nad nimi pełną kontrolę. Odnosi się też wrażenie, że wpisujący się w system demokracji liberalnej, funkcjonują ponad organizacjami globalnymi i regionalnymi – wręcz kreują, kształtują i kontrolują ich funkcjonowanie. Pozostali mają obowiązek respektowania wprowadzonych i obowiązujących norm międzynarodowego współżycia. Należy mieć nadzieję, że Polska nie dołączy do zwolenników prywatyzacji wojny¹²⁸, a wszystkie wątpliwości poddawać będzie prawnej i moralnej analizie i ocenie¹²⁹, jak przystało na państwo demokratyczne.

5. Wnioski

1. Prywatne armie są instrumentem supremacji państw wysoko rozwiniętych w ujęciu globalnym;
2. Obecny globalny kryzys i towarzyszący mu chaos służą rozwojowi WOJSKOWYCH KOMPLEKSÓW PRZEMYSŁOWYCH, ponieważ:
 - a. Wojny i konflikty stały się najbardziej opłacalnym biznesem,
 - b. Umożliwiają dostęp i eksploatację zasobów naturalnych,
 - c. Odwracają uwagę od problemów wewnętrznych w państwie – umożliwiają ich odsunięcie w czasie lub rozwiązanie;
3. Korzystanie z PMC/PSC:
 - a. Czyni z nich instrument polityki wojennej państw,
 - b. Zmniejsza monopol na władzę, zwiększa segmentację społeczeństwa i powoduje wzrost potencjału prywatnych sprawców siły,
 - c. Jest niczym innym jak kwestią czystej politycznej kalkulacji, oportunistycznego politycznego państw,
 - d. Jest lekceważeniem zasad demokracji zakłócającym korelacje zachodzące pomiędzy państwem, społeczeństwem i resortami siłowymi;
4. Eksport konfliktów skutkuje wytworzeniem rynku wojskowej władzy, który pociąga za sobą znamienne dla całego świata konsekwencje, m.in. regres moralny i dewastację psychiczną społeczeństw i narodów.
5. Współczesna demokracja liberalna, sankcjonująca prywatne firmy wojskowe (armie prywatne), wpisuje się w definicję TERRORYZMU PAŃSTWOWEGO XXI WIEKU.

Zabezpieczenie pokoju i opanowanie konfliktów jest zbyt ważne, aby pozostawić je wojskowo-ekonomicznej logice prywatnych firm wojskowych nastawionej na maksymalne zyski.

¹²⁸ *Generał Polko szuka najemników. Wiadomości i informacje z kraju...*, wiadomosci.dziennik.pl/.../90086,general-polko-szuka-najemnikow... [dostęp 20.07.2011].

¹²⁹ *Tajne więzienia CIA w Polsce? Wiemy, kto był przetrzymywany...*, wiadomosci.onet.pl/.../tajne-wiezienia-cia-w-polsce-wiemy-kto-byl-p... [dostęp 02.10.2011].

Bezpieczeństwo w subregionie Zatoki Perskiej

Robert Czulda
Uniwersytet Łódzki

IRACKIE SIŁY ZBROJNE – SZANSE I WYZWANIA

Podczas rządów Saddama Husajna irackie siły zbrojne prezentowały dość niską wartość bojową. Nieudana wojna z Iranem (1980–1988) jest tego dobitnym przejawem. Irakijczycy nie byli w stanie rozstrzygnąć jej w pierwszym okresie, kiedy to Iran pozostawał w wewnętrznym chaosie, będącym rezultatem wybuchu w tym kraju rewolucji islamskiej¹. Dalsze pogorszenie stanu sił zbrojnych nastąpiło wskutek wojny z koalicją międzynarodową (1991), będącej reakcją Organizacji Narodów Zjednoczonych na zajęcie Kuwejtu (1990). Irackie wojsko nigdy nie powróciło już do poziomu sprzed tej wojny – znaczna część floty i lotnictwa zostały rozbite. Straty w wojskach lądowych, w tym w dywizjach pancernych, były znaczne, a nałożone po wojnie sankcje gospodarcze uniemożliwiały odbudowę. Liczba żołnierzy spadła z miliona w 1990 roku do 389 tys. w 2002 roku, a czołgów w analogicznym okresie z ok. 6 tys. do co najwyżej 2,6 tys.² Udało się odtworzyć jedynie siedem dywizji Gwardii Republikańskiej, którym na preferencyjnych zasadach przydzielano uzbrojenie, choćby czołgi T-72.

Przestarzałe i źle wyposażone wojska irackie stały się w 2003 roku łatwym kąskiem dla wojsk koalicji, w których skład wchodziło ok. 250 tys. żołnierzy amerykańskich i 47 tys. wojsk z innych krajów, głównie Wielkiej Brytanii i Australii (w tym dwustu Polaków). Różnica potencjałów była druzgocąca. Thomas Friedman stwierdził nawet, że „w kategoriach społeczno-gospodarczych prowadziliśmy wojnę z Flinstone’ami”³. Wtórowali mu eksperci, jak choćby Stephen Biddle. „O Irakijczykach w 2003 roku można powiedzieć wiele, ale nie to, że byli kompetentni” – zauważył. „Kiepskie wyszkolenie i złe dowodzenie rodziły

¹ Historia irackich sił zbrojnych, od początku lat dwudziestych XX wieku aż do wojny 2003 roku, została dokładnie przedstawiona w: I. Al-Marashi, S. Salama, *Iraq's Armed Forces. An Analytical History*, London, New York 2008.

² A. H. Cordesman, *The Gulf Military Forces in an Era of Asymmetric War: Iraq*, Center for Strategic and International Studies, 28.06.2006, s. 9.

³ T. Friedman, *Postcard from Iraq*, „New York Times”, 21.05.2003.

połączenie błędów, złego wyboru pozycji, słabej celności, co sprawiało, że Irakijczycy pozostawali wystawieni na ogień sił koalicji⁴.

Formalny koniec sił zbrojnych reżimu Husajna nastąpił 23 maja 2003 roku, kiedy to cywilny administrator Iraku Paul Bremer rozwiązał wszystkie wojskowe struktury Iraku w jednej chwili tworząc w kraju grupę 400 tys. bezrobotnych – na ogół młodych mężczyzn posiadających broń, którzy nagle stracili źródło zatrudnienia. Chociaż Paul Bremer odpierał później zarzuty stwierdzając, że nie rozwiązał wojska, ponieważ i tak go nie było (jego zdaniem większość żołnierzy po prostu wróciła po wojnie do domów), to chaos w kraju rósł⁵.

Szukając początków rekonstrukcji sił zbrojnych Iraku wskazać należałoby na wydarzenie z 25 czerwca 2003 roku, kiedy to firma Vinnell Corporation podpisała kontrakt na przeszkolenie pierwszych dziewięciu batalionów nowej irackiej armii, która miała wówczas składać się z 44 tys. żołnierzy (3 dywizje). Operację powierzono amerykańskiemu generałowi-majorowi Paulowi Eatonowi⁶, który stanął na czele koalicyjnego zespołu szkoleniowego CMATT (*Coalition Military Assistance Training Team*). Grupa ta została w czerwcu 2004 roku rozwiązana, a zadania przekazano wielonarodowemu dowództwu ds. reformy bezpieczeństwa MNSTC-I (*Multi-National Security Transition Command*) pod dowództwem generała – porucznik Davida Petraeusa⁷. Pojawiły się także pierwsze dostawy uzbrojenia i wyposażenia, w tym 2,5 tys. samochodów, 600 zestawów radiowych, 55 tys. sztuk broni, 25 tys. elementów indywidualnej ochrony balistycznej. Wewnętrzne struktury bezpieczeństwa otrzymały 6,8 tys. pojazdów, 14 tys. zestawów radiowych, 101 tys. sztuk broni i 46 tys. elementów indywidualnej ochrony balistycznej⁸. Tę wyraźną dysproporcję w dostawach pomiędzy siłami zbrojnymi a jednostkami wewnętrznymi wyjaśnić można istniejącymi wówczas priorytetami polityki bezpieczeństwa Iraku – największym zagrożeniem były bowiem wówczas siły partyzanckie, a nie konwencjonalne jednostki innego państwa. Dlatego też priorytet położono na oddziały paramilitarne, a nie stricte wojskowe. Elementem takiej polityki było powołanie quasi-militarnej struktury pod nazwą Irackiego Korpusu Obrony Cywilnej, który w 2005 roku, już jako Gwardia Narodowa, został włączony w wojska lądowe.

⁴ S. Biddle, *Military Power: Explaining Victory and Defeat in Modern Battle*, New York 2004, s. 23.

⁵ Szerzej na temat działania Paula Bremera w Iraku zob. P. L. Bremer III, *Iraq. The Struggle to Build a Future of Hope*, New York 2006.

⁶ Generał-major (generał dwugwiazdkowy) to amerykański stopień wojskowy w wojskach lądowych (U.S. Army), siłach powietrznych (U.S. Air Force) i piechocie morskiej (U.S. Marine Corps). Jego odpowiednikiem w wojsku polskim jest generał brygady.

⁷ Generał-porucznik (generał trzygwiazdkowy) to amerykański stopień wojskowy w wojskach lądowych (U.S. Army), siłach powietrznych (U.S. Air Force) i piechocie morskiej (U.S. Marine Corps). Jego odpowiednikiem w wojsku polskim jest generał broni.

⁸ *Iraqi Military Reconstruction*, www.globalsecurity.org [dostęp 28.06.2012].

1. Operacja „*New Dawn*”

W lipcu 2011 roku w Iraku służyło ok. 46 tys. amerykańskich żołnierzy w ramach sił USF-I (*United States Forces – Iraq*). Do podstawowych zadań operacji „*New Dawn*” („*Nowy Świt*”) zaliczyć należy doradzanie, wspieranie, asystowanie i szkolenie irackich sił bezpieczeństwa (w tym wojska), wspieranie irackich władz i odbudowy państwa⁹. Amerykanie przekazują Irakijczykom warte miliony dolarów wyposażenie, którego sami już nie potrzebują, a którego z powodów ekonomicznych nie ma sensu odsyłać do Stanów Zjednoczonych. Na liście znajdują się między innymi klimatyzowane kontenery, łóżka (tych niestety w irackich jednostkach nadal brakuje!), komputery, wyposażenie biurowe, agregaty prądotwórcze, namioty. Oddano już większość baz Irakijczykom – o ile w szczytowym okresie Amerykanie stacjonowali w 500 bazach, teraz ograniczają się zaledwie do 22¹⁰.

Amerykanie szkolą irackie siły bezpieczeństwa w wielu różnych aspektach. Dla przykładu, żołnierze z 3. Pułku Kawalerii Pancernej (*3rd Armored Cavalry Regiment*) przez rok przeszkolili przeszło 14 tys. Irakijczyków ucząc ich od serwisowania wozów patrolowych, poprzez działania taktyczne aż na metodach zabezpieczania miejsc zdarzenia kończąc. Z kolei żołnierze 63. Pułku Pancernego (*63rd Armor Regiment*) wyszkolili pierwszych strzelców wyborowych irackiej 17 Dywizji. Siły U.S. Air Force skoncentrowały się na szkoleniu irackich pilotów oraz obsługi naziemnej. W działania włączyła się także amerykańska Straż Przybrzeżna (*U.S. Coast Guard Maritime Security Advisory Team*), która pomaga rozwijać irackie jednostki nawodne. W pierwszym okresie Amerykanie szkolili Irakijczyków na niższych szczeblach – indywidualnego żołnierza lub pododdziału. Później skoncentrowano się na drużynach, plutonach lub kompaniach. Za każdym razem zwracano uwagę na konieczność podtrzymywania poziomu i utrwalania zdobytej wiedzy¹¹. Amerykańscy instruktorzy szkolą Irakijczyków zgodnie ze swoją doktryną, co w przeszłości wzbudzało niezadowolenie¹².

⁹ Warto zauważyć, że w praktyce misja „*New Dawn*” nie utraciła swojego bojowego charakteru. Siły USF-I zostały wyposażone w duże ilości sprzętu pancernego – w tym w czołgi M1A2 Abrams, bojowe wozy piechoty M2 Bradley oraz w śmigłowce szturmowe AH-64 Apache. Zmiana charakteru misji była bardziej działaniem medialnym niż faktycznym – umowa pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Irakiem (*SOFA – Status of Force Agreement*) pozostała bez zmian. Amerykanie zrezygnowali z jednostronnych akcji bojowych, ale zachowali i egzekwują prawo do realizacji tak zwanej ochrony własnych sił (*Force Protection*), co wiąże się ze stosowaniem ostrej amunicji w razie zagrożenia.

¹⁰ W. Pincus, *U.S. puts Iraq withdrawal plans under wraps to discourage attacks*, „Washington Post”, 14.10.2011, www.washingtonpost.com [dostęp 16.10.2011].

¹¹ Jeżeli nie podano inaczej, źródłem są indywidualne rozmowy prowadzone z personelem USF-I/NTM-I, irackiej policji i sił zbrojnych podczas pobytu w Iraku w lipcu 2011 roku.

¹² Dla przykładu, takie podejście w 2006 roku skrytykował marszałek irackiego parlamentu, Mahmud Maszhadani. Zob. I. Al-Marashi, S. Salama, op. cit., s. 2015.

Swój wkład w szkolenie Irakijczyków, głównie policji federalnej, ma NATO, które posiada w Iraku misję NTM-I (*NATO Training Mission – Iraq*). Ta zainicjowana we wrześniu 2004 roku operacja jest jedną z największych misji szkolenych w historii NATO (a nie bojowych, nie ma tutaj bowiem nikogo więcej poza jednostkami sztabowymi i szkolno-doradczymi). Misję NTM-I wspierają takie państwa jak Albania, Bułgaria, Dania, Estonia, Węgry, Włochy, Litwa, Holandia, Rumunia, Turcja, Wielka Brytania, Stany Zjednoczone, a także nie będąca w NATO Ukraina (za pośrednictwem programu Partnerstwo dla Pokoju). Swój wyraźny udział ma również Polska, która do połowy 2011 roku posiadała w Iraku VII zmianę Polskiego Kontyngentu Wojskowego PKW – Irak, rezydującą w Bagdadzie i pobliskiej bazie Ar Rastamija, gdzie kilkunastu instruktorów szkoliło irackie siły bezpieczeństwa, utrzymywało siły szybkiego reagowania dla personelu NATO wykonującego zadania poza enklawą NATO, a także realizowało inne zadania na potrzeby bazy – chociażby konwojowanie, eskortowanie i patrolowanie¹³. Największy ciężar spadł na włoskich Carabinieri, którzy przeszkolili już ok. 9–10 tys. policjantów federalnych (*IFP – Iraqi Federal Police*), ok. 800 oficerów policji zabezpieczającej infrastrukturę energetyczną (*Oil Police*), a także ok. 200 oficerów kurdyjskich. Powoli oddają szkolenie Irakijczykom, którzy teraz realizują ok. 40% działalności kursowej¹⁴.

Planowane na koniec 2011 roku wycofanie większości sił amerykańskich z Iraku to duże wyzwanie dla NATO, a także dla szkolonych przez tę organizację jednostek irackich. Misja NATO, która ma zakończyć się nie wcześniej niż w 2013 roku, jest w dużym stopniu uzależniona od amerykańskiego wsparcia logistycznego. Siły NATO nie mają chociażby własnego transportu lotniczego – wykorzystują one amerykańskie śmigłowce. Wycofanie USF-I to także wycofanie śmigłowców, żołnierzy zabezpieczenia, logistyki, personelu naziemne-

¹³ W Bagdadzie mieści się główna baza NTM-I (FOB Union III), gdzie rezyduje komandor Jarosław Wójcik, pełniący funkcję szefa komórki TESC (*Training and Equipment Synchronization Cell*) oraz starszego oficera narodowego. Reszta Polaków, w sile 16 żołnierzy, stacjonowała w wysuniętej placówce Ar Rustamijah, ok. 15 km na wschód od Bagdadu. Tworzyli oni tak zwany Wojskowy Zespół Doradczó – Łącznikowy (*MALT – Military Advisory Liaison Team*). 11 stycznia 2007 roku wydzielone z wielonarodowej dywizji oddziały w bazie zostały zastąpione niewielką grupą instruktorów z Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Lądowych im. gen. Tadeusza Kościuszki, którzy jako Zgrupowanie nr 2 PKW Irak przewodzili przez pół roku MALT oraz doradzali Uczelni Połączonych Sztabów (*Joint Staff College*). Ich głównym zadaniem było wówczas szkolenie irackiego batalionu ochrony bazy, na terenie której znajduje się m.in. Iracka Akademia Wojskowa (*Iraqi Military Academy*).

¹⁴ Do innych przykładów działalności NTM-I zaliczyć należy kursy, m.in. *Basic Officers Commissioning Course* (2,6 tys. absolwentów), *Joint Staff Course* (ok. 400 absolwentów), *Brigade/Battalion Command Course* (13/30 absolwentów) oraz wiele innych. NATO przekazało Irakijczykom wyposażenie i uzbrojenie warte co najmniej 130 mln euro, w tym wyposażenie osobiste (także kamizelki kuloodporne, hełmy), wozy bojowe i czołgi. Wielu Irakijczyków (już ok. 1,8 tys.) wyjeżdża do państw NATO, gdzie biorą udział w kursach w uczelniach wojskowych. Wtedy taki pobyt i szkolenie pokrywa z własnych funduszy Sojusz. Dane za: NTM-I (2011).

go i pilotów. Utrudni to dostęp do takich baz jak Camp Dublin czy Camp Taji wymuszając koncentrację w „Zielonej Strefie” w Bagdadzie (Camp Union III).

Ciągle niski poziom bezpieczeństwa nie ułatwia realizowania zadań szkolno-mentorskich. Chociaż rok 2011 okazał się być wyjątkowo spokojny dla sił amerykańskich w Iraku, to w czerwcu tegoż roku zanotowano aż 15 ofiar śmiertelnych, z czego 14 w wyniku działań nieprzyjaciela. To najwyższe straty od czerwca 2009 roku, kiedy to również stracono 15 żołnierzy¹⁵. Efektem było drastyczne ograniczenie aktywności szkolno-mentorskiej. Wysoki stopień zagrożenia dotyczy nie tylko baz amerykańskich, ale również „Zielonej Strefy” w Bagdadzie, gdzie mieści się misja NATO. W sojusznicznych bazach utrzymywany jest system ostrzegawczy, schrony, balony obserwacyjne, a w niektórych również systemy przechwytywania nieprzyjacielskich rakiet i pocisków moździerzowych. Amerykanie prowadzą też – w miarę możliwości – nocne i dzienne patrole starając się przeszkodzić osobom podkładającym miny-pułapki. Wszystkie jednostki, zarówno amerykańskie jak i NATO, operują zgodnie z procedurami bojowymi unikając transportu drogą lądową. Gdy jest to możliwe wybiera się podróż śmigłowcem lub samolotem.

2. Stan obecny

Każdy z komponentów irackich sił zbrojnych został w 2003 roku całkowicie zniszczony przez wojska koalicji. Konsekwencją takiego stanu rzeczy była konieczność budowania wojska zupełnie od podstaw – nie na poziomie dywizji czy brygady, ale pojedynczego żołnierza. Stworzenie względnie nowoczesnych sił zbrojnych wymagało pozyskanie na drodze zakupów lub darowizn wyposażenia i uzbrojenia – z arsenałów z czasów Husajna niewiele bowiem pozostało. To co uniknęło zniszczenia zamiast naprawiać zezłomowano – tym bardziej że w interesie sił okupacyjnych było i nadal jest sprzedawanie swoich własnych produktów, a nie naprawianie sprzętu posowieckiego. Można nawet stwierdzić, iż im większe były straty irackie tym dla koalicji lepiej – tym bowiem więcej otwiera to możliwości dostarczenia Irakowi uzbrojenia. Jest to strategia jak najbardziej przemyślana – daje to zyski Zachodowi, a nie Rosji, która mogłaby zaoferować Irakowi modernizację starego uzbrojenia lub nabycie nowych konstrukcji, kompatybilnych z systemem opartym na dawnych wzorcach i sprzęcie. W ten sposób iracki rynek wojskowy został zdobyty na całe dekady. Dotyczy to nie tylko zysków ze sprzedaży, ale również z serwisowania, części zamiennych, modernizowania i szkolenia obsługi.

Irackie wojsko osiągnęło zadowalający poziom efektywności w 2008 roku, kiedy liczyło łącznie 262,9 tys. żołnierzy w trzech rodzajach broni (z czego

¹⁵ *Iraq Coalition Casualty Count*, www.icasualties.org [dostęp 16.10.2011].

235,7 tys. w wojskach lądowych)¹⁶. Według danych z 31 października 2008 roku 67% wszystkich batalionów bojowych (czyli 110 z 165 z wówczas istniejących – razem 208 planowanych) osiągnęło dwa najwyższe stopnie gotowości operacyjnej. Bataliony te były zdolne planować i realizować serię operacji przy braku lub z minimalnym wsparciem koalicji¹⁷. Pierwsza duża operacja irackiej armii została przeprowadzona w marcu 2008 roku. Jej celem było wyparcie bojówek z położonego niedaleko Kuwejtu miasta Basra. Siły koalicji zapewniały jedynie wsparcie choć były gotowe włączyć się w działania bojowe, gdyby zaszła taka konieczność. W starciu udział wzięło ok. 16 tys. irackich policjantów i 14 tys. żołnierzy. Chrzest bojowy zakończył się sukcesem chociaż bojownicy nie zostali do końca rozbici.

Rozmowy z żołnierzami koalicji – zarówno wyższą rangą oficerami, podoficerami jak i żołnierzami korpusu szeregowych – pozwalają nakreślić obraz współczesnych irackich sił zbrojnych. Wielu Amerykanów podkreśla, że Irakijczycy – szczególnie starsi wiekiem oficerowie – mają złe nawyki, nie są zainteresowani rozwojem, są często skorumpowani, a ich arabska mentalność (słynne – *inszallah*) nie ułatwia współpracy. Największym wyzwaniem w zakresie rozwoju irackich sił zbrojnych, co potwierdzają nie tylko rozmowy z amerykańskimi oficerami, ale również przedstawicielami sił NATO, jest nauczanie Irakijczyków, iż wojsko potrzebuje efektywnego i rozwiniętego systemu logistycznego, a także korpusu podoficerów. Jak zauważył podpułkownik Bryan Mullins, dowódca 2. Szwadronu („*Sabre*”) 3. Pułku Kawalerii Pancernej U.S. Army, w irackim wojsku „w praktyce istnieją tylko dwie grupy – korpus szeregowych i oficerów”¹⁸. To zasadnicza różnica pomiędzy siłami irackimi (w praktyce wszystkich państw arabskich) a wojskiem państw członkowskich NATO, w których główny ciężar spada właśnie na podoficerów.

Inne „zarzuty” Amerykanów dotyczą chociażby dużego wskaźnika niepiśmiennych rekrutów. Według informacji z 2009 roku problem ten dotyczył 15% odrzuconych kandydatów (stanowili oni wówczas 24% wszystkich chętnych)¹⁹. W praktyce trudno jest wskazać jakiego odsetka problem ten dotyczy, ale problem istnieje, czego dowodem jest rozpoczęcie przez 49. Brygadę kursów pisanie i czytanie po arabsku²⁰. Oficerowie sztabowi z misji NTM-I w Bagdadzie z kolei krytycznie wypowiadali się na temat współpracy z irackim Mini-

¹⁶ *Measuring Stability and Security in Iraq*, Report to Congress 2008, s. 31.

¹⁷ *Ibidem*, s. 47.

¹⁸ Rozmowa z podpułkownikiem Bryanem Mullinsem, dowódcą 2. Szwadronu („*Sabre*”) 3. Pułku Kawalerii Pancernej U.S. Army [w:] R. Czulda, *Nowy świat nad Eufratem*, „Armia” 2011, nr 9, s. 39.

¹⁹ *Iraqi Army: 1/4 lacks qualifications*, „China Daily”, 26.05.2009, www.chinadaily.com.cn [dostęp 20.09.2011].

²⁰ J. Douglas, *Iraqi Army division makes literacy a priority*, „U.S. Army”, 9.12.2009, www.army.mil [dostęp 20.09.2011].

sterstwem Obrony Narodowej, która często przebiega problematycznie – nie są odosobnione sytuacje, w których z niezrozumiałych powodów iraccy oficerowie nie biorą udziału w szkoleniach odrzucając darmowe wyjazdy oferowane przez uczelnie NATO w Europie.

Jak wynika z informacji przekazanych przez siły USF-I/NTM-I, bardziej godni zaufania są żołnierze niż policjanci, w szeregach których korupcja i zastraszanie przez lokalnych rebeliantów są szczególnie dużym problemem. Z oficjalnych danych USF-I wynika, iż wyższy poziom prezentują służby bezpieczeństwa podległe Ministerstwu Obrony niż Ministerstwu Spraw Wewnętrznych. Zwraca się uwagę na względnie dobry poziom szkolenia i sił specjalnych, jednak jednocześnie podkreśla się istnienie niebezpiecznych problemów, w tym wspomnianego braku efektywnego systemu podtrzymywania zdolności, także w zakresie logistyki; niezdolności do obrony przed zagrożeniami zewnętrznymi oraz niewystarczającą współpracę pomiędzy irackim wojskiem a siłami kurdyjskimi (*Peszmerga*)²¹.

W 2011 roku irackie wojska lądowe, o łącznej liczebności ok. 260 tys. żołnierzy posiadały 14 dywizji, 59 brygad i 224 bataliony²². Wyróżnić można jednostki piechoty (10 dywizji i 40 brygad), zmechanizowane (2 dywizje, 8 brygad), pancerne (1 dywizja, 4 brygady), po 2 brygady tak zwanej straży prezydenckiej i ochrony infrastruktury energetycznej, 1 dywizję i 2 brygady sił specjalnych i brygadę piechoty morskiej²³.

Irak wprowadził do jednostek nowe uzbrojenie pancerne. Od 2005 roku w służbie znajduje się 77 otrzymanych od Węgier czołgów T-72M1, które zostały wyremontowane. Od 2004 roku jednostki pancerne mają 72 czołgi T-55. Największym obecnie realizowanym kontraktem jest dostawa amerykańskich czołgów M1A1M Abrams. Kontrakt w tej sprawie podpisano w grudniu 2008 roku. Wszystkie maszyny, to jest 140, miały trafić do irackich jednostek do grudnia 2011 roku. Łącznie będzie to kosztowało Irak ok. 2,5 mld dolarów, bo w grę wchodzi również wozy zabezpieczenia technicznego, serwisowanie i części zamienne²⁴. Dzięki tej umowie Irak stał się czwartym państwem w regionie, który używa czołgi M1 Abrams. Pozostałe to Egipt (M1A), Kuwejt (M1A2) i Arabia Saudyjska (M1A2-SEP)²⁵.

²¹ A. H. Cordesman, *Iraq in Transition: Security, Iraqi Forces and US Security Aid Plans*, Center for Strategic and International Studies, 2.08.2011, s. 30.

²² Informacje dotyczące struktury i stanów liczbowych wyposażenia pochodzą, jeśli nie jest podane inaczej, z Military Balance 2011 oraz bazy danych INSS z Tel Awiwu (*The Institute for National Security Studies*). A. H. Cordesman podaje, że w drugiej połowie 2011 roku istniało 196 batalionów operacyjnych (*operational battalions*), 20 batalionów ochrony (*protection battalions*) i 6 sił specjalnych. Zob. ibidem, s. 32.

²³ Za: Ministerstwo Obrony Iraku (lipiec 2011).

²⁴ 12 M1A1 Abrams tanks arrive in Iraq to be fielded, "Defense Video & Imagery Distribution System", 30.12.2010, www.dvidshub.net [dostęp 20.10.2011].

²⁵ Military Balance 2012.

Wojska lądowe posiadają 306 gąsienicowych wozów z rodziny M-113 w różnych wersjach (w tym pakistański wariant Talha w oparciu o M-113A2 Mk 1). Nabycie tego uzbrojenia nie obyło się bez pewnych problemów. Otóż w 2005 roku pojawił się pomysł, by Zjednoczone Emiraty Arabskie sprezentowały nowej armii irackiej 180 wozów M113A1 ze szwajcarskich magazynów. Szwajcaria nie mogła tego zrobić ze względu na swoją neutralność i konieczny był pośrednik. Umowa była na tyle kontrowersyjna i dwuznaczna, że szwajcarska opozycja doprowadziła do jej zablokowania. Nie udało się przy tym uzyskać zapewnienia, że M113 byłyby używane do celów cywilnych (cokolwiek to znaczy – prawdopodobnie chodziło o ich wykorzystywanie przez policję)²⁶.

Irak ma również znaczną ilość wywodzących się z czasów Związku Radzieckiego transporterów rodziny BTR. W 2005 roku Jordania ofiarowała na potrzeby irackiej policji 50 wozów kołowych BTR-94 (będących ukraińską modyfikacją sowieckiego BTR-80). Do tego doliczyć należy 100 transporterów BTR-80 (głównie z Węgier) oraz BTR-4E, które dopiero wchodzi do służby (łącznie ma być ich 420 za sumę 457 mln dolarów). Z powodu problemów z jakością odmówiono niedawno odbioru transporterów BTR-4E. Irak nałożył na ukraińską firmę karę²⁷.

W służbie są także 44 francuskie transportery Panhard M3 (ofiarowane przez Zjednoczone Emiraty Arabskie), 26 brytyjskich transporterów piechoty FV103 Spartan (z Jordanii), do 600 polskich opancerzonych samochodów Dzik-3 (wersja eksportowa znana jako Ain Jaria 1), do 600 tureckich transporterów Otokar Akrep, 61 transporterów opancerzonych MT-LB, 244 opancerzone wozy bojowe M1117 ASV (*Armored Security Vehicle*), 60 pakistańskich wozów opancerzonych Mohafiz (zbudowanych w oparciu o konstrukcję Land Rover Defender 110 4x4), 60 brytyjskich transporterów AT-105 Saxon i 35 brazylijskich EE-9 Cascavel. Popularnym gąsienicowym wozem bojowym piechoty jest BWP-1. Armia iracka obecnie posiada ok. 360 takich pojazdów, z czego setkę ofiarowała Grecja. Irak ma również 200 wzmocnionych przeciwczołowo (*MRAP – Mine Resistant Ambush Protected*) południowoafrykańskich transporterów REVA 4x4 i ok. 700 amerykańskich ILAV (opartych na konstrukcji wozu Cougar/Badger). Najpopularniejszym samochodem transportowym jest HMMWV w wersjach M1114 i M1151, których stan szacuje się na ok. 10 tys. sztuk. Pozostałe pojazdy logistyczne również wywodzą się ze Stanów Zjednoczonych. Zaliczyć do nich ciężarówki MTVR, M0170, M985A2 HEMTT, M1085A1, cysterny M978A2 HEMTT czy ambulanse M113A2²⁸.

²⁶ 180 Swiss M113s to Iraq via UAE, „Defense Industry Daily”, 5.07.2005, www.defenseindustrydaily.com [dostęp 20.09.2011].

²⁷ Kara za opóźnienie dostaw BTR-4, „Agencja Lotnicza Altair”, 30.07.2011, www.altair.com.pl [dostęp 20.09.2011].

²⁸ Za: USF-I (2011).

Widać więc wyraźnie, że sprzęt irackiej armii nie jest efektem długofalowej strategii, lecz rezultatem pilnych potrzeb i konieczności wprowadzenia do służby jakiegokolwiek sprzętu powstających sił zbrojnych. Innymi słowy, nie mając większego wyboru, a także w wyniku presji czasu i ograniczonego budżetu, Irak przyjmuje do służby niemal każdy sprzęt jaki zostanie mu zaoferowany. Efektem tego jest posiadanie często niekompatybilnych ze sobą systemów, czasem w niewielkich ilościach, co generuje problemy logistyczne zwiększając koszty. Dużym wyzwaniem będzie w nadchodzących latach uporządkowanie arsenałów i stworzenie efektywnego i spójnego arsenału.

Tabela 1

Stany osobowe irackich sił bezpieczeństwa²⁹

	W służbie
Ministerstwo Obrony Narodowej	
Wojska lądowe	260 000
Lotnictwo wojsk lądowych	2 400
Siły powietrzne	5 000
Marynarka wojenna	5 000
Siły specjalne	4 200
Razem	275 200
Ministerstwo Spraw Wewnętrznych	
Policja federalna	44 000
Służba graniczna	60 000
Siły ochrony infrastruktury	95 000
Ochrona infrastruktury energetycznej	30 000
Razem	230 000
Siły paramilitarne	
Regionalne siły kurdyjskie	70 000

Na odbudowę czeka irackie lotnictwo (*Al Quwwa al Jawwiya al Iraqiya*), które również zostało doszczętnie zniszczone i nie przedstawia takiej wartości jak kiedyś. W pierwszym okresie odbudowy, to jest w 2004 roku, liczyły sobie raptem 35 osób. Obecnie w siłach powietrznych Iraku służy ok. 5 tys. osób. Nie byłyby jednak w stanie oprzeć się jakimkolwiek zagrożeniu zewnętrznemu, jako że wojska obrony przeciwlotniczej, w tym lotnictwo bojowe, dopiero powstają. Irak jak na razie nie posiada w praktyce żadnych samolotów bojowych. Do tej kategorii jedynie z przymrużeniem oka zaliczyć można AC-208B Caravan, niewielki samolot transportowy firmy Cessna, który na potrzeby Iraku wyposażono w przeciwpancerne rakiety AGM-114 Hellfire. W tej konfiguracji Irakijczycy mają trzy samoloty, a szkolno-treningowej pięć³⁰.

²⁹ Dane INSS 2011 (*The Institute for National Security Studies*).

³⁰ Za: USF-I (2011).

Zdolności uderzeniowe lotnictwa Iraku będą większe, gdy uda się pozyskać 18 wielozadaniowych samolotów F-16IQ Block 50/52. Łącznie mówi się nawet o wprowadzeniu do służby 96 odrzutowców (5 eskadr do 2020 roku)³¹. Wartość pierwszej transakcji oceniono na 3 mld dolarów. Dostawy mają rozpocząć się w 2014 roku, jednak nie ujawniono żadnych szczegółów, w tym wyposażenia i uzbrojenia. Ostatnie oficjalne informacje pochodzą z 2010 roku, kiedy Irak przedstawił chęć zakupu 18 maszyn za sumę 4,2 mld dolarów (w tym rakiet i wyposażenie starszej generacji, 24 silników F100-PW-229 lub F110-GE-129, radary APG-68(V)9, 200 x AIM-9L/M-8/9 Sidewinder, 150 x AIM-7M-F1/H, 50 x AGM-65D/G/H/K Maverick, 200 x GBU-12 Paveway II, 50 x GBU-10 Paveway II, 50 x GBU-24 Paveway III). Wykluczono możliwość dostarczenia takich nowoczesnych pocisków jak AIM-120D AMRAAM czy też AIM-9X Sidewinder³².

Ostateczną decyzję o finalizacji umowy na F-16 można odbierać w kategorii przełomu, bo na początku 2011 roku rząd w Bagdadzie wstrzymał realizację projektu przekazując ułokowane w nim 900 mln dolarów na cele społeczne³³. Szanse na zakup F-16 były wówczas tym mniejsze, że brano pod uwagę Mirage 2000 z Francji lub też Mirage 2000-9 ze Zjednoczonych Emiratów Arabskich, które chcą zastąpić je nowymi Rafale. Przypomnieć należy, że swego czasu reżim Husajna kupił 18 Mirage F1, ale Francja nigdy ich nie dostarczyła. To zwiększało prawdopodobieństwo wyboru francuskich samolotów, bo Irak chce odzyskać sumę, którą już wyłożył – niemal 900 mln dolarów za Mirage F1³⁴. Zdecydowanie się na F-16IQ to niewątpliwie krok w stronę wzmocnienia współpracy amerykańsko-irackiej. Niemniej jednak militarne znaczenie takiej decyzji wydaje się być niewielkie – 18 samolotów nie będzie stanowić efektywnej siły zapewniającej odstraszenie przed nieprzyjacielem, chociażby Iranem czy Turcją. By Irak posiadał siły bojowe o adekwatnej do potrzeb wartości operacyjnej konieczne byłoby wprowadzenie większej liczby wielozadaniowych odrzutowców F-16. Z powodów finansowych będzie to duże wyzwanie.

Kolejnym wyzwaniem jest wdrożenie do sił powietrznych maszyn szturmowych, mogących zapewnić wojskom lądowym lub marynarce wojennej wsparcie. Taką maszyną może stać się amerykański Beechcraft T-6B Texan II, uzbrojona wersja lekkiego szkolno-treningowego samolotu, powstałego na bazie

³¹ C. Pellerin, *Iraq Makes First Payment for 18 F-16 Fighters*, American Forces Press Service, 28.09.2011, www.defense.gov [dostęp 20.09.2011].

³² *Iraq – F-16 Aircraft*, Defense Security Cooperation Agency, 15.09.2010 [www.dsca.osd.mil]. Informacje o kontrakcie z 2011 roku w: M. Malenic, *Iraq agrees \$3bn deal with US for 18 F-16s*, „Jane's Weekly”, 5.10.2011, s. 5.

³³ *Iraq Diverts F-16 Budget for Food Rations*, „Defense News”, 14.02.2011 [<http://www.defensenews.com>].

³⁴ Pierwszą transzę zapłacono we wrześniu 1985 roku. Francja nigdy jednak nie dostarczyła 24 ze 126 zamówionych samolotów. Irak w praktyce nie ma szans na odzyskanie pieniędzy – tym bardziej że Francja darowała Irakowi ok. 80% szacowanego na 4,8 mld dolarów zadłużenia.

szwajcarskiego Pilatus PC-9. Wersja T-6B, którą Irak chciałby otrzymać w liczbie 36 samolotów, jest przeznaczona między innymi do operacji przeciwpartyzanckich (*COIN – Counter Insurgency*)³⁵. Rozważa się nabycie czeskich samolotów szkolno-bojowych Aero L-159 ALCA (*Advanced Light Combat Aircraft*). Umowa, a w grę wchodzi do 25 samolotów, może być połączona z pracami modernizacyjnymi irackich Mi-17³⁶.

Irak wykorzystuje szereg samolotów szkolno-treningowych i transportowych (niektóre z nich to samoloty wielozadaniowe). W służbie jest 12 jednosilnikowych, czteromiejscowych górnopłatów Cessna 172 Skyhawk, 5 wspomnianych Cessna 208B Caravan, 15 Beechcraft T-6A Texan II. Irak wprowadził też do służby 20 jugosłowiańskich (obecnie serbskich) samolotów Utva Lasta 95. Irackie siły powietrzne wykorzystują samoloty Beechcraft King Air 350ER. Wart 132 mln dolarów kontrakt na pięć samolotów w wersji maszyny wywiadu, obserwacji i rozpoznania (*ISR – Intelligence, Surveillance, and Reconnaissance*) i jeden transportowy podpisano w marcu 2007 roku. Warto zauważyć, że było to pierwsze zamówienie na ten wariant u producenta – rok później wstępną ofertę zakupu złożyła amerykańska piechota morska i marynarka wojenna. Do tego doliczyć należy szereg samolotów różnego zastosowania. Od 2004 roku Irak ma dwa obserwacyjno-łącznikowe samoloty Seabird SB7L-360A Seeker. Rok później zaczęły trafiać niewielkie jordańskie samoloty jednosilnikowe AMD Alarus CH2000 CH2000, a więc wojskowa wersja rozpoznawcza. Maszyny, łącznie ma ich być 16, będą głównie wykorzystywane do monitorowania bezpieczeństwa infrastruktury energetycznej.

Irakijczycy, poza trzema ukraińskimi An-32B (do 2012 roku ma ich być 10), mają również trzy taktyczne transportowce Lockheed C-130E Hercules, które przed zmodernizowaniem służyły w siłach amerykańskich. Maszyny pozostają w służbie od września 2009 roku. W lipcu 2008 roku oficjalnie wyrażono chęć zakupu sześciu C-130J-30 Super Hercules za sumę ok. 1,5 mld dolarów (w tym m.in. 28 silników Rolls Royce AE 2100D3, systemów ostrzegania AN/AAR-47 i obrony AN/ALE-47, części zapasowych, dokumentacji technicznej, amerykańskiego wsparcia). Wersja ta jest dłuższa od C-130J, przez co może przenosić o 33% więcej ładunku, 39% więcej żołnierzy, 31% więcej spadochroniarzy. Samoloty są już dostarczane do irackich sił powietrznych³⁷.

³⁵ Samolot COIN to inaczej samolot bliskiego wsparcia powietrznego (szturmowy) przeznaczony do atakowania celów naziemnych w sytuacji panowania w powietrzu. Maszyny tego typu są przystosowane do zwalczania nieprzyjaciela dysponującego słabą lub zerową obroną przeciwlotniczą. O irackim zainteresowaniu w: *Iraq – Texan II Aircraft, Spare Parts and Other Support*, Defense Security Cooperation Agency, 10.12.2008, www.dsca.osd.mil [dostęp 20.09.2011].

³⁶ R. Johnston, *Iraq may buy L-159 jets*, „Česká Pozice”, 24.05.2011, www.ceskapozice.cz [dostęp 20.09.2011].

³⁷ *Iraq Orders C-130Js*, „Defense Industry Daily”, 28.01.2011, www.defenseindustrydaily.com [dostęp 20.09.2011].

Flota śmigłowców również dopiero powstaje. Tak jak i w przypadku lotnictwa, także park helikopterów nie zawiera maszyn bojowych, lecz jedynie transportowe i rozpoznawcze. Irak ma 5 wielozadaniowych śmigłowców Bell 206B JetRanger i 9 OH-58C Kiowa. Te drugie formalnie pożyczono z jednostek Gwardii Narodowej stanu Iowa. Do tego doliczyć należy 16 amerykańskich śmigłowców Bell UH-1H Iroquois w wariantcie zmodernizowanym Huey II. Poza nową awioniką, Huey II ma zapewniający lepszą wydajność silniki Honeywell T53-L-703. Najpopularniejszym śmigłowcem transportowym jest sprawdzony Mi-17, których jest mniej niż 50. Zakupy realizowano w kilku kontraktach, ale dokładne określenie ile maszyn sprowadzono jest trudne do ustalenia³⁸.

Do Iraku trafiły pierwsze dwa śmigłowce Eurocopter EC635-T2 w wersji uzbrojonej. Maszyna zdolna jest do przenoszenia południowoafrykańskich rakiet przeciwpancernych Ingwe, posiada francuskie działka Nexter NC-621 kal. 20 mm i belgijskie karabiny Herstal HMP-400 kal. 12,7 mm. Łączne zamówienie irackie dotyczy 24 śmigłowców za sumę 360 mln euro. Irak posiada również 6 pochodzących z francuskich arsenałów lekkich śmigłowców Aérospatiale SA 342 Gazelle. W lipcu 2008 roku Irak poinformował Amerykanów o swych poszukiwaniach bojowego śmigłowca rozpoznawczego, który mógłby jednocześnie wykonywać operacje bliskiego wsparcia i eskortowe. W grę wchodziły dwie maszyny – Bell 407 lub AH-6 Little Bird. Ostatecznie Irak w lutym 2009 roku złożył zamówienie na trzy śmigłowce Bell 407 w wersji bojowej (karabiny maszynowe kal. 0,5 cala, rakiety kal. 70 mm). Rok później, w kwietniu, podpisano kontrakt na 24 maszyny z opcją na kolejne 26 sztuk. Póki co Irakowi dostarczono, na mocy umowy z września 2009 roku, 3 komercyjne maszyny w celach szkoleniowych³⁹.

Najmniej wyzwań stoi przed marynarką wojenną Iraku, ale głównie dlatego, iż tradycyjnie jest ona najmniejsza. Jej rola w polityce bezpieczeństwa tego państwa jest marginalna⁴⁰. Dniem szczególnie istotnym dla nowej marynarki wojennej był 20 czerwca 2009 roku. Wtedy to otrzymano pierwszy z czterech przybrzeżnych okrętów patrolowych typu Fatah włoskiej firmy Fincantieri. Te zamówione trzy lata wcześniej jednostki o wyporności 390 ton i 53 metrach długości (największe w irackiej flocie) stanowią zmodyfikowany wariant patrolowców typu Diciotti. Iracka wersja wyróżnia się większą, bo 38-osobową

³⁸ Za: USF-I (2011).

³⁹ *Iraq Seeks Armed Reconnaissance Helicopters*, „Defense Industry Daily”, 1.06.2011. www.defenseindustrydaily.com [dostęp 20.09.2011].

⁴⁰ Warto jednak zaznaczyć, że w czasach Saddama Husajna była względnie dobrze wyposażona, chociażby w osiem kutrów raketowych projektu 205 (Osa) z przeciwokrętowymi raketami P-15 Termit (Styx). Irak kupił cztery fregaty typu Lupo i sześć korwet typu Assad, jednak z powodu nałożenia międzynarodowych sankcji nigdy ich nie dostarczono.

załogą. Jednostki, za które zapłacono 118 mln dolarów, są obecnie wykorzystywane do operacji patrolowych w irackiej wyłącznej strefie ekonomicznej i operacjach poszukiwawczo-ratunkowych.

Tabela 2

Wydatki wojskowe państw regionu Zatoki Perskiej w mln USD (2000–2009)⁴¹

Państwo	2003	2004	2005	2006	2007	2008	2009	2009*
Bahrajn	531	535	529	576	609	651	[721]	[742]
Iran	7,195	9,109	11,296	12,233	10,158	9,174		
Irak	-	-	(2,845)	(2,383)	(2,097)	(5,324)	(3,814)	(4,156)
Kuwejt	4,396	4,732	5,580	4,550	5,109	4,660	4,589	4,485
Oman	3,303	3,713	4,476	4,786	4,849	4,617	4,003	4,018
Katar	1,602	1,476	1,569	1,657	2,020	-	-	-
Arabia Saudyjska	22,157	24,632	29,680	33,809	38,946	38,223	39,257	41,273
ZEА	[10,201]	[11,016]	[10,254]	[12,098]	[13,052]			

() – szacunki niepewne

[] – szacunki SIPRI

Swój udział w odbudowie irackiej marynarki mają Stany Zjednoczone oraz Chińczycy. Ci drudzy dostarczyli pięć okrętów patrolowych typu Predator o długości 27 metrów. W 2009 roku amerykańska firma Swiftships Shipbuilders wygrała wart 181 mln dolarów kontrakt na dostarczenie dziewięciu szybkich patrolowców typu Swift. W styczniu 2011 roku wyszkolona przez brytyjską Royal Navy iracka załoga Swifta przeprowadziła pierwszą operację patrolową na własnych wodach terytorialnych. Nie należy spodziewać się rozbudowy irackiej floty, która zapewne skoncentruje się na realizowaniu operacji z zakresu „miękkiego bezpieczeństwa”, a więc monitorowania wód terytorialnych i wyłącznej strefy ekonomicznej czy zwalczania przemytu.

Znaczenia irackiej floty nie należy przesadnie lekceważyć. To bowiem na tym obszarze istnieje ryzyko wybuchu sporu z udziałem Iraku, w który, marynarka wojenna będzie miała decydujące znaczenie. Przyczyną może być forsowany przez kuwejskie władze wart 1,1 mld dolarów projekt budowy portu Mubarak na wyspie Bubijan, do której Irak w przeszłości rościł sobie prawa. Budowa ma zakończyć się w 2016 roku. Póki co Kuwejt pozostaje głuchy na amerykańskie oraz irackie prośby o wstrzymanie prac. W ten sposób państwo to doprowadza do ożywienia ciągle istniejących problemów w relacjach dwustronnych – nie tylko w kwestiach terytorialnych, a także dostępu do wód Zatoki Perskiej

⁴¹ C. Solmirano, P. D. Wezeman, *Military Spending and Arms Procurement in the Gulf States*, SIPRI 2010, s. 2.

– sprawy dla obu narodów kluczowej. Kuwejt ma co prawda legalne podstawy do budowy portu, ale z perspektywy Iraku miejsce jest wyjątkowo niekorzystne. Kuwejt ma 195 kilometrów linii brzegowej, a Irak zaledwie 58 km, i to o bardzo płytkich wodach, w obszarze przygranicznym z Iranem, również nie do końca uregulowanym⁴².

Tabela 3

Wybrane transakcja wojskowe Iraku⁴³

Zamówienie	Dostawca	Produkt	Liczba	Cena
2009	Francja	Śmigłowce	24	490 mln USD
2008	Włochy	Patrołowce Diciotti	4	118 mln USD
2009	Stany Zjednoczone	Czołgi M1A1M	140	1,4 mld USD
2009	Stany Zjednoczone	Samoloty C-130J	4	293 mln USD
2009	Stany Zjednoczone	Samoloty C-130J-30	2	140 mln USD
2009	Stany Zjednoczone	Patrołowce Swift	9	181 mln USD
2009	Rosja	Śmigłowce Mi-17C	22	80 mln USD
2009	Ukraina	Transportery BTR-4E	420	550 mln USD
2009	Ukraina	Samoloty An-32B	6	100 mln USD
2011	Stany Zjednoczone	Samoloty F-16	18	3 mld USD

3. Wyzwania na przyszłość

Analizując wyzwania dla irackich sił zbrojnych, należy zauważyć, iż tym bezspornie największym było zbudowanie fundamentów efektywnej irackiej armii w warunkach wewnętrznej wojny domowej, jaka dotknęła ten kraj po 2003 roku. Pomimo problemów proces ten z udziałem koalicji międzynarodowej zakończył się względnie dużym sukcesem. Powołanie 14 dywizji z coraz efektywniejszym komponentem lotniczym jest tego przykładem. Niemniej jednak przed irackimi siłami zbrojnymi nadal stoi wiele wyzwań – zarówno natury taktycznej jak i strategicznej. Co istotne, proces budowania nowych sił zbrojnych Iraku nie zakończył się i w praktyce nigdy się nie zakończy – ma on charakter permanentny. To samo w sobie stanowi wyzwanie, ponieważ Irakijczycy nie mogą poprzestać na fundamentach stworzonych przez USF-I/NTM-I,

⁴² Port Mubarak ma zostać zbudowany na szlaku wodnym Khor Abdullah – jedynym obszarze dającym Irakowi odpowiednio głęboki dostęp do wód Zatoki Perskiej. Może to utrudnić swobodę irackiej żeglugi, a także funkcjonowanie już istniejących portów. Budowa portu Mubarak może więc zaburzyć eksport ropy, a to właśnie ten surowiec jest podstawą gospodarki Iraku. Poprzez instalacje w Basrze i Khor Al-Amjah Irak każdego dnia wysyła w świat 1,8 mln baryłek ropy naftowej. Port na wyspie Bubijan może utrudnić także funkcjonowanie wykorzystywanych do importu dóbr portów Umm Qasr i Al Khor. Niemożliwe może stać się ukończenie przeciągającego się projektu irackiego portu na półwyspie Faw (planowanego jeszcze za czasów Husajna). Jego wartość szacuje się na 4 mld dolarów.

⁴³ Opracowanie własne.

lecz muszą przejąć odpowiedzialność, biorąc na siebie cały ciężar. Zbudowanie własnego, efektywnego systemu doskonalenia i podtrzymywania zdolności, także w zakresie logistyki, może być jednym z największych wyzwań stojących przed irackim wojskiem, bo będzie wymagało to od Irakijczyków zmiany swojej mentalności i systematycznej, wytężonej pracy. Dotyczy to także zwiększenia znaczenia roli podoficerów w siłach zbrojnych.

Irak będzie musiał zmierzyć się z wyzwaniem jakim jest stworzenie umocowań prawno-organizacyjnych. Z jednej strony jest to opracowanie, doskonalenie i wdrażanie odpowiednich doktryn i procedur, także tych, które umożliwią prowadzenie operacji połączonych – nie tylko pomiędzy różnymi rodzajami sił zbrojnych, ale także z siłami kurdyjskimi (*Peszmerga*), co jak na razie nie znalazło odpowiedniego rozwiązania. Nawet bowiem najlepszy sprzęt, a za taki uznać należy czołgi M1A1 Abrams i samoloty wielozadaniowe F-16IQ, wymaga odpowiedniego wykorzystania, by uzyskać jego maksymalną wartość na polu walki.

Wyzwaniem prawno-organizacyjnym będzie opracowanie silnych mechanizmów cywilnej kontroli nad wojskiem, jednocześnie uniemożliwiających jego upolitycznienie. Sukces tego działania będzie w dużej mierze zależał od postępów budowania w Iraku demokracji lub chociaż względnie demokratycznego systemu politycznego. Wyzwaniem będzie również zbudowanie szacunku w społeczeństwie, co biorąc pod uwagę serię klęsk militarnych i pamięć o czasach reżimu Saddama Husajna okazać się może dużym wyzwaniem, podobnie zresztą jak utrzymanie w dłuższej perspektywie czasowej wysokiego morale.

Niewątpliwie istotnym wyzwaniem będzie w perspektywie długookresowej stworzenie arsenałów z uzbrojeniem, które jest Irakowi potrzebne i które jest efektem obowiązywania i realizowania konkretnej strategii, a nie z takim, które państwo to dostało od sojuszników wyzbywających się zalegającego w magazynach sprzętu. Posiadanie dużej liczby różnych pojazdów i systemów uzbrojenia uniemożliwia stworzenie jednolitego, spójnego i efektywnego systemu logistycznego i naprawczego. Różnorodność wymaga chociażby dublowania systemów, posiadania większej liczby części zamiennych niż jest to konieczne. Co istotne, w zakresie uzbrojenia wyzwaniem będzie również wprowadzenie do służby broni i wyposażenia mającego zastosowanie w operacjach konwencjonalnych – siły zbrojne Iraku w nadchodzących latach będą musiały bowiem rozwinąć także i zdolności w tym wymiarze, chociaż póki co największe wyzwania niezmiennie wiążą się z niepokojami wewnętrznymi⁴⁴.

⁴⁴ Symbolem destabilizacji pozostaje szyita Muktada al Sadr, antyamerykański duchowny, szef armii Mahdiego (rozwiązanej formalnie w 2008 roku), który przestrzega przed dalszą współpracą ze Stanami Zjednoczonymi. *Muktada al-Sadr Warns U.S. Troops to Leave Iraq*, „Washington Post”, 7.08.2011, www.washingtonpost.com [dostęp 20.09.2011].

Rozwijanie zdolności do prowadzenia operacji konwencjonalnych jest koniecznością nawet pomimo faktu, że w nadchodzących latach przed irackimi siłami zbrojnymi prawdopodobnie nie stanie konieczność obrony kraju przed agresją zewnętrzną. Trudno uznać za racjonalny scenariusz agresji Arabii Saudyjskiej, Jordanii, Syrii, a tym bardziej Kuwejtu, chociaż akurat w przypadku tego ostatniego państwa – paradoksalnie – dojść może do wspomnianych militarnych potyczek lub prowokacji siły z powodu sporu terytorialnego⁴⁵. Irak musi być jednak gotowy stawić czoła ewentualnym rajdom tureckich sił na obszar irackiego Kurdystanu, co zdarzało się kilkukrotnie⁴⁶. Do podobnych działań znów posunąć się może Iran, który dla Iraku w nadchodzącym czasie stanowić będzie najpoważniejszego przeciwnika – Teheran już w przeszłości infiltrował swojego sąsiada wspierając szyckie bojówki. Dużym problemem dla irackich sił bezpieczeństwa, przede wszystkim policji federalnej i ds. ochrony ropociągów (*Oil Police*), będzie zabezpieczenie przed działaniami sabotażowymi instalacji energetycznych, a przecież eksport ropy naftowej to 95% przychodów tego państwa⁴⁷.

⁴⁵ Mowa przede wszystkim o porcie na wyspie Bubijan.

⁴⁶ *Turkish troops enter north Iraq*, „BBC News”, 22.02.2008 oraz *Turkish troops ‘pursue Kurdish rebels into Iraq’*, „BBC News”, 16.06.2010, www.bbc.co.uk [dostęp 1.10.2011].

⁴⁷ A. England, S. Pfeifer, *Iraq’s proven oil reserves soar by a quarter*, „Financial Times”, 4.10.2010, www.ft.com [dostęp 20.10.2011].

Katarzyna Szymczyk
Uniwersytetu Warszawski

IRAŃSKI PROGRAM NUKLEARNY JAKO CZYNNIK WARUNKUJĄCY STOSUNKI MIĘDZYNARODOWE W OBSZARZE I POZA OBSZAREM MENA

1. Tytułem wstępu

Irański program nuklearny jest istotnym elementem dynamicznego rozwoju państwa na drodze ku mocarstwowości w regionie jak i czynnikiem kształtującym stosunki międzynarodowe państwa irańskiego z państwami regionu oraz z resztą świata. Rozważając wyżej wymienione stosunki międzynarodowe, należy podkreślić, że owe kształtowanie tych stosunków jest nacechowane brakiem klasycznej i pożądanej współpracy Iranu z państwami zachodnimi oraz państwami Bliskiego Wschodu i opierają się na niebezpiecznym wykorzystywaniu nuklearnego programu jako karty przetargowej w tych stosunkach. Broń jądrowa w polityce irańskiej jakby nie była definiowana jako pokojowe źródło energii, stanowi swego rodzaju szantaż irańskich władz na arenie międzynarodowej. Wątpliwości budzą deklaracje prezydenta Iranu w ostatnich latach, że rozbudowa reaktorów i proces wzbogacania uranu mają wyłącznie charakter gospodarczy i ekonomiczny. Świat z obawą obserwuje poczynania państwa irańskiego, który przejawia zapędy imperialistyczne i który nagminnie wykorzystuje własny program nuklearny jako straszak na zbyt nasilone zainteresowanie przede wszystkim zachodu, Izraela i państw arabskich polityką irańską. Według irańskiego punktu widzenia, zachód usilnie szuka sposobu wtargnięcia, opanowania i podporządkowania sobie Iranu w celu dalszej eksploatacji, a Izrael, jak i państwa arabskie chcą osłabić Iran w obawie przed jego dominacją polityczno-gospodarczą w całym muzułmańskim regionie. Stąd polityka irańska jest nastawiona na nieustanną walkę o pozycję silnego państwa i walkę o własne bezpieczeństwo państwowe. Broń jądrowa jest wobec tego cełnym sposobem na tzw.

trzymanie w ryzach zachodniego, izraelskiego i arabskiego interwencjonizmu. To swoisty as w rękawie irańskiego przywódcy. Ostatnie lata pokazują, że irrelevantny jest sam fakt użycia owej broni, lecz samo mówienie lub też niedopowiedzenie o produkcji, o technologicznych innowacjach, o planach i testach jest w zupełności wystarczające, by wzbudzać u innych niepewność, strach i pospolite poruszenie.

Celem niniejszego artykułu jest próba ukazania problemu irańskiego programu nuklearnego jako czynnika, determinanta stosunków między państwami w obszarze Bliskiego Wschodu i Północnej Afryki oraz poza tym obszarem – głównie państwami europejskimi i Stanami Zjednoczonymi. W artykule postawiono tezę, iż irański program nuklearny warunkuje stosunki międzynarodowe będąc kartą przetargową irańskiego prezydenta, dzięki której Iran pozostaje w izolacji od wpływów zachodu i państw Bliskiego Wschodu. Autorka przeanalizowała szereg monografii dotyczącej współczesnego Iranu, doniesień prasowych zagranicznych i polskich komentatorów, opublikowanych oświadczeń rządu irańskiego, badań i statystyk dotyczących broni jądrowej. Niniejszy artykuł jest napisany w oparciu o wyżej wymienione źródła.

Punktem wyjścia artykułu jest krótka charakterystyka i szkic historyczny irańskiego programu nuklearnego. Kolejnym etapem jest zobrazowanie stosunków międzynarodowych, autorka ilustruje wpływ irańskiej polityki jądrowej na owe stosunki, analizuje relacje i konflikty wynikłe z prowadzenia kampanii jądrowej w Iranie. Ostatecznie autorka skupia się na przedstawieniu społecznych nastrojów w państwie irańskim w odniesieniu do broni jądrowej i polityki ostatniego prezydenta Mahmuda Achmadineżada. Próbuje również przewidywać przyszłość irańskiej polityki zagranicznej.

2. Początki i rozwój programu nuklearnego w Iranie – – irański atom

Irańskie zapatrywanie się na energię atomową sięga lat pięćdziesiątych, z końcem których powstało na teherańskim uniwersytecie centrum badań nuklearnych. W kolejnej dekadzie powstał program atomowy którego inicjatorem i głównym zwolennikiem był szach Mohammed Reza Pahlawi. Z końcem lat sześćdziesiątych szach otworzył pierwszy reaktor badawczy dostarczony przez Amerykanów, a w roku 1974 ogłosił plan generowania 23 tys. megawatów energii z elektrowni jądrowych¹. Był to moment w którym program nuklearny nabrał rozmachu i rozpędu, i aż do upadku szacha był najbardziej posuniętym działaniem na rzecz rozwoju energii atomowej w regionie. Kontrakty

¹ *Historia Iranu*, pod red. A. Krasnowolskiej, Wrocław 2010, s. 865.

ze Stanami Zjednoczonymi, Francją i Niemcami (ówczesnym RFN) pozwalały na regularne dostawy paliwa jądrowego, wysoce wzbogaconego uranu, a między innymi z Republiki Południowej Afryki sprowadzano uran. Państwo irańskie ochoczo sponsorowało i wysyłało swoich studentów na zachodnie uczelnie chętnych do zdobycia wiedzy o technologii nuklearnej. Mimo że Iran przystąpił do traktatu o nieprolifracji nuklearnej (NPT), który ratyfikował w 1970 roku, to cztery lata po fakcie, szach zadeklarował determinację Iranu do posiadania broni jądrowej i to w jak najkrótszym czasie. Od tego czasu można sądzić, że zaplecze irańskie jest na tyle zaawansowane, że istnieje duże prawdopodobieństwo, iż Iran ma zdolność ową broń atomową produkować. Wybuch rewolucji islamskiej na krótki okres powstrzymał rozwój badań nad atomem w irańskich ośrodkach. Świat nieco uspokojony faktem zerwanej współpracy w tym zakresie z USA, Francją i Niemcami być może liczył na koniec nuklearnych zapędów Iranu, ale wojna z Irakiem jedynie zmieniła kierunek współpracy irańskich władz, z zachodu na wschód: Iran nawiązał nuklearne umowy z Pakistanem i Argentyną² w 1987 roku, Chinami³ w 1985, a także w 1992 roku z Rosją, która zobowiązała się dokończyć budowę elektrowni jądrowej w Bushehr, którą wcześniej przerwały Niemcy⁴. Ponownie zaczęto szkolić fachowców i namawiać na powrót do kraju tych, którzy zwątpili i wyjechali po rewolucji. Szach planował przeznaczyć ok. 33 mld dolarów na budowę dwudziestu reaktorów jądrowych, dzięki czemu Iran miał się do roku 1993 stać się najpotężniejszym producentem jądrowej energii w regionie Oceanu Indyjskiego⁵. Lata dziewięćdziesiąte były początkiem prac nad budową rakiet balistycznych do przenoszenia głowic z ładunkiem jądrowym. Na wsparcie Iran mógł liczyć ze strony Rosji, Chin i Korei Północnej, i dzięki owemu wsparciu wyprodukował własną rakietę Shahab-3 o zasięgu 1300 km, następnie zmodernizował raketę do zasięgu 2100 km. Ponadto do dziś trwają prace nad raketą Shahab-5⁶ i -6 o zasięgu co najmniej 5000 km⁷. Od 2006 roku mamy do czynienia z kryzysem irań-

² Argentyna podpisała umowę, opiewającą na 5,5 mln dolarów, na dostawę nowego rdzenia reaktora jądrowego do Teheranu, który pracował przy użyciu jedynie 20% wzbogaconego uranu, zamiast 90%. W 1993 roku Argentyna dostarczyła ok. 23 kg 20-procentowego wzbogaconego uranu jako paliwa do reaktora. S. N. Nikou, *Iran Primer: Timeline of Iran's Nuclear Activities*, United States Institute of Peace. The Iran Primer, <http://iranprimer.usip.org/resource/timeline-irans-nuclear-activities>, 2010 [dostęp 08.10.2011].

³ Chiny współpracowały w budowie i otwarciu centrum nuklearnego w Isfahan i w 1985 roku wypożyczyły centrum w reaktor ćwiczeniowy. Ibidem.

⁴ Budowa reaktora lekkiej wody odbywała się przy współpracy z Rosyjskim Ministerstwem Energii Atomowej i pod okiem inspektorów MAEA (Międzynarodowa Agencja Energii Atomowej). Ibidem.

⁵ N. R. Keddie, *Współczesny Iran. Źródła i konsekwencje rewolucji*, Kraków 2007, s. 171.

⁶ *Missile Threat.com*, http://www.missilethreat.com/missiles-of-the-world/id.109/missile_detail.asp [dostęp 09.10.2011].

⁷ M. Rass, *Nuclear Standoff with Iran*, PRI's The World, 9.02.2010, <http://www.theworld.org/2010/02/nuclear-standoff-with-iran/> [dostęp 09.10.2011].

skiego programu nuklearnego, który spotyka się wyłącznie z krytyką. Zarówno państwa Organizacji Narodów Zjednoczonych (ONZ) jak i Iran tkwią przy swoich racjach, a regularna wymiana argumentów i oskarżeń w sprawie broni masowego rażenia przypominają grę siłową. Gdy Międzynarodowa Agencja Energii Atomowej (MAEA) i ONZ nawołują do zaprzestania prac nad wzbogacaniem uranu i rozbudowywaniem reaktorów, Iran kolejno działa przeciwko ich nawoływaniom. W 2006 roku w Arak rozpoczęła się nowa faza prac nad ciężką wodą, a w 2007 roku państwo ogłosiło, że dołączyło do nuklearnego klubu i jest w stanie produkować nuklearne paliwo na skalę przemysłową⁸. W 2009 roku po licznych sankcjach ogłoszono w Iranie istnienie kolejnej fabryki wzbogacania uranu w Qom.

Podsumowując: Iran dysponuje:

1. Stacją wzbogacania uranu w Qom,
2. Bazą nuklearnych reaktorów w Bushehr,
3. Stacją przetwarzania uranu w Isfahan,
4. Centrum wzbogacania uranu w Natanz,
5. Fabryką ciężkiej wody w Arak,
6. Centrum badań nuklearnych w Teheranie, Bonab i Ramsar⁹.

3. Uwarunkowania relacji międzynarodowych Iranu na tle irańskiego programu nuklearnego

W czasie zimnej wojny prace nad bronią jądrową były jednym z kluczowych elementów polityki głównych mocarstw: USA, Związku Radzieckiego, Chin, jak i Francji, Korei Północnej, czy Izraela. Iran podczas panowania szacha Pahlawiego także miał zapędy imperialistyczne w regionie Bliskiego Wschodu i definiował posiadanie energii jądrowej jako jedną z cech mocarstwowości. Wielkie, nowoczesne, technologicznie zaawansowane i uzbrojone państwo było najważniejszym celem do osiągnięcia przez Pahlawiego bez względu na brak odpowiedniego wyedukowanych zasobów ludzkich, problemu biedy i zacofania w Iranie, drugiej połowy lat pięćdziesiątych XX wieku¹⁰. Państwo bazujące na ropy naftowej i gazie, i jednocześnie państwo z energią atomową musi wszak kojarzyć się z siłą i dominacją, państwem z którym inni muszą się liczyć. Siły zbrojne i program atomowy zdominowały politykę Pahlawiego. Szach zmienił nazwę ministerstwa obrony na ministerstwo wojny, dwunastokrotnie zwiększył się wydatki z budżetu na wojsko – do 7,3 mld dolarów w 1977 roku, w tym czasie armia liczyła już 220 tys. ludzi¹¹. Program nuklearny w momencie re-

⁸ Ibidem.

⁹ Ibidem.

¹⁰ N. R. Keddie, op. cit., s. 170-171.

¹¹ E. Abrahamian, *Historia współczesnego Iranu*, Warszawa 2011, s. 171.

wolucji islamskiej był najbardziej zaawansowanym programem w regionie bliskowschodnim. Dla ajatollaha Chomeiniego natomiast, głównego przeciwnika Pahlawiego, program nuklearny odzwierciedlał antymuzułmańskie wartości zachodnie, zatem gdy objął władzę w państwie, program ten zaprzestano kontynuować. Zapewne, gdyby nie wyniszczająca wojna z Irakiem, podczas której użyto broni chemicznej¹², Iran być może pod rządami Chomeiniego nie powróciłby do badań i rozbudowywania programu atomowego. Ponadto w tym czasie w rejonie Bliskiego Wschodu swoje własne arsenały jądrowe posiadały Izrael i Pakistan. Wznowienie prac nad atomem w Iranie zapoczątkowało nowy etap stosunków międzynarodowych. Kiedyś sojusznik, z początkiem 2000 roku pierwszy przeciwnik irańskiego atomu, Stany Zjednoczone podpisały akt o nieprolifracji Iranu, na podstawie którego amerykańska strona pozwoliła sobie na wszczynanie sankcji wobec każdego kto indywidualnie lub w organizacji zamierza dostarczać materiały do programów irańskich czy to atomowego, biologicznego, czy chemicznego. Rząd amerykański już w 1998 roku oznajmił stanowczo, że Iran ma wystarczająco dużo zasobów ropy naftowej i gazu by wytwarzać energię, że reaktory jądrowe są całkowicie zbędne do wytwarzania tradycyjnej energii, zatem mogą służyć do produkcji broni¹³. Niekwestionowaną rzeczą pozostaje fakt, że USA diametralnie zmieniło nastawienie do Iranu i od końca rewolucji islamskiej oraz drugiego etapu wojny iracko-irańskiej, to właśnie Amerykanie kiedyś inicjatorzy budowy arsenału jądrowego, stali się głównym przeciwnikiem jakiegokolwiek umacniania się, politycznego czy zbrojnego, państwa irańskiego w całym regionie. Świadomym zatem przedsięwzięciem było militarne zaangażowanie się USA w konflikty w Zatoce Perskiej, podpisanie wielu paktów sojuszniczych z państwami Zatoki i prowadzenie tzw. polityki podwójnego powstrzymania, której celem było osłabienie Iranu na arenie międzynarodowej¹⁴. Irańska polityka zagraniczna natomiast nastawiła się na walkę z amerykańskim imperializmem, interwencjonizmem oraz na powstrzymywanie wpływów Rosji i Unii Europejskiej bez dalece posuniętego zaangażowania stosunków. Zamachy z 11 września 2001 roku na dobre zmieniły relacje międzynarodowe z państwami Bliskiego Wschodu i Iran, ku zaskoczeniu wielu obserwatorów i rządów znalazł się na „osi zła”, którą zdefiniował w sposób bardzo jednoznaczny prezydent USA George W. Bush w 2002 roku¹⁵. Śmiało moż-

¹² M. Bankowicz, *Wojna iracko-irańska: druga faza konfliktu, Historia polityczna świata XX wieku 1945-2000*, Kraków 2004, s. 686.

¹³ S. N. Nikou, op. cit.

¹⁴ B. Bojarczyk, *Stosunki ze Stanami Zjednoczonymi jako determinant polityki zagranicznej Islamskiej Republiki Iranu*, Lublin 2006, www.bbn.gov.pl [dostęp 10.10.2011].

¹⁵ Oś zła (ang. „Axis of evil”) – termin na określenia państw, które prowadzą agresywną politykę zagraniczną, dążą do wyprodukowania broni masowego rażenia i wspierają międzynarodowy terroryzm.

na stwierdzić, że od tego momentu, stosunki międzynarodowe Iranu z państwami zachodnimi i państwami Bliskiego Wschodu pozostają napięte, niejasne i często podszyte są politycznymi targami, a w irańskiej polityce dominują antyamerykańskie nastroje¹⁶. Władze irańskie w ostatniej dekadzie prowadzą kampanię „niedopowiedzenia”. Kampania ta polega na ciągłym trzymaniu politycznych kontrahentów i przeciwników w niepewności co do rzeczywistych zasobów w postaci materiałów i maszyn do wytwarzania i przetwarzania energii jądrowej, liczby rakiet balistycznych, broni konwencjonalnej i liczby testów broni niekonwencjonalnej. W 2002 roku były prezydent Iranu Akbar Hashemi Rafsanjani oznajmił, że Iran nie dąży do wytwarzania niekonwencjonalnej broni pod żadnym warunkiem¹⁷.

Tymczasem, niespełna pół roku po tej wypowiedzi, opozycyjna Narodowa Rada Oporu Iranu (NCRI) ogłosiła, że w Natanz istnieje zakład wzbogacania uranu, a w Arak produkuje się ciężką wodę. Inspekcja Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej w następnych miesiącach podważyła szczerze intencje irańskich władz odnośnie produkcji energii atomowej wyłącznie na potrzeby cywilne, a obecność wysoce wzbogaconego uranu w Natanz, obawy co do tych intencji tylko potwierdziła¹⁸. USA domagało się nałożenia sankcji na Iran, ale pod naciskiem państw Unii Europejskiej zgodziły się poczekać na wyniki inspekcji Agencji. Iran wyraził zgodę na niespodziewane inspekcje, wstrzymał proces wzbogacania uranu i podpisał w 2003 roku odpowiedni protokół dołączony do aktu o nieprolifracji broni¹⁹. Jednak rok później media doniosły, że dr Abdul Qadeer Khan, ojciec pakistańskiego programu nuklearnego, ogłosił, iż Iran regularnie był zaopatrywany w materiały do produkcji broni jądrowej. Biorąc pod uwagę wcześniej podpisane zobowiązanie władz irańskich do jawności dorobku atomowej produkcji, wiadomość ta zbulwersowała zachodnie państwa²⁰. Jednak nie do sankcji lecz kolejnego porozumienia doprowadzono, na podstawie którego Iran mógł liczyć na większą współpracę w zakresie cywilnego wykorzystania energii atomowej, koncesje handlowe, jak i dalszych pertraktacji w sprawie podpisania traktatu o handlu i współpracy (TCA) i rozważania aplikacji Iranu jako członka Światowej Organizacji Handlu (WTO). Dla państw

Do państw „osi zła” zaliczone zostały Irak, Iran oraz Korea Północna. P. Durys, P. Pacholski, *Broń masowego rażenia Iraku. Ocena i ewolucja zagrożenia*, Warszawa 2002, s. 23-24.

¹⁶ E. Abrahamian, op. cit., s. 245.

¹⁷ S. N. Nikou, op. cit.

¹⁸ *Iran – Program nuklearny*, www.stosunkimiedzynarodowe.info/kraj,Iran,problemy,Program_nuklearny [dostęp 14.10.2011].

¹⁹ Ibidem.

²⁰ W. Langewiesche, *The Wrath of Khan, How A. Q. Khan made Pakistan a nuclear power and showed that the spread of atomic weapons can't be stopped*, „The Atlantic Magazine”, 2005, <http://www.theatlantic.com/magazine/archive/2005/11/the-wrath-of-khan/4333/> [dostęp 14.10.2011].

europęjskich Iran od zawsze był interesującym obiektem wymiany handlowej ze względu na zasoby gazu i ropy naftowej. Po wojnach w Zatoce Perskiej, Francja, Niemcy czy Wielka Brytania to właśnie w Iranie chciały odrobić straty powojenne na rynku irackim i stąd państwa te pozostały głównymi eksporterami zachodnimi we współpracy z Iranem²¹. Od 2002 roku strony negocjowały warunki umowy o wzajemnym handlu i współpracy jednak do podpisania aktu TCA nie doszło z uwagi na irański proces wzbogacania uranu. Iran również na razie nie ma co marzyć o członkostwie w WTO. Ze względu na dwuznaczną politykę nuklearną Iranu, USA stanowczo się sprzeciwia temu członkowstwu i po 22 aplikacjach Iran pozostaje na razie jedynie obserwatorem WTO, i nadal prowadzi negocjacje akcesyjne²². Mając na uwadze fakt, że do Organizacji należy pięć mocarstw nuklearnych, wątpliwości budzą tłumaczenia strony amerykańskiej, jakoby Iran nie spełniał warunków i w rzeczywistości obrazuje co najmniej zwykłe uprzedzenie USA do Iranu odkąd Rewolucja Islamska i zamachy z 11 września stosunki obu państw poważnie nadwyreżyły. To także jeden z wielu dowodów, że USA chcą całkowicie odizolować Iran na arenie międzynarodowej. Chwila odprężenia w kwestii nuklearnej nie trwała długo i sprawy nabrały rozpędu w 2005 roku. Rząd irański oznajmił, że nie zamierza zaprzestać kontynuowania prac nad programem jądrowym, przyznał, że przetwarza uran w Isfahanie i odrzucił propozycję Unii Europejskiej na budowę reaktora jądrowego do produkcji wody lekkiej. W rezultacie sprawa stanęła na forum ONZ²³. Nałożone w 2006 roku sankcje na Iran i rozszerzane trzykrotnie w kolejnych latach ani nie zmieniły polityki władz irańskich, ani nie polepszyły relacji świata z Iranem w najmniejszym stopniu pozostawiając kraj w swego rodzaju międzynarodowej izolacji. Problem głównie tkwi w tym, że Iran prowadzi ambivalentną politykę zagraniczną. Z jednej strony godzi się na porozumienia co do ograniczenia wzbogacania uranu, deklaruje, że nie produkuje i nie zamierza produkować broni jądrowej, a z drugiej w tajemnicy kontynuuje program, skutecznie nawiązując nowe umowy z nowymi partnerami²⁴.

Interes nuklearny jakby nie był moralnie negatywny, na pewno jest świetnym źródłem niebagatelnego dochodu, zatem Iran nie ma większych problemów w znalezieniu sobie kontrahentów. USA nie zdołały powstrzymać chociażby Rosji, która w teorii program ten potępia, a w praktyce buduje kolejne

²¹ A. Dzisiów, *W stronę dialogu – relacje Islamskiej Republiki Iranu i Unii Europejskiej, Afryka, Azja, Ameryka Łacińska*, t. 82, Warszawa 2005, <http://www.wgssr.uw.edu.pl/pub/uploads/aaa05/04dzisiow.pdf> [dostęp 14.10.2011].

²² Ministerstwo Gospodarki, <http://www.mg.gov.pl/Wspolpraca+z+zagranica/Clo/WTO/Akcesja+do+WTO/Akcesja+do+WTO.htm> [dostęp 14.10.2011].

²³ Iran – Program nuklearny...

²⁴ ONZ po raz czwarty karze Iran sankcjami, „Gazeta Wyborcza”, 6.09.2010, http://wyborcza.pl/1,86702,7994740,ONZ_po_raz_czwarty_karze_Iran_sankcjami.html [dostęp 15.10.2011].

reaktory. Turcja i Brazylia sprzeciwiły się sankcjom, po tym, jak wynegocjowały świetne dla siebie warunki umowy na dostarczanie wysoko wzbogaconego uranu do irańskich elektrowni atomowych²⁵. W tym momencie Iran zyskuje jeszcze być może nie sojusznika, ale przynajmniej nie przeciwnika w realizacji swoich planów, a mianowicie państwa Unii Europejskiej, które nie chcąc psuć stosunków z Rosją, nie wtrącają się w jej politykę wobec Iranu, niejako pozostając w sprzeciwie do interesów USA. Ponadto należy pamiętać, że interesy Francji i Niemiec w Iranie są na tyle rentowne, że żadna ze stron nie chce narażać ich na pogorszenie. Polityka ta najwyraźniej sprawia wrażenie, że polega na stwierdzeniu, że czego nie widać, tego nie ma – skoro Iran nie pochwalił się żadną bronią jądrową, to znaczy, że w ogóle jej nie produkuje i tyle. Stany Zjednoczone na tym etapie są najwyraźniej jedynym państwem, który stanowczo domaga się całkowitego zaprzestania prac nad atomem w Iranie, by można było mówić o jakiegokolwiek współpracy, czy negocjacjach²⁶.

Iran zachowuje się do tego niczym krnąbrne dziecko, kiedy to w 2006 roku nie przystał na korzystne dla siebie warunki, jak chociażby poparcie Wielkiej Brytanii, Rosji, Francji, Chin i USA w negocjacjach o przystąpienie do WTO, zniesienie sankcji gospodarczych, zakup nowych samolotów pasażerskich, czy też dostęp do reaktorów o lekkiej wodzie na potrzeby energetyki cywilnej²⁷. Kary i sankcje omija równie skutecznie podpisując umowy z państwami nie będącymi na czarnej liście ONZ, czy realizując zamówienia pod obcymi banderami i jednocześnie utrzymuje prace nad wzbogacaniem uranu, mimo że pogwałca to wszelkie rezolucje ONZ, dopuszczając do kontroli i niezapowiedzianych wizyt inspektorów MAEA. Trzymanie w szachu zachodnich państw, najwyraźniej przynosi efekty w polityce irańskiej. Po pierwsze, żadne niepodporządkowanie się sankcjom ONZ nie wykaczało na tyle daleko, by Rada Bezpieczeństwa mogła podjąć radykalne kroki militarne wobec Iranu. Gdyby posunąć się dalej w rozważaniach, można by przypuścić, że każda akcja wojskowa w Iranie w przypadku braku dowodów na produkowanie broni jądrowej spotkałaby się z ogromną krytyką opinii publicznej, na czym Iran tylko zyskałby, a Zachód, a przede wszystkim USA bardzo stracił. Zwłaszcza że obecność USA w rejonie Bliskiego Wschodu po 2001 roku budzi antyzachodnie nastroje wśród większości krajów muzułmańskich. Po drugie, Iran swoistym brakiem uległości wobec Zachodu demonstruje swoją siłę w regionie. Skoro Zachód szuka możliwości kompromisu, wykazuje zaniepokojenie irańskim programem nuklearnym, to znaczy, że wcześniej czy później w końcu będzie musiał przyznać statut mo-

²⁵ Ibidem.

²⁶ A. Dzisiów, op. cit.

²⁷ *Iran – Program nuklearny...*

carstwa Iranowi i pogodzić się z faktem posiadania nuklearnych zasobów. Jeżeli weźmiemy pod uwagę fakt, że zarówno USA jak i Chiny, Rosja, Pakistan, Wielka Brytania, Indie, czy Izrael posiadają nuklearne zasoby, to aspiracje Iranu nie pozostają bez racji. Militarna potęga na Bliskim Wschodzie, Izrael, czy Pakistan mają prawo budzić obawy zatem rząd irański główny przeciwnik Izraela może dążyć do posiadania broni w celach odstrasżających, pokazowych, wywołujących panikę i niepokój niczym w okresie zimnej wojny. Racjonalności bowiem w irańskim programie nuklearnym jeśli chodzi o produkcję broni jądrowej całkowicie nie ma. Gdyby Iran zechciał wykorzystać bomby atomowe na którekolwiek z państw rejonu Bliskiego Wschodu i Północnej Afryki, to po pierwsze samym ich posiadaniem rozpocząłby wyścig zbrojeń w regionie. Z pewnością Arabia Saudyjska, Turcja czy Syria nie pozostałyby w tyle i również rozpoczęły własne zbrojenia.

Po drugie zapewne rząd irański wywołałby wojnę z Izraelem i od razu ją przegrał, gdyż w tym przypadku wystarczyłyby naloty izraelskich sił zbrojnych w celu zniszczenia obiektów wzbogacających uran. Nie bez przyczyny zresztą do wojny by doszło, bo powtarzane słowa prezydenta Iranu Achmadineżada o wymazaniu Izraela z mapy świata, ów konflikt między państwami tylko zaogniają, a broń jądrowa byłaby świetnym pretekstem dla Izraela do ataku, który odgrza się zbombardowaniem irańskich reaktorów. Od Iranu i od polityki państw zachodnich zależy przyszłość stosunków na Bliskim Wschodzie. Nie tylko sprawa irańsko-izraelska stoi na przeszkodzie poprawienia stosunków w regionie, ale przede wszystkim popieranie ruchu palestyńskiego, wspieranie finansowe palestyńskich bojówek przez władze irańskie i narodziny sojuszu z Irakiem, odkąd władze w Bagdadzie objął szyicki przywódca dotąd ukrywający się w Iranie, skąd walczył przeciwko Husajnowi. Szyickie porozumienie Iranu i Iraku mogłoby zdestabilizować i tak nadszarpnięty zamieszkami arabski Bliski Wschód. Kolejnym wyzwaniem stosunków zachodu z Iranem jest proces akcesji Turcji do Unii Europejskiej datowanej w przybliżeniu na 2014 rok. Gdyby Turcja spełniła warunki członkostwa i dołączyła do Unii, to obie strony: Iran i państwa unijne czeka ciekawe sąsiedztwo²⁸. Czy Iran zbudowałby kolejny mur oddzielający Islamską Republikę od „zgniłej” kultury zachodniej, czy też otworzyłby się na ową cywilizację, tego zapewne się nie dowiemy póki Unia Europejska będzie odwlekać przyłączenia Turcji w swoje szeregi.

4. Społeczny wymiar irańskiego programu nuklearnego

Irańskie władze nie liczą się z opinią własnego społeczeństwa, które domaga się reform i naprawienia stosunków z zachodem. Nawet jeśli Iran chciałby kon-

²⁸ A. Dzisiów, op. cit.

tynuować prace nad energią jądrową, to ma większe szanse na poparcie i przychyłność jako sojusznik państw zachodnich niż jako ich zaciekle wróg. Nastroje w irańskim społeczeństwie od dekady są bardzo wyraźne, antyrządowy ruch zielonych (Green Movement) stracił przedstawiciela w ostatnich wyborach i oficjalnie przegrał wybory prezydenckie, ale nieoficjalnie po prostu uległ machinie fałszerstwa i spisku, zatem wysoce prawdopodobne staje się, że niebawem odrodzi się z podwójną siłą²⁹. Sprzyja temu fala zamieszek antypaństwowych w krajach arabskich Maghrebu i Maszriku. To przykład, że obywatele mogą wywrócić każdy reżim do góry nogami w ulicznych starciach i falami strajków. Pozycja prezydenta Achmadineżada słabnie z miesiąca na miesiąc, a jego antyamerykańska i antysemicka krucjata z bombą nuklearną w tle nie tylko nie przysparza mu zwolenników, ale wręcz ośmiesza go na arenie międzynarodowej. Ktokolwiek chociaż trochę orientuje się w sprawach militarnych, zdaje sobie sprawę, że arsenał jądrowy Iranowi jest zbędny, bo, po pierwsze atak bronią jądrową dla Iranu oznaczałby samobójstwo, a po drugie, ewentualna obrona przed atakiem tak na dobrą sprawę jest niemożliwa. Oponenti dysponują siłą militarną mogącą zdmuchnąć Iran z powierzchni ziemi zanim ten zdoła uzbroić chociaż jedną rakietę. Dowodem, niech będzie fakt, że przecież Iran jak dotąd bazuje na zwykłych pogłoskach i jedynie skąpych planach budowy broni jądrowej, co ma za zadanie jedynie straszyc i wywoływać niepokój, po tylu latach państwo powinno już dysponować arsenałem, którym rzeczywiście mógłby zagrażać. Nadzieją pozostaje jednak fakt, że zamiast nuklearnej wojny zarówno społeczeństwo irańskie jak i zachód liczą na ocieplenie stosunków i rozwój pozytywnej współpracy jak tylko uda się odsunąć Achmadineżada i jego zaplecze od władzy. Inaczej, istnieje niebezpieczeństwo umacniania się irańskiego reżimu, który postawą i polityką Achmadineżada dalej może zagrażać stabilizacji w całym regionie bliskowschodnim³⁰.

5. Podsumowanie

Oslabienie pozycji irańskiego prezydenta w oczach społeczeństwa może być świetną okazją dla państw zachodnich na przeprowadzenie kolejnych rozmów i negocjacji służących normalizacji stosunków zwłaszcza z USA. Obecny kryzys ekonomiczny dotyka również państwa Bliskiego Wschodu, a że w parze z kryzysem idą istotne lokalne polityczne, antyrządowe rewolucje, to wydaje się, że i Iran, pamiętając jeszcze swoją własną rewolucję, jest w końcu zdolny zrozumieć i przyjąć do wiadomości, że współpraca i kompromis w rozmo-

²⁹ M. Buśko, *Iran – odłożona rewolucja*, Bliski Wschód.info, 10.07.2009, <http://www.bliskiwschod.pl/1302558728,0,iran-odlozona-rewolucja> [dostęp 15.10.2011].

³⁰ Ibidem.

wach na szczycie, reformy wewnętrzne, złagodzenie antyzachodnich nastrojów, pójscie z postępem i zapewnienie praw i pełnych swobód obywatelom gwarantuje stabilność republiki i rządów. Wydaje się, że tylko w taki sposób Iran ma szansę odzwierciedlać mocarstwowość i siłę państwa na arenie międzynarodowej, o pozycję którą Iran zabiega od czasów upadku imperium perskiego. Żaden szantaż nuklearny, militarny czy gospodarczy nie polepszy stosunków Iranu z resztą świata, a jedynie je pogorszy ośmieszając cały naród w oczach innych. I nie chodzi tu o uległość, poddaństwo zachodowi, czy przejmowanie obcych modeli, ale o wzajemny międzypaństwowy szacunek i porozumienie ponad kulturowymi różnicami. Minęły czasy zimnowojennego napinania mięśni. Jeśli rząd irański to zrozumie i zmieni własną politykę wewnętrzną i zewnętrzną, to zapewne otworzy sobie drogę do wzmocnienia własnej pozycji jako kraju z którym chce się rozmawiać i współpracować, i z którym trzeba się liczyć. Państwo bogate i mocne wewnętrznie jest także państwem bogatym i mocnym na zewnątrz.

Katarzyna Czornik
Uniwersytet Śląski w Katowicach

IMPLIKACJE TRZECIEJ WOJNY W ZATOCE PERSKIEJ DLA GLOBALNEJ STRATEGII STANÓW ZJEDNOCZONYCH W OKRESIE ADMINISTRACJI GEORGE'A W. BUSHA I BARACKA OBAMY

Bliski Wschód w okresie pozimnowojennym zajął bez wątpienia jedno z kluczowych miejsc w amerykańskiej polityce zagranicznej¹. Można nawet stwierdzić, że w porównaniu z okresem zimnej wojny, jego znaczenie znacznie wzrosło. Na taki stan rzeczy wywarł wpływ szereg determinant, które zdecydowały o percepcji tego regionu przez amerykańskich decydentów politycznych². Irak, jako jedno z państw zbójceckich, reżimów wrogo ustosunkowanych do Stanów Zjednoczonych stał się państwem priorytetowym w amerykańskiej strategii XXI wieku. Dla George'a W. Busha *regime change* w Bagdadzie zdominowało podejście do kwestii bliskowschodnich. Inwazja na Irak miała być jednym z instrumentów służących do wygrania wojny z terroryzmem. Operacja *Iraqi Freedom* była postrzegana przez amerykańskich neokonserwatystów jako środek prowadzący do powstania na Bliskim Wschodzie sojuszniczego wobec USA państwa arabskiego o ustroju demokratycznym. Demokratyzacja Iraku miała zapoczątkować demokratyczną rewolucję w całym regionie³. Założenia republikańskiej administracji w kwestii demokratyzacji Bliskiego Wschodu okazały się jednak nadmiernie optymistyczne. Irak po zakończeniu działań

¹ S. M. K. Sajjadpour, *The Anatomy of U.S. Research Institutes: Neo-Conservatives, Ideology and Foreign Policy Research*, „The Iranian Journal of International Affairs”, Vol. XV, 2003-2004, No 3-4, s. 225-242; T. G. Fraser, *The USA and the Middle East since World War 2*, Basingstoke, Hampshire, London 1989, s. X.

² C. Hammer, *Which Lessons Matter? American Foreign Policy Decision Making in the Middle East, 1979-1987*, State University of New York Press 2000, s. 3; A. Jarczewska-Romaniuk, *Amerykańskie wizje ładu międzynarodowego po zakończeniu zimnej wojny* [w:] *Porządek międzynarodowy u progu XXI wieku. Wizje – koncepcje – paradygmaty*, pod red. R. Kuźniara, Warszawa 2005, s. 227-247.

³ K. Santhanam, *On US Political-Military Objectives in Iraq and Its „Grand Strategy” for the 21st Century* [w:] *Iraq War 2003. Rise of the New ‘Unilateralism’*, pod red. K. Santhanana and the IDSA Insight Team, New Delhi 2003, s. 2.

zbrojnych nie stał się wzorcem dla innych państw w regionie, ale przykładem destabilizacji i chaosu. Sytuacja wewnętrzna w Iraku wymagała zaangażowania sił USA i innych państw. Administracja Baracka Obamy, która przejęła władzę w 2008 roku, musiała jasno określić swoje stanowisko wobec dalszego amerykańskiego zaangażowania w Iraku. Barack Obama w przeciwieństwie do swojego poprzednika głosił konieczność szybkiego opuszczenia Iraku przez wojska amerykańskie i przejścia pełnej kontroli nad państwem przez Irakijczyków. Celem niniejszego referatu jest przybliżenie implikacji inwazji USA na Irak z 2003 roku dla globalnej strategii USA, a także ewolucji tej strategii w okresie administracji George'a W. Busha i zmian dokonanych w okresie administracji Baracka Obamy.

Na początku lat 90. XX wieku Bill Clinton stanął przed koniecznością określenia nowej strategii bliskowschodniej, w tym linii politycznej wobec Iraku. Najważniejszym posunięciem w tej materii było przyjęcie strategii dla Zatoki Perskiej, która zyskała miano podwójnego powstrzymywania (*dual containment*). Jej autorem był Martin Sean Indyk⁴ – członek *National Security Council* (Rady Bezpieczeństwa Narodowego, NSC) i doradca prezydenta ds. Bliskiego Wschodu i Azji Południowej. Strategia została ogłoszona przez Indyka 18 maja 1993 r. podczas przemówienia w Waszyngtońskim Instytucie ds. Polityki Bliskowschodniej (*The Washington Institute for Near East Policy*). Do początku lat 90. XX wieku Waszyngton opierał politykę wobec Zatoki Perskiej o równoważenie sił i wpływów Iraku, bądź Iranu przeciwko innym państwom i przeciwko sobie nawzajem. Był to sposób na utrzymywanie regionalnej stabilizacji oraz ochrony mniejszych, bogatych w ropę naftową państw na południu Zatoki. Taki był przede wszystkim cel polityki dwóch filarów (*the Twin Pillars Policy*). W 1993 roku Indyk stwierdził, że USA nie potrzebują już polityki balansowania w regionie. USA nie będą dłużej dążyć do równoważenia wpływów Iranu przeciwko Irakowi. *The Twin Pillars Policy* została odrzucona jako nieskuteczna, gdyż w nowej sytuacji strategicznej Irak był blokowany przez sankcje ONZ, a Iran był osłabiony po 8-letniej wojnie z Irakiem. USA utrzymały pozycję dominującej siły w Zatoce Perskiej, która pozwalała Waszyngtonowi

⁴ Grace Halsell, po wskazaniu przez Billa Clintona na Martina Indyka jako doradcę ds. Bliskiego Wschodu, pisała, że nie po raz pierwszy działo się tak, że członek wpływowego w Waszyngtonie izraelskiego lobby (*AIPAC*) zajmował kluczowe w polityce zagranicznej stanowisko. Indyk przybył do USA z Australii w 1983 roku. Został rekrutowany do *AIPAC*, gdy przebywał z wizytą w *Columbia University*. Martin Indyk pełnił urząd ambasadora USA w Izraelu i doradcy sekretarza stanu ds. Bliskiego Wschodu w okresie prezydentury Billa Clintona. Był znany jako jeden z najważniejszych negocjatorów podczas rozmów palestyńsko-izraelskich w Camp David; G. Halsell, *Clinton's Indyk Appointment One of Many From Pro-Israel Think Tank*, Special Report, Washington Report on the Middle East Affairs, March 1993, page 9, <http://www.washington-report.org/backissues/0393/9303009.htm>; <http://www.jewishvirtuallibrary.org/jsource/biography/Indyk.html>, [dostęp 20.09.2011].

i jego sojusznikom w regionie (Egiptowi, Izraelowi, Arabii Saudyjskiej, Turcji i państwom Rady Współpracy Zatoki) na kontrolowanie obydwóch reżimów irackiego i irańskiego. Indyk stwierdzał: „Nie potrzebujemy polegać na jednym, by kontrolować drugi”⁵.

Dual containment zmierzała do przewartościowania polityki USA w Zatoce Perskiej. Zarówno doradca prezydenta ds. bezpieczeństwa narodowego Anthony Lake, jak i Martin Indyk eksponowali konieczność kontrolowania Iraku i Iranu, zamiast faworyzowania któregoś z nich. *Dual containment* zakładała powstrzymywanie tych państw, postrzeganych w latach 90. XX wieku przez Waszyngton w kategoriach najgroźniejszych adwersarzy Izraela. Administracja Clintona wskazywała, że jeśli powstrzymywanie ZSRR sprawdziło się w układzie bipolarnym, to powinno również działać wobec mniej potężnych reżimów. Indyk w tym kontekście podkreślał, iż bliskowschodnia *dual containment* nie była duplikatem polityki *containment* wobec ZSRR. Anthony Lake dodawał: „Reżimy w Bagdadzie i Teheranie są słabsze i ustosunkowane defensywnie. Powoli, ale z pewnością zaczynają zdawać sobie sprawę, że jest to cena, którą płacą za swoje oporne przekonania, by pozostawać po złej stronie historii. To nie jest kruczata, ale prawdziwy, odpowiedzialny i ponadczasowy wysiłek, by chronić strategiczne interesy Ameryki, stabilizować system międzynarodowy oraz poszerzać wspólnotę narodów demokratycznych, wolnych rynków i pokoju. (...) My dążymy do powstrzymywania wpływów tych państw, czasami poprzez ich izolowanie, czasami poprzez presję, czasami poprzez środki dyplomatyczne i ekonomiczne”⁶. Dla administracji Clintona Bliski Wschód pozostał więc strefą żywotnych interesów USA⁷. Indyk wyjaśniając strategię podwójnego powstrzymywania, stwierdzał, że można było przewidzieć niemożność pojednania z Saddamem. Administracja Clintona nie oczekiwała takiego pojednania. USA miały dążyć do tego, by Irak wypełniał rezolucje ONZ i nie stał się zagrożeniem dla swoich sąsiadów⁸. Indyk wielokrotnie podkreślał, że chociaż reżim Husajna miał charakter zbrodniczy, to celem USA nie było rozbięcie Iraku,

⁵ G. Sick, *The United States in the Persian Gulf. From Twin Pillars to Dual Containment* [w:] *The Middle East and the United States. A Historical and Political Reassessment*, pod red. D. W. Lescha, Cambridge 2003, s. 299.

⁶ Cyt za: H. L. Myers, *The US Policy of Dual Containment toward Iran and Iraq In Theory And Practice*, A Research Report Submitted to the Faculty in Partial Fulfillment of the Curriculum Requirements, Maxwell Air Force Base, Air War College Air University, Alabama, April 1997, AU/AWC/RWP139/97-04, <http://www.au.af.mil/au/awc/awcgate/awc/97-139.pdf> [dostęp 20.09.2011].

⁷ B. Contry, *America's Misguided Policy of Dual Containment in the Persian Gulf*, Cato Foreign Policy Briefing No. 33, November 10, 1994, <http://www.cato.org/pubs/fpbriefts/fpb-033.html> [dostęp 20.09.2011].

⁸ M. Indyk, G. Fuller, A. Cordesman, P. Marr, *Symposium on Dual Containment: U.S. Policy toward Iran and Iraq*, „Middle East Policy”, Vol. 3, 1994, No. 1, s. 1, <http://www.questia.com/PM.qst?a=o&d=96430954> [dostęp 20.09.2011].

lecz zachowanie jego integralności terytorialnej. Zmiana reżimu była ostatecznym celem amerykańskiej polityki. Autor *dual containment* przestrzegał jednak przed skupieniem się wyłącznie na zagrożeniu irackim. Jeżeli równowaga sił w Zatoce zostałaby zachwiana na korzyść Iranu również godziłoby to w amerykańskie interesy w regionie.

Administracja Billa Clintona przyjmując politykę *dual containment* wobec Zatoki Perskiej dążyła do uniknięcia błędów poprzednich administracji, polegających na wspieraniu jednego reżimu jako alternatywy dla drugiego (*Iraq contra Iran*). Polityka *dual containment* zakładała poradzenie sobie z zagrożeniem ze strony Iraku i Iranu poprzez skuteczne izolowanie ich na arenie regionalnej i międzynarodowej oraz nałożenie sankcji gospodarczych. Zakładano możliwość zmiany reżimu w Bagdadzie, popierano sankcje nałożone na Irak oraz czyniono wysiłki, by przekonać Europę, Rosję, Chiny i Japonię, by odmawiały Iranowi dostępu do rynku militariów. Elementem tej polityki była kontynuacja militarnych zobowiązań wobec Arabii Saudyjskiej i mniejszych monarchii partycypujących w RWZ⁹. Gregory Gause III (profesor nauk politycznych w *Columbia University*) słusznie zauważał: „Jeżeli istnieje jakakolwiek część świata, co do której nie można zarzucić Clintonowi, że nie posiada wobec niej jasnej wizji polityki zagranicznej, to jest to Zatoka Perska. Amerykańska administracja wskazała Irak i Iran jako znaczące zagrożenie dla amerykańskich interesów w regionie”¹⁰.

Dual containment od początku uchodziła za kontrowersyjną. Zarzucano jej, wewnętrzne sprzeczności, wady logiczne i bazowanie na fałszywych przesłankach geopolitycznych. Strategia zakładała bowiem, że albo będzie istnieć *status quo* na Bliskim Wschodzie, albo USA będą zmuszone do *wyreżyserowania* zmiany reżimu w Iraku, przy jednoczesnym powstrzymywaniu mocarstwowych aspiracji Iranu. *Dual containment* zbliżała tym samym ku sobie Irak i Iran, mimo ich wzajemnej wrogości¹¹. Martin Indyk miał rację zakładając, że nadmierne osłabienie jednego reżimu będzie prowadzić do wzmocnienia drugiego. Mylił się twierdząc, że jeśli dwie silne potęgi regionalne zostaną osłabione, to podejmą wspólne wysiłki w walce z wrogiem – Stanami Zjednoczonymi¹². Sojusznicy USA w regionie nie okazali entuzjazmu wobec strategii podwójnego powstrzymywania. Sugerowali, że przeniesienie jej na grunt praktyczny bę-

⁹ J. D. Boys, *The dual containment of rogue states*, NTHPOSITION, April 05, <http://www.nthposition.com/thedualcontainment.php> [dostęp 20.09.2011].

¹⁰ F. G. Gause III, *The Illogic of Dual Containment*, Foreign Affairs, March/April 1994, <http://www.foreignaffairs.com/articles/49686/f-gregory-gause-iii/the-illogic-of-dual-containment> [dostęp 20.09.2011].

¹¹ Ibidem.

¹² B. Contry, *America's Misguided Policy of Dual Containment in the Persian Gulf*, Cato Foreign Policy Briefing No. 33, November 10, 1994, <http://www.cato.org/pubs/fpbriefts/fpb-033.html> [dostęp 20.09.2011].

dzie wysoce problematyczne. *Dual containment* nie dawała bowiem wytycznych do poradzenia sobie z wyzwaniami w regionie. Paradoksem było, że strategia, która wymagała zwiększenia militarnej obecności USA w Zatoce Perskiej, pojawiła się w okresie, gdy administracja poszukiwała możliwości redukcji wydatków militarnych, a zdolności USA do wywierania wpływu na Irak i Iran były najbardziej ograniczone. Powstrzymywanie mogło prowadzić do konfliktu regionalnego, bądź wzrostu potęgi Iranu, czemu USA usiływały zapobiec¹³. Przeciwnicy strategii wskazywali, że była ona zbyt ryzykowna, oparta na rozległej, ale wątpliwej sieci powiązań sojuszniczych, zakładających że Waszyngton był w stanie ograniczyć rozbudowę irackiego i irańskiego militarizmu oraz przedłużyć amerykańską obecność w regionie Zatoki Perskiej. Egipt, Arabię Saudyjską, czy Turcję postrzegali jako niepewnych sojuszników. Argumentowali, że USA nie mają na tyle istotnych interesów w regionie, by realizować strategię tak kosztowną i pociągającą za sobą ryzyko uwikłania USA w regionalne konflikty¹⁴. Daniel Pipes podkreślał, że *dual containment* stanowiła doskonały pomysł pod kątem politycznym i strategicznym, ale jej słabością pozostawała kwestia taktyczna¹⁵. Thomas L. McNaugher z *Brookings Institution* uważał, iż alarmujące skutki wywoła dopiero realizacja mocno perspektywicznego celu, jakim było obalenie Husajna, mimo iż Waszyngton liczył na „przewrót pałacowy”. Irak bez Husajna i stabilnej władzy groził chaosem w regionie i wojną domową. Jak twierdził McNaugher: „Bałkanizacja Iraku jest formułą dla wzmocnienia potęgi Iranu w Zatoce (...) Wmieszanie USA w obalenie Saddama czyni nas odpowiedzialnymi za wszystko co wydarzy się później”¹⁶. Robin Wright i John Broder z *Los Angeles Times* obalenie reżimu Saddama Husajna i zastąpienie go reżimem demokratycznym określili jako *dużo więcej, niż powstrzymywanie* (*much more than containment*). Z kolei wywieranie presji na Teheran, by zrezygnował z ambicji nuklearnych, powiązań z terroryzmem, negatywnego stanowiska wobec bliskowschodniego procesu pokojowego, stwarzanego zagrożenia wobec sąsiadów, a także łamania fundamentalnych praw człowieka, określili jako *mniej niż powstrzymywanie* (*less than containment*)¹⁷.

Biorąc pod uwagę zarówno sytuację geostrategiczną w regionie Zatoki, jak i krytyczne stanowisko części amerykańskiego establishmentu co do skuteczno-

¹³ F. G. Gause III, op. cit.

¹⁴ J. D. Boys, *The dual containment of rogue states*, NTHPOSITION, April 05, <http://www.nthposition.com/theDualContainment.php> [dostęp 20.09.2011].

¹⁵ Koncepcja opiera się na 3 elementach: aktywność, symultaniczność, opozycyjność; D. Pipes, *Two Cheers for Dual Containment*, March 2, 1995, <http://www.danielpipes.org/265/two-cheers-for-dual-containment> [dostęp 20.09.2011].

¹⁶ B. Contry, *America's Misguided Policy of Dual Containment in the Persian Gulf*, Cato Foreign Policy Briefing No. 33, November 10, 1994, <http://www.cato.org/pubs/fpbriefts/fpb-033.html> [dostęp 20.09.2011].

¹⁷ Ibidem.

ści i realności strategii podwójnego powstrzymywania, w listopadzie 1998 roku administracja Clintona dokonała modyfikacji strategii *dual containment* dołączając do niej element „zmiany reżimu w Iraku”. Mając na uwadze, że dążono do uniknięcia kolejnej interwencji w Zatoce, nowa polityka wydawała się najbardziej odpowiednią od 1993 roku¹⁸. W strategii podwójnego powstrzymywania pojawił się element hamowania Husajna, dopóki nowy, demokratyczny (proamerykański) rząd nie przejmie władzy w Bagdadzie. Hamowanie to miało łączyć się ze wspieraniem irackiej opozycji działającej zarówno wewnątrz, jak i poza granicami Iraku. Zmodyfikowana polityka USA wobec Iraku miała opierać się na 3 filarach. Po pierwsze, powstrzymywanie Husajna w celu redukcji zagrożenia, które stanowił zarówno dla swoich sąsiadów, jak i dla własnych obywateli. Po drugie, poszukiwanie złagodzenia humanitarnych kosztów powstrzymywania dla Irakijczyków. Po trzecie, współpraca z iracką opozycją wewnętrzną i zewnętrzną oraz z sąsiadami Iraku, by pomóc w stworzeniu strefy pokoju i stabilizacji w regionie, zwłaszcza w sytuacji realnego obalenia reżimu w Bagdadzie. Podkreślano, że taka polityka Waszyngtonu była skierowana, by chronić mieszkańców i państwa Zatoki przed agresywnością irackiego reżimu. Sankcje nałożone na Irak powinny uniemożliwić Bagdadowi prace nad bronią masowej zagłady, a wyznaczone strefy na północy i południu Iraku skutecznie chronić szytów i Kurdów. W 1998 roku Martin Indyk, kreśląc nową wersję *dual containment*, wskazywał: „Podtrzymujemy mocne siły w regionie, które mogą zostać użyte, jeśli Husajn przekroczy wyznaczone czerwone linie. Jesteśmy przekonani co do konieczności podtrzymywania sankcji przeciwko Irakowi, przy jednoczesnej realizacji programu: ropa za żywność, który stanowi jeden z elementów drugiego filara naszej polityki. W odniesieniu do wyżej wskazanych założeń, USA będą stosować dwie ważne zasady. Dążenie do utrzymania integralności terytorialnej Iraku. Nie będziemy dążyć do narzucenia z zewnątrz lidera dla Irakijczyków. Dajemy wsparcie zmianom irackiej władzy, ale takiej, która odpowiada Irakijczykom, a jednocześnie dąży do demokratyzacji państwa irackiego. Będziemy współpracować z nowym irackim rządem, w celu wypełnienia przez niego zobowiązań międzynarodowych, następnie by znieść sankcje i poradzić sobie z ogromnym długiem i doprowadzić do reintegracji Iraku w ramach społeczności międzynarodowej. Zmiana musi przyjść od samych Irakijczyków. Nie może mieć to wyrazu *made in America*”¹⁹.

Administracja George’a W. Busha zapowiadała zmianę w polityce zagranicznej. Miał ją cechować internacjonalizm i umiarkowana dyplomacja²⁰. Skłon-

¹⁸ J. D. Boys, *The dual containment of rogue states*, NTHPOSITION, April 05, <http://www.nthposition.com/thedualcontainment.php> [dostęp 20.09.2011].

¹⁹ U.S. Department of State, Martin S. Indyk, *Assistant Secretary for Near Eastern Affairs*, Remarks at the Council on Foreign Relations, US Policy in the Middle East, New York City, NY April 22, 1999, <http://www.mtholyoke.edu/acad/intrel/indyk.htm> [dostęp 20.09.2011].

²⁰ W trakcie kampanii wyborczej wielokrotnie sygnalizowano, że nowa polityka będzie przeciwna interwencjom humanitarnym, odbudowom społeczeństw po okresach dyktatur lub anarchii (jak to czy-

ność do unilateralnych działań pozostała jednak wyróżnikiem administracji republikańskiej. Charles Krauthammer określił unilateralizm Busha Juniora jako nową wersję *Pax Americana*²¹. Wydarzeniem, które w sposób bezprecedensowy wpłynęło na taki kształt polityki zagranicznej USA był atak terrorystyczny na *World Trade Center* i Pentagon dokonany przez islamskich zamachowców 11 września 2001 r.²² Zburzenie symboli amerykańskiej potęgi uświadomiło Amerykanom, że mocarstwowa pozycja Stanów Zjednoczonych nie stanowiła automatycznej gwarancji ich bezpieczeństwa narodowego. Świat po zakończeniu zimnej wojny stał się mniej groźny, ale jednocześnie bardziej nieprzewidywalny. Przed atakami na *World Trade Center* trafne wydawały się słowa Samuela Huntingтона podsumowujące mocne fundamenty potęgi amerykańskiej: „Problemem obecnie nie jest znalezienie środków do realizacji celów Ameryki, lecz raczej znalezienie celów dla wykorzystania siły Ameryki”²³. Po 11 września pro-

niono w Somalii, czy na Haiti), z mniejszą obecnością militarną USA w świecie. Jeśli wojska amerykańskie miałyby interweniować, to tylko w obronie strategicznych interesów USA, tylko przeważającymi siłami, aby zminimalizować straty, i tylko wtedy, kiedy jasno będzie określony moment zakończenia akcji (doktryna Powella). Jednak już w czasie wizyty Busha w Europie w czerwcu 2001 r., sekretarz stanu wyraźnie podkreślał, że USA nie mają zamiaru wycofać się ani z Europy, ani z innych części świata; *Rocznik Strategiczny 2000/01*, Wyd. Scholar, Warszawa 2001, s. 70; T. Zalewski, *Doktryna Busha*, „Polityka” 2000, nr 53; T. Zalewski, *Prymus Al kumpel George*, „Polityka” 2000, nr 44; M. Ostrowski, *Buszujący na ściernisku*, „Polityka”, 2001, nr 25.

²¹ Wyrazem unilateralizmu były: naloty na bazy terrorystów w Sudanie i Afganistanie w 1998 roku; naloty na Irak (operacja „Pustynny Lis”); odmowa przyznania statusu jeńców wojennych i umieszczenie w bazie Guantanamo na Kubie 158 cudzoziemców podejrzanych o przynależność do Al-Kaidy, których schwytano podczas operacji antyterrorystycznej w Afganistanie; nadmierne, choć mało efektywne korzystanie z sankcji ekonomicznych; interwencja w Kosowie w 1999 roku; plany budowy Narodowego Systemu Obrony Przeciwrakietowej (*NMD – National Missile Defense*); odejście od Traktatu z Kioto (marzec 2001 rok); nieratyfikowanie (październik 1999 r.) przez Senat USA Traktatu o Całkowitym Zakazie Prób Nuklearnych (*CTBT*); zablokowanie w grudniu 2001 roku w Genewie prac nad wzmocnieniem konwencji o zakazie broni biologicznej; odrzucenie jurysdykcji Międzynarodowego Trybunału Karnego (*ICC*); lekceważący stosunek do ONZ; T. Zalewski, *Buty po Reaganie*, „Polityka”, 2001, nr 15; *Rocznik Strategiczny 2001/02*, Wyd. Scholar, Warszawa 2002, s. 174-176, s. 449-452; J. Micklethwait, A. Wooldridge, *Czas przyszły doskonały. Wyzwania i ukryte obietnice globalizacji*, Poznań 2003, s. 271-288; M. Ostrowski, *Chłopiec do bicia*, „Polityka”, 1996, nr 42; M. Jędrsyk, *Młot na potężnych*, „Gazeta Wyborcza”, 13-14 kwietnia 2002; D. Warszawski, *Bezsilny Trybunał*, „Gazeta Wyborcza”, 7 maja 2002; B. Węglarczyk, *Sąd i Kłincz*, „Gazeta Wyborcza”, 2 lipca 2002; B. Węglarczyk, *Ustawa o inwazji na Hage*, „Gazeta Wyborcza”, 5 sierpnia 2002; B. Węglarczyk, *Nietykalni*, „Gazeta Wyborcza”, 10-11 sierpnia 2002; *Rocznik Strategiczny 1999/2000*, Warszawa 1999, s. 46-47; P. Kennedy, *Ślad na ziemi*, „Wprost”, 10 marca 2002; A. Lubowski, *Wysięg obtudników*, „Polityka”, 2001, nr 23; J. Kukułka, *Historia współczesna stosunków Międzynarodowych 1945-2000*, Warszawa 2001, s. 805-807; *Rocznik Strategiczny 1998/99*, Warszawa 1999, s. 217.

²² *Rocznik Strategiczny 2001/02...*, s. 177; R. Kuźniar, *11 września – interpretacje i implikacje*, „Sprawy Międzynarodowe” 2002, nr 1, s. 8-12; A. Orla-Bukowska, *Ameryka, Amerykanie i duch Ameryki po 11 września* [w:] *Świat po 11 września 2001 roku*, pod red. K. Gładkowskiego, Olsztyn 2003, s. 255-260; N. Chomsky, *Następstwa 11 września – dokąd zmierza świat?* [w:] *11 września Przyczyny i konsekwencje w opiniach intelektualistów*, pod red. P. Scratona, Warszawa 2003, s. 91-96; J. Kaczmarek, *Terroryzm i konflikty zbrojne a fundamentalizm islamski*, Wrocław 2001, s. 172-175.

²³ *Rocznik Strategiczny 1998/99*, Warszawa 1999, s. 32.

blem ten przestał istnieć. Politykę wewnętrzną i zagraniczną podporządkowano walce z międzynarodowym terroryzmem²⁴. Poszukiwany w latach 90. XX wieku rywal, który zastąpiłby przeciwnika z czasów zimnej wojny, wyłonił się mimowolnie w postaci międzynarodowego terroryzmu (*rogue states*²⁵, *osi zła*)²⁶. Implikacją ataków z 11 września 2001 r. było bezprecedensowe przeorientowanie dotychczasowych priorytetów w doktrynie Białego Domu. Częściami składowymi nowej strategii USA stały się: walka z terroryzmem w skali globalnej, uderzenia wyprzedzające (*preemptive strike*)²⁷ i wojna prewencyjna (*preemptive war*) jako instrumenty polityki zagranicznej²⁸, renacjonalizacja polityki zagranicznej, pogłębienie tendencji unilateralnych i militarnych w relacjach z innymi uczestnikami stosunków międzynarodowych²⁹. Wojna z terroryzmem, której nie można wygrać, dostarczyła Białemu Domowi wygodnego pretekstu do utrzymywania amerykańskiej supremacji za pomocą środków militarnych³⁰. Strategię amerykańskiej polityki zagranicznej zaczęła cechować: eskalacja uni-

²⁴ B. Hoffman, *Oblicza terroryzmu*, Politeja, Warszawa 2001, s. 199-202; G. Kepel, *Święta wojna. Ekspansja i upadek fundamentalizmu islamskiego*, Warszawa 2003, s. 314-322.

²⁵ W 1998 roku został ogłoszony raport komisji Rumsfelda. Przewidywał, że w ciągu kilku lat kraje takie jak, Irak, Iran, Korea Północna, czy Libia będą zdolne do zaatakowania terytorium USA. Państwa te nie posiadały rakiet balistycznych, ale w raporcie wskazywano, że będą w stanie wyprodukować je w okresie od 5 do 15 lat. Stąd też w dokumencie programowym administracji Clintona *A National Security Strategy for a New Century* z grudnia 1999 roku jako największe zagrożenia dla światowego bezpieczeństwa i stabilizacji wymieniono: proliferację niebezpiecznych technologii, broni masowej zagłady, nowoczesnych środków militarnych, które w rękach *rogue states* („państw hultajskich”: Korea Północna, Irak, Iran, Libia, Afganistan, Syria, Sudan, Kuba), terrorystów, a także ponadnarodowych organizacji przestępczych mogą narazić USA, ich obywateli, sojuszników oraz wojska stacjonujące za granicą na niewyobrażalne straty; *Rocznik Strategiczny 2000/01...*, s. 299-303; *Rocznik Strategiczny 1999/00*, s. 79; *The Rumsfeld Commission Report (Senate - July 31, 1998) [Page: S9522]*, Congressional Record, http://www.fas.org/irp/congress/1998_cr/s980731-rumsfeld.htm [dostęp 23.09.2011].

²⁶ G. Soros, *Banika amerykańskiej supremacji*, przeł. D. Chylińska, Znak, Kraków 2004, s. 32-33.

²⁷ Neokonserwatyści, jako zwolennicy prewencyjnego uderzenia na Irak, uzasadniając legalność takiego posunięcia odwoływali się do doktryny prawa międzynarodowego. Wskazywali, iż nie stanowi ona *novum*, a jej zasadności bronili już Hugo Grocjusz, czy Tomasz Morus. W USA na legalność uderzenia prewencyjnego wskazywał sekretarz stanu Elihu Root, założyciel *the American Society of International Law*. W 1914 roku proklamował prawo każdego suwerennego państwa do obrony poprzez działania zapobiegawcze, by uchronić własne państwo. Podkreślał, że to mniej kosztowa alternatywa; L. F. Kaplan, W. Kristol, *The War over Iraq...*, s. 85, 89.

²⁸ A. Krzeczunowicz, *Wojna prewencyjna. Nowa doktryna wojenna czy echo przeszłości?*, „Sprawy Międzynarodowe”, 2005, nr 3, s. 91-102; S. Koziej, *Prewencyjna strategia bezpieczeństwa międzynarodowego*, „Sprawy Międzynarodowe”, 2004, nr 4, s. 59-62.

²⁹ Zgodnie z *Narodową Strategią Walki z Terroryzmem* z 2003 roku pokonanie terroryzmu miało opierać się o koncepcję czterech D: *defeat* (pokonać terrorystów), *deny* (pozbawić terrorystów źródeł finansowania i wsparcia), *diminish* (ograniczyć przyczyny terroryzmu), *defend* (obronić USA przed zagrożeniami terrorystycznymi). Wojna z terroryzmem przemianowana została w 2006 roku na „długą wojnę”, w którą Bush wpisał również obecność sił USA w Iraku; T. Paszewski, *Wojna z terroryzmem – próba bilansu*, „Sprawy Międzynarodowe”, 2008, nr 2, s. 78-81.

³⁰ *George Bush musi odejść, rozmowa z George'm Sorosem* [w:] *anty.TINA, Rozmowy o lepszym świecie i życiu*, J. Żakowski, Wyd. Sic, Warszawa 2005, s. 70; B. Hoffman, *Oblicza terroryzmu...*, s. 38.

lateralizmu na niespotykaną dotychczas skalę; wzrost roli czynnika militarnego w stosunkach Waszyngtonu z zagranicą; dążenie do supremacji USA; osłabienie mechanizmów RB ONZ i samej ONZ jako uniwersalnej organizacji gwarantującej bezpieczeństwo międzynarodowe; lekceważenie zasad prawa międzynarodowego (w tym nowe podejście do praw człowieka i wojny prewencyjnej); tworzenie koalicji *ad hoc*³¹. Republikańska administracja nadała nowej strategii realny wymiar poprzez: interwencję w Afganistanie, wypowiedzenie Rosji Układu o Ograniczeniu Systemów Obrony Przeciwrakietowej *ABM* (*Anti-Ballistic Missile Treaty*, *ABM*) z 1972 roku, przyspieszenie prac nad Narodowym Systemem Obrony Przeciwrakietowej (*National Missile Defense*, *NMD*)³², atak na Irak w 2003 roku. Utrzymanie bezpieczeństwa narodowego uzależniono od wygranej w walce z międzynarodowym terroryzmem.

Doktryna Busha stanowiła zaprzeczenie multilateralizmu, czy formuły partnerstwa w przywództwie, której początkowo upatrywano w tworzonej pod patronatem Białego Domu międzynarodowej koalicji antyterrorystycznej. Przemówienie wzywające inne państwa do współpracy w walce z terroryzmem nacechowane było unilateralizmem³³. Przemawiając przed Kongresem, prezydent USA stawiał przed społecznością międzynarodową wybór w swej istocie bezalternatywny: „11 września wrogowie wolności wypowiedzieli wojnę naszemu państwu. (...) Nasza wojna z terroryzmem zaczyna się od Bazy, ale na niej się nie kończy. (...) Wszystkie państwa na całym świecie muszą teraz podjąć decyzję: albo jesteście z nami, albo z terrorystami”³⁴. Atak terrorystyczny stał się pretekstem do samowolnego sankcjonowania hegemonii USA, bezkompromi-

³¹ Z. Cesarz, *Globalny wymiar współczesnego terroryzmu* [w:] *Problemy globalne współczesnego świata*, red. S.M. Grochalski, Opole 2003, s. 125-133; R. Kuźniar, *Ankieta Rocznika Strategicznego: czy atak terrorystyczny z 11 września 2001 r. można uznać za początek nowej ery w stosunkach międzynarodowych* [w:] *Rocznik Strategiczny 2002/03*, Warszawa 2003, s. 45-46; R. Borkowski, *Terroryzm globalny* [w:] *Globalopolis. Kosmiczna wioska. Szanse i zagrożenia*, red. R. Borkowski, Warszawa 2003, s. 246-275; R. Scruton, *Zachód i cała reszta. Globalizacja a zagrożenia terrorystyczne*, Poznań 2003, s. 116-132.

³² A. D. Rotfeld, *Przyszłość kontroli zbrojeń*, „Sprawy Międzynarodowe”, 2001, nr 2, s. 13-24; M. Ostrowski, *Koniec Szalonego Mada*, „Polityka” 2001, nr 19; J. Kiwerska, *Stany Zjednoczone i Rosja*, „Przegląd Zachodni” 2001, nr 3, s. 98-102; T. Zalewski, *Jak szeryf z szeryfem*, „Polityka”, 2001, nr 47; W. Radziwinowicz, *Przyjaciele dwaj*, „Gazeta Wyborcza”, 25-26 maja 2002; A. Nagorsky, *W co gra Putin?*, „Newsweek” z 18 lutego 2001; *Text of Strategic Offensive Reductions Treaty*, <http://www.whitehouse.gov/news/releases/2002/05/20020524-23.html>; *NATO-Russia: forging a new relationship*, <http://www.nato.int/docu/comm/2002/0205-rome/b020528e.htm>; *President Bush, president Putin discuss free market economy*, <http://www.whitehouse.gov/news/releases/2002/05/20020525-2.html>; *President Bush to Host Russian President in Crawford*, <http://www.whitehouse.gov/news/releases/2001/11/20011114-1.html>; *Moscow Treaty on Strategic Offensive Reductions*, <http://www.whitehouse.gov/news/releases/2002/05/20020524-23.html> [dostęp 23.09.2011].

³³ *Nie ugnę się, nie zmięknę, nie spocznę – przemówienie prezydenta George’a W. Busha wygłoszone 20 IX 2001 r. przed Kongresem*, przekł. M. Kiełczewska, D. Pszczółkowska, „Gazeta Wyborcza”, 22-23 listopada 2001.

³⁴ *Address to a Joint Session of Congress and the American People*, United States Capitol Washington, D.C., <http://www.whitehouse.gov/news/releases/2001/09/20010920-8.html> [dostęp 23.09.2011].

sowości i egoizmu narodowego³⁵. 7 października 2001 r. nalotami brytyjskiego i amerykańskiego lotnictwa rozpoczęto operację militarną o kryptonimie *Enduring Freedom*, mającą doprowadzić do likwidacji Al-Kaidy i Osamy Ibn Lade-na³⁶. Już w trakcie tej operacji zastanawiano się w USA nad kolejnymi etapami i celami w wojnie z terroryzmem. 8 stycznia 2002 r. Pentagon przekazał Kongresowi raport, w którym wracał do poruszanej jeszcze przed zamachami koncepcji zastosowania broni nuklearnej³⁷.

W orędziu o stanie państwa wygłoszonym 29 stycznia 2002 r. prezydent Bush wskazał trzy kraje, które szczególnie zagrażały międzynarodowemu pokojowi i bezpieczeństwu demokratycznych państw³⁸. Utożsamienie Iraku, Iranu i Korei Północnej z *osią złą* (*axis of evil*), jak również oskarżenie tych państw o prowadzenie prac nad bronią masowego rażenia, było już wówczas wyraźnym sygnałem, iż wojna z międzynarodowym terroryzmem będzie toczyć się na wielu frontach, nie tylko w Afganistanie, a kolejnym celem USA będzie reżim Saddama Husajna³⁹. Przemawiając 2 czerwca 2002 r. w West Point, Bush priorytet przyznał uderzeniu prewencyjnemu⁴⁰. W ogłoszonej 17 września 2002 r. nowej *Narodowej Strategii Bezpieczeństwa USA* wyraźnie zarysowano amerykańską wi-

³⁵ Po stronie USA opowiedziała się większość państw, w tym Rosja, Chiny, czy Francja (13 września „*Le Monde*” pisał: *Wszyscy jesteśmy Amerykanami*). Współpracy podjęły się Libia i Syria. Bezprecedensowym wydarzeniem było odwołanie się członków NATO do art. 5 *Traktatu Waszyngtońskiego*. USA precyzując oczekiwania wobec NATO wykluczyły możliwość skorzystania z pomocy militarnej zaofiarowanej przez sojusz przy prowadzeniu operacji w Afganistanie; J. Symonides, *Prawnomiędzynarodowe aspekty walki z terroryzmem*, „Sprawy Międzynarodowe”, 2001, nr 4, s. 23-35; G. Soros, *Bańka amerykańskiej supremacji...*, s. 29-30.

³⁶ Na kampanię w Afganistanie administracja Busha wydawała ponad 1 mld USD miesięcznie; K. Strachota, *Afganistan po 11 września*, „Sprawy Międzynarodowe”, 2002, nr 1, s. 169-180; *Rocznik Strategiczny 2001/02...*, s. 180, s. 337-356; M. Weinbaum, *The United States and Afghanistan. From Marginality to Global Concern* [w:] *The Middle East and the United States...*, s. 443-458; A. Lieven, *The end of NATO*, <http://www.ceip.org/files/Publications/Lieven%20The%20End%20of%20NATO.asp?from=pubdate>.

³⁷ J. Symonides, *Prawnomiędzynarodowe aspekty...*, s. 28-35.

³⁸ T. Hanahoe, *America Rules. US Foreign Policy, Globalization and Corporate USA*, Brandon, Dublin 2003, s. 223-229.

³⁹ W przypadku Iraku uzasadnienie Busha dla umieszczenia na „osi zła” brzmiało: „Irak kontynuuje i popisuje się wrogim nastawieniem wobec Ameryki oraz wspiera terroryzm. Reżim iracki pracował nad bronią nuklearną przez ponad dekadę. To reżim, który już użył gazów trujących, by zamordować swoich obywateli (...) To reżim, który zgodził się na międzynarodowych inspektorów, po czym ich wyrzucił. To reżim, który ma coś do ukrycia przed cywilizowanym światem”; B. Woodward, *Wojna Busha*, Warszawa 2003; P. Scraton, *W imię „wojny sprawiedliwej”* [w:] *11 września Przyczyny i konsekwencje...*, s. 263-280; L. F. Kaplan, W. Kristol, *The War over Iraq...*, s. 73; *President Delivers State of the Union Address*, <http://www.whitehouse.gov/news/releases/2002/01/20020129-11.html>; *President Bush Delivers Graduation Speech at West Point*, <http://www.whitehouse.gov/news/releases/2002/06/20020629-3.html> [dostęp 23.09.2011].

⁴⁰ W. Szymborski, *Irak: casus belli*, „Sprawy Międzynarodowe”, 2003, nr 2, s. 38-45; T. Judt, *Krucha potęga*, „Gazeta Wyborcza”, 7-8 września 2002; E. O. Czempiel, *Interwencja we współczesnym świecie*, „Przegląd Zachodni” 1999, nr 1, s. 15-25; L. Pastusiak, *Amerykanie popierają swojego szeryfa*, „Gazeta Wyborcza”, 25 listopada 2002; R. Kuźniar, *11 września – implikacje i interpretacje*, „Sprawy

zję jednowymiarowego porządku globalnego ery. Potwierdzono zasady nowej globalnej polityki militarnej USA, jak również nie wykluczono użycia – w razie potrzeby – broni nuklearnej. USA jako mocarstwo globalne, z interesami w skali całego globu, miało pozostać niedoścignione pod względem potencjału i zasięgu oddziaływania. Wyrażono gotowość do ataków wyprzedzających (*pre-emptive attacks*) i użycia siły militarnej w sensie ofensywnym⁴¹. W amerykańskiej *krucjacie* rola ONZ została ograniczona do koniecznego minimum⁴². Europejscy sojusznicy USA zostali sklasyfikowani w kategoriach Europy *nowej* (państwa Europy Środkowej i Wschodniej chętne do współpracy z USA) i *starej* (sceptycznej wobec amerykańskiej hegemonii – Niemcy i Francja)⁴³. Punktem kulminacyjnym amerykańskiego unilateralizmu było zastosowanie w praktyce ataku prewencyjnego. 20 marca 2003 r. USA rozpoczęły kampanię militarną wymierzoną w reżim Saddama Husajna⁴⁴.

Mimo że jeszcze w trakcie kampanii wyborczej George W. Bush wskazywał na konieczność korekty dotychczasowej polityki zarówno wobec Iraku, jak i całego Bliskiego Wschodu, to jednak jedną z pierwszych jego decyzji były naloty *F-16* na irackie instalacje wojskowe w okolicach Bagdadu⁴⁵ i starania o zwiększenie międzynarodowego poparcia dla sankcji wobec Iraku⁴⁶ jako jednego z *państw hultajskich*⁴⁷. W pierwszym publicznym oświadczeniu komentującym naloty dokonane 16 lutego 2001 r. prezydent Bush podkreślał: „Saddam Husajn musi zrozumieć, że my oczekujemy od niego podporządkowania się porozumieniu, które podpisał po przegranej wojnie w Zatoce w 1991 roku.

Międzynarodowe” 2002, nr 1, s. 13-17; www.whitehouse.gov/news/releases/2002/01; <http://www.whitehouse.gov/news/releases/2002/06>.

⁴¹ *A National Strategy of the United States of America*, <http://www.whitehouse.gov/news/releases/2002/09>; <http://www.whitehouse.gov/nsc/nsc.html>; www.whitehouse.gov/news/releases/2002/01 [dostęp 23.09.2011].

⁴² USA nie pozwala nazywać swojej polityki terroryzmem. Interwencje, w percepcji Republikanów, to *operacje policyjne, oczyszczenie, krucjaty*; T. Molnar, *Los imperium*, „Arcana”, 2001, nr 42, s. 44-45.

⁴³ *Rocznik Strategiczny 2001/02...*, s. 166-192; A. Walicki, *Czy Ameryka oddala się od Europy?*, „Gazeta Wyborcza”, 26-27 czerwca 2004; J. S. Nye, *Kłątwa samotnego szeryfa*, „Gazeta Wyborcza”, 20-21 września 2003.

⁴⁴ Zaangażowanie USA w Irak wymagało zmiany amerykańskiej obecności militarnej w świecie. 16 sierpnia 2004 r. George W. Bush ogłosił 10-letni plan reorganizacji sił militarnych USA poza granicami kraju. Planowano wycofać z różnych części świata 60-70 tys. żołnierzy oraz ok. 100 tys. personelu pomocniczego i ich rodzin. Przesunięcie punktu ciężkości z Europy Zachodniej miało nastąpić w kierunku Bałkanów (Bułgaria, Rumunia), Kaukazu oraz Bliskiego Wschodu; K. Malak, *Siła wojskowa w warunkach globalizacji stosunków międzynarodowych* [w:] *Problemy polityki bezpieczeństwa...*, s. 250-252; *Fact Sheet, Making America more secure by transforming our military*, <http://www.whitehouse.gov/news/releases/2004/08/20040816-5.html> [dostęp 23.09.2011].

⁴⁵ M. Rai, *Regime Unchanged. Why the War on Iraq Changed Nothing*, London 2003, s. 13-14.

⁴⁶ *Rocznik Strategiczny 2000/01...*, s. 312.

⁴⁷ G. W. Bush jako *rogue states* wskazywał przede wszystkim: Koreę Północną, Iran, Libię oraz Irak; *Rogue States of America. Why Bush Leads the Bad guys*; Leader Monday, March 12, 2001, „The Guardian”, <http://www.guardian.co.uk/leaders/story/0,3604,450206,00.html> [dostęp 23.09.2011].

Będziemy egzekwować istnienie obu stref zakazu lotów na południu i północny⁴⁸. Przemawiając 8 marca 2001 r. w Kongresie sekretarz stanu Collin Powell stwierdzał: »Kiedy objęliśmy władzę odkryłem, że nasza polityka w sprawie Iraku znajduje się w rozsypce. Część tej polityki obejmująca sankcje była nie tylko w rozsypce, ona legła w gruzach... Odkryliśmy, że znajdujemy się w samolocie, który za chwilę się rozbije«⁴⁹.

Zamachy z 11 września 2001 r.⁵⁰ miały precedensowe znaczenie dla miejsca Iraku w polityce Waszyngtonu, jako że jednym z głównych celów nowej strategii USA stała się likwidacja źródeł oraz walka z międzynarodowym terroryzmem i fundamentalizmem islamskim bezpośrednio zagrażającymi bezpieczeństwu Stanów Zjednoczonych. Irak, jako państwo łatwe do pokonania⁵¹, doskonale wpisywał się w doktrynę Busha⁵² bazującą na dokumencie *Project for*

⁴⁸ Cyt. za: M. Rai, *Regime Unchanged. Why the War on Iraq Changed Nothing...*, s. 13.

⁴⁹ Było to wynikiem położenia w jakim znajdował się Irak na początku XXI wieku. Sankcje nałożone na Bagdad były pomijane przez coraz więcej państw. Co najmniej 12 państw złamało lotnicze embargo zezwalając swym przewoźnikom na loty do Bagdadu a Egipt, Jordania i Syria otwarły regularne połączenia. W 2001 roku Irak produkował zaledwie 2,5 mln baryłek ropy dziennie (mniej niż połowę swoich możliwości). Bush zdecydował się na rozwiązanie pośrednie: likwidację resztek istniejącego systemu sankcji i przyjęcie propozycji Collina Powella – wprowadzenia *smart sanctions* wymierzonych bezpośrednio w irackich przywódców oraz irackie siły zbrojne. Inteligentne sankcje znosiły ograniczenia na dostawy artykułów pierwszej potrzeby, co miało poprawić sytuację Irakijczyków, a zarazem zaostrzały restrykcje w zakresie zaawansowanych technologii militarnych; Cyt. za: M. T. Klare, *Niebezpieczeństwa i konsekwencje rosnącej zależności Ameryki od importowanej ropy naftowej*, Warszawa 2006, s. 113.

⁵⁰ Przed zamachami Bush sygnalizował konieczność utrzymania dystansu wobec problemów bliskowschodnich. Zamachy wymusiły zmianę amerykańskiej strategii i większe zaangażowanie w regionie; H. German, *The Terrorist Attack on America* [w:] *11 September. Religious Perspectives on the Causes and Consequences*, pod red. I. Markhama, I. M. Abu-Rabiego, Oxford 2002, s. 7-13; Y. Y. Haddad, *Islamist Perceptions of U. S. Policy in the Middle East* [w:] *The Middle East and the United States...*, s. 483-486.

⁵¹ Z państw wskazanych na „osi zła” Irak był państwem najłatwiejszym do pokonania. Iran posiada terytorium górzyste i 3-krotnie większe od Iraku. Korea Północna nie przedstawiała takich wartości jak Irak, mimo iż oficjalnie ogłaszała, że wznowiła prace nad programem atomowym. USA respektowały fakt, że Korea leży w chińskiej strefie wpływów; S. Tanner, *Wojny Bushów. Ojciec i syn jako zwierzchnicy sił zbrojnych*, Wrocław 2007, s. 196-197, 212-213.

⁵² Doktryna George’a W. Busha powstała na podstawie neokonserwatywnego *Project for the New American Century*. W liście otwartym do prezydenta Busha o takim tytule datowanym na 20 września 2001 r. grupa 41 neokonserwatystów wzywała prezydenta do „poprowadzenia świata ku zwycięstwu” w wojnie z terroryzmem. Wskazała 5 celów, które należało zrealizować, by wygrać wojnę. Było to kolejno: schwytanie, bądź zabicie Osamy Bin Ladena; wymierzenie wojny z terroryzmem w Hezbollah, a tym samym żądanie od Syrii i Iranu natychmiastowego zaprzestania wspierania libańskich terrorystów; popieranie Izraela jako sojusznika w wojnie z terroryzmem i naleganie na Autonomię Palestyńską, by przestała być siedliskiem terrorystów; zwiększenia wydatków z budżetu wojskowego na wojnę z terroryzmem. W kwestii Iraku, który wymieniono jako odrębną, drugą kategorię wskazano, że Husajn był jednym z wiodących terrorystów na świecie, który mógł dostarczyć wsparcia terrorystom, którzy dokonali ataku na USA. Należało odsunąć Husajna od władzy nawet jeśli dowody nie wskazywały bezpośredniego powiązania z wydarzeniami z 11 września 2001 r. USA powinny dostarczać pełnego militarnego i finansowego wsparcia irackiej opozycji. Cechami doktryny Busha stały się: mesjanizm, unilateralizm, militarizm, prewencja. Pod listem podpisali się między innymi: William Kristol, Francis Fukuyama, Robert Kagan, Jeane Kirkpatrick, Charles Krauthammer, Richard Perle; Z. J. Pietraś, *Doktryna George’a W. Busha a struktura globalnego systemu międzynarodowego*, „Sprawy Międzynarodowe”, 2004, nr 3, s. 12-16; L. F.

*the New American Century*⁵³. Ivo Daalder i James Lindsay podkreślali, że gdyby terroryści nie zaatakowali USA 11 września, Irak prawdopodobnie pozostałby sprawą o drugorzędnym znaczeniu dla amerykańskiej polityki zagranicznej⁵⁴. Jednak jest to teza wątpliwa. O wiele bardziej trafne wydają się poglądy Lawrence'a F. Kaplana i Williama Kristola, którzy pisali, że 11 września nie wykreował Saddama Husajna, a jedynie sprawił, że kwestia poradzenia sobie z zagrożeniem, które stwarzał od dawna stała się bardziej pilna⁵⁵. Rację miał również Zbigniew Brzeziński stwierdzając, iż to właśnie amerykańskie zaangażowanie na Bliskim Wschodzie stało się głównym powodem aktów terrorystycznych wymierzonych przeciwko USA⁵⁶.

Oskarżanie Bagdadu o prowadzenie prac nad bronią masowej zagłady i współdziałanie z Al Kaidą, a następnie dążenie do rozbrowienia Iraku i pozbawienia władzy Saddama Husajna (jak oficjalnie podkreślano: w trosce o zapewnienie podstawowych wolności i praw Irakijczykom) stały się kwestią o znaczeniu priorytetowym w okresie pierwszej kadencji George'a W. Busha⁵⁷. Stosunek USA do Iraku miał charakter atawizmu odziedziczonego po George'u Bushu seniorze⁵⁸. Wzmocnienie regionalnego bezpieczeństwa postrzegano przez pryzmat usunięcia Husajna. Prezydent USA już w pierwszych tygodniach 2002 roku wydał rozkaz opracowania szczegółowego planu inwazji na Irak, a począwszy od kwietnia 2002 roku zapowiadał oficjalnie zmianę władzy w Bagdadzie. Ekipa rządząca w USA przygotowywała tajne plany wojny z reżimem Husajna, a od czerwca amerykańska administracja dawała coraz wyraźniejsze sygnały o możliwości podjęcia prewencyjnej akcji zbrojnej przeciwko

Kaplan, W. Kristol, *The War over Iraq...*, s. 69; *Open Lester to President Bush: „Lead the World to Victory”. Project for the New Century* [w:] *The Iraq War Reader. The Iraq War Reader. History, Documents, Opinions*, pod red. M. L. Sifry'ego, C. Cerfa, New York 2003, s. 222-224.

⁵³ R. Burbach, J. Tarbell, *Imperial Overstretch. George W. Bush and the hubris of empire*, London, New York 2004, s. 85-91.

⁵⁴ I. H. Daalder, J. M. Lindsay, *Ameryka bez ograniczeń. Rewolucja Busha w polityce zagranicznej*, Warszawa 2005, s. 56.

⁵⁵ L. F. Kaplan, W. Kristol, *The War over Iraq. Saddam's Tyranny and America's Mission*, San Francisco 2003, s. 73.

⁵⁶ Z. Brzeziński, *Wybór. Dominacja czy przywództwo*, przeł. B. Pietrzyk, Kraków 2004, s. 50.

⁵⁷ L. F. Kaplan, W. Kristol, *The War over Iraq...*, s. 83.

⁵⁸ George W. Bush odziedziczył po ojcu strategię zamknięcia, która miała osłabić możliwości militarne Iraku. Zamknięcie, oprócz sankcji w handlu międzynarodowym (w tym zakaz sprzedaży towarów podwójnego zastosowania – artykułów przemysłowych, chemikaliów, urządzeń, które mogły zostać wykorzystane do celów wojskowych i cywilnych), obejmowało również blokadę morską, rozlokowanie oddziałów USA w Kuwejcie i Arabii Saudyjskiej, utrzymanie stref zakazu lotów nad południowym i północnym Irakiem. W 2002 roku Departament Obrony USA zawarł bez przetargu wielomiliardowy kontrakt z *Halliburton Company* (córką dawnej firmy Dicka Cheney'a). Dotyczył on naprawy zniszczeń infrastruktury, jakich siły irackie dokonały podczas wojny oraz rozpoczęcia odbudowy infrastruktury naftowej Iraku po jej zakończeniu; M. T. Klare, *Krew i nafta...*, s. 50-51, 65-66, 111-119; *Rocznik Strategiczny 2001/02...*, s. 81.

Bagdadowi. W Departamencie Stanu powstał projekt „Przyszłość Iraku” nadzorowany przez Thomasa Warricka z Biura ds. Północnego Regionu Zatoki. Na przełomie 2002/2003 roku pracował w ramach tego projektu zespół, który opracowywał plany wojenne. Potwierdzeniem przygotowań do *preemptive strike* i działań na rzecz pozyskania sojuszników było przerzucanie amerykańskich wojsk w region Zatoki Perskiej, 8-dniowa podróż wiceprezydenta USA Dicka Cheney’a po 11 bliskowschodnich stolicach (w marcu 2002 roku), dążenie do ożywienia proamerykańskiej irackiej opozycji⁵⁹, a w konsekwencji umożliwienie jej przejęcia władzy w wyzwolonym Iraku⁶⁰. Na początku 2002 roku William Kristol, jeden z czołowych amerykańskich neokonserwatystów, tak uzasadniał potrzebę inwazji na Irak: „Polityczne, strategiczne i moralne zyski będą nawet większe. Przyjazny, wolny i produkujący ropę Irak pozostawiłby Iran izolowanym, Syrię zastraszoną, Palestyńczyków bardziej skłonnych do poważnych negocjacji z Izraelem oraz Arabię Saudyjską z mniejszymi możliwościami nacisku na decydentów tutaj i w Europie. Usunięcie Saddama Husajna (...) stanowi prawdziwą szansę, którą prezydent Bush wyraźnie dostrzega, na transformację politycznego krajobrazu na Środkowym Wschodzie”⁶¹.

Dokonanie przez Stany Zjednoczone inwazji na reżim Saddama Husajna 19 marca 2003 r. dało neokonserwatystom pierwszą sposobność do zastosowania w praktyce nowej amerykańskiej doktryny. Prezydent Bush podkreślając w niej znaczenie wartości, jaką jest wolność, zapowiadając możliwość ofensywnego stosowania przez USA siły militarnej, teoretycznie otworzył Waszyngtonowi drogę do podejmowania jednostronnych akcji wyprzedzających, wykraczających nawet poza granice prawa międzynarodowego⁶², stawiając tym samym Stany Zjednoczone w roli samotnego hipermocarstwa, które nie pozwoli na to,

⁵⁹ Kluczową postacią opozycji irackiej był wówczas Achmed Chalabi. Nawiązywał kontakty z Amerykańskim Instytutem Przedsiębiorczości i konserwatywnymi ośrodkami naukowymi w Waszyngtonie. Spotykał się z wysokiej rangi przedstawicielami amerykańskich firm energetycznych, obiecując im znaczny udział w odbudowie irackiego przemysłu naftowego. W późniejszym okresie Waszyngton pozbawił Chalabi’ego przywilejów, ze względu na oskarżenia o przekazywanie Iranowi tajnych danych wywiadowczych USA; M. T. Klare, *Krew i nafta...*, s. 65-66, 111-119.

⁶⁰ Na początku 2002 roku dofinansowywanie *INC* zostało czasowo wstrzymane ze względu na nierozliczenie się Kongresu z dotychczasowego wsparcia. Z inicjatywy Białego Domu pod koniec marca 2002 roku zorganizowano pod Waszyngtonem spotkanie ponad 200 osób wywodzących się z różnych irackich ugrupowań opozycyjnych. W lipcu 2002 roku doszło w Londynie do spotkania prawie wszystkich irackich sił antyreżimowych, które debatowały nad *regime change* w Iraku. 9 sierpnia 2002 r. kilkudziesięciu przedstawicieli irackiej opozycji wysłuchało w Departamencie Stanu przemówienia Cheney’a na temat sytuacji Bliskiego Wschodu; B. Woodward, *Plan ataku*, Warszawa 2004, s. 100-119; E. Laurent, *Wojna w Iraku. Ukryte motywy konfliktu*, Warszawa 2003, s. 151-157; M. M. Dziekan, *Historia Iraku*, Warszawa 2002, s. 188-190; P. Durys, P. Pacholski, *Broń masowego rażenia w Iraku. Ocena i ewolucja zagrożenia*, Warszawa 2002, s. 25.

⁶¹ Cyt. za: T. Paszewski, *Wojna z terroryzmem – próba bilansu...*, s. 81.

⁶² *Rocznik Strategiczny 2002/03...*, s. 80-81, s. 186-189.

by jakikolwiek inny członek społeczności międzynarodowej osiągnął status zbliżony, a tym bardziej równy pozycji amerykańskiej. Jak podkreślali eksperci, inwazja na Irak została wpisana w strategię, która powinna prowadzić do przekształcenia globalnej supermocarstwowości USA w trwałą hegemonię⁶³. Głosy krytyczne stwierdzały, iż w ten oto sposób, to właśnie Ameryka – ostoja demokracji – stała się niespodziewanym zagrożeniem dla światowego pokoju i źródłem destabilizacji w świecie. USA nie sprawdziły się jako jedyne supermocarstwo, a wojna z terroryzmem nie miała w gruncie rzeczy z nim nic wspólnego⁶⁴. USA zmuszone zostały do tego, by skupić się na mikromocarstwach, ponieważ był to jedyny sposób na pozostanie niedoścignionym supermocarstwem. Terroryzm okazał się wygodnym pretekstem do wojny i wyrazem dążeń Białego Domu do zapewnienia globalnej supremacji USA⁶⁵.

Interwencja w Iraku doprowadziła do ukształtowania, bądź też potwierdzenia wizerunku Stanów Zjednoczonych jako supermocarstwa, które przyznało prawo tworzenia własnych wzorców postępowania bez poszanowania norm prawa międzynarodowego. Decyzja o przeprowadzeniu interwencji militarnej w Iraku była zarówno nielegalna, jak i błędna. Wywołała obawy że Irak stanowił groźny precedens na przyszłość dla unilateralnej polityki Waszyngtonu⁶⁶. Interwencja dowiodła jednocześnie jak ważna była w wymiarze średnio- i długoterminowym dla amerykańskiej strategii przywództwa akceptacja ze strony sojuszników. Potwierdziła bowiem, że Waszyngton był w stanie przeprowadzić sprawnie samodzielnie operację wojskową w różnych częściach świata, niemniej jednak nie był zdolny do samodzielnego ponoszenia kosztów utrzymania stanu powojennego. Irak ukazał, że amerykańska potęga sprawdziła się przy wymuszaniu pokoju, natomiast nie była w stanie funkcjonować w fazie jego utrzymania i budowania. W Iraku od lata 2003 roku stacjonowało ok. 148 tys. żołnierzy amerykańskich i 13 tys. sił koalicyjnych, co oznaczało, że plan zmniejszenia sił USA po zakończeniu wojny nie powiódł się. Koszty utrzymania bezpieczeństwa zdecydowanie przerosły szacunki czynione wśród amerykańskiego establishmentu przed 19 marca 2003 r. Destabilizacja państwa, nieufność wobec nowych władz, wzrost chaosu i zamachów terrorystycznych sprawiały, że koszty kampanii antyirackiej wzrastały do 4 mld USD miesięcznie. Wiązało się to z koniecznością podjęcia przez administrację George'a W. Busha zabiegów na rzecz

⁶³ *Rocznik Strategiczny 2004/05*, Warszawa 2005, s. 49.

⁶⁴ A. Parzymies, *U źródeł muzułmańskiego antyamerykanizmu* [w:] *Islam a terroryzm*, pod red. A. Parzymies, Warszawa 2003, s. 42-44; E. Todd, *Schyłek imperium. Rozważania o rozkładzie systemu amerykańskiego*, przeł. A. Szeptycki, K. Mączyńska, Warszawa 2003, s. 29.

⁶⁵ G. Soros, *Bańka amerykańskiej supremacji...*, s. 25-26, 32-33, 44-46, 145-146.

⁶⁶ D. Krieger, *The war In Iraq as illegal and illegitimate* [w:] *The Iraq crisis and world order: Structural, institutional and normative challenges*, pod red. R. Thakury, W.P. Singh Sidhu'a, Hong Kong 2006, s. 386-388.

umiędzynarodowienia konfliktu oraz pozyskania wojskowego i finansowego wsparcia ze strony innych państw. Pod koniec października 2003 roku odbyła się w Madrycie międzynarodowa konferencja z udziałem przedstawicieli 73 państw i 20 organizacji międzynarodowych, które łącznie zadeklarowały przeznaczenie 33 mld USD w ciągu 4 lat na odbudowę Iraku, z czego 20 mld USD miało pochodzić z USA, 5 mld USD z Japonii a 1,44 mld USD z UE⁶⁷.

Niepodważalnym pozostaje również fakt, iż inwazja Stanów Zjednoczonych na Irak, jako część planu neokonserwatystów – przebudowy geostrategicznej Bliskiego Wschodu, wzmocniła tendencje neomperialistyczne w polityce zagranicznej USA, wzmogła skłonność do tworzenia koalicji typu *ad hoc* i dowolnej interpretacji międzynarodowych traktatów. Unilateralizm, a tym samym jednobiegunowy wymiar świata stały się dla amerykańskich strategów czynnikiem gwarantującym stabilność porządku międzynarodowego oraz środkiem służącym do zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w wymiarze globalnym i regionalnym. Brak takiego poparcia ujawnił jak bardzo zdolności USA były ograniczone. Dylemat przed którym stanęło USA najlepiej oddają słowa Henry'ego Kissingera, który stwierdził, że to, co było nowe w wyłaniającym się porządku świata, to fakt, że po raz pierwszy USA nie mogły ani wycofać się, ani zdominować świata⁶⁸.

Należy przy tym zauważyć, że to właśnie wydarzenia z 2004 roku stały się miernikiem odczytywania bliskowschodniej polityki Busha w kategoriach porażki bądź sukcesu. Decyzje republikańskiej administracji podejmowane w tamtym okresie zdeterminowane zostały mającymi odbyć się w listopadzie 2004 roku wyborami prezydenckimi. Demokratyzujący się Irak, oznaczałby potwierdzenie argumentów o konieczności prowadzenia permanentnej wojny z terroryzmem. Stałby się atrybutem silnego prezydenta z jasno określoną linią polityczną, konsekwentnie realizującego zamierzone cele. Osiągnięcie przynajmniej częściowej stabilizacji w Iraku, jak i powierzenie władzy Irakijczykom, stanowiłoby jeden z głównych argumentów przemawiających za zwycięstwem George'a W. Busha w walce o reelekcję z krytycznie odnoszącym się do wojny w Iraku kandydatem Demokratów – Johnem F. Kerryem⁶⁹.

Kwestia Iraku zdominowała kampanię w wyborach prezydenckich w USA w 2004 roku. Jak pokazywały sondaże stosunek kandydata do wojny w Iraku sprawiał, że poparcie dla niego ulegało wahaniom. W listopadzie 2003 roku 46% Amerykanów było zdania, że usunięcie Saddama Husajna stanowiło

⁶⁷ *ocznik Strategiczny 2003/04...*, s. 184-185; P. Marzec, J. Mikruta, *Bagdad 67 dni*, Olszanica 2003, s. 113-123.

⁶⁸ L. Abul-Husn, *Iraq and world order; A Lebanese perspective* [w:] *The Iraq crisis and world order: Structural, institutional and normative challenges...*, s. 111.

⁶⁹ G. Irani, *Iracki kociół*, „Gazeta Wyborcza”, 15-16 maja 2004.

działanie nieopłacalne. Stopniowo malał odsetek osób popierających wojnę. 20 września 2004 r. John Kerry wygłosił w Nowym Jorku wykład na temat amerykańskiej polityki zagranicznej, podczas którego po raz pierwszy bezpośrednio zakwestionował podstawowe założenia decyzji Busha o ataku na Irak⁷⁰. W sierpniu 2004 roku aż 49% respondentów wskazywało, że wojna w Iraku stanowiła czynnik osłabiający wojnę z terroryzmem, a 54% opowiadało się za wycofaniem amerykańskich wojsk z Iraku. John Kerry podczas kampanii wyborczej stworzył własną wizję uregulowania kwestii powojennego Iraku. Zakładał powołanie „*politycznej koalicji kluczowych krajów*”, w której partycypowaliby wszyscy stali członkowie RB ONZ. Jej zadaniem byłoby zapewnienie bezpieczeństwa w Iraku oraz procesu jego odbudowy. Koalicja musiałaby w tym celu wyłonić wysokiego komisarza, który współpracując z nowymi irackimi władzami nadzorowałby przygotowania do wyborów, opracowanie konstytucji i koordynował odbudowę państwa. By misja ta była skuteczna, powinny wziąć w niej udział również państwa członkowskie NATO, a także sam Sojusz. Państwa biorące udział w tym procesie partycypowałyby również w wielomiliardowych kontraktach na odbudowę irackiej infrastruktury, w tym w sektorze naftowym⁷¹. W zamian dokonałyby redukcji irackich zobowiązań finansowych. Kerry wzywał do większego umiędzynarodowienia misji w Iraku, przyznania większej roli ONZ. Program ten był jednak mało realny i niezgodny z oczekiwaniami państw, do których był skierowany⁷².

W 2004 roku Senator Kerry mimo, iż podczas podejmowania decyzji w Kongresie opowiedział się za interwencją w Iraku, w miarę pogarszania się stanu wewnątrz tego państwa zaczął oskarżać George'a W. Busha o podjęcie *złej wojny w złym miejscu i czasie*. Najbardziej zdecydowana krytyka przyszła jednak od Richarda Clarke'a, który zarówno w okresie rządów Demokratów, jak i Republikanów stał na czele antyterrorystycznej kampanii. W książce *Against All Enemies*, opublikowanej wiosną 2004 roku, oskarżył ekipę Busha o nadmierne skupienie uwagi na reżimie Husajna, który co prawda był dyktatorem, ale nie miał powiązań z Al-Kaidą. Wojnę w Iraku określił jako „skąpą, dokonaną

⁷⁰ A. A. Michta, *Polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych w wyborach prezydenckich 2004 roku. Argumenty czy osobowości?*, „Sprawy Międzynarodowe”, 2004, nr 3, s. 26-36.

⁷¹ Obalenie Husajna pozwoliło USA dowolnie decydować o rozdzielaniu kontraktów na odbudowę irackiej gospodarki. Potwierdzeniem tego stała się dyrektywa podpisana przez wiceministra obrony Paula Wolfowitza 5 grudnia 2003 r., zgodnie z którą zamówienia publiczne na odbudowę Iraku o wartości 18,6 mld USD mogły być dostępne tylko dla państw, które poparły koalicję antyiracką. Największe kontrakty przyznano firmom amerykańskim. Dwa pierwsze, najważniejsze, otrzymały *Hulliburton* (kontrakt na dostawy paliwa dla wojska USA do Iraku z Kuwejtu) oraz koncern *Bechtel* z San Francisco na łączną wartość 3 mld USD; A. Jarczewska-Romaniuk, *Ekonomiczne aspekty wojny w Iraku* [w:] *Rocznik Strategiczny 2003/04*..., s. 405.

⁷² T. Paszewski, *Polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych po wyborach prezydenckich*, Warszawa 2004, s. 4.

z premedytacją, niesprowokowaną wojnę przeciwko wrogowi, który nie stanowił natychmiastowego zagrożenia, ale którego pokonanie oferowało korzyści ekonomiczne”. Jak pisał w swojej książce, „dla Osamy Bin Ladena amerykańska inwazja na Irak była jak prezent na Boże Narodzenie – i mogła być magnesem dla terrorystów nienawidzących USA”⁷³. Na fali krytyki również grupa 300 amerykańskich profesorów, znawców stosunków międzynarodowych, opublikowała 13 października 2004 r. list otwarty do prezydenta Busha zarzucając mu, że wojna w Iraku była najbardziej błędną decyzją polityczną od czasu zaangażowania w Wietnamie. Z kolei grupa 27 emerytowanych dyplomatów i oficerów opublikowała list krytykujący Busha za niewywiązanie się z zapewnienia narodowego bezpieczeństwa i światowego przywództwa⁷⁴.

Zarówno sama interwencja militarna w Iraku, jak i jej następstwa wykazały, że USA i ONZ były wzajemnie od siebie zależne, co świadczyło o ograniczoności amerykańskiej potęgi. Faktem było, że USA były zdolne do unilateralnego ataku, ale potrzebowały ONZ do legitymizacji swoich działań i gwarantowania pokoju. Jednak bez Stanów Zjednoczonych ONZ jako organizacja uniwersalna zredukowana została do drugiej kategorii, co wpływało na zwiększenie prawdopodobieństwa niestabilności międzynarodowej⁷⁵.

Wojna w Iraku była pierwszą wojną prowadzoną na podstawie doktryny Busha. Jednak jej doświadczenia, w tym brak poparcia NATO, uświadomiły Waszyngtonowi konieczność zmian. Wszelkie analogie między rolą USA w Iraku, a rolą USA w powojennej Japonii i Niemczech były nieuzasadnione. Po drugiej wojnie światowej USA zostały uznane za zwycięzcę. W wojnie w Iraku były agresorem. Przypadek Iraku pokazał, że ONZ, a szczególnie RB ONZ była użytecznym instrumentem do narzucania i kształtowania międzynarodowego porządku tylko wówczas, gdy Waszyngtonowi była potrzebna. Gdy ONZ stawiała opór decyzjom Waszyngtonu była napiętnowana jako bezużyteczna i pomijana⁷⁶.

W wyniku akcji wojskowej USA w Iraku przeprowadzonej bez mandatu RB ONZ, co oznaczało złamanie prawa międzynarodowego, nastąpiło jawne osłabienie autorytetu ONZ. Organizacja okazała się słabą, niezdolną do efektywnego działania w warunkach kryzysu, nieprzystosowaną do zmieniających się wyzwań i zagrożeń dla bezpieczeństwa międzynarodowego. Wśród amery-

⁷³ F. Cameron, *US Foreign Policy after Cold War. Global hegemon or reluctant sheriff?*, London, New York 2005, s. 152.

⁷⁴ Ibidem, s. 152.

⁷⁵ J. Coicaud, *Iraq and the social logic of international security* [w:] *The Iraq crisis and world order: Structural, institutional and normative challenges...*, s. 437-438.

⁷⁶ M. Ayoob, *The war against Iraq. Normative and strategic implications* [w:] *Wars on Terrorism and Iraq. Human rights, unilateralism, and U.S. foreign policy*, pod red. T. G. Weiss, M. E. Crahan, J. Goeringa, New York, London 2004, s. 157-158.

kańskich neokonserwatystów pojawiły się nawet głosy o śmierci, bądź końcu ONZ, aczkolwiek w samych Stanach Zjednoczonych nie było zgody co do takiej tezy. Zainicjowana została natomiast debata nad koniecznością reformy ONZ i dostosowania tej uniwersalnej organizacji do wymagań i warunków XXI wieku⁷⁷. Reforma powinna być radykalna, gdyż po ponad 60 latach istnienia zmiana warunków geopolitycznych wymuszała zmianę funkcjonowania tej organizacji, chociażby tylko w gronie stałych członków RB ONZ⁷⁸. Istniała konieczność radykalnego zwiększenia jej efektywności i wyposażenia w bardziej efektywne sankcje. Ponadto Japonia i Niemcy po 60. latach przestały być państwami nieprzyjacielskimi, a Karta ONZ nadal w Rozdziale XVII w ten sposób określała te państwa, które ubiegały się status stałych członków RB ONZ. Również termin powiernictwa (terytorium powierniczego) stał się kategorią przestarzałą (Rozdziały XI-XIII)⁷⁹. Karta ONZ i sama organizacja nie były adekwatne do dynamicznej rzeczywistości, co jednak nie usprawiedliwiało w żadnym wypadku jednostronnych działań Waszyngtonu. Status supermocarstwa nie zezwalał na kształtowanie międzynarodowego porządku z pominięciem prawa międzynarodowego⁸⁰. Należało więc zwiększyć efektywność ONZ jako głównego niepaństwowego aktora sceny międzynarodowej, tak by w przyszłości była to organizacja zdolna do podejmowania działań w sytuacjach napięcia, kryzysu, czy konfliktu. ONZ musi być organizacją, która sprostą wyzwaniom jakie stawiają państwa, takie jak wcześniej reżim Husajna. Reforma ONZ jest konieczna, gdyż jest to wciąż jedyna organizacja uprawniona do podejmowania akcji z użyciem sił zbrojnych⁸¹.

Interwencja USA w Iraku stała się katalizatorem zmian w regionie, ale i odśłoniła kryzys we współpracy sojuszników i funkcjonowaniu instytucji międzynarodowych. Rozliczne implikacje trzeciej wojny w Zatoce Perskiej⁸² widoczne

⁷⁷ A. D. Rotfeld, *How should Europe respond to the new America*, Center for International Relations, „Reports & Analyses” 16/03, s. 6.

⁷⁸ *The Secretary-General Statement To The 60th Session Of The General Assembly New York*, 17 September 2005, <http://www.un.org/webcast/ga/60/statements/sgenglish.pdf> [dostęp 23.09.2011].

⁷⁹ *Karta Narodów Zjednoczonych* [w:] *Prawo międzynarodowe publiczne. Wybór dokumentów*, red. A. Przyborowska-Klimczak, Lublin 2003, s. 23-27, 31.

⁸⁰ J. Symonides, *Wojna z Irakiem a prawo międzynarodowe* [w:] *Rocznik Strategiczny 2003/04...*, s. 370-372.

⁸¹ A. Detjen, *Current U.S. Think Tank Trends on the Issue of the Transatlantic Relationship*, Center for International Relations, „Reports & Analyses” 7/03, s. 8.

⁸² Implikacją wojny w Zatoce było wznowienie przez Koreę Północną programu nuklearnego w październiku 2002 roku i wydalenie inspektorów IAEA. Korea uzasadniła swoje działania obawami, że stanie się kolejnym po Iraku celem agresji USA, jako że została umieszczona na „osi zła”. W tym kontekście stanowisko Waszyngtonu pozostawało jednoznaczne – nie zamierzano atakować tego państwa, chociażby ze względu na jego położenie geostrategiczne, co oznaczało, że jest ono strefą wpływów Chin; *Rocznik Strategiczny 2002/03...*, s. 77.

były zarówno w trudnym procesie demokratyzacji Iraku⁸³, niestabilnej sytuacji w regionie Bliskiego Wschodu, narastaniu nastrojów antyamerykanizmu w skali globu, intensyfikacji działań radykalnych ugrupowań islamskich terrorystów, impasie w relacjach transatlantyckich, podziałach i kryzysie w UE, osłabieniu funkcjonowania i znaczenia ONZ w rozwiązywaniu i stabilizowaniu kryzysów oraz konfliktów lokalnych, obawach przed „wojną cywilizacji” bądź też „wojną religijną”, wzmożoną wrogością oraz podejrzliwością wobec muzułmanów zamieszkujących w państwach zachodnich, braku granic amerykańskiej hegemonii w kształtującym się łańdże światowym, a także koncepcji wojny prewencyjnej i *pojemności treściowej* pojęcia *wojny z terroryzmem* jako uzasadnienia dla kolejnych interwencji o charakterze wyprzedzającym.

Wojna w Iraku nie uczyniła świata, Bliskiego Wschodu, czy nawet samych Stanów Zjednoczonych bardziej bezpiecznymi⁸⁴. Amerykańska administracja błędnie założyła, że uda się jej szybko wycofać siły koalicyjne (w tym USA) z Iraku. W okresie planowania interwencji zbyt mało uwagi poświęcono warunkowaniom wewnątrzregionalnym, w tym podziałom etnicznym. Nie przewidziano antyamerykańskich nastrojów na tak ogromną skalę i nasilenia zamachów terrorystycznych (zwłaszcza po decyzji Paula Bremera III o debaasyfikacji i rozwiązaniu irackiej armii). Po oficjalnym zakończeniu wojny amerykańska administracja nie brała już pod uwagę szybkiego wycofania sił amerykańskich z Iraku. W orędziu o stanie państwa wygłoszonym 2 lutego 2005 r. prezydent Bush zapowiedział, że USA pozostaną w Iraku dopóki siły irackie nie będą w stanie zapewnić bezpieczeństwa własnemu państwu i odmówił podania harmonogramu wycofywania wojsk. Decyzję Busha trafnie ocenił George Soros: „Ucieczka z Iraku byłaby katastrofą podobną do wietnamskiej. Oznaczałoby zwycięstwo terrorystów, spowodowałaby nieodwracalne osłabienie pozycji USA i zachwianie całego ładu światowego. (...) Odpowiedzialność za Irak musi przejąć wspólnota międzynarodowa. Bush nie będzie już w stanie tego przeprowadzić. To też wymaga zmiany prezydenta”⁸⁵.

⁸³ Jak pisał Zbigniew Brzeziński, jeden z głównych krytyków polityki Busha wobec Iraku: „Demokrację można wspierać, ale nie można jej narzucać. Trzeba ją pielegnować powoli, uwzględniając subtelne różnicowanie historycznych procesów i zależności”. Zdaniem Brzezińskiego strategia amerykańska i wojna w Iraku niosąc za sobą tylko negatywne konsekwencje, miała trwać i stale przedłużać się, konsolidować świat arabski, w tym przeciwko USA. Jak stwierdzał, terroryści nie rodzą się terrorystami, ale są kształtowani przez odpowiednie warunki, a w Iraku tym warunkom pomogły ukształtować się Stany Zjednoczone; Z. Brzeziński, *USA mają pełnię sił, nie mają pełni mądrości*, „Dziennik Polska, Europa, Świat”, 19 kwietnia 2006, nr 16.

⁸⁴ Inwazja znalazła odzwierciedlenie w: podsłuchiowaniu Amerykanów nawet poza procedurami dopuszczającymi takie działania, kłamstwach doradców prezydenta Busha, istnieniu domniemyanych więzień CIA w Europie, nieprzygotowaniu USA do poradzenia sobie z huraganem Katrina ze względu na stale rosnące koszty wojny (nawet do 2 mld USD), łamaniu prawa wojennego przez wojska USA, okrutnym traktowaniu jeńców i stosowaniu tortur; *Rocznik Strategiczny 2005/06*”, Warszawa 2006, s. 74-79.

⁸⁵ *George Bush musi odejść*, rozmowa z George’em Soros’em [w:] *anty. TINA, Rozmowy o lepszym świecie...*, s. 79.

Konieczność pozostawiania sił amerykańskich w Iraku, niepowodzenia strategii USA i „irakizacja konfliktu” (przerzucanie odpowiedzialności na siły wewnętrzne za utrzymanie bezpieczeństwa) implikowały modyfikacją strategii Białego Domu. Po reelekcji na stanowisko prezydenta USA „doktryna Busha” uległa modyfikacji, co znalazło wyraz w *Strategii Bezpieczeństwa Narodowego Stanów Zjednoczonych* z 16 marca 2006 roku. Polityka USA jako globalnego przywódcy miała być nastawiona na współdziałanie z innymi państwami i kształtowanie przyjaznego środowiska międzynarodowego. Jako największe zagrożenie nadal postrzegano terroryzm, proliferację broni atomowej, wrogie reżimy (Iran, Syria, Korea Północna, Kuba). Regionem o znaczeniu priorytetowym dla USA pozostawał Szeroki Bliski Wschód, a celem szerzenie demokracji. W *Strategii* podkreślano, że USA będą współpracować z sojusznikami i regionalnymi partnerami, posługiwać się środkami dyplomatycznymi. Współpraca powinna bazować na akceptacji przywództwa Waszyngtonu i zaniku rywalizacji o charakterze ideologicznym. Niemniej jednak gdyby zostały zagrożone amerykańskie interesy narodowe, USA zastrzegły sobie prawo do wszczęcia wojny prewencyjnej. Jako instrument mający na celu eliminację terroryzmu w wymiarze długoterminowym wskazano szerzenie demokracji w skali całego globu⁸⁶. Nowa *Strategia Bezpieczeństwa Narodowego USA* była łagodniejszą wersją dokumentu z 2002 roku. Jednak *Strategię* niezmiennie cechowała ideologizacja myślenia politycznego, unilateralizm, misyjność, narzucanie amerykańskiego punktu widzenia, militaryzacja polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, wyszukiwanie wroga, wojna prewencyjna i zwiększenie wydatków na zbrojenia. Na początku 2006 roku opublikowano dwa kolejne dokumenty dotyczące amerykańskiej strategii bezpieczeństwa. Pierwszy, *Narodowa Strategia Bezpieczeństwa*, był aktualizacją doktryny z 2002 roku. Zawierał program wspierania „transformacyjnej demokracji” oraz doktrynalne podstawy twardego bezpieczeństwa USA. W strategii stwierdzono, że USA znajdują się we wczesnych latach „długiej wojny”. Będą działać wyprzedzająco w ramach prawa do samoobrony. Wymieniono w niej siedem państw jako przykłady despotycznych systemów: Białoruś, Myanmar, Iran, Koreę Północną, Kubę, Syrię i Zimbabwe. Odmienność tej strategii, w porównaniu z tą sprzed czterech lat polegała na tym, że w pierwotnej zakładano, iż wojska USA mają być gotowe do toczenia walk w czterech regionach: Europa, Bliski Wschód, pas Azji nadbrzeżnej oraz w Azji Południowo-Wschodniej. Zgodnie ze strategią z 6 lutego 2006 r. prowadząc „długą wojnę” wojska USA powinny być gotowe do działania dookoła świata. Nacisk położono na cztery zadania: zwalczanie siatek terrorystycznych, obrona przed bronią

⁸⁶ *National Security Strategy 2006 of the United States of America, March 2006*, <http://www.iwar.org.uk/military/resources/nss-2006/nss2006.pdf>.

nuklearną, biologiczną i chemiczną, zniechęcanie takich mocarstw, jak Chiny, Indie i Rosja do wyrastania na przeciwnika USA, umacnianie obrony krajowej. Postanowiono zwiększyć stan wojsk elitarnych o 15%. Przy tych planach zakładano, że budżet wojskowy w 2007 roku sięgnie 50% budżetu w porównaniu z 2001 rokiem i wyniesie 441,5 mld USD⁸⁷.

W 2005 roku społeczeństwo amerykańskie było coraz bardziej zmęczone trwającą operacją iracką, co przekładało się na spadek poparcia dla prezydenta oraz wzrastające podziały społeczne. Coraz bardziej wzrastały również koszty wojny, które w 2005 roku, po trzech latach działań wyniosły 271 mld USD⁸⁸. 6 października 2005 r. w odpowiedzi na naciski ze strony Partii Demokratycznej, która domagała się przedstawienia szczegółowego planu strategii w Iraku, prezydent Bush podpisał dokument *National Strategy for Victory in Iraq* określając w nim krótko- i długoterminowe cele administracji amerykańskiej wobec Iraku, która dążyła do zwycięstwa. Stwierdzono, między innymi, że w perspektywie krótkoterminowej celem USA było zwalczanie terroryzmu, realizowanie kalendarza przemian politycznych, budowanie instytucji demokratycznych oraz wzmacnianie irackich sił bezpieczeństwa. W perspektywie średnioterminowej wskazywano na: przejęcie przez siły irackie głównej roli w zwalczaniu terroryzmu i zapewnieniu bezpieczeństwa w kraju, a także powołanie konstytucyjnego rządu i postęp w odbudowie gospodarki kraju. Celem długofalowym pozostało ukształtowanie Iraku jako państwa spokojnego, stabilnego, niepodzielnego, bezpiecznego, zintegrowanego ze wspólnotą międzynarodową, będącego partnerem w globalnej wojnie z terroryzmem. Podkreślono, że zwycięstwo w Iraku uzależnione było od postępu na ścieżce politycznej (z hasłami: izolować, angażować, budować), bezpieczeństwa (oczyszczać, trzymać, budować) i ekonomicznej (odbudowywać, reformować, budować). Należało działać w tych trzech obszarach. Wskazywano, że Irak stał się dla terrorystów (Osamy Bin Ladena i Al-Zarkawi'ego) głównym frontem walki, dlatego też sytuacja w tym państwie negatywnie oddziaływała na sytuację w całym regionie, a tym samym na bezpieczeństwo Stanów Zjednoczonych. Wygrana w Iraku miała implikować zwiększeniem bezpieczeństwa USA i ich sojuszników. Niestabilny Irak był źródłem niestabilności dla Afganistanu i całego Bliskiego Wschodu. W *National Strategy for Victory in Iraq* wrogów koalicji podzielono na trzy kategorie. Pierwszą stanowili sunniti, jako dawna elita uprzywilejowana, która nie dążyła do demokratyzacji państwa. Drugą były osoby związane z reżimem

⁸⁷ Budżet Pentagonu na 2006 rok przewidziano na 440 mld USD, a wraz z wojnami w Iraku i w Afganistanie 550 mld USD (połowa wydatków całego świata na cele wojskowe). Pojawił się nowy termin *long war* („długa wojna”) na określenie wojny z terroryzmem (terrorem). *Rocznik Strategiczny 2005/06...*, s. 9-11, s. 74-79, s. 137-139.

⁸⁸ *Rocznik Strategiczny 2005/06...*, s. 199-201.

Husajna, które liczyły na powrót do władzy BAAS. Trzecie źródło to terroryści powiązani zwłaszcza z Al-Kaidą. W dokumencie nie pojawił się harmonogram zakończenia operacji w Iraku, aczkolwiek liczone, że 2007 rok może okazać się przełomowy ze względu na osiągnięcie przez siły irackie zdolności do przejęcia odpowiedzialności za bezpieczeństwo kraju. Było to zgodnie z tytułem jednego z rozdziałów dokumentu: *Zwycięstwo potrzebuje czasu*⁸⁹.

Postsaddamowski Irak odbiegał jednak od wyobrażeń neokonserwatystów. Wojna w Iraku dla Stanów Zjednoczonych nie oznaczała zwycięstwa takiego jakie było założeniem administracji George'a W. Busha⁹⁰. Odpowiedzialność za kwestię wycofania wojsk amerykańskich z Iraku została przesunięta na nową demokratyczną administrację prezydenta Baracka Obamy.

W okresie drugiej kadencji prezydentury George'a W. Busha pozycja USA jako jedyne supermocarstwa zaczęła słabnąć. Już w 2007 roku było oczywiste, że głoszona przez Busha strategia rozprzestrzeniania demokracji w państwach o ustrojach autorytarnych ma nikłą szansę na realizację. Wizerunek George'a W. Busha jako silnego przywódcy, który został wykreowany po zamachach terrorystycznych z 11 września 2001 r. oraz inwazji na Irak z 2003 roku, zaczęły tracić na znaczeniu. Kryzys amerykańskiego przywództwa w świecie stawał się coraz bardziej zauważalny. Przyczyn takiego stanu rzeczy można upatrywać w trzech przesłankach. Po pierwsze, pragmatycznym stało się podejście Białego Domu w polityce zagranicznej, co przejawiało się coraz częstszym brakiem gotowości i chęci do amerykańskiego zaangażowania poza granicami kraju. Po wtóre, nieuzasadnione zaangażowanie w Irak i klęska polityki wobec atomowych aspiracji Iranu doprowadziły do osłabienia wiarygodności administracji Busha. Po trzecie zaś, nastający antyamerykanizm wśród członków społeczności międzynarodowej wpływał na osłabienie amerykańskiego przywództwa w świecie⁹¹. Pod koniec drugiej kadencji George'a W. Busha coraz częściej

⁸⁹ *National Strategy for Victory in Iraq*, National Security Council - November 2005, http://georgewbush-whitehouse.archives.gov/infocus/iraq/iraq_national_strategy_20051130.pdf; National Strategy for Victory in Iraq, National Security Council - November 2005, „The Washington Post”, 30.11.2005, <http://www.washingtonpost.com/wp-dyn/content/article/2005/11/30/AR2005113000376.html> [dostęp 23.09.2012].

⁹⁰ 6 grudnia 2006 r. ogłoszono w USA raport dwupartyjnej 10-osobowej *the Iraq Study Group* zainicjowanej przez Kongres USA 15 marca 2006 r., a kierowanej przez byłego sekretarza stanu Jamesa Bakera III (Republikanina) i byłego członka Izby Reprezentantów z ramienia Partii Demokratycznej Lee Hamiltona. W dokumencie krytycznie oceniono dotychczasową politykę wobec Iraku i zaproponowano: ograniczenie udziału sił USA w bezpośrednim zwalczaniu irackiej partyzantki i terroryzmu, zintensyfikowanie działań szkoleniowych, redukcje i przegrupowanie amerykańskich wojsk rozpoczęcie dialogu w sprawie Iraku z Syrią i Iranem. Bush uznał raport za interesujący niemniej jednak decyzję odłożył do czasu publikacji kolejnych raportów na temat sytuacji w Iraku, które miały być przygotowywane przez zespoły departamentów stanu i obrony; J. A. Baker III, L. H. Hamilton, *The Iraq Study Group Report. The Way Forward – A New Approach*, Vintage Books, New York 2006.

⁹¹ R. D. Kaplan, *Czy Stany Zjednoczone przetrwają do 2005?*, „Gazeta Wyborcza”, 25-26 XI 2000.

powtarzanym hasłem wśród amerykańskich elit i społeczeństwa była konieczność zmian.

Zwycięstwo Baracka Obamy w wyborach prezydenckich w listopadzie 2008 roku było symbolem zmian w polityce zagranicznej USA. Społeczeństwo amerykańskie, zmęczone 8-letnimi rządami George'a W. Busha, uwikłaniem w konflikty w Afganistanie i Iraku, oczekiwało nowych akcentów w strategii Waszyngtonu. Wybór czarnoskórego kandydata Partii Demokratycznej stał się tego dowodem. Objęcie urzędu prezydenta przez Obamę miało stanowić symboliczny koniec amerykańskiej *blackwater's politics*⁹².

Przywoływana przez Obamę „zmiana” (zgodnie ze sloganami wyborczymi „*Change*”, „*Yes, we can*”) odnosiła się przede wszystkim do stylu uprawiania polityki i sposobu sprawowania przywództwa przez USA, który w okresie prezydentury Busha spotykał się z powszechną krytyką. Wyrazem zaufania i nadziei społeczności międzynarodowej związanych z objęciem urzędu prezydenta USA przez Obamę było przyznanie mu pokojowej Nagrody Nobla za szczególne wysiłki na rzecz przywrócenia pozycji dyplomacji wielostronnej (dialogu i negocjacji), głównej roli ONZ i innych instytucji międzynarodowych oraz wizji świata wolnego od broni jądrowej. Komitet Noblowski uzasadniając decyzję podkreślił kreowanie przez Obamę nowego klimatu w stosunkach międzynarodowych⁹³. Administracja Obamy podkreślała jednak, że globalny wymiar amerykańskich interesów narodowych sprawiał, że w niektórych dziedzinach linia polityczna przyjęta przez republikańską administrację musiała być kontynuowana, tym bardziej, że pod koniec urzędowania George'a W. Busha polityka zagraniczna USA przyjęła bardziej pragmatyczny wymiar. Pierwszy rok prezydentury Obamy nie charakteryzowały głębokie zmiany, a polityka zagraniczna nie znalazła się w centrum uwagi. Nowa administracja skupiła się na dwóch kwestiach: podjęciu wysiłków w skali globalnej mających na celu złagodzenie skutków kryzysu gospodarczego oraz rozwiązaniu problemów wynikających z dwóch wojen zainicjowanych przez poprzednią administrację (wycofanie wojsk USA z Iraku oraz stabilizacja sytuacji w Afganistanie i na pograniczu afgańsko-pakistańskim)⁹⁴.

Prezydent Barack Obama już na początku swojego urzędowania starał się nadać nowy ton polityce bliskowschodniej Białego Domu. 13 stycznia 2009 r. sekretarz stanu Hillary Clinton wskazywała, że zmianę w strategii USA wo-

⁹² A. Ciralsky, *Tycoon, Contractor, Soldier, Spy*, „Vanity Fair”, January 2010, <http://www.vanityfair.com/politics/features/2010/01/blackwater-201001> [dostęp 24.03.2011].

⁹³ Podczas uroczystości wręczenia Nagrody Obama podkreślał, że użycie siły przez USA może być usprawiedliwione względami humanitarnymi; *The Nobel Prize in Peace 2009. Barack H. Obama*, Oslo, October 9, 2009, http://nobelprize.org/nobel_prizes/peace/laureates/2009/press.html [dostęp 23.03.2011].

⁹⁴ *Rocznik Strategiczny 2009/10*, Warszawa 2010, s. 189-190.

bec Bliskiego Wschodu ma charakteryzować *smart power* – wykorzystywanie różnorodnych instrumentów w polityce zagranicznej (od dyplomacji, przez środki kulturowe, ekonomiczne, prawne, aż po użycie siły). Zdaniem Clinton, *ze smart power dyplomacja stanie się awangardą polityki zagranicznej*⁹⁵. Z punktu widzenia kwestii bliskowschodnich szczególne znaczenie miało przemówienie programowe Obamy wygłoszone w Uniwersytecie w Kairze 4 czerwca 2009 r. Obama podkreślał w nim, że Ameryka i islam nie są wrogami, a USA nigdy nie prowadziło wojny z islamem, ale z agresywnymi ekstremistami, którzy zagrażają bezpieczeństwu Stanów Zjednoczonych. Obama podkreślił silne więzy łączące USA z Izraelem, ale stwierdził że powinno powstać państwo palestyńskie. Potępił politykę osadnictwa żydowskiego na Zachodnim Brzegu Jordanu. Stwierdzał, że nie można dopuścić do tego, by Iran wszedł w posiadanie broni jądrowej, gdyż doprowadzi to do wyścigu zbrojeń na Bliskim Wschodzie⁹⁶.

19 maja 2011 r. Barack Obama wygłosił w Departamencie Stanu w Waszyngtonie drugie przemówienie **określające politykę USA wobec Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej**. Wystąpienie to zostało wygłoszone w specyficznym kontekście regionalnym, zdominowanym przez wydarzenia „arabskiej wiosny ludów” zapoczątkowanej w Tunezji 17 grudnia 2010 r. Reakcja demokratycznej administracji na antyreżimowe i częściowo prodemokratyczne wystąpienia społeczeństw państw arabskich była oceniana jako zbyt zachowawcza i spóźniona. W przemówieniu Obama wyraził poparcie dla zmian zachodzących na Bliskim Wschodzie i w Afryce Północnej, które mają prowadzić w kierunku fundamentalnych zasad demokracji. Obiecał wsparcie dla reform politycznych i gospodarczych w regionie. Prezydent odniósł się również do konfliktu izraelsko-palestyńskiego. Wskazał, iż trwały pokój na Bliskim Wschodzie musi obejmować 2 państwa dla 2 narodów: Izrael jako państwo żydowskie i siedziba narodu żydowskiego oraz państwo Palestyna jako siedziba narodu palestyńskiego. Granice Izraela i Palestyny powinny być oparte o linie z 1967 roku⁹⁷.

W drugiej dekadzie XXI wieku USA przyjęły postać „oszczędnego supermocarstwa”, co jest skutkiem zbytnej rozrzutności strategicznej i błędów ekonomicznych popełnionych w okresie administracji George’a W. Busha⁹⁸. *Narodowa Strategia Bezpieczeństwa USA* z 27 maja 2010 r. wskazuje na konieczność

⁹⁵ Clinton: *Use „Smart Power” in Diplomacy. At Confirmation Hearing, Secretary of State-Nominee Calls For „Smart Power” in Middle East*, Washington, 13.01.2009, <http://www.cbsnews.com/stories/2009/01/13/politics/main4718044.shtml> [dostęp 23.03.2011].

⁹⁶ *Remarks by the President on a New Beginning*, Cairo University, Cairo, Egypt, June 4, 2009, http://www.whitehouse.gov/the_press_office/Remarks-by-the-President-at-Cairo-University-6-04-09/ [dostęp 23.03.2011].

⁹⁷ *Remarks by the President on the Middle East and North Africa*, State Department, Washington, DC, May 19, 2011, <http://www.whitehouse.gov/the-press-office/2011/05/19/remarks-president-middle-east-and-north-africa> [dostęp 23.03.2011].

⁹⁸ *Rocznik Strategiczny 2010/11*, Warszawa 2011, s. 51-53.

mniejsego zaangażowania USA w problemy międzynarodowe⁹⁹. Oznacza to radykalne odejście od strategii Busha z 2002 i 2006 roku. Dokument ten jest wyrazem świadomości ograniczeń potęgi USA, konieczności dyplomacji wielostronnej, współpracy z innymi państwami i instytucjami w celu zapewnienia bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego. Administracja Obamy porzuciła doktrynę uderzeń wyprzedzających, a walka z terroryzmem przestała stanowić determinantę amerykańskiej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa. Strategia Obamy zakłada pozytywną rolę USA w świecie. Waszyngton nie rezygnuje jednak z woli do światowego przywództwa i utrzymania prymatu militarnego (zwłaszcza wobec potęgi Chin)¹⁰⁰.

Trzecia wojna w Zatoce Perskiej rozpoczęta w marcu 2003 roku, dała neokonserwatystom pierwszą sposobność do zastosowania w praktyce nowej amerykańskiej doktryny. Prezydent George W. Bush podkreślając w niej znaczenie wartości jaką jest wolność, zapowiadając możliwość ofensywnego stosowania przez USA siły militarnej, teoretycznie otworzył Waszyngtonowi drogę do podejmowania jednostronnych akcji wyprzedzających, wykraczających nawet poza granice prawa międzynarodowego. Postawił tym samym Stany Zjednoczone w roli samotnego niedoścignionego hipermocarstwa. Interwencja w Iraku doprowadziła do ukształtowania wizerunku Stanów Zjednoczonych jako supermocarstwa, które posiada prawo tworzenia własnych wzorców postępowania bez poszanowania norm prawa międzynarodowego. Agresja USA na Irak, jako część planu neokonserwatystów przebudowy geostrategicznej Bliskiego Wschodu, wzmocniła tendencje noeimperialistyczne w polityce zagranicznej USA, wzmogła skłonność do tworzenia koalicji typu *ad hoc* i dowolnej interpretacji międzynarodowych traktatów. Inwazja została wpisana w strategię, która powinna prowadzić do przekształcenia globalnej supermocarstwowości USA w trwałą hegemonię. Przyjęta przez administrację Busha strategia i jej kolejne modyfikacje spotkały się jednak z silną krytyką ze strony społeczności międzynarodowej. Krytycy amerykańskiej polityki zagranicznej podkreślali, że to USA stały się zagrożeniem dla światowego pokoju, źródłem destabilizacji w świecie i regionie Bliskiego Wschodu. Praktyka wykazała, że USA są zdolne do pokonania wrogiego reżimu, ale nie są w stanie samotnie ponosić kosztów stabilizacji i opera-

⁹⁹ 23 czerwca 2011 r. prezydent USA Barack Obama w przemówieniu telewizyjnym ogłosił, że do końca 2012 roku z Afganistanu zostanie wycofanych 33 tys. żołnierzy USA, w tym w lipcu 2011 roku 5 tys., do końca 2011 roku 5 tys., a do końca 2012 roku kolejnych 23 tys. Całkowite wycofanie nastąpi do końca 2014 roku i będzie oznaczać zakończenie procesu przekazywania zadań Afgańczykom, którzy będą odpowiadać za własne bezpieczeństwo; E. MacAskill, P. Wintour, *Afghanistan withdrawal: Barack Obama says 33,000 troops will leave next year*, Washington 23 June 2011, <http://www.guardian.co.uk/world/2011/jun/23/afghanistan-withdrawal-barack-obama-troops> [dostęp 23.03.2011].

¹⁰⁰ *National Security Strategy, May 2010*, The White House Washington, http://www.whitehouse.gov/sites/default/files/rss_viewer/national_security_strategy.pdf [dostęp 23.03.2011].

cji *peace kemping*. Amerykańskie społeczeństwo i społeczność międzynarodowa, zmęczone republikańską wizją rzeczywistości międzynarodowej, upatrywały szanse na zmianę strategii USA w objęciu urzędu prezydenta przez Bracka Obamę. Obama odcinał się już w kampanii wyborczej od wojny w Iraku, unilateralizmu i polityki siły. Zapowiadał wcześniejsze wycofanie wojsk USA z Iraku. Potwierdzał, że Irakijczycy powinni wziąć na siebie odpowiedzialność za bezpieczeństwo własnego państwa. Głoszona przez niego *zmiana* faktycznie nastąpiła. Zgodnie z przyjętym planem stopniowego wycofywania sił amerykańskich z Iraku 19 sierpnia 2010 r. ostatnia amerykańska jednostka bojowa opuściła Irak. Do końca 2011 roku Irak opuści pozostające tam 50 tys. żołnierzy. Będzie to symbol zmiany amerykańskiej strategii polityki zagranicznej.

Radosław Bania
Uniwersytet Łódzki

WOJNY W CYBERPRZESTRZENI – PRZYPADEK IRANU

Wojna jest zjawiskiem, które towarzyszy ludzkości na przestrzeni jej dziejów. W historii ludzkości doliczono się ponad 4 tys. wojen, w których zginęło blisko 3,5 mld ludzi¹. Sama istota konfliktu zbrojnego podlega stałej modyfikacji, co jest efektem istnienia przemian cywilizacyjnych, technologicznych, społecznych, politycznych itp. Bez wątpienia jednym z czynników, który oddziałuje na charakter wojny jest czynnik technologiczny. Na podstawie wpływu, jaki technologia wywiera na sztukę wojenną, anglosascy badacze dziedziny wojskowości w latach 50. XX wieku przedstawili koncepcję Rewolucji w Sprawach Wojskowych (Revolution in Military Affairs – RMA). Obecnie różni autorzy odmiennie spoglądają na istotę tego zjawiska, spierając się co do samej koncepcji „zmian rewolucyjnych”. Nie ma zgodny odnośnie do tego, ile było owych rewolucji, czy zmiany, które zachodziły w sztuce wojennej miały charakter rzeczywiście rewolucyjny, czy też można mówić o ich ewolucyjnym charakterze². Zasygnalizowane powyżej różnice wynikają z braku czytelnych, i ogólnie akceptowanych kryteriów, w oparciu o które można by zakwalifikować dany zespół zmian jako mający rzeczywiście rewolucyjny charakter. Istnieje jednak przekonanie, że wszystkie udane RMA, oparte na zastosowaniu nowych technologii, wymagają zaistnienia przynajmniej trzech komponentów: (1) zmiany technologicznej; (2) innowacji w doktrynie wojennej, strategii, koncepcji operacyjnych i taktycznych; (3) zmianach w organizacji sił zbrojnych³. Nie bez znaczenia jest również zaistnienie czynnika ludzkiego, w postaci osoby lub grupy osób, które inicjują i wspierają zastosowanie niezbędnych dla zaistnienia

¹ M. Scheenan, *The Changing Character of War*, http://www.oup.com/uk/orc/bin/9780199297771/baylis_ch12.pdf [dostęp 12.05.2012].

² Opowiadając się za przyjęciem stanowiska ewolucyjnego, John Keegan posłużył się argumentem, że im bardziej złożony jest system broni, tym więcej czasu potrzeba na jego przyjęcie.

³ Ł. Kamiński, *Technologia i wojna przyszłości. Wokół nuklearnej i informacyjnej rewolucji w sprawach wojskowych*, Kraków 2009, s. 73.

RMA innowacji technologicznych i uwzględnienie ich na gruncie doktrynalnym i strategicznym⁴.

Analiza przeprowadzona przez badaczy wojskowości prowadzi do przyjęcia założenia, że na przestrzeni ostatnich kilkuset lat, w sztuce wojennej zaistniało kilkanaście rewolucji w sprawach wojskowych. O ile brak jest pośród nich zgodności w ocenie wpływu poszczególnych innowacji technologicznych na realny charakter zmian, to jednak w odniesieniu do współczesności panuje przekonanie, że stoimy w obliczu przemian, które mogą być określone jako *rewolucja informacyjna w sprawach wojskowych*. Ł. Kamieński uważa, że jest ona tworzona przez trzy elementy: (1) rewolucję informacyjną wraz z jej zastosowaniem militarnym, a także pozawojskowym; (2) broń konwencjonalną; (3) poglądy na temat wojny i sposób, w jaki jest ona prowadzona⁵.

W powyższym ujęciu podstawowym elementem aktualnych przemian rewolucyjnych w sztuce wojennej jest wpływ jaki wywierają przemiany technologiczne związane z rewolucją informatyczną. Kwestia ta w najogólniejszym zarysie została przeanalizowana przez amerykańskich politologów Alwina i Heidi Tofflerów. Przedstawili oni koncepcję rozwoju cywilizacyjnego ludzkości w oparciu o tzw. teorię trzech fal. W tym ujęciu dzieje ludzkości dają się sprowadzić do następujących fal: agrarnej – w ramach której dominują społeczeństwa, dla których podstawą dochodów jest uprawa roli; industrialnej – w ramach, której dokonała się rewolucja przemysłowa; oraz postindustrialnej – w ramach, której systemy społeczne i gospodarcze oparte są na zyskach płynących z dysponowania wiedzą, co jest związane ze sposobami gromadzenia i wykorzystania informacji. Tofflerowie przedstawiając swoją koncepcję stwierdzali również, że owe fale nie następują wyłącznie po sobie. Jedną z ich cech charakterystycznych jest ich zachodzenie na siebie i współwystępowanie, nie tylko w przestrzeni międzynarodowej, ale również w ramach społeczeństw poszczególnych państw, co w ocenie autorów całej koncepcji powoduje istotne napięcia stanowiące podłoże licznych konfliktów zarówno międzynarodowych, jak i wewnętrznych. Mimo swojej ogólności i kilku co najmniej kontrowersyjnych tez, koncepcja trzech fal jest często traktowana, jako punkt wyjścia dla dalszego analizowania konkretnych zjawisk w relacjach międzynarodowych. Czyni tak m.in. prof. Stanisław Koziej, wykorzystując koncepcję Tofflerów do analizowania stosowania przemocy w relacjach społecznych i międzynarodowych⁶.

Jakkolwiek krytycznie nie potraktować *koncepcji trzech fal*, nie sposób nie dostrzec jej użyteczności w kwestii przeanalizowania charakteru i zakresu sze-

⁴ Ł. Przybyło, *Rewolucja w sprawach wojskowych*, „Kwartalnik Bellona” 2/2008, s. 57.

⁵ Ł. Kamieński, op. cit., s. 210.

⁶ S. Koziej, *Współczesne problemy bezpieczeństwa międzynarodowego i narodowego (Studium analityczne)*, Warszawa 2003, s. 11 i n.

roko rozumianych przemian cywilizacyjnych związanych z nową erą – informacyjną. We współczesnym świecie informacja urasta do miana najważniejszej kategorii pojęciowej, a jednocześnie bytu urealnionego, który w największym stopniu oddziałuje na życie zarówno całych społeczeństw, jak i jednostek ludzkich. W tym względzie koncepcja rewolucji informacyjnej nie wydaje się być przesadzoną. Przy czym należałoby podkreślić, że owa rewolucja ma dwojaki wymiar - odnoszący się z jednej strony do treści, a z drugiej do formy jaką przybiera. Stanowi również efekt ogromnego rozwoju skomplikowanych technologii informacyjnych i telekomunikacyjnych⁷.

Przemiany technologiczne jakie zachodzą we współczesnym świecie skłaniają do przyjęcia założenia, że dopiero co rozpoczęty XXI wiek już został nazwany wiekiem informacji. Nie jest to dziełem przypadku. Współczesne, wysokorozwinięte pod względem technologicznym społeczeństwo nie jest w stanie wyobrazić sobie egzystencji bez szerokiego zastosowania technologii informacyjnych. Wykorzystywane są one w naszym codziennym życiu dla różnych celów począwszy od gromadzenia wiedzy, a kończąc na rozrywce. Istotne również jest to, że współczesna technologia nie może istnieć bez opartych na komputerach sieciach teleinformatycznych. Różnorakie procesy technologiczne, jak również sposoby gromadzenia i opracowywania badań, osiągnęły taki stopień komplikacji, że nie sposób już prowadzić ich bez wykorzystania sieci komputerowych. W dalszej kolejności również funkcjonowanie infrastruktury krytycznej każdego wysokorozwiniętego państwa nie jest możliwe bez zastosowania komputerów.

W powyższych okolicznościach rodzi się sytuacja, w której widzimy wielowymiarową rolę w życiu społeczności ludzkich jaką zaczyna odgrywać cyberprzestrzeń. Chociaż istnieją różne próby wyraźnego jej opisania, to jest ona najczęściej definiowana jako „cyfrowa przestrzeń przetwarzania i wymiany informacji tworzona przez systemy i sieci teleinformatyczne wraz z powiązaniem między nimi oraz relacjami z użytkownikami”⁸. Przedstawiona powyżej definicja cyberprzestrzeni zawiera w sobie kilka niezwykle istotnych elementów. Po pierwsze, eksponuje istotną rolę przekazu informacyjnego. Informacja musi być jednak zawsze traktowana, dwojako – po pierwsze jako przekaz zawierający treści, które da się przesłać od jednej osoby do drugiej, a po drugie jako medium, za pomocą którego ten przekaz się dokonuje. W przypadku cyberprzestrzeni mamy do czynienia z taką sytuacją. Z jednej strony zawarte są w niej pewne treści, które w dalszej kolejności krążą pomiędzy nadawcami i odbiorcami. Zmiana jakościowa jaka w danym przypadku dotyczy przekazu informa-

⁷ Ł. Kamieński, op. cit., s. 350.

⁸ Opinia Polskiej Izby Informatyki i Telekomunikacji do dokumentu pn. „Rządowy Program Ochrony Cyberprzestrzeni Rzeczypospolitej Polskiej na lata 2011-2016”, Warszawa, 4 listopada 2010 r., http://www.piit.org.pl/_gALLERY/10/55/10551/Opinia_Cyberprzestrzen_04.11.2010.pdf [dostęp 12.05.2012].

cyjnego przede wszystkim polega na istnieniu bez mała nieograniczonej przestrzeni, limitowanej jedynie pojemnością wszystkich spiętych w sieć dysków twardych oraz na szybkości, z jaką transfer się dokonuje. Pamiętać przy tym należy, że o ile mamy do czynienia z tzw. przestrzenią wirtualną, to jakakolwiek działalność, która ma w niej miejsce rodzi skutki jak najbardziej odczuwalne w świecie rzeczywistym.

Sytuacja, w której istnienie i funkcjonowania danego społeczeństwa jest uzależnione od czynnika technologicznego w skali niewystępującej w przeszłości musi być rozpatrywane dwójako – poprzez pryzmat szans i zagrożeń o charakterze rozwojowym. Technologia informatyczna, podobnie jak to miało miejsce w przeszłości, sama w sobie powinna być wartościowana neutralnie. Z jednej strony jest tworzy ważne i istotne szanse rozwojowe, ale generuje również zagrożenia związane z wykorzystaniem w sposób wrogi przez jednostki, czy zorganizowane grupy osób. W przypadku cyberprzestrzeni mamy zatem do czynienia z sytuacją, w której może być ona wykorzystywana zarówno dla współpracy pomiędzy społecznościami ludzkimi, jak i dla konfrontacji między nimi.

W szczególności ta ostatnia sytuacja przejawia się w takich negatywnych zjawiskach, jak: cyberprzestępczość, cyberterroryzm, szpiegostwo cyfrowe, czy wreszcie coraz powszechniej rozpoznawanym, a jednocześnie mocno dyskusyjnym, jakim jest cyberwojna. Cyberprzestrzeń bez wątpienia wkroczyła w obręb zagadnień związanych z szeroko rozumianym pojęciem bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego⁹. W tym przypadku możemy mówić, że w odniesieniu do przestrzeni wirtualnej zachodzi opisane przez B. Buzana i O. Weavera zjawisko sekurytyzacji¹⁰. Przestrzeń komputerowa staje się obszarem, w który zostają przenoszone różnego rodzaju konflikty, i który jest w szczególności otwarty na różnego rodzaju ataki, skierowane nie tylko przeciwko osobom cywilnym, ale już w znacznej mierze przeciwko istotnym elementom infrastruktury krytycznej poszczególnych państw. Jak zauważył prof. Witold Orłowski: „[...] W obecnym świecie można doprowadzić wrogie państwo do kompletnej zapaści, uderzając w system przepływu informacji. Bez komputerów czy Internetu natychmiast zamarłyby banki i giełdy, karty kredytowe stałyby się kawałkami plastiku, stanąłby transport, przestałaby płynąć elektryczność. [...] Gdyby ktoś usiłował sięgnąć po taką broń, konsekwencje byłyby przerażające”¹¹.

⁹ K. Liedel, *Cyberbezpieczeństwo – wyzwanie przyszłości. Działanie społeczności międzynarodowej* [w:] *Bezpieczeństwo w XXI wieku. Asymetryczny świat*, pod red. K. Liedela, P. Piaseckiej, T. R. Aleksandrowicza, Warszawa 2011, s. 437.

¹⁰ R. Taureck, *Securitization theory and securitizations studies*, <http://go.warwick.ac.uk/wrap> [dostęp 12.03.2011].

¹¹ W. Orłowski, *Czy możliwe są wojny ekonomiczne?*, „Gazeta Wyborcza [on-line]”, 20.09.2009, http://wyborcza.pl/1,75248,7060163,Czy_mozliwe_sa_wojny_ekonomiczne_.html [dostęp 12.05.2012].

Warto przy tym zaznaczyć, że zarówno wielkie mocarstwa, jak i pomniejsze państwa przystępują do tworzenia zarówno ogólnych koncepcji działań strategicznych, jak również powoływania specjalnych instytucji zarówno cywilnych, jak i wojskowych, których zadaniem jest przynajmniej oficjalnie, ochrona cyberprzestrzeni danego państwa lub grupy państw¹². W tym względzie i polscy decydenci wreszcie dostrzegają problem i podejmują stosowne działania.

Spośród wielu zagadnień związanych z zagrożeniami występującymi w sieciach teleinformatycznych, ogromną dyskusję wzbudza koncepcja wojny informatycznej, lub inaczej mówiąc wojny w cyberprzestrzeni – a zatem cyberwojny. W tym przypadku uzasadnione wydaje się postawienie tezy, że konflikty czy rywalizacja pomiędzy państwami przenosi się do tzw. przestrzeni wirtualnej stanowiąc ciekawą, i wyposażoną w duży potencjał, alternatywę dla „gorącego starcia”. Pamiętajmy jednak o tym, że choć tego nowego obszaru konfrontacji nie jesteśmy w stanie postrzegać bezpośrednio, to jednak potencjalne skutki wrogiego wykorzystania przestrzeni wirtualnej mogą i już są wyraźnie dostrzegalne. William J. Lynn III w artykule zamieszczonym w *Foreign Affairs*, a poświęconym zagrożeniom teleinformatycznym, stwierdza, że „[...] ponad 100 zagranicznych organizacji usiłuje włamać się do amerykańskich sieci komputerowych. Kilka rządów już posiadało zdolności do naruszenia elementów amerykańskiej infrastruktury informacyjnej”¹³.

Należy przy tym rozróżnić dwie kwestie. Czym innym jest bowiem chwytliwa medialnie koncepcja wojny prowadzonej przez armie wyposażone w zdalnie sterowane maszyny wojenne, co rzekomo umożliwiałoby prowadzenia działań wojennych przy minimalnych, czy wręcz zerowych stratach ludzkich, a czym innym konflikt rozgrywający się w obszarze przestrzeni wirtualnej, w którym już aktualnie można mówić o toczonych konfliktach. Wyraźnie podkreśla to prof. Bolesław Balcerowicz, który stwierdził, że: „Do terminu »wojna wirtualna« należy zachować jednak pewien dystans. Można mówić o wirtualizacji pola walki, o wirtualizacji wojny, o zwiększającym się znaczeniu przestrzeni wirtualnej; wojnę wirtualną należy traktować metaforycznie”¹⁴.

Ze względu na przewagę technologiczną i zakres wykorzystania nowych technologii na polu walki, nie dziwi fakt, że koncepcja wojny informatycz-

¹² Szersze strategie obrony cyberprzestrzeni są wypracowywane w ramach UE i NATO. W 2008 roku NATO powołała Koordynacyjne Centrum Doskonałości Cyberobrony z siedzibą w Tallinie. Dwa lata później został powołany specjalny sztab o nazwie Dział Nowych Wyzwań dla Bezpieczeństwa. Tym samym cyberobrona stała się jednym z istotnych priorytetów Paktu (K. Liedel, op. cit., s. 441 i n.); Również od kwietnia tego roku rozpocznie funkcjonowanie Centrum Kontrwywiadu Cybernetycznego z zadaniem koordynowanie działalności różnych agend i instytucji cywilnych, policyjnych i wojskowych w celu zapobiegania atakom w cyberprzestrzeni (*Na wojnie z hakerami*, „Polska Zbrojna”, nr 11, 13.03.2011, s. 10).

¹³ W. J. Lynn III, *Defending New Domain. The Pentagon's Cyberstrategy*, „Foreign Affairs”, September/October 2010, Vol. 89, No. 5, s. 99.

¹⁴ B. Balcerowicz, *Czym jest współczesna wojna?*, files.pwi.edu.pl/files/balcerowicz.doc [dostęp 12.05.2012].

nej w największym stopniu wypracowano w Stanach Zjednoczonych, szczególnie w oparciu o percepcję doświadczeń z I wojny w Zatoce. W Dokumencie Połączonego Komitetu Szefów Sztabów amerykańskich sił zbrojnych stwierdzono, że wojna informatyczna to, „działanie podjęte w celu osiągnięcia dominacji informacyjnej poprzez wpływ na informację przeciwnika, jego procesy oparte na informacji, systemy operacyjne oraz sieci komputerowe”. W tym przypadku mamy do czynienia z koncepcją konfrontacji, która po pierwsze ma charakter *de facto* militarny, a po drugie ma miejsce w przestrzeni relacji państwo-państwo. W dalszej kolejności zmodyfikowano pojęcie wojny informacyjnej poprzez wyróżnienie dwóch podkonfliktów – *net wojny* (*net war*) oraz *cyberwojny* (*cyberwar*). W tym ujęciu *net wojna* dotyczy społeczeństw i państw, jest określana jako modyfikowanie świadomości grupowej lub manipulowania nią. Odnosi się do konfliktów i przestępstw, które nie są jeszcze wojną na poziomie międzypaństwowym, a atakującymi mogą również być aktorzy niepaństwowi. Natomiast koncepcja *cyberwojny* odnosi się do sposobu prowadzenia wojny – chodzi w nim o zniszczenie lub przerwanie funkcjonowania systemów informacji i komunikacji przeciwnika. W takim ujęciu *cyberwojna* jest zatem elementem otwartego konfliktu militarnego, w ramach którego przestrzeń *teleinformatyczna* staje się po prostu kolejnym teatrem działań operacyjnych podobnie jak przestrzeń naziemna, powietrzna, czy morska w klasycznym starciu zbrojnym¹⁵.

Należy jednak pamiętać, że w odniesieniu do przestrzeni cyfrowej wyraźne oddzielenie tego co jest lub nie jest cywilne bądź wojskowe jest niezwykle trudne, w związku z czym rozróżnienie *net* i *cyberwojny* może być dość zawodne i problematyczne. Dostrzegają to autorzy raportu na temat wojny w cyberprzestrzeni przygotowanego przez grupę analityków z Królewskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych (Chatham House). Próbując zdefiniować koncepcję *cyberwojny* stwierdzili oni, że „*cyberwojna* może być konfliktem pomiędzy państwami, ale również w różnym stopniu może angażować aktorów niepaństwowych. W konflikcie rozgrywającym się w cyberprzestrzeni niezwykle ciężko jest sprecyzować zakres i zasięg ataku; cel może mieć charakter militarny, przemysłowy lub cywilny, lub może nim być przestrzeń na serwerze wykorzystywana przez różnych klientów, z których tylko jeden może być obiektem intencjonalnego ataku”¹⁶. Wynika stąd, że *cyberwojna* nie jest traktowana wyłącznie jako element, czy obszar, w ramach którego toczy się tradycyjny konflikt

¹⁵ Analitycy OECD posługują się również terminem „*blended war*” – określanej jako połączenie tradycyjnego ataku przeciwko siłom zbrojnym lub infrastrukturze przemysłowej przeciwnika (wojna energetyczna) z równoczesnym atakiem przeciwko jego cyberprzestrzeni (wojna informacyjna).

¹⁶ P. Cornish (i in.), *Executive Summary on Cyber Warfare. A Chatham House Report*, London 2010, s. 2.

militarny, lecz jako zjawisko, które występuje we współczesnym świecie. Jest to zatem swoiste starcie, które angażuje wszystkie podmioty zdolne do działania w cyberprzestrzeni, a zatem ma ono potencjalnie nieograniczony zasięg. Każdy kto ma odpowiednie narzędzie i wiedzę może stać się jej uczestnikiem, zarówno podmiot indywidualny, jak i zbiorowy. A co więcej, każdy może także stać się ofiarą tego starcia.

W dalszej kolejności autorzy raportu określają czynniki, które czynią z cyberprzestrzeni szczególnie „atrakcyjną” domenę dla ataku. W tym względzie stwierdzają, że poprzez wykorzystanie cyberprzestrzeni aktorzy o mniejszym znaczeniu mogą dysponować nieproporcjonalnie wielką siłą rażenia, jak również, że działania w oparciu o fałszywe IP, z użyciem obcych serwerów zapewniają anonimowość. Jednak szczególnie warta podkreślenia jest następująca konstatacja: „wojna w cyberprzestrzeni umożliwia aktorom osiąganie zamierzonych celów politycznych i strategicznych bez konieczności angażowania się w konflikt zbrojny”¹⁷. Wynika stąd, że cyberprzestrzeń może być polem do ataku nie tylko w warunkach tradycyjnej konfrontacji militarnej, ale wręcz stanowi pewien substytut dla niej, i to szczególnie atrakcyjny. Owa atrakcyjność wynika nie tylko z relacji koszt-efekt, co ma szczególne znaczenie w przypadku podmiotów niepaństwowych, mogących zadać stornie silniejszej niezwykle kosztowne straty¹⁸. Jednak innym aspektem takiego zagadnienia, jak się wydaje szczególnie atrakcyjnym dla aktora państwowego, jest anonimowość, możliwość przeprowadzenia działania wrogiego, bez pozostawienia widocznych śladów swojej działalności, a zatem bez ryzyka podjęcia otwartego, i w pewnym sensie legalnego, działania odwetowego podjętego przez ofiarę takiego ataku.

W pierwszym dziesięcioleciu XXI wieku wskazać kilka ataków cybernetycznych, których nie były osoby prywatne, czy instytucje finansowe lecz państwa. Pierwszy z owych ataków miał miejsce 2007 roku, a jego celem była Estonia. Jak dotąd był to najbardziej rozległy i kompleksowy atak na sieci komputerowe i elementy infrastruktury krytycznej całego państwa. W tym przypadku posłużono się dość prostą metodą polegającą na ataku za pomocą DDoS (Distributed Denial of Service), co spowodowało wyczerpanie wszelkich wolnych zasobów estońskich sieci komputerowych. Jedynie zewnętrzna pomoc specjalistów komputerowych NATO zapobiegła całkowitemu paraliżowi kraju¹⁹. Ko-

¹⁷ Ibidem.

¹⁸ Wyraźnie asymetryczność wojny informatycznej podkreśla zastępca amerykańskiego sekretarza obrony W. J. Lynn III. Stwierdza on, że „Niski koszt sprzętu komputerowego oznacza, że przeciwnicy Stanów Zjednoczonych nie muszą konstruować kosztownych rodzajów uzbrojenia, takich jak myśliwce stealth czy lotniskowce, aby stanowić zagrożenie dla amerykańskich zdolności militarnych. Tuzin zdefiniowanych programistów komputerowych, jeśli znajdzie luki w systemach komputerowych dające się wykorzystać do wtargnięcia, może zagrozić amerykańskiej globalnej sieci logistycznej, wykraść ich plany operacyjne, osłabić działania wywiadowcze, lub osłabić możliwość naprowadzania broni na cel” (ibidem, s. 99).

¹⁹ J. Zawadzki, op. cit., s. 53.

lejnny atak miał miejsce rok później i był skierowany przeciwko Gruzji. Sposób przeprowadzenia ataku przypominał również polegał na zastosowaniu DDoS, chociaż zakres zagrożenia był zdecydowanie mniejszy niż w przypadku Estonii. W tym przypadku można mówić o działaniu, które stanowiło nieoficjalny front gorącej wojny pomiędzy Gruzją a Federacją Rosyjską. Wreszcie trzecim obiektem ataku stały się w 2009 roku Stany Zjednoczone. Serwery amerykańskich departamentów rządowych, w tym Białego Domu, zostały podobnie zaatakowane, jak miało to miejsce w powyższych przypadkach²⁰. Z uwagi na dzień świąteczny atak pozostał prawie niezauważony przez przeciętnych Amerykanów²¹. Są to tylko najbardziej spektakularne z wielu ataków przeprowadzanych przeciwko rządowym witrynom w Internecie. Warto w tym względzie zacytować aktualnego szefa niemieckiego resortu obrony Thomasa de Maiziere, który oficjalnie stwierdził, że sieć niemieckiego rządu jest atakowana cztery do pięciu razy dziennie, najprawdopodobniej przy udziale służb specjalnych z innych krajów²². Jednak ataki, o których tutaj mowa, a także wiele innych przypadków, włącznie z włamaniami do rządowych sieci komputerowych w celu wykradzenia konkretnych danych²³, o ile przyniosły czasowe trudności z funkcjonowaniem sieci rządowych, to jednak nie spowodowały strat materialnych, czy przejęcia kontroli przez podmiot zewnętrzny nad elementami infrastruktury krytycznej państwa. Jeszcze do nie dawna taka sytuacja znajdowała się w obszarze rozważań hipotetycznych, jednak obecnie uległo to zmianie.

W związku z powyższym niezwykle interesująco, a jednocześnie złowieszczo, przedstawia się jeden z najnowszych ataków przeciwko sieciom teleinformatycznym, jakim był atak informatyczny na elementy procesów technologicznych irańskiego programu nuklearnego. Jednym z najważniejszych aspektów bezpieczeństwa subregionu Zatoki Perskiej stanowi irański program rozwoju broni nuklearnej. Zagadnienie to ma wywierać szeroki wpływ na sytuację międzynarodową w skali lokalnej i globalnej. Stanowi jedno z kluczowych zagadnień ogniskujących na sobie uwagę wielkich mocarstw, a także lokalnych aktorów politycznych z obszaru Zatoki.

²⁰ Atak ten był skoordynowany z atakiem na serwery rządowe w Korei Południowej. Tym samym dysponentem wrogiego działania mogła być Korea Północna, która najprawdopodobniej dążyła do przetestowania możliwości zablokowania przestrzeni wirtualnej ewentualnego wroga, na wypadek konfliktu zbrojnego.

²¹ Virtual Criminology Report 2009. Vitrually Here: The Age of Cyber Warfare, PDF.

²² *Na wojnie z hakerami...*, s. 10.

²³ Sytuacja taka przydarzyła się Stanom Zjednoczonym w 2008 roku. W jednej z amerykańskich baz na Bliskim Wschodzie wprowadzono za pomocą nośnika pamięci flash do sieci komputerowej U.S. CENTCOM wirusa, który umożliwił kopiowanie danych i przesłanie ich na serwery nie kontrolowane przez Amerykanów (W. J. Lynn III, op. cit., s. 97).

Stałym elementem sytuacji wokół programu nuklearnego jest wyraźny sprzeciw jaki deklarują wobec irańskich działań Stany Zjednoczone. Waszyngton postrzega wejście przez Iran w posiadanie broni nuklearnej, jako istotne zagrożenie dla własnych interesów w obszarze Zatoki, jak również bezpieczeństwa swoich sojuszników, w tym przede wszystkim Izraela. Kwestia ta jest również o tyle istotna, że Iran posiada rakiety balistyczne, które umożliwiają mu przeprowadzenie ataku na każdy cel ulokowany w regionie Bliskiego Wschodu. Tym samym w obszarze bezpośredniego zagrożenia atakiem irańskim znajduje się nie tylko terytorium izraelskie, ale również siły zbrojne Stanów Zjednoczonych stacjonujące w obszarze Zatoki. Waszyngton obawia się jednak przede wszystkim naruszenia równowagi strategicznej, której efektem mogą być irańskie dążenia do uzyskania hegemonii w subregionie. Iran wykazał się dużą zdolnością do prowadzenia działań antyamerykańskich poprzez popieranie wszystkich grup zbrojnych w Iraku, co w dużym stopniu uniemożliwiło opanowanie sytuacji w tym kraju po obaleniu reżimu Saddama Husajna.

Irański kryzys nuklearny zaczął narastać wraz z objęciem urzędu prezydenckiego przez Muhammada Ahmedinedżada. Deklarował on w sposób nie budzący wątpliwości, że celem Iranu jest wejście do grona mocarstw nuklearnych. Deklaracje te znalazły pełną akceptację ze strony ajatollaha Chameneiego. Wy miernym efektem powyższych deklaracji było przystąpienie do realizacji programu wzbogacania uranu, który jest realizowany w zakładach w Natanz. Według raportu Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej z 2009 roku Iran posiada ponad 7 tys. wirówek do wzbogacania uranu, z których zdolność produkcyjną osiągnęło blisko 5 tys. Rok wcześniej irańska Organizacja Energii Atomowej stwierdziła, że w trakcie najbliższych pięciu lat ich liczba wzrośnie do blisko 50 tys. Dane te mogą być bliskie rzeczywistości wzięwszy pod uwagę fakt budowy kolejnego zakładu wzbogacania uranu niedaleko Kum. W dalszej kolejności Iran przystąpił również do kontynuowania budowy elektrowni atomowej w Buszahrze, korzystając z pomocy specjalistów rosyjskich. Uruchomienie reaktora atomowego nastąpiło we wrześniu tego roku. Zakłady w Natanz wyposażone w kilka tysięcy wirówek do wzbogacania uranu, mają zapewnić stały dostęp do paliwa nuklearnego dla reaktora w Buszahrze. Iran posiadał zatem zdolności technologiczne samodzielnego wzbogacania uranu w sposób umożliwiający wykorzystanie go jako paliwa dla reaktora atomowego. Należy przy tym podkreślić, że irański program rozwoju energetyki jądrowej nie jest przedmiotem kontrowersji międzynarodowych.

Jak już wspomniano irański program rozwoju broni nuklearnej spotkał się ze sprzeciwem ze strony Stanów Zjednoczonych, a także Izraela. W celu przeciwstawienia się planom irackim Waszyngton usiłował stworzyć międzynarodo-

wą koalicję zdolną do wywarcia wpływu na władze irańskie. Ta opcja wyraźnie zawiodła z uwagi na dwuznaczne stanowisko jakie w Radzie Bezpieczeństwa NZ zajmowały Chiny i Rosja. Pomimo, że wyraziły one zgodę na uchwalenie kilku rezolucji Rady Bezpieczeństwa wprowadzających sankcje przeciwko Iranowi, to jednak te nie uznawały wezwań Waszyngtonu do dalszego ich zaostrożenia. Przede wszystkim Pekin twierdził, że problem militarnego wymiaru irańskiego programu nuklearnego powinien być rozwiązywany środkami dyplomatycznymi. W przypadku Chin racje o charakterze gospodarczym przesądzały o przyjęciu stanowiska wyraźnie odbiegającego od oczekiwań Waszyngtonu. Długoletni kontrakt na dostawy ropy naftowej jaki Chiny zawarły z Iranem jest czynnikiem, który warunkuje umiarkowanie pro irańskie zachowanie Pekinu. Nieco odmiennie kształtuje się stanowisko Federacji Rosyjskiej. Z jednej strony Moskwa nie przeciwstawia się dążeniom Teheranu do wzmocnienia swojej pozycji strategicznej w subregionie Zatoki Perskiej, co traktuje jako element szerszej gry geostrategicznej z Waszyngtonem. Rosja nie wycofała się ze współpracy z Iranem w kwestii rozwijania energetyki jądrowej, czego efektem jest otarty reaktor atomowy w Buszahrze. Jednak z drugiej strony władze rosyjskie nie chcą konfrontacji z Waszyngtonem wokół irańskiego programu nuklearnego. Czytelnym tego sygnałem było wycofanie się z zawartej z Iranem umowy o dostawach systemów rakiet obrony przeciwlotniczej S-300. System ten Teheran zamierzał wykorzystać dla zapewnienia ochrony instalacjom nuklearnym, w tym fabrykom wzbogacania uranu. Należy jednak pamiętać, że jednocześnie pojawiły się informacje, że system S-300 może zostać dostarczony Iranowi pośrednio, przez Wenezuelę. Tym niemniej w chwili obecnej Rosja jest także państwem, które podobnie jak Chiny, sceptycznie podchodzi do konieczności uchwalenia dalszych sankcji międzynarodowych przeciwko Iranowi. W marcu 2011 roku prezydent Miedwiediew nie wykluczył jednak konieczności rozważenia kwestii uchwalenia nowych sankcji przeciwko Iranowi. Natomiast stanowisko Chin pozostaje w tej kwestii jednoznaczne. Chiński minister spraw zagranicznych oświadczył, że sankcje nie rozwiążą problemu irańskiego programu nuklearnego. Rosjanie podkreślali również, że Iran nie posiada jeszcze zdolności technologicznych, które umożliwiłyby wzbogacenie uranu w skali umożliwiającej skonstruowanie broni atomowej. Stoi to w sprzeczności z ocenami amerykańskiego wywiadu, który szacuje, że Teheran może zdobyć zdolność do wzbogacenia uranu do stanu izotopu ^{235}U w latach 2010-15.

Pod koniec 2009 roku Stany Zjednoczone wraz z państwami Unii Europejskiej złożyły Iranowi kolejną ofertę, której celem w zamian za zaprzestanie rozwijania technologii wzbogacania uranu. W ramach tej koncepcji Teheran miałby przekazać swoje zasoby rudy uranowej, a państwa składające tę propo-

zycję dokonałyby jej przekształcenia w paliwo nuklearne. Propozycja ta została jednak odrzucona przez Teheran. Do sprawy powrócono w nieco innej formie w marcu bieżącego roku. Podobna oferta została tym razem złożona przez Turcję i Brazylię. Propozycja turecko-brazylijska była efektem kolejnego wzrostu napięcia wokół programu irańskiego. W lutym 2010 roku prezydent Ahmedineżad oświadczył, że Iran będzie dążył do powiększenia zapasów rudy uranu. W tym samym czasie nowy przewodniczący IAEA Yukija Amano oświadczył, że agencja obawia się, że program rozwoju energii nuklearnej ma również wymiar militarny. Turcja i Brazylia utrzymują dość bliskie relacje polityczne i gospodarcze z Teheranem, jak również sprzeciwiają się uchwalaniu sankcji międzynarodowych przeciwko Iranowi. W tym przypadku odniesiono wyraźny sukces. Iran zgodził się na przekazanie obydwu państwom 1200 kg rudy uranowej w celu przekształcenia jej w paliwo dla własnego reaktora atomowego. Sytuacja ta wykazuje wzrastającą rolę zarówno Turcji, jak i Brazylii w relacjach międzynarodowych. Tym niemniej Waszyngton nie uznał decyzji Iranu jako zapowiadającej możliwość podjęcia dialogu w sprawie zaprzestania programu nuklearnego.

Stałym elementem kontrowersji wokół irańskiego programu nuklearnego jest zagadnienie użycia siły przeciwko Iranowi. W grę wchodziłby przede wszystkim atak amerykański lub izraelski. Antyizraelska retoryka premiera Ahmedineżada wzbudza wyraźne zaniepokojenie Tel Awiwu. Rząd premiera Benjamina Netanjahu nie ukrywa przy tym, że opcja militarna jest poważnie rozpatrywana. Należy przypomnieć, że Izrael już dwukrotnie w swojej historii dokonał prewencyjnych uderzeń przeciwko instalacjom nuklearnym w Iraku i Syrii. Opcja militarna na tym etapie rozwoju sytuacji nie jest jednak w pełni akceptowana przez Waszyngton. Wynika to nie tylko z akcentowania przez prezydenta Baracka Obamę konieczności rozwiązywania sytuacji kryzysowych przede wszystkim środkami pokojowymi, ale jest również efektem stanowiska amerykańskich sojuszników w subregionie Zatoki. Już w okresie prezydentury G. W. Busha arabskie państwa Zatoki wyraźnie opowiedziały się przeciwko atakowi militarnemu na Iran. Ich stanowisko wynikało przede wszystkim z obaw przed irańskim uderzeniem odwetowym, które byłoby skierowane przeciwko amerykańskim instalacjom militarnym i bazom wojskowym ulokowanym na ich terytorium. W maju 2010 r. państwa Rady Współpracy Państw Zatoki (Gulf Cooperation Council - GCC) wydały oświadczenie, w którym stwierdzano, że wszelkie spory regionalne powinny być rozstrzygane środkami pokojowymi. Jednocześnie Iran został przez nie wezwany do wypełniania wszelkich zobowiązań międzynarodowych związanych z pokojowym wykorzystaniem energii nuklearnej. Istotnym elementem stanowiska państw GCC jest podkreślenie, że wszystkie państwa mają prawo do rozwijania energetyki nukle-

arnej w porozumieniu i pod nadzorem IAEA. Arabskie państwa Zatoki wysłały zatem czytelny sygnał, że nie współpracują z Waszyngtonem przeciwko Iranowi. Wobec niechęci państw GCC względem opcji militarnej realne przeprowadzenie otwartego ataku na Iran wydaje się w krótkiej perspektywie czasu nieprawdopodobne.

Aktualne wydarzenia w związku z irańskim programem nuklearnym pokazują, że opcja ataku militarnego nie jest jedyną opcją siłową możliwą do zastosowania. W lipcu 2010 roku zaczęły pojawiać się informacje sugerujące, że doszło do szczególnego rodzaju ataku przeciwko irańskim instalacjom nuklearnym²⁴. Jednak dopiero w listopadzie prezydent Ahmadineżad przyznał, że złośliwy wirus był przyczyną problemów jakie wystąpiły w funkcjonowaniu wirówek, które służą do wzbogacania uranu²⁵.

W powyższym przypadku mamy do czynienia z pierwszym udanym atakiem przeciwko infrastrukturze krytycznej z zastosowaniem broni elektronicznej, którego celem było nie tylko przechwycenie danych, ale dokonanie intencjonalnych strat materialnych. Do irańskich systemów sterowania komputerowego procesami wzbogacania uranu (tzw. SCADA)²⁶ został wprowadzony kod komputerowy o nazwie *Stuxnet*. Sprawa jest o tyle interesująca, że wrogie oprogramowanie wtargnęło nie poprzez kontakt irańskich komputerowych sieci przemysłowych z Internetem. Wrogi kod został wprowadzony do wnętrza systemu. Możliwym źródłem wtargnięcia wirusa był jeden z techników rosyjskich, który podłączył zainfekowany dysk przenośny do jednego z komputerów²⁷. Według niepotwierdzonych danych w ten sposób zostało zainfekowanych ok. 30 tys. stanowisk komputerowych. Interesującym aspektem całego zagadnienia jest fakt, że wirus został przygotowany tak aby zainfekować urządzenia działające w oparciu o systemy sterujące procesami technologicznymi wyprodukowane przez niemieckiego Siemens, które zarządzają procesami technologicznymi w Natanz. Chociaż nie ma wyraźnych śladów pozwalających ustalić pochodzenie wirusa przyjmuje się, że mógł zostać opracowany w Stanach Zjednoczonych lub Izraelu. W takiej sytuacji mielibyśmy do czynienia z pierwszym możliwym i do tego zakończonym sukcesem atakiem z zamiarem nie tylko przechwycenia istotnych danych strategiczno-przemysłowych, ale i dokonania

²⁴ D. Takahashi, *Evidence suggest Stuxnet worm sets Iran's nuclear program back*, January 15, 2011, <http://venturebeat.com/2011/01/15/evidence-builds-that-stuxnet-worm-was-aimed-at-averting-war-over-irans-nuclear-weapons/> [dostęp 12.02.2011].

²⁵ *Wirus w wirówkach*, „Polska Zbrojna”, nr 5, 30.01.2011, s. 10.

²⁶ L. O'Murchu, *Last-minute paper: An indepth look into Stuxnet*, <http://www.virusbtn.com/conference/vb2010/abstracts/LastMinute7.xml> [dostęp 12.04.2011].

²⁷ *Stuxnet, najgroźniejszy wirus świata. Czy to dzieło izraelskiego wywiadu?*, „Newsweek”, 3.10.2010, <http://www.newsweek.pl/artykuly/sekcje/swiat/stuxnet--najgrozniejszy-wirus-swiate--czy-to-dzielo-izraelskiego-wywiadu,65632,1> (6.04.2011).

intencjonalnych zniszczeń. Niepotwierdzone dane wskazują bowiem na uszkodzenia blisko 3 tys. wirówek do wzbogacania uranu. Tym samym irańskie możliwości samodzielnego wzbogacania uranu, jak się wydawało, zostały na pewien czas poważnie ograniczone²⁸.

Problem jednak nie ogranicza się do przemysłu energetycznego. *Stuxnet* zdołał zainfekować inne systemy komputerowe, w tym militarne. W połowie listopada 2010 roku Iran przeprowadził ćwiczenia obrony lotniczej w zakresie odparcia ataku przeciwko instalacjom nuklearnym. W trakcie ćwiczeń doszło do poważnych zakłóceń systemów ostrzegania radarowego, co również mógł spowodować *Stuxnet*. Na powagę sytuacji wskazuje bezprecedensowa decyzja Irańczyków o zwróceniu się do zagranicznych informatyków z prośbą o pomoc w wyeliminowaniu wirusa. O skali problemu z funkcjonowaniem programu wzbogacania uranu świadczy deklaracja złożona przez irańskiego ministra spraw zagranicznych o gotowości do podjęcia międzynarodowych rozmów na temat programu nuklearnego. Została ona jednak niemal natychmiast zdemontowana przez prezydenta Ahmedinedżada. Taka rozbieżność może jednak świadczyć o narastających wewnętrznych różnicach w rządzie irańskim w zakresie dążenia do uzyskania dostępu do broni atomowej.

Atak z użyciem wirusa *Stuxnet* jest szczególnie interesującym przypadkiem. Jest on pod względem jakościowym zdecydowanie odmienny od ataków cybernetycznych przeprowadzanych przeciwko instytucjom państwowym. Przede wszystkim mamy w tym przypadku do czynienia z pierwszym atakiem, którego efektem były fizyczne zniszczenia elementów infrastruktury krytycznej państwa. Z tego powodu nie dziwi fakt, że wirus *Stuxnet* został już nazwany „najbardziej zaawansowanym szkodliwym kodem w historii”²⁹. Z kolei eksperci firmy Kaspersky stwierdzili, że należy go traktować jako „prototyp cyberbroni, który doprowadzi do wybuchu nowego wyścigu zbrojeń na świecie”³⁰. Wyjątkowość *Stuxneta* polega na tym, że jest to pierwszy wirus komputerowy, który nie poddaje się tradycyjnym klasyfikacjom tzw. złego oprogramowania³¹. Od innych kodów komputerowych odróżnia go to, że został napisany nie tylko do szpiegowania systemów przemysłowych ale w sposób umożliwiający ich zdalne kontrolowa-

²⁸ W opinii Meira Dagana, byłego szefa izraelskiego wywiadu, program nuklearny w Natanz został zablokowany, a Iran nie zdoła wyprodukować broni nuklearnej przynajmniej do 2015 roku (*Wirus w wirówkach...*, s. 10).

²⁹ *Stuxnet - robak wszech czasów?*, <http://kopalniawiedzy.pl/Stuxnet-SCADA-robak-atak-Microsoft-Symantec-11376.html> [dostęp 6.04.2011].

³⁰ D. Takahashi, op. cit.

³¹ Wrogie wtargnięcia do sieci komputerowych dokonywane są w oparciu o tzw. badware, za pomocą których wyrządza się szkody użytkownikowi sieci. Najczęściej zalicza się do nich: wirusy, konie trojańskie i robaki.

nie³². W dalszej kolejności został on skonstruowany tak, aby działać przeciwko systemom działającym pod kontrolą oprogramowania Siemens. Tym samym nie stanowi on zagrożenia dla innych systemów komputerowych.

Jednak jest to dość istotna przesłanka jeżeli weźmiemy pod uwagę obiekt ataku jakim jest Iran. W takiej sytuacji raczej nie może być przypadku. Wielu specjalistów z firm zajmujących się oprogramowaniem komputerowym, wyrażnie stwierdzało, że wirus był tak skomplikowany, że należy wykluczyć możliwość jego skonstruowania przez samotnego hakera. Według nich w grę może wchodzić jedynie specjalnie do tego przygotowana instytucja państwowa.

Należałoby postawić pytanie kto w największym stopniu odniósłby korzyści z ataku na irański program nuklearny. Pamiętajmy jednak, że sytuacja, w której „każdy atak cybernetyczny jest anonimowy”, powoduje, że w tym względzie jesteśmy skazani raczej na spekulacje, opierając argumentację nie na mocnych dowodach, ale jedynie na poszlakach. Przy tak postawionym pytaniu najpoważniejsze podejrzenia kierują się ku Stanom Zjednoczonym i Izraelowi. Ich motywacja, jako stron najbardziej zainteresowanych zastopowaniem programu nuklearnego Iranu, zdaje się nie budzić wątpliwości. Są to dwa państwa, które otwarcie deklarują sprzeciw względem niekontrolowanego przez IAEA rozwoju irańskiego programu energetyki nuklearnej. Czy zatem obydwa te państwa byłyby w stanie przeprowadzić taki atak. W wymiarze technologiczno-organizacyjnym z pewnością tak. W maju 2010 roku rozpoczęło funkcjonowanie Amerykańskie Dowództwo Cybernetyczne (U.S. Cyber Command). Jego główna misja polega na m.in. na ochronie militarnych sieci komputerowych i różnego rodzaju aktywności militarnej odbywającej się w cyberprzestrzeni, ale nie można wykluczyć, że posiada również zdolności ofensywne³³. Inną interesującą przesłanką w sprawie amerykańskiego zaangażowania, jest informacja portalu WikiLeaks, który opublikował amerykańską korespondencję dyplomatyczną. Wynika z niej, że amerykański Departament Stanu 2009 roku zablokował w Dubaju dostawę nowych kontrolerów procesów przemysłowych, które były przeznaczone dla Iranu³⁴. Z kolei Izraelczycy dysponują oddziałem wywiadu elektronicznego, w postaci „Jednostki 8200”, która zdaniem źródeł brytyjskich mogła dokonać infiltracji oprogramowania sterującego procesami technologicznymi irańskiego programu nuklearnego³⁵.

Należy jednak podkreślić, że atak przeciwko irańskiemu programowi nuklearnemu z wykorzystaniem wirusa *Stuxnet* jest jedynie rozwiązaniem doraź-

³² R. Macmillan, *Siemens: Stuxnet worm hits industrial systems*, http://www.computerworld.com/s/article/print/9185419/Siemens_Stuxnet_worm_hit_industrial_systems?taxonomyName=Network+Security&taxonomyId=142 [dostęp 6.04.2011].

³³ W. J. Lynn III, op. cit., s. 102.

³⁴ D. Takehashi, op. cit.

³⁵ *Stuxnet*...

nym. Dążeniu do pozyskania dostępu do broni nuklearnej został zadany cios poważny, ale nie ostateczny. Luka w systemie ochrony infrastruktury jest w tym przypadku możliwa do wyeliminowania. Na taktyczne, a nie strategiczne zwycięstwo, wskazują dalsze informacje dotyczące możliwości rozwoju irańskiego programu nuklearnego. Pod koniec 2010 roku władze irańskie w publicznym oświadczeniu stwierdziły, że uzyskano możliwość samodzielnego produkowania z własnych zasobów rudy uranowej tzw. *yellow cake*, czyli półproduktu, który w dalszej kolejności umożliwia wzbogacanie uranu dla zastosowania go w energetyce nuklearnej, jak również dla produkcji broni nuklearnej.

W przyszłości podobny atak może już okazać się trudniejszy do przeprowadzenia. Irański kryzys nuklearny będzie trwał dalej, a tym samym destabilizował sytuację polityczną i strategiczną w wymiarze zarówno regionalnym, jak i globalnym. Istnieje jeszcze inny ważny aspekt ataku, który raczej mieści się poza intencjami atakującego. Elisabeth Katina analityczka brytyjskiego Królewskiego Instytutu Studiów nad Obroną (RUSI), stwierdziła, że jeżeli wirus dostanie się w ręce pewnych ugrupowań, celem ataku mogą być również brytyjskie i amerykańskie sieci elektryczne i inne usługi komunalne³⁶. Zatem po raz kolejny może się okazać, że zastosowanie nowego rodzaju broni, w tym przypadku elektronicznej, daje przewagę krótkotrwałą, a postęp technologiczny nie daje się zamknąć w granicach państwowych.

W opisanym przypadku można zatem przyjąć założenie, że została przekroczona ważna granica. Wykazano, że jest możliwe zadanie strat materialnych poprzez atak na zasoby komputerowe państwa. Tym samym w niedalekiej przyszłości nie da się wykluczyć podobnych ataków. Wiedzie to do wniosku, że stoimy u progu epoki „wojen cybernetycznych”, czy tego chcemy, czy nie. Być może użycie terminu „cyberwojna” na użytek starć pomiędzy państwami, które mają miejsce w cyberprzestrzeni jest nazbyt przesadzone, jak przekonują autorzy raportu OECD na temat zagrożeń teleinformatycznych³⁷. Jednak nie sposób nie zauważyć, że w coraz większym stopniu cyberprzestrzeń staje się ważną areną, na którą są przenoszone różnego rodzaju starcia mające miejsce we współczesnych stosunkach międzynarodowych. W takich okolicznościach ponadczasowa wydaje się sentencja Lwa Trockiego, który stwierdził: „Możesz nie interesować się wojną, ale to nie oznacza, że wojna nie zainteresuje się tobą”³⁸.

³⁶ *Izraelski wirus sparaliżował irańskie komputery*, 1.10.2010, <http://www.newsweek.pl/artykuly/sekcje/swiat/izraelski-wirus-sparalizowal-iranskie-komputery,65520,1> [dostęp 12.04.2011].

³⁷ P. Sommer, I. Brown, *Reducing Systemic Cybersecurity Risk*, OECD/IFP Project on „Future Global Shock”, 14th January, 2011, s. 81.

³⁸ *Leon Trotsky quotes*, http://www.goodreads.com/author/quotes/65974.Leon_Trotsky (6.04.2011).

Bezpieczeństwo w kontekście rewolucji w świecie arabskim

Jarosław Jarząbek
Uniwersytet Wrocławski

BLISKOWSCHODNIE ROMANSE Z DEMOKRACJĄ

Arabskie rewolty z początku 2011 roku, zakończone w kilku przypadkach odsunięciem od władzy dotychczasowych autorytarnych reżimów, wpisują się w pewien ciąg procesu ewolucji istniejących tam systemów politycznych. Próby liberalizacji i zastąpienia reżimów autorytarnych przez bardziej demokratyczne formy rządów podejmowane były już w przeszłości w kilku krajach Bliskiego Wschodu. Konsekwencje tych prób były znaczące i doniosłe, niekiedy również tragiczne, żadna z nich nie przyniosła natomiast trwałej zmiany w postaci stabilnego systemu demokratycznego. Celem artykułu będzie analiza politologiczna i historyczna procesów transformacji systemów politycznych, które miały miejsce od lat 80. XX wieku do początków XXI wieku w takich państwach, jak Algieria, Egipt, Sudan czy Tunezja oraz w Autonomii Palestyńskiej. Pozwoli ona na bardziej obiektywne spojrzenie na procesy zachodzące tam dziś i umożliwi dokładniejszą ocenę prawdopodobnych scenariuszy rozwoju wydarzeń i kierunków, w jakich ewoluowała będzie sytuacja polityczna w krajach Bliskiego Wschodu.

Oprócz wymienionych wyżej krajów próby demokratyzacji systemów politycznych bądź też wprowadzenia pewnych elementów demokracji miały również miejsce w kilku innych krajach Bliskiego Wschodu. Wybrane przez mnie państwa wydają się być najbardziej charakterystycznymi i symptomatycznymi przykładami przebiegu procesów demokratyzacyjnych oraz problemów związanych z implementacją demokratycznych procedur. Wskazują też bardzo wyraźnie na oddziaływania czynników utrudniających bądź uniemożliwiających stabilizację reżimu demokratycznego na poziomie centralnym. Niektóre kraje bliskowschodnie, posiadające niezwykle interesujące, wręcz fascynujące z politologicznego punktu widzenia systemy polityczne, pominięte zostały w niniejszej analizie właśnie ze względu na swoją oryginalność i wyjątkowość, która czyni je przypadkami zupełnie odmiennymi od pozostałych. Taki jest np. przy-

padek Libanu z jego unikalnym systemem konfesjonalizmu zaimplementowanym do demokracji parlamentarnej¹. Podobnie, jeśli chodzi o bliskowschodnie monarchie konstytucyjne, Jordanię i Maroko, w których monarchowie rzeczywiście w pewnym stopniu dzielą się władzą z innymi siłami politycznymi. Irak po obaleniu Saddama Husajna jest z kolei bardzo ciekawym lecz również unikalnym przykładem demokracji narzuconej odgórnie i wprowadzanej pod nadzorem Stanów Zjednoczonych².

Zasadnicza część rozważań zawartych w niniejszym artykule dotyczyć będzie demokracji na poziomie władz centralnych. Warto jednak zaznaczyć, że społeczeństwa większości krajów arabskich mają o wiele większe (i zarazem bardziej pozytywne) doświadczenia związane z demokracją na poziomie lokalnym i sektorowym. Demokratyczne wybory do władz lokalnych, prawyборы (np. w partiach politycznych), wybory władz w związkach zawodowych, organizacjach branżowych, samorządach studenckich itp. występują na Bliskim Wschodzie dość powszechnie, także w krajach z silnym, autorytarnym systemem władzy centralnej. Ten rodzaj społecznej samorządności stanowi pewną podstawę potencjalnej budowy systemu demokratycznego, nie jest jednak z całą pewnością wystarczający. System demokratyczny bowiem, jak powszechnie rozumie się go w państwach o takim właśnie ustroju, to pewien zestaw procedur, połączonych z zachowaniami społecznymi i politycznymi rządzących i rządzonych. Składają się na niego takie elementy jak wolne wybory, pluralizm sceny politycznej, wolne media, wolność działalności politycznej, rządy prawa, równość wobec prawa czy tolerancja dla ludzi o odmiennych poglądach politycznych.

Wątpliwości wzbudza już sama teza zakładająca, że demokracja liberalna w stylu zachodnim jest w ogóle możliwa do zastosowania i przeniesienia na grunt bliskowschodni. Zderzają się tu trzy różne postawy. Pierwszą z nich jest pełna akceptacja zachodnich wzorców i przekonanie, że ich implementacja w krajach arabskich jest zarówno możliwa jak i pożądana. Druga postawa to całkowite odrzucenie demokracji i przekonanie, że inne systemy polityczne są bardziej odpowiednie dla państw arabskich (konserwatywne monarchie, demokracje ludowe, rządy autorytarne, islamskie rządy religijne, np. kalifat). Coraz bardziej powszechne dziś jest podejście trzecie, które określić możemy jako wybiórcze. Jest to przejście pewnych elementów systemów demokratycznych i ich przystosowanie do warunków bliskowschodnich podczas gdy inne, jako nieprzystające do tamtejszej rzeczywistości, są odrzucane³.

¹ Więcej na ten temat m.in. w: G. Corm, *Bliski Wschód w ogniu*, Warszawa 2004, s. 235-263 i 284-322.

² Określanej często nieco kontrowersyjnym mianem „demokracji sterowanej”.

³ Odrzucane są jednak z reguły te elementy, które stanowią sedno systemu demokratycznego, zachowywane zaś te, które stanowią jego otoczkę. S. B. Abed, *Democracy and the Arab World* [w:] *Demo-*

Warto również zwrócić uwagę na fakt, że oprócz oczywistych uwarunkowań politycznych, istnieją też pewne czynniki społeczno-ekonomiczne, które mogą w znaczący sposób wspomagać bądź osłabiać zarówno samo rozpoczęcie procesu demokratyzacji państw jak również jego późniejszą stabilizację. Czynniki te to na przykład wysoki poziom alfabetyzacji i edukacji, stabilna sytuacja ekonomiczna, w miarę homogeniczne społeczeństwo, dobrze rozwinięta klasa średnia, rozwinięte społeczeństwo obywatelskie czy też sprawna samorządność lokalna⁴. Jeśli warunki te nie są spełnione, samo wprowadzenie procedur demokratycznych to za mało i z reguły nie wystarcza dla przeprowadzenia trwałej transformacji ustrojowej. To właśnie stało się udziałem krajów arabskich, których procesy transformacji ustrojowej i próby demokratyzacji systemów politycznych postaram się prześledzić.

1. Algieria

Pośród wszystkich państw arabskich, w których podjęto próby wprowadzenia systemu demokratycznego w Algierii eksperyment ten przyniósł najtragiczniejsze skutki. Uchwalenie demokratycznej konstytucji i zorganizowanie wolnych wyborów doprowadziło do chaosu i anarchii. Natomiast wyborcze zwycięstwo opozycyjnego Islamskiego Frontu Ocalenia i będące jego konsekwencją unieważnienie wyników wyborów przez juntę wojskową doprowadziło do wybuchu wojny domowej. Trwający przez całą ostatnią dekadę XX wieku konflikt pochłoniął jak się szacuje życie ok. 200 tys. ludzi⁵.

Po wyzwoleniu się Algierii spod kolonialnej dominacji Francji i uzyskaniu niepodległości w roku 1962 na czele państwa, najpierw jako premier, a od 1963 roku jako prezydent, stanął Ahmad Ben Bella. Był on jednym z czołowych przywódców walczącego o niepodległość Algierii Frontu Wyzwolenia Narodowego (Front Liberation Nationale – FLN), zaś na czele państwa mógł stanąć dzięki rosnącej popularności w społeczeństwie a przede wszystkim dzięki uzyskaniu poparcia ze strony armii. Krótki okres rządów Ben Belli charakte-

cracy, Peace and the Israeli-Palestinian Conflict, pod red. E. Kaufmanna, S. B. Abeda, R. L. Rothsteina, London 1993, s. 194.

⁴ Ibidem, s. 202-205.

⁵ Dokładna liczba ofiar tego jednego z najbardziej krwawych konfliktów na świecie od zakończenia II wojny światowej trudna jest do ustalenia. Szacunki w tej kwestii są zadziwiająco rozbieżne, oscylując od 100 do 200 tys. zabitych. Zob. S. Khatib, *Spoiler Management During Algeria's Civil War*, „Stanford Journal of International Relations”, http://www.stanford.edu/group/sjir/6.1.06_khatib.html [dostęp 31.08.2011], *Impunity in the Name of Reconciliation*, raport Human Right Watch z 02.09.2005, http://www.hrw.org/legacy/backgrounder/mena/algeria0905/1.htm#_Toc113071757 [dostęp 31.08.2011]; Y. Ryan, *Uncovering Algeria's civil war*, „Al-Jazeera”, 18.11.2010, <http://english.aljazeera.net/indepth/2010/11/2010111812224407570.html> [dostęp 30.08.2011], *Background Note: Algeria*, U.S. Department of State, <http://www.state.gov/r/pa/ei/bgn/8005.htm> [dostęp 01.09.2011].

ryzował się rosnącym autorytaryzmem i próbami wprowadzania rozwiązań socjalistycznych w sferze społeczno-gospodarczej. W roku 1965 Ben Bella został odsunięty od władzy przez swojego niedawnego sojusznika, pełniącego funkcję ministra obrony w jego rządzie Huwari Bumedię. Nowy prezydent kontynuował kurs obrany przez swojego poprzednika, intensyfikując działania zarówno na polu wprowadzania w czyn teoretycznych osiągnięć marksizmu (kollektywizacja rolnictwa, nacjonalizacja przemysłu naftowego, industrializacja), jak i w kwestii dalszej koncentracji władzy (ograniczenie roli partii FLN, oparcie swoich rządów na sile armii)⁶. Stworzony przez Bumedię system posiadał większość cech charakterystycznych dla bliskowschodnich autorytarnych reżimów socjalistycznych. Były to więc rządy jednopartyjne z dominującą pozycją prezydenta, silnie oparte na wojsku i rozbudowanym aparacie bezpieczeństwa. W sferze społeczno-ekonomicznej dominował socjalistyczny populizm. Wszelkie formy opozycyjnej działalności politycznej były zabronione a wolność polityczna i prawa obywatelskie właściwie nie istniały. Pomimo tego aż do końca lat 70. XX wieku gospodarka kraju rozwijała się a warunki życia ludności poprawiały się, co było w głównej mierze zasługą boomu naftowego i wysokich cen ropy, z których Algieria jako jeden z największych światowych producentów tego surowca czerpała ogromnej zyski⁷.

Prezydent Bumedię zmarł w roku 1978 i władzę w kraju przejął po nim pełniący wówczas funkcję ministra obrony Szadli Bendżedid. Nie miał on tyle szczęścia co jego poprzednik, gdyż już sam początek jego rządów zbiegł się w czasie z początkiem światowego kryzysu gospodarczego. Jednym z jego efektów było zmniejszenie się popytu na ropę naftową i spadek jej cen na światowych rynkach, a oparta prawie wyłącznie na zyskach z jej sprzedaży algierska gospodarka odczuła to bardzo mocno. Prezydent Bendżedid, nie mając żadnego dobrego pomysłu na ratowanie szybko pogarszającej się sytuacji ekonomicznej kraju, miotał się albo liberalizując gospodarkę, albo przywracając nad nią centralne sterowanie⁸.

Trudności ekonomiczne wpłynęły na szybki wzrost niezadowolenia społecznego i wywołały falę antyrządowych demonstracji. Protestujący do społeczno-ekonomicznych żądań reform gospodarczych, ukrócenia korupcji, walki z ubóstwem dołączyli wkrótce postulaty polityczne, zakończenia rządów jednopartyjnych i demokratyzacji systemu. Początkowo reżim próbował stłumić protesty w wyniku czego doszło do krwawych starć demonstrantów z siłami bezpieczeństwa, w których śmierć poniosło kilkaset osób. Wkrótce jednak pre-

⁶ R. Owen, *State, Power and Politics In the Making of the Modern Middle East*, London 2008, s. 113-116.

⁷ B. Milton-Edwards, *Contemporary politics in the Middle East*, Cambridge 2008, s. 185.

⁸ Ibidem.

zydent Bendżedid postanowił pójść na ustępstwa i zgodził się na daleko idące zmiany systemu politycznego. Efektem tego było opracowanie na początku 1989 roku projektu nowej konstytucji znoszącej w Algierii system jednopartyjny, która następnie przyjęta została w ogólnokrajowym referendum. W lipcu tego samego roku weszła w życie nowa ustawa o działalności partii politycznych a wkrótce po niej nowa ordynacja wyborcza⁹. Prezydent Bendżedid i rządzące elity z partii FLN nie zamierzali, oczywiście, oddawać władzy w ręce opozycji. Liczyli oni na to, że wprowadzone reformy z jednej strony uspokoją nastroje społeczne i dadzą im więcej czasu na opanowanie kryzysu w państwie, z drugiej zaś na to, że zwycięstwo wyborcze zapewni im zarówno społeczną, jak i prawną legitymację do dalszego rządzenia krajem.

W efekcie wprowadzonych reform w Algierii zaczęły organizować się i działać legalne partie opozycyjne, z których największą był niewątpliwie Islamski Front Ocalenia (Front Islamique de Salut – FIS)¹⁰. Pierwszym testem dla nowego systemu politycznego miały być wybory lokalne zorganizowane w czerwcu 1990 roku. Ich wynik był szokiem dla rządzących, gdyż pomimo faworyzującej ich ordynacji wyborczej ponieśli klęskę zdobywając większość jedynie w 14 z 48 rad prowincjonalnych. Zdecydowanym zwycięzcą okazała się być fundamentalistyczna Islamska Partia Ocalenia, która wygrała wybory do 32 rad prowincjonalnych. Prezydent Szadli Bendżedid próbował przeprowadzić wewnętrzne reformy w swojej partii aby uniknąć kolejnej klęski wyborczej jednakże jego działania napotkały silny opór wśród jej członków i okazały się bezskuteczne. W efekcie w przeprowadzonej w grudniu 1991 roku pierwszej rundzie wyborów parlamentarnych islamska opozycja z FIS zdobyła 47% głosów, co dało jej 188 miejsc w Ludowym Zgromadzeniu Narodowym i miażdżącą przewagę nad konkurencją¹¹. Druga runda wyborów miałaby więc być jedynie formalnością.

Perspektywa przejścia władzy w kraju przez islamskich fundamentalistów przeraziła zarówno rządzące krajem elity polityczne z partii FLN i wspomagającą ich armię, świecką część społeczeństwa, jak również przywódców wielu

⁹ Ustawa o partiach politycznych zawierała liczne ograniczenia co do ich działalności, zakazywała np. działalności ugrupowań opartych na wyznaniu lub pochodzeniu. Ordynacja wyborcza z kolei skonstruowana była tak, aby w wyborach faworyzowała rządzącą partię FLN. Pomimo tego zmiany te i tak należy uznać za bardzo daleko idące. R. Owen, op. cit., s. 144-145.

¹⁰ Choć prawo zakazywało oficjalnie działalności ugrupowań politycznych odwołujących się do religii bądź miejsca zamieszkania, to jednak nie było ono skrupulatnie przestrzegane. Partie takie powstawały czego dowodem wspomniana FIS czy też reprezentujące Berberów z północno-wschodniej Algierii Zjednoczenie na rzecz Kultury i Demokracji. Ibidem.

¹¹ W pierwszej turze wyborów do obsadzenia było 231 spośród 430 miejsc w algierskim parlamencie. Oznaczało to, że w drugiej turze FIS wystarczyło by zdobyć jedynie 28 spośród 199 miejsc, aby uzyskać bezwzględną większość i samodzielnie rządzić krajem. S. B. Abed, op. cit., s. 191. Szczegółowe wyniki wyborów: D. Nohlen, M. Krennerich, B. Thibaut, *Elections in Africa: A data handbook*, Oxford 1999, s. 57.

zachodnich państw demokratycznych. Prezydent Szadli Bendzedid znalazł się pod silną presją wewnętrzną ze strony armii i zewnętrzną ze strony państw zachodnich aby do tego nie dopuścić¹². W dniu 4 stycznia prezydent wydał dekret o rozwiązaniu parlamentu, zaś 11 stycznia sam podał się do dymisji. Władzę w Algierii przejęła wojskowa Rada Bezpieczeństwa Państwa, która powołała Najwyższą Radę Państwa w pięcioosobowym składzie. Na stanowisko prezydenta powołany został powracający z emigracji bohater wojny o niepodległość Algierii Muhammad Budiaf, który jednak nie dysponował żadną realną władzą i uzależniony był w pełni od wojskowej rady. Żaden z tych organów nie był oczywiście organem konstytucyjnym i legalnym w świetle obowiązującego w Algierii prawa, tak więc w istocie ta zmiana władzy była klasycznym wojskowym zamachem stanu.

Był to jednak jeden z tych zamachów stanu, które nie spotkały się z powszechną krytyką na świecie, co więcej został w wielu krajach przyjęty z pewną ulgą. Ówczesny korespondent *Washington Post* Jonathan Randall słusznie zauważa, że wyborczy sukces islamskich fundamentalistów wywołał poważne obawy w wielu krajach arabskich. Zapomina jednak dodać, że większe jeszcze obawy wywołał w stolicach państw zachodnich¹³. Sami Algierczycy byli oczywiście podzieleni w ocenie tych wydarzeń i w swoich poglądach społeczno-politycznych. Jednak biorąc pod uwagę wyniki wyborów, możemy spokojnie założyć, że to religijne państwo, oparte na prawie szariatu, rządzone przez Islamski Front Ocalenia, było tym, czego chcieli. To, czy spodobałoby im się życie w takim państwie i czy byłiby z niego zadowoleni, jest już, oczywiście, zupełnie inną kwestią.

Pierwszą decyzją Najwyższej Rady Państwa było anulowanie zaplanowanej na 16 stycznia 1992 roku drugiej tury wyborów¹⁴. Wywołało to gwałtowne reakcje muzułmańskich w tym między innymi akty przemocy i zamachy terrorystyczne ze strony zbrojnego ramienia FIS Islamskiej Armii Ocalenia (*Armée Islamique du Salut – AIS*) oraz innych ugrupowań paramilitarnych wśród których najgroźniejszym była opozycyjna wobec wyżej wspomnianych Zbrojna Grupa Islamska (*Groupe Islamique Armee – GIA*)¹⁵. W odpowiedzi władze wojskowe wprowadziły na terenie całego kraju stan wyjątkowy, zdelegalizowały Islamski

¹² W masowych ulicznych demonstracjach sprzeciwu wobec zwycięstwa fundamentalistów muzułmańskich bardzo aktywne były świeckie organizacje społeczne, np. stowarzyszenia algierskich kobiet. S. B. Abed, op. cit., s. 191.

¹³ J. Randal, *Algerian Elections Cancelled*, „The Washington Post”, 13.01.1992, <http://www.washingtonpost.com/wp-srv/inatl/longterm/algeria/stories/election.htm> [dostęp 01.09.2011].

¹⁴ Ściśle rzecz biorąc, wybory zostały „przełożone na późniejszy termin”, który jednak nie został nigdy ustalony. Ibidem.

¹⁵ Mordercza skuteczność GIA wynikała między innymi stąd, że jej założyciele i kluczowi członkowie rekrutowali się spośród wytrenowanych przez CIA i wywiad pakistański weteranów wojny afgańskiej, którzy po jej zakończeniu powrócili do Algierii. R. Owen, op. cit., s. 170.

Front Ocalenia i przystąpiły do aresztowania jego przywódców i członków¹⁶. Raz puszczona w ruch spirala przemocy zaczęła się coraz bardziej rozkręcać. 29 czerwca 1992 roku zginął prezydent Budiaf, zabity przez jednego ze swoich własnych ochroniarzy działającego w imieniu islamistów. Przemoc stosowana przez GIA oraz inne szybko powstające mniejsze islamskie grupy zbrojne skierowana była początkowo przeciwko rządowi i wojsku oraz ich poplecznikom, wkrótce jednak jej ofiarami stały się tysiące ludzi niezwiązanych z władzą. Podobnie zresztą było w przypadku akcji antyterrorystycznych i działań zbrojnych wojska i służb bezpieczeństwa, których ofiarami często padały przypadkowe osoby.

Obowiązki prezydenta przejął wywodzący się z szeregow armii Lamine Zerual, który przy wsparciu państw zachodnich kontynuował krwawą rozprawę z islamistami¹⁷. Eksperyment z algierską demokracją nie był kontynuowany. W kolejnych latach organizowano co prawda wybory, które miały stwarzać pozory dalszej demokratyzacji kraju, jednak nie miały one wiele wspólnego z uczciwą walką wyborczą¹⁸. Reżim wojskowy mocno trzymał władzę w garści i nie zamierzał dzielić się nią z nikim, w szczególności zaś z muzułmańską opozycją. Społeczeństwo algierskie weszło w okres silnych podziałów i krwawych konfliktów przebiegających pomiędzy zwolennikami państwa świeckiego a islamskiego, islamem i państwem oraz władzą wojskową i społeczeństwem. Zatrzymanie procesu liberalizacji i ucieczka zagranicznych inwestorów z ogarniętego wojną domową kraju spowodowały też załamanie gospodarcze.

Władze algierskie starając się zbrojnie zniszczyć islamską opozycję, nie zaniedbywały też prób załagodzenia konfliktu i uspokojenia sytuacji w kraju. W 1999 roku wydana została Ustawa o Zgodzie Społecznej, przewidująca między innymi częściową amnestię oraz powrót do prób demokratyzacji ustroju. We wrześniu 2005 roku w ogólnokrajowym referendum przyjęta została Karta

¹⁶ W więzieniach znalazło się ok. 50 tys. ludzi związanych bądź podejrzewanych o związki z FIS. *Background Note: Algeria*, U.S. Department of State, <http://www.state.gov/r/pa/ei/bgn/8005.htm> [dostęp 01.09.2011].

¹⁷ B. Milton-Edwards, op. cit., s. 186.

¹⁸ W 1995 roku odbyły się wybory prezydenckie, w których zgodnie z planem władz wojskowych wygrał urzędujący Lamine Zerual. W maju i czerwcu 1997 roku przeprowadzono wybory prezydenckie do udziału w których dopuszczono nawet dwie umiarkowane partie islamskie (o udziale w wyborach Islamskiego Frontu Ocalenia nie mogło być oczywiście mowy). W wyborach tych zdecydowaną większość zgodnie z planem zdobyły ugrupowania prorządowe: specjalnie na tę okazję utworzony Ruch Narodowo Demokratyczny i partia FLN. W wyborach prezydenckich w 1999 roku kandydat reżimu wojskowego Abdalaziz Buteфика miał początkowo stanąć w szranki z poważnymi i popularnymi kandydatami opozycji, a zwycięstwo nad nimi miało dać mu demokratyczną legitymację do rządzenia. Gdy jednak okazało się, że zwycięstwo Buteфика w starciu z takimi rywalami wcale nie jest pewne, zostali oni zmuszeni do wycofania się z wyborów. W roku 2005 w kolejnych wyborach o wątpliwym stopniu uczciwości Abdalaziz Buteфика wybrany został na prezydenta na kolejną kadencję. B. Milton-Edwards, op. cit., s. 186-187; R. Owen, op. cit., s. 145.

dla Pokoju i Pojednania Narodowego, która w zamierzeniach prezydenta Bute-fiki miała być znaczącym krokiem w kierunku zakończenia konfliktu i przywrócenia pokoju w Algierii¹⁹. Jednocześnie w konflikcie militarnym szala przechyliła się na korzyść wojska. FIS i jej zbrojne skrzydło AIS zawarły w 1999 roku z rządem układ i zaprzestały walk. Najsilniejsza spośród islamskich grup zbrojnych GIA straciła wielu bojowników w walkach z oddziałami rządowymi zaś wielu spośród pozostałych skorzystało z amnestii w latach 1999 i 2005. Zarówno GIA, jak i kilka innych islamskich grup zbrojnych wciąż prowadzi zbrojną walkę i odrzuca możliwość porozumienia z rządem algierskim, jednak obecnie ich siła jest jednak bez porównania mniejsza niż w latach 90.

2. Egipt

Formalnie niepodległy od 1922 roku, Egipt przez następne 30 lat pozostawał jednak faktycznym protektoratem brytyjskim. Dopiero przeprowadzony w lipcu 1952 roku przez grupę tak zwanych „Wolnych Oficerów” zamach stanu i abdykacja króla Faruka przyniosła Egiptowi faktyczną niepodległość i uniezależnienie się od wpływów brytyjskich. Na czele państwa stanął charyzmatyczny pułkownik Dżamal Abd an-Nasir, który po odsunięciu od władzy tymczasowego prezydenta Muhammada Nadżiba sam objął to stanowisko w 1956 roku²⁰.

W okresie monarchii i dominacji brytyjskiej w Egipcie podejmowane były pewne działania, które określić możnaby mianem demokratycznych eksperymentów, w postaci organizowanych co pewien czas wyborów parlamentarnych. Wyborom tym daleko było jednak do spełnienia jakichkolwiek demokratycznych standardów i jak zauważa Roger Owen mogą one służyć co najwyżej jako „...ilustracja tego (...) jak łatwo było i jest manipulować nimi dla osiągnięcia jakichś tymczasowych korzyści”²¹. Prezydent Nasir, choć między innymi z takimi właśnie wypaczeniami poprzedniego ustroju zamierzał walczyć, stworzył system w gruncie rzeczy jeszcze bardziej autorytarny. Co ważne, system władzy stworzony w latach 50. w Egipcie upowszechnił się wkrótce w innych państwach Bliskiego Wschodu i z pewnymi modyfikacjami stanowi to, co w krajach arabskich określić możemy mianem świeckich systemów autorytarnych. W swej pierwotnej formie było to nic innego, jak przeniesienie na grunt arabski radzieckiego modelu systemu monopartyjnego, z przymusową mobilizacją społeczeństwa poprzez liczne organizacje masowe, z których najważniejszą były jedyna legalna partia polityczna – w tym przypadku Arabska Unia Socjalistyczna. Podobnie jak w Związku Radzieckim i państwach tzw. demokracji ludowej

¹⁹ Została ona jednak dość chłodno i z dużą podejrzliwością przyjęta przez islamską opozycję.

²⁰ B. Milton-Edwards, op. cit., s. 33-36, 66-68.

²¹ R. Owen, State, op. cit., s. 133.

także tu struktury monopartii w znacznym stopniu przenikały się ze strukturami władz centralnych i lokalnych²².

Okres pozornej pluralizacji i nieznaczej liberalizacji systemu politycznego Egiptu nastąpił za rządów następcy Nasira, prezydenta Anwara as-Sadata. Owa „pluralizacja” polegała na podzieleniu Arabskiej Unii Socjalistycznej na trzy partie, Narodowe Zgromadzenie Socjalistyczne, Liberalnych Socjalistów i Narodowy Związek Postępowy, które odtąd miały „rywalizować” o głosy wyborców. Zmiana ta oczywiście nic nie wniosła do wciąż zamkniętego i autorytarnego systemu politycznego państwa egipskiego. Bardziej dalekosiężne konsekwencje jak miało się okazać w przyszłości przyniosło przyjęcie nowej ustawy o partiach politycznych w 1977 roku. Zezwalała ona na tworzenie partii politycznych, poddając je jednak bardzo licznym restrykcjom, między innymi uniemożliwiając działalność partii opartych na podziałach klasowych, religijnych oraz geograficznych²³.

Po śmierci prezydenta Sadata w zamachu w 1981 roku jego następcą Hosni Mubarak poczynił kilka kolejnych kroków w kierunku liberalizacji systemu politycznego Egiptu, zwracając jednak baczna uwagę na to, aby żaden z tych kroków nie zagroził jego autorytarnej władzy. W 1983 roku zmienione zostało prawo wyborcze, w taki sposób, że choć wciąż zdecydowanie faworyzowało ono urzędującego prezydenta i rządzącą partię, to jednak pozostawiało pewien margines swobody dla oficjalnej, akceptowanej przez władzę opozycji²⁴. Warto również podkreślić, że po zamachu na życie prezydenta Sadata w Egipcie wprowadzony został stan wyjątkowy, który ograniczył funkcjonowanie wielu regulacji prawnych i swobód obywatelskich, dając jednocześnie władzy nadzwyczajne uprawnienia. Był to kolejny, po ustawie o partiach i prawie wyborczym, czynnik znacząco faworyzujący rządzących i marginalizujący polityczne możliwości opozycji.

Tak skonstruowany system polityczny i partyjny wykazał w Egipcie zaskakująco długą żywotność, działając z kosmetycznymi jedynie zmianami aż do początków 2011 roku. W wyborach z 1984 roku rządząca Narodowa Partia Demokratyczna (NPD) zdobyła 390 z 448 miejsc w parlamencie, mając za jedyną znaczniejszą opozycję reaktywowaną, znaną jeszcze z czasów monarchii,

²² Działalność wszystkich innych partii i organizacji politycznych (w tym również Braci Muzułmanów) została zakazana. Ibidem, s. 134.

²³ Ibidem, 136. Przez kolejne ponad trzy dekady będzie to między innymi uniemożliwiał Braciom Muzułmanom startowanie w wyborach pod własnym szyldem. Ich kandydaci będą startowali jako niezależni.

²⁴ Poprzez obowiązek rejestracji list we wszystkich okręgach wyborczych oraz wprowadzenie wysokiego 8-procentowego progu wyborczego prawo to utrudniało start w wyborach ugrupowaniom małym i niemającym dobrze rozwiniętych struktur terenowych. Czyli właściwie wszystkim oprócz partii rządzącej, przemianowanej w międzyczasie na Narodową Partię Demokratyczną. Raport Human Rights Watch wskazujący na wszystkie utrudnienia, manipulacje i problemy z uczciwością wyborów w Egipcie: *Elections in Egypt*, HRW, <http://www.hrw.org/reports/2010/11/23/elections-egypt-0> [dostęp 13.09.2011].

nacjonalistyczną partię Wafd. W kolejnych wyborach w roku 1987 NPD zdobyła 308 miejsc, przy nadspodziewanie dobrym wyniku opozycji, która tym razem składała się z partii Wafd, Socjalistycznej Partii Robotniczej, Socjalistycznej Partii Liberalnej i Braci Muzułmanów, którzy zdołali wprowadzić do parlamentu swoich przedstawicieli dzięki zmianie w prawie umożliwiającej start kandydatom niezależnym. Kolejne wybory w roku 1990 zostały zbojkotowane przez wszystkie większe partie opozycyjne, które domagały się zniesienia stanu wyjątkowego, uniemożliwiającego im prowadzenie kampanii wyborczej. Dzięki temu NPD obsadziła prawie wszystkie miejsca w parlamencie. W wyborach tych, podobnie jak i w kolejnych w roku 1995 (NPD zdobyła 444 mandaty) wyraźnie zauważalne były manipulacje wyborcze władzy i fałszowanie wyników²⁵. W wyborach w roku 2000 partia rządząca zdobyła 388 miejsc, ale dopiero wybory w roku 2005 okazały się być dla niej poważnym sygnałem ostrzegawczym. Pomimo zwyczajowych manipulacji i oszustw wyborczych Narodowa Partia Demokratyczna osiągnęła jeden z najsłabszych wyników w historii dotychczasowych startów obsadzając jedynie 330 miejsc w parlamencie. Natomiast startujący jako kandydaci niezależni członkowie ugrupowania Braci Muzułmanów zdobyli 88 miejsc w parlamencie. Aby nie dopuścić do powtórzenia się tej sytuacji, kolejne wybory, które odbyły się w listopadzie 2010 roku, zostały już zmanipulowane o wiele staranniej i według oficjalnych wyników NPD zdobyła 473 mandaty w powiększonym do 518 miejsc parlamencie²⁶. Złość i frustracja Egipcjan na tak bezczelnie sfalszowane wyniki listopadowych wyborów stała się (oprócz wielu innych) jednym z czynników, które doprowadziły do wybuchu społecznych protestów w styczniu 2011 roku, których efektem było ustąpienie prezydenta Hosniego Mubaraka i przejęcie władzy przez tymczasowy rząd wojskowy.

Wart podkreślenia jest jeszcze jeden fakt. Od podpisania egipsko-izraelskiego układu pokojowego w Camp David w 1979 roku Egipt znalazł się w gronie najważniejszych amerykańskich sojuszników na Bliskim Wschodzie. Kolejnym administracjom amerykańskim bynajmniej nie przeszkadzało to, że kraj rządzony jest przez autorytarny reżim wtrącający do więzień politycznych przeciwników i nagminnie łamiący prawa człowieka. Rola Egiptu jako jednego z najważniejszych filarów amerykańskiego systemu sojuszy na Bliskim Wschodzie oraz kluczowego elementu w układzie mającym zapewnić bezpieczeństwo Izraelowi była ogromna. Władze amerykańskie nie tylko nie czyniły żadnych kroków w kierunku demokratyzacji systemu politycznego Egiptu, ale aktywnie wspierały politycznie, finansowo i militarnie reżim prezydenta Mubaraka²⁷. Ame-

²⁵ R. Owen, op. cit., s. 137-138.

²⁶ Materiał Human Rights Watch dokumentujący wyborcze nieprawidłowości: *Egypt Election Fallout*, HRW, <http://www.hrw.org/audio/2010/12/21/egypt-election-fallout> [dostęp 13.09.2011].

²⁷ Z prawie 2 mld dolarów bezzwrotnych dotacji przekazywanymi rocznie na uzbrojenie i wyposażenie armii Egipt stał się drugim największym (po Izraelu) pojedynczym odbiorcą amerykańskiej pomocy

rykanie zdawali sobie sprawę, że reżim ten jest najlepszym gwarantem realizacji przez Egipt amerykańskich interesów, zaś każda zmiana polityczna w tym kraju może spowodować utratę ich wpływów i destabilizację sytuacji nie tylko w samym Egipcie ale też w całym regionie. Możemy więc ocenić, że podobnie jak w przypadku Algierii, także w Egipcie państwa demokratyczne (tu Stany Zjednoczone) działały raczej na rzecz utrwalenia reżimu autorytarnego niż na rzecz zmian demokratycznych w tym państwie.

3. Sudan

Przypadkowi Sudanu i jego doświadczeń z demokracją chciałbym poświęcić nieco więcej miejsca ponieważ jest on doskonałym przykładem wyjątkowej niestabilności reżimu demokratycznego w warunkach bliskowschodnich. Dowodzi on zarówno tego jak łatwo wybieralne instytucje polityczne mogą zostać pozbawione władzy, jak również tego, że możliwa jest zarówno restauracja demokracji jak i wielokrotne przechodzenie od systemu autorytarnego do demokratycznego i z powrotem. Sudan oficjalnie uzyskał niepodległość 1 stycznia 1956 roku, w praktyce jednak już od wyborów parlamentarnych w 1954 roku był krajem rządzonym demokratycznie. Rządy parlamentarne przetrwały tam do roku 1958 kiedy to w wyniku wojskowego zamachu stanu władzę w kraju przejął generał Ibrahim Abbud. Kolejne okresy rządów demokratycznych miały miejsce w latach 1965-1969 oraz 1986-1989²⁸. Oczywiście jakość rządów demokratycznych pozostawiała wiele do życzenia. Były one raczej okresami anarchii, niestabilności i zupełnej indolencji aparatu państwowego, co oznacza, że niespecjalnie różniły się pod względem jakości rządzenia od okresów rządów autorytarnych.

W przypadku Sudanu bardzo istotnym czynnikiem, z całą pewnością niesprzysługującym stabilizacji władzy demokratycznej jest fakt, że od samego początku swojego istnienia Sudan ogarnięty był toczącą się z różną intensywnością wojną domową. Arabska i muzułmańska ludność zamieszkująca północną część kraju próbowała zdominować czarną, wyznającą chrześcijaństwo oraz różne religie animistyczne, ludność południa, która z kolei domagała się autonomii i niezależności²⁹. Wojna domowa i jej konsekwencje nie ułatwiały jednak

wojskowej na świecie. Według oficjalnych danych amerykańskiego Departamentu Stanu od 1979 roku Egipt otrzymuje rocznie 1,3 mld dolarów amerykańskiej pomocy. Oprócz tego amerykańska Agencja ds. Pomocy Międzynarodowej (USAID) przekazała Egiptowi od 1975 w ramach różnych programów pomocowych 28 mld dolarów. *Background Note: Egypt*, US Department of State, <http://www.state.gov/r/pa/ei/bgn/5309.htm> [dostęp 23.08.2011].

²⁸ R. Owen, op. cit., s. 138.

²⁹ Wojna domowa ostatecznie zakończyła się podziałem kraju. W przeprowadzonym w styczniu 2011 roku referendum większość mieszkańców południa opowiedziała się za oderwaniem od północy i 9 lipca

życia również autorytarnym przywódcą Sudanu, doprowadzając np. w roku 1985 do obalenia rządów pułkownika Dżafara al-Numajriego. Oficerowie pod wodzą Suwara al-Dahaba, którzy przejęli władzę, utworzyli rząd tymczasowy, zezwolili na działalność partii politycznych i w kwietniu 1986 roku zorganizowali wybory parlamentarne, po których władzę w kraju przejął koalicyjny rząd pod kierunkiem Sadika al-Mahdiego³⁰. Proces demokratyzacji przerwany został jednak przez kolejny zamach stanu zorganizowany w czerwcu 1989 roku przez generała Omara al-Baszira, który sprawuje brutalną władzę dyktatorską w Sudanie do dziś³¹. Od lat 90. XX wieku korzysta on ze wsparcia sudańskich islamistów prowadząc politykę islamizacji kraju i wspierając religijne bojówki muzułmańskiej w konflikcie w Darfurze. Wydaje się jednak, że to prezydent jest w tym układzie rozdającym karty i w dużej mierze kontroluje działania islamistów³². Obecny prezydent Sudanu organizuje też okazjonalnie wybory prezydenckie i parlamentarne (ostatnie w kwietniu 2010 roku), których wyniki są w oczywisty sposób fałszowane³³.

Dość interesująca w przypadku Sudanu jest nie tylko ta swoista cykliczność krótkich okresów rządów demokratycznych, lecz również to, że mają one zawsze dość podobny charakter. Od lat o władzę rywalizują za każdym razem dwie główne siły: świecka Sudańska Unia Socjalistyczna – SSU (unioniści) i religijny, oparty na sudańskim odłamie Braci Muzułmanów, Narodowy Front Islamski – NIF (islamiści). W przeciwieństwie więc do wielu innych krajów tu odejście od demokracji, ani powrót do niej nie powodowały radykalnych zmian systemu partyjnego i sceny politycznej.

4. Tunezja

Tunezja po wyzwoleniu się z francuskiego protektoratu i uzyskaniu niepodległości w 1956 roku na krótki czas stała się monarchią, rządzoną przez króla Muhammada VIII. W wyniku przeprowadzonego w lipcu 1957 roku zamachu stanu w Tunezji proklamowana została republika zaś na jej czele stanął prezydent Habib Burgiba. Stworzył on w kraju autorytarny system rządów, oparty

2011 roku Sudan Południowy oficjalnie ogłosił niepodległość.

³⁰ S. B. Abed, op. cit., s. 189.

³¹ Wyjątkowa brutalność reżimu Baszira była widoczna już od początku jego rządów. O ile wcześniejsze rządy stosowały przemoc wybiórczo, wobec konkretnych grup, w przypadku obecnego nikt nie może czuć się bezpieczny. Ibidem.

³² Gdy w roku 2000 przywódca sudańskich islamistów Hasan at-Turabi stał się dla Omara al-Baszira potencjalnym zagrożeniem ten zmarginalizował jego polityczne znaczenie, a następnie wtrącił go do więzienia. R. Owen, op. cit., s. 139.

³³ Obszerny raport na temat fałszerstw przy okazji wyborów z 2010 roku na stronach Human Rights Watch. *Democracy on hold. Rights Violations in the April 2010 Sudan Election*, HRW, <http://www.hrw.org/reports/2010/06/29/democracy-hold> [dostęp 12.09.2011].

na dominującej pozycji prezydenta i jedynej legalnej partii politycznej – Socjalistycznej Partii Konstytucyjnej (Parti Socialiste Destourien – PSD). Po nieudanych socjalistycznych eksperymentach w początkowym okresie rządów Burgiba przeszedł do bardziej rynkowego i liberalnego modelu gospodarki, co znacząco poprawiło ekonomiczną sytuację Tunezji. Bardzo znaczące były też jego reformy społeczne, szczególnie na polu edukacji, opieki zdrowotnej, emancypacji kobiet, administracji itp. Spadek społecznego poparcia dla rządów Burgiby spowodowany pewnymi niepopularnymi decyzjami oraz jego pogarszający się stan zdrowia doprowadziły w końcu do odsunięcia go od władzy³⁴.

Były premier Zin al-Abidin Ben Ali, który przejął schedę po swoim poprzedniku i został nowym prezydentem Tunezji obiecał zmienić „skorumpowane, jednopartyjne państwo” w bardziej tolerancyjny system wielopartyjny³⁵. Początki rządów prezydenta Ben Alego były rzeczywiście obiecujące z punktu widzenia demokratyzacji kraju. W roku 1988 zniósł on dożywotność urzędu prezydenta, wprowadzając zamiast tego ograniczenie do maksimum dwóch pięcioletnich kadencji. W tym samym roku w wyniku szerokich konsultacji z przedstawicielami licznych grup i organizacji społecznych i politycznych opracowany został Pakt Narodowy – dokument, który określał podstawy nowego systemu politycznego państwa, w tym między innymi prawo do zakładania partii politycznych, regularne wolne wybory i uczciwą konkurencję polityczną.

Polityczni oponenci nowego prezydenta bardzo szybko musieli poczuć rozczarowanie, gdyż nowa ordynacja wyborcza skonstruowana została tak, aby faworyzować partię rządzącą (która z kolei w międzyczasie przemianowała została na Demokratyczne Zgromadzenie Konstytucyjne – Rassemblement Constitutionnel Democratique, RCD). Skutkiem tego w wyborach parlamentarnych przeprowadzonych w kwietniu 1989 roku RCD zdobyła 80% głosów, które przełożyły się na 100% miejsc w parlamencie. Największe z ugrupowań opozycyjnych Ruch na Rzecz Islamu (Mouvement de Tendance Islamique – MTI) choć zdobył 13% głosów to jednak nie uzyskał ani jednego mandatu³⁶. Kolejne lata to już konsekwentny odwrót prezydenta Ben Alego od zapowiedzi demokratyzacji systemu oraz marginalizacji opozycji i umacnianie swojej władzy. W 1990 roku zdelegalizowane zostało największe ugrupowanie islamskie MTI, które w międzyczasie zmieniło nazwę na Harakat an-Nahda (Ruch Odrodzenia). Pozostałe ugrupowania opozycyjne bojkotowały kolejne wybory i bezskutecznie domagały się zmiany prawa wyborczego, aby nie faworyzowało ono

³⁴ Problemy zdrowotne Burgiby były oficjalnym powodem odsunięcia go od władzy w trakcie bezkrwawego zamachu stanu przeprowadzonym w listopadzie 1987 roku. *Habib Bourguiba: Father of Tunisia*, BBC News, 6.04.2000, <http://news.bbc.co.uk/2/hi/obituaries/703907.stm> [dostęp 14.09.2011].

³⁵ R. Owen, op. cit., s. 143.

³⁶ Ibidem, s. 144.

partii rządzącej. Co prawda, w 1994 roku opozycyjny Ruch Demokratyczno-Socjalistyczny wystartował w wyborach i zdobył nawet 19 miejsc w tunezyjskim parlamencie, ale już rok później jego lider Muhammad Muadda został wtrącony do więzienia za publiczną krytykę rządu.

Aby nieco uspokoić rosnącą krytykę swych autorytarnych rządów i dominacji partii RCD, w 1999 roku prezydent Ben Ali zgodził się, aby opozycjni kandydaci mogli konkurować z nim w wyborach prezydenckich oraz zagwarantował ich ugrupowaniom 20% miejsc w parlamencie. Dotyczyło to jednak tylko tzw. koncesjonowanej opozycji, czyli tych osób i organizacji, które współpracowały z władzami i działały za ich zgodą. Natomiast aby zagwarantować sobie ciągłość własnej władzy najpierw w 1998 roku zwiększył liczbę kadencji, na które wybierany może być prezydent, zaś w roku 2002 całkowicie zniósł ograniczenie w maksymalnej liczbie kadencji. Tak więc choć w Tunezji regularnie odbywały się wybory zarówno prezydenckie jak i parlamentarne, to jednak raporty międzynarodowych organizacji jak i same ich wyniki nie pozostawiają wątpliwości co do tego, że były one czystą fikcją i nie miały nic wspólnego z uczciwą konkurencją polityczną³⁷.

Akt samospalenia, dokonany przez młodego Tunezyjczyka Muhammada Buazzi 17 grudnia 2010 roku, w proteście przeciwko zamknięciu i konfiskacie przez tunezyjską policję jego straganu (oraz poniżeniu go przez policjantkę), wywołał w kraju falę protestów ludzi domagających się zmian politycznych, społecznych i ekonomicznych oraz ustąpienia autorytarnych i przesiąkniętych korupcją rządów prezydenta Ben Alego³⁸. Po nieudanych próbach stłumienia protestów siłą prezydent Ben Ali 14 stycznia 2011 roku uciekł wraz ze swoją rodziną do Arabii Saudyjskiej a władzę w kraju przejął rząd tymczasowy.

5. Palestyńska Władza Narodowa

Palestyńska Władza Narodowa (PWN) nie jest suwerennym państwem, a jedynie formą mocno ograniczonej autonomii administracyjno-terytorialnej. W ramach tejże autonomii toczy się jednak życie polityczne, zaś stworzony dla niej w ramach porozumień z Oslo system władzy miał mieć w założeniach charakter demokratyczny. Warto więc przyjrzeć się bliżej rozwojowi i funkcjonowaniu demokratycznych instytucji politycznych Palestyńskiej Władzy Na-

³⁷ W kolejnych wyborach prezydent Ben Ali uzyskiwał poparcie od 95 do 99% wyborców przy frekwencji wahającej się od 90 do 95%. Raport Human Right Watch na temat wyborów w Tunezji: *Election in an Atmosphere of Repression*, HRW, <http://www.hrw.org/news/2009/10/23/tunisia-elections-atmosphere-repression> [dostęp 14.09.2011].

³⁸ J. Haszczyński, *Mój brat obalił dyktatora*, „Rzeczpospolita”, 29.01.2011, <http://www.rp.pl/artukul/602027.html> [dostęp 23.08.2011].

rodowej, szczególnie że w wielu aspektach jest ona wręcz klinicznym przypadkiem niedomagań i patologii towarzyszących próbom wprowadzania systemu demokratycznego w krajach arabskich.

Zgodnie z umowami międzynarodowymi, na mocy których utworzona została Palestyńska Władza Narodowa³⁹, miała być ona rządzona przez obieralne organa władzy w postaci rady (Palestyńskiej Rady Legislacyjnej) jako organu legislacyjnego i prezydenta stojącego na czele rządu, jako organu wykonawczego. Przygotowaniem i przeprowadzeniem pierwszych wyborów miała się zająć Organizacja Wyzwolenia Palestyny jako strona reprezentująca Palestyńczyków w negocjacjach pokojowych. Ponieważ na czele OWP stał pełniący jednocześnie funkcję tymczasowego prezydenta PWN Jasir Arafat, zaś sama organizacja zdominowana była przez członków jego ugrupowania al-Fatah, zyskali oni ogromny wpływ na organizację i przebieg pierwszych palestyńskich wyborów.

Fatah cieszył się jeszcze wówczas (w połowie lat 90.) powszechnym poparciem i szacunkiem Palestyńczyków, a będący żywą legendą palestyńskiej walki narodowowyzwoleńczej Arafat w cułach wygrałby każde wybory przeciwko każdemu konkurentowi. Palestyński przywódca postanowił jednak nie pozostawiać niczego przypadkowi i wykorzystał dane mu możliwości do zapewnienia sobie i swojemu ugrupowaniu jak najlepszego wyniku wyborczego. W tym celu podpisał faworyzującą duże ugrupowania (czyli al-Fatah) ordynację wyborczą⁴⁰, dokonał najkorzystniejszego dla swojego ugrupowania podziału okręgów oraz powołał w skład Centralnej Komisji Wyborczej i Wyborczego Sądu Apelacyjnego swoich zaufanych ludzi. Były to jak się wydaje środki ostrożności podjęte na wyrost, gdyż Hamas, Islamski Dżihad i Ludowy Front Wyzwolenia Palestyny, trzy najpoważniejsze w owym czasie palestyńskie ugrupowania opozycyjne wobec Jasira Arafata i jego ugrupowania al-Fatah i tak zbojkotowały wybory nie uznając legalności porozumień z Oslo, a co za tym idzie, także legalności istnienia samej Palestyńskiej Władzy Narodowej i wyborów do jej władz. Gdyby zresztą nawet zdecydowały się wówczas na start w wyborach raczej nie zagroziłyby dominującej pozycji Arafata i al-Fatahu⁴¹. Ostatecznie al-Fatah zdobył

³⁹ Izraelsko-Palestyńska Deklaracja Zasad z 13 września 1993 roku, Porozumienie w sprawie Strefy Gazy i Jerycha z 4 maja 1994 roku i Tymczasowe Porozumienie Izraelsko-Palestyńskie w sprawie Zachodniego Brzegu i Strefy Gazy z 28 września 1995 roku.

⁴⁰ Tekst Ustawy nr 13: Ordynacja Wyborcza z 7 grudnia 1995 roku oraz zmieniającą ją Ustawę nr 16: Poprawka do Ordynacji Wyborczej z 29 grudnia 1995 roku znaleźć można na stronach palestyńskiej Centralnej Komisji Wyborczej, Electoral Laws, CEC, <http://www.elections.ps/tabid/738/language/en-US/Default.aspx> [dostęp 15.09.2011].

⁴¹ Według sondażu przeprowadzonego w marcu 1995 roku przez Center for Palestine Research Studies poparcie dla Fatachu deklarowało 49,5% Palestyńczyków, 12,4% opowiadało się za Hamasem, 3,6% za LFWP, natomiast 2,1% wspierało Islamski Dżihad. F. Schreiber, M. Wolffsohn, *Nahost. Geschichte und Struktur des Konflikts*, Opladen 1996, s. 377.

64 spośród 88 miejsc w parlamencie, zaś Jasir Arafat został prezydentem, zyskując poparcie 88% głosujących Palestyńczyków⁴².

Nieudolność rządów al-Fatahu, rosnąca na niespotykaną skalę korupcja i marnotrawstwo oraz autorytarne zapędy samego Jasira Arafata spowodowały, że społeczne poparcie dla nich od momentu objęcia rządów zaczęło szybko spadać. Widząc to palestyński przywódca wcale nie spieszył się z przeprowadzeniem kolejnych wyborów, zaś jako pretekst wykorzystał niejasne sformułowania zawarte w układach z Oslo. Stwierdzały one bowiem, że Palestyńska Rada Legislacyjna i prezydent Palestyńskiej Władzy Narodowej wybrani zostaną na „okres przejściowy”. Okres przejściowy miał trwać pięć lat a w tym czasie dokończone miały zostać izraelsko-palestyńskie negocjacje pokojowe i zapaść miały trwałe rozstrzygnięcia co do przyszłości Palestyny. Negocjacje pokojowe utknęły jednak w martwym punkcie, zaś tymczasowa z założenia palestyńska autonomia na terenach Zachodniego Brzegu Jordanu i Strefy Gazy samoistnie przemieniła się w organizm funkcjonujący trwale. Jasir Arafat uznał więc, że następuje naturalne wydłużenie „okresu przejściowego” on zaś nie jest zobowiązany do przeprowadzenia kolejnych wyborów. Jego kadencja mogła trwać aż do podpisania ostatecznych izraelsko-palestyńskich porozumień pokojowych i utworzenia państwa palestyńskiego lub do chwili jego śmierci. To drugie jak się okazało, nastąpiło wcześniej. Jasir Arafat zmarł 11 listopada 2004 roku i dzień później przewodniczący Palestyńskiej Rady Legislacyjnej Rawi Fattuh, który tymczasowo przejął jego obowiązki, nie miał innego wyjścia, jak ogłosić nowe wybory w ciągu 60 dni. Ich termin został wyznaczony na 9 stycznia 2005 roku⁴³.

W międzyczasie 29 maja 2002 roku prezydent Autonomii Palestyńskiej, Jasir Arafat, ratyfikował palestyńską Ustawę Zasadniczą (Basic Law). Ustawa ta określała podstawy prawne i organizacyjne Palestyńskiej Władzy Narodowej na terytoriach Zachodniego Brzegu Jordanu i Strefy Gazy, a tym samym pełniła rolę tymczasowej „konstytucji” palestyńskiej na obszarach oddanych pod administrację władz palestyńskich. Projekt ustawy, co ciekawe, gotowy był już w roku 1997 kiedy to przeszedł pomyślnie całą drogę legislacyjną w Palestyńskiej Radzie Legislacyjnej i w październiku tego roku trafił na biurko prezydenta Jasira Arafata. Ten jednak nie miał zamiaru go podpisywać, w związku z czym gotowy projekt Ustawy Zasadniczej znalazł się w stanie zawieszenia aż do maja 2002 roku⁴⁴. Stało się tak, pomimo że sam dokument został stworzo-

⁴² Wyniki wyborów: Palestyńska Centralna Komisja Wyborcza, 1996 General Elections, CEC, <http://www.elections.ps/tabid/813/language/en-US/Default.aspx> [dostęp 15.09.2011].

⁴³ Procedura, którą należy podjąć w przypadku śmierci prezydenta, regulowana była przez Artykuł 37 Ustawy Zasadniczej oraz Artykuł 90 ordynacji wyborczej. Por. obowiązujące wówczas Artykuł 37 Ustawy Zasadniczej, wersja poprawiona z 18 marca 2003 roku i Ustawa nr 13: Ordynacja Wyborcza z 7 grudnia 1995.

⁴⁴ A. K. Wing, *The Palestinian Basic Law*, The Palestine Centre (30.07.2002), <http://www.palestinecenter.org/cpap/pubs/20020730ib.html> [dostęp 15.09.2011].

ny i napisany pod osobę Jasira Arafata, tak aby wzmocnić pozycję prezydenta kosztem uprawnień parlamentu, władzy sądowniczej i rządu. Jednakże liczne luki w prawie oraz to, że wiele obszarów życia społeczno-politycznego nie było i wciąż nie jest regulowanych przez odpowiednie ustawy przez wiele lat pozwalało Arafatowi rządzić Palestyńską Władzą Narodową za pomocą dekretów prezydenckich, bez oglądania się inne organa władzy. Było to dla niego korzystniejsze niż podpisanie konstytucji, której zapisów, nawet wyjątkowo mu sprzyjających, musiałyby jednak przestrzegać.

Po śmierci Jasira Arafata jego następca Mahmud Abbas podjął pewne działania w celu większego zrównoważenia poszczególnych organów władzy, szczególnie zaś wzmocnienia pozycji parlamentu i władzy sądowniczej⁴⁵. Jednak już po zwycięstwie Hamasu w wyborach parlamentarnych ze stycznia 2006 roku wycofał się z tych reform, dążąc do ponownego wzmocnienia uprawnień i pozycji prezydenta. Nim do tego doszło w styczniu 2005 roku odbyły się wybory na prezydenta PWN. Podobnie jak w wyborach z roku 1996 najważniejsze ugrupowania opozycyjne nie wystawiły swoich kandydatów, co sprawiło że stosunkowo łatwe zwycięstwo, zdobywając 62% głosów, odniósł Mahmud Abbas, który zastąpił Jasira Arafata również na stanowisku przewodniczącego OWP oraz lidera al-Fatahu.

Nowy prezydent Mahmud Abbas zapowiedział zorganizowanie wyborów parlamentarnych, których datę wyznaczył ostatecznie na 25 stycznia 2006 roku. Najpoważniejszą zmianą w stosunku do poprzednich wyborów był fakt, że tym razem udział w nich zadeklarowały prawie wszystkie najważniejsze siły polityczne na palestyńskiej scenie politycznej, łącznie z największym konkurentem al-Fatahu, fundamentalistycznym islamskim ugrupowaniem Hamas. Zmieniona została również ordynacja wyborcza, która teraz przewidywała, że wybory będą w połowie proporcjonalne a w połowie większościowe⁴⁶.

Wyniki wyborów wywołały konsternację wśród dziennikarzy i popłoch wśród wielu polityków na całym świecie, aczkolwiek dla uważnych obserwatorów palestyńskiej sceny politycznej nie mogły być one zaskoczeniem. Działacze al-Fatahu, któremu przedwyborcze sondaże dawały nieznaczną przewagę nad Hamasem, pracowali wszak wytrwale na swoją wyborczą klęskę już od dobrych kilku lat, budując swoje osobiste fortuny za pieniądze z pomocy międzynarodowej, wynosząc korupcję i marnotrawstwo na niespotykane wcześniej poziomy, kłócąc się między sobą i nie dopuszczając do władzy w partii zastę-

⁴⁵ Ustawa zasadnicza poprawiana była dwukrotnie: w poprawce z 18 marca 2003 roku oraz z 18 sierpnia 2005 roku. Ujednolicona wersja dostępna na stronie palestyńskiej Centralnej Komisji Wyborczej: Basic Law, CEC, <http://www.elections.ps/tabid/737/language/en-US/Default.aspx> [dostęp 15.09.2011].

⁴⁶ Ordynacja wyborcza z 13.08.2005 dostępna na: Electoral Laws, CEC, <http://www.elections.ps/tabid/738/language/en-US/Default.aspx> [dostęp 15.09.2011].

znane w tradycyjnej arabskiej myśli politycznej⁵⁰. Z drugiej strony jednak znaleźć możemy pewne przykłady elementów demokratycznych w tradycji prawnej i rządach islamskich. Będzie to na przykład funkcjonowanie islamskich terminów i instytucji takich jak rada (szura), podejmowanie niektórych ważnych decyzji przez konsensus i aklamację (np. w radach prawników), czy też koncepcja wspólnoty wiernych (ummy)⁵¹.

Praktyczny stosunek ugrupowań islamskich, także tych, które określić możemy jako fundamentalistyczne, do ustroju demokratycznego jest jednak jak pokazuje doświadczenie nieco inny i z reguły o wiele bardziej pozytywny. Jak łatwo zauważyć, w większości analizowanych wcześniej przypadków (Algieria, Egipt, Tunezja, Palestyńska Władza Narodowa) fundamentalistyczne ugrupowania islamskie nie tylko zaakceptowały demokratyczne reguły gry, ale też były gorącymi orędownikami ich zastosowania, właśnie w tym upatrując swoich szans na dojście do władzy⁵². Właściwie jedynie w przypadku Sudanu islamscy fundamentaliści stanęli po stronie autorytarnego przywódcy przyczyniając się do porażki procesu demokratyzacji. Otwartą pozostaje oczywiście kwestia tego, w jaki sposób zachowaliby się przywódcy ugrupowań islamskich po ewentualnym przejściu władzy. Czy nadal respektowaliby demokratyczne procedury i reguły walki politycznej czy też wzorem wielu przywódców świeckich raz zdobytej władzy nie chcieliby już oddać nigdy i nikomu. Tego być może dowiemy się już w niedalekiej przyszłości. Tym niemniej jednak zasadne wydaje się stwierdzenie, że islam nie jest czynnikiem decydującym, a jego znaczenie jako przeszkody w demokratyzacji systemów politycznych państw arabskich jest drugorzędne.

Głównym problemem są raczej istniejące tam i rządzące od wielu lat autorytarne reżimy polityczne. Opierały one swą władzę na rozbudowanych strukturach siłowych i wykorzystywały wszelkie możliwe podziały społeczne (religijne, klanowe, etniczne) dla umocnienia swojej władzy. Przez lata rządów wytworzyły też zamknięty system ekonomiczny, w którym proces redystrybucji dóbr publicznych został całkowicie zawłaszczony przez wąską grupę ludzi władzy oraz ich rodzin i przyjaciół, czego skutkiem była ogromna korupcja i powstanie wielkich różnic społeczno-ekonomicznych pomiędzy wąską grupą uprzywilejowanych i szerokimi masami ludzi żyjących w skrajnej biedzie⁵³. Ograniczenia

⁵⁰ S. B. Abed, op. cit., s. 192-193.

⁵¹ Ibidem, s. 195.

⁵² Także w innych krajach arabskich islamskie ugrupowania fundamentalistyczne akceptują reguły demokratyczne, czego przykładem są szyickie Amal i Hezbollah w Libanie czy Bracia Muzułmanie w Jordani.

⁵³ W większości przypadków sytuację pogarszały absurdalne socjalistyczne eksperymenty ekonomiczne i próby praktycznego zastosowania koncepcji marksistowskich, jak na przykład nacjonalizacja przemysłu, ograniczenia własności prywatnej, koncesjonowanie ogromnej liczby sfer działalności gospodarczej.

swobód obywatelskich i zakaz działalności politycznej poza oficjalnymi ramami próbowano często maskować poprzez instrumentalnie wykorzystywanie procedur demokratycznych i pozorną liberalizację systemu politycznego.

W tak ukształtowanych systemach autorytarnych głównym celem większości obecnych rządów było samo utrzymanie się przy władzy. Rządzący rzadko i niechętnie dzielili się władzą z kimkolwiek spoza układu i czynili to jedynie gdy zostali do tego zmuszeni przez czynniki obiektywne (np. kryzys gospodarczy, poważne konflikty na tle etnicznym bądź religijnym, zagrożenie zewnętrzne). Wprowadzanie wtedy reformy demokratyczne i liberalizacja systemu politycznego służyć jednak miały jedynie odzyskaniu siły przez rządzących, uspokojeniu sytuacji, pacyfikacji nastrojów społecznych, czasem również wywarceniu dobrego wrażenia na rządach i społeczeństwach państw zachodnich, co mogło wiązać się np. z otrzymaniem zagranicznej pomocy finansowej. Elementy demokracji, którymi najczęściej były częściowo wolne wybory, były więc wykorzystywane czysto instrumentalnie do osiągnięcia bieżących celów politycznych. Gdy cele te zostały osiągnięte, bądź też w obliczu ryzyka utraty realnej władzy, rządzący zrzucali maski demokratów i powracali do autorytarnych metod rządzenia, nie cofając się przy tym przed łamaniem praw człowieka i użyciem siły.

Wśród przywódców państw arabskich z całą pewnością brak jest świadomości na temat podstawowych reguł na których opiera się system demokratyczny. Taką podstawową regułą jest np. alternacja władzy, a więc akceptacja prostego faktu, że wolą społeczeństwa obecnie rządzący mogą utracić władzę a jej ster może zostać przekazany w ręce dotychczasowej opozycji. Bliskowschodnie elity polityczne zdają się natomiast akceptować jedynie pozytywne dla nich samej konsekwencje płynące z systemu demokratycznego, np. społeczną legitymizację swojej władzy, nie mając odwagi zmierzyć się z konsekwencjami negatywnymi np. krytyką swoich poczynań ze strony wyborców wyrażoną poprzez głosowanie na ugrupowania opozycyjne. Takiemu obrotowi spraw sprzyja niestety fakt, że w większości przypadków przeprowadzane reformy demokratyczne są płytkie, źle przygotowane i nieprzemyślane⁵⁴.

Wprowadzaniu demokracji na Bliskim Wschodzie nie sprzyjały też jak dotychczas rządy państw zachodnich, które z różnych powodów wspierały autorytarne reżimy arabskie i przymykały oko na tłumienie przez nie tendencji demokratycznych. Czasem jak w przypadku prezydenta Mubaraka w Egipcie spowodowane było to szerszym interesem geopolitycznym i zobowiązaniami sojuszniczymi. Czasem jak w przypadku Algierii i Palestyńskiej Władzy Naro-

⁵⁴ Nie istnieją np. struktury nadzorujące i kontrolne w postaci prawdziwie niezależnych sądów i niezależnych komisji wyborczych, które czuwałyby nad prawidłowym przebiegiem wyborów i uniemożliwiły ewentualne oszustwa. Międzynarodowe organizacje i niezależni obserwatorzy są z reguły niemile widziani i albo w ogóle nie dopuszcza się ich do obserwacji wyborów albo utrudnia się im pracę.

pów młodych, energicznych działaczy. Rozwój sytuacji po wyborach przebiegał dwutorowo. Z jednej strony odrzucenie przez Hamas możliwości uznania państwa Izrael i wyrzeczenia się przemocy, a także zdecydowana niechęć większości działaczy al-Fatahu sprawiły, że stworzenie wspólnego rządu z al-Fatahem okazało się niemożliwe. Hamas zmuszony był więc podjąć się samodzielnego sformowania nowego gabinetu, choć jego liderzy liczyli na to, że stworzenie rządu koalicyjnego doprowadzi do złagodzenia sankcji i wznowienia zagranicznej pomocy ekonomicznej, dzięki czemu uda się uniknąć kryzysu gospodarczego. Z drugiej strony jeszcze większe niż dotychczas znaczenie zyskał prezydent Abbas, który stał się jedynym przedstawicielem władz palestyńskich, z którym Izrael, Stany Zjednoczone i Unia Europejska podtrzymywały kontakty⁴⁷.

Dalszy rozwój wypadków w znacznej mierze przypominał to, co na początku lat 90. wydarzyło się w Algierii. Ponieważ nowo wybrany parlament i wyłoniony przezeń rząd zdominowany był przez islamskich fundamentalistów w dodatku otwarcie grożących Izraelowi zniszczeniem, był on od samego początku izolowany na arenie międzynarodowej i nie uznawany przez czołowe mocarstwa zachodnie. Jednocześnie działania prezydenta Abbasa i al-Fatahu, mające na celu odsunięcie od władzy islamistów w sposób bynajmniej niekonstytucyjny, zyskiwały poparcie i poklask w Waszyngtonie, Tel Awiwie i stolicach państw europejskich. Tu jednak, w przeciwieństwie do Algierii, islamistów nie udało się całkowicie odsunąć od władzy. W wyniku krwawych walk, które wybuchły w czerwcu 2007 roku w Strefie Gazy pomiędzy zbrojnymi oddziałami al-Fatahu i Hamasu, obszar ten został całkowicie opanowany przez to drugie ugrupowanie⁴⁸. Na Zachodnim Brzegu Jordanu władzę przejął zaś prezydent Abbas i świeckie ugrupowanie al-Fatah. W efekcie obszar Palestyńskiej Władzy Narodowej podzielony został na dwa oddzielne terytoria kontrolowane przez wzajemnie zwalczające się ugrupowania i stan taki utrzymuje się do dziś. Pewne nadzieje na zakończenie konfliktu daje porozumienie podpisane 4 maja 2011 roku w Kairze przez lidera al-Fatahu Mahmuda Abbasa i sekretarza generalnego Hamasu Chalida Maszala. Zakłada ono stworzenie rządu tymczasowego, który miałby przygotować wybory parlamentarne i prezydenckie, które

⁴⁷ Amerykańska próba izolacji Hamasu nie zakończyła się pełnym sukcesem, gdyż nie udało się między innymi odwieść od utrzymywania kontaktów z nowym palestyńskim rządem Rosji i większości krajów arabskich. Z punktu widzenia Hamasu była to jednak niewielka pociecha, gdyż ze strony Rosji nie mogli oni liczyć na wymierną pomoc finansową, zaś pomoc od krajów arabskich była blokowana przez Amerykanów. *Rice gets anti-nuclear arms harmony but fails to isolate Hamas*, „International Herald Tribune”, 25.02.2006, *MPs will be minority in new gov't – Haniyeh*, „The Jordan Times”, 12.03.2006.

⁴⁸ Dokładny i, jak się wydaje wiarygodny, opis przebiegu walk przedstawia raport dostępny na stronach Palestyńskiego Stowarzyszenia Czerwonego Półksiężycy. *Black Pages in the Absence of Justice. Report on Bloody Fighting in the Gaza Strip from 7 to 14 June 2007*, Palestine Center for Human Rights, s. 12, http://www.pchrgaza.org/files/Reports/English/pdf_spec/Gaza%20Conflict%20-%20Eng%209%20october.pdf [dostęp 15.09.2011].

odbyłyby się odbyć się na początku 2012 roku. Realizacja postanowień tego porozumienia wciąż stoi jednak pod znakiem zapytania i nie wiadomo, czy obie strony znajdą wystarczająco dużo dobrej woli i skłonności do kompromisu. Jeśli nie, to podzieli ono los wielu podobnych wcześniej podpisywanych układów, lądując w koszu.

6. Wnioski

Aż do arabskiej „wiosny ludów” 2011 roku śmierć wydawała się być jedynym pewnym sposobem na zakończenie autorytarnych rządów prezydenckich w krajach Bliskiego Wschodu. Wcześniej jedynie dwaj przywódcy algierscy Ahmad Ben Bella i Szadli Bendżadid usunięci zostali ze swych stanowisk przez swoich dawnych towarzyszy a kolejni dwaj Ahmad Hassan Bakr w Iraku i Habib Burguiba w Tunezji ulegli ambitnym przywódcom młodszego pokolenia⁴⁹. Oczywiście wspomniana we wstępie sytuacja społeczno-ekonomiczna w państwach arabskich nie sprzyja zakorzenieniu się tam modelu demokracji liberalnej skopiowanej wprost z państw europejskich. Ten rodzaj demokracji działa w społeczeństwach, które są dość bogate, dobrze wykształcone, z dobrze rozwiniętą klasą średnią i gdzie większość społeczeństwa oraz przywódców politycznych akceptuje demokratyczne reguły gry.

Kwestią dość często podnoszoną jest wzajemny stosunek islamu i demokracji oraz to jaki wpływ wywiera islam na perspektywy demokratyzacji systemów politycznych państw bliskowschodnich. Wydaje się, że kwestię tą powinniśmy rozważać na dwóch płaszczyznach: ideologicznego stosunku islamu do koncepcji rządów demokratycznych oraz praktycznego stosunku islamskich ugrupowań do ustroju demokratycznego. Na płaszczyźnie ideologicznej islam wydaje się być nie do pogodzenia z liberalną demokracją. Zakłada on bowiem bardzo konkretny system rządów polegający na absolutnym podporządkowaniu się Bogu, który posiada władzę nad wszystkimi aspektami życia ludzkiego. Rządzący, niezależnie od tego kim jest i w jaki sposób doszedł do władzy, ma za zadanie realizować na ziemi wolę Boga. Nie może więc być w żaden sposób ograniczony w swych działaniach wolą ludzką, nawet jeśli była by to wola demokratycznie wybranej większości. Z tego punktu widzenia islam będąc religią uniwersalistyczną, obejmującą wszystkie aspekty życia ludzkiego nie pozostawia także swoim wiernym zbyt dużej swobody jeśli chodzi o wybór najdoskonalszej formy rządów. Znajduje to swoje odbicie także w języku arabskim w którym liczne ważne dla demokracji pojęcia związane z rozdziałem religii od państwa (np. świecki, laicki, ziemski) pojawiły się stosunkowo niedawno i nie były

⁴⁹ R. Owen, op. cit., s. 32.

dowej obawami przed przejściem władzy przez islamskich fundamentalistów i konsekwencjami jakie mogą z tego wyniknąć. Uzasadnione czy nie, obawy te doprowadziły do tego, że państwa demokratyczne stawały po stronie niedemokratycznych reżimów, kompromitując jednocześnie w oczach wielu mieszkańców Bliskiego Wschodu całą ideę i koncepcję rządów demokratycznych. Podsumowując: należy stwierdzić, że bliskowschodnie romanse z demokracją przynosiły dotychczas głównie ból i rozczarowanie. Być może na prawdziwe uczucie przyjdzie jeszcze czas.

OBALENIE REŻIMU EGIPSKIEGO DROGĄ DO NOWEJ REPUBLIKI

1. Wstęp

Wydarzenia z początku 2011 r. na Bliskim Wschodzie i w Afryce Północnej sprawiły, że wysoka komisarz ONZ ds. praw człowieka Navi Pillay napisała, iż: *Wola ludu powinna stanowić podstawę władzy rządu*¹. Wolę ludu odnajdujemy w ustroju politycznym jakim jest republika a dokładnie demokracja, w którym źródło władzy stanowi wola większości obywateli, a gwarantem jej istnienia jest konstytucja. Państwo demokratyczne oparte jest na pewnym przyjętym kanonie zasad aksjologicznych, takich jak: wolność, równość, sprawiedliwość. Jednak, jak słusznie zauważył Jan Paweł II: *historia uczy, że demokracja bez wartości łatwo przemienia się w jawny lub zakamuflowany totalitaryzm*²). Więc czy taki rodzaj władzy ma szansę zaistnieć w muzułmańskim kraju jakim jest Egipt, kraju, w którym od 1981 do 2011 roku istniał stan wojenny? Muhammad Hosni Said Mubarak był przez ponad trzydzieści lat prezydentem dla Egipcjan, pełniąc autorytarne rządy. Społeczność przez lata godziła się na taki stan, jednak pogarszająca się sytuacja ekonomiczna w kraju oraz słabnący autorytet przywódcy (na którym opierała się cała władza) zmusił obywateli do antyreżimowych demonstracji. W ich wyniku Mubarak ustąpił ze stanowiska prezydenta, czyniąc tym samym pierwszy krok do przemian, czy demokratycznych? Tego jeszcze nie wiemy, rodzą się pytania – czy Egipt jest gotowy na tak fundamentalne zmiany, zmiany nie tylko w ustroju politycznym, ale również, a może przede wszystkim w mentalności narodu egipskiego? Daniel Pipes³ uważa, że jest dużo do zrobie-

¹ http://wiadomosci.wp.pl/kat,1356,title,Bliski-Wschod-i-Afryka-Polnocna-palaja-gniwem,wid,13149293,wiadomosc.html?ticaid=1d2b3&_ticrsn=5 [dostęp 10.09.2011].

² Jan Paweł II, *Encyklika Centesimus annus*. Należy podkreślić, że tak powszechnie cytowany fragment jest jedynie zakończeniem punktu 46. Encykliki, w całości poświęconego demokracji, który został zawarty w Rozdziale V „Państwo i kultura”.

³ <http://pl.danielpipes.org/> [dostęp 10.09.2011].

nia w tej kwestii. Jako warunek konieczny wprowadzenia demokracji wymienia odejście od szariatu czyli oddzielenie sfery sacrum od profanum oraz postrzega też demokrację jako atrakcyjne narzędzie zdobycia władzy przez fundamentalistów muzułmańskich⁴. Dyskusja, na ile islam może być kompatybilny z demokratycznymi wartościami, pozostaje nadal otwarta.

2. Autorytarne rządy Mubarak

Historię Egiptu należy zacząć od podania daty uzyskania niepodległości, co miało miejsce w roku 1922. Niepodległe państwo egipskie stało się najpierw monarchią z królem na czele, któremu to przyznano szerokie uprawnienia, włącznie z prawem zawieszania rządu i parlamentu. Następnie upadek tej monarchii w 1952 roku narodził system polityczny oparty na autorytecie armii. Zaledwie rok później Egipt został oficjalnie ogłoszony republiką⁵. Kolejnym ważnym wydarzeniem było przejęcie władzy w 1970 roku przez Anwara Al-Sadata⁶ i jego śmierć (został zamordowany przez członków organizacji Dżihad) 6 października 1981 roku, po której prezydentem został Hosni Mubarak, były dowódca sił powietrznych⁷.

Początek jego rządów cechowała postawa, która mówiła o sprawiedliwym ustroju społecznym, równości warunków życia oraz praw ludzi. Takie zachowania można było przyporządkować znamionom m.in. demokracji. Jednak równocześnie w 1981 wprowadził stan wyjątkowy, który trwał do końca jego rządów. Problemem dla Egiptu a tak naprawdę władzy, stało się Bractwo Muzułmańskie, które w tym czasie zyskało sobie przychylność ludności poprzez działania charytatywne oraz promujące własne pomysły ustrojowe, dotyczące uczynienia z Egiptu republiki islamskiej. Taki stan rzeczy spowodował iż Mubarak zareagował siłą⁸ i umożliwił służbom bezpieczeństwa aresztowania i wię-

⁴ B. Kolmasiak, <http://polskaliberalna.net/wiadomosci-ze-swiata/rewolucje-na-bliskim-wschodzie/1694-autorytarne-rezimy-ben-aliego-w-tunezji-i-hosniego-mubarak-a-w-egipcie-geneza-funkcjonowanie-sabnie.html> [dostęp 09.04.2011].

⁵ Republika [łac. res publica 'rzeszpolska', 'sprawa, rzecz publiczna'], forma ustroju państw, w którym najwyższe organy władzy są powoływane na określony czas w wyborach bezpośrednich lub pośrednich. <http://encyklopedia.pwn.pl/haslo/3967233/republika.html> [dostęp 10.09.2011].

⁶ Brał udział w zamachu stanu w roku 1952, który zdetronizował króla Faruka I. W 1969 roku, po piastowaniu rozmaitych stanowisk w egipskim parlamencie, został wybrany na wiceprezydenta. Gdy prezydent Gamal Abdel Naser zmarł w 1970, Sadat został jego następcą. Zgodnie z konstytucją z 1971 r., zmodyfikowaną w roku 1980, ustrojem politycznym Egiptu jest republika prezydencka z systemem wielopartyjnym. Głową państwa jest prezydent. Jego kandydaturę wysuwa Zgromadzenie Ludowe (parlament), a zatwierdzają obywatele na 6-letnią kadencję w głosowaniu powszechnym. Liczba kadencji jest nieograniczona, a prezydent ma szerokie uprawnienia w zakresie władzy wykonawczej i ustawodawczej. Mianuje jednego lub więcej wiceprezydentów, premiera, Radę Ministrów i 1/3 składu Rady Konsultatywnej (organ doradczy). Zgromadzenie Ludowe (o 5-letniej kadencji) składa się z 454 członków, z tego 444 nominowanych w wyborach powszechnych, a 10 mianowanych przez głowę państwa.

⁷ B. Kolmasiak, <http://polskaliberalna.net/wiadomosci-ze-swiata/rewolucje-na-bliskim-wschodzie/1694-autorytarne-rezimy-ben-aliego-w-tunezji-i-hosniego-mubarak-a-w-egipcie-geneza-funkcjonowanie-sabnie.html> [dostęp 09.04.2011].

⁸ Ibidem.

zienie ludzi bez wyroków sądowych przez dłuższy okres, rewizje bez nakazu sądowego, a także ograniczanie wolności i swobód obywatelskich uzasadniając te działania koniecznością walki z islamskim terroryzmem.

Mimo swoich poczynań w 1987, 1993, 1999 roku uzyskiwał reelekcje na następne 6-letnie kadencje, w wyborach, w których występował jako jedyny kandydat. Dzięki zmianie konstytucji, w listopadzie 2005 roku stanął do pierwszych wyborów wielopartyjnych, które miały pokazać czy rzeczywiście jest popieranym przywódcą. Zdobywając prawie 89% głosów poparcia Egipt nadal znajdował się pod jego rządami. Opozycja jednak odrzuciła wyniki, a organizacje broniące praw człowieka i obserwatorzy stwierdzili, że proces wyborczy naznaczony był licznymi nieprawidłowościami, a nawet fałszerstwami⁹. Coraz częściej występowano z mocną krytyką przedłużania kadencji na kolejne lata, a obowiązywanie stanu wyjątkowego uznano za główną przyczynę naruszeń praw człowieka w Egipcie¹⁰. Nieznośna sytuacja polityczna stała się przyczyną licznych protestów. Mieszkańcy coraz częściej manifestowali przeciwko utrzymującemu się od 30 lat reżimowi prezydenta Hosniego Mubaraka, ograniczeniom ich praw obywatelskich, brutalnym działaniom służb bezpieczeństwa oraz domagali się reform gospodarczych poprzez poprawę warunków życiowych, obniżenie cen i bezrobocia (ok. 40% ponad 80-milionowej populacji Egiptu żyło za mniej niż 2 USD dziennie). Jednak motorem do działań stały się wydarzenia polityczne z grudnia 2010 i stycznia 2011.

3. Upadek reżimu egipskiego

Przez obszar Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu przetaczała się fala antyrządowych manifestacji. W połowie grudnia 2010 w Tunezji rozpoczęły się masowe protesty przeciwko autorytarnym rządom wieloletniego prezydenta Zina Al-Abidina Ben Alego, rozpoczęte samospaleniem się przez bezrobotnego sprzedawcę ulicznego, Mohameda Bouaziziego. Miesięczne protesty i starcia z policją doprowadziły 14 stycznia 2011 do opuszczenia urzędu przez Ben Alego i jego ucieczki z kraju. Wydarzenia te, nazwane później *Jaśminową rewolucją*, spowodowane były dokładnie takimi samymi przesłankami, co w Egipcie. Oba państwa znajdowały się w podobnej sytuacji społeczno-politycznej. Rewolucja w Tunezji, która doprowadziła do utworzenia wspólnego z opozycją rządu jedności narodowej i zobowiązania do organizacji wolnych wyborów, rozbudziła nastroje i zmobilizowała do działań społeczeństwo Egiptu¹¹.

⁹ Ibidem.

¹⁰ Według Komisji ds. Międzynarodowej Wolności Religijnej w sprawozdaniu za rok 2010, Egipt zajmował drugie miejsce w rankingu wśród krajów, które naruszają wolność religijną, <http://bacon.umcs.lublin.pl/~tstefaniuk/papers/Stefaniuk%20T.,%20Epistemologia%20i%20metafizyka%20Al-Kindiego.pdf> [dostęp 10.09.2011].

¹¹ Ibidem.

Antyrządowe protesty o charakterze społeczno-politycznym w Egipcie przeciwko złej sytuacji materialnej, bezrobociu, korupcji, ograniczaniu swobód obywatelskich i długoletnim rządom prezydenta Hosniego Mubaraka rozpoczęły się 17, 19, 21 stycznia w formie pojedynczych prób samospaleń. Jednak główne działania ludności zostały zapoczątkowane w Kairze 25 stycznia 2011 od zwołanej za pośrednictwem serwisów internetowych akcji o nazwie *Dzień Gniewu*. W kolejnych dniach demonstracje były kontynuowane i objęły zasięgiem inne miasta. Do największych protestów, oprócz stolicy, dochodziło w Aleksandrii i Suezie (rysunek 1). Demonstrujący domagali się natychmiastowego ustąpienia z urzędu prezydenta Mubaraka. Do kraju z emigracji powrócił lider opozycji, Mohamed El Baradei, który przyłączył się do manifestujących.

W dniu 28 stycznia 2011 r., w ramach akcji *Piątek Gniewu*, doszło do masowych protestów i krwawych starć ze służbami bezpieczeństwa, w których zginęło kilkadziesiąt osób. W odpowiedzi na starcia odcięto całkowicie dostęp do sieci internetowej i telefonii komórkowej, a na ulice miast wyprowadzone zostało wojsko. Władze wprowadziły godzinę policyjną a późnym wbrew oczekiwaniom demonstrujących Egipcjan, Mubarak, występując w telewizji, nie ogłosił swojej rezygnacji, lecz stwierdził, że *bierze odpowiedzialność za bezpieczeństwo tego kraju i obywateli* i następnego ranka powoła nowy rząd, któremu poleci podjęcie konkretnych działań mających służyć poprawie warunków bytowania ludności. W czasie protestów z więzień w całym kraju uciekło kilka tysięcy osadzonych, w miastach dochodziło do aktów grabieży i chuligaństwa, spłądrowane zostało również Muzeum Egipskie w Kairze. Prezydent Mubarak 29 stycznia 2011 r., pod naciskiem społecznym, zdymisjonował rząd i na stanowisko nowego premiera powołał Ahmada Szafika. Na urząd wiceprezydenta mianował natomiast, po prawie 30-letnim wakacie, Omara Suleimana. Nie doprowadziło to jednak do wyciszenia nastrojów społecznych. Wojsko zadeklarowało nieużywanie siły wobec demonstrujących. 1 lutego 2011, w ramach *Marszu Miliona*, w całym Egipcie demonstrowało od miliona do pięciu milionów obywateli. Najwięcej osób zebrało się na centralnym placu stolicy, Tahrir, będącym od początku główną areną protestów.

Prezydent Mubarak w odpowiedzi zadeklarował odejście z urzędu po zakończeniu swojej kadencji i nieubieganie się o reelekcję w wyborach prezydenckich we wrześniu 2011. Zapowiedział także pozostanie na stanowisku i przeprowadzenie procesu reform do tego czasu. 2 lutego 2011 w kraju po raz pierwszy doszło do gwałtownych starć między zwolennikami i przeciwnikami prezydenta. Jednak 11 lutego 2011, realizując postulaty protestujących Egipcjan, Mubarak ustąpił z urzędu. Według oficjalnego bilansu, w czasie 18 dni bezprecedensowych demonstracji w Egipcie zginęło 846 osób¹².

¹² <http://fakty.interia.pl/raport/rewolucja-w-krajach-islamskich/news/mubarak-przylecial-do-kairu-na-proces,1676349> [dostęp 03.08.2011].

Rysunek 1

Miejsce głównych starć i protestów – plac Tahrir



Źródło: <http://www.polskatimes.pl/aktualnosci/369998,zobacz-jak-upadl-rezim-mubarak-a-infografika,id,t.html?mobile=redirect> [dostęp 10.09.2011].

4. Nowe „demokratyczne” państwo Egipt

Większość Egipcjan i analityków jest przekonana, że Mubarak planował rządy dynastyczne, starając się zapewnić schedę swojemu synowi Gamalowi¹³. Hosni rządził krajem przecież żelazną ręką przez ponad trzy dekady więc miał ku temu możliwości. I pewnie by się tak stało, gdyż większość mieszkańców nie pamięta innego Egiptu niż ten rządzony przez autorytarne przewódce¹⁴. Cały czas jednak pozostaje otwarte pytanie, w jakim kierunku pójdzie Egipt. Czy będziemy mieli do czynienia z wyłonieniem się kolejnego autorytarne go przywódcy z grona generalicji? Czy pierwsze wybory wygrają dobrze zorganizowani bracia muzułmańscy? Jak długo opozycja będzie trzymała wspólny front? Są to cały czas otwarte pytania. Sytuacja w świecie arabskim zmienia się z dnia na dzień. Rodzi się świadomość obywatelska mieszkańców krajów muzułmańskich¹⁵. Jednak obalenie dyktatora to zaledwie początek. Dopiero teraz Egipcjan czeka wielkie zadanie. Często bowiem na politycznym chaosie zysku-

¹³ http://www.stosunkimiedzynarodowe.info/artukul,899,Rezim_Hosniego_Mubarak_a_w_Egipcie_na_skraju_upadku_-_q_and_a [dostęp 10.09.2011].

¹⁴ <http://blog.rp.pl/zychowicz/2011/02/11/obalenie-mubarak-a-to-dopiero-poczaitek/> [dostęp 10.09.2011].

¹⁵ B. Kolmasiak, <http://polskaliberalna.net/wiadomosci-ze-swiata/rewolucje-na-bliskim-wschodzie/1694-autorytarne-rezimy-ben-aliego-w-tunezji-i-hosniego-mubarak-a-w-egipcie-geneza-funkcjonowanie-sabnicie.html> [dostęp 09.04.2011].

ją siły skrajne, a jedne dyktatury zastępowane są innymi. Egipt stoi przed wielką szansą. Czy może stać się pierwszą arabską demokracją z prawdziwego zdarzenia na Bliskim Wschodzie? Kraj ten ma wielki potencjał gospodarczy i – co pokazały wydarzenia z początku roku – tworzą się w nim zręby społeczeństwa obywatelskiego. Stabilny i demokratyczny Egipt byłby nie tylko dobrą ojczyzną dla swoich obywateli, ale także dobrym sąsiadem dla innych krajów regionu¹⁶.

Są jednak dwa powody, dla których w Egipcie nie będzie ustroju demokratycznego.

Po pierwsze, demokracja to nie tylko wybory; wymaga ona społeczeństwa obywatelskiego, co oznacza złożone i niekoniecznie intuicyjne instytucje, takie jak niezależne sądownictwo, rządy prawa, system wielopartyjny, prawa mniejszości, organizacje społeczne, wolność wypowiedzi, ruchu i zrzeszania się. Demokracja nie jest intuicyjna; to nawyk, który trzeba sobie wyrobić poprzez zmianę podejścia do ograniczania wolności, wspólnych wartości, poszanowania odmiennych poglądów, lojalnej opozycji i poczucia społecznej odpowiedzialności. Co więcej, jeśli chodzi o wybory, należy dążyć do perfekcji. Byłoby idealnie, gdyby kraj zaczął od wyborów na szczeblu miastowym, a dopiero potem na szczeblu krajowym oraz aby zaczął od władzy prawodawczej, a dopiero potem przeszedł do ustawodawczej. Jednocześnie prasa musiałaby uzyskać wszystkie wolności, partie polityczne powinny dojrzeć, parlament powinien przejąć część władzy, która wcześniej znajdowała się w rękach organów wykonawczych, a w razie konfliktu to sędziowie powinni rozstrzygać spory. Takie zmiany w społeczeństwie nie zajdą w ciągu miesięcy bądź lat; historia pokazuje (w tym także Polska), że potrzeba dziesięcioleci, by wcielić je w życie. Nie ma możliwości, by Egipt ze swoim niewielkim doświadczeniem w demokracji w ciągu dwunastu miesięcy (jak planowano) osiągnął dostateczną liczbę z wyżej wymienionych elementów i wprowadził w pełni demokratyczny ustój.

Po drugie, niezależnie od tego, który scenariusz się ziści, z pewnością nie będzie to ten z demokracją w roli głównej. Jeśli do władzy dojdą fundamentaliści muzułmańscy, rozpętają rewolucję podobną do tej irańskiej z 1979 roku¹⁷, w której wiara w boskie zwierzchnictwo powstrzymała wyborców przed pójściem do urn. Dążenia fundamentalistów muzułmańskich do zdobycia władzy w wyborach nie mogą przesłonić nam antydemokratycznej natury ruchu fundamentalistów muzułmańskich. Zgodnie z przewidywaniami z 1992 roku jednego z amerykańskich oficjalów fundamentaliści muzułmańscy będą uskuteczniać program *jedna osoba, jeden głos*. Niezależnie od tego, czy podejdzie się

¹⁶ <http://blog.rp.pl/zychowicz/2011/02/11/obalenie-mubaraka-to-dopiero-poczonek/> [dostęp 10.09.2011].

¹⁷ Rewolucja, która w roku 1979 doprowadziła do przekształcenia Iranu z monarchii konstytucyjnej w republikę islamską, w następstwie obalenia szacha Mohammada Rezy Pahlawiego przez zwolenników ajatollaha Ruhollaha Chomeiniego.

do tematu z abstrakcyjnego, czy z konkretnego punktu wyjścia, Egipcjan czeka wiele zmian związanych z wyborem nowych przywódców¹⁸.

Jak mówią komentatorzy wydarzeń z Egiptu ludzie nie protestują dlatego, bo lud marzy o demokracji, ale główną przyczyną są aspekty gospodarcze, a dopiero z nich wynikają w konsekwencji polityczne, a więc także i możliwa demokratyzacja. Gdyby PKB per capita wynosił w Egipcie (6200 \$ – CIA Factbook)¹⁹ tyle, co w Kuwejcie (51 000 \$ – CIA Factbook)²⁰, próżno byłoby szukać chętnych do protestowania na placu Tahrir. Rozmowy z Egipcjanami na temat Mubaraką nie rozpoczynają się nawet od stanu wojennego, a od wzrastających cen i bezrobocia. Tym żyją przeciętni ludzie, jak mówi Aida Attia, która jest w stałym kontakcie z rodziną i ze znajomymi, którzy mieszkają w Egipcie, między innymi w Kairze i w Aleksandrii *wszyscy liczą na demokrację, na to że (przede wszystkim) będzie lepiej, bezpieczniej*²¹, a wniosłe ideały zachodniego wzoru demokracji – jakże piękne – pozostają dopiskiem mediów²². Funkcjonowanie demokratycznego państwa, poczynając od komisji wyborczych przez parlament po samorządy; tworzenie konstytucji, organizacja wyborów – to kwestie, które wymagają czasu, aby ich funkcja się sprawdzała²³. Więc tak naprawdę kto chce dla Egiptu demokracji? Prawie nikt. Prawie, gdyż oczywiście są i w samym Egipcie i na Zachodzie środowiska, które wierzą w możliwość wprowadzenia demokracji na wzór zachodni. Niewątpliwie jest to część egipskiej klasy średniej i na pewno są to idealistyczno-romantyczno-lewicujące kręgi w Europie Zachodniej czy w USA. Poza tym demokracji domagają się również środowiska muzułmańskie, także i te radykalne, przynajmniej na razie. Oczywiście demokracja w ich rozumieniu raczej nie jest zgodna z wyobrażeniami Zachodu²⁴.

5. Wnioski

Demokracji w Egipcie nie było i na razie nie zapowiada się, aby miało się to zmienić. Do demokracji społeczeństwo musi być gotowe, a tutaj większość stanowią niewykształceni ludzie żyjący na granicy przetrwania, których głosy można bardzo tanio kupić (często wystarczy jeden posiłek). Zaraz po Rewolucji wszyscy dbali o siebie nawzajem, nawoływali do zmiany siebie i *Nowego Egiptu*.

¹⁸ <http://www.euroislam.pl/index.php/2011/02/egipt-demokracja/> [dostęp 10.09.2011].

¹⁹ <https://www.cia.gov/library/publications/the-world-factbook/index.html> [dostęp 10.09.2011].

²⁰ Ibidem.

²¹ <http://www.polskieradio.pl/5/3/Artykul/307395,Zycie-w-Egipcie-wszyscy-sie-boja-ale-licza-na-demokracje> [dostęp 10.09.2011].

²² <http://www.politykaglobalna.pl/2011/02/egipt-rewolucja-czy-ewolucja/> [dostęp 10.09.2011].

²³ <http://wiadomosci.onet.pl/kraj/opozycjonici-z-tunezji-i-egiptu-ucz-si-demokracji-,1,4841038,wiadomosc.html> [dostęp 10.09.2011].

²⁴ <http://leonarda.salon24.pl/277580,egipt-kto-chce-naprawde-demokracji> [dostęp 10.09.2011].

Teraz, kiedy emocje opadły, nikt już nie pamięta tych wspaniałych haseł, a jest nawet gorzej niż przed Rewolucją. Na ulicach panuje kompletna samowolka, nikt nikogo nie słucha. Obecnie wszyscy dbają tylko o siebie kompletnie ignorując innych. Coraz więcej jest grabieży i rabunków. Nasiliły się także działania skrajnych ugrupowań muzułmańskich. W marcu odbyło się referendum w sprawie konstytucji, które dało tutejszemu społeczeństwu wrażenie, że do nich należy głos. Wynikiem referendum miały być m.in. przyspieszone wybory prezydenckie i parlamentarne, które miały odbyć się w czerwcu 2011. Później termin ten został przesunięty na wrzesień, a już teraz mówi się że wybory odbędą się w jeszcze późniejszym terminie. Czy i kiedy się odbędą oraz jaki będą miały przebieg pozostaje wielką niewiadomą. Na razie władza pozostaje w rękach armii²⁵. Tysiąc gadających głów, specjalistów od tego regionu, zapewnia nas, że przed Egiptem świetlana przyszłość otwiera się jak magiczny dywan. „Demokracja”, „wolność”, „rządy z wyboru”, piękne słowa wysypują się z pras drukarskich. Pozbyliśmy się cynizmu, sceptycyzm wyrzuciliśmy na śmietnik. Na naszych oczach dzieje się historia. Jednak historia nie jest jakimś punkcikiem na mapie, jest procesem ciągłym. Jak przypływ, historia staje się każdego dnia, tworzy kształty i splukuje je, pracując ciągle na brzegu czasu. Mówią nam, że Mubarak był problemem, z pewnością był nieznośny, 82-letni był oficer lotnictwa, który stał na drodze ludu i jego marzeń o nowym Egipcie. Gdyby nie on, Egipt byłby wzorem liberalizmu w tym regionie. Dokładnie takim jak Gaza, Liban czy Irak. Co jest jednak problemem – dyktator czy naród? Protestujących jednoczyło pragnienie zepchnięcia ze sceny Mubaraka. Ale czego oni właściwie chcą, poza wolnymi wyborami? 59% Egipcjan chce demokracji, a 95% chciałoby, żeby islam odgrywał większą rolę w polityce²⁶. 84% uważa, że apostaci²⁷ powinni być karani śmiercią. Czy to mniej więcej tak będzie wyglądała egipska demokracja? Przytłaczająca większość chce muzułmańskiego państwa wyznaniowego i nieznaczna większość chce demokracji. Jak sądzicie, kto wygra? Większość społeczeństwa popiera mordowanie ludzi w imię islamu a demokratyczny Egipt będzie to robił, ponieważ taka jest wola narodu. „Paradygmat Hitlera” powiada, że nie ma złych narodów, są tylko złe rządy. Wolne wybory przyniosą albo chaos albo tyranię. Tak to wygląda na Bliskim Wschodzie. I tak będzie zawsze wyglądać, póki nie zaczną egzekwować przynależnego im od urodzenia prawa, by zamknąć Koran i otworzyć umysł²⁸.

²⁵ <http://kronikiegipskie.blogspot.com/2011/05/demokracja-w-egipcie.html> [dostęp 10.09.2011].

²⁶ Ponieważ Egipt ma ok. 5% chrześcijan, więc oznacza to, że praktycznie rzecz biorąc, wszyscy muzułmanie chcą, aby islam odgrywał większą rolę w polityce.

²⁷ Apostazja (od gr. apo – od, stasis – postawa, pozycja; odstąpienie, bunt) – odstępowanie od wiary religijnej; w pierwotnym znaczeniu – całkowite porzucenie wiary chrześcijańskiej. Termin został również adaptowany do ogólnych pojęć religioznawczych oraz wykorzystywany przez religie i wyznania niechrześcijańskie.

²⁸ <http://www.racionalista.pl/kk.php/s,910> [dostęp 10.09.2011].

*Marcin Szydłysz
Uniwersytet Wrocławski*

WPŁYW TZW. REWOLUCJI W KRAJACH ARABSKICH NA BEZPIECZEŃSTWO IZRAELA

Tak zwane rewolucje w krajach arabskich rozpoczęły się od wydarzeń w Tunezji. Demonstracje przeciwko dyktaturze prezydenta Zine El Abidine Ben Aliego trwały od połowy grudnia. Przyniosły one zamierzony efekt po 4 tygodniach. 14 stycznia prezydent zdecydował się na ucieczkę z kraju.

Zamieszki, które rozpoczęły się w Tunezji szybko przeniosły się na inne państwa regionu. Izrael z konieczności żywo się tymi wydarzeniami interesuje. Zainteresowanie Tel Awiwu nie wynika z obawy, że rozprzestrzenią się one na obszar tego państwa. Izrael od lat jest jedynym w pełni demokratycznym państwem regionu. W naturalny sposób wybory pozwalają rozładować niezadowolone społeczeństwo. Obywatele państwa żydowskiego mogą w demokratyczny sposób odsunąć od władzy niepopularne elity. Wszystkie badania opinii publicznej pokazywały, że tak jak żydowscy tak i arabscy obywatele nie wierzyli w realną szansę na przewrót. 68% żydowskich mieszkańców Izraela badanych w marcu tego roku wykluczyło możliwość powstania wśród arabskich mieszkańców kraju. Sami arabscy obywatele państwa żydowskiego też uważali tę możliwość za nierealną (79% oceniało szanse na jego wybuch na niskie)¹.

Podobnie uważała izraelska ulica pod koniec lipca. Mimo przetaczającej się fali protestów, ankietowani nie wiązali jej z wydarzeniami w krajach arabskich. Jedynie 13% zapytanych zgodziło się, że istniał jakiś związek z „arabską wiosną”².

Elity rządzące Izraela oraz sami obywatele bardziej interesowali się pytaniem: na ile zmiany w krajach sąsiednich wpłyną na bezpieczeństwo Izraela?

Państwo żydowskie ma nie tylko nieuregulowane stosunki z Palestyńczykami. Bardzo napięte są również relacje z innymi państwami regionu. Jedynie

¹ Także wybuch powstania na Zachodnim Brzegu był wykluczany. Uważało tak 57% izraelskich Żydów oraz aż 68% arabskich obywateli kraju. The Peace Index: March 2011, <http://www.peaceindex.org/indexMonthEng.aspx?num=204> [dostęp 17.08.2011].

² 78% ankietowanych tego związku nie dostrzegало. Ibidem.

z dwoma z czterech sąsiadów Izrael ma podpisany układ pokojowy. Wszystkie te okoliczności powodują, że władze w Tel Awiwie wyjątkowo uważnie przyglądają się zachodzącym zmianom.

Izrael najbardziej interesuje sytuacja w państwach ościennych oraz w dwóch regionalnych mocarstwach: Iranie i Arabii Saudyjskiej. W dwóch okolicznych krajach (Jordanii i Libanie) sytuacja jest raczej stabilna, tak samo spokojnie jest aktualnie w dwóch regionalnych mocarstwach monarchii Saudów i rządzonego przez religijnych szyitów państwie perskim. Najbardziej dramatyczne zmiany zaszły i zachodzą w Egipcie i Syrii. Stąd uwaga władz w Tel Awiwie jest skoncentrowana na Kairze i Damaszku.

1. Relacje z Egiptem

Rząd Beniamina Netanjahu z uwagą śledził zmiany dokonujące się w Kairze. Władze Egiptu jako pierwsze (już w 1979 r.) zdecydowały się zawrzeć pokój z Państwem Żydowskim. Od tego czasu mimo różnych wydarzeń egipski reżim podejmował działania, które miały często proizraelski charakter (szczególnie widać to było po 2004 r.).

Polityka Hosni Mubaraka i przywódców izraelskich była zbieżna w podejściu do radykalizmu izraelskiego oraz traktowaniu nuklearnego zagrożenia irańskiego. Egipski reżim wspierał politykę izolacji wobec władz Hamasu w Strefie Gazy. Wyrażało się to między innymi blokadą przejść granicznych między Strefą Gazy i Egiptem oraz budową podziemnego muru, który miał zapobiec nielegalnej kontrabandzie. Także podzielał on izraelskie obawy związane ze wzrostem niebezpieczeństwa fundamentalizmem islamskim. Rządzący Strefą Gazy Hamas ideowo bliski egipskim Braciom Muzułmanom nie mógł budzić zaufania reżimu w Kairze.

Bardzo dobrze przyjmowana była w Tel Awiwie egipska polityka wobec Iranu. Egipt, nie utrzymujący stosunków dyplomatycznych z Teheranem, starał się ostudzić jego aspiracje do odgrywania roli regionalnego mocarstwa. W lipcu 2009 r. władze egipskie wyraziły zgodę na przepłynięcie przez Kanał Sueski dwóch izraelskich okrętów wojennych. Było to jednoznacznie odczytywane jako demonstracja siły wobec władz w Teheranie. Izrael chciał pokazać, że nie akceptuje irańskiego programu nuklearnego i w razie potrzeby będzie mu przeciwdziałał³.

Masowe protesty przeciwko prezydentowi Hosni Mubarakowi musiały zaniepokoić władze w Tel Awiwie. Na początku jednak przedstawiciele Izraela unikali oficjalnych wypowiedzi na ten temat. Tę wstrzemięźliwą postawę prze-

³ *Israel warship pass through Suez*, BBC [14 lipca 2009], http://news.bbc.co.uk/2/hi/middle_east/8150916.stm [dostęp 22.08.2011].

rwiała informacja o poufnej korespondencji wysłanej z Tel Awiwu do rządów Stanów Zjednoczonych i niektórych państw europejskich. Proszono w niej adresatów o wstrzymanie krytyki egipskiego reżimu⁴. Nie może nikogo zaskakiwać, że taka informacja nie mogła pozytywnie nastawiać demonstrantów oraz później powstałych władz egipskich do rządu izraelskiego.

2. Pokój

Najpoważniejszym problemem w relacjach z Egiptem z punktu widzenia izraelskiego jest utrzymanie podpisanego w 1979 r. porozumienia pokojowego. Po powstaniu nowych władz w Kairze prominentni politycy izraelscy niejednokrotnie podnosili tę kwestię. Już w późnym wieczorem w sobotę – 12 lutego 2011 r. izraelski premier Benjamin Netanjahu wezwał tymczasowy rząd w Egipcie do respektowania traktatu⁵. Obawy co do przyszłości porozumienia nie są bezzasadne. W Egipcie pojawiły się opinie domagające się rewizji traktatu. Popularność tych postulatów potwierdziły sondaże. W kwietniu Pew Research Center opublikował dane, z których wynikało, że 54% ankietowanych opowiedziało się za jego zerwaniem, przeciwnego zdania było tylko 36% zapytanych⁶.

Nowe władze egipskie starały się stonować oczekiwania społeczeństwa. Zaraz po przejęciu władzy rzecznik Najwyższej Rady Sił Zbrojnych zobowiązywał się do *utrzymania wszystkich międzynarodowych traktatów zawartych przez Egipt*. To samo zadeklarował nieco później Mohamed Hussein Tantawi – Przewodniczący Najwyższej Rady Sił Zbrojnych w telefonicznej rozmowie z ministrem Obrony Narodowej Izraela, Ehudem Barakiem⁷, a w kwietniu potwierdził to również nowy minister Spraw Zagranicznych Egiptu Nabil Al-Arabi⁸.

Napięcie w relacjach egipsko-izraelskich znacznie wzrosło po sierpniowej akcji antyterrorystycznej izraelskich żołnierzy, której konsekwencją było również

⁴ Jako pierwsi donieśli o tym dziennikarze izraelskiego Haaretz. B. Ravid, *Israel urges world to curb criticism of Egypt's Mubarak*, Haaretz, 31 stycznia 2011, <http://www.haaretz.com/print-edition/news/israel-urges-world-to-curb-criticism-of-egypt-s-mubarak-1.340238> [dostęp 29.08.2011].

⁵ *Israel's Netanyahu welcomes Egyptian military's pledge to honor peace accord*, Ministerstwo Spraw Zagranicznych Egiptu, <http://www.mfa.gov.eg/English/MediaCenter/ForeignMedia/Pages/PressDetails.aspx?Source=6781921f-3993-444a-859e-ee26ce851de8&newsID=db26a077-fa6c-498c-a006-8c5e32e163a4> [dostęp 29.08.2011].

⁶ Najwięcej zwolenników rewizji traktatu rekrutowało się spośród najbiedniejszych, najgorzej wykształconych mieszkańców Egiptu *Pew Global Attitudes Project Egyptians, Embrace Revolt Leaders, Religious Parties and Military, As Well*, 25 kwietnia 2011, <http://pewglobal.org/files/2011/04/Pew-Global-Attitudes-Egypt-Report-FINAL-April-25-2011.pdf>, s. 26-27 [dostęp 29.08.2011].

⁷ *Israeli defense minister: Relations between Israel, Egypt not at risk*, „CNN Word”, 13 lutego 2011, http://articles.cnn.com/2011-02-13/world/egypt.israel_1_israel-and-egypt-muslim-brotherhood-hussein-tantawi?_s=PM:WORLD [dostęp 29.08.2011].

⁸ Wywiad z Nabilem Al-Arabim, przeprowadzony 21 kwietnia przez dziennikarzy BBC, <http://www.bbc.co.uk/news/world-africa-13165738> [dostęp 29.08.2011].

zabicie pięciu egipskich policjantów. Minister Obrony Izraela Ehud Barack wyraził ubolewania z powodu śmierci oficerów i zapowiedział śledztwo mające wyjaśnić okoliczności w jakich doszło do incydentu⁹. Nie uspokoiło to jednak nastrojów w Egipcie. Wybuchły tam antyizraelskie demonstracje, a rząd egipski zagroził wycofaniem swojego ambasadora. Ostatecznie nie doszło do tak radykalnego kroku, ale napięcie między oba krajami jest wyraźnie widoczne.

Wszystko to ma wpływ na nastroje w społeczeństwie egipskim. Dochodzi tam stosunkowo często do masowych antyizraelskich demonstracji (np. w czasie rocznicy Nagby). Niepokojące są również przekonania egipskiej ulicy. Radykalizacja społeczeństwa postępuje. Według badań sondażowych 62% Egipcjan uważało, że prawodawstwo w ich kraju powinno być ściśle związane z naukami zawartymi w Koranie, a 31% egipskich muzułmanów twierdziło, że sympatyzuje z fundamentalnymi islamistami. Zauważyć należy również to, że 37% badanych miało „bardzo pozytywną” opinię na temat Braci Muzułmanów, a 38% określiło swój stosunek wobec nich jako pozytywny¹⁰.

Zmiana rządów miała również wpływ na bezpośrednie bezpieczeństwo Izraela. W ostatnim półroczu parokrotnie doszło do akcji sabotażowych na półwyspie Synaj na rurociąg doprowadzający gaz dla Izraela i Jordanii¹¹. Ataki te przerywały dostawy i dodatkowo pogarszały napięte relacje. Jeszcze gorsze reakcje wywołał zamach terrorystyczny (lub seria zamachów) z 18 sierpnia 2011 r. Palestyńscy zamachowcy przedarli się z półwyspu Synaj w okolice miasta Ejlat, gdzie atakując cywilne, a później wojskowe samochody zabili 8 Izraelczyków. W pogoni za terrorystami izraelskie służby bezpieczeństwa przekroczyły granicę z Egiptem i właśnie wtedy doszło do wspomnianego wyżej incydentu.

Sierpniowy zamach z całą pewnością spowoduje, że ochrona stosunkowo słabo zabezpieczonej granicy z Egiptem musi zostać wzmocniona. Zapłacą za to w konsekwencji izraelscy podatnicy, a to w dobie wstrząsów społecznych wcale nie musi się spotkać z ich zrozumieniem¹².

Jeszcze poważniejszy charakter miały wydarzenia z 9 września 2011 r. Po wieczornych modlitwach w meczetach na ulicach Kairu zgromadził się tłum demonstrantów. Część z nich zdecydowała się protestować obok otoczonej prowizorycznym murem ambasady Izraela. Niewielka grupa demonstrantów sforsowała mur i dostała się na teren placówki (zniszczono również izraelską flagę). Musia-

⁹ H. Sherwood, *Ehud Barack says Israel regrets Egypt deaths*, „The Guardian”, 20 sierpnia 2011, <http://www.guardian.co.uk/world/2011/aug/20/egypt-withdraws-ambassador-israel-police> [dostęp 31.08.2011].

¹⁰ *Pew Global Attitudes Project Egyptians, Embrace Revolt Leaders, Religious Parties and Military, As Well*, 25 kwietnia 2011, <http://pewglobal.org/files/2011/04/Pew-Global-Attitudes-Egypt-Report-FINAL-April-25-2011.pdf>, s. 4 [dostęp 30.08.2011].

¹¹ Takie akcje miały miejsce w lutym, kwietniu i w lipcu.

¹² Izrael już buduje 250-kilometrowe ogrodzenie wzdłuż granicy.

ły interweniować egipskie służby – byli ranni¹³. Konsekwencją tych wydarzeń była ewakuacja izraelskiego ambasadora oraz innych dyplomatów tego państwa (w stolicy Egiptu został tylko jeden dyplomata izraelski)¹⁴.

Premier Benjamin Netanjahu zdecydował się wydać oficjalne oświadczenie dotyczące tego incydentu. Podziękował on za wsparcie amerykańskiemu prezydentowi, ale również wspominał w nim o egipskich komandosach, których interwencja „zapobiegła tragedii”. Dodał, że minister informacji Egiptu potępił atak na ambasadę, uczyniło to również wielu przywódców światowych także z państw arabskich.

W dalszej części swojego oświadczenia premier Izraela zadeklarował wolę przestrzegania porozumień pokojowych i podkreślił, że *wspólnie z rządem w Egipcie pracujemy nad szybkim powrotem ambasadora do Kairu*. Pod koniec oświadczenia premier jeszcze raz powtórzył deklarację o gotowości utrzymywania pokoju. Dodał również, że jego gabinet będzie działał na rzecz *zapobieganiu dalszemu pogarszaniu się stosunków z Turcją* oraz zapowiedział, iż nadal będzie się starał działać na rzecz pokoju z Palestyńczykami¹⁵.

3. Palestyńczycy

Kolejny istotny problem dotyczył stosunku Egiptu do sprawy palestyńskiej. Pod rządami Hosni Mubarakra Egipt popierał izraelskie działania, które zmierzały do izolacji hamasowskiej Strefy Gazy.

Wszystko zmieniło się po dojściu do władzy nowych sił. Wstrzymano kosztowny projekt budowy podziemnego muru i w maju 2011 r. zdecydowano się na otwarcie przejścia granicznego w Rafah¹⁶.

Najpoważniejszą konsekwencją była jednak zmiana podejścia wobec Palestyńczyków. To właśnie Kair stał za porozumieniem, które zawarły 27 maja najważniejsze frakcje palestyńskiego ruchu narodowego: Fatah i Hamas. Układ zapoczątkował próbę budowy nowego palestyńskiego rządu. Do jeszcze poważniejszego zgrzytu między Izraelem a Egiptem może dojść, gdy władze w Kairze zdecydują się uznać państwo palestyńskie.

¹³ Media informowały o 450 rannych (jedna osoba zginęła, ale powodem jej śmierci był atak serca). *Egipt: Atak na ambasadę Izraela, setki rannych*, „Rzeczpospolita”, 10 września 2011, <http://www.rp.pl/artykul/41,714982-Egipt--Atak-na-ambasade-Izraela.html> [dostęp 12.09.2011].

¹⁴ Ibidem.

¹⁵ Oświadczenie premiera Beniamina Netanjahu dotyczące wydarzeń w Kairze z 10 września 2011, Ministerstwo Spraw Zagranicznych Izraela, http://www.mfa.gov.il/MFA/Government/Speeches+by+Israeli+leaders/2011/Statement_PM_Netanyahu_events_Cairo_10-Sep-2011.htm [dostęp 13.09.2011].

¹⁶ Jest to jedyne otwarte przejście graniczne. Jest ono przede wszystkim przejściem przeznaczonym dla ruchu pieszego. Większość towarów między Strefą Gazy a Egiptem przed wprowadzeniem embarga przewożono przez granicę w innych miejscach.

Wszystkie te działania spotykają się z akceptacją egipskiego społeczeństwa, które bardzo czytelnie wyraża swoje propalestyńskie stanowisko. Było to wyjątkowo dobrze widoczne tuż przed dniem Nagby. 13 maja 2011 r. na ulice Kairu Aleksandrii i Arisz na Synaju wyszły tysiące ludzi, by wyrazić swoją solidarność z Palestyńczykami. Zapowiedziano także wtedy masz przez Półwysep Synaj ku granicy ze Strefą Gazy¹⁷.

4. Iran

Na wzajemne relacje oddziałuje również polityka Kairu wobec reżimu irańskiego. Obawę wzbudziło parę wypowiedzi przedstawicieli władz egipskich, które wskazywały na zmianę polityki w stosunku do teokratycznych rządów w Teheranie. Mianowany w kwietniu na urząd ministra spraw zagranicznych Nabil Al-Arabim mówił, że *Iran nie jest krajem nieprzyjacielskim*¹⁸. Pojawiły się również opinie domagające się nawiązania wzajemnych kontaktów dyplomatycznych¹⁹.

O tym, że dochodzi do ocieplenia relacji świadczyły konkretne działania. W lutym 2011 r. rząd w Kairze pozwolił na przepłynięcie przez Kanał Sueski dwóch okrętów irańskich, których celem były porty w Syrii. Spotkało się z ostrą reakcją Tel Awiwu. Minister Spraw Zagranicznych Awigdor Liberman uznał te działania za „prowokacyjne”²⁰. Pod koniec sierpnia na Morzu Czerwonym pojawiły się kolejne okręty irańskie. Izraelska armia zdecydowała się podjąć działania i także wysłała tam swoje jednostki pływające²¹.

5. Gospodarka

Zmieniające się relacje egipsko-izraelskie mają również wpływ na bezpieczeństwo gospodarcze Izraela. Tel Awiw ma z Kairem podpisane dwa ważne porozumienia gospodarcze. Jedno z nich zakłada powstanie w Egipcie specjal-

¹⁷ Ten ostatni jednak się nie odbył. Władze w Kairze nie wyraziły na niego zgody argumentując, że mógłby on doprowadzić do wzrostu napięć na tle religijnym. S. Aboudi, *Egyptians urge rulers to step up Palestinian support*, Reuters <http://www.reuters.com/article/2011/05/13/us-egypt-palestinians-idUSTRE74C3CY20110513> [dostęp 31.08.2011].

¹⁸ Wywiad z Nabilem Al-Arabim, przeprowadzony 21 kwietnia przez dziennikarzy BBC, <http://www.bbc.co.uk/news/world-africa-13165738> [dostęp 31.08.2011].

¹⁹ E. Bronner, *Dispute Grows as Egyptian Gas Is Still Not Flowing to Israel*, „The New York Times”, 1 czerwca 2011, <http://www.nytimes.com/2011/06/02/world/middleeast/02egyptgas.html> [dostęp 31.08.2011].

²⁰ *Irańskie okręty wojenne przepłyną przez Kanał Sueski. Zmierzają w kierunku Syrii*, „Polska The Time”, 20 lutego 2011, <http://www.polskatimes.pl/fakty/371135,iranskie-okrety-wojenne-przeplyna-przez-kanal-sueski,id,t.html> [dostęp 31.08.2011].

²¹ *Iran i Izrael wysyłają okręty na Morze Czerwone*, 31 sierpnia 2011, <http://www.polskieradio.pl/5/3/Artykul/428946,Iran-i-Izrael-wysylaja-okrety-na-Morze-Czerwone> [dostęp 6.09.2011].

nych stref ekonomicznych, w których wytwarzane produkty mogły być bezcłowo eksportowane do USA. Jedyny warunek dotyczył obowiązku utrzymania izraelskiego komponentu w wysokości 11,7%²². Ten układ wydaje się być niezagrożony. Wprawdzie podczas demonstracji antyrządowych w Egipcie miały miejsce przejściowe problemy z wypełnianiem warunków porozumienia (strajki w zakładach pracy), ale już w marcu sytuacja wróciła do normy²³.

Drużga z umów jest zdecydowanie istotniejsza. Dzięki temu porozumieniu Izrael mógł importować z półwyspu Synaj egipski gaz po preferencyjnych cenach. Od wschodniego sąsiada pochodzi aż 40% izraelskiego zapotrzebowania w ten cenny surowiec. Tel Awiw niepokoją nie tylko powtarzające się akcje sabotażowe na rurociąg przesyłowy²⁴, ale również pojawiające się w Egipcie opinie domagające się renegotjacji warunków kontraktu, a nawet jego wypowiedzenia²⁵.

Izraelscy politycy sądzili, że akcją sabotażową najskuteczniej można będzie przeciwdziałać godząc się na rozmieszczenie dodatkowych sił policyjno-wojskowych na Synaju. Zgodnie z porozumieniem z Camp David półwysep jest praktycznie zdemilitaryzowany. Władze Izraela zgodziły się jednak na to, by Egipcjanie wysłali tam dodatkowo tysiąc żołnierzy i policjantów. Niektórzy przedstawiciele izraelskiego establishmentu szli jeszcze dalej. Uważali oni, że należałoby renegotjować traktat i pozwolić na znacząco większą obecność wojskową armii egipskiej na półwyspie²⁶.

6. Prognoza

Trudno jednoznacznie przewidzieć jak będą wyglądały relacje egipsko-izraelskie. Można założyć, że rząd w Kairze będzie dążył do normalizacji. Władze w Egipcie muszą brać pod uwagę nie tylko głos antyizraelsko nastawionej opinii publicznej, ale również uwarunkowania międzynarodowe. Jedna trzecia budżetu wojskowego Egiptu pochodzi z dotacji amerykańskich. Poza presją Waszyngtonu również wyraźny jest nacisk państw europejskich, które także nie życzą sobie rewizji traktatu z Camp David²⁷.

²² *Qualifying Industrial Zones*, http://www.qizegypt.gov.eg/About_QIZ.aspx# [dostęp 21.08.2011].

²³ *Report: Egypt-Israel economic ties have been restored*, „Haaretz”, 5 marca 2011, <http://www.haaretz.com/news/diplomacy-defense/report-egypt-israel-economic-ties-have-been-restored-1.347278> [dostęp 2.09.2011].

²⁴ W tym roku doszło już do pięciu akcji sabotażowych.

²⁵ *Egipt chce więcej pieniędzy za gaz. Izrael zapłaci?*, „Wprost24”, 13 kwietnia 2011, <http://www.wprost.pl/ar/240136/Egipt-chce-wiecej-pieniedzy-za-gaz-Izrael-zaplaci/> [dostęp 31.08.2011]; *Egypt denies resuming gas supply to Israel*, „Ahlu Bayt News Agency”, 9 czerwca 2011, <http://abna.ir/data.asp?lang=3&Id=246193> [dostęp 31.08.2011].

²⁶ J. Sharp, *Egypt in transition*, CRS Report for Congress, 23 sierpnia 2011, s. 1, <http://www.fas.org/sgp/crs/mideast/RL33003.pdf> [dostęp 2.09.2011].

²⁷ Patrz S. Brom, *The Crisis in Israeli-Egyptian Relations*, 28 sierpnia 2011, The Institut for National Security Studies <http://www.inss.org.il/publications.php?cat=21&incat=&read=5442> [dostęp 2.09.2011].

Nie mniej jednak pewne zmiany już nastąpiły i nie jest możliwy powrót do relacji z czasów Mubarak. Władze Egiptu muszą się liczyć z głosem swojego społeczeństwa, a ten jest wyraźnie propalestyński. Trudno sobie więc wyobrazić, że Kair powróci do polityki izolacji Strefy Gazy i zrezygnuje ze wspierania ruchu palestyńskiego.

Jak te zmiany będą oddziaływać na Państwo Izrael. Według izraelskich ekspertów nie będą one miały jakiś dramatycznych konsekwencji. Giora Eiland, pracownik Instytutu Studiów Bezpieczeństwa Narodowego twierdził, że będzie miało to przede wszystkim wpływ na ekonomiczne wskaźniki państwa żydowskiego. Niepewna sytuacja u zachodniego sąsiada zmusi rząd w Tel Awiwie do poważniejszych wydatków na cele wojskowe, a to z kolei może doprowadzić do spowolnienia gospodarczego²⁸.

7. Wydarzenia w Syrii

Jeszcze mniej można powiedzieć o tym jak wpłyną na relacje sąsiedzkie aktualne wydarzenia w Syrii. Jest to trudne do przewidzenia z dwóch powodów. Po pierwsze, nie wiadomo, jak zakończy się „rewolucja” w tym państwie. Mimo długotrwałych protestów społeczeństwa oraz coraz bardziej wyraźnych sygnałów społeczności międzynarodowej, która w różny sposób stara się naciskać na władze, reżim Baszara Asada trzyma się wyjątkowo dobrze. Po drugie, w przeciwieństwie do Egiptu, Izrael nie ma uregulowanych relacji z Damaszkiem.

Wydaje się, że ewentualna dekompozycja władzy w Syrii może być jedynie pozytywnie odbierana przez władze w Tel Awiwie. Dojście do rządów w Damaszku sił demokratycznych mogłoby oznaczać osłabienie pozycji Iranu. Także z całą pewnością nowy rząd z mniejszym zainteresowaniem (jeśli w ogóle) wspomagałby Hezbollah. Wszystkie to oczywiście oznaczałoby tylko pozytywne zmiany z punktu widzenia Izraela.

Czy jednak Tel Awiw zyskałby tylko po odsunięciu Asada od władzy? Nie wydaje się to takie jednoznaczne. Syryjski reżim był wyraźnie antyizraelski, ale w swojej antyizraelskości był również bardzo obliczalny. Na linii Tel Awiw-Damaszek panowało *status quo*. Izrael kontrolował zdobyte w 1967 r. Wzgórze Golan, a Syria nie robiła w zasadzie nic by je odzyskać. Międzynarodowe postrzeganie reżimu w Damaszku też było dla Izraela korzystne. Rządy Baszara Asada nie cieszyły się sympatią demokratycznego świata. Jego autorytaryzm (mimo wciąż pojawiających się światowej prasie informacji o reformatorskich skłonnościach dyktatora), dobre stosunki z Iranem dodawały izraelskim władzom argumentów w propagandowej walce.

²⁸ G. Eiland, *The Upheavals in the Middle East and Israel's Security*, The Institut for National Security Studies, <http://www.inss.org.il/upload/%28FILE%291311767504.pdf> [dostęp 4.09.2011].

Poza tym po stłumieniu rozruchów reżim mógłby się skoncentrować na problemach wewnętrznych, a dążąc do poprawienia nadszarpniętej wydarzeniami pozycji międzynarodowej można założyć, że również mniej angażowałby się w działania antyizraelskie (np. w pomoc dla Hezbollahu).

Po ewentualnym dojściu do władzy nowych sił Izrael zostanie postawiony w trudniejszej sytuacji. Po pierwsze nie wiadomo, czy nie zdobędą władzy muzułmańskie, radykalne ugrupowania powiązane z Braćmi Muzułmanami. Ich polityka może być jeszcze bardziej nieprzewidywalna.

Po drugie trudno przypuszczać, że nowe siły zrezygnują z antyizraelskiej retoryki. Społeczeństwo było przez lata karmione antyżydowską propagandą i prawdopodobnie bardzo mocno są w nim zakorzenione nawet najbardziej absurdalne antyżydowskie uprzedzenia. Dodać należy, że te poglądy były wzmacniane obiektywnymi powodami (Wzgórze Golan, naturalna sympatia dla Palestyńczyków).

Po trzecie, władze w Tel Awiwie musiałyby się liczyć z innym podejściem społeczności międzynarodowej. Dziś presja świata na oddanie Syrii Wzgórz Golan nie jest wyraźna. Gdy w Damaszku ukonstytuowałyby się demokratyczne władze rzeczywiście reprezentujące syryjskie społeczeństwo światowa opinia publiczna mogłaby dużo mocniej naciskać na rozwiązanie problemu granic.

Jednak już teraz Izrael jest postawiony w trudnej sytuacji. Reżim Baszara Asada już dwukrotnie próbował wykorzystywać antagonizm z Izraelem jako problem zastępczy. W maju podczas kolejnej rocznicy Nagby oraz w czerwcu w rocznicę wojny sześciodniowej doszło do starć granicznych. Z terenu Syrii demonstranci (głównie Palestyńczycy) usiłowali sforsować granicę. Doszło do strzelaniny. Byli zabici i ranni. Władze izraelskie uważały, że tego rodzaju działania były próbą odwrócenia uwagi od wewnętrznych problemów Syrii. Rzeczniczka izraelskich sił zbrojnych, Avital Leibovich, powiedziała dziennikarzom: *To jest próba, którą podejmuje syryjski reżim, by odwrócić uwagę świata od rozlewu krwi, który odbywa się tam w ostatnich tygodniach*²⁹. Podobnego zdania był premier Izraela Benjamin Netanjahu³⁰.

To, że reżim gra izraelską kartą, potwierdził w rozmowie z „New York Times” Rami Makhlouf, bliski współpracownik (i kuzyn) prezydenta Asada. Twierdził on, że jeśli *nie będzie stabilności tutaj (w Syrii) nie ma sposobu, by była stabilność w Izraelu*³¹.

²⁹ *Golan: Israel troops fire on pro-Palestinian protesters*, BBC, 5 czerwca 2011, <http://www.bbc.co.uk/news/world-middle-east-13660311> [dostęp 3.09.2011].

³⁰ Mówił, że „była to próba odwrócenia międzynarodowej uwagi od tego, co dzieje się z Syrii, i od tragicznych zdarzeń w mieście Homa”. B. Ravid, Netanyahu: *Syria provoking Israel to divert attention from internal bloodshed*, „Haaretz”, 6 czerwca 2011, <http://www.haaretz.com/news/diplomacy-defense/netanyahu-syria-provoking-israel-to-divert-attention-from-internal-bloodshed-1.366315> [dostęp 3.09.2011].

³¹ Mówił również, że nie musi to oznaczać wojny, ale wyraźnie sugerował, że Izrael byłby postawiony w trudnej sytuacji. A. Shadid, *Syrian Elite to Fight Protests to 'the End'*, „The New York Times”, 10 maja

Izraelscy politycy podobnie, jak w przypadku Egiptu, nie często wypowiadali się w sprawie wydarzeń w sąsiednim kraju. Uczynił to Szymon Perez, kojarzony z lewicą, prezydent Izraela. Podczas konferencji prasowej dla arabskich mediów pod koniec lipca z szacunkiem wyrażał się o demonstrantach, którzy *walczą o pokój i chcą żyć jak istoty ludzkie* oraz wezwał prezydenta Asada, by podał się do dymisji³².

Nie tak jednoznacznie skomentował wydarzenia w Syrii premier Izraela. Twierdził on, że nie chciałby się on wypowiadać o wewnętrznych sprawach Syrii, ale wspominał również, że *młodzi ludzie w Syrii zasługują na lepszą przyszłość* i zauważył, że *pokazują oni nadzwyczajną odwagę w obliczu tak ogromnej brutalności*. Nie zdecydował się jednak wprost potępić reżimu Asada oraz zaapelować o zakończenie przemocy i podjęcie politycznych i ekonomicznych reform³³.

Eksperci izraelscy sądzą jednak, że sytuacja w Syrii w dłuższej perspektywie będzie dla Izraela szansą. Amos Yadlin, emerytowany szef Amanu, zauważył, że *Jeśli Syryjczycy zrozumieją, że przyszłość ich kraju leży w politycznej otwartości i dążeniu do pokoju, a nie wspieraniu Hezbollahu i Hamasu, to myślę, że to jest wielka szansa, wielka szansa, dla Izraela*³⁴. Podobnie uważał Giora Eiland, który twierdził, że *wszystkie zmiany mogą być na lepsze*³⁵.

8. Podsumowanie

Sytuacja w regionie jest wciąż na tyle niestabilna, że trudno przewidzieć możliwe scenariusze jej rozwoju. Cały czas trwa rewolucja w Syrii, nie sposób ustalić, czy reżim prezydenta Asada spacyfikuje protestujących. Nie wiadomo, czy Palestyńczycy podejmą próbę ogłoszenia niepodległości (a jeśli ją podejmą, to nie można przewidzieć, jak zareaguje na to społeczność międzynarodowa). Trudno także przedstawić, jak będzie rozwijała się sytuacja w Egipcie. Kraj ten czekają wybory parlamentarne i prezydenckie. Nowy układ władz będzie miał wpływ na relacje egipsko-izraelskie.

Z całą pewnością tzw. arabska wiosna ludów ma bezpośredni wpływ na bezpieczeństwo Izraela. Oceniający wydarzenia izraelscy analitycy wydają się spoglądać na rozwój wydarzeń raczej optymistycznie. Cytowany przeze mnie Giora

2011, <http://www.nytimes.com/2011/05/11/world/middleeast/11makhlouf.html?pagewanted=all> [dostęp 3.09.2011].

³² Israel president Shimon Peres calls on Syria's Bashar al-Assad to resign „Guardian”, 26 lipca 2011, <http://www.guardian.co.uk/world/2011/jul/26/shimon-peres-syria-bashar-assad> [dostęp 3.09.2011].

³³ J. Dorsey, *Netanyahu cautiously supports Syrian revolt but leaves Palestinians empty handed*, „Al Arabija”, 21 lipca 2011, <http://www.alarabiya.net/articles/2011/07/20/158481.html> [dostęp 3.09.2011].

³⁴ G. Rabinowitz, *Israel wary but hopeful as Syrians revolt*, „Middle East Online”, 4 kwietnia 2011, <http://middle-east-online.com/English/?id=45316> [dostęp 4.09.2011].

³⁵ G. Eiland, *The Upheavals in the Middle East and Israel's Security*, The Institut for National Security Studies <http://www.inss.org.il/upload/%28FILE%291311767504.pdf> [dostęp 4.09.2011].

Eiland pisał, że w dłuższej perspektywie, nie ma wątpliwości, że arabski świat powinien stawać się demokratyczny (...), a to spowoduje, że Izraelowi będzie łatwiej znaleźć akceptację w regionie. Będzie on traktowany jako naród o równych prawach i tym samym także rozwiąże konflikt z Syrią i Palestyną³⁶.

Podobnie wypowiadał się o arabskich rewolucjach Amos Yadlin. *Nawet, jeśli w najbliższej przeszłości może być bardziej niebezpiecznie i będzie więcej podziałów, to w dłuższej perspektywie, uważam, że (wydarzenia w krajach ościennych) za bardzo, bardzo pozytywny proces, który powinniśmy wspierać*. Dodawał również, że „Izrael nie może pozostać obojętny wobec wartości, które przynieśli Egipcjanie na plac Tahrir, (...) w które i my wierzymy – czyli wolność, sprawiedliwość, praworządność, demokracja³⁷”.

Zgadzał się z tymi opiniami prezydent Izraela. Podczas swojej lutowej wizyty w Hiszpanii mówił, że *Izrael popiera wzmocnienie demokracji i pokoju na Bliskim Wschodzie. Młode pokolenie na Bliskim Wschodzie wymaga wolności, równości i możliwość życia z honorem. Popieramy to*³⁸.

Nie oznacza to jednak, że Izraelczycy nie boją się następstw wydarzeń w ościennych państwach arabskich. Premier Izraela w oświadczeniu wydanym po ataku na izraelską placówkę w Kairze powiedział m.in. *Bliski Wschód przechodzi teraz polityczne trzęsienie ziemi o znaczeniu historycznym. Być może to można porównać do tego, co wydarzyło się sto lat temu pod koniec pierwszej wojny światowej przy ustanowieniu nowego porządku świata. W obliczu tego historycznego kryzysu musimy działać spokojnie i odpowiedzialnie (...). Bardziej niż cokolwiek innego, musimy w tych czasach podjąć działania w celu ochrony naszego bezpieczeństwa. To jest kotwicą naszego istnienia, zwłaszcza w tych burzliwych czasach*³⁹.

Część Izraelczyków z całą pewnością podziela obawy premiera. Zmiany w krajach arabskich, dyplomatyczna ofensywa Palestyńczyków, pogarszające się relację z Turcją – wszystko to może budzić niepokój. Już niebawem dowiemy się, w jakim kierunku zmieni się sytuacja na Bliskim Wschodzie.

³⁶ Ibidem.

³⁷ G. Rabinowicz, op. cit.

³⁸ *President Peres Q&A with senior government officials and opinion leaders at Europa Press*, Ministerstwo Spraw Zagranicznych Izraela, 23 lutego 2011, http://www.mfa.gov.il/MFA/Government/Communiques/2011/President_Peris_QA_Europa_Press_23-Feb-2011.htm [dostęp 4.09.2011].

³⁹ Oficjalna strona konsulatu Izraela w Los Angeles. Statement by PM Netanyahu Following the Events in Cairo, 10 września 2011, <http://www.israelconsulatela.org/index.php/en/international-missions/statements/item/statement-by-pm-netanyahu-following-the-events-in-cairo> [dostęp 12.09.2011].

Bezpieczeństwo na Czarnym Łądzie

Andrzej Demkowicz

Wyższa Szkoła Oficerska Wojsk Lądowych im. gen. Tadeusza Kościuszki we Wrocławiu

SECESJA SUDANU POŁUDNIOWEGO – – DROGA KU STABILNOŚCI?

Zawarte w styczniu 2005 r. Całościowe Porozumienie Pokojowe (Comprehensive Peace Agreement, CPA) pomiędzy rządem Sudanu a Ludową Armią Wyzwolenia Sudanu (Sudan People's Liberation Army, SPLA) zakończyło jeden z najdłuższych i wyniszczających konfliktów w Afryce. Istotą konfliktu polityczno-militarnego w Sudanie był podział między północną częścią państwa, zamieszkałą głównie przez Arabów, z rządem centralnym w Chartumie, a bardzo słabo rozwiniętym południem, z ludami afrykańskimi o wyznaniu chrześcijańsko-animistycznym. Wyznawcy islamu stanowią ok. 70% mieszkańców kraju, 25% przypada na wierzenia tradycyjne, a ok. 5% to chrześcijanie¹.

Drugim podłożem konfliktu jest struktura etniczna państwa. Ponad 50% to Arabowie z dwóch wielkich grup Dżaalin-Danagla oraz Dżuhajna-Fazara zamieszkujący obszary północne i środkowe kraju. W północnej części kraju występują jeszcze Nubijczycy oraz lud Bedża, stanowiąc w sumie ok. 15% ludności. Duże zróżnicowanie występuje na południu. Największą grupę etniczną stanowi plemię Dinka (12%), a następnie Nuerowie (5%). Pozostałymi dużymi grupami etnicznymi na południu kraju są Bari, Szyllukowie oraz Lotuko. W zachodniej prowincji Darfur główną grupą etniczną jest lud Furi, który stanowi 2% ludności Sudanu². Główna oś konfliktu porywa się z podziałem etnicznym oraz religijnym pomiędzy muzułmanami z Północy kraju, a resztą ludności z jego południowej części. Ponadto istotny problem bezpieczeństwa stanowią konflikty narodowościowe tłące się pomiędzy niearabskimi plemionami, które często stanowiły o braku powodzenia w działaniach niepodległościowych południowej części Sudanu³.

¹ M. Ząbek, *Religie w Rogu Afryki* [w:] *Róg Afryki*, pod red. J. Mantela-Niecko, M. Ząbka, Warszawa 1999, s.81-94.

² Idem, *Zróżnicowanie etniczne* [w:] ibidem, s.49-54.

³ R. Łoś, *Konflikt w Sudanie i wojna z Czadem* [w:] R. Łoś, J. Reginia-Zacharski, *Współczesne konflikty zbrojne*, Warszawa 2010, s. 219.

Historycznych korzeni konfliktu należy doszukiwać się przede wszystkim w polityce prowadzonej przez XIX-wiecznych kolonizatorów tych terenów, tj. Brytyjczyków oraz Egipcjan oraz dominującej w tym kraju nacji muzułmańskiej⁴. Sztuczne podziały i ograniczenia rozwojowe stosowane przez administrację kolonialną oraz arabską politykę eksterminacji i niewolnictwa w stosunku do plemion zamieszkujących głównie południową część terytoriów implikowała liczne krwawe konflikty w tym kraju⁵.

Współczesna historia konfliktu sięga 1946 r., gdy Wielka Brytania uległa presji Arabów z Północy i na tzw. konferencji administracyjnej postanowiła o scaleniu odrębnych części kondominium brytyjsko-egipskie w jedną jednostkę administracyjną⁶. W lutym 1953 roku Wielka Brytania oraz Egipt podpisały w Chartumie umowę o nadaniu Sudanowi samorządu wewnętrznego, która przewidywała dwuizbowy parlament wyłaniający Radę Ministrów. Na podstawie tego porozumienia powołano również międzynarodową komisję, której zadaniem było przygotowanie wyborów do parlamentu, które odbyły się w grudniu 1953 roku i zakończyły się sukcesem Partii Narodowo-Unistycznej (Natal Unionist Party, NUP). Partia ta zdobyła 50 miejsc, a druga w kolejności była Umma, uzyskując 23 mandaty. Partia Południa zdołała wprowadzić jedynie 9 posłów do parlamentu. Zwycięska partia NUP w styczniu 1954 r. sformowała monopartyjny rząd, który początkowo opowiadał się za związkiem z Egiptem. Jednak po burzliwych demonstracjach i zamieszkach partia rządząca zmieniła stanowisko i w sierpniu 1955 r. parlament przyjął uchwałę o wycofaniu obcych wojsk z terytorium, który to proces zakończył się w listopadzie tego roku. Do końca 1955 r. trwały rozmowy międzypartyjne na temat scenariusza uzyskania pełnej niepodległości przez Sudan, które zakończyły się powołaniem 3 grudnia rządu koalicyjnego NUP i Ummy z premierem I. al-Azharim. Z inicjatywy rządu 19 grudnia 1955 r. parlament uchwalił dekret o niepodległości Sudanu. Uroczystą proklamację niepodległości wyznaczono na dzień 1 stycznia 1956 r.⁷

Równolegle do procesu uzyskiwania niepodległości ujawniały się problemy bezpieczeństwa wewnętrznego, które wpłynęły na stan bezpieczeństwa i pokoju w tym regionie Afryki przez następne 50 lat. Konflikt wśród elit politycznych nowego państwa, brak koncepcji rozwoju społeczno-ekonomicznego kraju oraz ciągłe pomijanie w procesie niepodległościowym interesów ludów z południa

⁴ Szerzej zob. A. Bartnicki, *Egipt i Sudan w polityce Wielkiej Brytanii 1882-1936*, Warszawa 1972.

⁵ Szerzej zob. B. Ziółkowski, *Konflikty zbrojne we współczesnej Afryce. Stan obecny na tle historycznym*. Zarys, Toruń 2002, s. 77-82.

⁶ Zob. D. Hartleb-Wroczyńska, *Kolonializm w Rogu Afryki* [w:] *Róg Afryki...*, s. 95-104.

⁷ K. Hryćko, *Sudan po uzyskaniu niepodległości. Przyczyny i przebieg konfliktu Północ-Południe* [w:] *Afryka na progu XXI w.*, pod red. D. Kopińskiego, A. Żukowskiego, t. II, Warszawa 2009, s. 77.

kraju należy zaliczyć do głównych przyczyn nadchodzącego konfliktu. Dążenie do pełnej jedności kraju na bazie muzułmańskich wartości, islamizacja społeczno-ekonomicznego życia i pomijanie aspiracji plemion południowych do uzyskania autonomii w ramach nowego państwa prowadziła nieuchronnie do konfliktu. Sytuację południowych plemion Sudanu komplikował dodatkowo fakt wewnętrznego skonfliktowania ich elit, który nie pozwalał do zajęcia jednolitego stanowiska w kwestii forsowania wspólnych interesów niepodległościowych.

Konflikt Północ-Południe w Sudanie narastał od wczesnych lat pięćdziesiątych, kiedy proces uzyskiwania niepodległości został zainicjowany. Pierwsze symptomy przyszłych problemów pojawiły się wraz z islamizacją szkolnictwa oraz brakiem dostępności kształcenia dla młodzieży bez znajomości języka arabskiego. Od 1953 r. nastąpiło przejmowanie władzy oraz wpływów na każdym szczeblu administracji państwowej przez ludność arabską. Doprowadziło to do wybuchu, 18 sierpnia 1955 r., krwawego buntu wojska w południowych prowincjach kraju. Pomimo zdławienia rebelii sprzeczności pomiędzy arabską i muzułmańską Północą a wielokulturowym Południem pozostały, a nawet zaczęły przybierać na sile się po uzyskaniu przez Sudan niepodległości 1 stycznia 1956 r.⁸

Zmiany rządu oraz kryzys gospodarczy w latach 1956-1958 doprowadził w konsekwencji do przewrotu wojskowego 17 listopada 1958 r., w wyniku którego do władzy doszedł gen. Ibrahim Abbud. Pomimo wyprowadzenia kraju z kryzysu ekonomicznego i wzrostu znaczenia na arenie międzynarodowej Sudanu, polityka wewnętrzna względem prowincji południowych została zaostrożona i skazana na rozwiązania siłowe. Na początku lat sześćdziesiątych zwiększono obecność militarną pod względem ilościowym, jak i jakościowym, tworząc siły lotnicze. Rozpoczęto nową ofensywę ideologiczną poprzez ograniczenie działalności misji chrześcijańskich, rozbudowując instytuty islamskie oraz przez skierowanie do tego zamkniętego rejonu zastępów urzędników z północy kraju.

Działania rządowej administracji przyniosły odmienny wynik od zakładanego. Ograniczenie praw oraz islamska indoktrynacja i siłowe rozwiązania problemów miejscowej ludności spowodowały organizowanie się jej w formacje polityczne wspierane przez państwa sąsiadujące. W 1962 r. powstał, wspierany przez rząd ugandyjski, Narodowy Związek Sudańsko-Afrykańskich Rejonów Zamkniętych (Sudan African Closed District National Union, SACDNU), który w 1965 r. zmienił nazwę na Narodowy Związek Sudańsko-Afrykański (Sudan African National Union, SANU). Podjął on prezentację problemów ludności południowych prowincji Sudanu na forum międzynarodowych z szczególnym uwzględnieniem ONZ, co spowodowało nasilenie represji administracji z Chartumu⁹.

⁸ Ibidem, s. 78.

⁹ B. Ziółkowski, op. cit., s. 77-78.

Działania militarne przybrały na sile w 1963 r., po utworzeniu ruchu Anya-Nya, który operując z baz w Ugandzie, Kongo oraz Etiopii, od 1965 r. stopniowo przejmował inicjatywę operacyjną w południowych prowincjach kraju. Pomimo upadku rządów Abbuda i stworzeniu klimatu do rozmów pokojowych miano nadzieję na pokojowe rozwiązania problemów Południa. Jednak krótki okres demokracji parlamentarnej nie przyniósł spodziewanego pokoju. Paraliż decyzyjny, zła kondycja ekonomiczna Sudanu oraz krwawe odwety sił rządowych i powodzenie walk partyzanckich zdeterminowały działania opozycji z Południa, której udało się przejąć kontrolę nad południowymi terytoriami, gdzie rozpoczęli tworzenie własnych organów władzy oraz administracji. Jednak możliwość uzyskania pełnego powodzenia i niezależności od administracji rządowej przekreśliły konflikty wewnętrzne we władzach SANU oraz Anya-Nya. Bratobójcze walki między plemionami Południa w latach 1966-1968 przyniosły podziały, które zakończyły się utworzeniem Frontu Wyzwolenia Azande i osłabieniem sił antyrządowych. Pomimo prób kompromisu między rządem a osłabionym SANU, kwestia autonomii południowych terytoriów pozostała nadal sporną. Problemy wewnętrzne Sudanu stały się powodem kolejnego przewrotu wojskowego w maju 1969 r., w wyniku którego władzę w kraju przejęła Rada Dowództwa Rewolucji z płk. D. M. Nimeirim na czele, który jednoosobowo skupił absolutną władzę. Przejęcie władzy zakończyło się w 1973 r. uchwaleniem nowej konstytucji, na mocy której całość władzy przejęła, działająca od 1971 r. jedyna legalna partia, tj. Sudański Związek Socjalistyczny¹⁰.

Pomimo licznych niepowodzeń w obszarze gospodarczym kraju nowej władzy udało się skłonić osłabione siły opozycji na Południu do rozmów pokojowych. Proces ten ułatwiło rozbięcie wewnętrzne sił rebelianckich. Pokój uzyskano dzięki nieoficjalnym rozmowom z ugrupowaniami z Południa, które nabrały dynamizmu po utworzeniu w 1971 r. przez dowódcę Anya-Nya, płk. J. Lagu z frakcji SANU, Ruchu Wyzwolenia Sudanu Południowego (Souther Sudan Liberation Movement, SSLM). Dialog zakończono podpisaniem w Addis Abebie 27 lutego 1972 r. porozumienia, którego postanowienia wpisano do konstytucji Sudanu z 1973 r.¹¹

Na podstawie porozumienia południowe prowincje utworzyły autonomiczny region z własnym Regionalnym Zgromadzeniem Ludowym i Najwyższą Radą Wykonawczą i wiceprezydentem odpowiedzialnym za sprawy Południa. Do kompetencji władz regionalnych należały wszystkie sprawy poza kwestiami obronności, polityki zagranicznej, handlu finansów i celi, za które odpowiadała centralna administracja w Chartumie. Dotychczasowych partyzantów zamierzano włączyć do armii i policji oraz administracji państwowej.

¹⁰ Zob. D. Hartleb-Wroczyńska, *Historia Sudanu do 1989* [w:] *Róg Afryki...*, s. 137-141.

¹¹ K. Hryćko, op. cit., s. 79.

Przedstawiciele Południa wykorzystali nowe szanse w znikomym stopniu. Okres autonomii trwający faktycznie do 1983 roku ukazał skomplikowaną sytuację w regionie i skonfliktowanie elit politycznych tej części kraju. Zdominowanie administracji przez plemię Dinków oraz pomijanie pozostałych plemion, przede wszystkim Nuerów i Szylluków, w obsadzie stanowisk w strukturach instytucji życia politycznego i społecznego oraz brak możliwości zażegnania konfliktów personalnych i podziałów przez głównych przywódców takich jak przewodniczący Najwyższej Rady Wykonawczej Abel Alier i J. Lagu, przyczyniło się do niewykorzystania tego dziesięcioletniego okresu pokoju.

Początkowy rozwój regionu został zahamowany z początkiem lat osiemdziesiątych XX w. poprzez konflikty na tle nowego podziału administracyjnego z zamiarem wyodrębnienia nowej prowincji Ekwatorii oraz powołaniem rządowej milicji Anya Nya II, podległej administracji centralnej. Powyższe przedsięwzięcia były wynikiem polityki rządu centralnego, który poprzez wspieranie oponentów Dinków dążył do destabilizacji i tworzenia podziałów wśród ludności tego regionu i pogłębienia chaosu.

Do otwartego konfliktu doszło w maju 1983 r., kiedy zbuntowały się rządowe oddziały Dinków, a siły wysłane z Północy do stłumienia rebelii pod dowództwem płk. J. Garanga przeszły na ich stronę i schroniły się na terytorium Etiopii. Dodatkową przyczyną zaostrzenia sytuacji była decyzja Nimeirego z 5 czerwca 1983 r. o podziale regionu na trzy nowe prowincje i mianowanie w sposób autorytarny ich gubernatorów. 31 lipca 1983 r. J. Garang utworzył Ludowy Ruch Wyzwolenia Sudanu oraz utworzył jej zbrojne ramię SPLA. Do otwartego konfliktu doszło we wrześniu 1983 r. wraz z wprowadzeniem przez rząd w Chartumie islamizacji wszystkich dziedzin życia społeczno-politycznego na terenie całego kraju¹².

Początkowo walki SPLA z wojskami były sporadyczne. Dokonywano jeszcze prób porozumienia, lecz zakończyły się one fiaskiem wraz z odrzuceniem memorandum przedstawicieli Południa w sprawie wstrzymania radykalnych działań zmierzających do zarzucenia nowej konstytucji i islamizacji przez administrację rządową. Wzrost ilościowy członków SPLA oraz wsparcie udzielone siłom rebelianckim przez rządy Etiopii i Libii przyczyniło się do sukcesów militarnych opozycji. Równocześnie stopniowa utrata wewnętrznej pozycji przez Nimeirego, klęska głodu, jaka nawiedziła Sudan w latach 1984-1985, podwyżka cen podstawowych produktów spożywczych wraz z powiązaniem z nią strajkiem generalnym doprowadziły, 6 kwietnia 1985 r., do upadku dyktatora i przejęcia władzy przez Tymczasową Radę Wojskową.

¹² Zob. A. M. Solorz, *Problemy i napięcia polityczne w państwach Afryki Północnej* [w:] *Stosunki międzynarodowe w Afryce*, pod red. J. J. Milewskiego, W. Lizaka, Warszawa 2012, s. 260-284.

W tym samym czasie trwały walki z rebeliantami, które koncentrowały się w prowincjach Ekwatoria i Górny Nil. Wojska rządowe były zdolne do utrzymania pod kontrolą jedynie główne szlaki komunikacyjne i miasta. Jednak partyzantom nie udawało się przejąć całkowitej kontroli nad wszystkimi terenami z powodu krwawych walk wewnętrznych między SPLA a Anya Nya II i utraty wsparcia Libii, która podpisała 7 lipca 1985 r. porozumienie normalizujące stosunki z administracją rządową. Głównym źródłem niepowodzeń były konflikty wewnętrzne w SPLA między Dinkami a Nuerami i słabnącą pozycją J. Garanga pod koniec 1986 r. Częściowo sytuację SPLA poprawiło przejście w 1987 r. na jej stronę jednego z dowódców Anya Nya II, Gordona Kong Kuola¹³.

Siły rebelianckie dążyły przede wszystkim do wzmacniania swojej pozycji negocjacyjnej poprzez opanowanie jak największego obszaru Południa i budowanie zaplecza politycznego. Opozycji powiodło się pozyskać m.in. wsparcie chrześcijan z prowincji Kordofan, zawierając sojusz z Sudańską Partią Narodową (Sudan National Party, SNP) pod przywództwem dr. A. Ghabusiego. W wyniku działań zbrojnych dramatycznie pogorszyła się sytuacja ludności cywilnej, która stała się zakładnikiem wszystkich stron konfliktu i trwającej klęski suszy oraz głodu. Prowincje Kordofan i Dar Fur stały się areną krwawych zamieszek między ludnością afrykańską a muzułmańską. Sudański rząd zdecydował się uzbroić plemiona arabskie Baggara, które dokonały rzezi ludności cywilnej w rejonie Nuba, których ofiarą padło ok. 100 tys. osób, a dalsze kilkaset tysięcy uciekło na Północ lub na tereny kontrolowane przez rebeliantów. Spowodowało to podobne działania odwetowe SPLA, która mordowała wszystkie osoby, które nie wspierały sił powstańczych. Innym działaniem sił rządowych zmierzającym do ograniczenia działań rebeliantów było wstrzymanie pomocy humanitarnej podczas suszy w 1988 r., wynikiem czego była śmierć ok. 300 tys. cywilów¹⁴.

Lata dziewięćdziesiąte to kolejne okresy walki i rozmów pokojowych. Z początkiem 1989 r. w wyniku dużej ofensywy sił rebelianckich doszło do przejęcia przez nich kontroli nad większymi miastami w regionie, co dało podstawę po zdobyciu miasta Bor, do ogłoszenia przez siły rebeliantów zawieszenia broni i podania stronie rządowej przez J. Garanga warunków zakończenia powstania.

Rozmowy pokojowe po raz kolejny przerwał przewrót wojskowy przygotowany przez kadrę oficerską gen. Omara Hassana Ahmeda al-Baszira. Utworzona Rada Dowództwa Ocalenia Narodowego zerwała rozmowy pokojowe i wydała nakaz aresztowania polityków związanych z dotychczasowym rządem cywilnym, co skutkowało wyeliminowaniem z życia publicznego, z pomocą

¹³ K. Hryćko, op. cit., s. 83-89.

¹⁴ Szerzej zob. A. de Waal, *Facing Genocide: The Nuba of Sudan*, London 1995, s. 154-243.

utworzonego aparatu bezpieczeństwa, wszystkich osób nieprzychylnych nowej władzy. Rząd kontynuując rozmowy pokojowe dążył do neutralizacji SPLA, zgadzając się jedynie na amnestię dla partyzantów. Doprowadziło to wybuchu kolejnych walk, podczas których strona rządowa ponosiła klęski, a konsekwencją których było uzyskanie przez rebeliantów do połowy 1990 r. kontroli nad całym niemal Południem z wyjątkiem stolicy Juby¹⁵.

Sukcesy powstańców przerwała utrata wsparcia nowego rządu z Etiopii, który podpisał przymierze z Sudanem i rozpoczął wspomaganie siły rządowych w walce z SPLA. Dodatkowym czynnikiem niekorzystnym dla sił powstańczych był ponowny wewnętrzny rozłam. Szellukowie i Nuerzy, nie zgadzając się na kompromis z opozycją z Północy i koncepcja przyszłego konfederacyjnego państwa utworzyli nowe ugrupowanie SPLA-Nasir, a ugrupowanie J. Garanga utworzyło ugrupowanie SPLA-Toryt. Rozłam i w konsekwencji krwawe walki między powstałymi frakcjami oraz dostawy sprzętu wojskowego dla sił rządowych z Iranu, Libii, Iraku i Etiopii spowodowało ofensywę sił z Północy. Siły powstańcze utraciły spod kontroli dotychczasowe terytoria i zdołały utrzymać jedynie kilka miast w Ekwatorii przy granicy z Ugandą i prowadzić działania partyzanckie w górach Nuba. Kolejnym osłabieniem dla SPLA-Toryt było odejście kolejnego dowódcy W. N. Bani i późniejsza walka jego oddziałów po stronie rządowej. Równocześnie SPLA-Nasir doświadczała porażek militarnych i została zepchnięta do kilku miast w północno-wschodniej części prowincji Górny Nil. Odejście Szelluków było kolejnym osłabieniem tej frakcji.

Masowe prześladowania ludności chrześcijańskiej i związane z tym napływ głodujących uchodźców, rysująca się perspektywa zwycięstwa fundamentalistów w walce z SPLA, a także wsparcie przez rząd w Chartumie muzułmańskich organizacji terrorystycznych spowodowały działania w 1992 r. wspierające SPLA przez rządy USA oraz Izraela. Wynikiem otrzymania pomocy wojskowej była ofensywa sił partyzanckich i odzyskanie części utraconych obszarów. Kolejna krwawa ofensywa wojsk rządowych w 1994 r. nie przyniosła rozstrzygnięcia¹⁶.

Działania stronie rządowej ułatwiały liczne spory i konflikty w łonie sił powstańczych. W kwietniu 1994 roku odbyła się konferencja SPLM, podczas której proklamowano powstanie nowego państwa i powołano do życia jego władze z J. Garangiem na czele. W odpowiedzi SPLM-U, która powstała z Force for Unity oraz SPLM Nasir z R. Macharem na czele, we wrześniu zapowiedziała podobne działania i zmieniła nazwę na Armię Wyzwolenia Sudanu Południowego (South Sudan Independence Army, SSIA)¹⁷.

¹⁵ R. Łoś, op. cit., s. 220-234.

¹⁶ Zob. D. Hartleb-Wroczyńska, *Historia Sudanu do 1989* [w:] *Róg Afryki...*, s. 155-182.

¹⁷ K. Hryćko, op. cit., s. 85-87.

W czerwcu 1995 r. w Erytrei odbyło się spotkanie opozycji z całego Sudanu. Na konferencji zdecydowano o powstaniu zbrojnym w Sudanie przeciw aktualnemu reżimowi. Opozycja z Północy i Południa miała wystąpić wspólnie. Po-
stanowiono, że o losie terenów południowych miało zadecydować referendum
ludności, a rozmowy pokojowe mogły się odbyć tylko pod międzynarodowa
kontrolą.

Z powodu wewnętrznego rozbicia reżimu oraz międzynarodowej izolacji
i oskarżeniom o wspieranie fundamentalistów muzułmańskich w państwach
sąsiadujących z Sudanem, reżim al-Baszira zdecydował się w 1996 r. na wybo-
ry do nowego Zgromadzenia Narodowego. Jednak nie przyniosły one poprawy
sytuacji, ponieważ zostały zdominowane i zmanipulowane przez administrację
rządową z Chartumu. Udało się jednak siłom rządowych po raz kolejny dopro-
wadzić do rozłamu po stronie powstańców poprzez zawarcie porozumienia po-
kojowego z ugrupowaniem R. Machara, co dało dostęp do złóż ropy w Adal Yiel
na południu.

W styczniu 1997 r. opozycja rozpoczęła ofensywę we wschodniej części kra-
ju. Siły Sojuszu Sudańskiego (Sudan Alliance Forces-SAF), będące zbrojnym
ramieniem zdelegalizowanych przez O. al-Baszira partii z Północy oraz Siły
Zbrojne Kongresu Bedża (Beja Forces Congres Army, BCAF) kontrolowały
wschodnie tereny przy granicy z Etiopią i Erytreą. Pomimo zjednoczenia się
SAF, BCAF oraz SPLA pod dowództwem J. Garanga kompleksowe połączenie
wysiłków powstańczych Sudanu było niemożliwe z powodu oporu innych
ugrupowań partyzanckich pod dowództwem SPLA-U z R. Machara.

Dopiero w wyniku konferencji pojednawczej w marcu 1999 r. udało się
zawrzeć pokój między plemionami powstańczymi. Do porozumień dołączyło
w 2000 r. ugrupowanie Machara, które wypowiedziało posłuszeństwo rządowi
centralnemu w Chartumie. W wyniku ofensywy SAF w północnej części kraju
oraz międzynarodowego nacisku reżim al-Baszira zdecydował się rozwiązać par-
lament, w którym większość posiadali islamscy fundamentaliści z NIF Hassana
al-Turabiego. Nowe władze w Chartumie wykorzystując wydarzenia 11 wrze-
śnia 2001 r. i chcąc poprawić swoją pozycję międzynarodową oraz osłabić
wsparcie zagraniczne dla rebeliantów wznowiły w 2002 r. rokowania pokojowe
z ugrupowaniami reprezentowanymi przez J. Garanga i podpisały w Macha-
kos porozumienie w kwestii samookreślenia południowych terytoriów Sudanu
i odmienności religijnej ich mieszkańców¹⁸. W maju 2003 r. główni przywódcy
opozycji i ugrupowań powstańczych opowiedzieli się za pokojowym i szybkim
rozwiązaniem konfliktu w Sudanie.

¹⁸ Machakos Protocol IGAD „Secretariat on Peace in the Sudan”, *Machakos Protocol July 20, 2002*, www.aec-sudan.org/docs/cpa/cpa-en.pdf [dostęp 10.09.2011].

Wydarzeniami przełomowymi, które zdeterminowały proces pokojowy w odniesieniu do południowych prowincji, była zaostzona sytuacja w 2003 r. w prowincji Dar Fur. Sudańska Armia Wyzwoleńcza (Sudan Liberation Army, SLA) oraz Ruch Sprawiedliwości i Równości (Justice and Equality Movement, JEM) powiązany z opozycyjnym NIF rozpoczęły zmagania z rządem centralnym Sudanu, co doprowadziło do katastrofy humanitarnej na pograniczu sudańsko-czadyjskim¹⁹. Reakcja społeczności międzynarodowej zaowocowała częściowym rozwiązaniem problemu, ale równocześnie skłoniła znacznie już osłabione władze Sudanu do pojednawczej polityki w stosunku do rebeliantów z południa.

Doprowadziło to do przełomowego wydarzenia w historii konfliktu. Na konferencji pokojowej 9 stycznia 2005 r. w Nairobi podpisano porozumienie pokojowe między rządem centralnym a SPLA, które akceptowało porozumienie zawarte w Machakos i przewidywało wybory powszechne w 2009 r. oraz w 2011 r. referendum o politycznej przynależności południowego regionu Sudanu²⁰. Ustalenia pokojowe przewidywały wycofanie się z południa Sudanu do 2007 r. sił rządowych oraz obecność międzynarodowych sił pokojowych na mocy mandatu Rady Bezpieczeństwa ONZ. Ponadto J. Garang miał być powołany na urząd wiceprezydenta Sudanu, gdzie został zaprzysiężony 10 lipca 2005 r. oraz na urząd prezydenta Sudanu Południowego. W rządzie Południa SPLM miało posiadać 70% miejsc, a w Zgromadzeniu Narodowym Sudanu zagwarantowane zostało dla przedstawicieli południa 30% miejsc. Ponadto CPA przewidywało świecki charakter Południa oraz równy podział zysków z eksploatacji ropy naftowej ze złóż położonych na terytorium Południa²¹.

Niestety 30 lipca 2005 r. w drodze z Ugandy do Sudanu w katastrofie śmigłowca zginął J. Garang. Z tego powodu 11 sierpnia 2005 r. na wiceprezydenta Sudanu zaprzysiężony został Salva Kiir. W grudniu tego roku przyjęto konstytucję, a także zaplanowano przeprowadzenie referendum niepodległościowego. Podpisane porozumienie ustalało oficjalny wspólny zarząd i nowy podział zysków z wydobywania ropy naftowej ze złóż na granicy państw.

Poza kilkoma starciami w 2006 r. nowej armii południa z milicjami lokalnymi w przygranicznych terenach nie odnotowano poważnych walk. Mimo to istniał stan napięcia między władzami prowincji południowych a rządem w Chartumie. Z powodu braku ewakuacji przez administrację rządową wojsk

¹⁹ Zob. J. Worth, *Sick of promises*, „New Internationalist”, June 2007, s. 5–4.

²⁰ *The Comprehensive Peace Agreement Between The Government of The Republic of The Sudan and The Sudan People's Liberation Movement/Sudan*, <http://www.aec-sudan.org/docs/cpa/cpa-en.pdf> [dostęp 20.09.2011].

²¹ Zob. I. Noha, *The Sudanese Bill of Rights*, „The International Journal of Human Rights”, Vol. 12, 2008, No. 4, s. 613–635.

z południowego Sudanu, kontrowersji wokół statusu naftowego regionu Abyei oraz problemów z demarkacją granicy między Północą a Południem i przygotowaniem narodowego spisu ludności, 11 października 2007 roku, SPLM wycofał się z rządu jedności narodowej powstałego na mocy CPA. Sytuację sporną zażegnano powołując 27 grudnia 2007 r. nowy rząd jedności narodowej. Jednak w maju 2008 roku doszło do walk w Abyei i w czerwcu, wojska rządowe i SPLA zaczęły rozmieszczać siły w tym zapalnym regionie, oddając równocześnie kwestię granic i statusu Abyei do rozpatrzenia przez Stały Trybunał Arbitrażowy w Hadze. Trybunał określił 22 lipca 2009 roku granice zmniejszonego regionu Abyei w sposób korzystny dla Południa, ale większość pól naftowych pozostała czasowo w gestii administracji rządowej w Chartumie.

Po dłuższym okresie niż przewidywano w CPA przeprowadzono 9-15 stycznia 2011 roku referendum w sprawie niepodległości południowych prowincji²². Według oficjalnych danych z 7 lutego 2011 r. 3 792 518 głosujących, czyli 98,83%, opowiedziało się za odłączeniem Sudanu Południowego od Sudanu²³, w następstwie czego, 9 lipca 2011 roku, nowe państwo proklamowało niepodległość. 14 lipca 2011 r. Sudan Południowy został jednogłośnie przyjęty w skład Organizacji Narodów Zjednoczonych, a 28 lipca 2011 roku został także członkiem Unii Afrykańskiej²⁴.

Uzyskanie niepodległości to także czas na podsumowanie i analizę rzeczywistych przyczyn konfliktu. Od momentu uzyskania niepodległości w 1956 r. Sudan pozostawał rozdarty permanentnym konfliktem przeradzającym się w dwie krwawe wojny oraz szereg potyczek, które w sumie przez 40 lat kosztowały życie ok. 2 mln ludzi i kilka milionów uchodźców²⁵. Polityczna historia Sudanu charakteryzuje się polityką wykluczenia i dyskryminacji przyjętą przez północne elity w stosunku do rdzennych mieszkańców południowych terytoriów w obszarze politycznym, socjalnym, religijnym, etnicznym i kulturowym. Jednak spojrzenie na źródła konfliktu i tragedii milionów mężczyzn, kobiet i dzieci zależy niestety od tego, po której stronie konfliktu znajdował się podmiot oceniający. Elity administracji rządowej w Chartumie uważały, że problem południowych terytoriów powodowany był przede wszystkim przez interwencje państw ościennych i mocarstw światowych w wewnętrzne sprawy Sudanu.

²² D. Helly, *The future of Sudan: challenges ahead*, „ISS EU Seminar Reports”, Brussels 2009. http://www.iss.europa.eu/uploads/media/Sudan_report_09-12-10.pdf [dostęp 28.05.2011].

²³ *Results for the Referendum of Southern Sudan*, <http://southernsudan2011.com/> [dostęp 28.05.2011].

²⁴ UN welcomes South Sudan as 193rd Member.State.<http://www.un.org/apps/news/story.asp>? [dostęp 28.05.2011].

²⁵ US Agency for International Development (USAID), *Sudan—complex emergency: situation report#16*, Fiscal Year (FY) 2007, 27 July 2007, paragraph 1, http://www.usaid.gov/our_work/humanitarian_assistance/disaster_assistance/countries/sudan/template/fs_sr/sudan_ce_sr16_07-27-2007.pdf [dostęp 20.10.2011].

Druga strona konfliktu podnosi przede wszystkim kwestie etniczną i religijną. Jednak wydaje się, że zaangażowanie państw trzecich było decydujące dla podtrzymania permanentnego stanu konfliktu zbrojnego, co powodowało brak możliwości osiągnięcia konsensusu i tragedie ludów tam żyjących²⁶. Według innych opinii konflikt był rezultatem politycznej dominacji zarabizowanych północnych plemion, jako produktu mieszanki arabsko-afrykańskiej mniejszości, którzy postrzegali siebie przede wszystkim jako Arabów i dążyli do narzucenia większości plemion afrykańskich muzułmańskiego paradygmatu narodowej tożsamości²⁷. Sudańskie elity muzułmańskie nie postrzegały demokracji jako sposobu na współistnienie wszystkich kultur religii i szkół filozoficznych. Istniały również na Północy elementy postrzegające siebie przede wszystkim jako Arabów i nie dopuszczające do identyfikowania Sudanu jako państwa tzw. Czarnej Afryki oraz przeciwdziałania rozdrobnieniu etniczemu i religijnemu w celu unifikacji kraju²⁸.

Wraz z uzyskaniem niepodległości przez Sudan Południowy nie zniknęły problemy bezpieczeństwa w tym regionie. Utworzenie nowego państwa może spowodować problemy w pozostałej części Sudanu. Przede wszystkim naruszona została wewnętrzna pozycja prezydenta al-Baszira. Utrata źródeł finansowania dla prowadzenia działań destabilizacyjnych w Darfurze, kwestia odpowiedzialności międzynarodowej prezydenta za zbrodnie przeciw ludności cywilnej oraz dopuszczenie do utraty znacznej części terytorium Sudanu ze strategicznymi zasobami naturalnymi, spowodowało osłabienie jakiejkolwiek legitymizacji wewnętrznej reżimu. Problemy al-Baszira mogą doprowadzić do odzyskania pozycji politycznej przez opozycję, co w wypadku jej fundamentalistycznego skrzydła może spowodować próby odzyskania utraconych wpływów na Południu i wzrostu napięcia w regionie. Wiosenne wydarzenia w 2011 r. w państwach Afryki Północnej, rządzonych autokratycznie, również nie pozostają bez wpływu na stabilność tej części dawnego Sudanu. Stłumienie protestów demokratycznych w Chartumie nie oznacza końca problemów reżimu. Rolą wspólnoty międzynarodowej pozostaje wpływanie kanałami dyplomatycznymi na administrację rządową, aby rozpoczęła działania w celu demokratyzacji oraz reformowania kraju w obszarach politycznym i ekonomicznym²⁹.

Innym problemem pozostają kwestie wzajemnych relacji dwóch sudańskich państw. Całościowe Porozumienie Pokojowe regulowało w sposób oficjalny

²⁶ A. A. G. Ali I. Elbadawi, *Prospects for Sustainable Peace and Post-Conflict Economic Growth in the Sudan*, Washington 2002, s. 74-87.

²⁷ F. Deng, *War of Visions: Conflict of Identities in the Sudan*, Washington 1995, s. 54-132.

²⁸ L. B. Deng, *The Challenge of Cultural, Ethnic and Religious Diversity in Peacebuilding and Constitution-Making in Post-Conflict Sudan*, „Civil Wars”, Vol. 7, 2005, No. 3, s. 258-269.

²⁹ F. Rachel, *What next for South Sudan*, „ISS Opinion”, February 2011, <http://www.iss.europa.eu/publications/detail/article/what-next-for-south-sudan/> [dostęp 15.10.2011].

wiele kwestii wzajemnych stosunków, ale obszary strategiczne nadal pozostają nierozwiązanymi kwestiami zapalnymi. W przypadku przejścia władzy w Sudanie przez fundamentalistów islamskich problemy mogą ulec zaostrzeniu.

Dwoma podstawowymi kwestiami są podział spłat długów oraz uregulowanie granicy. Problem prawie 40 mld długu władze z Chartumu chciałyby rozłożyć na dwa państwa, czemu sprzeciwiają się oczywiście elity południowe. Jest to bardzo duże obciążenie dla budżetu pozbawionego wpływów ze sprzedaży surowców energetycznych. Pomoc w tym zakresie obiecują państwa europejskie, które są głównymi wierzycielami Sudanu.

Konflikt może również powstać na bazie rozliczeń i podziału zysków z obrotu ropą naftową. Sudan Południowy wydobywa ten surowiec, lecz nie ma możliwości przetwarzania go i eksportowania. Administracja Sudanu Południowego uzależniona w tym zakresie jest od Sudanu, który przerabia surowiec w swoich rafineriach na północy kraju i eksportuje przez terminale nad Morzem Czerwonym.

Sytuacja może ulec poprawie po uruchomieniu rurociągu do wybrzeża Kenii, ale jest to perspektywa kilku najbliższych lat, które są jednak kluczowe dla nowego państwa. Projekt ma szansę na realizację, ponieważ zainteresowany jest tym inny istotny podmiot w obszarze eksportu sudańskiej ropy, czyli Chiny, dla których stanowi ona dużą część importu tego surowca. Nie stanie na przeszkodzie chińskiemu zaangażowaniu dotychczasowa polityka tego mocarstwa wspierająca reżim al-Baszira, ponieważ jest to surowiec zbyt strategiczny, by politycy chińscy pozwolili na przejście tego rynku przez konkurencyjne podmioty z Europy czy USA.

Podstawowym problemem granicznym pozostawał do niedawna region Abyei, zasobny w ropę naftową. Po referendum niepodległościowym na południowych terytoriach został on odcięty od reszty kraju przez oddziały pro-chartumskiej milicji Misserriya. Była to próba wymuszenia ostatecznego przyznania tego obszaru Sudanowi. Jednak po interwencji Narodów Zjednoczonych i przyjęciu Rezolucji 1996 wojska blokujące musiały się wycofać, a w celu ustabilizowania sytuacji wprowadzono tam siły etiopskie, działające na mocy mandatu ONZ. Sytuacja wydaje się być opanowana, lecz w przyszłości może nadal dochodzić do kolejnych zbrojnych incydentów granicznych, które mogą przerodzić się w większy konflikt zbrojny. Etiopskie siły pokojowe ONZ raczej nie będą w stanie zapobiec tym wydarzeniom.

Zagrożeniem wewnętrznym, mogącym stać na przeszkodzie zapewnieniu stabilności i bezpieczeństwa Sudanu Południowego są problemy wynikające z podziału władzy po utworzeniu państwa. Pierwsze poważne rebelie miały miejsce wiosną 2010 r., kiedy część polityków i wojskowych, niezadowolonych

z wyborów, nie podporządkowała się decyzji większości obywateli i rozpoczęła walkę zbrojną o władzę w poszczególnych częściach kraju. Jako pierwszy wystąpił lider South Sudan Democratic Movement i jej wojskowego ramienia South Sudan Army, Georg Athor.

Po ogłoszeniu referendum niepodległościowego sytuacja uległa pogorszeniu i w kilkunastu częściach kraju doszło do innych rebelii, które nadal utrzymują swoją aktywność. Wynikiem walk jest śmierć ponad 800 osób w następstwie 151 aktów przemocy, a 94 tys. ludzi musiało opuścić swoje domy³⁰. Główne źródła tego problemu to polityka zdominowanego przez plemię Dinka rządu Sudanu Południowego, plemienne i personalne antagonizmy, a także kwestia relacji między tymi, którzy walczyli z bronią w ręku o niepodległość, a tymi którzy uciekli za granicę czy nawet współpracowali z reżimem al-Baszira.

Najpoważniejszym problemem w tej kwestii jest fakt, że jedna grupa etniczna zdominowała administrację oraz armię nowego państwa i podejmuje działania do ustalenia korzystnych dla siebie ram prawnych kreowania i utrzymania władzy. Budzi to sprzeciw pozostałych plemion, które nie pozostaną bierne wobec niekorzystnego i mało transparentnego scenariusza sprawowania władzy. Jeżeli praktyki decydentów, będących aktualnie przy władzy, nie ulegną zmianie, może dojść do popularnych w tym regionie kolejnych rebelii i w konsekwencji do pojawienia się tzw. państwa upadłego. Nowe elity, będące u władzy przyjęły nie tylko przywileje, ale również muszą się zmierzyć z problemami wewnętrznymi państwa. Rebelie i bezpieczeństwo publiczne pozostają nadal najpoważniejszym wyzwaniem dla nowych władz.

Równocześnie pozostają problematycznymi inne obszary bezpieczeństwa, jakim jest na przykład zapewnienie wystarczającej ilości żywności dla wszystkich obywateli Sudanu Południowego. Pomimo posiadania wystarczającego potencjału żywnościowego, Sudan Południowy nie jest w stanie zapewnić sobie bezpieczeństwa żywnościowego i musi liczyć na pomoc zewnętrzną w tym obszarze. Podstawowe wyzwania w tej kwestii to bariery infrastruktury komunikacyjnej w redystrybucji wewnętrznej i deficyt paliwa. Jednak brak bazy danych i makroekonomicznej polityki w tym obszarze aktywności państwa determinuje niekorzystną, a momentami tragiczną, sytuację części obywateli tego kraju³¹.

Jeżeli Sudan Południowy chce stać się nie tylko formalnym członkiem społeczności międzynarodowej musi przezwyciężyć przedstawione powyżej zagrożenia dla jego stabilności, spójności i bezpieczeństwa. W celu ukształtowania

³⁰ W *Południowym Sudanie wciąż giną ludzie*, www.rp.pl/artykul/642907.html?print=tak&p=0 [dostęp 21.09.2011].

³¹ Zob. szerzej B. D'Silva, O. Tecosky, *Sub-regional integration in Sudan: the key to food security and recovery*, „Disasters” 2007, No. 31, s. 124–138.

jedności wewnętrznej nowe władze winne wzniesć się ponad podziały i zapewnić wewnętrzny pluralizm oraz dążyć w kierunku budowy społeczeństwa politycznego opartego na politycznych partiach, a nie na plemiennej afiliacji. Oczywiście w rzeczywistości po-konfliktowej oraz kulturowej regionu jest to zadanie graniczące z niemożliwością jego wykonania. Ułożenie dobrych stosunków z państwami sąsiednimi i rozwianie obaw pojawiających się przed uzyskaniem niepodległości powinno zapewnić bezpieczeństwo nowemu państwu. Szczególną uwagę należy zwrócić na stosunki z Sudanem, aby nieuregulowane ostatecznie kwestie nie zdeterminowały postaw obydwóch państw. Antagonizmy z lat długoletniego konfliktu jest bardzo trudno przezwyciężyć i mogą one ponownie wprowadzić sudańskie państwa na drogę konfliktu.

Kluczowa wydaje się kwestia prawidłowego wykorzystania złóż naturalnych, które zarówno w przypadku Sudanu jak i Sudanu Południowego mogą zaważyć na wzajemnych relacjach oraz stanowić o przyszłości i rozwoju wspomnianych państw. Kwestia ta powinna stać się polem współpracy, ale może być również być powodem konfliktu. Istotną rolę przy tych relacjach odgrywa społeczność międzynarodowa, która poprzez wyspecjalizowane organizacje musi monitorować i adekwatnie reagować na pojawiające się zagrożenia stabilności i bezpieczeństwa w tym niespokojnym nadal regionie Afryki. Ponowne pozostawienie państw bez pomocy i wsparcia będzie skutkowało wysokimi kosztami, nie tylko materialnymi i finansowymi, ale przede wszystkim ludzkimi³².

³² Por. W. Wilk, *Sudan Południowy: Nowe państwo w 2011 r.*?, „Pomoc Rozwojowa” 2010, nr 4.

Oliwia Trojnar

Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu

DZIAŁALNOŚĆ CHIN I STANÓW ZJEDNOCZONYCH W AFRYCE W ŚWIELE BEZPIECZEŃSTWA MIĘDZYNARODOWEGO

Kontynent afrykański wciąż zaskakuje. Jest postrzegany jako jeden z najbardziej zacofanych, zapomnianych zakątków świata. Gdy jednak przyjrzeć się, jakie wzbudza zainteresowanie na geopolitycznej mapie świata, zauważyć można, że jego pozycja rośnie z roku na rok. Wzbudza ogromne emocje u dwóch największych mocarstw gospodarczych i militarnych: USA i Chin. Daje to powody do wnioskowania, iż na ziemiach Czarnej Łądy toczy się rozgrywka, której celem jest ustanowienie nowego porządku świata. Celem artykułu jest analiza oraz przedstawienie wniosków nasuwających się po weryfikacji i zdiagnozowaniu działań gospodarczo-politycznych wyżej wymienionych mocarstw na lądzie afrykańskim.

1. Chiny i USA jako donatorzy pomocy dla krajów rozwijających się w Afryce

Afryka pomimo wielu dysproporcji i dysfunkcji rozwojowych staje się najbardziej atrakcyjnym kontynentem. W ostatnich latach stała się szczególnie ważnym punktem na inwestycyjnej mapie Chin, które kierują tam swoją pomoc. Uwagę międzynarodowych obserwatorów zwróciła nasilona obecność Państwa Środka w sferze finansowej – przejawiająca się w udzielaniu preferencyjnych kredytów, wspieraniu infrastrukturalnych projektów oraz podpisywaniu umów handlowych. Zachowanie to spotkało się z dużą aprobatą opinii publicznej, która doceniła wysiłki na rzecz rozwinięcia i spełnienia potrzeb tego zapomnianego kontynentu. Znaleźli się też tacy, którzy upatrują w tych działaniach brak promocji demokracji, zrównoważonego rozwoju i ochrony środowiska, przewidując chęć wyssania bogactw naturalnych i intratnych kontraktów

na wydobycie złóż. Trudną kwestią jest kalkulacja i podanie dokładnej wartości udzielanej pomocy, gdyż sam donator zaliczany jest do krajów, które z podobnej pomocy korzystają. Dodatkowo, rząd w Pekinie nie chce narażać się obywatelom, ujawniając sumy przekazywanych środków. Kwestią istotnie różniącą Chiny od innych ofiarodawców jest sposób powiązania pomocy z własnymi celami ekonomicznymi. Stany Zjednoczone, Unia Europejska często wywierają wpływ na rządy innych państw lub różnicują swą pomoc w zależności od ustroju politycznego czy wprowadzanych reform w kraju biorcy¹ (tabela 1).

Tabela 1

Podobieństwa i różnice pomiędzy Chinami a krajami OECD
w kontekście pomocy międzynarodowej
(V – tak, X – nie)

Pomocodawca	Rodzaj współpracy			
	Rządowa	Silne powiązanie z gospodarką dawcy	Preferencyjne warunki kredytowania	Prywatne finansowanie
Państwa OECD	V	X	V	X
Chiny	V	V	V	X

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: T. Lum, H. Fischer, J. Gomez-Granger, A. Leland, *China's Foreign Aid Activities in Africa, Latin America, and Southeast Asia*, Congressional Research Service, 2009, s. 3.

Wracając do kwestii pomocy i jej wielkości. Chińskie statystyki podają sumę opiewającą na 970 mln dolarów rocznie. Inne źródła wskazują na przedział między 1,5 a 2 mld dolarów. Liczby te różnią się, gdyż nie ma jednoznacznej definicji pomocy i niektórzy analitycy traktują tak samo każdą zagraniczną aktywność; jako inwestycję, nie pomoc. Powołując się na badania Roberta F. Wagnera z Uniwersytetu Nowojorskiego, w latach 2001–2008 kwota pomocy urosła do 25 mld dolarów. Poszczególne składowe tej sumy przedstawia rysunek 1.

Przyczyny dla których działalność Chin w tym regionie spotyka się z takim zainteresowaniem są następujące:

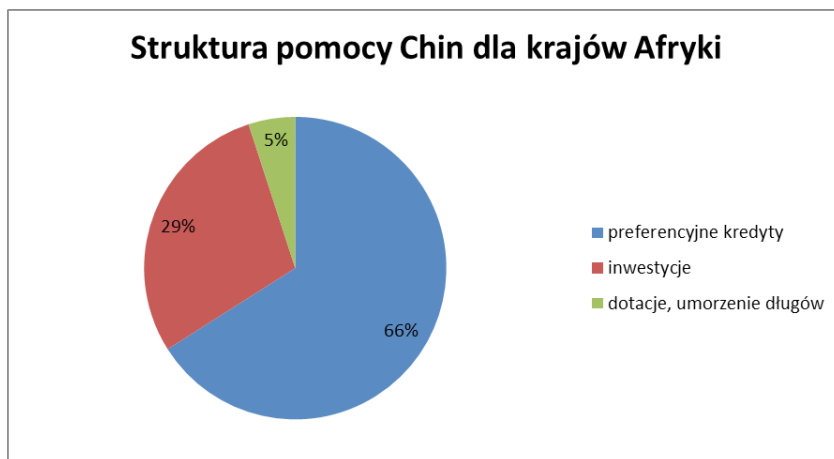
- Pomoc oferowana jest szybko i łatwo; tj. bez uzależniania jej od analizy aktualnej sytuacji politycznej, ekonomicznej, socjalnej czy środowiskowej, bez wymogu zabezpieczeń i przejścia przez biurokratyczne procedury z jakimi kojarzona jest pomoc OECD;
- Chiny często pojawiają się ze swą działalnością w krajach/regionach, które nie są uzanawane za atrakcyjne przez resztę obserwatorów, kojarzone są raczej ze stagnacją i uciążliwą polityką wewnętrzną;

¹ T. Lum, H. Fischer, J. Gomez-Granger, A. Leland, *China's Foreign Aid Activities in Africa, Latin America, and Southeast Asia*, Congressional Research Service, 2009, s. 1-3.

- Owoce ich współpracy są „widoczne” i społecznie użyteczne, obejmują sferę infrastruktury społeczno-ekonomicznej, tj. autostrady, stadiony, centra kultury;
- Wszystkie powyższe formy współpracy są otoczone szczególną uwagą, towarzyszą im imprezy oraz spotkania bilateralne, najczęściej na wysokim szczeblu dyplomacji.

Rysunek 1

Procentowy udział rodzajów pomocy Chin krajom Afryki w latach 2001–2008



Źródło: Opracowanie własne na podstawie: T. Lum, H. Fischer, J. Gomez-Granger, A. Leland, op. cit., s. 3–4.

W latach 70. i 80. chińska pomoc polegała w większej mierze na infrastrukturalnych projektach, pracach publicznych, pomocy medycznej oraz realizacji programów stypendialnych. Motywy tych działań były dyplomatyczne i polegały na zbudowaniu przyjaźni między krajami oraz miały na celu odsunięcie zainteresowania i wspólnych planów między krajami afrykańskimi a Tajwanem (wtedy kraje pozostające w oficjalnych relacjach z Tajwanem to Burkina Faso, Sao Tome, Gambia oraz Swaziland). Przykładem szybkiej reakcji ze strony Chin jest kraj Malawi; 6 mld dolarów, które Chiny zainwestowały, szybko spowodowały, że kraj ten odwrócił się od przymierza z Tajpej.

Nie jest tajemnicą, że większość działań Pekinu ma na celu zdobycie wyłączności lub zapewnienie stałego dopływu ropy i innych cennych minerałów (surowców). Około 80% handlu między gigantami stanowi ropa, co plasuje ją na jednej z najważniejszych pozycji importu do Chin (30%). Pokrywa się to z wielkością i wyborem regionów, którymi zainteresowane są Chiny; ponad 70% finansowania kierowane jest do Angoli, Nigerii, Etiopii i Sudanu; ten ostatni wysyła 60% swojej ropy do ChRL (tabela 2).

Tabela 2

Najwięksi biorcy chińskiej pomocy w latach 2002–2007
(wielkość pomocy w miliardach dolarów)

Kraj	Rodzaj powiązań	Surowiec eksportowany do Chin	Wielkość pomocy	Projekty
Angola	Główny partner Główny dostawca ropy	Ropa	7,4	Infrastruktura, kolej
Demokratyczna Republika Kongo	Główny partner Główny dostawca ropy	Ropa, minerały	5,0	Infrastruktura, górnictwo
Sudan	Główny partner Główny dostawca ropy	Ropa	4,2	Rafinacja ropy, elektrownie wodne, pomoc humanitarna
Gabon	bd	Ropa, minerały	3,0	Górnictwo rud żelaza, infrastruktura, elektrownie wodne, obiekty portowe
Mozambik	bd	Drewno, żelazo	2,4	Budowa tam, stadionów narodowych
Gwinea Równikowa	Główny dostawca ropy	Ropa	2,0	-
Etiopia	bd	Prawa do eksploatacji złóż ropy naftowej	2,0	Infrastruktura, telekomunikacja, roboty publiczne, elektrownie wodne, przemysł lekki
Nigeria	Główny partner	Ropa	1,6	Platformy wiertnicze, kolej, pomoc medyczna

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: NYU Wagner School, *Understanding Chinese Foreign Aid: A Look at China's Development Assistance to Africa, Southeast Asia, and Latin America*, 2009, s. 5-7.

Kluczową sprawą jest odpowiedź na pytanie: dlaczego tak duża pomoc? Z czego wynika to nagłe zainteresowanie zapomnianym kontynentem? Bardzo ważną kwestią, ukazującą te pytania w nowym świetle są zasoby bogactw naturalnych, jakie kryje afrykańska ziemia.

Niewątpliwie jest to kontynent pełen sprzeczności, który bardzo często traktowany jest stereotypowo przez większość obywateli. Z jednej strony znane są bogate złoża surowców naturalnych takich, jak: kobalt, miedź, kakao, ropa naftowa, diamenty, z drugiej – wszechobecna bieda, niedorozwój, zacofanie, choroby, skorumpowane rządy i dyktatury. Epoka kolonializmu spowodowała ogromne wyssanie środków należących do państw Czarnej Łądy i zapoczątkowała proces jego ubożenia. Wydawałoby się, że lata 50. przyniosły całkowite zerwanie zależności kolonialnych oraz odrodzenie się tak bardzo odległej od europejskiej, cywilizacji afrykańskiej. Czas pokazał, iż mimo różnorodnych akcji pomocy kierowanej z wielu stron świata do krajów Afryki, ogólnie w jej sytuacji zmieniło się niewiele. Pod szlachetnym hasłem „pomocy” i misji kryją się biliony dolarów, które nie płyną w założonym kierunku i nie trafiają od bogatych do biednych. Na terytorium Afryki toczy się strategiczna gra, nie tylko o ropę, ale także o każdą tonę cennych surowców, kryjących się głęboko pod powierzchnią. Dwa potężne państwa, USA i Chiny, konkurujące na każdym polu oraz rozwijające się w bardzo szybkim tempie, na wykorzystaniu tych złóż budują swoje strategie rozwoju. Ci pierwsi hamują swe popędy surowcowe ze względu na obecne w państwach Afryki dyktatury, brak wolności jednostki oraz łamanie praw człowieka, drudzy chętnie upatrują cele biznesowe, nie bacząc na wewnętrzną sytuację polityczną w kraju. Przyczyniają się tym samym nie tylko do pozornego rozwoju, ale także nierzadko dotują licznych rebeliantów i rządy tyranów. Niesie to za sobą poważne skutki dla bezpieczeństwa państw, kontynentu i świata.

2. Obecność Chin w Afryce

Na naszych oczach buduje się nowy kierunek polityki zagranicznej Chin w stosunku do Afryki. Ogromne środki pomocowe, które płyną z Pekinu nie są wyrazem pomocy dla zniszczonego kontynentu czy sposobem na wzmocnienie gospodarek. Jest to ekonomiczna kalkulacja zysków i strat, polegająca na zwiększaniu strefy swoich wpływów. Chiny są bardzo mile widzianym partnerem handlowym ze względu na liberalne podejście do kwestii wewnętrznej sytuacji politycznej w danym kraju. Każdy zainwestowany dolar ma jeden cel – zdobycie jak największej kontroli nad złożami cennych surowców. Oprócz tego Chiny:

- Muszą zaspokoić swoje surowcowe potrzeby związane z gigantycznym rozrostem gospodarki;
- Mają ambucje polityczne by zostać „przywódcą” państw rozwijających się;
- Chcą zabezpieczyć swe interesy na przyszłej, ogromnej arenie rynków zbytu.

Przepływ środków nie występuje już tylko jako forma inwestycji bezpośrednich czy przetargów; Chiny zainteresowane są także zakupem i przejęciem du-

zych korporacji. Starannie rozglądają się na giełdach światowych i w razie napotkania okazji mają do dyspozycji specjalny fundusz z rezerw walutowych. Nie bez znaczenia pozostaje fakt, że Afryka chętnie podejmuje współpracę z krajem, który w ostatnich 30 latach zrobił oszałamiającą karierę na ekonomicznej arenie świata – ich rezerwy przekroczyły 3 biliony dolarów – jest to suma, za którą można by wykupić, na przykład, nieruchomości na Manhattanie. To powoduje niezwykle zainteresowanie, jak i strach przed rosnącą potęgą Chin (rysunek 4).

Rysunek 4

Wybrane inwestycje Chin w Europie w latach 2007–2011 w mln dolarów

Rok	Inwestor	Wartość	Udział w %	Partner	Sektor	Kraj
2007	Bluestar	700	100	Rhodia	Przemysł	Francja
2007	LinkGlobal Logistics	130	100	Parchim Airport	Transport	Niemcy
2007	China International Marine Containers	140	100	Burg Industries	Transport	Holandia
2007	China Development Bank	3 040	3,0	Barclays	Finanse	Anglia
2007	Ping An	2 700	4,2	Fortis	Finanse	Belgia
2008	SAFE	2 800	1,6	Total	Energetyka	Francja
2008	SAFE	1 990	1	BP	Energetyka	Anglia
2008	COSCO Holdings	4 910	100		Transport	Grecja
2008	Zoomlion	250	60	Compagnia Italiana Forme Acciaio	Nieruchomości	Włochy
2008	CNOOC	2 490	100	Awilco Offshore	Energetyka	Norwegia
2008	Sany Heavy Industry	140	100		Nieruchomości	Niemcy
2008	Sinoma	210	100	Lafarge	Nieruchomości	Ukraina

2009	Sinopec	7 200	100	Addax Petroleum	Energetyka	Szwajcaria
2009	CIC	370	1,10	Diageo	Rolnictwo	Anglia
2009	CIC	450	19	Songbird Estates	Nieruchomości	Anglia
2009	Unicom	1 000	100	Telefonica	Technologie	Hiszpania
2009	Great Wall Motor	120	100	Litex Motors	Transport	Bułgaria
2010	CIC	960	2,30	Apax Finance	Finanse	Anglia
2010	Wanhua Industrial	190	100	BorsodChem	Przemysł	Węgry
2010	Geely Auto	1 800	100	Ford	Transport	Szwecja
2010	China Road And Bridge	260	100		Transport	Serbia
2010	BCEGI	130	100		Nieruchomości	Grecja
2010	Dongfang Electric	420	100	Energy Financing	Energetyka	Bośnia
2010	Sinomach	220	100	Serbian National Power Company	Elektryczność	Serbia
2011	CNPC	510	50	INEOS	Energetyka	Francja
2011	CNPC	510	50	bd	Energetyka	Anglia
2011	ChemChina	1 990	100	Orkla	Metale	Norwegia
2011	China Unicom	500	1,40	Telefonica	Technologie	Hiszpania
2011	Wanhua Industrial	1 660	58	BorsodChem	Przemysł	Węgry
2011	Fosun International	120	10	Folli Follie	Przemysł	Grecja
2011	HNA	620	20	NH Hotels	Nieruchomości	Hiszpania
2011	Zijin Mining	100	100	Glencore IPO	Metale	Szwajcaria
2011	Zhejiang Youngman Lotus and Pang Da Auto	350	54	Spyker Cars	Transport	Holandia

2011	CITIC	370	20	Cheuvruex and CLSA	Finanse	Francja
2011	Lenovo	670	100	Medion	Technologie	Niemcy

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: <http://www.obserwatorfinansowy.pl/2011/07/20/chiny-%e2%80%93-nadzieja-europy/>, „Chiny – nadzieja Europy” [dostęp 25.07.2011].

3. Obecność Stanów Zjednoczonych w Afryce

Równie konkurencyjnym i starszym partnerem Afryki są Stany Zjednoczone, które prowadzą duże interesy, dotują wiele akcji charytatywnych oraz wysyłają misje stabilizacyjne. Jedną z bardziej charakterystycznych i spektakularnych akcji pomocowych był stworzony w 2003 roku przez George’a W. Busha, program PEPFAR (President’s Emergency Plan for AIDS Relief). Miał on a celu pomoc oraz zahamowanie postępującej epidemii wirusa HIV. Z ogromnym budżetem, początkowo sięgającym 15 mld dolarów PEPFAR został nazwany „najbardziej znaczącą rzeczą, jaką zrobił prezydent” Bush według późniejszego wiceprezydenta Joe Bidena. Duży sukces programu polegał przede wszystkim na zwiększeniu liczby ludzi objętych leczeniem antyretrowirusowym (wykres 1) oraz na rosnących wydatkach z budżetu na ten cel (wykres 2).

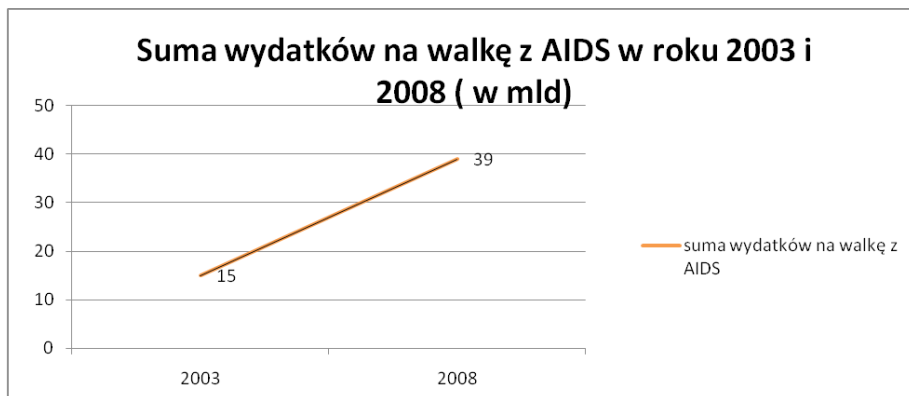
Wykres 1

Liczba ludzi objęta leczeniem antyretrowirusowym



Źródło: Opracowanie własne na podstawie: *Polityka zagraniczna administracji Busha; USA a Afryka: chluba polityki zagranicznej Busha*, www.stosunkimiedzynarodowe.info, Raport specjalny 2009 [dostęp 29.07.2011].

Rosnące wydatki z budżetu na walkę z AIDS



Źródło: ibidem [dostęp 29.07.2011].

Oprócz wyżej opisanego programu stworzona została oddzielna, specjalna inicjatywa mająca na celu zmniejszenie o 50% umieralności na malarię – PMI (President's Malaria Initiative) z łącznym budżetem 1,2 mld dolarów. Inne inicjatywy to przede wszystkim:

- 2000 rok – African Growth and Opportunity Act (AGOA) – przyspieszenie wzrostu gospodarczego Afryki poprzez ułatwienia w handlu z USA. Eksport z Afryki Subsaharyjskiej do USA wynosił 67 mld dolarów w 2007 roku;
- 2004 rok – Millenium Challenge Account (MCA), zapewniający pomoc biednym państwom, które gotowe są przyjąć zasady dobrego zarządzania i wolności gospodarczej.

Ögólna wysokość pomocy rozwojowej i humanitarnej USA dla Afryki (wg Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju – OECD) wzrosła z 1,4 mld dolarów w 2001 roku do blisko 9 mld dolarów w roku 2010.

Należy nadmienić także o pozytywnym wpływie USA na zakończenie konfliktów:

- w Liberii; presja George'a W. Busha na prezydenta Charlesa Taylora, aby ten „opuścił kraj”, przy zapewnieniu wsparcia logistycznego i militarnego USA jednostek Marines, pomoc w odbudowaniu struktur państwa;
- w Demokratycznej Republice Kongo; przy wsparciu prezydenta DR Kongo Josepha Kabili i prezydenta Rwandy – Paula Kagame udało się namówić Rwandę i Ugandę do wycofania wojsk z DR Kongo;

- w Sudanie; powołanie specjalnego wysłannika, którego zadaniem była pomoc w zakończeniu wojny domowej na południu Sudanu;
- w obszarze Sudan – Chartum – Darfur; wprowadzenie międzynarodowych sił pokojowych ONZ i Unii Afrykańskiej.

Nie wszystkie działania zakończyły się jednak sukcesem. USA nie zaradziano nic w sprawie Somalii oraz nie uzyskano pozytywnego poparcia w sprawie utworzenia jednorodnej misji, skupiającej wszystkie operacje w Afryce (tzw. AFRICOM)². Krytycy tej inicjatywy zarzucali Amerykanom chęć zdobycia dostępu do cennych złóż ropy, bogactw naturalnych oraz do próby równowagi sił z Chinami. Ta ostatnia sprawa wydaje się być najbardziej złożona, bo obustronne stosunki światowych gigantów nie należą do najłatwiejszych. Składa się na nie wiele czynników, między innymi:

- bliskie stosunki chińsko-irańskie,
- obarczenie USA winą za finansowy kryzys z 2009 roku,
- odmówienie przez Chiny poparcia porozumienia z Kopenhagi w sprawie zmian klimatycznych,
- spotkanie w 2009 roku prezydenta Baracka Obamy z Dalajlamą, uważanego przez Pekin za separatystę,
- rozmowy USA – Tajwan w sprawie dostaw broni³.

4. Obustronne stosunki USA – Chiny

W minionych trzech dekadach stosunki amerykańsko-chińskie miały bardzo różny przebieg. Trudny okres nastał po masakrze na placu Tienanmen. Wydarzenie to przyniosło głęboki kryzys, przejawiający się w:

- zamrożeniu kontraktów,
- sankcjach ekonomicznych zawieszających; sprzedaż broni, dostawy sprzętu wojskowego oraz finansowania inwestycji.

W okresie tym Chiny zauważyły niepokojące dla nich sygnały zacieśnienia kontaktów między USA a Tajwanem, czego dowodem był kontrakt na dostawę nowoczesnych myśliwców F-16. Dodatkowo, prezydenturę USA objął zwolennik twardej polityki wobec Chin – Bill Clinton. Oprócz polityki wywierającej nacisk na większe poszanowanie praw człowieka przez Pekin, administracja Waszyngtonu w 1993 roku wykazała chęć tzw. konstruktywnego zaangażowania.

Dwa lata później, poprzez wyrażenie zgody na wizytę prezydenta Tajwanu – LeeTeng-hui w USA doszło do napięcia w stosunkach z Chinami. Przejawi-

² www.stosunkimiedzynarodowe.info: *Polityka zagraniczna administracji Busha; USA a Afryka: chluba polityki zagranicznej Busha*, Raport specjalny 2009 [dostęp 29.07.2011].

³ G. Ong-Webb, *USA-Chiny: więcej dawania, mniej brania*, 2010, www.stosunkimiedzynarodowe.info [dostęp 29.07.2011].

ło się to chińskimi testami broni rakietowej przy wybrzeżach Tajwanu, co spowodowało wysłanie w ten rejon dwóch amerykańskich lotniskowców. Jednak w 1997 r. więzi zaczęły się poprawiać; wiosną do Chin przyleciał wiceprezydent – Al Gore, jesienią wizytę w USA odbył prezydent Jiang Zemin, a następnie w 1998 roku ChRL odwiedził Bill Clinton, zapewniając o wstrzymaniu poparcia dla niepodległości Tajwanu oraz jego członkostwa w organizacjach międzynarodowych. Rok później osiągnięto porozumienie w sprawie członkostwa Chin w Światowej Organizacji Handlu – WTO. Lata dziewięćdziesiąte to wzrost obrotów handlowych między USA a Chinami z 50 mld dolarów w 1995 roku do ponad 100 mld dolarów w 2000 roku.

5. Stosunki ChRL – USA w latach 2001–2009

Po objęciu rządów przez George’a W. Busha nastąpił przewrót w polityce wobec Chin, które z partnera stały się głównym konkurentem Stanów Zjednoczonych. W nawiązywaniu dobrych relacji nie pomógł incydent lotniczy, podczas którego doszło do kolizji chińskiego myśliwca z samolotem szpiegowskim Stanów Zjednoczonych. Wtedy prezydent wydał oświadczenie, w którym zapewnił Tajwan o chęci obrony w razie jakiegokolwiek agresji ze strony Pekinu. Wydawało się, że administrację USA i Chin czeka trudny okres we wzajemnych relacjach. Wszystko zmieniło się w dniu zamachów terrorystycznych na World Trade Center – 11 września 2001 roku. Wtedy Amerykanie uznali, że niemożliwą jest walka z terroryzmem bez udziału i ścisłej pomocy Chin. Od tej pory głowy obu mocarstw odbyły kilka bilateralnych wizyt.

W latach 2002–2003 ważnym punktem było odnowienie dialogu z Koreą Północną, która przyznała się do posiadania nuklearnego programu. Pekin odegrał tu ważną rolę sojusznika USA, w zamian za co dostał zapewnienie o sprzeciwie wobec zapędów niepodległościowych Tajwanu. Nie zniknęły naciski na przestrzeganie praw człowieka przez ChRL, a co najważniejsze spotykały się one z pozytywnym rozpatrzeniem przez władze. Za prezydentury prezydenta Busha dialog gospodarczy i polityczny między gigantami był bardzo poprawny, czego dowodem były spotkania na najwyższym szczeblu, m.in.: wizyta przy okazji inaguracji Igrzysk Olimpijskich w Pekinie w 2008 roku.

6. Stosunki ChRL – USA od 2009 roku

Objęcie przez Baracka Obamę najwyższego urzędu w USA nie zmieniało postawy wobec partnera, którym w ostatnich latach stały się Chiny. Pojawiły się dalsze zapewnienia o obustronnym dialogu ekonomicznym i wzroście rangi Pekinu na arenie międzynarodowej. Pierwszy kryzys nastąpił jednak, gdy Wa-

szyngeon wprowadził cła na chińskie rury i opony oraz podpisano dekret sprzedaży Tajwanowi broni wartej 6,4 mld dolarów. Dodatkowo kwestiami spornymi pozostawały tematy dotyczące:

- zmian klimatycznych,
- niedowartościowanej waluty Chin,
- pobłażliwości w sprawie programów nuklearnych Iranu i Korei Północnej,
- cenzury mediów chińskich,
- odwiecznego sprzeciwu wobec kontaktów z Dalaj Lamą.

Na wszystkich tych polach szybko starano się znaleźć porozumienie. Obie strony poszły na pewne ustępstwa, wśród których najważniejszymi są: wstrzymanie publikacji raportu naświetlającego problemy powodowane przez chińską walutę oraz uczestnictwo chińskiego prezydenta w konferencji dotyczącej bezpieczeństwa nuklearnego.

Niebagatelny wpływ na losy nie tylko obu regionów, ale także świata ma współpraca albo wręcz nowy „wyścig zbrojeń” toczący się między Chinami a USA. Nie od dziś wiadomo, że chińska armia przeżywa rozkwit; specjaliści twierdzą, iż ma to na celu przemianę armii z defensywnej w ofensywną, będącą w stanie wygrać krótkie acz nowoczesne starcia. Od wielu lat toczy się także „konflikt” w cyberprzestrzeni, który co jakiś czas ujawnia słabe punkty polityki Białego Domu⁴. Czynnikiem szczególnie zaostrzającym stosunki jest to iż, według Pentagonu i Kongresu USA, Chiny stosują cyberszpiegostwo najczęściej i najintensywniej przeciw Ameryce. Najbardziej prawdopodobnym powodem modernizacji chińskiej armii wydaje się być Tajwan. Wprawdzie USA jest zwolennikiem pokojowego rozwiązania ewentualnego konfliktu, jednak, jeśli takowy nastąpi, Waszyngton przyjdzie z pomocą Tajpej. Z tego także powodu, zdecydowano się na podpisanie w 2008 roku porozumienia zakładającego utworzenie tzw. gorącej linii komunikującej pomiędzy siłami zbrojnymi USA i Chin⁵.

Początkowo administracja prezydenta Obamy uważała, że oba mocarstwa muszą stawić czoła tym samym problemom, tj. terroryzmowi, utrzymaniu stabilności gospodarczej świata oraz zapobieżeniu ewentualnej proliferacji broni nuklearnej. W ramach dążenia do stworzenia wielobiegunowego układu sił, zaoferowano Chinom mocniejszą pozycję i rolę międzynarodową. W celu „zachęty” USA odwołały nawet spotkanie z Dalaj Lamą, chwilowo wycofały się ze sprzedaży broni Tajwanowi oraz zweryfikowały swoje stosunki z Indiami. Niestety, wbrew oczekiwaniom amerykańskiej administracji początkowy plan wywołał efekt zupełnie odwrotny, czyli:

⁴ www.stosunkimiedzynarodowe.info, *Stosunki dwustronne Chiny – USA*, 2011 [dostęp 31.07.2011].

⁵ R. Weitz, *Chiny ucywilizują kwestię broni dla Tajwanu*, www.stosunkimiedzynarodowe.info, 2010 [dostęp 31.07.2011].

1. Chiny zaktualizowały swoje roszczenia na Morzu Południowochińskim;
2. Zawiązały spór z potentatem amerykańskim – Google odnośnie do wolności w Internecie;
3. Z biernym oporem uczestniczyły w szczycie do spraw klimatycznych w Kopenhadze;
4. Atakowały amerykańskie przywództwo podczas obrad Rady Bezpieczeństwa ONZ;
5. Za wszelką cenę próbowały obniżyć poziom sankcji przeciwko Iranowi.

Wszystkie te posunięcia oraz głosy, iż USA postrzegane są jako mocarstwo chylące się ku upadkowi, spowodowały zmianę polityki w tej części Azji. Powrócono do głębszych stosunków z innymi krajami w tym regionie, nawet za cenę reakcji Pekinu. Trudno stwierdzić, że bilateralne stosunki będą pro lub anty. Jedno jest pewne – nie będą one nigdy takie jak kiedykolwiek w historii⁶. Idealnie pokazują to mieszające się wpływy na kontynencie afrykańskim.

7. Chiny i USA jako rywale na afrykańskiej ziemi

Chiny od lat skupiają swą uwagę na kontynencie afrykańskim. Nie wszystkie ich działania są oceniane pozytywnie, jednak ich wpływy są bardzo daleko posunięte i niewiele można zrobić, aby je zmniejszyć. Chiny bardzo skutecznie dobierają swą politykę do istniejących warunków politycznych w danym kraju. Wiele lat współpracy pozwoliły Pekinowi na wypracowanie swoistej metody w stosunkach zagranicznych z tym kontynentem, polegającej na przyznawaniu przywilejów handlowych w zamian za długotrwałą współpracę⁷.

Jednak złożoność relacji Chiny – Afryka jest dużo bardziej skomplikowana. Pojawiło się wiele incydentów, które obrazują swoiste zmęczenie w poszczególnych krajach Afryki obecnością chińskich interesów. Miejscowi handlarze Seneglu w manifestacjach wyrazili swe niezadowolenie z rosnącej liczby importowanych tanich towarów, odbierających im dochody. W odwecie tydzień później na ulice wyszli konsumenci, popierający zakupy w tańszych, chińskich sklepikach. W skali państwowej i stosunków międzynarodowych Senegal przywrócił kontakty z Chinami oraz zaprzestał popierania polityki Tajwanu. Oba incydenty, niezależnie, czy miały na siebie nawzajem wpływ, czy nie, pokazują, jak łatwo Pekinowi wpływać na losy innych państw. Działania te powodują znaczną nerwowość USA i Unii Europejskiej, które w polityce Pekinu upatrują analogię do kolonizacyjnej przeszłości Afryki oraz zauważają kurczące się własne wpływy w regionie. Nie bez znaczenia jest sam fakt postrzegania obecności byłych

⁶ T. Wright, *How China Gambit Backfired*?, „The Diplomat”, 2010.

⁷ B. Berger, *Chiny opierają się krytykom ich polityki afrykańskiej*, 2009, <http://www.stosunkimiedzy narodowe.info> [dostęp 14.08.2011].

kolonizatorów; prezydent Rwandy jednoznacznie określił, iż: „(...) Chiny przynoszą Afryce to, czego ona potrzebuje: inwestycje, pieniądze dla firm i rządów (...)”⁸. Co jednak budzi bardzo wielki niepokój, to chińska zasada niemieszania się w wewnętrzne sprawy kraju. Odbierane jest to jako zaprzepaszczenie dorobku Zachodu w wymuszaniu budowy ram demokracji i praworządności. Pole do popisu dla Chin wydaje się ogromne. Wykorzystując zaufanie, jakim obdarzyły je państwa afrykańskie (w przeciwieństwie do byłych kolonizatorów) mogą one zwiększyć swoją rolę i poprawić wizerunek, stanowiąc korzystną alternatywę dla rozwoju Afryki. Przejawami takiego zachowania są między innymi inwestycje w:

- teatr narodowy w Senegalu,
- centrum konferencyjne dla Unii Afrykańskiej w Addis Abebie,
- propagowanie nauki języka chińskiego i kultury Chin.

Jednak często zdarza się, że powyższe działania są zasłaną dymną dla rozgrywek gospodarczych. Chiny potrafią wykorzystać okazję i podpisać zakulisowy kontrakt, np: z Gwineą, zaraz po uczestnictwie w szczycie w Sharm El-Sheikh w 2009 roku i wobec faktu wcześniejszego przekazania 10 mld dolarów pożyczek na pozyskanie czystej energii, zamazując w ten sposób wszelkie, pozytywne nawet intencje. Dodatkową, bulwersującą sprawą jest praktyka zawierania bardzo niekorzystnych klauzul w kontraktach, np: uzależnienie 70% zamówień publicznych Angoli od firm chińskich. Ten ogromny sukces Chin w penetracji afrykańskiego kontynentu ma jedną, szczególnie ważną cechę; jest ona pozbawiona historii. Chiny wcześniej nie były na większą skalę obecne na tym terenie. Tym samym interesy z nimi są wolne od uprzedzeń i skojarzeń z epoką kolonialną. W tym miejscu zasatnowić się należy, czy wielka imigracja Chińczyków do Afryki nie jest niczym innym jak przejawem nowej kolonizacji? Ciekawą praktyką jest zachęcanie biednych osadników z terenów rolniczych do osiedlania się w Afryce. Wspierają ten cel instytucje takie, jak: Export-Import Bank oraz China – Africa Business Council, pomocne nawet w zbycie towarów na rynku afrykańskim⁹.

Nie mniej istotnym i ważnym graczem na afrykańskim „podwórku” są Stany Zjednoczone. Po atakach z 11 września 2001 roku na World Trade Center i Pentagon, uwagę USA skupiła walka z Al-Qaidą oraz Osamą bin Ladenem. Okres, w którym uwaga była zwrócona na Afganistan i Irak, Chiny wykorzystały na budowanie swej potęgi i rozwój inwestycji w nowych zakątkach świata zwiększając swą gospodarkę w ciągu 10 lat czterokrotnie. Nie bez znaczenia,

⁸ J. Czerep, *Chiny w Afryce. Nowa kolonizacja czy obustronnie korzystna współpraca?*, „Komentarz Międzynarodowy Pułaskiego”, 2009, http://pulaski.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=203&Itemid=61&lang=pl [dostęp 08.07.2012].

⁹ Ibidem.

choćby psychologicznego są szacunki Banku Światowego, iż do 2035 roku dolar straci swą dominację¹⁰. Z powyższych powodów bardzo znaczące będą wydarzenia, które mają miejsce po zabiciu przywódcy Al-Qaidy. Teraz USA zaczynają kalkulować swe starty i porażki w ciągu ostatnich 10 lat, a przynajmniej powinny to zrobić. W najbliższym czasie zauważą, że miejsce w Afryce – na jakże ważnym strategicznie i gospodarczo terenie – zajęły Chiny.

Wszystkie te zdarzenia na kontynencie afrykańskim są bardzo interesującym obiektem obserwacji stosunków chińsko-amerykańskich także ze względu na ich wpływ na bezpieczeństwo międzynarodowe – rozumiane w sensie gospodarczym i militarnym zarazem. Jest wiele punktów zapalnych różniących oba mocarstwa, które niekoniecznie mogą być związane bezpośrednio z Afryką, a mogą mieć niebagatelny wpływ na losy tego kontynentu. Kilka lat „uśpienia” USA wojnami z terroryzmem, przywiodło Chiny na drugie miejsce wśród światowych gospodarek, bezpośrednio zagrażając Stanom Zjednoczonym. Jednak USA nie stoją w miejscu, świadczy o tym fakt stworzenia osobnego dowództwa zajmującego się sprawami Czarnego Lądu, które do tej pory nie istniało. Po latach walk z muzułmańskimi separatystami oraz terrorystami, USA wpisało Afrykę na swoją listę priorytetów. Można pokusić się o tezę, że kontynent afrykański ma stać się swoistą barierą ochronną przed fundamentalistami z Bliskiego Wschodu oraz zapleczem do wydobywania ropy naftowej. Dla bezpieczeństwa narodowego USA, uznano nawet, że do 2015 roku 25% surowców energetycznych ma pochodzić z państw afrykańskich¹¹. Wszystkie te działania mają na celu oddalenie perspektywy chińskiego przywództwa w Afryce i wygrania wojny surowcowej. To w walce o nie może dojść do konfrontacji USA-Chiny. Potężne złoża, jakimi dysponuje ten najbiedniejszy kontynent, są imponujące:

- 90% światowych złóż fosforanów,
- 64% manganu,
- 50% złota,
- 40% platyny,
- 30% uranu,
- 13% miedzi,
- 12% gazu,
- 8% potwierdzonych złóż ropy naftowej,
- 7,5% węgla kamiennego,
- 3% rud żelaza.

Nie dziwi zatem zaniepokojenie opinii międzynarodowej obecnością i inwestycjami chińskiego rządu. Bardzo strategicznym zagraniam za strony Pe-

¹⁰ F. Ching, *Dlaczego Chiny potrzebowały Bin Ladena*, „The Diplomat”, 2011.

¹¹ W. Jagielski, *USA zajmują Afrykę*, „Gazeta Wyborcza”, 31.07.2007.

kinu jest częste podkreślanie, że Chiny nigdy nie kolonizowały ani nie podbiły Afryki. Rodzi to zapewne większe zaufanie, którym nigdy już nie zostaną obdarzone państwa Europy czy USA. Często przy tym temacie Chiny powracają do historycznej postaci admirała Zheng He, który w XV wieku zawędrował do Afryki Wschodniej, a jego pobyt miał charakter jedynie dyplomatyczny, pozbawiony pobudek kolonizacyjnych¹². Po tym, kiedy w roku 1978 Den Xiaoping objął najwyższy urząd w ChRL, czas po latach izolacjonizmu, licznych rewolucjach został nadrobiony ze spektakularnym skutkiem. Od lat 80. do 2010 roku Chiny charakteryzowały się najwyższym wskaźnikiem wzrostu gospodarczego (ok. 10% rocznie) oraz trzynastokrotnym zwiększeniem PKB. Tak ogromny postęp wymaga wzmożonej presji na produkty energochłonne. Stąd tereny, które do tej pory nie wydawały się interesujące dla Pekinu, stały się obiektem wzmożonych działań¹³. Istotnym także czynnikiem powodującym przysunięcie się Chin do Afryki były amerykańskie problemy gospodarcze.

8. Podsumowanie

Chińska gospodarka na przełomie wieków, w tym najbardziej zauważalnie w ostatnim dziesięcioleciu, weszła na ścieżkę bardzo wysokiego tempa rozwoju gospodarczego. Postęp „Państwa Środka”, nie stanowi zaskoczenia dla badaczy geopolityki i ekonomii światowej. Jednakże jego skala i tempo, biorąc pod uwagę fakt, że politycy tego kraju odwołują się niejednokrotnie do ideałów komunizmu, zaskoczyła polityczny establishment. Przyglądając się rozbieżnym analizom i prognozom dla tego państwa, czynionym przez znakomitych specjalistów od polityki zagranicznej, można wysnuć wniosek, że przebieg wypadków na arenie międzynarodowej po upadku bloku komunistycznego i ZSRR, nie jest dla wszystkich przewidywalny. Znakomita większość prognozowała rozwój gospodarki chińskiej, wskazując na przewagi konkurencyjne w postaci: olbrzymich rynków wewnętrznych, taniej siły roboczej, czy także na nieprzestrzeganie praw człowieka i standardów zachodnich, co bezpośrednio wpływa na koszt wytwarzania produktów i usług. Jednakże, po latach wzrostu PKB, w większości dwucyfrowego w skali roku, obserwatorzy stają przed wyzwaniem, jakim jest przewidywanie, jak zachowają się „nowe potęgi” w strategicznej walce o dostęp do świeżych, światowych rynków, siły nabywczej i roboczej, a także w najważniejszej w dzisiejszych czasach walce o surowce naturalne. Jak kraje te wpłyną na układ sił w najbardziej strategicznych regionach świata i jak będzie wyglądała ochrona strategicznych interesów supermocarstwa USA wobec nowych, mało wyrazistych politycznie i trudno definiowalnych przeciwników.

¹² A. Kotfis, *Chiny na Czarnym Lądzie. Sinoafryka zastąpi Chimerykę?*, 2009, www.mojeopinie.pl [dostęp 04.08.2011].

¹³ P. Grynzel, *Chiński Bliski Wschód*, 2011, www.mojeopinie.pl [dostęp 04.08.2011].

Utworzenie pojęcia BRIC obejmującego sprawy Brazylii, Rosji, Indii i Chin symbolizuje istotne zmiany geopolityczne na świecie. Przypisywanie tym krajom ogromnego potencjału ekonomiczno-politycznego z pewnością ma swoje uzasadnienie. Zbiór państw, których liczba mieszkańców stanowi w przybliżeniu połowę populacji na świecie, nie może pozostać poza sferą analizy przyszłego kształtu świata. Dodatkowymi czynnikami, które skłaniają do twierdzenia, iż ten potencjał demograficzny rozkwitnie właśnie w najbliższych dekadach, są zmiany światopoglądowe i gospodarcze w tych krajach oraz postępująca globalizacja. BRIC to mieszanka, której dwaj przedstawiciele – Rosja i Chiny doświadczają przejścia z ustroju komunistycznego w stronę quasi-demokracji z elementami gospodarki wolnorynkowej i dwa następne, które w oparciu o swoje zasoby demograficzne i reformy gospodarki wchodzi do ścisłego grona poważnych, światowych graczy. Co więcej, we wszystkich tych państwach narasta pokusa prowadzenia aktywnej polityki w regionie, ale i globalnej. Wobec procesu globalizacji, postępującego i nieodwracalnego, który „niweluje” odległości i zacieśnia przestrzeń polityczną i biznesową na świecie, nie ma żadnych przesłanek, by uznać ww. kraje za margines geopolityki. Skalę i rozmach, z jakim wejdą one do elitarnego grona potęg, określą ich własne skłonności do reform, rozwoju i akceptacji społecznych kosztów wejścia na ścieżkę stabilnego rozwoju.

Wśród krajów BRIC Chiny stały się na przestrzeni ostatnich dziesięcioleci krajem, który wykazuje aspiracje do zmiany istniejącego porządku świata. Tak jak przez drugą połowę XX w. świat stał się areną walki dwóch mocarstw: USA i ZSRR, tak na początku XXI wieku widoczny jest trend ponownej polaryzacji, tym razem z uczestnictwem „Państwa Środka”. Różnica polega na tym, że w obecnym systemie powiązanych ze sobą gospodarek światowych niemożliwa jest izolacja i brak współdziałania na poziomie globalnym. Tak więc obserwując walkę strategiczną o zasoby globu, należy rozróżnić bezpośrednie starcie militarne z walką o wpływy gospodarcze. Chiny, kraj stosunkowo młody w dwubiegunowej rozgrywce, zdaje się rozumieć swoją przewagę, ale także pola, w których ustępuje Stanom Zjednoczonym – swojemu największemu partnerowi zagranicznemu. Wobec niemożności rywalizacji w oparciu o doktrynę militarną, podejmuje próbę uzyskania gospodarczej hegemonii. Niepodważalne osiągnięcia chińskiej gospodarki dają wielką szansę na uzyskanie statusu równorzędnej siły dla gospodarki amerykańskiej. Największymi przeszkodami są w obecnej sytuacji problemy z uzyskaniem nowych rynków zbytu dla rozpędzonej gospodarki i efektywnego eksportu oraz zapewnienia bazy surowców naturalnych dla własnego przemysłu. Obie łączą się nierozdzielnie z kontynentem afrykańskim, który przez lata stanowił jedyny skrawek ziemi bogaty w surow-

ce naturalne, który pozostaje wciąż „ziemią niczyją”. Afryka znajduje się obecnie blisko centrum zainteresowania największej militarnej potęgi na świecie – USA, jednak sposób i tempo zdobywania nowych złóż surowcowych na tym kontynencie i efektywność prowadzenia nowych inwestycji powodują, iż można uznać ten obszar za najważniejszy cel w strategicznym wyścigu z USA.

Wobec powyższych faktów i strategii rywalizacji na arenie międzynarodowej obranej przez Chiny, należy redefiniować pojęcie bezpieczeństwa międzynarodowego w najbliższych dekadach. Nie bagatelizując znaczenia militarnego potencjału, najwięksi gracze światowej polityki przygotowują się do rywalizacji w zakresie dostępu do niezbędnych środków dla budowy i rozwoju własnych gospodarek. Na naszych oczach toczy się pojedynek gigantów. Cytując chińskiego profesora Liu Mingfu: „(...) pokojowy wzrost Chin to mrzonka”. Także Barack Obama, wygłaszając swoje expose podczas odbierania nagrody Nobla w Oslo, zauważył, że „wojen nie da się całkowicie wymazać za stosunków międzynarodowych” ..., „innymi słowy, asystujemy właśnie przy narodzinach nowego globalnego porządku”¹⁴.

¹⁴ F. Zakaira, *Koniec hegemonii Ameryki*, Warszawa 2009, s. 35.

Bezpieczeństwo w perspektywie historycznej

Andrzej Polak
Akademia Obrony Narodowej

ZAMACHY, PUCZE, PRZEWROTY W PAŃSTWACH OBSZARU MENA W DRUGIEJ POŁOWIE XX WIEKU

W literaturze przedmiotu, do państw obszaru MENA (*Middle East and Nord Africa*) przypisuje się zwykle takie kraje, jak: Algieria, Arabia Saudyjska, Bahrajn, Egipt, Irak, Iran, Izrael (z Autonomią Palestyńską), Jemen, Jordania, Libia, Liban, Katar, Kuwejt, Maroko, Mauretania, Oman, Sahara Zachodnia, Syria, Sudan, Tunezja, Zjednoczone Emiraty Arabskie. Niektórzy, do grupy tej zaliczają również: Etiopię, Erytreę i Dżibuti (w Afryce Północno-Wschodniej). Przez region ten w ciągu kilkudziesięciu lat XX wieku (po zakończeniu II wojny światowej) przetoczyły się liczne wojny, powstania, rewolucje, zamachy, pucze i przewroty. Ludzie tu mieszkający nie ustrzegli się również zamachów terrorystycznych.

Jednym z najdłuższych (nierozwiązanym do dzisiaj) konfliktów Bliskiego Wschodu, był (i pozostaje) konflikt izraelsko-arabski. 29 listopada 1947 roku Zgromadzenie Ogólne ONZ uchwaliło plan podziału Palestyny, w którym zdecydowano się utworzyć samodzielne państwo żydowskie, zaś samą Jerozolimę przekształcić w neutralną strefę, pod międzynarodową kontrolą¹. Plan wywołał entuzjazm wśród syjonistów i rozgoryczenie ludności arabskiej. Brytyjczycy chcieli jak najszybciej opuścić Palestynę i uwolnić się od konfliktu, którego nie potrafili rozwiązać². Zapowiedzieli wycofanie się do końca sierpnia 1948 roku, wyjechali jednak kilka miesięcy wcześniej (w maju), nie wyrażając zgody na obecność oddziałów ONZ. W dniu 14 maja 1948 roku, na kilka godzin przed oficjalnym wygaśnięciem brytyjskiego mandatu w Palestynie, proklamowano powstanie Republiki Izraela³. Na reakcję arabską nie trzeba było

¹ J. Odziemkowski, *Konflikty międzynarodowe po 1945 roku*, Warszawa 2011, s. 22-24. Problem palestyński był dla przywódców arabskich jedynie częścią szerszego zagadnienia, czyli miejsca i roli krajów Bliskiego Wschodu na międzynarodowej scenie politycznej.

² N. Grant, *Ilustrowana historia konfliktów XX wieku*, Warszawa 1994, s. 277.

³ K. Gebert, *Miejsce pod słońcem. Wojny Izraela*, Warszawa 2009, s. 177-187.

długo czekać. Oddziały Ligi Państw Arabskich (Liban, Syria, Jordania i Egipt) przystąpiły do działań zaczepnych. Izrael dysponował mniejszymi siłami, ale posiadał doskonałych dowódców i żołnierzy oddanych sprawie. Walki trwały sześć miesięcy, przerywane rozejmami. Ostatecznie, dzięki wysiłkom ONZ, udało się doprowadzić do zawieszenia broni. Wojna pozostawiła jednak po sobie zapieklą wrogość pomiędzy Arabami a Żydami⁴. Blisko milion bezdomnych Arabów z Palestyny trafiło do nieprzygotowanych obozów dla uchodźców w Libanie. Do kolejnych wojen doszło w latach: 1967 (wojna sześciodniowa), 1973 (wojna Jom Kipur), 1982-1985 (wojna libańska)⁵, 1987 (pierwsza intifada)⁶.

Niedawno rozpoczęto kolejną próbę rozwiązania konfliktu. Na szczycie w Annapolis (2007) podpisano porozumienie pomiędzy premierem Izraela a prezydentem Palestyny, w sprawie wprowadzenia w życie *mapy drogowej* i doprowadzenia do ugody w kwestii ostatecznego statusu Palestyny⁷. Pod koniec 2008 roku zakończyło się zawieszenie broni z Hamasem, który wznowił ostrzał rakietowy Izraela prowadzony z terytorium Strefy Gazy. W 2009 roku⁸ Izrael ogłosił jednostronne zawieszenie broni i wycofał swoje wojska ze Strefy Gazy, stawiając warunek wstrzymania ostrzału rakietowego i przemytu broni do Strefy.

Lata 50. ubiegłego wieku zainicjowały fazę trwałego procesu dekolonizacji Afryki, którego apogeum przypadło na okres 1950-1970, kiedy to niepodległość uzyskało aż 38 państw⁹. Podobny proces toczył się w państwach północnej Afryki. Wśród bardziej znanych konfliktów regionalnych czy wojen niepodległościowych, należy wymienić kryzys sueski (1956) czy wojnę o niepodległość Algierii (1954-1962). Już w listopadzie 1950 roku król Egiptu (Faruk) zażądał wycofania wojsk brytyjskich ze strefy Kanału Sueskiego i przyłączenia Sudanu do Egiptu. Spór brytyjsko-egipski przygaśł w chwili wybuchu konfliktu arabsko-izraelskiego. Posunięcia brytyjskie zmierzające do uniezależnienia Sudanu wywołały oburzenie w Egipcie. W październiku 1951 roku Egipt wypowiedział Wielkiej Brytanii traktat z 1936 roku (20-letni). Ta odrzuciła jednostronne wy-

⁴ N. Grant, op. cit., s. 280. Arabowie odmawiali Izraelowi prawa do istnienia, ignorując jego zdobycze terytorialne.

⁵ P. Boniface, *Atlas wojen XX wieku*, Warszawa 2001, s. 75. Głównym powodem rozpoczęcia przez Izrael wojny w Libanie (w 1982 roku) była chęć zlikwidowania Organizacji Wyzwolenia Palestyny.

⁶ J. Modrzejewska-Leśniewska, *Bliskowschodni dylemat 1947-2000* [w:] *Zarys dziejów Afryki i Azji. Historia konfliktów 1869-2000*, pod red. A. Bartnickiego, Warszawa 2000, s. 523-524. Intifada to masowe powstanie Palestyńczyków przeciwko izraelskiej okupacji Strefy Gazy i Zachodniego Brzegu Jordanu. Przeciągające się starcia były mocnym czynnikiem osłabiającym gospodarkę Izraela, który nie potrafił znaleźć rozwiązania konfliktu. Intifada nigdy nie została formalnie zakończona.

⁷ K. W. Schulze, *Konflikt arabsko-izraelski*, Warszawa 2010, s. 229.

⁸ Po kilku dniach Hamas zgodził się na zawieszenie broni, stawiając warunek zniesienia blokady Strefy Gazy i otwarcia przejść granicznych. Od tamtej pory dochodzi do sporadycznych naruszeń zawieszenia broni przez pojedyncze przypadki ostrzału Izraela oraz ataki na patrole izraelskiej straży granicznej.

⁹ R. Mydel, J. Groch, *Afryka* [w:] *Przeglądowy atlas świata*, Kraków 1998, s. 22.

powiedzenie traktatu i nie zaakceptowała ogłoszenia się przez Faruka królem Sudanu. Wielką Brytanię poparły Stany Zjednoczone i Francja. Wzmocniono liczbę wojsk brytyjskich w strefie Kanału. 19 października 1951 roku wojska brytyjskie przejęły kontrolę nad Kanałem. W grudniu wznowiono walki pomiędzy wojskami brytyjskimi i egipskimi w strefie Kanału, zaś kilka lat później w konflikt zaangażowały się kolejne państwa (Izrael, Francja)¹⁰. Konflikt zakończył się zawieszeniem broni, narzuconym przez ONZ. Egipt przegrał militarnie, ale odniósł sukces polityczny.

Powstanie w Algierii wybuchło 31 października 1954 roku, ale już wcześniej zdarzały się mniejsze antyfrancuskie wystąpienia. Masakra w Setifie (1945) była wstrząsem zarówno dla Francuzów, jak i dla algierskich muzułmanów. W wyniku tragedii przyjęto ustawę, na mocy której Algieria uzyskała ograniczoną autonomię w ramach państwa francuskiego. Front Wyzwolenia Narodowego (FLN) domagał się niepodległego, suwerennego państwa, w którym wszyscy mieszkańcy Algierii posiadaliby równe prawa. Powoli narastała wrogość a kompromis był coraz mniej możliwy¹¹. W listopadzie terroryści uderzyli na francuskie ośrodki władzy w Algierze. W grudniu do Algierii skierowano dodatkowo 20 000 żołnierzy francuskich. W październiku 1956 roku aresztowano w Algierze przywódców FLN (wśród nich Ahmeda Ben Bella)¹², zaś konflikt przerodził się w zacięłą walkę. W styczniu 1960 roku europejscy osadnicy w Algierii zorganizowali powstanie skierowane przeciwko polityce de Gaulle'a. Rewolta szybko jednak wygasła, nie uzyskując wsparcia francuskiej armii¹³. 3 lipca 1962 roku generał de Gaulle podpisał akt przyznający Algierii niepodległość. Władzę w kraju przejął Ben Bella. Z pozostałych państw Północnej Afryki i Bliskiego Wschodu, niepodległość uzyskiwały: Bahrajn (1971), Dżibuti (1977), Erytrea (1993), Izrael (1948), Jemen (1990)¹⁴, Jordania (1946), Katar (1971), Kuwejt (1961), Libia (1951), Maroko (1956), Mauretania (1960), Oman (1970), Syria (1946), Sudan (1956), Tunezja (1956) oraz Zjednoczone Emiraty Arabskie (1971).

W obszarze tym dochodziło również do licznych konfliktów regionalnych, których częstym powodem były spory graniczne, próba dominacji w regionie

¹⁰ J. Modrzejewska-Leśniewska, *Konflikt sueski (1956)* [w:] *Zarys dziejów Afryki i Azji...*, s. 359. Konflikt o Kanał Sueski stał się punktem zwrotnym w sposobie uprawiania polityki międzynarodowej, w aspekcie konfrontacji Wschód-Zachód.

¹¹ N. Grant, op. cit., s. 293.

¹² Ibidem, s. 299. Kiedy odbywali lot między Marokiem a Tunezją, które niedawno odzyskały niepodległość, samolot został zmuszony do lądowania w Algierze.

¹³ J. Modrzejewska-Leśniewska, *Wojna w Algierii (1954-1962)* [w:] *Zarys dziejów Afryki i Azji...*, s. 350-352. Powodem wystąpień było odwołanie, a następnie zdymisjonowanie generała Massu, wyrażającego się krytycznie o algierskiej polityce de Gaulle'a.

¹⁴ R. Mydel, J. Groch, *Azja* [w:] *Przeglądowy atlas świata*, cz. 2, Kraków 2004, s. 156. Do 1990 roku istniały dwa państwa: Jemen Północny (niepodległość uzyskał w 1918 roku) oraz Jemen Południowy (niepodległy od 1967 roku).

czy inne motywy. Jednym z bardziej krwawych konfliktów była wojna iracko-irańska (1980-1988), podczas której zginęło ponad milion żołnierzy, a osiągnięcia terytorialne okazały się niewielkie¹⁵ (do starć na granicy iracko-irańskiej doszło już w 1974 roku). Kilka lat po zakończeniu wojny iracko-irańskiej, Irak uderzył na Kuwejt (1990), to doprowadziło do wybuchu pierwszej wojny w Zatoce, w której zaangażowała się koalicja sprzymierzonych, złożona z kilkudziesięciu państw¹⁶.

Z innych konfliktów należy wymienić (między innymi) konflikty: pomiędzy Marokiem a Saharą Zachodnią (od 1979 roku)¹⁷, libijsko-egipski (1977)¹⁸, konflikt graniczny pomiędzy Algierią a Marokiem, zakończony zawieszeniem broni (1963).

Przez ostatnie półwiecze XX wieku przez obszar ten *przewinęły się* też różnego rodzaju zamieszki, rewolucje, bunty, powstania, o różnym podłożu. Wśród nich należy wymienić: falę niepokojów w Tunezji (1952); rozruchy antyamerykańskie w Jordanii (1956); powstanie przeciwko sułtanowi Omanu, stłumione przez wojska brytyjskie (1956); wojnę domową w Libanie (1958)¹⁹; kurdyjskie powstanie w Iraku (1962), wprowadzenie stanu wyjątkowego w Iranie, po wybuchu rozruchów wywołanych aresztowaniem imama Chomeiniego (1963); zamieszki głodowe w Kairze (1977), zamieszki antyrządowe w Iranie i wprowadzenie stanu wyjątkowego, a w konsekwencji rządów wojskowych (1978)²⁰; starcia pomiędzy szyitami a Kurdami w Iranie (1979); wprowadzenie stanu wyjątkowego w Tunezji, po krwawych zamieszkach, w których zginęło 50 osób (1984); rewolucję w Etiopii (1991); ogłoszenie stanu wyjątkowego w Algierii po zamieszkach antyrządowych (1992).

¹⁵ J. Modrzejewska-Leśniewska, *Wojna o hegemonię w rejonie zatoki Perskiej. Wojna iracko-irańska (1980-1988)* [w:] *Zarys dziejów Afryki i Azji...*, s. 564. Pomimo strat po obydwu stronach, wojna nie rozwiązała żadnego z problemów, które doprowadziły do jej wybuchu.

¹⁶ A. Finlan, *I wojna w Zatoce Perskiej 1991*, Poznań 2009, s. 91. Kampania 1991 roku miała bardzo ograniczony zakres – przywróciła jedynie *status quo* w regionie.

¹⁷ R. Mydel, J. Groch, *Afryka...*, s. 320. Do 1976 roku obszar ten był pod wspólną administracją hiszpańsko-marokańsko-mauretańską, później został podzielony pomiędzy Mauretanię i Maroko. W tym czasie tzw. *Front Polisario* proklamował Saharyjską Arabską Republikę demokratyczną. W 1979 roku, po zerwaniu się przez Mauretanię roszczeń do części Sahary Zachodniej, całe terytorium kraju zostało zaanektowane przez Maroko. Międzynarodowe próby mediacji nie przyniosły rozwiązania sporu.

¹⁸ N. Grant, op. cit., s. 352. 21 lipca 1977, po serii prowokacji ze strony Libii, które doprowadziły do zbrojnych starć przygranicznych, oddziały egipskie przekroczyły granicę z Libią, a samoloty zaatakowały libijską bazę w El Adem. Kilka dni później, w wyniku mediacji Przewodniczącego OWP (Jasera Arafata) i innych polityków arabskich, podpisano rozejm.

¹⁹ Ibidem, s. 305. 16 lipca 1958 roku w Libanie (na apel prezydenta Szamuna) wylądowała amerykańska piechota morska. Rządzący krajem Szamun zamierzał pozostać u władzy na kolejną kadencję, wywołując tą decyzją wojnę domową. Amerykanie spotkali się z ciepłym przyjęciem, a w październiku się wycofali.

²⁰ M. B. Michalik, *Kronika XX wieku*, Warszawa 1991, s. 1143, 1148. W lutym 1979 roku Ajatollah Chomeini wrócił do Iranu, który ogłoszono islamską republiką.

Regionowi temu nieobce również było zjawisko terroryzmu, którego motywy był nacjonalizm, często połączony z religijnym fanatyzmem. Już w lipcu 1946 roku wysadzono w Jerozolimie skrzydło największego hotelu, gdzie mieściła się główna kwatera wojsk brytyjskich²¹. To jeden z najgłośniejszych incydentów zaostrego się konfliktu pomiędzy Żydami i Brytyjczykami. Zamachu dokonała terrorystyczna organizacja żydowska (*Irgun Cwaj Leumi*), nie zgadzając się z drastycznymi środkami bezpieczeństwa ustalonymi przez Brytyjczyków. W latach 1946-2000 w krajach strefy MENA doszło do wielu ataków terrorystycznych. Ich lista jest długa, a wśród nich należy wymienić (między innymi): 17 września 1948 roku (zamach na mediatora ONZ w Palestynie, hr. Bernadotte); 17 marca 1954 (wybuch bomby w autobusie, zginęło 17 mieszkańców Izraela); styczeń 1962 (nasilenie zamachów bombowych OAS w Algierii); 22 maja 1970 (atak raketowy na autobus, zginęło 22 dzieci izraelskich); 1 marca 1973 (w wyniku ataku terrorystów z ugrupowania *Czarny Wrzesień* na ambasadę w Chartumie, zginął ambasador USA w Sudanie); 5 września 1972 (jedenastu sportowców izraelskich zginęło w Monachium); 11 kwietnia 1974 (palestyński atak na izraelską wioskę, zginęło 18 osób); 9 listopada 1977 (w wyniku odwetowej akcji Izraela na Liban zginęło 60 osób); 1 października 1981 (wybuch bomby w siedzibie OWP w Bejrucie pochłonął 50 ofiar); 28 listopada 1981 (bomba podłożona przez *Muzułmańskie Bractwo* w Damaszku, zginęło 65 osób); 11 listopada 1982 (90 ofiar wybuchu bomby w izraelskim sztabie w Libanie); 23 października 1983 (wybuch ciężarówki-pułapki w Bejrucie, w którym zginęło 241 żołnierzy amerykańskich i 58 francuskich)²²; 21 grudnia 1983 (zamach bombowy w Bejrucie, gdzie zginęło 15 żołnierzy francuskich); 8 marca 1985 (80 osób zostało zabitych w wyniku zamachu na sztab *Hezbollahu* w Bejrucie Zachodnim); 19 czerwca 1985 (50 ofiar samochodu-pułapki w Bejrucie); 2 lutego 1990 (islamscy terroryści w Egipcie z ugrupowania Dżihad zabili 8 osób w izraelskim autobusie).

Tematem przewodnim artykułu są przede wszystkim zamachy stanu organizowane na obszarze Północnej Afryki i Bliskiego Wschodu, w drugiej połowie XX wieku. Zdaniem autorów studium teoretycznego dotyczącego tego zjawiska, zamach stanu jest jedną z trzech, obok wyborów i dziedziczenia, metodą osiągnięcia władzy w państwie²³. W ujęciu politologicznym zamach stanu (przewrót, pucz) to niespodziewane, często z użyciem siły (zbrojny zamach sta-

²¹ N. Grant, op. cit., s. 272. W zamachu zginęło 17 Brytyjczyków oraz ponad 50 Arabów i Żydów.

²² M. B. Michalik, op. cit., s. 1209. Wybuch ciężarówki załadowanej trotylem zmiotł z powierzchni ziemi budynek, w którym znajdowali się francuscy spadochroniarze. Kilka minut wcześniej podobny wybuch miał miejsce w siedzibie amerykańskiej piechoty morskiej.

²³ M. Bankowicz, *Zamach stanu. Studium teoretyczne*, Kraków 2009, s. 9.

nu), przejście władzy politycznej w państwie przez jednostkę lub grupę osób, wbrew obowiązującemu prawu²⁴. Nie zagłębiając się w zagadnienia różnic pomiędzy zamachem, puczem, rewoltą, przewrotem czy rewolucją²⁵, odniosę się do praktycznego wymiaru tego zjawiska.

Z długiej (niepełnej) listy zamachów stanu przeprowadzonych w Afryce Północnej i na Bliskim Wschodzie, w latach 1952-2000, wybrano piętnaście (15), które zostały scharakteryzowane przez pryzmat ich skuteczności, sposobu przeprowadzenia czy samego przebiegu (krwawego lub bezkrwawego). Są to:

- 1952 – wojskowy zamach stanu Ruchu Wolnych Oficerów w Egipcie;
- 1953 – zamach stanu w Iranie (obalenie lewicowego rządu);
- 1958 – zamach stanu w Iraku (likwidacja monarchii);
- 1960 – wojskowy przewrót w Etiopii;
- 1961 – próba zamachu stanu w Algierii;
- 1963 – zamach stanu w Syrii (przejęcie władzy przez partię Baas);
- 1965 – kolejny zamach stanu w Algierii;
- 1968 – zamach stanu w Iraku (do władzy doszła partia Baas);
- 1969 – zamach stanu w Libii (obalenie monarchii);
- 1969 – wojskowy przewrót w Sudanie;
- 1970 – przewrót w Syrii (przejęcie dyktatorskich rządów przez Asada);
- 1972 – nieudany zamach stanu w Maroko;
- 1974 – wojskowy zamach stanu w Etiopii (komunistyczna dyktatura);
- 1981 – zamach stanu w Egipcie (śmierć Sadata);
- 1985 – zamach stanu w Sudanie.

Wojskowy zamach stanu Ruchu Wolnych Oficerów²⁶ w Egipcie. Nocą (22 lipca) 1952 roku grupa oficerów armii egipskiej (pod dowództwem pułkownika Gamala Abdela Namera) zajęła Kair. Potrzebowali zaledwie kilku godzin na przejście kontroli nad prawie całym krajem. Król Faruk ustąpił wobec

²⁴ Zamach stanu jest pogwałceniem normalnego toku życia politycznego i porządku instytucjonalnego. Oznacza pozaprawną drogę przejścia kontroli nad państwem. Zamachy stanu są w większości organizowane przez wysokich rangą wojskowych, w wyniku czego siły zbrojne stają się głównym aktorem wydarzeń. We współczesnych państwach nie można skutecznie przeprowadzić zamachu stanu bez udziału lub przynajmniej życiwej neutralności wojska.

²⁵ M. Bankowicz, op. cit., s. 50-81. Autor poświęcił cały rozdział zagadnieniom terminologicznym zamachu stanu, rewolucji, rebelii czy wojny domowej. Według niektórych teoretyków, zamach stanu od rewolucji różni się tym, że: (1) przeprowadzają go osoby, które już w pewien sposób należały do istniejącej elity władzy, podczas gdy rewolucja jest organizowana przez ludzi spoza układu władzy; (2) nie zmierza do urzeczywistnienia nowego ustroju politycznego, ma na celu jedynie usunięcie ludzi sprawujących rząd.

²⁶ A. L. As-Sajjid Marsot, *Historia Egiptu. Od podboju arabskiego do czasów współczesnych*, Warszawa 2009, s. 147-148. Większość Wolnych Oficerów wstąpiła do akademii wojskowej w latach 30. XX wieku. Pochodzili głównie z tej samej grupy absolwentów, służyli na podobnych stanowiskach wojskowych, byli przyjaciółmi i towarzyszami broni.

żądań komitetu wojskowego, abdykował, a na czele nowo powołanego rządu stanął generał Muhammed Nagib²⁷. Od lat kraj był przeżarty korupcją²⁸. Przewrót był też efektem rozgoryczenia młodszych oficerów marnymi osiągnięciami w wojnie z Izraelem (w 1948 roku). Iskraw w becze prochu stało się zajęcie przez Brytyjczyków (25 stycznia 1952 roku) siedziby policji w Ismailiji, gdzie zginęło kilkudziesięciu Egipcjan. Pod koniec stycznia, antybrytyjskie zamieszki w Kairze wywołały ostry kryzys polityczny. Jeszcze w marcu, w wyniku konfliktu pomiędzy królem a parlamentem rozwiązano ten ostatni. Oficerowie, po przejęciu władzy, zawiesili konstytucję, deklarując jednocześnie trzyletni okres przejściowy, podczas którego ostatecznie zostanie podjęta decyzja, jaką formę rządów kraj będzie chciał przyjąć. Zgodnie z zapisem tymczasowej konstytucji pełnię władzy obdarzono Radę Rewolucyjną²⁹. Króla zmuszono do opuszczenia Egiptu na pokładzie luksusowego jachtu. Na tronie osadzono jego półrocznego syna Fauda II, ale władza pozostawała w rękach zamachowców, zaś w 1953 roku zdeponowano go, wprowadzając Republikę. W 1954 roku pełnię władzy w Egipcie przejął pułkownik Gamal Abdel Naser.

Po obaleniu monarchii kraj uniezależnił się w pełni od Brytyjczyków, albowiem dla Egiptu przeciwnikiem przede wszystkim pozostawała Wielka Brytania, a nie Izrael. Po zakończeniu II wojny światowej i wycofaniu się z Indii, Brytyjczycy, zdaniem Petera Calvoressiego³⁰, zainteresowali się Bliskim Wschodem, jako potencjalnym ośrodkiem *nowej wersji brytyjskiej potęgi*, której podstawą miało być panowanie w strefie Kanału Sueskiego. Decyzja o nacjonalizacji Kanału doprowadziła do kryzysu (sueskiego), który zakończył się wybuchem wojny (październik–listopad 1956). Pod względem strategicznym, operacyjnym i taktycznym wojna okazała się sukcesem Izraela, Wielkiej Brytanii i Francji. Jednak Naser, pomimo militarnej klęski w tym konflikcie, stał się rodzajem arabskiego bohatera. To wokół niego zaczął się krystalizować ruch panarabski, postulujący wyzwolenie wszystkich krajów arabskich spod kontroli Zachodu. Egipt ponownie przejął kontrolę nad Kanałem Sueskim, a Izrael zgodnie z rezolucją ONZ opuścił na wiosnę 1957 roku Synaj i Strefę Gazy, które przeszły pod tymczasową kontrolę międzynarodowych sił pokojowych UNEF.

Zamach stanu w Iranie (inspirowany przez USA). W wyniku **powstania** proroyalistycznego (**19 sierpnia 1953 roku**)³¹, wspartego przez armię, w Ira-

²⁷ N. Grant, op. cit., s. 288.

²⁸ M. B. Michalik, op. cit., s. 767. Rząd podjął próby walki z korupcją, ale skończyło się jak zwykle. Dla przykładu, reforma rolna w delcie Nilu zakończyła się przyznaniem całej ziemi krewnym i znajomym szefa egipskiego rządu (Nahhasa Paszy).

²⁹ A. L. As-Sajjid Marsot, op. cit., s. 148-149. Egipcjanie zakładali, że powrót do parlamentaryzmu będzie pierwszym krokiem nowej władzy. Szybko jednak pozbyli się złudzeń. Wśród samych oficerów doszło do podziału. Część oczekiwała na utworzenie rządu parlamentarnego, inni (pod przywództwem Nasera) szukali innej formy.

³⁰ P. Calvoressi, *Polityka międzynarodowa 1945-2000*, Warszawa 2002, s. 400-410.

³¹ N. Grant, op. cit., s. 291.

nie został obalony Mohhamed Mosaddek³², oskarżony o współpracę ze zdominowaną przez komunistów partią *Tudeh* i Związkiem Radzieckim³³. Na czele opozycyjnej grupy stanął były minister (generał Fazlollah Zahedi). Siły rządowe, pod dowództwem generała Zahediego, otoczyły dom Mosaddeka, ten ostatni zdążył jednak zbiec. Ostatecznie oddał się do dyspozycji nowego rządu. Kilka dni później (23 sierpnia) szach powrócił do kraju i z silnym amerykańskim poparciem³⁴ rozpoczął autorytarne rządy. Generał Zahedi został wyznaczony premierem. Od razu ogłosił stan wyjątkowy, zorganizował wojskowe trybunały (do sądzenia przestępstw politycznych), zabierając się do przywracania ładu. Sam Mosaddek został aresztowany³⁵. Rządy wojskowych trwały do 1957 roku (generał Zahedi został zdymisjonowany i zmuszony do emigracji jeszcze w 1955 roku). W kolejnych latach do władzy dopuszczano premierów całkowicie podporządkowanych władcy, w innych sytuacjach byli bezwzględnie usuwani³⁶. Nacjonalizacja ropy naftowej w Iranie przyczyniła się do rozpadu brytyjskiego imperium, zaś dominującą siłą w regionie stały się Stany Zjednoczone, które z irańskiego kryzysu wyszły zwycięskie.

W styczniu 1963 roku szach Reza Pahlawi ogłosił *Białą Rewolucję*, czyli program reform, realizowany z miliardowych zysków uzyskiwanych ze sprzedaży ropy naftowej, mający doprowadzić do modernizacji kraju. Źle wprowadzane reformy i terror doprowadziły do coraz większych protestów, szczególnie ostro sprzeciwiał się ajatollah Chomeini. W 1963 roku doszło do masowych protestów, krwawo stłumionych przez wojsko (zginęło blisko 15 000 ludzi), a sam Chomeini trafił do więzienia, z którego wyszedł w zamian za obietnicę zaprzestania agitacji. Ostatecznie w 1979 roku obalono monarchię, proklamując islamską Republikę Iranu.

³² P. Calvocoressi, op. cit., s. 465. Zdaniem autora, Mosaddek był człowiekiem bogatym, pochodzącym z arystokratycznego rodu. Był też histerykiem i hipochondrykiem, odwołującym się do emocji tłumu. Popierali go głównie skrajni szowiniści, religijni fanatycy, komuniści i niekomunistyczni radykałowie. Jego polityczne poglądy ograniczały się do ślepego nacjonalizmu, który stał się esencją wszystkich jego politycznych działań.

³³ *Historia Iranu*, pod red. A. Krasnowolskiej, Wrocław 2010, s. 849. Zagrożenie radziecką penetracją było duże. Kilka lat później (1957) powołano Urząd Informacji i Bezpieczeństwa Wewnętrznego, którego zadaniem było tropić i unieszkodliwiać przede wszystkim lewicową opozycję. Miał być *zaporą* przeciwko komunistycznej infiltracji organizowanej z inspiracji ZSRR.

³⁴ J. Kukulka, *Historia współczesnych stosunków międzynarodowych 1945-1996*, Warszawa 1998, s. 108. Szach, który po nieudanym zamachu na Mosaddeka, schronił się do Iraku, powrócił na tron. Jego dyktatura do końca cieszyła się poparciem USA, w zamian szach poparł amerykańsko-irackie propozycje utworzenia bloku wojskowego na Środkowym Wschodzie.

³⁵ *Historia Iranu*, op. cit., s. 848. Proces pokazowy Mossaddeka odbył się jesienią 1953 roku. Proces miał odstraszyć potencjalnych naśladowców, ale odważna i godna postawa przyniosła skutek odwrotny, przysparzając mu wiele szacunku i prestiżu. Ostatecznie został skazany na trzy lata więzienia i areszt domowy.

³⁶ P. Calvocoressi, op. cit., s. 467.

Zamach stanu w Iraku (likwidacja monarchii). Zamachu stanu (14 lipca 1958 roku) dokonała grupa wojskowych, na czele z brygadierem Abd al-Karim Kasem, obalając dotychczasowy rząd Iraku. Zamach planowano od lat³⁷. Młody król (Fajsal II) zdawał sobie sprawę, że nie może zbyt polegać na armii. Rozwiązanie znaleziono w przerwaniu zaopatrywania wojska w amunicję. Wyjątkiem miały być oddziały wysyłane do Jordanii (dla ewentualnego wsparcia rządów króla Husajna), ale, jak się okazało, oddziałami tymi dowodzili oficerowie należący do spisku (między innymi, pułkownik Kasem)³⁸, kierując je na Bagdad, gdzie przystąpiono do oblężenia pałacu królewskiego. Król wraz z rodziną zostali rozstrzelani. Premiera (Buras-Saida) złapano podczas próby ucieczki, został zlinczowany. Wiadomość o przewrocie została nadana przez radio. Kasem został prezydentem nowo proklamowanej Republiki³⁹, zapoczątkowując czas brutalnych i krwawych rządów. Do nowego rządu zaproszono z początku przedstawicieli prawie wszystkich najważniejszych partii politycznych.

Kasem, chociaż występował z socjalistycznymi hasłami reform⁴⁰, wprowadził rządy dyktatorskie. Opracowano programy rozwoju przemysłu (przygotowano się do nacjonalizacji przemysłu naftowego), nawiązano stosunki ze Związkiem Radzieckim⁴¹ i państwami bloku wschodniego. Do kolejnych zamachów stanu w Iraku doszło w 1963 roku. **8 lutego 1963 roku**, w wyniku starannie przygotowanego puczu wojskowego, obalono rząd Kasema. Na czele stało dwóch pułkowników (Aref i Hasan al-Bakr). Kasema i jego adiutantów zastrzelono w studiu telewizyjnym. W nowej koalicji szybko doszło do podziałów. Pułkownik Aref⁴² (zwolennik Nasera) został wybrany na prezydenta, zaś al-Bakr

³⁷ N. Grant, op. cit., s. 304. Zamachu dokonano w okresie głębokiego kryzysu na Środkowym Wschodzie, wywołanego przez zwolenników arabskiego nacjonalizmu, dążących do przejęcia władzy zarówno w Jordanii, Syrii i Libanie, jak i w Iraku.

³⁸ *Historia krajów arabskich 1917-1966* (praca zbiorowa), Warszawa 1974, s. 188. Rozkaz przegrupowania do Jordanii otrzymały dwie brygady. Ich dowódcy (brygadierzy: Kasem oraz as-Salam Aref), działając w porozumieniu z Najwyższym Komitetem Narodowym Frontu Jedności Narodowej, postanowili obalić rząd. Brygady wkroczyły do Bagdadu, opanowując strategiczne punkty.

³⁹ M. M. Dziekan, *Historia Iraku*, Warszawa 2007, s. 171. Setki opozycjonistów wyległy na ulice, aby świętować upadek monarchii. Podpalono ambasadę brytyjską, zamordowano wielu Jordańczyków i zachodnich biznesmenów. W dziejach Iraku (zdaniem prof. Dziekana) rozpoczął się nowy, trwający 45 lat, okres budowania świeckiej republiki, niezależnej od wpływów zewnętrznych.

⁴⁰ C. Tripp, *Historia Iraku*, Warszawa 2009, s. 191-192. Celem programu reformatorskiego Kasema stały się wielkie posiadłości ziemskie, których posiadacze należeli do filarów poprzedniego ustroju. Brak odpowiedniego mechanizmu egzekwowania oraz ciągle trudności z ustaleniem praw własności w wielu regionach Iraku, sprawiły, że do 1963 roku parcelacji poddano zaledwie jedną czwartą wielkich posiadłości ziemskich.

⁴¹ L. Bazyłow, P. Wiczorkiewicz, *Historia Rosji*, Wrocław 2010, s. 517-518. Przemysłowa ofensywa polityczna ZSRR w krajach Trzeciego Świata (w tym na Bliskim Wschodzie) miała wyraźne cele: zdobycie baz wojskowych w niewralgicznych rejonach strategicznych.

⁴² N. Grant, op. cit., s. 316. Pułkownik Aref współdziałał z Kasemem w 1958 roku otrzymał wyrok śmierci, ale jego wykonanie zawieszono.

(członek partii Baas) opowiadał się za współpracą z Syrią. Rozpoczęło się przesładowanie, rekrutujących się głównie spośród szyitów komunistów (wspierali Kasema)⁴³. **18 listopada 1963 roku Aref** dokonał kolejnego przewrotu, dysmisjonując rząd partii Baas, zakazał jednocześnie jej działalności (w 1966 roku zginął w katastrofie lotniczej).

Nieudany, wojskowy zamach w Etiopii (13 grudnia 1960 roku), na cesarza (Hajle Sellasje), panującego w kraju od 1931 roku (z przerwą w latach 1935-1941, kiedy to Etiopię zajęli Włosi). Do buntu doszło podczas wizyty cesarza i przedstawicieli dworu w Brazylii. Spiskowcy⁴⁴ postanowili wykorzystać tę sytuację, przejmując władzę nad stolicą kraju (Addis Abebą), aresztując wierznych cesarzowi arystokratów, urzędników i część oficerów⁴⁵. W komunikacie radiowym, pod groźbą rozstrzelania następcy tronu, ogłoszono powstanie rządu ludowego, na którego czele miał stanąć właśnie następca (książę Asfa Uesen). Zamachowcy dysponowali jedynie siłami cesarskiej gwardii.

Cesarz, poinformowany o zamachu, natychmiast przerwał podróż i powrócił do kraju, lądując w Asmarze (w Erytrei)⁴⁶, skąd nawiązał kontakt ze swoim zięciem (generałem Abiye Abebe), gubernatorem Erytrei. 15 grudnia oddziały wierne cesarzowi weszły na przedmieścia stolicy. Gwardia cesarska nie posiadała ciężkiej broni, nie miała więc większych szans w starciu z siłami lojalistów, wyposażonymi w broń pancerną i wspieranymi przez lotnictwo. Po krótkich (krwawych) walkach, podczas których zginęło kilkaset osób, opanowano miasto. Część spiskowców i przedstawiciele Rady Rewolucyjnej bronili się już tylko w pałacu cesarskim.

Przywódców zamachu czekał okrutny los. Kto nie zginął w walce, nie mógł liczyć na łaskawość⁴⁷. Cesarz wyznaczył nagrodę za ujawnienie miejsca pobytu

⁴³ M. M. Dziekan, op. cit., s. 176.

⁴⁴ A. Bartnicki, J. Mantel-Niećko, *Historia Etiopii*, Wrocław-Warszawa 1987, s. 422-423. Zamachowcy rekrutowali się głównie spośród młodszych oficerów i inteligencji (poparli ich studenci). Oficerowie wykształceni głównie za granicą nie mieli jednak szerszych kontaktów ze społeczeństwem, z którego byli w dużym stopniu wyobcowani. Stąd zależało im na pozyskaniu stacjonującej w stolicy gwardii cesarskiej. Zakładano, że do zamachu przyłączą się wszyscy oficerowie poniżej majora.

⁴⁵ Ibidem, s. 423. Nie aresztowano jednak niektórych generałów, licząc, że przejdą na ich stronę. Niestety, stało się inaczej, co było jednym z największych błędów zamachowców.

⁴⁶ R. Kapuściński, *Cesarz*, Warszawa 1980, s. 33-34. Tak autor opisuje powrót cesarza do stolicy: *Na twarzy monarchy widzieliśmy zatroskanie, zmęczenie i smutek z powodu wyrządzonej mu krzywdy. Jechał w swoim wozie, pośrodku kolumny czołgów i wozów pancernych. Całe miasto wyległo oddać mu korny i błagalny hołd. Całe miasto klękało na ziemi, bijąc czołem o bruk, i też klęcząc w tym tłumie słyszałem jęki i okrzyki grozy, westchnienia i zawołania. Nikt nie odważył się spojrzeć w twarz czcigodnego monarchy, a u wrót pałacu książę Kassa, choć nie zawinił, bo walczył i miał czyste ręce, ucałował buty cesarza. Jeszcze tej nocy nasz wszechwładca rozkazał zastrzelić swoje ulubione lwy, które miał bronić dostępu do pałacu, wpuścił do niego zdrajców.*

⁴⁷ A. Bartnicki, J. Mantel-Niećko, op. cit., s. 425. Inaczej cesarz potraktował studentów i przedstawicieli inteligencji. Ci pierwsi, jako warunek kontynuowania studiów, mieli złożyć cesarzowi listy z wyrazem ubolewania, z powodu swego udziału w demonstracjach.

pozostałych żyjących przywódców spisku. Zaledwie tydzień po zamachu, okrażeni przez policję spiskowcy próbowali popełnić samobójstwo. Spośród dwóch braci (przywódców zamachu), Gyrmamie Nyuay popełnił samobójstwo, zaś generał Mengystu Nyuay przeżył strzał w głowę i został postawiony przed trybunałem wojennym, który za zdradę skazał go na śmierć. Po wyleczeniu został publicznie powieszony⁴⁸. Sellasje panował jeszcze do 1974 roku, kiedy to kolejny zamach pozbawił go władzy.

Nieudana próba zamachu stanu w Algierii, gdzie 21 kwietnia 1961 roku doszło do buntu generałów. Na jej czele stanęło czterech generałów, wśród nich gen. Raoul Salan⁴⁹. Hasłem puczystów była walka o *Algierię Francuską*. Wojsko zajęło główne instytucje rządowe⁵⁰. W radio poinformowano, że armia przejęła władzę⁵¹. Wśród członków OAS (Organisation de l' Armie Secrete)⁵² rozdano broń. Zdecydowana reakcja generała de Gaulle'a i nikłe poparcie zamachu w samej Algierii przyczyniły się do jego szybkiego upadku (po kilku dniach). Już dwa dni po zamachu, generał de Gaulle potępił puczystów, wzywając drogą radiową żołnierzy do zachowania spokoju i subordynacji⁵³. 26 kwietnia, wobec nieudanych prób rozszerzenia buntu na inne garnizony, zamachowcy poddali się.

W tym czasie rozpoczęto tajne negocjacje w sprawie niepodległości. Koła rządowe Francji zrezygnowały ze swej dotychczasowej polityki i jeszcze w marcu 1961 roku oświadczyły, że przystępują do pertraktacji z Tymczasowym Rządem Republiki Algierskiej. Wreszcie, w Evian podpisano układ z Algierią o zaprzestaniu działań wojennych⁵⁴. W ciągu roku Francja wycofała się z Algierii, która 5 lipca 1962 roku ogłosiła oficjalnie niepodległość.

W marcu (**8 marca**) **1963 roku, w wyniku wojskowego zamachu w Syrii**, do władzy doszła partia Baas⁵⁵. Zamachu dokonało przede wszystkim jej zbroj-

⁴⁸ Ibidem.

⁴⁹ P. Calvocoressi, op. cit., s. 615-616. Dwaj z nich (generałowie Salan i Edmund Jouhaud) zostali zaocznie skazani na karę śmierci, dwaj pozostali (Maurice Challe i Andre Zeller), którzy się poddali, otrzymali 15 lat więzienia. Później wszystkie wyroki złagodzono.

⁵⁰ N. Grant, op. cit., s. 312.

⁵¹ M. B. Michalik, op. cit., s. 892. Generał Challe wydał w dniu zamachu następujące oświadczenie: *Armia w pełni kontroluje terytorium algiersko-saharyjskie*.

⁵² Organizacja Tajnej Armii została założona w 1961 roku, jako skrajnie prawicowa grupa, zwalczająca ideę przyznania niepodległości Algierii, która była wówczas częścią Republiki Francuskiej, zamieszkiwaną przez liczną mniejszość francuską. Członkowie OAS urządzali zamachy bombowe w domach prywatnych i urzędach, rozsyłali listy z pogróżkami, grabiali banki.

⁵³ J. Modrzejewska-Leśniewska, *Wojna w Algierii 1954-1962* [w:] *Zarys dziejów Afryki i Azji...*, s. 351-352. Wobec gróźb przywódców zamachu, że wyślą doborowe oddziały powietrzno-desantowe do Francji i tam przeniosą zarzewie buntu, generał de Gaulle wprowadził stan wyjątkowy i przejął pełnię władzy.

⁵⁴ *Historia krajów arabskich...*, s. 564-565. W myśl zapisów układu, w ciągu sześciu miesięcy powinno być przeprowadzone referendum co do niezawisłości kraju.

⁵⁵ Baas, czyli *Odrodzenie* (*Hizb al-Baas al-Arabi al-Isztiraki* = Partia Socjalistycznego Odrodzenia Arabskiego) – lewicowa arabska partia polityczna, której celem jest scalanie i zjednoczenie świata arabskiego.

ne skrzydło (Rada Dowództwa Rewolucji). Grupa oficerów pod dowództwem generała Atassiego⁵⁶ przejęła władzę w Damaszku, nazajutrz utworzono nowy rząd, zaś na czele państwa stanął jeden z przywódców partii Baas (Salah ad-Din Bitar)⁵⁷. To był już ósmy zamach od 1945 roku. Nowy rząd ogłosił potrzebę jedności Arabów i budowy arabskiego społeczeństwa socjalistycznego, zaś za główne zadanie przyjął przymierze z Irakiem. Zgodnie z deklaracją rządu, wznowiono negocjacje w sprawie zjednoczenia z Irakiem.

W lipcu tego samego Rada Dowództwa Rewolucyjnego (RDR) mianowała generała Amina Hafiza ministrem obrony i szefem sztabu generalnego syryjskiej armii. W kraju toczyła się polityczna walka pomiędzy zwolennikami niezwłocznego zjednoczenia (unionistami) a rządzącą partią Baas. Tych pierwszych zaczęto zwalniać z armii i instytucji rządowych⁵⁸. W 1964 roku ogłoszono tymczasową konstytucję, na mocy której jedyną legalną partią w Syrii stała się partia Baas. Hafiz ogłosił kolejny program socjalistyczny, w wyniku którego nacjonalizowano prywatne przedsiębiorstwa, szkoły, uniwersytety oraz kościoły. W dniu 23 lutego 1966 roku oddziały wojskowe, znajdujące się pod dowództwem członków i zwolenników RDR, dokonały kolejnego zamachu, zmuszając Hafiza do rezygnacji ze wszystkich stanowisk. Prezydentem został Nur ad-Din al-Atassi, który ogłosił kolejną tymczasową konstytucję (obowiązującą zaledwie do 1969 roku)⁵⁹. Kilka miesięcy później Syria i Zjednoczona Republika Arabska⁶⁰ podpisały umowę o wspólnej obronie, przewidując koordynację działań politycznych i militarnych w sytuacji, gdyby któreś z krajów zostało napadnięte.

19 czerwca 1965 roku, w wyniku zamachu stanu w Algierii, dotychczasowy rząd Ben Bella został obalony przez pułkownika Huariego Bumedię⁶¹. Na-

Jej podstawą ideologiczną jest tzw. *baasizm*, będący mieszanką nacjonalizmu i socjalizmu, w wydaniu marksistowskim. Propaguje rewolucję, mającą na celu radykalną przebudowę struktur społecznych. W ramach tej ideologii istnieją dwa, częściowo przeciwstawne odłamy: regionalny, odwołujący się do nacjonalizmu lokalnego (syryjskiego i irackiego) oraz odłām narodowy, panarabski, który odwołuje się do ogólnoarabskiej wspólnoty narodowej.

⁵⁶ M. B. Michalik, op. cit., s. 918.

⁵⁷ *Historia krajów arabskich* ..., s. 90.

⁵⁸ Ibidem, s. 91. Na przykład, korzystając z wyjazdu szefa SG (gen. Harimiego) do Algierii, generał Amin Hafiz zwolnił z wojska trzydziestu wyższych oficerów, zastępując ich zwolennikami Baas.

⁵⁹ *Historia krajów arabskich*..., s. 97.

⁶⁰ Zjednoczona Republika Arabska (ZRA) to państwo powołane w lutym 1958 roku, z połączenia Egiptu i Syrii. W 1961 roku w Syrii doszło do zamachu stanu, przeprowadzonego przez młodych oficerów, w wyniku którego Syria wycofała się z unii. Egipt zachował nazwę Zjednoczonej Republiki Arabskiej aż do 1971 roku.

⁶¹ P. Calvoceossi, op. cit., s. 617. Od chwili uzyskania niepodległości (1962) algierscy przywódcy nie opracowali wspólnego stanowiska. Obejmujący władzę w 1962 roku, Ben Bella zraził do siebie część zwolenników i współpracowników. Szczególny opór spotykał starając się zreorganizować dotychczasowy *Front Wyzwolenia Narodowego* według komunistycznych wzorów. Chciał odgrywać czołową rolę w sprawach ogólnafrkańskich, zaniedbując problemy wewnętrzne Algierii, wymagające pilnego rozwiązania. Kiedy zamierzał odwołać jednego z politycznych przeciwników (płk. Bumedię), sam został odsunięty od władzy.

stępnego dnia ogłoszono w Radio-Algier, że⁶² *Ben Bella był zdrajcą i spotka go los należny despotom*. Na rozkaz Rady Rewolucyjnej został aresztowany. Zamachu dokonano na krótko przed otwarciem konferencji Państw Trzeciego Świata. Ostatecznie została odwołana, doprowadzając do wzrostu napięcia pomiędzy Algierem a Kairem. Poprzedniemu premierowi zarzucono⁶³: *mystyfikację, awanturnictwo i polityczną szarlanterię*. Nowy rząd zaczął wprowadzać w Algierii państwowy kapitalizm, znacjonalizowano naturalne bogactwa. Przyspieszono industrializację kraju, rozpoczęto intensywną eksploatację złóż ropy naftowej i gazu.

Bumedien rządził Algierią przez trzynaście lat. Rzeczywistą władzę spełniała jedna partia (FWN), która w tym czasie, zdaniem P. Calvocoressiego⁶⁴, podzieliła się na kliki, skorumpowała i utraciła znaczną część autorytetu w siłach zbrojnych. Nadal utrzymywano przyjazne stosunki z ZSRR. Autorzy *Historii krajów arabskich* podkreślają, że *duże zadowolenie wywołała w kołach gospodarczych podróż algierskiego ministra przemysłu i energetyki do Związku Radzieckiego, gdzie osiągnięto porozumienie na zasadzie obustronnych korzyści*⁶⁵.

Kolejny zamach stanu w Iraku miał miejsce 17 lipca 1968 roku. W wyniku zamachu pełnię władzy objęła panarabska partia Baas. Podobnie, jak w 1963 roku, zamachu dokonali wojskowi nacjonaści, członkowie Gwardii Republikańskiej, którymi kierowali dwaj generałowie (An Najif i Ad-Daud)⁶⁶. Jeszcze podczas przygotowania zamachu, Biuro Wojskowe i Dowództwo Regionalne partii Baas zdawało sobie sprawę, że będą potrzebowali sojuszników w korpusie oficerskim, zwłaszcza w sytuacji i potrzebie zneutralizowania Gwardii. Nawiązano kontakty z wieloma wyższymi oficerami⁶⁷. Zdaniem C. Trippa⁶⁸, *reżim, który zapanował latem 1968 roku, był nominalnie rasistowski, lecz, jak pokazały kolejne wydarzenia, nie oznaczało to, że ludzi z centrum władzy można zdefiniować jedynie poprzez ich członkostwo w partii. Ono jedynie częściowo wpłynęło na ich wyobrażenia o Iraku i na metody działania w polityce irackiej*.

⁶² M. B. Michalik, op. cit., s. 953.

⁶³ *Historia krajów arabskich...*, s. 575. W deklaracji nowego rządu podkreślono: *Głębokie przemiany dokonujące się w naszym społeczeństwie możliwe są do przeprowadzenia dzięki naszej wierze, naszym przekonaniom, wiekowym tradycjom naszego narodu i jego wartościom moralnym*.

⁶⁴ P. Calvocoressi, op. cit., s. 618. Bumedien zmarł w 1978 roku, zaś jego następcą został pułkownik Ben Dżadid Asz-Szazili.

⁶⁵ *Historia krajów arabskich...*, s. 578.

⁶⁶ M. M. Dziekan, op. cit., s. 179. Obydwaj generałowie liczyli, że uda im się przeprowadzić przewrót zgodnie z własną wizją, zaś partii Baas wyznaczyć rolę podrzędną.

⁶⁷ C. Tripp, op. cit., s. 229-231. W siłach zbrojnych korpus oficerski dzielił się na zwolenników partii Baas (*basistów*) oraz jej przeciwników lub nastawionych umiarkowanie (*niebasistów*). Relacje pomiędzy obydwoma grupami były trudne, albowiem żadna z nich nie chciała dzielić się władzą. Obydwie grupy starały się przede wszystkim wzmocnić swoją kontrolę w armii.

⁶⁸ Ibidem, s. 232.

Nowym prezydentem został generał Ahmad Hasan Al-Bakr, jednak rzeczywistym zwycięzcą był Saddam Husajn (nowy człowiek reżimu)⁶⁹. Al-Bakr powrócił do haseł arabskiego socjalizmu. Irak zaczął umacniać swoją pozycję w świecie arabskim. Stąd głównymi przeciwnikami Iraku w nowej polityce nie była Syria, Egipt czy Izrael, ale Iran i Arabia Saudyjska. Z uwagi na to, że obydwa te kraje utrzymywały bliskie stosunki z USA, Irak w polityce zagranicznej zwrócił się w kierunku Związku Radzieckiego, zawierając w 1972 roku porozumienie obejmujące między innymi także dostawę broni. Jednak po rosyjskim pokazie siły w Adenie i Etiopii (pod koniec lat 70.), Irak rozszerzył swoje kontakty poza ZSRR i Europę Wschodnią, głównie w kierunku Niemiec Zachodnich i Japonii⁷⁰. Po objęciu władzy przez nowy reżim pogorszyły się stosunki z Iranem⁷¹, zaś ich naturalną konsekwencją była wojna pomiędzy obydwojma państwami, która wybuchła w 1980 roku.

W dniu 1 września 1969 roku, w wyniku wojskowego zamachu stanu w Libii, obalono monarchię, proklamując republikę (Libijska Republika Arabska). Rządy królewskie (króla Irysa) już od lat nie cieszyły się zbytnim poparciem. Zamachu dokonała grupa młodych oficerów, kierowana przez (27-letniego) kapitana Muammara al-Kadafiego⁷². Wkrótce zlikwidowano wojskowe bazy brytyjskie i amerykańskie, zmuszono do wyjazdu 25 000 mieszkańców w Libii Włochów oraz przeprowadzono nacjonalizację wydobycia i przetwórstwa ropy naftowej. Najwyższym organem władzy stała się Rada Rewolucyjna (pod przywództwem Kadafiego).

Kadafi rozpoczął tworzenie państwa autorytarnego, opartego na ortodoksyjnym islamie, zarządzanego przez kongresy ludowe. Odrzucał międzynarodowe zwyczaje i konwenanse, ingerował gdzie tylko mógł, wspomagając różne ruchy. Libia za rządów pułkownika Kadafiego wspierała ruchy narodowowyzwoleńcze w Afryce, Azji, Ameryce Łacińskiej, a nawet w Europie (Afrykański Kongres Narodowy w RPA⁷³, Organizacja Ludu Afryki Południowo-Zachodniej w Na-

⁶⁹ J. Modrzejewska-Leśniewska, *Walka o hegemonię w rejonie Zatoki Perskiej, Wojna iracko-irańska 1980-1988* [w:] *Zarys dziejów Afryki i Azji...*, s. 553. Husajn pozostawał niemal całkowicie w cieniu do 1979 roku, kiedy to ostatecznie przejął władzę, po spisku o niewyjaśnionych korzeniach (prawdopodobnie podjętego przez niezadowolonych członków innego klanu w sunnickim establishmentie). Ambicją Husajna było umocnienie roli Iraku w rejonie Zatoki Perskiej. Husajn został jednocześnie prezydentem, premierem, przewodniczącym Rady Dowództwa Rewolucji oraz sekretarzem generalnym partii Baas.

⁷⁰ P. Calvocoressi, op. cit., s. 474.

⁷¹ C. Tripp, op. cit., s. 239.

⁷² M. B. Michalik, op. cit., s. 1009.

⁷³ Afrykański Kongres Narodowy (*The African National Congress*, ANC) to centrolewicowa partia polityczna rządząca RPA od 1994 roku, zaś wcześniej do 1989 roku była to organizacja narodowowyzwoleńcza czarnej ludności w RPA, działająca metodami politycznymi i militarnymi, na rzecz likwidacji apartheidu.

mibii⁷⁴, Front Wyzwolenia Mozambiku⁷⁵ i inne⁷⁶). Kaddafi proponował światu arabskiemu różne unie lub federacje, które w praktyce nie miały istotnego znaczenia⁷⁷. W latach 70. Kaddafi wydał Zieloną Książkę, w której opisał ustrój Libii, mający być alternatywą wobec kapitalizmu i socjalizmu. Tym rozwiązaniem miała być *trzecia droga*, będąca połączeniem arabskiego nacjonalizmu i muzułmańskiego socjalizmu, opartego na zasadach *Koranu*.

25 maja 1969 roku młodzi oficerowie (pod dowództwem pułkownika Dżafara Muhammada an-Numairiego) przeprowadzili bezkrwawy zamach stanu w Sudanie. To kolejny już zamach w ciągu ostatnich dziesięciu lat⁷⁸. Od 1955 roku w kraju toczyła się wojna domowa ze zbuntowanym południem. Dopiero w 1972 roku (w Addis Abebie) podpisane zostało porozumienie pokojowe. Nowa władza powołała rząd bardziej lewicowy i proegipski (początkowo zbliżony do sudańskich komunistów i ZSRR). Pojawiły się projekty utworzenia bloku państw arabskich Afryki Północno-Wschodniej. Ostatecznie jednak koncepcje zakończyły się fiaskiem⁷⁹. Po nieudanym komunistycznym zamachu stanu (w 1971 roku) an-Numairi zbliżył się do krajów zachodnich.

W dniu 13 listopada 1970 roku, w wyniku zamachu stanu, władzę w Syrii przejął generał Hafiz Al-Asad (wojskowy odłam partii Baas). Kilka lat wcześniej (1967) zakończyła się wojna sześciodniowa, w której syryjskie wojska poniosły klęskę, a Syria utraciła kontrolę nad wzgórzami Golan⁸⁰. W 1971 roku Asad został wybrany na prezydenta, zaś w 1973 roku uchwalono stałą już konstytucję. W październiku tego samego roku wybuchła wojna Jom Kippur, podczas której Syrii udało się odzyskać częściowo wzgórze Golan⁸¹. W 1976 roku Syria wysłała

⁷⁴ Organizacja Ludu Afryki Południowo-Zachodniej (SWAPO – *South West Africa People's Organization*) to najważniejsza organizacja wyzwolenicza w Namibii, która powstała w 1960 roku, w wyniku przekształcenia Kongresu Ludu i Organizacji Ludu Owambo; prowadziła wojnę partyzancką o niepodległość Namibii.

⁷⁵ Front Wyzwolenia Mozambiku (FRELIMO – *Frente de Libertação de Moçambique*) to ruch antykolonialny, a następnie partia polityczna, rządząca w Mozambiku od czasu uzyskania przez ten kraj niepodległości w 1975 roku.

⁷⁶ Spośród pozostałych organizacji i ruchów, były to (między innymi): Ludowy Front Wyzwolenia (POLISARIO) w Saharze Zachodniej, Organizacja Wyzwolenia Palestyny, Narodowy Front Wyzwolenia na Filipinach, IRA i ETA w Europie czy lewicowe rządy w Nikaragui.

⁷⁷ P. Calvocoressi, op. cit., s. 623. Na przykład: w 1969 roku zaproponował unię Egipcjom i Sudanowi, do której miała wejść również Syria; w 1974 roku zawarł (na krótko) unię z Tunezją, zaś w 1980 roku proklamowano unię z Syrią.

⁷⁸ *Historia krajów arabskich...*, s. 458-482. 17 listopada 1958 roku, w wyniku bezkrwawego zamachu stanu, władzę przejął generał Ibrahim Abbud, wprowadzając rządy dyktatorskie. W październiku 1964 roku wybuchła w Sudanie tzw. rewolucja październikowa, która po kilku dniach zmusiła generała Abbuda do przywrócenia rządów cywilnych. Kolejny z zamachów (tym razem nieudany) miał miejsce w 1966 roku.

⁷⁹ P. Calvocoressi, op. cit., s. 688-689.

⁸⁰ S. Dunstan, *Wojna sześciodniowa 1967*, Poznań 2010, s. 23. Syria wydzieliła siły w składzie 12 brygad (63 000 żołnierzy, 750 czołgów, ponad 120 samolotów i ponad 300 środków artyleryjskich).

⁸¹ K. E. Schulze, *Konflikt arabsko-izraelski*, Warszawa 2010, s. 68. Asad postrzegał wojnę jako sposób na skonsolidowanie swojej władzy. W 1973 roku, kiedy Syria utraciła wzgórze Golan, był ministrem

swoje wojska (20 000) do Libanu, które później otrzymały mandat Ligii Arabskiej. Asad przyjął autorytarny styl władzy, szybko rozprawiając się z opozycją. Na przełomie lat 70. i 80. zbrojną walkę z władzami Syrii prowadziło Bractwo Muzułmańskie⁸². Asad pochodził z muzulmańskiej grupy alawitów, których *Bracia* uważali za odstępców od wiary muzulmańskiej, zaś wsparcie Asada, udzielone chrześcijańskim maronitom z Libanu (podczas libańskiej wojny domowej), pogorszyło sytuację. *Bracia* rozpoczęli szeroko zakrojoną kampanię terrorystyczną.

16 sierpnia 1972 roku grupa oficerów podjęła kolejną (i tym razem nieudaną⁸³) próbę **zamachu stanu w Maroku**. Motywy zamachów podejmowanych na króla (Hassana II) były różne (oburzenie korupcją i rozrzutnością władzy, potrzeba przejęcia władzy i inne). W lutym 1972 roku król zrzekł się (w nowej konstytucji) znacznej części swoich uprawnień, na rzecz parlamentu i rządu. W sierpniu 1972 roku po raz kolejny próbowano zabić Hassana II. Trzy wojskowe odrzutowce ostrzelały samolot pasażerski, którym podróżował król ze swoją żoną. Tym razem zamach się nie udał, a jego przywódca (generał Ukfir) popełnił samobójstwo⁸⁴, zaś pozostałych jedenastu przywódców zostało straconych. Dla uspokojenia nastrojów skazano na kary więzienia kilku ministrów, oskarżonych o przyjęcie łapówek⁸⁵. Bez sukcesu zakończyła się również próba wzniesienia rewolty w 1973 roku. W listopadzie 1975 roku władze Maroka zorganizowały tzw. *Zielony Marsz* (300 tys. Marokańczyków weszło na terytorium kontrolowanej przez Hiszpanię Sahary Zachodniej, niosąc flagi i egzemplarze Koranu). Rok później (1976) rząd hiszpański zrzekł się praw do tego terytorium. W 1977 roku odbyły się wybory do parlamentu, zaś ich konsekwencją było przywrócenie rządów parlamentarnych.

12 września 1974 roku, w wyniku **wojskowego zamachu stanu w Etiopii**, zdeponizowano 81-letniego cesarza Etiopii (Hajle Sellasje), który został usunięty z tronu i wtrącony do więzienia. Na czele buntu stała grupa oficerów. Jeszcze nocą poprzedzającą zamach zerwano wszystkie połączenia Addis Abeby ze światem. W dniu zamachu wojskowe pojazdy pancerne otoczyły wszystkie naj-

obrony, stąd ich odzyskanie stało się dla niego priorytetem.

⁸² Bractwo Muzułmańskie (*Dżama'at al-Ichwan al-muslimin*), czyli Stowarzyszenie Braci Muzułmanów, to islamska organizacja religijna i społeczno-polityczna. Od początku swego istnienia *Bracia* sprzeciwiali się świeckim tendencjom w krajach muzulmańskich, odrzucali wpływy zachodnie oraz żądali powrotu do zasad Koranu i szariat.

⁸³ *Maroko*, pod red. A. Szulca, Warszawa 2006, s. 46. Jedną z prób zamachu na króla Maroka (Hassana II) podjęto 10 lipca 1971 roku. Przygotowali go starsi oficerowie, którzy wtargnęli do pałacu, gdzie zastrzelili blisko 100 osób. Królowi jednak udało się uciec i schować w łazience. Minister obrony (generał Ukfir) szybko otoczył buntowników. W trybie natychmiastowym stracono dziesięciu (w tym czterech generałów). W lutym ponad tysiąc żołnierzy stanęło przed sądem (skazano 74).

⁸⁴ M. B. Michalik, op. cit., s. 1052.

⁸⁵ *Maroko*..., s. 46-47.

ważniejsze gmachy stolicy. Grupa oficerów wkroczyła do rezydencji cesarskiej⁸⁶. Oficerowie pragnęli skierować wysiłki państwa przeciwko walce z głodem i nędzą. Zatrzymano nieuczciwych polityków oraz uwolniono więźniów politycznych⁸⁷. Po kilku krótkotrwałych rządach władzę zdobył pułkownik Hajle Mariam Mengistu. Etiopia była głęboko podzielona. Nowa władza zyskała poparcie ZSRR⁸⁸, a w kraju panował głód i niekończąca się wojna domowa⁸⁹.

W wyniku **zamachu** dokonanego **6 października 1981 roku** zginął prezydent **Egiptu** (Anwar el-Sadat). Zabito go podczas przyjmowania defilady wojсковej w Kairze⁹⁰. Kilku żołnierzy otworzyło z jeepa ogień w kierunku prezydenckiej trybuny. Przyczyn zamachu było wiele. Jedną z istotnych była źle przyjmowana przez radykalne organizacje muzułmańskie⁹¹, polityka ugodowa z Izraelem. Sadat, jako jeden z pierwszych wśród arabskich przywódców złożył oficjalną wizytę w Izraelu, której efektem było podpisanie traktatu pokojowego w Camp David (1979)⁹². Wielu Egipcjan zraziły do Sadata również: despotyczny styl rządów, atmosfera wszechobecnej korupcji i nepotyzm. Wzrastała rola opozycyjnych partii politycznych, pojawiły się dążenia do odnowy islamu. Sadat, rezygnując z represji wobec Braci Muzułmanów, przemykał oko na ich działalność. Kiedy tylko doszedł do władzy, uwolnił członków Braci Muzułmanów z więzień i uczynił z nich swoich sojuszników w walce ze zwolennikami swojego poprzednika (Nasera)⁹³. Dostrzegając w końcu zagrożenie, zmienił stosunek do bractw religijnych. Na niespełna miesiąc przed zamachem, we wrześniu 1981 roku zaczęły się represje wobec organizacji muzułmańskich, tak-

⁸⁶ A. Bartnicki, J. Mantel-Niećko, op. cit., s. 473-474. Cesarz był zdziwiony, czego od niego chce delegacja o tak wczesnej porze. Po odczytaniu deklaracji przez jednego z oficerów, odpowiedział spokojnym głosem: *Służyliśmy naszemu ludowi w czasie wojny i pokoju. Jeżeli mamy zrezygnować dla dobra naszego ludu, nie będziemy się temu przeciwstawiać*. Uwięziony w Wielkim Pałacu, zmarł rok później.

⁸⁷ M. B. Michalik, op. cit., s. 1089.

⁸⁸ N. Grant, op. cit., s. 345.

⁸⁹ A. Bartnicki, J. Mantel-Niećko, op. cit., s. 477. Co chwilę dochodziło do wewnętrznych kryzysów. Kilka razy przejawiały się w postaci strąc zbrojnych. W ich rezultacie (na przykład) 23 listopada 1974 roku zginął przewodniczący Dergu (Komitetu Koordynacyjnego Sił Zbrojnych), generał Andom, zaś kilka lat później (1977) został zastrzelony jego następca.

⁹⁰ M. B. Michalik, op. cit., s. 1178. Na miejscu zginął ambasador Korei Północnej oraz kilkunastu z zaproszonych gości, natomiast Sadat został ciężko ranny. Zmarł kilka godzin później, po przewiezieniu do szpitala.

⁹¹ Pokój z Izraelem został bardzo źle przyjęty przez radykalne organizacje islamskie, zwłaszcza ze względu na zapisy w traktacie pokojowym, zabraniające Egiptowi używać argumentu siły, który był uznawany przez fundamentalistów islamskich, jako jedyny możliwy argument wobec Izraela.

⁹² J. Kukułka, op. cit., s. 254. Traktat przewidywał zakończenie stanu wojny pomiędzy dwoma stronami, z chwilą wymiany dokumentów ratyfikacyjnych oraz powrót Synaju do Egiptu, po stopniowym wycofaniu wojsk izraelskich.

⁹³ A. L. As-Sajjid Marsot, op. cit., s. 185-187. Sadat mylnie uważał, że ugrupowania muzułmańskie będą naśladowały ruch Chomeiniego i rewolucję irańską, i nie chciał dostrzec, że powstały w odpowiedzi na problemy i niesprawiedliwość panujące w Egipcie.

że studenckich, w wyniku których aresztowano prawie 1600 osób. Następcą Sadata na stanowisku prezydenta został dotychczasowy wiceprezydent (Hosni Mubarak). Wykorzystując pretekst zamachu na Sadata, rozpoczął po dojściu do władzy, represjonować, torturować i skazywać bez wyroku członków muzułmańskich organizacji radykalnych. Z drugiej strony, Mubarak kontynuował wolnorynkowe reformy Sadata oraz wspierał demokratyzację kraju.

W dniu 6 kwietnia 1985 roku w Sudanie, w wyniku wojskowego **zamachu stanu**, obalono rząd generała Dżamara Muhammada An-Numajriego. Sam Numajri doszedł do władzy w 1969 roku, również w wyniku zamachu. Grupa oficerów na czele z generałem Abderrahamem Sewarem el-Dahabą (minister obrony i szef sztabu armii) przejęła władzę w Chartumie⁹⁴, sparaliżowanym przez strajk generalny i manifestacje. W kraju ogłoszono stan wyjątkowy, zamknięto granice, zawieszono konstytucję, rząd i parlament rozwiązano a władzę przejęła Tymczasowa Rada Wojskowa. Już na początku lat 80. przewidywano upadek Numajriego. Na południu toczyła się wojna, której jedną z przyczyn były animozje pomiędzy muzułmańską północą (związaną ze światem arabskim), a biedniejszym (niemuzułmańskim) południem (wspieranym przez ościenne państwa afrykańskie)⁹⁵. Pogarszała się sytuacja gospodarcza kraju, demonstrowali studenci i inne niezadowolone grupy społeczeństwa⁹⁶. Po zamachu sytuacja ekonomiczna kraju pogarszała się z każdym dniem. Wojskowi, którzy przejęli władzę, chcieli uprzedzić bardziej radykalny przewrót. Kilka lat później (1989), w wyniku kolejnego zamachu stanu (generała Omara Al-Baszira), władzę przejęła Rada Dowództwa Rewolucji Ocalenia Narodowego, wprowadzając po raz kolejny stan wyjątkowy⁹⁷. Nowym władzom nie udało się jednak opanować inflacji, nie pozyskano też zagranicznych inwestorów.

Z Tabeli 1 wynika, że większość z 15 zamachów była bezkrwawa (zaledwie w czterech spośród nich zginęło od kilkudziesięciu do kilkuset osób). Właściwie wszystkie były organizowane i kierowane przez wysokich rangą wojskowych, albowiem siły zbrojne były zwykle głównym aktorem wydarzeń i trudno było przeprowadzić skutecznie zamach stanu bez udziału lub przynajmniej bez *życzliwej* ich neutralności. Tylko trzy zamachy stanu, spośród piętnastu, okazały się nieskuteczne. W wyniku większości z nich następowała tylko zmiana ekipy u władzy (początkowo zwykle na wojskową). Efektem czterech z zamachów była zmiana ustroju (z monarchii na republikę).

⁹⁴ M. B. Michalik, op. cit., s. 1230. Prezydent Sudanu o tym, że został odsunięty od władzy, dowiedział się na lotnisku w Kairze, gdzie zatrzymał się w drodze powrotnej z USA.

⁹⁵ N. Grant, op. cit., s. 370. Sytuację kraju komplikował napływ uchodźców z Etiopii i Czadu.

⁹⁶ P. Calvocoressi, op. cit., s. 689. Państwa, które do tej pory udzielały pomocy Numajriemu (Arabia Saudyjska i USA), zaczęły się zastanawiać, czy nie byłoby dla wszystkich lepiej, gdyby zrezygnował z władzy.

⁹⁷ Ibidem, s. 690.

Tabela 1

Wybrane zamachy stanu w Afryce Północnej i na Bliskim Wschodzie (1952-1985)

Lp.	Miejsce	Termin	Przebieg	Skuteczność	Rodzaj	Efekt
1	Egipt	22.07.1952	bezkrwawy	TAK	wojskowy	M/R
2	Iran	19.08.1953	zabici	TAK	wojskowy	bez zmian
3	Irak	17.07.1958	zabici	TAK	wojskowy	M/R
4	Etiopia	13.12.1960	zabici	NIE	wojskowy	bez zmian
5	Algieria	21.04.1961	bezkrwawy	NIE	wojskowy	bez zmian
6	Syria	8.03.1963	bezkrwawy	TAK	wojskowy	bez zmian
7	Algieria	19.06.1965	bezkrwawy	TAK	wojskowy	bez zmian
8	Irak	17.07.1968	bezkrwawy	TAK	wojskowy	bez zmian
9	Libia	1.09.1969	bezkrwawy	TAK	wojskowy	M/R
10	Sudan	25.05.1969	bezkrwawy	TAK	wojskowy	bez zmian
11	Syria	13.11.1970	bezkrwawy	TAK	wojskowy	bez zmian
12	Maroko	16.08.1972	bezkrwawy	NIE	wojskowy	bez zmian
13	Etiopia	12.09.1974	bezkrwawy	TAK	wojskowy	M/R
14	Egipt	6.10.1981	zabici	TAK	wojskowy	bez zmian
15	Sudan	6.04.1985	bezkrwawy	TAK	wojskowy	bez zmian

Źródło: Opracowanie własne.

Legenda: **M** (monarchia), **R** (republika).

Listę warto jeszcze uzupełnić zamachami stanu, w latach: 1957 (w Jordanii⁹⁸ udaremniono próbę wojskowego przewrotu, przeciwko rządowi króla Husajna); 1960 (w wyniku zamachu stanu, zginęli premier Jordanii oraz towarzyszące mu osoby); 1961 (antyegipski przewrót wojskowy w Syrii); 1971 (udaremnienie przewrotu antymonarchistycznego w Maroku); 1975 (zamach na króla Arabii Saudyjskiej Faisala); 1976 (nieudany przewrót w Sudanie); 1981 (prezydent i premier Iranu zginęli w zamachu bombowym); 1978 (w wyniku kolejnych zamachów stanu, zginęli: prezydent Jemenu Północnego oraz Południowego); 1986 (krwawy zamach w Jemenie Południowym)⁹⁹; 1989 (przewrót wojskowy w Sudanie); 1992 (premier Algierii, Muhammad Boudiaf, zginął w zamachu).

Obszar Bliskiego Wschodu i Północnej Afryki i współcześnie uznawany jest za jeden z najbardziej niestabilnych regionów świata. Jednym z istotnych i nierozwiązanych problemów jest skomplikowany i rozległy konflikt pomiędzy Izraelem a państwami arabskimi. Od lat próbuje go rozwiązać wielu specjalistów czy organizacji. Zakończenie konfliktu izraelsko-arabskiego (w tym izrael-

⁹⁸ N. Grant, op. cit., s. 303. Król wykazał się odwagą, udając się osobiście do siedziby rebeliantów, gdzie zdołał uspokoić zbuntowanych oficerów.

⁹⁹ Ibidem, s. 372. Podczas zwołanego przez prezydenta Nasera el-Hasanego posiedzenia rządu na salę wkroczyli komandosi i otworzyli ogień do członków gabinetu. Zginęło kilku ministrów oraz wiceprezydent (w sumie ok. 20 osób).

sko-palestyńskiego) jest jednym z priorytetów i wyzwań dzisiejszych polityków. Do rozstrzygnięcia pozostają najbardziej sporne problemy konfliktu izraelsko-palestyńskiego: ewentualne granice przyszłego państwa palestyńskiego, przyszłość Jerozolimy oraz los milionów palestyńskich uchodźców i ich potomków. Koniec 2010 i rok 2011 *sprawiły*, że Północna Afryka i Bliski Wschód, stały się nagle politycznym priorytetem świata. Przez państwa arabskie (Tunezja, Egipt, Libia, Jemen, Syria) przetoczyła się (i toczy nadal) rewolucja, nazywana arabską *Wiosną Ludów*. W każdym z wymienionych krajów potoczyła się inaczej, zaś przyczyną masowych wystąpień były (między innymi): niezadowolenie z warunków życiowych, bezrobocie, rosnące ceny żywności, korupcja i nepotyzm władz. Nie ulega wątpliwości, że wpływ wydarzeń w tych krajach na całokształt relacji w regionie (i nie tylko) jest trudny do przecenienia. Afryka Północna stanie się symbolem wyzwoleniczej walki narodowej przeciw despotom i dyktatorom, zaś przyszłość pokaże, ile z krajów strefy MENA dołączy do tych, którym się udało.

Magdalena Pogońska-Pol
Uniwersytet Łódzki

DZIAŁALNOŚĆ ORGANIZACJI NARODÓW ZJEDNOCZONYCH W CZASIE PIERWSZEJ WOJNY ARABSKO-IZRAELSKIEJ 1948-1949

Organizacja Narodów Zjednoczonych (dalej: ONZ) przejęła kwestię rozwiązania sprawy Palestyny po Lidze Narodów. Podstawą działania ONZ była Karta Narodów Zjednoczonych i zapisy mówiące o tym że ma działać na rzecz: „ochrony przyszłych pokoleń od klęski wojny” i „międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa”¹. Po pierwsze szczególne są okoliczności w jakich kwestia Palestyny po raz kolejny pojawiła się na szerokim forum międzynarodowym. Wpływ na to niewątpliwie miała kondycja Wielkiej Brytanii po II wojnie światowej, ale i narastające problemy w samej Palestynie. Wprawdzie konflikt na linii Żydzi-Arabowie nie był zjawiskiem nowym, jednak zmieniający się układ sił w relacjach międzynarodowych, dominacja amerykańsko-radziecka i wzrost wpływów lobby żydowskiego spowodowały, że Brytyjczycy mieli poważne kłopoty z wypełnianiem funkcji mandatariusza. Obie walczące strony: arabska i żydowska nie ułatwiały zadania. Słabnąca pozycja wielkiej Brytanii po II wojnie światowej zmuszała ją do dokonywania kalkulacji, kogo i w jakim zakresie popierać, aby jak najmniej stracić wobec coraz większego niezadowolenia obu stron i coraz większych chęci do budowania na obszarze Palestyny struktur państwowych. Brytyjczycy analizując sytuację musieli brać pod uwagę wpływy, które posiadali w całym świecie muzułmańskim². Trudno było im dokonać wyboru pomiędzy stronami, ze względu na skalę podjętych zobowiązań zarówno wobec Żydów jak i Arabów, w związku z czym przekazali sprawę ONZ 2 kwietnia 1947 roku.

Od tego momentu ONZ przejęła obowiązek podejmowania decyzji o losie Palestyny i ludności ją zamieszkującej. Również musiała zadecydować o proce-

¹ Karta Narodów Zjednoczonych, http://www.un.org/pl/dokumenty/karta_onz [dostęp 20.07.2012]; E. Omańczyk, *Encyklopedia spraw międzynarodowych i ONZ*, Warszawa 1974, s. 181.

² A. Patek, *Wielka Brytania wobec Izraela w okresie pierwszej wojny arabsko-izraelskiej maj 1948 – styczeń 1949*, Kraków 2002, s. 30.

sach samostanowienia i państwowotwórczych na tym obszarze. O wadze problemu świadczy szybkość podejmowania decyzji przez ONZ, już w kilka tygodni po decyzji Brytyjczyków dochodzi do zwołania specjalnej nadzwyczajnej sesji Zgromadzenia Ogólnego (28 kwietnia do 15 maja 1947 roku). W trakcie obrad powołano do życia Specjalny Komitet do Spraw Palestyny – UNSCOP³, który miał za zadanie opracowanie rozwiązania problemu palestyńskiego po zakończeniu mandatu przez Wielką Brytanię. Obie strony Agencja Żydowska i Wysoki Komitet Arabski różnie oceniły decyzję o powołaniu Komitetu⁴. Odmienne też zapatrywały się na przyszłość tego obszaru. Komitet opracował dwa możliwe rozwiązania problemu: projekt większościowy i projekt mniejszościowy⁵. Dwa warianty były wynikiem sporu, jaki toczył się w ramach samego Komitetu i wynikał między innymi ze stanowiska państw arabskich. Ostatecznie na forum Zgromadzenia Ogólnego 29 listopada 1947 roku przyjęto przy ogromnym wsparciu USA projekt większościowy. Zakładał on podział Palestyny na dwa organizmy państwowe połączone unią gospodarczą. Państwa miały powstać nie później niż dwa miesiące po planowanym na 1 sierpnia 1948 roku wycofaniu się wojsk brytyjskich z Palestyny. W ramach okresu przejściowego przewidywano funkcjonowanie Komisji Narodów Zjednoczonych do Spraw Palestyny, która przejęłaby administrowanie obszarem opuszczonym przez wojska mandatariusza. Skład jej miał być wyłoniony podczas posiedzenia Zgromadzenia Ogólnego⁶. Komisja miała być odpowiedzialna za ustalenie granic obu państw i powołanie Tymczasowych Rad Rządzących, które działałyby pod jej kontrolą⁷. Państwa arabskie zdecydowanie odrzuciły postanowienia ONZ, wskazując na brak poszanowania prawa narodów do samostanowienia. W oświadczeniu z 17 grudnia 1947 roku Arabowie wskazywali na niebezpieczeństwa wynikające z takich rozwiązań, z góry skazujące obie strony na konflikt i rozstrzygnięcia o charakterze siłowym⁸. W tym czasie sekretarz generalny ONZ Trygve Lie uważał, że podział Palestyny był rozwiązaniem słusznym i możliwym do przeprowadzenia. Natomiast poparcie dla takiego rozwiązania ze strony USA i ZSRR sugerowało, że ONZ może być w tej kwestii skuteczne⁹.

³ W skład Komitetu weszli przedstawiciele: Australii, Kanady, Czechosłowacji, Gwatemali, Indii, Iranu, Holandii, Peru, Szwecji, Urugwaju i Jugosławii.

⁴ Listy obu agend znajdują się w stenogramie z posiedzenia I Sesji Specjalnej Zgromadzenia Ogólnego ONZ.

⁵ Projekt większościowy zakładał podział Palestyny na dwa państwa – żydowskie i arabskie – połączone unią gospodarczą (popierany przez Kanadę, Czechosłowację, Gwatemalę, Holandię, Peru, Szwecję i Urugwaj); projekt mniejszościowy – powstanie dwuczęściowej federacji ze stolicą w Jerozolimie (popierany przez Indie, Iran, Jugosławie).

⁶ Boliwia, Czechosłowacja, Dania, Filipiny, Panama.

⁷ H. A. Jamsheer, *Konflikt bliskowschodni. Zarys i dokumentacja*, Płock 2004, s. 44-45.

⁸ Ibidem, s. 46-47.

⁹ *Public Papers of the Secretaries General of the United Nations*, Vol. 1: *Trygve Lie 1946-1953*, ed. A. W. Cordier, W. Foote, Columbia University Press 1969, s. 105.

Pierwsze spotkanie Komisji Narodów Zjednoczonych do Spraw Palestyny odbyło się 9 stycznia 1948 roku z nadziejami na wprowadzenie w życie postanowień rezolucji Zgromadzenia Ogólnego. Jednak już w pierwszym raporcie, skierowanym do Rady Bezpieczeństwa 29 stycznia 1948 roku, przewodniczący tego gremium Karol Lisicki zwracał uwagę na kwestię bezpieczeństwa w Palestynie. Wskazywał na trudności w rozmowach z Brytyjczykami, główną osią sporu pozostawała bowiem kwestia interpretacji rezolucji przyjętych przez ONZ i w związku z tym kompetencji przyznanych Komisji, która miała przecież przejąć administrowanie Palestyną od mandatariusza¹⁰. Brytyjczycy nie akceptowali wcześniejszego przybycia do Palestyny członków Komisji, to znaczy jeszcze w czasie sprawowania przez nich mandatu. Nie zdecydowano się także na zapewnienie bezpieczeństwa Komisji po jej przybyciu do Palestyny już po zakończeniu mandatu brytyjskiego. Również negatywnie odniesiono się do kwestii transportu i zakwaterowania teŕże w Palestynie¹¹. Przewodniczący Komisji wskazywał, że wobec postawy Brytyjczyków, nasilającego się konfliktu o charakterze zbrojnym i aktów agresji między Arabami i Źydami, nie będzie możliwe dokonanie podziału Palestyny na dwa państwa bez uŕycia sił zbrojnych. W związku z tym zakres prac Komisji miał charakter ograniczony. Dodatkowo brak akceptacji planu podziału przez Wysoki Komitet Arabski właściwie uniemożliwiał Komisji realizację rezolucji w aspekcie powołania Tymczasowych Rad Rządzących. Wszystkie elementy wskazują na nieskuteczność tego gremium we wprowadzaniu w życie decyzji ONZ.

Na początku marca 1948 roku Rada Bezpieczeństwa wezwała stałych członków na konsultacje w sprawie raportu Komisji. Wynikiem dyskusji były zalecenia wskazujące za priorytetowe utrzymanie pokoju i bezpieczeństwa oraz ograniczenie zagrożenia dla ładu międzynarodowego. W trakcie konsultacji pomiędzy stałymi członkami Rady Bezpieczeństwa przyjęto za podstawę rozwiązania sytuacji w Palestynie rezolucję Zgromadzenia Ogólnego nr 181, oczywiście przy dystansującej się pozycji Wielkiej Brytanii w tej kwestii. Postawa Brytyjczyków, zapowiedź wcześniejszego zakończenia mandatu i wycofania się do 1 sierpnia, oraz komplikująca się sytuacja w Palestynie, coraz częstsze konfrontacje arabsko-ŕydowskie, wskazywały na chaos jaki moŕze nastąpić po wycofaniu Brytyjczyków z Palestyny. Amerykanie spodziewali się próŕni, która moŕze zostać zagospodarowana przez ZSRR, stąd wysunęli projekt czasowego powiernictwa ONZ nad obszarem Palestyny w dniu 19 marca 1948 ro-

¹⁰ Pierwszy raport z postępow prac dla Rady Bezpieczeństwa, podobny wydźwięk miały Raport specjalny z 16 lutego i drugi raport z 12 marca, <http://www.unispal.un.org/unispal.nsf/9a798adb322aff38525617b006d88d7/b43eadee73c904a085256c6a005a83be?OpenDocument&Highlight=0,cadogan> [dostęp 11.09.2010].

¹¹ Ibidem.

ku¹². Projekt amerykańskiej rezolucji został złożony w Radzie Bezpieczeństwa przez ambasadora Warrena Austina, jednak nie oznaczało to zmian w długofalowej linii politycznej Waszyngtonu w kwestii rozwiązania sprawy Palestyny¹³. Amerykanie proponowali tymczasowe powiernictwo w ramach Rady Powierniczej ONZ i w tym celu prosili o zwołanie Zgromadzenia Ogólnego ONZ¹⁴.

Pierwszego kwietnia Rada Bezpieczeństwa¹⁵, po przeanalizowaniu raportów na temat bezpieczeństwa w Palestynie Komisji Palestyńskiej ONZ i po konsultacjach stałych członków, poprosiła Sekretarza Generalnego o zwołanie specjalnej sesji Zgromadzenia Ogólnego, by przeanalizować przyszłość Palestyny¹⁶. Wezwano także Agencję Żydowską i Wysoki Komitet Arabski do konsultacji z Radą Bezpieczeństwa w celu przerwania walk oraz wzywano wszelkie grupy zbrojne do zaprzestania walk¹⁷. Kolejna specjalna sesja zgromadzenia ogólnego ONZ obradowała w dniach od 16 kwietnia do 14 maja 1948 r. Pierwsze debaty dotyczyły amerykańskiego projektu tymczasowego powiernictwa i możliwości jego realizacji. Zajmowano się także kwestią bezpieczeństwa Jerozolimy i okolic, które miały być powierzone Radzie Powierniczej (26 kwietnia)¹⁸.

Tymczasem arabskie decyzje o podjęciu walki zbrojnej z kwietnia 1948 roku zostały przyspieszone żydowską deklaracją o powstaniu państwa z 15 maja 1948 roku. Proklamując powstanie państwa, Izraelczycy powoływali się na rezolucję 181 ONZ. Nowe państwo w dobie zimnowojennej rywalizacji uznane zostało przez USA i ZSRR, ale już Wielka Brytania miała z tym kłopot¹⁹. Wybuch wojny będący następstwem ogłoszenia przez Dawida Ben Guriona izraelskiej deklaracji niepodległości wpłynął na przebieg II specjalnej sesji Zgromadzenia Ogólnego dotyczącej kwestii Palestyny. Debata nad amerykańską koncepcją powiernictwa w tym momencie traciła rację bytu, dodatkowo

¹² A. Patek, op. cit., s. 39.

¹³ Zobacz szerzej: H. Truman, *Memoirs: Years of Trial and Hope 1946-1953*, t. 2, London 1956, s. 190 i n.; United States Proposal for Temporary United Nations Trusteeship for Palestine, Statement by president Truman, March 25, 1948, „Department of State Bulletin”, Washington 1948, Vol. 18, No. 457, s. 451.

¹⁴ Stenogram z posiedzenia Rady Bezpieczeństwa z 19 marca, <http://unispal.un.org/unispal.nsf/9a798adb322aff38525617b0006d88d7/1b13eb4af9118629852560ba0067c5ad?OpenDocument&Highlight=0,1948> [dostęp 12.09.2010].

¹⁵ W jej posiedzeniu także uczestniczyli przewodniczący Komisji Palestyńskiej: Karol Lisicki, przedstawiciel Egiptu Fawzi oraz przedstawiciel Agencji Żydowskiej Mosze Szertok.

¹⁶ Stenogram z 277. spotkania Rady Bezpieczeństwa ONZ, 1 kwietnia 1948, [http://unispal.un.org/unispal.nsf/9a798adb322aff38525617b0006d88d7/1b13eb4af9118629852560ba0067c5ad?OpenDocument&Highlight=0,1948,s/res/44\(19480/S-714-II\)](http://unispal.un.org/unispal.nsf/9a798adb322aff38525617b0006d88d7/1b13eb4af9118629852560ba0067c5ad?OpenDocument&Highlight=0,1948,s/res/44(19480/S-714-II)) [dostęp 11.09.2010].

¹⁷ [http://unispal.un.org/unispal.nsf/9a798adb322aff38525617b0006d88d7/676bb71de92db89b852560ba006748d4?OpenDocument&Highlight=0,1948,s/res/439\(1948\)/S/714-I](http://unispal.un.org/unispal.nsf/9a798adb322aff38525617b0006d88d7/676bb71de92db89b852560ba006748d4?OpenDocument&Highlight=0,1948,s/res/439(1948)/S/714-I) [dostęp 11.09.2010].

¹⁸ Zobacz szerzej: *United Nations Official Records of the Second Special Session of the General Assembly, Supplement No 2, Resolutions 16 April – 14 May 1948, Lake Success*, New York 1948, s. 8.

¹⁹ A. Patek, op. cit., s. 45.

wzmocniono to przekonanie w momencie uznania powstania państwa Izrael przez prezydenta H. Trumana²⁰.

Zgromadzenie Ogólne rezolucją z 14 maja 1948 r. powoływało mediatora i zobowiązywało go do współpracy z lokalnymi władzami i społecznością celem zapewnienia bezpieczeństwa, zapewnienia ochrony świętym miejscom i budynkom religijnym w Palestynie, wskazywania na pokojowe rozwiązania dotyczące przyszłości Palestyny, a także do współpracy z Komisją Rozjemczą powołaną przez ONZ 23 kwietnia 1948 roku²¹. Zwolniono także Komisję Narodów Zjednoczonych do Spraw Palestyny z wypełniania nałożonych na nią obowiązków wcześniejszymi rezolucjami. Tym samym Komisja przestała działać, jej miejsce zajął mediator ONZ i Komisja Rozjemcza mające współpracować²².

Tymczasem trwające działania wojenne były różnie postrzegane, Brytyjczycy np. obawiali się długotrwałego konfliktu i dostaw radzieckich dla Izraela. Wsparcia początkowo udzielali stronie arabskiej jednak już pod koniec maja nalegali na zawieszenie działań wojennych, które pozwoliłoby stronie arabskiej osiągnąć lepszą kartę przetargową. Sympatie głównych mocarstw zachodnich podzieliły się i było to wyraźnie widać również na forum ONZ. Brytyjczycy jak mogli wspierali stronę arabską, nawet kosztem pogorszenia relacji z USA. Zablokowali zapis w amerykańskim projekcie²³ z 17 maja złożonym do Rady Bezpieczeństwa, przewidującym zastosowanie sankcji wobec agresora zgodnie z zapisami Karty Narodów Zjednoczonych²⁴. W trakcie dyskusji brytyjski przedstawiciel Alexander Cadogan wskazywał, że nie ma w Palestynie rządu uznanego przez ONZ, stąd trudno mówić o agresji²⁵. Zaproponowano podjęcie misji przez mediatora ostatecznie blokując projekt amerykański, mediator wykluczał sankcje. Rezolucja określająca zadania mediatora jednocześnie zносиła odpowiedzialność Komisji Narodów Zjednoczonych do Spraw Palestyny

²⁰ M. Lorenz, *Pierwsza wojna arabsko-izraelska* [w:] *Problemy bezpieczeństwa na Bliskim Wschodzie*, pod red. A. Potyrały, J. Raubo, Poznań 2010, s. 23.

²¹ 23 kwietnia 1948 roku Rada Bezpieczeństwa przy 3 głosach wstrzymujących ZSRR Ukrainiejskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej i Kolumbii przyjęła koncepcję powołania Komisji Rozjemczej w Palestynie w skład której weszłyby państwa posiadające stałe przedstawicielstwo konsularne w Jerozolimie, Syria odmówiła udziału. Ostatecznie utworzyły ją Francja, Belgia i USA.

²² *United Nations Official Records of the Second Special Session of the General Assembly, Supplement no 2, Resolutions 16 April – 14 May 1948*, Lake Success, New York 1948, s. 5-8.

²³ W projekcie rezolucji stwierdzano, że w związku z nie respektowaniem zapisów wcześniejszych rezolucji ONZ, obecna sytuacja w Palestynie stanowi zagrożenie dla pokoju, zgodnie z zapisami Karty Narodów Zjednoczonych (art. 39). Przewiduje się przerwanie działań wojennych w ciągu 36 godzin; Draft resolution on the Palestinian Question submitted by the Representative of the United States at the two hundred and ninety-third meeting of the Security Council, 17 May 1948, S/749, <http://www.unispal.un.org/unispal.nsf/d0911f77d9bb1f14852574050052b8d6/882877aef8219ade85256e76006563d9?OpenDocument&Highlight=0,17,May,1948> [dostęp 11.09.2010].

²⁴ A. Patek, op. cit., s. 74-75.

²⁵ Ibidem.

w kwestii wprowadzenia w życie podziału Palestyny. Mediator został wyłoniony przez stałych członków Rady Bezpieczeństwa (20 maja 1948 r.). Nie był on jednak osobą przypadkową, hrabia Folke Bernadotte, prowadził już wcześniej trudne negocjacje, poza tym jako osoba publicznie znana z działalności humanitarnej, reprezentująca względnie neutralny kraj dla stron konfliktu wydawał się być osobą pozytywnie postrzeganą zarówno przez Żydów jak i Arabów.

Tymczasem Rada Bezpieczeństwa debatowała nad kolejnym projektem rezolucji w sprawie Palestyny. Projekt brytyjski nawiązywał do amerykańskiego z 17 maja, ale nie nawoływał do wprowadzenia sankcji. Wzywano do przerwania walk i podjęcia procesu negocjacyjnego w sprawie rozejmu. Rezolucja przyjęta 22 maja 1948 roku wzywała do zawieszenia działań wojennych w ciągu 36 godzin i prosiła o udzielenie wsparcia mediatorowi ONZ²⁶. Nie uzyskała jednak akceptacji strony arabskiej. Również Związek Radziecki nie popierał rozwiązań zawartych w projekcie brytyjskim i wyszedł z własną propozycją rezolucji. Rezolucja radziecka określała mianem agresora państwa arabskie. Zresztą na forum Rady Bezpieczeństwa przedstawiciele Związku Radzieckiego stale oskarżali Brytyjczyków o pomoc dla strony arabskiej. Oba supermocarstwa, na co wskazuje przebieg posiedzeń Rady Bezpieczeństwa, zabiegały o przejęcie tego obszaru do własnej strefy wpływów o czym świadczą projekty rezolucji zgłaszanych przez nie w tym czasie. Dodatkowo osłabiały one wizerunek i pozycję Wielkiej Brytanii, szczególnie widoczne było to w działaniach podejmowanych przez Związek Radziecki, który nawet wskazywał, że *de facto* Brytyjczycy znajdują się w stanie wojny z Izraelem. Szeroko medialnie akcentowano też współpracę i dostawy broni dla Transjordanii²⁷. Radziecki projekt nie uzyskał niezbędnych głosów, aby móc stać się rezolucją, co dawało ponownie możliwość przejścia inicjatywy stronie brytyjskiej. Była to prawdziwa bitwa na rezolucje w Radzie Bezpieczeństwa, co podkreśla wagę problemu. Dodatkowo widać było rozłam wśród stałych członków Rady Bezpieczeństwa – USA i Wielka Brytania – i pozorne zbliżenie się pozycji amerykańskiej i radzieckiej.

29 maja przyjęto kolejny brytyjski projekt rezolucji, będący wynikiem porozumienia pomiędzy USA i Wielką Brytanią. Wzywano do zaprzestania działań wojennych na 4 tygodnie, zakazywano wprowadzania personelu zbrojnego (fighting personnel) na obszar państw walczących w czasie zawieszenia działań wojennych, jak również wprowadzono embargo na dostawy broni. Wskazywano na konieczność ochrony miejsc świętych, w tym Jerozolimy. Złamanie postanowień rezolucji wiązałoby się z wprowadzeniem w życie zapisów VII rozdziału

²⁶ Rezolucja z 22 maja 1948, S/773, <http://unispal.un.org/unispal.nsf/9a798adbf322aff38525617b006d88d7/259b669e67c00f6e852560ba006f7203?OpenDocument&Highlight=0,194,S/RES/49> (1948) S/77322 May 1948 [dostęp 11.09.2010].

²⁷ A. Patek, op. cit., s. 78.

Karty Narodów Zjednoczonych. Nadzór nad rozejmem miał pełnić mediator ONZ wspólnie z powołaną w kwietniu 1948 roku Palestyńską Komisją Rozejmową²⁸.

Mediator ONZ rozpoczął pracę już 21 maja 1948 roku, szybko skupiając się na doprowadzeniu do zaprzestania działań wojennych. Prowadził bardzo intensywnie rozmowy z walczącymi państwami, ostatecznie uzyskując akceptację przerwania działań wojennych na podstawie zapisów rezolucji nr 50 z 29 maja 1948 roku, wskazującej, że powinno dojść do przerwania walk bez szkody dla obu stron konfliktu²⁹. Pomimo braku zgody w gronie państw arabskich działań wojennych zaprzestano, co było jego dużym sukcesem. Jak się wydaje słuszność mieli ci członkowie Ligi Państw Arabskich (Syria, Liban i Arabia Saudyjska), którzy protestowali przeciwko takiej decyzji. Pozwoliło to bowiem Izraelowi na skonsolidowanie sił walczących i ogłoszenie dodatkowej mobilizacji, przeszkolenie nowych żołnierzy i uzupełnienie braków w sprzęcie.

Zawieszenie działań wojennych zaczęło obowiązywać 11 czerwca 1948 roku. Kiedy Bernadotte przybył do Palestyny to nie ograniczał swojej działalności tylko do nadzorowania zawartego rozejmu, ale podjął także rozmowy z obiema stronami na temat przyszłości Palestyny. Arabską stronę reprezentował specjalny podkomitet Ligii Państw Arabskich³⁰. Na podstawie tych rozmów i obserwacji Folke Bernadotte opracował plan rozwiązania sytuacji. Pierwszą jego wersję przedstawił 27 czerwca 1948 roku. Przewidywała ona:

- powstanie unii dwóch państw arabskiego i żydowskiego w granicach mandatu przyznanego w 1922 roku Wielkiej Brytanii;
- ustalenie granic obu państw w drodze negocjacji;
- przyznanie obu członkom unii swobodę w kwestii realizowania polityki zagranicznej;
- przyznanie prawa ochrony swobód religijnych i praw mniejszości członkom unii, które dodatkowo miały być gwarantowane przez ONZ;
- przyznanie prawa powrotu dla ludności arabskiej do Palestyny;
- określanie kwestii imigracji przez główny organ unii³¹.

W sprawie podziału terytorium mediator nawiązywał w zasadzie do istniejącego na froncie stanu rzeczy. Zakładał oddanie całości bądź części pustyni Negev w ręce arabskie, natomiast całość lub część zachodniej Galilei miała przy-

²⁸ Rezolucja z 29 maja 1948, S/RES/50 (1948), S/801, <http://unispal.un.org/unispal.nsf/d0911f77d9bb1f14852574050052b8d6/6b76f035cd9c4a36852560c200599bb7?OpenDocument&Highlight=0,resolution,50,1948> [dostęp 11.12.2010].

²⁹ Ibidem.

³⁰ W jego skład wchodził przedstawiciele: Egiptu, Transjordanii i Libanu oraz sekretarz generalny Ligi Państw Arabskich.

³¹ Text of Suggestion Presented by the United Nations Mediator on Palestine to the two Parties on 28 June 1948, <http://unispal.un.org/unispal.nsf/9a798adb322aff38525617b006d88d7/ea66369daf3be7e88025649e004395c8?OpenDocument&Highlight=0,27,june,1948> [dostęp 11.12.2010].

paść Żydom. Inne rozwiązanie niż przyjęte w rezolucji Zgromadzenia Ogólnego przewidywał dla Jerozolimy. Miała ona pozostawać w rękach arabskich, z autonomią dla ludności żydowskiej. Zakładał przekształcenie portu w Hajfie i lotniska w Liddzie w struktury o charakterze międzynarodowym³². Folke Bernadotte zdawał sobie sprawę jak trudna rola mu przypadła, w raportach do Rady Bezpieczeństwa wskazywał na to, że rolę mediatora pojmuję jako osoby doradczącej, ułatwiającej stworzenie płaszczyzny porozumienia. Jego propozycja natomiast nie miała na celu zmuszenie państw do rezygnacji z własnych stanowisk. Obie strony nie były stawiane przed wyborem zaakceptowania w całości raportu mediatora. Bernadotte mówił wyłącznie o sformułowaniu podstawy do dyskusji. Obie strony jednak odrzuciły rozwiązania mediatora³³. Izraelczycy oskarżali mediatora o odejście od rozwiązań zapisanych w rezolucji 181. Brak akceptacji dla planu spowodował, że głównym celem działań mediatora w tym czasie stało się przedłużenie obowiązującego rozejmu, potwierdzone kolejną rezolucją Rady Bezpieczeństwa ONZ (7 lipca), ale nie przyjętą przez stronę arabską. Wznowienie działań wojennych było porażką mediatora i ONZ. Ucierpieli na tym również Arabowie, wzmocnione siły izraelskie opanowały bowiem znaczną część północnej i środkowej Palestyny. Kolejna rezolucja ONZ, przyjęta 15 lipca wzywała do natychmiastowego zaprzestania działań wojennych. Przerwanie działań wojennych było dla strony arabskiej korzystne z punktu widzenia pogarszającej się pozycji Arabów na froncie. Rezolucja groziła stronie niespektywnej jej zapisów sankcjami. Tym razem strona arabska przyjęła proponowane rozwiązanie i rezolucja zaczęła obowiązywać 18 lipca. Na jej podstawie Folke Bernadotte po raz kolejny uzyskał możliwość działania³⁴. Zawieszenie działań zbiegło się również z próbami wypracowania porozumienia pomiędzy Brytyjczykami i Amerykanami w sprawie palestyńskiej.

Drugi plan Bernadotte był skorygowany o doświadczenia jakie mediator posiadał po zaprezentowaniu pierwszego i przedstawiony został jako część raportu dla ONZ. Zawierał propozycję bardziej adekwatną do istniejącej sytuacji – wojny. Był w zasadzie planem pokojowej regulacji konfliktu bez rozstrzygnięć terytorialnych. Jednocześnie Bernadotte podnosił kwestie, które wyłoniły się

³² *Progress Report of the United Nations Mediator on Palestine, General Assembly Official Records: third session, Supplement No. 11(A/648)*, Paris 1948 [w:] *Death of mediator*, Beirut 1968, s. 47-49.

³³ Abba Eban przedstawiciel tymczasowych władz izraelskich w ONZ, wspomina kampanię, jaką musiał przeprowadzić, aby Rada Bezpieczeństwa nie przyjęła rozwiązań proponowanych przez mediatora ONZ; A. Eban, *An Autobiography*, London 1978, s. 123-126. Natomiast sekretarz generalny Ligi Państw Arabskich w liście skierowanym do Bernadotte wyraził zaskoczenie takimi propozycjami. Podział Palestyny nie był nowym rozwiązaniem i doprowadził do wojny; *Letter addressed to UN Mediator by the Secretary-General of the League of Arab States* [w:] *General Assembly Official Records, Third Session, Supplement No. 11*, Paris 1948, s. 19 i n.

³⁴ Resolution of 15 July 1948, S/RES/54(1948)S/902.

w trakcie zbrojnej konfrontacji, a rozwiązanie ich stanowiło i stanowi po dziś dzień klucz do pokojowego rozwiązania konfliktu bliskowschodniego. Proponował więc:

- zakończenie przemocy i ustanowienie pokoju;
- zaakceptowanie istnienia państwa żydowskiego w Palestynie;
- wytyczenie ostatecznych granic Izraela na podstawie porozumienia między stronami lub przy udziale ONZ;
- odejście od sztywnego trzymania się zapisów rezolucji 181 w czasie ustalania podziału terytorialnego, przyjmując za kryterium homogeniczność i integralność terytorialną;
- prawo do powrotu dla uchodźców z Palestyny lub odszkodowania dla tych którzy nie zdecydują się wrócić;
- wyodrębnienie Jerozolimy ze względu na jej wyjątkowy charakter nie tylko dla obu stron konfliktu, ale i społeczności międzynarodowej;
- zaangażowanie społeczności międzynarodowej w ochronę praw człowieka w Palestynie³⁵.

Cały świat arabski, z wyjątkiem Jordanii, odrzucił plan Bernadotte. Izraelczycy akceptowali podział terytorium Palestyny pomiędzy nich i Haszymitów, ale granica podziału już była sprawą otwartą. Większość z grona polityków i wojskowych izraelskich akceptowała w tej kwestii stanowisko Ben Guriona zaprezentowane w liście do Jamesa Mc Donalda z 7 września 1948 r. Premier Ben Gurion w swoich pamiętnikach napisał: „Jestem przekonany o tym, że mamy prawo do całej zachodniej Palestyny, gdyż państwo żydowskie nie wkracza na rozległe obszary arabskie na Bliskim Wschodzie”³⁶. Na taki podział nie mógł się zgodzić również Mosze Szaret minister spraw zagranicznych, stał na stanowisku, że ze względów taktycznych dla Izraela będzie lepiej jeśli uda się zablokować przyjęcie rozwiązań proponowanych przez mediatora i powróci się do rezolucji 181 jako podstawy negocjacji³⁷. Jednak w Izraelu postawiono nie na negocjacje, ale na politykę faktów dokonanych przy pomocy sił zbrojnych i tak na początku października 1948 roku rozpoczęły się na nowo działania wojenne. Batalia o przynależność Negewu była kluczową w tym momencie dla wszystkich, nawet dla Amerykanów. Prezydent H. Truman instruował w tym czasie przedstawicieli w ONZ aby jak najdłużej opóźniali debatę na ten temat do czasu wyborów prezydenckich³⁸. Amerykanie nie mieli zamiaru opowiadać się na razie po żadnej ze stron stąd decyzja o zablokowaniu brytyjskiej propozycji debaty nad planem Bernadottego w Zgromadzeniu Ogólnym³⁹.

³⁵ *Progress Report of the United Nations Mediator on Palestine, General Assembly Official Records: Third Session, Supplement, No. 11(A/648)*, Paris 1948 [w:] *Death of mediator*, Beirut 1968, s. 68-69.

³⁶ I. Pappe, *The Making of the Arab-Israeli Conflict 1947-1951*, London 2006, s. 166.

³⁷ *Ibidem*, s. 167.

³⁸ *Ibidem*, s. 170.

³⁹ *Ibidem*, s. 171.

Plany i propozycja mediatora zawieszone zostały po zamachu na Berandotego przeprowadzonym przez izraelskich ekstremistów skupionych w organizacji Lehi 17 września 1948 roku. Rolę mediatora zaczął pełnić Ralph Bunche⁴⁰, współpracownik Bernadottego zorientowany w sprawach palestyńskich i międzynarodowych. Nawiązywał on w sposobie realizowania misji do swojego poprzednika. Nie udało mu się jednak zapobiec wznowieniu działań wojennych po 15 października 1948 roku. Przewaga Izraelczyków na froncie, podział państw arabskich, powołanie przez Ligę Państw Arabskich rządu palestyńskiego z Aminem al-Husajnim na czele czy ogłoszenie się króla Transjordanii Abd Al-laha królem Palestyny (1 grudnia 1948 r.) dodatkowo komplikowały sytuację.

Walki zakończył kolejny w tej wojnie rozejm i kolejna rezolucja ONZ z 19 października 1948 roku wzywająca do natychmiastowego zakończenia działań wojennych i powrotu na pozycje zajmowane przed wznowieniem działań. Zakładano dostawy żywności do żydowskich osiedli na obszarze zajęтым przez Egipt i negocjacje izraelsko-egipskie pod auspicjami nowego mediatora⁴¹. Przerwa w walkach nie trwała długo, bo już 28 października Izrael rozpoczął kolejną ofensywę próbując tworzyć politykę faktów dokonanych zajmując Negew. Przerwanie rozejmu zaktywizowało po raz kolejny Radę Bezpieczeństwa, gdzie Wielka Brytania i Chiny złożyły wspólny projekt rezolucji wzywającej strony do powrotu do linii z 14 października pod groźbą sankcji⁴². Amerykanie dalecy byli od wspierania działań Brytyjczyków, w tym czasie byli za rozejmem który byłby wynikiem negocjacji między stronami. Stąd głosowali przeciwko propozycjom Wielkiej Brytanii. Prawdopodobnie zależało im na wypracowaniu długoterminowego zawieszenia broni niż na całościowym i ostatecznym rozwiązaniu. Miało to związek z rozwojem sytuacji międzynarodowej, zarówno wokół Niemiec, jak i Grecji⁴³.

Natomiast 16 listopada Rada przyjęła rezolucję nr 62 wzywającą do poszukiwania porozumienia poprzez negocjacje bezpośrednie lub za pośrednictwem Ralpha Bunche'a. Celem negocjacji miało być: określenie trwałych linii demarkacyjnych, ograniczenie i wycofanie sił na takie pozycje które zapewnią utrzymanie przerwania działań zbrojnych i umożliwią przejście do trwałego pokoju w Palestynie⁴⁴. Już 17 listopada na podstawie powyższej rezolucji mediator

⁴⁰ Zobacz szerzej na temat wcześniejszej działalności R. Bunche: B. Urquhart, R. Bunche, *An American Life*, New York 1993.

⁴¹ A. Patek, op. cit., s. 152.

⁴² Ibidem, s. 154.

⁴³ I. Pappe, op. cit., s. 171.

⁴⁴ Rezolucja z 16 listopada 1948, <http://unispal.un.org/unispal.nsf/9a798adbf322aff38525617b00d88d7/1a2b613a2fc85a9d852560c2005d4223?OpenDocument&Highlight=0,16,november,1948> [dostęp 11.12.2010].

zwrócił się do walczących stron o przystąpienie do negocjacji. Syryjczycy odpowiedzieli na list Bunche'a 25 listopada. Wskazywali na brak możliwości negocjacji z Żydami, do czasu gdy nie uznają istnienia państwa arabskiego w całej Palestynie i nie zrezygnują z własnego państwa na tym obszarze. Ponadto zwracali uwagę, że najpierw powinna wejść w życie rezolucja z początku listopada 1948 roku, wzywająca do powrotu na linie zajmowane przez walczące strony 15 października⁴⁵. Podobnie na list mediatora odpowiedzieli Libańczycy⁴⁶.

Tymczasem raport Bernadottego omawiany był na forum Komisji do spraw Politycznych i Bezpieczeństwa ONZ w październiku i listopadzie 1948 roku⁴⁷. Jego rozwiązania nie były akceptowane przez stronę żydowską ze względu na niekorzystne rozstrzygnięcia terytorialne oraz USA i ZSRR. Działania brytyjskie w czasie obrad komisji zmierzające do realizacji raportu w jak największym zakresie spełzły na niczym, a powołana na wniosek tego państwa 11 grudnia przez Zgromadzenie Ogólne Palestyńska Komisja Pojednawcza ONZ w składzie z wielkimi mocarstwami w zasadzie do rozwiązań proponowanych przez pierwszego mediatora nie nawiązywała. Komisja miała składać się z trzech członków⁴⁸ i przejąć kompetencje mediatora i Komisji Rozejmowej⁴⁹.

W owym czasie ONZ stanęła jeszcze wobec innej kwestii, mianowicie przyjęcia w poczet członków ONZ Izraela. Wniosek złożony został przez Mosze Szeroka na ręce Sekretarza generalnego ONZ i już 2 grudnia był rozpatrywany na forum Rady Bezpieczeństwa. Wzbudził on wielkie emocje, stanowiska amerykańskie i radzieckie były zbieżne i wspierały wniosek izraelski. Przeciwno opowiadały się Wielka Brytania i Syria, głównym argumentem było brak ustalonych granic i torpedowanie taką decyzją prac powołanej 11 grudnia 1948 roku Komisji Pojednawczej. Proponowano odłożenie decyzji na późniejszy okres i zapoznanie się z opinią Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości⁵⁰. Do głosowania jednak doszło i wniosek izraelski został odrzucony, ku zadowoleniu państw arabskich i Wielkiej Brytanii.

Koniec 1948 roku przyniósł zdecydowaną przewagę Izraela na froncie, rozpoczęta 22 grudnia ofensywa przeciwko Egiptowi, właściwie jednemu który

⁴⁵ Letter date 1 December 1948 from the Acting Mediator to the Secretary-General Transmitting a Communication from the Syrian Government Concerning the Security Council Resolution of 16 November (S/1080), <http://unispal.un.org/unispal.nsf/9a798adbf322aff38525617b006d88d7/d4b5a437549e9eff85256dc1006caed9?OpenDocument&Highlight=0,16,november,1948> [dostęp 11.12.2010].

⁴⁶ Letter date 11 December 1948 from the Acting Mediator Addressed to the Secretary-General Transmitting a Communication from the Representative of Lebanon Concerning the Security Council Resolution of 16 November (S/1080), <http://unispal.un.org/unispal.nsf/9a798adbf322aff38525617b006d88d7/e017ccd0d10fe2be052566a20077425a?OpenDocument&Highlight=0,16,november,1948> [dostęp 10.09.2009].

⁴⁷ Obie strony uczestniczyły w obradach.

⁴⁸ Francja, Turcja, USA.

⁴⁹ I. Pappe, op. cit., s. 169.

⁵⁰ Projekt rezolucji syryjskiej, <http://unispal.un.org/unispal.nsf/9a798adbf322aff38525617b006d88d7/eb279899a585aad1052566ce00642ed3?OpenDocument&Highlight=0,17,december,1948> [dostęp 14.12.2010].

w tym czasie realnie mógł mu jeszcze zagrozić, zakończyła się przeniesieniem działań wojennych na obszar Synaju w kierunku Kanału Sueskiego. Kolejny raz Rada Bezpieczeństwa przyjmując rezolucję 29 grudnia starała się doprowadzić do przerwania walk. Zawieszenie działań wojennych miało być nadzorowane przez międzynarodowych obserwatorów, rezolucja wzywała także do wprowadzenia w życie wcześniejszych decyzji ONZ. Zagrożenie rejonu Kanału Sueskiego zmusiło Brytyjczyków do bardziej zdecydowanych działań, rozpoczął się okres wymiany zdań z USA w wyniku, której Amerykanie prawdopodobnie wywarli presję na Izrael, zmuszając go do wycofania się z obszaru Egiptu⁵¹. W konsekwencji przewaga Izraelczyków zmusiła państwa arabskie do negocjacji dotyczących zawarcia trwałego rozejmu pod auspicjami ONZ. Negocjacje prowadzone były na wyspie Rodos. Najwcześniej przystąpił do nich Egipt, bo 6 stycznia 1949 r. Rozmawiano tam wyłącznie o zawarciu długoterminowego rozejmu. Izraelczycy mieli nadzieję, że utrzymają swój stan posiadania, a linie rozejmowe z czasem zostaną uznane przez ONZ za linie graniczne. Początkowo Bunche miał nadzieję na wyjście poza rozwiązania rozejmowe, ale dość szybko okazało się to niemożliwe. Już 25 stycznia Bunche informował Radę Bezpieczeństwa o zgodzie na warunki zawieszenia działań wojennych pomiędzy Izraelem i Egiptem⁵². Dalsze negocjacje doprowadziły do zwarcia rozejmów: 24 lutego zawarto układ izraelsko-egipski, 23 marca układ izraelsko-libański, 3 kwietnia układ izraelsko-jordański, i 20 lipca układ izraelsko-syryjski.

Równocześnie pracowała Komisja Pojednawcza co rodziło ogromne problemy, biorące się nie tylko z braku akceptacji Izraela dla składu komisji, ale przede wszystkim z problemów dotyczących zakresu kompetencji⁵³. Równocześnie negocjacje prowadził przecież Bunche. Jego wyniki miały wpływać na prace Komisji co opóźniało tempo mediacji. Komisja miała doprowadzić do ostatecznego podziału Palestyny zgodnie z zapisami rezolucji 181; rozwiązać sprawę miejsc świętych Jerozolimy, Betlejem, a także kwestie uchodźców. Od 24 stycznia 1949 roku siedzibą Komisji stała się Jerozolima. Członkowie komisji: Mark Ethridge (Stany Zjednoczone Ameryki), C. de Boisanger (Francja), HC Yalcin (Turcja) w lutym odbyli podróż do Egiptu, Arabii Saudyjskiej, Transjordanii, Iraku, Syrii, Libanu i Izraela w celu zapoznania się ze stanowiskami poszczególnych rządów i opracowania formuły negocjacyjnej.

⁵¹ A. Patek, op. cit., s.178-181.

⁵² Cablegram Dated 25 January 1949 from the Acting Mediator to the Secretary-General Transmitting a Cease Fire Agreement Approved by Egypt and the Provisional Government of Israel, <http://unispal.un.org/unispal.nsf/5ba47a5c6cef541b802563e000493b8c/22386c221c1bfb485256e94006871ef?OpenDocument> [dostęp 14.12.2010].

⁵³ Problem podziału kompetencji dostrzegał także Bunche. W liście skierowanym do przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa z 17 stycznia 1949, sugerował zakończenie swojej misji, po wypracowaniu porozumienia pomiędzy Izraelem a Egiptem w toczących się za jego pośrednictwem w tym czasie negocjacjach. Wskazywał, że dalsze rozmowy powinna prowadzić Komisja Pojednawcza, <http://unispal.un.org/unispal>.

Arabowie podjęli decyzje o wspólnych negocjacjach i połączeniu sił przeciwko Izraelowi. Konferencja lożańska, rozpoczęta 27 kwietnia 1949 roku miała przybliżyć strony do ostatecznego rozwiązania, ale nie doszło do bezpośrednich rozmów pomiędzy Arabami i Izraelczykami. Główną osią sporu pozostawała w tym czasie kwestia uchodźców. 12 maja przyjęto dwa protokoły kończące prace z których wynikało, że podstawą prac Komisji Pojednawczej w kwestii rozgraniczenia terytorialnego będzie rezolucja Zgromadzenia Ogólnego z 1947 roku. W celu nadzorowania rozejmu powołano Organizację Nadzoru Rozejmu (UNTSO), która była pierwszym krokiem do powołania pokojowych sił międzynarodowych. ONZ i Komisja Pojednawcza musiały sprostać nowym okolicznościom i rozwiązać kwestię uchodźców palestyńskich oraz statusu Jerozolimy. W pierwszej kwestii powołano specjalną komisję – Agencję Narodów Zjednoczonych do Spraw Pomocy Uchodźcom Palestyńskim (UNRWA), jak również ustosunkowano się do problemu powrotu i zwrotu mienia w rezolucji z 11 grudnia 1949 roku. Jeśli idzie o podzieloną w wyniku wojny na dwie części – zachodnią, izraelską i wschodnią, arabską (Transjordania) – Jerozolimę, to starano się powrócić do koncepcji umiędzynarodowienia jej obszaru. Niejednoznaczne zakończenie pierwszego konfliktu między stronami i kłopoty w procesie negocjacyjnym wskazywały na nieuchronność nowej konfrontacji.

Organizacja Narodów Zjednoczonych w czasie pierwszej wojny pomiędzy Izraelem a Arabami podjęła szereg działań w pierwszej kolejności zmierzających do zawieszenia broni, kilkakrotnie doprowadzając do przerwania walk. Nie udało się jednak usunąć przyczyny konfliktu między stronami ani wprowadzić w życie rezolucji Zgromadzenia Ogólnego nr 181, mówiącej o podziale Palestyny. Niejednoznaczne zakończenie konfliktu, brak porozumienia pokojowego oraz funkcjonowanie państwa izraelskiego na obszarze Palestyny pozostawiały region w dalszym ciągu niestabilnym. Jednak w czasie tej konfrontacji ONZ wypracowała mechanizmy, które posłużyły jej później wielokrotnie do rozwiązywania napiętej sytuacji w regionie, również w czasie kolejnych wojen. Nadal zresztą są wykorzystywane do osiągnięcia porozumienia pomiędzy Izraelem a Palestyńczykami. Zwrócić trzeba uwagę na osobę mediatora, powoływanie sił rozjemczych i pokojowych, zwoływanie konferencji wielostronnych, dążenie do bezpośrednich negocjacji. Mimo że w czasie pierwszej konfrontacji dużą sprawnością wykazała się Rada Bezpieczeństwa to jednak widać w podejmowanych decyzjach wpływ rywalizacji mocarstw o ten region świata. Powoływanie szeregu komisji, w reakcji na zmianę sytuacji, wprowadzie wskazywało na ogromne zaangażowanie się ONZ w rozwiązanie kwestii Palestyny, ale z drugiej strony brak jasno określonych kompetencji powodował wzajemne paraliżowanie się poszczególnych gremiów.

Przemysław Gasztold-Señ

Instytut Pamięci Narodowej/Uniwersytet Warszawski

LIBIA MUAMMARA KADDAFIEGO I PRL. ZAPOMNIANI SOJUSZNICY OKRESU ZIMNEJ WOJNY

Arabska „Wiosna Ludów” z 2011 r. przyczyniła się do upadku dyktatorsko rządzących przywódców Tunezji, Egiptu i Libii. Mimo, że w ówczesnych realiach geopolitycznych kraje Maghrebu i Bliskiego Wschodu nie odgrywały znaczącej roli w polskiej polityce zagranicznej, to w okresie zimnej wojny sytuacja ta wyglądała inaczej. Reżim Muammara Kaddafiego w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych był jednym z najważniejszych partnerów gospodarczych i politycznych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wśród krajów Trzeciego Świata. Więzy łączące obydwie państwa wynikały z ówczesnej bipolaryzacji świata na dwa przeciwstawne bloki. Polska należała do obozu państw komunistycznych pozostających pod kuratelą Związku Sowieckiego i dzięki tej zależności była jednocześnie sojusznikiem wielu świeckich rządów w państwach arabskich, m. in. w Syrii, Iraku i Libii. Mimo że dwa pierwsze kraje były rządzone przez pokrewne ideowo wobec PZPR Partie Socjalistycznego Odrodzenia Arabskiego (BAAS), to zażyłe stosunki łączyły również Warszawę z autorytarnym reżimem Kaddafiego.

Wydaje się, że kwestie ideologiczne nie odgrywały w tych relacjach decydującej roli, gdyż Kaddafi próbował prowadzić politykę tzw. trzeciej drogi, czyli odmienną od kapitalizmu i socjalizmu wizję rozwoju gospodarczego połączoną z różnymi eksperymentami politycznymi. Swoje przemyślenia zawarł w *Zielonej Książce*, nawiązującej w nazwie do *Czerwonej Książeczki* Mao Tse-Tunga. Filozofia polityczna Kaddafiego polegała na odrzuceniu liberalnie pojmowanej demokracji i zastąpieniu jej demokracją bezpośrednią, która w praktyce miała wyraz komitetów ludowych. „Trzecia droga” polegała również na synkretyzmie arabskiego nacjonalizmu i islamskiego socjalizmu opartego na zasadach Koranu¹.

Fundamentem peerelowsko-libijskich stosunków nie była zatem ideologia, a czynniki geopolityczne i gospodarcze. Zasobne w ropę państwo leżące w Północnej Afryce było bardzo dobrym partnerem handlowym, gdyż prze-

¹ M. Kaddafi, *Zielona Książka*, Trypolis 1989.

znaczało swoje zyski ze sprzedaży surowców naturalnych na rzecz modernizacji infrastruktury. Kaddafi zakupywał również ogromne ilości broni od krajów bloku wschodniego, co wiązało się z dalszymi kontraktami na szkolenia armii libijskiej i jej kadry. Kaddafi korzystając z pieniędzy pochodzących ze sprzedaży ropy naftowej, prowadził awanturniczą politykę międzynarodową hojnie wspierając różnorodne organizacje wyzwolenie i terrorystyczne z całego świata. Korzystało z tego kierownictwo partyjne w Warszawie sprzedając dyktatorowi polską broń, co miało duże znaczenie w latach osiemdziesiątych, zwłaszcza gdy weźmiemy pod uwagę fakt, że Libijczycy płacili w tak pożądanym przez słabnącą polską gospodarkę dolarach.

Istotne znaczenie miała polsko-libijska współpraca polityczna na arenie międzynarodowej. W wyniku wojny sześciodniowej PRL zerwała stosunki dyplomatyczne z Izraelem. Skutkiem wydarzeń na Bliskim Wschodzie była również kampania antysemita, w wyniku której Polskę opuściło kilkanaście tysięcy osób pochodzenia żydowskiego. Od tego czasu władze w Warszawie stały się sprawdzonym sojusznikiem państw arabskich w wielu antyizraelskich inicjatywach. Jako przykłady można wymienić coraz większe zaangażowanie PRL na Bliskim Wschodzie przejawiające się w bezzwrotnych dostawach uzbrojenia i pożyczkach dla arabskich reżimów², a także poparcie przez Polskę rezolucji ONZ uznającej syjonizm jako formę rasizmu w 1975 r.

Warto również pamiętać o polityce „otwarcia na Zachód”, jaką prowadził Edward Gierek. Jego próba modernizacji centralnie zarządzanej gospodarki skończyła się wszakże ogromnym kryzysem gospodarczym i miliardowymi długami obciążającymi i tak niewydolną peerelowską gospodarkę. Ale aktywizacja polskiej polityki zagranicznej w odniesieniu do krajów trzeciego świata wpłynęła na znaczą mobilność polskich przedsiębiorstw eksportowych. Wyjazd na kontrakt do Libii był w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych marzeniem wielu polskich pracowników, gdyż pensje tam wypłacane wielokrotnie przewyższały te w kraju.

Stosunki między obydwojma krajami nie ograniczają się jedynie do okresu rządów Muammara Kaddafiego. W 1962 r., a więc jeszcze za czasów króla Idrisa, ustanowiono relacje handlowe. Wtedy to otwarto w Trypolisie Biura Delegata Ministra Handlu Zagranicznego PRL. Rok później nawiązano stosunki dyplomatyczne na szczeblu ambasad, ale początkowo polski ambasador akredytowany przy libijskim rządzie rezydował w Kairze, zaś pracą polskiej placówki kierował charge d'affaires. Dopiero w 1975 r. w stolicy Libii na stałe pojawił się polski ambasador³.

² W. Jarząbek, *PRL w politycznych strukturach Układu Warszawskiego w latach 1955-1980*, Warszawa 2008, s. 87-88.

³ *Stosunki dyplomatyczne Polski. Informator*, t. IV: *Afryka i Bliski Wschód 1918-2009*, pod red. K. Szczepanika, A. Herman-Łukasik, B. Janickiej, Warszawa 2010, s. 178.

1. Współpraca gospodarcza

Analiza dwustronnych relacji polsko-libijskich skłania do refleksji, że najważniejszym dla Warszawy ich elementem składowym była kooperacja gospodarcza. Świadomie zatem opiszę ją w pierwszej kolejności przed stosunkami politycznymi. Jak już wspomniałem, Libia posiadała znaczne zasoby ropy naftowej i dzięki eksportowi tego surowca była w stanie modernizować swoją infrastrukturę. PRL dostarczała specjalistów i wykwalifikowanych robotników, którzy budowali drogi, fabryki, czy mieszkania. Libijczycy płacili za te usługi w dewizach albo metodą barterową wysyłając do PRL swoją ropę. Liczne kontrakty, które zdobywały polskie przedsiębiorstwa na terenie Libii wynikały w dużej mierze z dobrych relacji politycznych i były pochodną przyjaznych więzi łączących ten arabski reżim ze Związkiem Sowieckim. Z drugiej strony trzeba jednak pamiętać że państwa bloku socjalistycznego nie były jedynymi beneficjentami libijskiej polityki industrializacji. Z ogromnych środków przeznaczanych przez Kaddafiego na modernizację gospodarki korzystały również firmy niemieckie, francuskie, włoskie czy amerykańskie.

Znaczenie i potencjał libijskiego rynku nie umykał uwadze peerelowskiemu wywiadowi techniczno-naukowemu⁴. Zdając sprawozdanie z podróży służbowej do tego kraju w grudniu 1973 r., zastępca Szefa Zarządu VII Departamentu I MSW płk Tadeusz Kittel zwrócił uwagę, że Polska znajdowała się na libijskiej liście „krajów zaprzyjaźnionych” i dzięki temu miała zagwarantowane dostawy ropy naftowej. Ponadto sami Libijczycy byli zainteresowani, aby Warszawa w większym stopniu zaangażowała się z nimi w wymianę handlową. Kittel pisał, że władze w Trypolisie planowały rozbudować przemysł rafineryjny, przeprowadzić badania geologiczne kraju, rozbudować przemysł przetworów rolno-spożywczych oraz rurociągów do transportu ropy naftowej. Raportował ponadto, że w 1972 r. Libia wyeksportowała ok. 105 mln ton ropy naftowej, a jej największymi odbiorcami były RFN, Włochy i Wielka Brytania. „Brak ograniczeń licencyjnych, kontroli cen, marż i pośredników, w połączeniu z gotówkowym obrotem daje duże szanse na rozwój polskiego eksportu. Duże możliwości rysują się także w naszej działalności na tym terenie przez powoływanie spółek finansowych przez władze libijskie. Rząd libijski zawiera kontrakty bez przetargów na bazie rozpatrywania oferty, przy czym po podpisaniu kontraktu wypłaca zaliczki w wysokości 30% wartości kontraktu” – konkludował⁵.

⁴ Por. J. Larecki, *Działania polskiego wywiadu na rzecz samowystarczalności energetycznej*, „Rurociągi” 2007, nr 2-3, s. 34-35.

⁵ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (dalej: AIPN), 01739/99, Podteczka rozpracowania obiektowego krypt. „Lakier”. Sprawozdanie Zastępcy Szefa Zarządu VII Departamentu I MSW płk. Tadeusza Kittela z podróży służbowej w dniach 1-12 grudnia 1973 r. do Libii i Iraku, Warszawa, 17 XII 1973 r., k. 41-43.

Dwa miesiące później Kittel awansował na szefa wywiadu naukowo-technicznego obejmując jednocześnie funkcję Zastępcy Departamentu I, czyli szefa wywiadu. Tym razem pisał o Libii jako kraju najmniej powiązanym z państwami kapitalistycznymi pośród innych arabskich potęg naftowych. Jego zdaniem PRL powinna była oprócz eksportu usług zająć się również sprzedażą do Libii maszyn budowlanych i drogowych, obrabiarek, samochodów osobowych i dostawczych, traktorów i maszyn rolniczych, a także urządzeń elektrycznych, kabli i przewodów⁶. Prawdopodobnie notatka Kittela trafiła na biurko ministra handlu zagranicznego, gdyż wiązała się z wizytą libijskiego premiera Abdessa Salam Dżalluda, do której doszło w lutym 1974 r. Jej inicjatorem był reżim w Trypolisie, a zasadniczy cel przyjazdu delegacji dotyczył zbadania możliwości zwiększenia udziału Polaków w rozbudowę gospodarki i infrastruktury oraz dostaw uzbrojenia. Dla partyjnych decydentów z PZPR wizyta stanowiła dogodny moment dla zagwarantowania dostaw ropy do 1980 r. Dlatego też Dżallud został przyjęty przez I Sekretarza PZPR Edwarda Gierka i Przewodniczącego Rady Państwa PRL Henryka Jabłońskiego. Podczas wizyty podpisano wieloletnią umowę o współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej, która wraz z dodatkowymi protokołami stwarzała okazję dla eksportu inwestycyjnego i wysyłania kompletnych obiektów. Libijczycy byli szczególnie zainteresowani polskimi dostawami uzbrojenia. W wyniku tajnych rozmów ustalono sprzedaż 120 czołgów, które miały być dostarczone na terytorium Libii do października 1974 r. Suma eksportu sprzętu specjalnego⁷ w ciągu dwóch lat miała wynieść ok. 48 mln dolarów⁸.

Polskie kierownictwo partyjne szybko doceniło znaczenie dwustronnych relacji, a zwłaszcza zainteresowanie Kaddafiego w dalszym rozwoju współpracy gospodarczej, nadając wzajemnym stosunkom wyższą rangę. Wynikało to z analizy obliczeń ekonomicznych, gdyż w 1974 r. podwojono obroty handlowe w stosunku do 1972 r. Ponadto w owym czasie przebywało w Libii już ponad 1600 polskich specjalistów⁹. Z kolei Libijczycy musieli być zadowoleni z jakości i ceny polskiego uzbrojenia, gdyż w niedługim czasie wyrazili chęć zakupu kolejnej partii broni *made in Poland*. W opracowaniu przygotowanym przez Departament Polityki Handlowej MHZ z grudnia 1976 r. czytamy, że „prze-

⁶ AIPN, 01739/99, Podteczka rozpracowania obiektowego krypt. „Lakier”. Notatka Zastępcy Dyrektora Dep. I MSW, Szefa Zarządu VII płk. Tadeusza Kittela dot. Ministerstwa Handlu Zagranicznego – propozycji aktualnej polityki gospodarczej w stosunku do krajów arabskich, Warszawa, 9 II 1974 r., k. 49-50.

⁷ Sprzęt specjalny oznaczał wszelkiego rodzaju uzbrojenie, np. amunicję, karabiny, czołgi, samoloty itp.

⁸ Notatka wiceministra Czapli o wizycie premiera Libii, Warszawa, 20 II 1974 r., *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne* (dalej: PDD) 1974, pod red. A. Kochańskiego, M. Morzyckiego-Markowskiego, Warszawa 2007, s. 171-175.

⁹ Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), KC PZPR Wydział Zagraniczny, LXXVI – 435, Realizacja uchwały Biura Politycznego ze stycznia 1973 r. na odcinku stosunków z krajami trzeciego świata, b.d., b.p.

prowadzono na wysokim szczeblu rozmowy gospodarcze z Libią, w wyniku których uzyskano wysokie zaliczki przy dostawach do Libii sprzętu specjalnego. Uzgodniono również zasady wieloletnich dostaw towarów z Polski, powiązanych z zaliczkami finansowymi”¹⁰.

W tym czasie współpraca gospodarcza przejawiała się też w innych dziedzinach, jak choćby w budowie studni wodnych na libijskich pustyniach. W listopadzie 1974 r. przedstawiciele Council for Agricultural Development zwrócili się do polskiej ekipy wiertniczej pracującej w mieście Homs z propozycją realizacji kilku poważnych projektów. Dotyczyły one m.in. zbudowania studni w Wadi Bundzen, co wiązało się z organizacją całego kampu, wyposażonego we własną klimatyzację, elektrownię i transmisję energii elektrycznej do poszczególnych studni. Co ciekawe, w tym rejonie pracowały już firmy francuskie i amerykańskie¹¹. O libijski kontrakt polskie przedsiębiorstwo „Bumar” rywalizowało właśnie z Francuzami w 1976 r. Przetarg dotyczył umowy na dostawę 143 żurawi portowych. Podsekretarz w MSZ Eugeniusz Kułaga zwrócił uwagę, że władze w Paryżu wykorzystując kanały dyplomatyczne, starały się zapewnić dostawy firmie francuskiej wiążąc je z dostawami wojskowymi. W związku z tym polecił polskiej ambasadzie w Trypolisie zajęcie podobnego stanowiska, które nawiązywało by również do polskich transportów uzbrojenia dla armii libijskiej¹².

W latach siedemdziesiątych doszło do wielu wzajemnych wizyt między delegacjami polskimi i libijskimi. W Warszawie przebywali: wiceminister gospodarki Ahmed Atrash (1971), delegacja Zgromadzenia Narodowego Republik Arabskich (1973), premier Abdes Salam Dżallud (1974), wiceminister spraw zagranicznych Abu Zeid Omar Dorda (1975), szef resortu zdrowia Muftaha Usta Omar (1977), minister spraw zagranicznych Hosni Shaabana (1978), płk Muammar Kaddafi (1978), minister przemysłu Dżadallah Azuz At-Talhi oraz minister handlu Abu Bakr Szeryf (1978), dowódca sił zbrojnych brygadier Abu Bakr Jones Dżaber (1978), wiceminister budownictwa mieszkaniowego Jouma Bauhkalgaem (1979). Z kolei do Trypolisu udali się: wiceminister budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych Ryszard Gerlachowski (1972), zastępca przewodniczącego Komisji Planowania Maciej Wirowski (1973), wicepremier Kazimierz Olszewski (1975), wiceminister komunikacji Marian Olewiński (1975), wiceminister pracy, płac i spraw socjalnych Janusz Obodowski (1975), wiceminister administracji, gospodarki terenowej i ochrony środo-

¹⁰ AAN, KC PZPR Wydział Zagraniczny, LXXVI – 440, Ocena i perspektywy stosunków Polski z krajami rozwijającymi się – opracowanie Departamentu Polityki Handlowej IV Ministerstwa Handlu Zagranicznego i Gospodarki Morskiej, Warszawa, XII 1976 r., b.p.

¹¹ AIPN, 01739/99, Podteczka rozpracowania obiektowego krypt. „Lakier”. Notatka informacyjna dot. możliwości otrzymania zleceń na wiercenia za wodą w Libii, Warszawa, 10 I 1975 r., k. 14-16.

¹² PDD, 1976, s. 298. Szyfrogram wiceministra Kułagi do ambasadora w Trypolisie w sprawach gospodarczych, Warszawa, 3 IX 1976 r.

wiska Czesław Przewoźnik (1975), minister zdrowia i opieki społecznej Marian Śliwiński (1976), wicepremier Kazimierz Olszewski (1976), Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński (1976), minister administracji, gospodarki terenowej i ochrony środowiska Maria Milczarek (1978), minister obrony narodowej gen. Wojciech Jaruzelski (1978), wiceminister pracy, płac i spraw socjalnych Janusz Obodowski (1978), wiceminister komunikacji Andrzej Markowski (1979), minister spraw zagranicznych Emil Wojtaszek (1979), wicepremier Mieczysław Jagielski (1979)¹³.

Już sama ilość oraz różne dziedziny, jakie reprezentowały poszczególne delegacje świadczy o tym, iż gospodarcza współpraca polsko-libijska w dekadzie Edwarda Gierka miała się bardzo dobrze. Pewnie dlatego w 1979 r. Libia znalazła się wśród państw „głównego polityczno-ideologicznego zainteresowania” polskiej dyplomacji jako kraj o dużym potencjale gospodarczym i „postępowej orientacji”. Reżim Kaddafiego zaliczony został również do I priorytetu wzajemnych relacji. Takie zaszeregowanie przejawiało się wzmożonymi stosunkami politycznymi, gospodarczymi, naukowo-technicznymi, propagandowymi oraz bilateralnymi wizytami państwowymi i resortowymi¹⁴.

W latach siedemdziesiątych i na początku lat osiemdziesiątych polski eksport do Libii wykazywał stałą tendencję wzrostową, osiągając w 1983 r. wartość 244 mln dolarów, notabene przewyższając dwudziestokrotnie poziom z 1970 r. W 1984 r. Libia stanowiła drugi po Iraku największy rynek koncentracji pelerowskiego eksportu usług budowlanych wśród krajów rozwijających się. Wartość kontraktów z realizacją wynosiła do 1985 r. prawie 600 mln dolarów. Wtedy to w Libii przebywało na różnych kontraktach ok. 9 tys. osób. Głównymi pozycjami w polskim eksporcie było budownictwo ogólne i drogowe, a także usługi montażowe i specjalistyczne. W ramach dostaw towarowych polskie przedsiębiorstwa eksportowały sprzęt inwestycyjny (maszyny budowlane, dźwigi, samochody ciężarowe), wyroby przemysłu lekkiego (tekstylia, konfekcja, obuwie), elektrotechnicznego (aparaty telefoniczne, sprzęt gospodarstwa domowego, kable, linka miedziana) oraz w ograniczonym stopniu artykuły spożywcze (bydło, wyroby cukiernicze, cukier).

W sferze rozliczeń współpraca nie wyglądała jednak już tak dobrze. Polskie zobowiązania finansowe wobec Libii wynosiły w 1984 r. 573 mln dolarów, na co składały się dwa kredyty: finansowo-towarowy z 1979 r. i towarowy z 1983 r. oraz depozyty bankowe. Roczna wartość odsetek od całej sumy wynosiła ok. 60 mln dolarów. Z kolei zaległe płatności strony libijskiej względem Warszawy wynosiły ok. 140 mln dolarów. Libijczycy nie byli jednak chętni

¹³ *Stosunki dyplomatyczne Polski...*, s. 180-183.

¹⁴ P. Gasztold-Seń, *PRL wobec państw Maghrebu 1970-1989*, „Olsztyńskie Studia Afrykanistyczne” 2010, t. 1, s. 142.

do zawarcia kompromisu, domagając się spłaty całych sum. „Rozwój polsko-libijskich stosunków gospodarczych i handlowych w ostatnim okresie, a w szczególności nieustępliwe stanowisko strony libijskiej w negocjacjach finansowych, jak też atmosfera i rezultaty ostatnio odbytych rozmów na szczeblu rządowym, wskazywałyby na brak woli politycznej w kierownictwie libijskim, aby wyjść naprzeciw naszym postulatam” – pisał Marek Konieczny z Urzędu Rady Ministrów¹⁵.

Polsko-libijska wymiana handlowa w mln dolarów USA (bez dostaw wojskowych)¹⁶

	1960	1970	1979	1980	1981	1982	1983	I-V 1984	1985	1986	1987
Eksport*	0,2	9,9	144,9	217,2	208,4	238,8	244,0	72,7	174,3	112,7	141,4
Import	-	-	93,0	95,8	-	-	233,0	-	-	-	0,2
Obroty	0,2	9,9	237,9	313,0	208,4	238,8	477,0	72,7	174,3	112,7	141,6

*eksport brutto, z czego w zakresie eksportu usług rzeczywiste wpływy do bilansu płatniczego stanowiły ok. 30%.

W latach osiemdziesiątych „Dromex” wybudował w Libii ok. 4 tys. kilometrów dróg, a „Budimex” postawił prawie półtora tys. gospodarstw. Jędrzej Winiecki zwrócił uwagę, że „Libijczycy nie nadążali za inwestycjami. Wybudowano m. in. przetwórnice ryb, w której nic nie było libijskie, włącznie z maszynami, budynkami i blachą na puszki. Nawet ryby łowili Hiszpanie. Nowe fabryki nie ruszały z produkcją. Niewykszkolony libijski personel szpitalny psuł nowoczesne urządzenia. Na przedmieściach Trypolisu wyrosło cmentarzysko samochodów z zatartymi silnikami, których kierowcy zapomnieli o uzupełnieniu oleju”¹⁷.

Praca w Libii nie należała do łatwych. Polskim specjalistom doskwierał nieprzyjazny, pustynny klimat, duża odległość od Ojczyzny, a także odmienne obyczaje panujące w tym arabskim kraju. Nie ułatwiała życia tamtejsza biurokracja, np. miejscowe urzędy pracy nie uznawały przepisów polskiego kodeksu pracy i z zasady anulowały decyzje dyrekcji peerelowskich przedsiębiorstw w przypadkach odwołania się ukaranego pracownika do miejscowego urzędu pracy. Częste powołania Libijczyków do odbycia służby wojskowej dezorganizowały normalne funkcjonowanie przedsiębiorstw, gdyż częsta rotacja kadry uniemożliwiała stabilną i długookresową współpracę z libijskimi partnerami¹⁸.

¹⁵ AAN, KC PZPR, LXXVI-638, Informacja na temat aktualnego stanu i perspektyw polsko-libijskich stosunków gospodarczych i handlowych – opracowanie Biura Współpracy z Państwami Kapitalistycznymi Urzędu Rady Ministrów, VII 1984 r., b.p.

¹⁶ AAN, KC PZPR, LXXVI-638, Informacja na temat aktualnego stanu i perspektyw polsko-libijskich stosunków gospodarczych i handlowych – opracowanie Biura Współpracy z Państwami Kapitalistycznymi Urzędu Rady Ministrów, VII 1984 r., b.p.; A. A. Gsuda, *Libia w piśmiennictwie polskim po II wojnie światowej*, Warszawa 2003, s. 103.

¹⁷ J. Winiecki, *U Kowalskiego na pustyni*, „Polityka”, 3.03.2007.

¹⁸ AAN, KC PZPR, sygn. LXXVI-592, Zapis protokołarny konsula PRL w Benghazi Edwarda Malczyka z narady zawodowo-partijnej w dniu 27 XI 1979 r., b.p.

Polscy nadzorcy poszczególnych firm nie zapewniali ponadto należytej opieki nad pracownikami, którzy nie mieli zbyt wielu atrakcji w czasie wolnym. Część Polaków mieszkających na kampach odpoczywała po pracy przy alkoholu, nic sobie nie robiąc z restrykcyjnego zakazu sprzedaży i spożywania wysokoprocentowych trunków, jaki obowiązywał w tym muzułmańskim państwie. Skutkowało to wieloma incydentami, gdyż libijska policja polityczna zdawała sobie sprawę z polskich zwyczajów panujących na eksportowych miasteczkach. W 1980 r. w związku z obchodami kolejnej rocznicy „wypędzenia Anglików”, która miała się odbyć w Tobruku, Libijczycy podjęli akcję zmierzającą do zlikwidowania przecieków alkoholu produkowanego na kampach. W połowie marca tego roku policja przeprowadziła naloty na osiedla włoskie i bułgarskie, dzięki czemu skonfiskowano kilka urządzeń do produkcji alkoholu, aresztując jednocześnie siedmiu Włochów i jedenastu Bułgarów. Znalezione sprzęt wystawiono na widok publiczny przed tobrucką Radą Miejską, a aresztowanym cudzoziemcom wyznaczono 48-godzinny termin na opuszczenie libijskiego terytorium. Aby uprzedzić nalot na polski kamp, kierownictwo osiedla w Mim, w którym zamieszkiwało 530 Polaków, od razu dokonało przeglądu budynków będących w polskiej dyspozycji, znajdując 4 urządzenia do produkcji alkoholu i „kilkadziesiąt” litrów zacieru, który natychmiast zniszczono. Dzień później libijska policja z bronią gotową do strzału wkroczyła na teren kampu, znajdując urządzenie do produkcji alkoholu i dziesięć pojemników z zacierem. Dowody przestępstwa skonfiskowano, a do tego aresztowano kilku Polaków znajdujących się w pobliżu. Zostali oni zwolnieni dopiero po 24 godzinach, a warunkiem zgody na ich dalszy pobyt było pismo z gwarancją, że więcej nie dojdzie do spożywania alkoholu¹⁹.

Brutalność libijskich organów bezpieczeństwa dała się we znaki także czterem pracownikom „Dromexu”, którzy zostali aresztowani w 1983 r. pod zarzutem próby zakupu materiałów wybuchowych. Oskarżył ich o to jeden z Libijczyków, który miał wcześniej nielegalnie zdobyć ten materiał, a następnie – wedle jego relacji – sprzedać go Polakom. Aresztowani robotnicy spędzili w więzieniu trzydzieści dni, początkowo odmówiono im nawet widzenia z konsulem. Libijski prokurator w odpowiedzi na zarzuty, że postępowaniem tym złamano konwencję konsularną tudzież tamtejsze prawo odpowiedział, że gdy „w grę wchodzi bezpieczeństwo państwa, każda policja na świecie stosuje wszelkie środki, jakie uzna za niezbędne”. Pikanterii całej sprawie dodał fakt, że Polacy byli w pierwszej fazie przesłuchania ciężko torturowani. Ostatecznie uwolniono ich po monitach peerelowskiej ambasady oraz interwencji ministra obrony narodowej gen. Floriana Siwickiego²⁰.

¹⁹ AAN, KC PZPR, sygn. LXXVI-592, Notatka dot. incydentów i aresztowań w Tmimi pracowników DBD „Dromex” oraz innych kolizji z tut. przepisami prawnymi, Benghazi, 12 V 1980 r., b.p.

²⁰ AAN, KC PZPR, sygn. LXXVI-638, Notatka I Sekretarza Ambasady-Kierownika Wydziału Konsularnego Janusza Skolimowskiego dot. dalszego przebiegu sprawy zatrzymania pracowników „Dromexu”, XII 1983 r., b.p.

2. Współpraca wojskowa

Libijczycy płacili miliony dolarów za polskie uzbrojenie. Z polskiej strony eksportem „sprzętu specjalnego” zajmował się Centralny Zarząd Inżynierii (Cenzin) ulokowany w Ministerstwie Handlu Zagranicznego, ale ochroniany przez wojskowe służby kontrwywiadowcze i wywiadowcze. Na liście uzbrojenia wysyłanego do Libii znajdowała się amunicja, karabiny, pistolety, granaty, wyrzutnie granatów, miny, działa przeciwlotnicze, systemy radarowe, helikoptery, czołgi, wozy bojowe i wiele innych. W samym tylko 1977 r. wysłano do Trypolisu 13 815 sztuk broni o wartości 2 286 106,20 dolarów amerykańskich, a do Benghazi 11 800 sztuk o wartości 1 952 644 dolarów²¹. W 1979 r. został zawarty kontrakt handlowy z libijską armią na dostawę polskich samochodów ciężarowych i autobusów na łączną ilość tysiąca sztuk wraz z częściami zamiennymi. Cały sprzęt został dostarczony do 31 sierpnia 1980 roku²². W 1979 r. pererełowski rząd podjął również uchwałę o budowie w Libii zautomatyzowanego systemu dowodzenia obroną powietrzną i nawodną, co było rezultatem porozumienia polsko-libijskiego zawartego rok wcześniej²³. Ten wielki inwestycyjny projekt miał polegać na kooperacji kilkunastu polskich przedsiębiorstw i zakładów, a cała wartość kontraktu wynosiła ok. 2 mld dolarów.

Na terenie Libii przebywali również polscy oficerowie, którzy m. in. szkolili libijskich pilotów i zajmowali się obsługą oraz konserwacją stacji radarowych. W 1983 r. przebywało np. ok. 30 żołnierzy WP na kontrakcie „Radwaru”²⁴. Ponadto libijscy żołnierze byli szkoleni w różnych ośrodkach Wojska Polskiego na terytorium PRL²⁵, jak choćby kadra oficerska libijskiej marynarki wojennej²⁶.

Zdarzało się, że to nie Libijczycy byli ostatecznymi odbiorcami polskiej broni. Libijskie władze płaciły niekiedy za określony rodzaj uzbrojenia, który później przekazywany był Organizacji Wyzwolenia Palestyny. W 1978 r. władze

²¹ Archiwum Ministerstwa Obrony Narodowej (dalej AMON), 247/91/839, Ministerstwo Handlu Zagranicznego i Gospodarki Morskiej – Centralny Zarząd Inżynierii. Pismo Naczelnika Wydziału inż. Zdzisława Harza do Zespołu Rozliczeń Różnych Banku Handlowego S.A. w Warszawie w sprawie zmiany warunków akredytywy G1/12530/260010 z Kontraktu PRO/142/94/76, 7 XII 1977 r., k. 1.

²² Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych (dalej AMSZ), Departament V, 26/86, w-5, 30/81, Pismo Głównego Specjalisty ds. Pracowniczych Z-cy Dyrektora Naczelnego Przedsiębiorstwa Handlu Zagranicznego Przemysłu Motoryzacyjnego Pol-Mot Adama Jasiewicza do Departamentu V MSZ w Warszawie, 1 VII 1981 r., b.p.

²³ AMSZ, Departament V, 26/85, w-2, 0-21-1-79, Uchwała Nr 53/79 Rady Ministrów z 6 kwietnia 1979 r. w sprawie budowy w Libii zautomatyzowanego systemu dowodzenia obroną powietrzną i nawodną, b.p.

²⁴ AMSZ, Departament V, 35/86, w-2, 23-7-83, Notatka informacyjna Dyrektora Biura Handlu Zagranicznego „Radwar” Tadeusza Rzeszota w sprawie usunięcia biura Budowy „Radwar” z pomieszczeń BRH w Trypolisie, Warszawa, 19 VII 1983 r., b.p.

²⁵ AMSZ, 25/85, w-3, 54-4-80, Notatka służbowa K. Słomińskiego z rozmowy z I Sekretarzem Ambasady Libijskiej w Warszawie – Dż. Ferdżanim, 16 III 1978 r., b.p.

²⁶ AMSZ, Departament V, 35/86, w-2, 241-3-83, Siły zbrojne Libii. Stan obecny i kierunki rozwoju – opracowanie Tow. Gałązki, VI 1983 r., b.p.

w Trypolisie poprosiły Cenzin o dostarczenie dla tego ugrupowania wyrzutni SAM-7, granatników RPG-7, wyrzutni GRAD, pocisków raketowych „Malutka” i raket „Katiusza”²⁷. Warunkiem podpisania kontraktu, a później przyjęcia zamówienia było przedstawienie przez Cenzin tzw. klauzuli antyizraelskiej²⁸, co było bardzo restrykcyjnie sprawdzane przez libijskich dyplomatów²⁹.

Wedle informacji polskiego wywiadu, jeszcze w połowie 1989 r. polscy specjaliści byli zaangażowani w produkcję libijskiej broni chemicznej. W zakładach chemicznych znajdujących się w miejscowości Rabta zatrudnionych było siedmiu obywateli PRL na kontrakcie Przedsiębiorstwa Handlu Zagranicznego „PolSERVICE”, którego ważność upływała w listopadzie 1989 r. Zajmowali się oni wytwarzaniem korpusów pocisków zdolnych do przenoszenia broni chemicznej. Libijczycy byli zainteresowani dalszą obecnością polskich specjalistów i zaproponowali im nawet przedłużenie o trzy lata kończącej się umowy. Zadaniem Polaków byłoby uruchomienie automatycznej linii produkcji pocisków z bronią chemiczną, gdyż urządzenia produkcyjne były już skompletowane, a brakowało jedynie oprogramowania do komputera sterującego całym procesem technologicznym. „Z uwagi na zapowiedź USA niedopuszczenia do produkcji broni w Libii należy się liczyć z zagrożeniem dla życia polskich specjalistów zatrudnionych w Rabta. Ujawnienie zaangażowania polskich specjalistów w produkcji broni chemicznej może również niekorzystnie wpłynąć na stan stosunków dwustronnych Polska-USA” – czytamy w meldunku Departamentu I³⁰. Dlatego polski wywiad również wcześniej dosyć szczegółowo interesował się potencjalnym zbrojnym konfliktem między Kaddafim i Stanami Zjednoczonymi w kontekście libijskiej broni chemicznej³¹. Wskazywano nawet, że reżim wykorzystywał dzieci i młodzież pochodzącą z okolicznych wiosek, a także personel medyczny jako „żywe tarcze” mające chronić ten wojskowy kompleks przed amerykańskim atakiem³².

²⁷ AMON, 247/91/903, Pismo Naczelnika Wydziału Centralnego Zarządu Inżynierii MHZiGM inż. Zdzisława Harza do Zastępcy Szefa Zamówień i Dostaw Techniki Wojskowej płk. H. Boratyńskiego, 25 III 1978 r., k. 121-122.

²⁸ „We certify that the above mentioned goods are wholly of Polish origin. That the manufacturer is Polish. That the goods comprise no labour or capital of Israeli origin. That the manufacturer has no relations with Israeli firms or any firms on the Israeli Boycott list”.

²⁹ AMON, 247/91/839, Ministerstwo Handlu Zagranicznego i Gospodarki Morskiej – Centralny Zarząd Inżynierii. Pismo Dyrektora Departamentu Polityki Handlowej IV MHZiGM A. Kucharskiego do Przedsiębiorstwa Handlu Zagranicznego w sprawie legalizacji dokumentów handlowych w eksporcie do Libii, 26 VII 1977 r., k. 18.

³⁰ AIPN, 0449/2 t. 19, Meldunek Departamentu I dot. zatrudnienia polskich specjalistów przy produkcji broni chemicznej w Libii, Warszawa, 2 V 1989 r., k. 103.

³¹ AIPN, 0449/2 t. 19, Meldunek Departamentu I dot. kryzysu w stosunkach USA-Libia, Warszawa, 9 I 1989 r., k. 313.

³² AIPN, 0449/2 t. 19, Meldunek Departamentu I dot. sytuacji wewnętrznej Libii w związku z groźbą ataku USA, Warszawa, 6 I 1989 r., k. 319.

Nie udało mi się znaleźć dalszych informacji dotyczących zaangażowania polskich specjalistów w produkcję libijskiej broni chemicznej, ale z innych źródeł wiadomo, że fabryka w Rabta powstała przy pomocy m.in. zachodniemieckich firm chemicznych. Zakład uzyskał pełne moce produkcyjne we wrześniu 1987 r. Można było tam wyprodukować gaz musztardowy oraz sarin. W 1990 r. amerykańskie władze twierdziły, że Rabta była największą fabryką broni chemicznej w Trzecim Świecie. Co więcej, wedle informacji wywiadowczych CIA budynek podzielony był na dwie części – w jednej produkowano gaz, a w drugiej środki do jego przenoszenia, czyli naboje artyleryjskie i pociski. Właśnie tym zajmować się mieli w Rabta polscy specjaliści. W marcu 1990 r. w fabryce wybuchł pożar, który wedle libijskiego kierownictwa został specjalnie wywołany przez Amerykanów³³. Na początku lat dziewięćdziesiątych Polacy oraz inni cudzoziemcy mogli wciąż pracować przy libijskiej broni chemicznej, do czasu gdy Departament Stanu oficjalnie zwrócił się do rządów Włoch, Szwajcarii, Japonii, Danii, Austrii, Wielkiej Brytanii oraz Polski o zaprzestanie kontaktów w tej dziedzinie z płk Kaddafim³⁴.

3. Współpraca polityczna

Polityczne relacje między Trypolisem a Warszawą opierały się na kilku zasadniczych przesłankach. Libia prowadziła w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych politykę „antyimperialistyczną”, czyli antyamerykańską, flirtując w wielu kwestiach z państwami bloku sowieckiego. Aktywne relacje gospodarcze wymagały też pogłębionej współpracy politycznej. W większości przypadków polegało to na przekonywaniu strony polskiej do poparcia różnych libijskich pomysłów na rozwiązanie problemów na Bliskim Wschodzie czy problemów regionalnych, gdyż Kaddafiemu na przestrzeni lat udało się zjednoczyć³⁵, a później skłócić ze wszystkimi sąsiadami. Z Czadem prowadził nawet kilkuletnią wojnę³⁶.

³³ *Rabta [Pharma 150]*, <http://www.globalsecurity.org/wmd/world/libya/rabta.htm> [dostęp 12.10.2011]; J. Pascal Zanders, *The Return of Gaddafi and His Chemical Weapons Spectre*, EU Institute for Security Studies, III 2011; J. Sinai, *Libya's Pursuit of Weapons of Mass Destruction*, „The Nonproliferation Review” 1997, nr 3, s. 92-100.

³⁴ D. Waller, *Target Gaddafi, Again*, „Time”, 1.04.1996.

³⁵ Zawarto m. in. unię libijsko-syryjską, unię libijsko-marokańską i unię libijsko-tunezyjską. Wszystkie pomysły zjednoczeniowe Kaddafiego szybko się kończyły z powodu jego nieprzewidywalnej i destrukcyjnej polityki zagranicznej. Powstał na ten temat nawet żart: Kaddafi, Hosni Mubarak i Saddam Husajn jadą przez pustynię. Nagle drogę zagraadza im lew. Saddam, autor „matki wszystkich bitew”, próbuje przekonać lwa do zejścia na bok, ale lew ani drgnie. Podobnie nic nie wskórał Mubarak – przywódca najliczniejszego arabskiego państwa. Wtedy podchodzi Kaddafi i zaczyna szeptać coś lwu do ucha. Drapieżnik w mgnieniu oka ucieka na pustynię. Co mu powiedziałaś? – pytają Saddam z Mubarakiem. Zaoferowałam mu unię z Libią – odpowiada Kaddafi.

³⁶ Por. M.-J. Deeb, *Libya's Foreign Policy in North Africa*, Boulder CO 1991.

Jedną z ważniejszych polskich wizyt w Libii w pierwszym okresie zacieśnienia wzajemnych stosunków był pobyt Przewodniczącego Rady Państwa Henryka Jabłońskiego w tym arabskim państwie w 1976 r. Celem podróży do Trypolisu było „podkreślenie zainteresowania Polski w rozwoju stosunków politycznych i gospodarczych z Libią” w okresie niekorzystnym dla Libii w świecie arabskim, a także udzielenie „politycznego poparcia antyimperialistycznej” polityce Kaddafiego. Wedle peerelowskiej dyplomacji założenia te zostały osiągnięte. Przywódcy libijscy podkreślali, że pragnęli odchodzić stopniowo od współpracy z krajami kapitalistycznymi, koncentrując się na relacjach z blokiem sowieckim. Stanowisko to znalazło wyraz w „uzgodnieniu konkretnych planów w dziedzinie współpracy gospodarczej”. Władze w Warszawie uzyskały poza tym rekompensatę za straty poniesione przez polskie przedsiębiorstwa działające na rynku libijskim. Warto również zwrócić uwagę, że o ile w ocenie ówczesnych problemów międzynarodowych między stanowiskiem PRL a Libią nie było żadnych niezgodności, o tyle różnice ujawniły się w zakresie środków prowadzących do rozwiązania tych kwestii. Reżim w Trypolisie stanowczo opowiadał się przeciwko wszelkim propozycjom rozbrojeniowym. Aprobował również militarne rozwiązanie kryzysu na Bliskim Wschodzie³⁷.

Gdy w Polsce narodziła się „Solidarność”, to znany z niekonwencjonalnych zachowań autor *Zielonej Książki* z rezerwą odniósł się do powstania niezależnego samorządnego związku zawodowego. Jego postawa, jak i zachowanie całego libijskiego kierownictwa nie było jednak konsekwentne. Czwarty kwartał 1980 r. był okresem ścierania się w kierownictwie libijskim różnych poglądów na temat ocen i stosunku do rozwoju sytuacji w Polsce³⁸. Decyzją najwyższych władz zlecono wówczas przeprowadzenie wzmożonej analizy i rozpoznania sytuacji wewnętrznej. Przedmiotem szczególnego zainteresowania Libijczyków był charakter masowych wystąpień, który próbowano uzasadnić tezami z książki dyktatora. Poszukiwano „punktów stycznych” celów nowego ruchu związkowego z trzecią teorią płk. Kaddafiego. Pewnym efektem takich badań było kilkukrotne pokazanie Lecha Wałęsy w libijskiej telewizji. Próby legitymizacji „Solidarności” poprzez *Zieloną Książkę* zostały jednak szybko zarzucone³⁹. Na przełomie 1980/81 zwyciężyło stanowisko reprezentowane przez premiera Dżalluda sprowadzające się do tezy, że każde osłabienie obozu socjalistycznego

³⁷ *Okólnik wiceministra Kulagi o wizytach przewodniczącego Rady Państwa w Libii i ministra spraw zagranicznych Maroka w Polsce* [w:] *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1976*, red. P. Długołęcki, Warszawa 2008, s. 366-367.

³⁸ AMSZ, Departament V, 26/86, w-2, 023-7-82, Sprawozdanie Ambasadora PRL w Libii Sykstusa Olesika za okres od lipca 1979 r. do czerwca 1982 r., Warszawa, VII 1982 r., b.p.

³⁹ AMSZ, Departament V, 26/86, w-2, Libia, 22-2-82, Pismo Ambasadora PRL w Libii Sykstusa Olesika do Dyrektora Dep. V MSZ Tow. Stanisława Turbańskiego, Trypolis, 8 I 1982 r., b.p.

było niekorzystne dla Libii, gdyż uniemożliwiło jej prowadzenie „antyimperialistycznej” polityki⁴⁰.

Zgodnie z przyjętym założeniem Libijczycy prezentowali „Solidarność” jako wrogą organizację sterowaną przez imperializm i syjonizm. Władze libijskie jednoznacznie poparły wprowadzenie stanu wojennego. Kaddafi wygłosił 5 stycznia 1982 r. oświadczenie solidaryzujące z działaniami WRON⁴¹. W środkach masowego przekazu wyeksponowano decyzję o internowaniu kierownictwa „Solidarności” oraz byłych wysokich rangą funkcjonariuszy partyjnych⁴². W czasie wizyty gen. Tadeusza Hupałowskiego w Trypolisie libijski przywódca udzielił poparcia polskiemu rządowi, obiecując jednocześnie podwojenie ilości polskich robotników w Libii do 30 000 osób⁴³. Mimo że stosunek kierownictwa libijskiego do „Solidarności” był negatywny, to jednak, jak zauważono w peerelowskim MSZ, trudno było ocenić rzeczywiste postawy libijskiego społeczeństwa⁴⁴.

Muammar Kaddafi nie ograniczył się jedynie do werbalnego wsparcia wojskowego rządu w Warszawie. Libia nie wycofała swoich depozytów z Banku Handlowego w Warszawie⁴⁵, a pułkownik we wrześniu 1982 r. osobiście przyjechał do Polski, łamiąc tym samym międzynarodową izolację Wojskowej Rady Ocalania Narodowego. Gest ten przyspieszył i zaktywizował dwustronne stosunki polityczne i gospodarcze⁴⁶. Libijski przywódca próbował również rozgry-

⁴⁰ AMSZ, Departament V, 26/86, w-2, 023-7-82, Sprawozdanie Ambasadora PRL w Libii Sykstusa Olesika za okres od lipca 1979 r. do czerwca 1982 r., Warszawa, VII 1982 r., b.p.

⁴¹ AMSZ, Departament V, 26/86, w-2, 242-2-82, Raport polityczny Ambasady PRL w Libii za 1982 rok opracowany przez Ambasadora Wł. Sawczuka, Trypolis, 14 XII 1982 r., b.p.

⁴² AMSZ, Departament V, 26/86, w-2, 22-2-82, Ocena libijskich reakcji na wydarzenia w Polsce, w oparciu o stanowisko władz i relacje środków masowego przekazu – opracowanie S. Trębickiego, Trypolis, 1 I 1982 r., b.p.

⁴³ AIPN, 00200/221, Notatka służbowa St. Inspektora Wydz. III BP MSW kpt. A. Ubysza ze źródła KO ps. „Jeżyk”, Warszawa, 11 II 1982 r., k. 156.

⁴⁴ „O ile oficjalna interpretacja wydarzeń w Polsce ze strony władz libijskich jest stosunkowo łatwa do udokumentowania, to wręcz niemożliwe jest ocenienie prawdziwych reakcji na przebieg tych wydarzeń ze strony społeczeństwa. Libijczycy indagowani w tej sprawie nie unikają tematu. W kontaktach służbowych zachowują jednak przy wyrażaniu opinii daleko idącą ostrożność, a ocena jest z reguły zbieżna z linią oficjalną. W rozmowach prywatnych są swobodniejsi i nie brak tu akcentów odmiennych. Wyczuwa się pewną sympatię i życzliwość, a może nawet nutkę współczucia. Należy jednak uwzględnić, że przy powszechnym prawie nasyceniu siecią TV z możliwością odbioru programu zachodniego (Włochy, Grecja, Malta) duża część społeczeństwa pozostaje pod wpływem propagandy tych państw. Nie można także nie docenić faktu, że pewne kręgi społeczeństwa cechuje antykomunizm utożsamiany w pierwszym rządzie z ZSRR” – pisał S. Trębicki. AMSZ, Departament V, 26/86, w-2, 22-2-82, Ocena libijskich reakcji na wydarzenia w Polsce, w oparciu o stanowisko władz i relacje środków masowego przekazu – opracowanie S. Trębickiego, Trypolis, 1 I 1982 r., b.p.

⁴⁵ AAN, KC PZPR Wydział Zagraniczny, LXXVI – 436, M. Perczyński, J. Prokopczuk, *Ruch niezaangażowania a rozwój stosunków Polski z krajami rozwijającymi się*, Opracowanie Komisji Pokoju, Bezpieczeństwa Międzynarodowego i Współpracy Zagranicznej RK PRON, Warszawa, VI 1985 r., b.p.

⁴⁶ W. Lada, *Zamki na piasku*, „Uwarzam Rze” 2011, nr 30.

wać swoje poparcie dla polskich władz w zamian za aprobatę międzynarodowych poczynąń Libii. W lipcu 1982 r. Kaddafi wysłał list do gen. Jaruzelskiego, w którym sugerował „przemienienie [polskiej] solidarności z narodem palestyńskim w praktyczne działania”, co m.in. w planie dyktatora oznaczało cofnięcie uznania dla Izraela – „tworu syjonistycznego” i wydalenie go z ONZ, a także wprowadzenie zakazu emigracji do Palestyny⁴⁷.

Personel libijskiego Biura Ludowego wspierał ponadto różne inicjatywy „antysyjonistyczne”, czyli innymi słowy antysemityczne jakieg miały miejsce w PRL lat osiemdziesiątych. Jednym z przejawów takiej działalności były artykuły syryjskiego dziennikarza Michela Mounayera pozostającego w bliskich relacjach z Libijczykami. Na początku lat osiemdziesiątych ukazywał się w Polsce miesięcznik „As-Sadaka”, który poza prezentowaniem treści naukowych i kulturalnych był de facto tubą propagandową reżimu Kaddafiego w PRL⁴⁸.

Kontakty Libii z krajami bloku sowieckiego nie polegały tylko na relacjach ekonomiczno-politycznych. Władze w Trypolisie próbował eksportować i propagować teorie Kaddafiego – tzw. trzecią drogę. W tym celu dyplomaci libijscy organizowali odpowiednie przedsięwzięcia. Warto wspomnieć choćby o wydrukowaniu w języku polskim *Zielonej Książki* na zamówienie libijskiej ambasady. Decydenci z PZPR nie czynili również żadnych przeszkód w przywozie do kraju tego typu literatury⁴⁹, co potwierdził w swoich wspomnieniach gen. Czesław Kiszczak: „Jeżeli więc prowadziliśmy z płk. Kaddafim interesy za kilka miliardów dolarów, to trudno było mieć do niego pretensje o to, że jego ludzie przemycają do Polski tzw. *Zielone książeczki* [...], choć wiele rzeczy niektórym co bardziej fundamentalnie nastawionym naszym towarzyszą w tych książeczkach nie podobało, choćby religijna perspektywa islamu”⁵⁰.

Aby korzystać w dalszym ciągu z libijskich petrodolarów, kierownictwo PZPR musiało wielokrotnie wyrażać zgodę na libijskie uroczystości i spotkania propagandowe odbywające się w PRL. Jednym z takich wydarzeń było zorganizowane w październiku 1983 r. Międzynarodowe Sympozjum nt. Trzeciej Teorii Światowej, które odbyło się na Uniwersytecie Warszawskim. W dokumentach partyjnych wprost padają stwierdzenia, że zgoda na sympozjum wynikała z ówczesnych bliskich stosunków polsko-libijskich i trudno było na propozycję Kaddafiego zareagować negatywnie: „Wyrażoną zgodę traktowaliśmy jako

⁴⁷ AAN, KC PZPR, sygn. LXXVI-614, Poślanie płk. Muammara Al Kaddafiego do I Sekretarza KC PZPR Wojciecha Jaruzelskiego (tłumaczenie z j. arabskiego), VII 1982 r., b.p.

⁴⁸ Por. P. Gasztold-Seń, *Syryjsko-libijska walka z syjonizmem w PRL. Zaangażowanie Michela Mounayera w działalność „lewicy” partyjnej w latach 1978-1986*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2010, nr 2, s. 389-429.

⁴⁹ AMSZ, 25/85, w-3, 54-4-80, Pismo wicedyrektora Departamentu E. Wiśniewskiego do wiceprezesa Głównego Urzędu Cel J. Oska, 23 XI 1978 r., b.p.

⁵⁰ W. Beres, J. Skoczylas, *Generał Kiszczak mówi... prawie wszystko...*, Warszawa 1991, s. 64-65.

ważny gest polityczny z naszej strony wobec Libii i jego przywódcy. Jednocześnie podjęliśmy działania, by ograniczyć polityczno-propagandowy charakter imprezy i nadać jej czysto naukowe ramy” – czytamy w opracowaniu Komitetu Przygotowawczego. Sympozjum nie wzbudziło większego zainteresowania, o co postarały się peerelowskie środki masowego przekazu, zdawkowo informując o przebiegu tego wydarzenia. Ponadto podczas obrad doszło do incydentu, gdy Libijczycy zaczęli rozpowszechniać tzw. *Komentarze do Zielonej Książki*, w których poddawano krytyce zasady socjalizmu i które zawierały wiele negatywnych – zdaniem polskich władz – uwag odnośnie do sytuacji w PRL⁵¹.

Pokłosem tej konferencji była wizyta przedstawicieli polskich uczelni wyższych w Libii w styczniu 1984 r. na zaproszenie Światowego Centrum Studiów i Badań Zielonej Książki. Podczas obrad gospodarze zaproponowali utworzenie na Uniwersytecie Warszawskim filii Centrum, na co strona polska nie wyraziła jednak zgody. Podczas wizyty doszło również do rozdzwisku w ocenach stosunków polsko-libijskich pomiędzy delegacją Uniwersytetu Warszawskiego (rektor prof. Kazimierz Dobrowolski, prorektor prof. Franciszek Grucza) a ambasadorem Włodzimierzem Sawczukiem. Po powrocie do Polski delegacja z UW zarzuciła mu formułowanie zbyt krytycznych ocen na temat libijskiej polityki wobec PRL. „W ocenie Ambasady przeważa podkreślenie negatywnych aspektów współpracy i stosunku libijskich władz wobec Polski i Polaków. (...) Zresztą niektóre alarmistyczne doniesienia Ambasady są w ogóle niemożliwe do zaakceptowania: Obawy o wpływy trzeciej teorii światowej w Polsce wynikają z przekonania, że Libia chciałaby zawojować trzecią teorią nasz kraj, jako najsłabszy element w obozie socjalistycznym, są bezpodstawne, by nie rzec śmieszne. Zainteresowanie sytuacją w Polsce i Polską wynikają z wprost przeciwnych postaw. To właśnie w Polsce widzi Libia idealny przykład państwa, które narażone na bezpośrednią agresję imperialistyczną, a zwłaszcza amerykańską, zdołało obronić swoją socjalistyczną pozycję i przeciwstawić się imperializmowi amerykańskiemu” – pisali profesorowie z UW⁵².

Ambasador Sawczuk nie zgodził się z zarzutami, argumentując że kilkudniowy pobyt polskiej delegacji nie był wystarczający, aby dogłębnie zanalizować wszystkie problemy i trudności dwustronnej współpracy. Sawczuk zauważył, że zorganizowanie sympozjum na temat „trzeciej drogi” w Warszawie w 1983 r. nie przyniosło żadnych korzyści ani politycznych, ani naukowo-badawczych. Nie było wcale tak, że Libijczycy oddalali się od Zachodu: „Rzeczywistość wy-

⁵¹ AAN, KC PZPR, sygn. LXXVI-626, Notatka dot. międzynarodowego sympozjum nt. Trzeciej Teorii Światowej Kadafigo (Uniwersytet Warszawski 15-18 X 1983 r.), b.p.

⁵² AAN, KC PZPR, LXXVI-638, Sprawozdanie rektora UW prof. K. Dobrowolskiego i prorektora UW prof. F. Grczy z pobytu przedstawicieli Uniwersytetu Warszawskiego w Libijskiej Arabskiej Dżamahiriji Ludowo-Demokratycznej [Socjalistycznej], 1984 r., b.p.

gląda zupełnie inaczej – Libia zdecydowanie orientuje się na współpracę w tej dziedzinie i wielu innych z krajami kapitalistycznymi. To właśnie specjaliści z Zachodu stanowią gros 1000-osobowej grupy wykładowców zagranicznych na wyższych uczelniach Libii. Z dużym trudem udaje nam się utrzymać na niezmienionym poziomie skromną 50-osobową grupę wykładowców z Polski. Pomijamy przy tym fakt, iż specjaliści z KS [krajów socjalistycznych] są zdecydowanie gorzej opłacani w porównaniu do specjalistów z Zachodu. To samo dotyczy szkolenia kadr libijskich za granicą. I tak dla przykładu w Anglii pobiera naukę aktualnie ok. 6000 studentów libijskich. U nas pomijając szkolenie wojskowe, ich liczba nie przekracza kilkunastu, i to mimo naszych wielokrotnych ofert stypendialnych”. Ponadto ambasador argumentował, że pomimo „antyimperialistycznej” polityki reżimu w Trypolisie, Kaddafi utrzymywał bliskie relacje biznesowe ze Stanami Zjednoczonymi, a jako przykład podał dane wskazujące na to, że 95% handlu zagranicznego Libii odbywało się z krajami kapitalistycznymi, w tym z Waszyngtonem. Ponadto amerykańskie firmy wciąż pomagały w wydobywaniu libijskiej ropy⁵³.

W kwietniu 1986 r. wojska amerykańskie zbombardowały libijskie koszary i budynki rządowe w odpowiedzi na zamach jaki przeprowadzono w zachodniobерlińskiej dyskoteczce *La Belle*. Departament Stanu podejrzewał, że za terrorystycznym atakiem w którym zginęły trzy osoby, a ponad dwieście zostało rannych odpowiedzialni byli libijscy agenci⁵⁴. Polskie władze potępiły amerykański atak, jednak wedle Libijczyków wsparcie krajów socjalistycznych nie było wystarczające. Jak raportował Departament I, polskie przedsiębiorstwa operujące w Libii nie zanotowały szkód związanych z bombardowaniem⁵⁵. Kilka dni po atakach na Libię w Warszawie studenci arabscy zorganizowali demonstrację przed amerykańską ambasadą⁵⁶.

Rok 1986 r. przyniósł także przewartościowanie stosunków między PRL a Izraelem. Właśnie wtedy, po wielomiesięcznych negocjacjach i bez zbędnego rozgłosu rozpoczęły działalność Sekcja Interesów Izraela w Warszawie i Sekcja Interesów PRL w Tel Awiwie. Podjęcie nieformalnych relacji nie oznaczało jednoczesnego przywrócenia stosunków dyplomatycznych – na to trzeba było czekać do lutego 1990 r. Powstanie izraelskiej sekcji interesów w PRL i tak

⁵³ AAN, KC PZPR, LXXVI-638, Uwagi Ambasadora PRL Włodzimierza Sawczuka do „Sprawozdania z pobytu przedstawicieli Uniwersytetu Warszawskiego w Libii /2-9 stycznia 1984/”, Trypolis, 6 V 1984 r., b.p.

⁵⁴ H. W. Kushner, *Encyclopedia of Terrorism*, New York 2003, s. 211.

⁵⁵ AIPN, 0449/2 t. 9, Meldunek Departamentu I MSW dot. agresji USA na Libię, Warszawa, 15 IV 1986, k. 189.

⁵⁶ AIPN, 0449/2 t. 9, Meldunek Departamentu I MSW dot. planowanej manifestacji przed Ambasadą USA w Warszawie, 17 IV 1986 r., k. 160.

spotkało się z krytycznym przyjęciem ze strony większości państw arabskich⁵⁷. Szczególnie głośno protestowała Syria, Irak i Libia. W stosunkach z tym ostatnim krajem doszło wtedy to jednego z wielu incydentów, które negatywnie wpływały na charakter wzajemnych relacji. Na początku października 1986 r. Libia wstrzymała wydawanie wiz wyjazdowych dla swoich obywateli planującym wyjazd do Polski. Decyzja nastąpiła na skutek interwencji libijskiego Biura Ludowego w Warszawie, a przyczyną miało być pobicie przez Milicję Obywatelską pracownika libijskiego przedstawicielstwa w PRL. Poszkodowany podobno był spokrewniony z rodziną Kaddafiego. Jako że połamano mu rękę i uszkodzono szczękę, został wysłany na leczenie do Szwajcarii. Władze w Trypolisie interpretowały ten incydent jako „przenikanie w szeregi MO elementów syjonistycznych, zwalczających Libijczyków”, co miało być także związane z nawiązaniem relacji polsko-izraelskich⁵⁸.

Jednym z rezultatów libijskiej wizyty Jaruzelskiego z 1985 r. było ustalenie regularnych konsultacji politycznych, które odbywać się miały na szczeblu wiceministrów spraw zagranicznych. Z powodu przekładania terminów spotkań przez stronę libijską, do pierwszej konsultacji doszło dopiero w lipcu 1987 r. Do Warszawy przybył wówczas członek Komitetu Ludowego Biura Łączności z Zagranicą D. Sueydan. W czasie rozmów z ministrem spraw zagranicznych Marianem Orzechowskim, współprzewodniczącym Komisji Mieszanej gen. Michałem Janiszewskim i przewodniczącym Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Libijskiej gen. Tadeuszem Hupałowskim poruszał wiele spraw, zwłaszcza dotyczących trudności we wzajemnej współpracy gospodarczej. Polscy rozmówcy Libijczyka zauważyli, że ani razu nie powołał się na Trzecią Teorię Kaddafiego, co mogło świadczyć o zmianach w libijskiej polityce zagranicznej⁵⁹. Warto zaznaczyć, że jednym z głównych zadań peerelowskiej polityki zagranicznej w 1987 r. w rejonie Bliskiego Wschodu i Afryki wciąż było wspieranie „Libii i Syrii w ich walce z interwencjonistyczną polityką USA”⁶⁰. Czasy się jednak zmieniały, a bliska współpraca między Warszawą a Trypolisem zaczęła się coraz bardziej rozluźniać.

Polityka zagraniczna Kaddafiego nie polegała na bezkrytycznym popieraniu różnych inicjatyw międzynarodowych podejmowanych przez kraje bloku wschodniego. Pod koniec lat osiemdziesiątych prasa libijska pozwalała sobie

⁵⁷ Por. P. Gasztold-Señ, *Powolna odwilż. Stosunki polsko-izraelskie w latach 1980-1990*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2010, nr 11, s. 65-69.

⁵⁸ AIPN, 0449/2 t. 17, Meldunek Departamentu I dot. wstrzymania przez Libię wydawania wiz wyjazdowych do Polski, Malty, Syrii i Turcji, Warszawa, 7 X 1986 r., k. 459.

⁵⁹ AIPN, 0449/1 t. 8, Notatka informacyjna J. Majewskiego o polsko-libijskich konsultacjach na szczeblu wiceministrów SZ odbytych w Warszawie 13-15 lipca 1987 r., k. Warszawa, 17 VII 1987 r., k. 74-79.

⁶⁰ AAN, KC PZPR, LXXVI-2, Węzłowe zadania polityki zagranicznej PRL w 1987 roku, Warszawa, XII 1986 r., k. 37.

na coraz większą krytykę Związku Sowieckiego – a pamiętajmy, że wszystkie artykuły na tematy zagraniczne były inspirowane przez tamtejszy reżim. W listopadzie 1988 r. ukazał się np. tekst w tygodniku „Al-Dżamahirija”, w którym skrytykowano „miękkie” stanowisko Moskwy względem syjonizmu⁶¹. Libijskie władze z podejrzliwością patrzyły na gorbaczowowską odwilż. Odprężenie w relacjach Wschód-Zachód nie było dyktatorowi na rękę, który korzystał właśnie z konfliktu mocarstw i zimnej wojny. Libijczycy próbowali jeszcze protestować przeciwko nawiązaniu stosunków dyplomatycznych między Polską a Izraelem w 1990 r., jednakże okrągłostołowe zmiany w Warszawie spowodowały równocześnie reorientację polskiej polityki zagranicznej. Libia nie odgrywała w niej ani pierwszorzędnej, ani drugorzędnej roli. Mimo że na początku lat dziewięćdziesiątych w państwie Kaddafiego wciąż przebywali polscy specjaliści⁶², to relacje powoli ulegały zamrożeniu. W 2007 r. ambasada libijska w Warszawie została zamknięta, a jej rolę zaczęła pełnić libijska placówka w RFN. W Polsce pozostawiono jedynie Biuro Handlowe⁶³.

*

Podsumowując stosunki polsko-libijskie z okresu zimnej wojny, należy poruszyć kilka aspektów. Przede wszystkim relacje te wynikały z przyczyn geopolitycznych. Gdyby nie zbliżenie Kaddafiego ze Związkiem Sowieckim, to prawdopodobnie PRL nie korzystałaby z libijskich petrodolarów. Przez prawie dwie dekady przez Libię przewinęło się ok. 150 tys. Polaków, ale trudno jest tę liczbę przełożyć na korzyści finansowe, gdyż w latach dziewięćdziesiątych Warszawa i Trypolis nie mogły dojść do porozumienia w sprawie rozliczenia długów. Polskie władze żądały zwrotu 88 mln dolarów długu, a libijskie domagały się od Polaków 30 mln dolarów⁶⁴.

Trudności z obliczeniem faktycznych należności jakie ponosiły peerelowskie przedsiębiorstwa eksportowe pozwalają na zastanowienie się nad autentycznymi kosztami eksportowych budów. Czy rzeczywiście kontrakty realizowane przez polskie przedsiębiorstwa były tak korzystne? Jeśli weźmiemy pod uwagę jedynie wyliczenia polskiego eksportu, to na pierwszy rzut oka wydaje się, że władze w Warszawie zarabiały miliony dolarów na różnorodnych kontraktach z Trypolisem. Z drugiej strony wyliczenia te prawdopodobnie nie odnoszą się do różnych opłat i kar spowodowanych złym zarządzaniem i niegospodarnością, które często wynosiły setki tysięcy dolarów. W archiwum IPN odnalazłem

⁶¹ AIPN, 0296/200 t. 1, Claris Nr 1116 z Trypolis, 30 XI 1988 r., k. 8.

⁶² *Polish-Libyan Economic Cooperation Viewed*, „JPRS Report”, (Foreign Broadcast Information Service), 24 I 1990 r., s. 34-36.

⁶³ *Stosunki dyplomatyczne Polski...*, s. 178.

⁶⁴ J. Winiecki, op. cit., s.

mnóstwo dokumentów ze śledztw prowadzonych przez Służbę Bezpieczeństwa w związku ze stratami, jakie ponosiły polskie spółki obecne na rynku libijskim. Uchybienia dotyczyły praktycznie każdej dziedziny funkcjonowania przedsiębiorstw – od złych rozliczeń pensji dla pracowników, braku ubezpieczenia po zarzuty korupcyjne, czy milionowych strat w związku z opóźnieniami w oddawaniu gotowych projektów, za które przecież musiały płacić centrale w Polsce.

Druga istotna kwestia. Reżim Kaddafiego sponsorował przez wiele lat międzynarodowy terroryzm⁶⁵. Fakt ten nie przeszkadzał jednak polskim władzom w kontaktach z dyktaturą. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyż podobnie postępowali Francuzi, Włosi, Niemcy, czy Brytyjczycy, ale państwa te w przeciwieństwie do PRL nie wspierały czynnie ekstremistycznych ugrupowań terrorystycznych. Jako przykład niech posłuży jedynie fakt, że w połowie lat osiemdziesiątych w Warszawie mieściła się siedziba znanego terrorysty Abu Nidala, który handlował bronią z Cenzinem. W tym samym czasie posiadał on swoje obozy szkoleniowe niedaleko Trypolisu⁶⁶. Nie było chyba przypadku, że wybrał akurat te dwa państwa na swoje główne kwatery. Zarówno peerelowska polityka eksportu usług, jak i związki kierownictwa PZPR z międzynarodowym terroryzmem wymagają dalszego opracowania, ale już na łamach innego artykułu.

⁶⁵ D. Kawczynski, *Seeking Gaddafi. Libya, The West and Arab Spring*, London 2011, s. 34-62.

⁶⁶ P. Seale, *Abu Nidal. A Gun For Hire*, London 1992, s. 257.

Kulturowy wymiar bezpieczeństwa

Magdalena El Ghamari
Akademia Obrony Narodowej

KONTEKST MIĘDZYKULTUROWY W OSIĄGANIU CELÓW OPERACJI REAGOWANIA KRYZYSOWEGO

Idąc na wojnę zaczyna się zwykle od tego,
co powinno być na końcu – od czynów,
a dopiero doznawszy niepowodzeń, myśli się o układach.

Tukidydes¹

Wytworzenie oraz podtrzymywanie odpowiedniego systemu postaw społecznych w czasie prowadzonej operacji jest istotą wielokulturowości w określonym środowisku działania. Polega to na wzmacnianiu wewnętrznych dyspozycji uczestników operacji do nawiązywania oraz podtrzymywania dialogu. Niezmiernie ważnym aspektem dla uczestników operacji jest zdawanie sobie sprawy z istnienia:

- poziomów sytuacji międzykulturowej,
- problematyczności sytuacji międzynarodowej,
- relatywizmu kulturowego,
- różnic kulturowych,
- różnic kulturowych utrudniających, a czasami nawet uniemożliwiających bezkonfliktowe kontakty,
- efektu oddziaływania kultur oraz różnic kulturowych,
- zjawiska integrowania różnic „innego” lub „obcego” w przeróżnych sytuacjach,
- kategoryzowania².

Komunikacja interpersonalna uczestników operacji polega na stałym przygotowaniu do zmienności sytuacji oraz nierozpatrywaniu problemów w kategoriach granic oraz nie traktowaniu różnicy jako cechy wykluczającej. Różnice oraz różnorodność kultur i to nawet w najbliższym nam sąsiedztwie sprawia, że jesteśmy konfrontowani z odmiennymi systemami wartości, a to może rodzić

¹ *Wojna peloponeska*, tłum. K. Kumaniecki, wyd. III, Warszawa 1988, s. 47.

² Wyniki badań prowadzonych przez autorkę artykułu.

dylematy i nieświadome nieporozumienia, gdyż do oceny innych przykładą się z reguły własny katalog wartości. Formy i mechanizmy zachowań społecznych powodowane są różnicami i mnogością kultur – to co w jednej kulturze jest oczywiste w innej – nawet jak się okazuje w kulturze sąsiedzkiej, nie jest już tak oczywiste i zrozumiałe. Jeszcze dziwniejsze są nasze reakcje, gdy prowadzimy jakiekolwiek działania poza granicami Europy, gdzie najdrobniejszy gest może czasami obrazić lub też rozśmieszyć rozmówcę lub współpracownika. Każda interakcja międzyludzka czy też normy zachowań opierają się określonych zasadach, które wyznacza etyka. Uczestnicy operacji reagowania kryzysowego są dosyć specyficzną grupą badanych. Ich interakcje nie są formą dobrowolnych kontaktów. Mają określone zadania do wykonania, które nie mogą być wypełnione bez poznania drugiego człowieka. W sytuacji operacji kryzysowej ten drugi człowiek jest z innego obszaru kulturowego, włada innym językiem i wyznaje inną religię. Zaś każda z religii ma wiele odłamów i sekt, których dogmaty bardzo różnią się od podstawowych założeń. Antropolog Mircea Eliade dzieli ludzi na religijnych, żyjących w tak zwanych „czasie świętym” ustanowionym przez Bogów oraz ludzi świeckich, którzy odnajdują siebie w „teraźniejszości historycznej”³.

Nie każdy człowiek, który żyje w państwie, gdzie dominuje konkretne wyznanie, musi być człowiekiem religijnym. Dlatego też należy zrobić wszystko, co jest możliwe by się wzajemnie zrozumieć i porozumieć. By tego dokonać należy określić, czym są odmienności/różnice kulturowe, lub też czym się charakteryzuje nasza kultura i czym może się różnić od pozostałych. Ważne jest by nie traktować swoich przekonań jako jedynych możliwych oraz prawdziwych. Nie można stać na stanowisku, że nasze tradycje, kultura oraz wierzenia są najlepsze. By zdefiniować różnice kulturowe należy poznać własną kulturę, tradycje, obyczaje oraz zasady powszechnego funkcjonowania w społeczeństwie. Ponadto należy zdawać sobie sprawę ze swoich oczekiwań dotyczących tego, jak inni ludzie powinni myśleć i postępować. Po tym dopiero można zacząć zastanawiać się, czym są różnice kulturowe. W kontekście niniejszego artykułu wielokulturowość dotyczy przede wszystkim społeczeństwa europejskiego oraz muzułmańskiego. Różnice dotyczą następujących komponentów:

- stosunku do zasad etycznych,
- prawa,
- zasad wynikających ze zobowiązań międzyludzkich (uniwersalizm a partykularyzm),
- stosunku do jednostki i grupy (indywidualizm a kolektywizm),

³ *Przewodnik po etyce*, pod red. P. Singera, J. Górnickiej, Warszawa 1998, s. 30-36.

- sposobu zachowania (powściągliwość a emocjonalność),
- sposobu postrzegania świata (wycinkowość a całościowość),
- sposobu wyznaczania statusu społecznego (osiąganie a przypisywanie statusu),
- stosunku do czasu,
- stosunku do otoczenia,
- sposobów obchodzenia uroczystości,
- religii,
- języka,
- zachowań społecznych,
- zakazów oraz nakazów⁴.

Przedstawiając szczegółowo wymienione powyżej kwestie oraz postrzeganie świata przez osoby z różnych kręgów kulturowych należy podkreślić niezwykle istotne wpływy religijne. Judaizm, chrześcijaństwo oraz islam są niejednolite i można w nich odnajdywać wiele różnorodnych postaw, które są uwarunkowane czynnikami społeczno-kulturowymi. Poniższe opracowanie tabelaryczne pozwoli w jasny oraz precyzyjny sposób przedstawić tematykę podstawy międzykulturowości oraz wyłonionych na tej podstawie różnic społeczno-kulturowych. Na tej podstawie można określić, z jakimi wymaganiami spotykają się siły wielonarodowe prowadzące działania poza granicami kraju.

Znajomość różnic społeczno-kulturowych w obrębie każdej cywilizacji jest nieodłącznym aspektem funkcjonowania w społeczeństwie wielokulturowym. Co więcej związana jest bezpośrednio z pełnieniem zadań w obszarze cywilizacji muzułmańskiej. Istota przyjaźni, małżeństwa, pozycja osób starszych oraz potrzebujących opieki, relacje w rodzinie czy też zasady zerwania związku małżeńskiego oraz prawo w religii muzułmańskiej jest niezwykle ważne i może być przydatne każdego dnia wykonywania zadań w obszarze operacji reagowania kryzysowe. Ponadto nikt nie jest w stanie przewidzieć w jakiej będzie sytuacji i oraz jakiej wiedzy będzie od niego wymagała. Oczywiście można zarzucić temu stwierdzeniu, że nie da się wiedzieć wszystkiego oraz wymagać od wojska wszechstronności. Jednak nikt nie wymaga głębokiej specjalistycznej wiedzy na te tematy, wystarczy ogólny światopogląd oraz odpowiednie szkolenie, które ma za zadanie przygotować członków operacji do pełnienia swoich obowiązków.

Różnice kulturowe, a nawet obyczajowe sprawiają, że niektóre wymogi kulturowe stawiają pewne warunki, przykładowo nogi, biust, a nawet ramiona muszą być zakryte. Dotyczy to nie tylko kobiet, ale również i mężczyzn. Może w krajach europejskich nie jest to tak odczuwalne z uwagi na wolność oraz otwartość, lecz w niektórych miejscach na świecie nawet „podbiegnięcie” może

⁴ Wyniki badań prowadzonych przez autorkę artykułu.

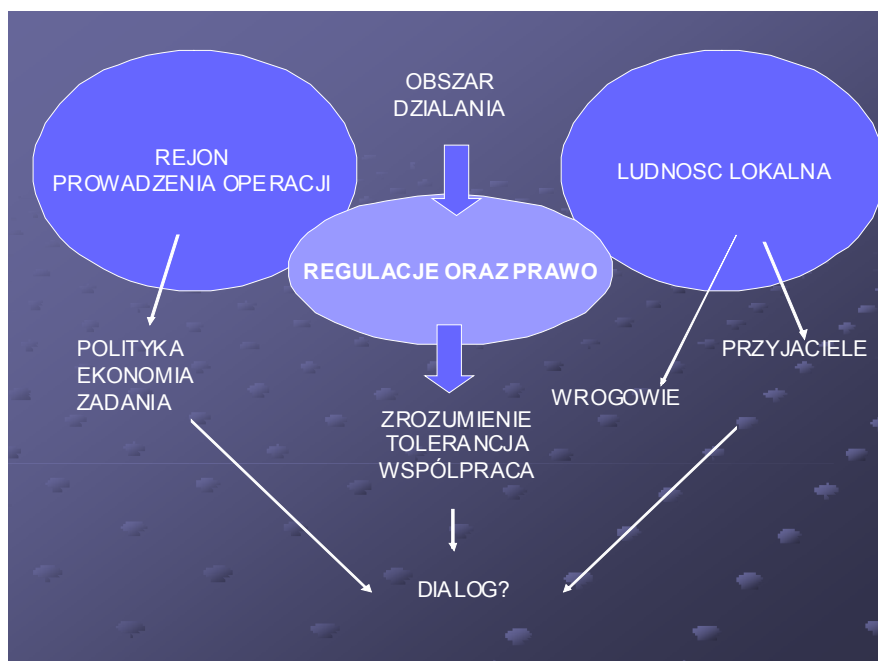
być niestosowne. W czasie prowadzenia operacji w odmiennym kulturowo środowisku, pewnych rzeczy należy się wystrzegać i na nie uważać. Przykładem może być negatywne wyrażanie się na tematy religijne, nie tolerowanie świąt lub też przerywanie modlitwy czy wchodzenie w butach do obiektów sakralnych.

Wymienione różnice kulturowe mają takie samo znaczenie zarówno dla osób prowadzących międzynarodowe interesy, jak i osób funkcjonujących w społeczeństwie. Natomiast uczestnicy operacji powinni przede wszystkim zdawać sobie sprawę z różnic kulturowych i edukować się w tym zakresie. Dla nich bowiem w niektórych sytuacjach może to być kwestia życia lub śmierci. Powodzenie prowadzonych działań może czasem zależeć od obowiązujących na obcym kulturowo terytorium zasad.

Siły Zbrojne powinny w ciągu prowadzenia swoich działań stosować podejście międzykulturowe. Na obszarze działań uczestnicy operacji muszą współpracować nie tylko ze sobą, ale również z ludnością lokalną. Ich zadanie polega głównie na poprawie wzajemnych kontaktów nie za pomocą siły, lecz wzajemnego zrozumienia oraz udzielanej pomocy.

Schemat 1

Wzajemne interakcje uczestników oraz ludności lokalnej



Źródło: Opracowanie własne

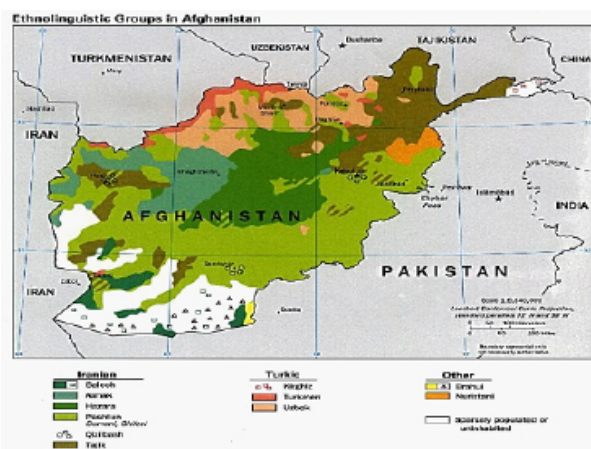
Z uwagi na szereg przedstawionych powyżej należy określić, które z komponentów kulturowych są najbardziej przydatne dla Sił Zbrojnych. Dlatego też należy podzielić aspekty społeczno-kulturowe na następujące wyznaczniki:

- relacje pomiędzy Siłami Zbrojnymi a lokalną społecznością⁵,
- relacje Sił Zbrojnych z lokalnymi instytucjami, w tym NGO's,
- nawiązywanie kontaktów pomiędzy Siłami Zbrojnymi a lokalną społecznością,
- kontakty uczestników operacji z lokalnymi władzami.

Kontakty międzykulturowe na obszarze prowadzenia operacji są o wiele bardziej złożone niż same różnice społeczno-kulturowe. Poniższe dwie mapy przedstawiają podziały etniczne w Afganistanie oraz w Iraku. Już na tej podstawie można zauważyć, jak bardzo są to zróżnicowane tereny i jak niewiele o ich wiadomo. Jedynym łącznikiem może być wyznawana religia, która bardzo wiąże ze sobą społeczność muzułmańską. Mimo to nie jest to jednolity Islam. Dzieli się na dwa główne nurty: sunnizm oraz szyizm oraz na kilkanaście innych pomniejszych odłamów. Do tego dołączyć należy tradycje oraz wpływy innych religii nie związanych z islamem na terenie Afganistanu. Ponadto odmienne języki oraz położenie geograficzne, które również różnicuje ludzi zamieszkujących dane tereny. Jak w takim razie mówić o dialogu oraz o wzajemnym zrozumieniu? Odpowiedź na to pytanie posiada fundamentalne znaczenie i jest kluczem do rozwiązania problemów społeczno-kulturowych. Mimo to nadal pozostaje bez jednoznacznej odpowiedzi.

Mapa 1

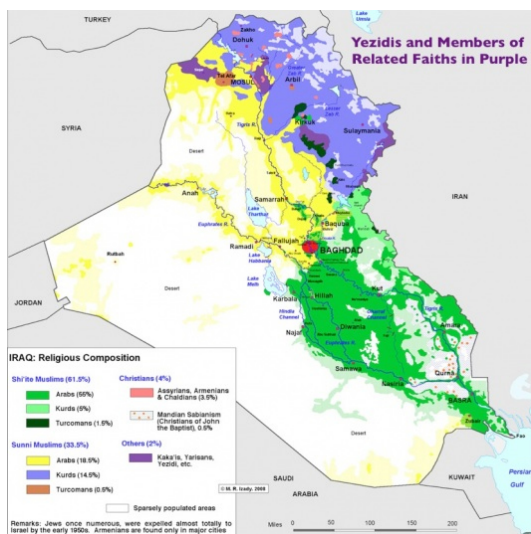
Podział etniczny Afganistanu



Źródło: <http://portalwiedzy.onet.pl/>.

⁵ Mogą zachodzić na gruncie formalnym oraz pozaformalnym.

Podziały religijne w Iraku



Źródło: <http://nachasz.wordpress.com/tag/mapy/>.

Na podstawie przeprowadzonych badań oraz zdobytego doświadczenia autorka pracy określiła wyznaczniki społeczno-kulturowe adresowane wyłącznie do Sił Zbrojnych. Dzięki takiemu zestawieniu, będzie można podjąć działania w kierunku utworzenia planów szkoleniowych ukierunkowanych pod rolę oraz istotę międzykulturowości w trakcie trwania operacji reagowania kryzysowego.

Wyznaczniki społeczno-kulturowe wpływające na wykonywanie zadań Sił Zbrojnych w rejonie operacji reagowania kryzysowego są niezwykle istotne z perspektywy efektywności osiągania celi operacji reagowania kryzysowego. Zasadnym jest określenie kategorii wyznaczników oraz ich elementów:

1. Kulturowe oraz społeczne

- rodzina,
- życie rodzinne,
- poszanowanie starszych,
- rola wieku,
- płeć,
- małżeństwo,
- seksualność,
- wygląd, ubiór,
- małżeństwo,

- wzajemne relacje między małżonkami,
- honor,
- lojalność,
- wrogowie/przyjaciele,
- kontrola społeczna,
- etyczność,
- morlaność,
- rola jednostki w społeczeństwie,
- autorytety,
- rozwój społeczny,
- solidarność,
- stosunek do innych,
- tolerancja,
- media,
- stereotypy,
- motywacje,
- kultura,
- tradycje,
- wykształcenie,
- praca,
- praktyki religijne,
- konflikty,
- zakazy/nakazy,
- obowiązki,
- cechy osobiste,
- edukacja/wykształcenie,
- potrzeby

2. Religijne

- wyznawana religia
- rola symboli
- normy religijne
- rola czasu
- święta
- tradycje
- komunikacja międzyludzka
- poszanowanie praw
- rola kobiet oraz mężczyzn,
- język,
- prawa człowieka,

- wierzenia,
- kultura,
- lokalne tradycje, oraz wierzenia,
- sztuka,
- poszanowanie starszych,
- sposób myślenia,
- zachowanie.

3. Ekonomiczne

- rola edukacji i wykształcenia
- potrzeby
- praca
- globalizacja
- pieniądz
- sfera publiczna
- korupcja
- rozwój społeczny
- siła
- korporacje,
- możliwość zatrudnienia,
- szara strefa,
- miejsca pracy,
- pieniądze/majątek.

4. Polityczne

- prawo,
- siła,
- rola munduru,
- rząd
- przywódcy,
- legitymacja prawa,
- represje,
- bezpieczeństwo,
- obronność,
- konflikty,
- wojna,
- pokój,
- edukacja,
- potrzeby,
- hierarchia,
- struktury społeczne.

Różnice społeczno-kulturowe, wynikające z religii muzułmańskiej, zostały szczegółowo scharakteryzowane pod kątem ummy, czyli społeczności muzułmańskiej. Obecny podział dotyczy przede wszystkim aspektów prowadzenia operacji reagowania kryzysowego. Na bazie przedstawionych informacji można dokładnie przestudiować, które z nich są najistotniejsze dla Sił Zbrojnych. Podkreślenie to jednak wymaga przedstawienia krótkiego podziału, jakiego dokonał Edward T. Hall na kultury wysokiego i niskiego kontekstu⁶. W rozpatrywanym problemie mamy doczynienia z kulturą uczestników operacji (europejsko-amerykańską) oraz ludności rdzennej (muzułmańskiej). Zgodnie z teoretycznym podziałem pierwsza z nich należeć będzie do kultury niskiego kontekstu, zaś druga do kultury wysokiego kontekstu. Kultury te różnią się sposobami, za pomocą których konkretyzują przedmiot poznania. Uczestnicy operacji reagowania kryzysowego potrzebują jasnego, konkretnego, przekazu słownego. Kultura w której się wychowali przyzwyczała ich od faktu, że nie zwraca się szczególnej uwagi na elementy pozawerbalne, sytuacyjne oraz okolicznościowe. Odnalezienie się w danej sytuacji wymagają uszczegółowienia tła i źródła informacji. Kultura zachodnia ma tendencję do segmentowania i organizowania informacji. Ponadto oczekuje się wyraźnych instrukcji od osoby kompetentnej i zorientowanej w sprawie⁷.

Zupełnie inaczej wygląda radzenie sobie z różnymi sytuacjami w kulturze wysokiego kontekstu, czyli muzułmańskiej. Kultura ta nie wymaga jasnych, sprecyzowanych informacji oraz instrukcji. Ponadto nie polega tak bardzo na przekazie werbalnym, mimo iż przyjęło się, że narody obszaru MENA (*Middle East and North Africa*)⁸ są głośne hałaśliwe i bardzo dużo mówią. W głównej mierze koncentrują się na sugerowanych czy implikowanych przez kontekst zasobach informacyjnych. Preferują komunikowanie niewerbalne, takie jak gest, mimikę i okoliczności znalezienia się w danej sytuacji. Posiadają rozwiniętą sieć zdobywania informacji, poprzez kontakty międzyludzkie oraz wzajemne informowanie się. Społeczność muzułmańska wykorzystuje kontekst sytuacyjny i obyczajowy jako podstawowe źródło informacji. Ponadto normą społeczną jest przerywanie rozmowy, dygresje w jej trakcie. W przeciwieństwie do kultury niskiego kontekstu znaczącą rolę odgrywają takie elementy, jak kto, kiedy i w jakim kontekście wypowiedział dane słowa, co pozwala wyciągnąć wnioski,

⁶ C. H. Cooley, *Grupy pierwotne* [w:] *Antropologia kultury*, pod red. G. Godlewskiego, Warszawa 2005, s. 272-277.

⁷ S. Czarnowski, *Kultura* [w:] *Antropologia kultury*..., s. 24-30.

⁸ Algieria, Bahrajn, Dżibuti, Egipt, Iran, Irak, Izrael, Jordan, Kuwejt, Liban, Libia, Maroko, Oman, Palestyna, Katar, Arabia Saudyjska, Syria, Tunezja, ZEA, Jemen. Liczba mieszkańców regionu MENA stanowi 6% ludności świata, co jest porównywalne z Unią Europejską, na podstawie: *The World Bank Group*, <http://go.worldbank.org/DT45JDVOK0> [dostęp 04.07.2011].

co do znaczenia przekazu. Rejon prowadzenia operacji charakteryzuje się istotnym dystansem wobec władzy, charakterystycznym dla państw w których panuje reżim. Większy jest również stopień unikania niepewności, przez co ludzie nie angażują się w sprawy państwowe dopóki nie mają takiej możliwości i żyją w swoich domach nie myśląc o polityce, rządach ani o sytuacji w kraju. O tym zjawisku pisze następująco Hofstede: „Unikanie niepewności możemy (...) zdefiniować jako stopień zagrożenia odczuwany przez członków danej kultury w obliczu sytuacji nowych, nieznanych, lub niepewnych⁹”. Na tym zaś tle ludzie potrafią zaakceptować stan swojej niepewności oraz akceptować nieprzewidywalność stosunków społecznych i niepewność przyszłości¹⁰. Dla uczestników operacji wywodzących się z krajów europejskich bądź Stanów Zjednoczonych, stan niepewności, rozumiany tak jak w krajach Bliskiego Wschodu, czy też Afryki Północnej, nie istnieje i nie jest on zrozumiały. Wynikiem tego jest utrudniona komunikacja kulturowa, która podlega pewnym utrudnieniom. Ich przyczyny są bardzo różne, jednak wynikają z subiektywnych przesłanek. Jest to choćby etnocentryzm, uprzedzenia, stereotypy, niepewność, zakładanie podobieństw zamiast różnic, niewerbalne mylne interpretacje oraz język.

Możliwym sposobem poprawy wzajemnej komunikacji międzykulturowej na pewno jest zapewnione bezpieczeństwo. Inaczej bowiem zachowują się ludzie w sytuacji zapewnionego bezpieczeństwa oraz spokoju, jako podstawowej egzystencjalnej potrzeby człowieka, inaczej zaś w czasie permanentnego kryzysu oraz stanu niestabilności, jak w Afganistanie czy też Iraku. Istotna jest empatia, wzajemne zrozumienie oraz współczucie, a przede wszystkim respektowanie swojej odmienności kulturowej i religijnej. Na tych elementach polega międzykulturowość. Ważnym jest by potrafić postawić się w sytuacji innego człowieka i zrozumieć jego sposób myślenia oraz sytuację życiową. Bez tego, bez względu na jakim gruncie będzie to walka, zostanie ona przegrana przez obydwie strony. Dlatego też należy:

- poznać inną kulturę, religię oraz zwyczaje,
- postarać się zrozumieć,
- wykazać wyrozumiałość oraz cierpliwość we wzajemnym poznawaniu się,
- nauczyć się „innego” i rozmawiać.

Można byłoby zadać pytanie: Jaką rolę powinien spełniać kontekst wielokulturowy wśród uczestników operacji reagowania kryzysowego?

Kontekst wielokulturowy oraz międzykulturowy spełnia nie tylko rolę poznawczą, ale również potrafi zapoczątkować element dialogu we wzajemnych kontaktach. Ponadto ułatwia załatwianie spraw z ludnością miejscową, któ-

⁹ M. Eliade, *Święty obszar i sakralizacja świata* [w:] *Antropologia kultury...*, 2005, s. 40.

¹⁰ A. R. Pitt-Rivers, *The Clash of Cultures and the Contact of Races*, London 2010, s. 36-40.

ra jest przychylniejsza osobom znającym ich kulturę, religię, czy też stosunki społeczne. Dużo większą aprobatę zyskują osoby, które nie starają się narzucać własnego stylu myślenia czy też sposobu zachowania. W społecznościach muzułmańskich trudno będzie odnaleźć przeświadczenie, że coś innego, nowego będzie oznaczać lepsze i bardziej użyteczne. Ummy muzułmańskie są dosyć homogeniczne oraz należą do tradycyjalnych społeczeństw, które raczej nieufnie odnoszą się do osób przybyłych z zagranicy. Dlatego tym bardziej jest to ważne dla Sił Zbrojnych stacjonujących w tym rejonie.

Pojawiają się uprzedzenia, które przejawiają się w ogólnej niechęci do innych, odmiennych grup. Padają stwierdzenia zawierające następujące myśli; dziwnie się ubierają, zachowują; niech wracają skąd przyszli, nie chcemy ich tu, mówią innym językiem, więc nas nie rozumieją, możemy ich oszukać etc. Typowe zarzuty wobec odmiennych społeczności to oskarżenia o odbieranie pracy, wykorzystywanie systemu społecznego, dominacji obcych zwyczajów nad rdzennymi.

Kontekst wielokulturowy ma za zadanie łączyć społeczeństwa, przez umożliwienie poznania oraz zrozumienia lokalnej ludności oraz ich kultury. W tym ich poszanowania, poznanie, nauki, wsparcia, aktywizacji ludności lokalnej, pozytywnych relacji, poznania kultur, zdobycia zaufania oraz przekazania wiedzy (schemat 2).

Schemat 2



Konkludując należy podkreślić, że międzykulturowość to sieć wzajemnych interakcji, która ma za zadanie poprawić oraz wpływać na relację pomiędzy uczestnikami operacji reagowania kryzysowego a ludnością cywilną oraz pomiędzy samymi uczestnikami operacji.

W kontekście militarnym należy przewidywać, że nastąpi doskonalenie przygotowania kontyngentów do udziału w operacjach reagowania kryzysowego. Ponadto powinno wystąpić wykorzystanie umiejętności oraz doświadczenia żołnierzy, w połączeniu z szybkością i skutecznością. Międzynarodowe doświadczenia dowodzą, że wojsko opiera się również w dużym stopniu na systemie pozamilitarnym, który wspomaga działania w różnorodnych sytuacjach. Dlatego też z czasem będzie rosła wartość osób posiadających specjalistyczną wiedzę z obszarów gdzie prowadzone są operacje reagowania kryzysowego.

Międzykulturowość bierze swój początek z chęci poznania drugiego człowieka oraz jego kultury, norm zachowania, sposobu komunikowania się oraz opisywania i zrozumienia świata. Międzykulturowość jest w stanie racjonalizować decyzje polityczne i unikać bezpośrednich napięć¹¹. Pomaga też łagodzić skutki ich wybuchu (konfliktów), między innymi, przez umiejętne nawiązywanie kontaktów z ludnością cywilną.

Antropologia kulturowa oraz społeczna, z której wywodzi się międzykulturowość, głosi, że wojna jest elementem kultury ludzkiej, a sposób jej prowadzenia zależy od norm społecznych i kulturowych, jakim podlega uczestnik konfliktu – żołnierz.

Badając kulturę społeczeństw, międzykulturowość uwzględnia także zwyczaje wojskowe, określając zasady obowiązujące podczas konfliktów zbrojnych i modelując poszczególne etapy konfliktów, na przykład etnicznych czy narodowościowych¹².

Ponadto wiedza z zakresu antropologii oraz całościowy kształt istoty międzykulturowości jest najbardziej przydatna gdy walka toczy się o serca i umysły miejscowej ludności. Ta wiedza pozwala także na rozpoznanie przyszłego obszaru konfliktu pod względem osobowym i społeczno-kulturowym. Uczestnik operacji powinien umieć prowadzić dialog z ludnością zamieszkującą sporne obszary, a tym samym orientować się w ich nastrojach i problemach, co pozwala na względnie wczesne wykrycie obszarów zagrożeń. Badanie ludności cywilnej, jej zachowań, tradycji, norm postępowania oraz budowanie atmosfery zaufania pozwala na prowadzenie ciągłego rozpoznania osobowego. Jest to niezmiernie

¹¹ Zob. *Wielokulturowość a migracje. Materiały z konferencji Współczesne procesy migracyjne a perspektywy wielokulturowości w Polsce*, pod red. M. Kozienia, Warszawa 2005, s. 59.

¹² Zob. R. Bassarab, P. Roman, *The Simulation Interoperability Framework – Mapping Interoperability Requirements to Coalition Outcomes*, NATO 2008, s. 3-5.

ważne w przypadku konfliktów, w których przemieszczanie się grup bojowników i możliwość ukrywania się ich wśród ludności cywilnej stanowi zagrożenie dla wojsk koalicjantów.

*Joanna Frączek
Paweł Sobociński
Sylwester Szopieraj*

UWARUNKOWANIA KULTUROWO-RELIGIJNE W PROCESIE PRZYGOTOWANIA EKSPERTÓW OCHRONY DO WYKONYWANIA ZADAŃ W POLSKICH PLACÓWKACH DYPLOMATYCZNYCH W KRAJACH BLISKIEGO WSCHODU I AFRYKI PÓŁNOCNEJ

Protoplasta dzisiejszego człowieka przed wiekami wyszedł z terenów Afryki. Również stamtąd wywodzą się języki współczesnego świata. W rejonie Bliskiego Wschodu i Północnej Afryki powstawały zręby antycznej państwowości oraz rodziły się wielkie religie świata. Tam też kształtowała się kultura, sztuka, nauka, handel, wojna, polityka i dyplomacja, wzrastały i upadały pierwsze imperia naszego świata. Region ten jest kolebką znanego nam świata.

Współczesny świat to niemal 7 mld ludzi i 200 państw¹, ok. 7 tys. języków, co najmniej 5 wielkich religii, globalizacja, technologia atomu, podbój kosmosu i wiele innych chlubnych i niechlubnych osiągnięć cywilizacji. Wydawać by się mogło zatem, że prastara kolebka ludzkości straciła na ważności i nie znajduje się już w centrum zainteresowania współczesnego świata. Otóż nic bardziej mylnego, w regionie Północnej Afryki i Bliskiego Wschodu znajduje się ok. 30 państw, co stanowi jedną szóstą wszystkich krajów świata. Rejon ten zamieszkiwany jest przez niemal 400 MLN ludzi, jest to ok. 6% populacji ziemi. W doktrynie i środowiskach uniwersyteckich przyjęło się określać Bliski Wschód oraz Afrykę Północną terminem MENA (Middle East and North Africa)². Ponieważ termin ten jest nieostry i nie doczekał się sztywnych ram ograni-

¹ Szacunki są rozbieżne – nie każde państwo jest uznane, niektóre, jak Kosowo, są np. przez Polskę uznane, ale przez wiele krajów nie. Liczba państw: od 194 do 204, <http://europatour.pl/ile-jest-panstwna-swiecie/> [dostęp 20.08.2011].

² Ponieważ nie istnieje sztywna definicja terminu MENA, powszechnie przyjęło się, że w jego skład wchodzi: Algieria, Bahrajn, Egipt, Iran, Irak, Izrael, Jordania, Jemen, Kuwejt, Liban, Libia, Maroko, Oman, Palestyna, Katar, Arabia Saudyjska, Syria, Tunezja oraz Zjednoczone Emiraty Arabskie. W niektórych

czających jego zakres, powszechnie przyjmuje się, iż swym zakresem obejmuje od 20 do 32 państw. Dwa z nich dysponują bronią atomową, w regionie tym znajdują się największe złoża ropy naftowej, głównego surowca energetycznego świata, najważniejsze miejsca kultu kilku religii, miejsca stanowiące zarzewia odwiecznych konfliktów międzynarodowych i religijnych, główne ośrodki światowego terroryzmu oraz wiele innych istotnych zjawisk mających wielki wpływ na losy naszego globu. Z uwagi na bogate walory turystyczne, państwa regionu MENA stały się w ciągu ostatnich dwudziestu lat celem wypraw wielu polskich turystów i pielgrzymów. Sprzyjający klimat, przystępne ceny oraz rozwój przewozów lotniczych pozwalają na całoroczny komfortowy wypoczynek Polaków w tym rejonie.

Dlatego zrozumiałą jest fakt, że region ten znajduje się również w obszarze stałych i intensywnych zainteresowań polskich służb dyplomatycznych. Rzeczpospolita Polska posiada w tym rejonie 18 ambasad oraz 16 konsulatów. Przy ogólnej liczbie 88 misji dyplomatycznych w randze ambasady i 39 w randze konsulatu, można wnioskować, że jest to obecnie jeden z priorytetowych kierunków naszej dyplomacji³.

Ponieważ region MENA uznawany jest powszechnie za najbardziej niestabilny w świecie, którym targają niepokoje o podłożu społecznym, politycznym i religijnym, niezwykle istotnym problemem jest zapewnienie bezpieczeństwa polskim misjom dyplomatycznym, ich personelowi oraz obywatelom RP tam przebywającym. Zadanie to spoczywa w głównej mierze na Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Bezpośrednią ochronę polskich misji dyplomatycznych realizują eksperci ochrony w poszczególnych placówkach.

Autorzy niniejszego opracowania podjęli próbę analizy wybranych aspektów procesu szkolenia ekspertów ochrony polskich misji dyplomatycznych w rejonie MENA.

Za zapewnienie szeroko pojętego bezpieczeństwa polskim misjom dyplomatycznym odpowiada wiele podmiotów. Zadania w zakresie ochrony placówek, polegające na zapewnieniu bezpieczeństwa obiektów i przebywających w nich osób poprzez ochronę fizyczną, ustawowo należą do Biura Ochrony Rządu (dalej BOR)⁴.

ośrodkach akademickich i publikacjach zalicza się do regionu również: Afganistan, Armenię, Azerbejdżan, Cypr, Cypr Północny, Dżibuti, Malte, Mauretanię, Pakistan, Saharyjską Arabską Republikę Demokratyczną, Somalię, Sudan, Sudan Południowy i Turcję.

³ Źródło MSZ – stan na dzień 28.08.2011 r.

⁴ S. Szopieraj, P. Sobociński, *Komunikacja międzykulturowa funkcjonariuszy Biura Ochrony Rządu podczas wykonywania zadań w Islamskiej Republice Afganistanu*, tekst przyjęty do druku wygłoszony na międzynarodowej konferencji *Komunikacja międzykulturowa w operacjach reagowania kryzysowego*, 3 lutego 2011 r. w Akademii Obrony Narodowej.

Ochrona ta przebiega w oparciu o rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 20 marca 2003 r. w sprawie zakresu, warunków i trybu wykonywania przez funkcjonariuszy Biura Ochrony Rządu zadań ochrony polskich przedstawicielstw dyplomatycznych, urzędów konsularnych oraz przedstawicielstw przy organizacjach międzynarodowych poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej⁵. Określa ono, że ochrona realizowana jest jedynie w odniesieniu do placówek uznanych przez dyrektora generalnego służby zagranicznej za placówkę o wysokim stopniu zagrożenia⁶. Zalicza się do nich obiekty o wysokim stopniu zagrożenia atakiem terrorystycznym, działalnością obcych służb specjalnych oraz placówki mające siedzibę w krajach zagrożonych niepokojami i przestępczością⁷. Zakres ochrony placówek dyplomatycznych ogranicza się jednak tylko do zapewnienia bezpieczeństwa obiektów i przebywających w nich osób poprzez ochronę fizyczną. Zadania w zakresie zapewnienia ochrony kryptograficznej łączności z polskimi placówkami dyplomatycznymi, poczty kurierskiej oraz ochrony przedstawicielstw Rzeczypospolitej Polskiej i ich pracowników przed działaniami obcych służb specjalnych należą na mocy art. 6 ustawy z dnia 24 maja 2002 r. o Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego oraz Agencji Wywiadu do Agencji Wywiadu⁸. W latach 2002-2004 ochraniane były odpowiednio 40, 49 i 53 placówki dyplomatyczne przez 111, 146 i 167 funkcjonariuszy BOR⁹.

Na czele Biura Ochrony Rządu stoi Szef BOR. Upoważniony jest on ustawowo, jako przełożony wszystkich funkcjonariuszy BOR do wytyczania kierunków działania formacji w taki sposób, aby zapewnić jej sprawne i efektywne realizowanie nałożonych na służbę zadań. To Szef BOR rozstrzyga, jakie siły i środki należy zaangażować do ochrony osób, obiektów i urządzeń, podejmuje decyzje w sprawie mianowania do służby, na stanowiska służbowe¹⁰, stwarza warunki do właściwego przygotowania funkcjonariuszy oraz pracowników do wykonywania nałożonych na nich obowiązków. Odpowiada również za określanie i wykonywanie programu szkolenia funkcjonariuszy, doskonalenie zawodowe pracowników, a także za zapewnienie im właściwych warunków i trybu szkolenia¹¹.

⁵ Dziennik Ustaw (dalej DzU) z 2003 r., Nr 55, poz. 491.

⁶ Zob. K. Zeidler, U. Nałaskowska, J. Lipski, *Ustawa o Biurze Ochrony Rządu. Komentarz*, Warszawa 2008, s. 23.

⁷ Zob. P. Sobociński, S. Szopieraj, *Wiodąca rola szefa misji dyplomatycznej w procesie zarządzania bezpieczeństwem w polskiej placówce dyplomatycznej* [w:] *Public Management 2011. Funkcjonowanie organizacji publicznych w dynamicznym otoczeniu*, pod red. J. Wołęjszo i A. Letkiewicza, t. 2, Szczepiń 2011, s. 273.

⁸ DzU z 2002 r., Nr 74, poz. 676 z późn. zm.

⁹ *Informacja o wynikach kontroli realizacji zadań ustawowych przez Biuro Ochrony Rządu*, Najwyższa Izba Kontroli, Warszawa, czerwiec 2006, s. 19.

¹⁰ Zob. art. 25 ustawy z dnia 16 marca 2001 r. o Biurze Ochrony Rządu (DzU, Nr 163, poz. 1712, z późn. zm.).

¹¹ Zob. art. 7 ustawy z dnia 16 marca 2001 r. o Biurze Ochrony Rządu (ibidem).

Przystępując do rozważań nad procesem szkolenia ekspertów ochrony placówek dyplomatycznych, za którego prawidłowy przebieg odpowiedzialność ponosi Szef BOR, należy zdefiniować zagadnienie szkolenia.

Jak zauważa J. Szafrński: *Szkolenie jest procesem zaplanowanym, mającym na celu zmodyfikowanie zachowania w zakresie postaw, wiedzy lub umiejętności poprzez nauczanie ukierunkowane na osiągnięcie efektywnych wyników w działaniu*¹².

Szkoleniem możemy również określić sposób uczenia pracowników (ekspertów ochrony) wykonywania czynności na stanowisku, na jakim zostali zatrudnieni¹³.

W przypadku przygotowywania ekspertów ochrony do wykonywania zadań służbowych w tak różnym dla nich środowisku (obszar państw MENA) od tego, w którym znajdują się na co dzień, duży nacisk winien być położony na prawidłowo przygotowany i przeprowadzony proces szkolenia, który umożliwi sprawne i efektywne funkcjonowanie w tak odmiennym kulturowo środowisku.

Organizując szkolenie należy w pierwszej fazie określić istniejące potrzeby w tej dziedzinie i odpowiedzieć na następujące pytania: kto będzie szkolony? Czego powinien się nauczyć? Jaką posiada już wiedzę w tym zakresie?

Komórka odpowiadająca za szkolenie winna w dalszym etapie planowania szkolenia określić cele szkolenia, czyli jakich zachowań i postaw należy oczekiwać od szkolonych po zakończonym szkoleniu i w jakim stopniu wpłyną one na skuteczność prowadzonych przez nich działań.

Obszar kulturowy i etniczny uwzględniony w procesie szkolenia, stanowi jego istotny element mający duży wpływ na przyszły charakter prowadzonych przez ekspertów ochrony działań, ponieważ nieświadome, niezamierzone lub przypadkowe okazanie braku szacunku, czy wzajemne niezrozumienie mogłyby skutkować nieufnością, i niezadowoleniem gospodarzy, a w konsekwencji wrogością¹⁴.

Kolejnym etapem w procesie planowania szkolenia ekspertów ochrony z zakresu kultury, religii i obyczajów obowiązujących w krajach Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu powinien być odpowiedni dobór treści, metod, czasu i miejsca szkolenia oraz dobór kompetentnej w tym względzie kadry szkolącej¹⁵.

W procesie planowania szkolenia należy uwzględnić następujące aspekty: poznawczy i praktyczny.

¹² J. Szafrński, *Wybrane aspekty szkolenia antyterrorystycznego policji* [w:] *Bezpieczeństwo kryzysowe*, pod red. M. Kosińskiego, Gdańsk 2010, s. 224.

¹³ Zob. R. W. Gryffin, *Podstawy zarządzania organizacjami*, Warszawa 1996, s. 436.

¹⁴ Zob. S. Szopieraj, P. Sobociński, *Komunikacja międzykulturowa...*

¹⁵ Zob. R. W. Gryffin, op. cit., s. 437.

W aspekcie poznawczym zakreśla się obszar przyszłego działania, główne kierunki zagrożeń w wyznaczonym rejonie przyszłych działań, uwarunkowania zdrowotne i klimatyczne oraz uwarunkowania językowe, kulturowe i religijne. Duży nacisk kładzie się również na uświadomienie ekspertom ochrony konsekwencji istniejących zagrożeń i możliwości oddziaływania na nie.

W aspekcie praktycznym uwzględnia się umiejętność planowania, organizowania, realizacji i kontroli działań w przypadku braku zagrożeń oraz w sytuacji ich wystąpienia. Z uwagi na fakt, że w obszarze MENA eksperci ochrony zetkną się z zupełnie nową dla nich kulturą, uwzględniono również umiejętności kształtujące zachowania w sferze kulturowo-religijnej.

Mając powyższe na uwadze, programy szkoleń powinny zawierać dwa zasadnicze elementy: teoretyczny i praktyczny¹⁶.

W składzie elementu teoretycznego planu szkolenia winny być uwzględnione informacje dotyczące:

- ochrony i zapewnienia bezpieczeństwa obiektom i przebywającym w nich osobom;
- zapewnienia bezpieczeństwa osobom publicznym będącym pod ochroną ekspertów;
- rodzaju zagrożeń;
- obszarów występowania poszczególnych zagrożeń;
- metod działania partyzantów, grup przestępczych, terrorystycznych i innych;
- postępowania w przypadku wystąpienia sytuacji kryzysowej, nadzwyczajnej lub innego zagrożenia;
- działania w przypadku prowadzenia działań ratowniczych;
- kultury, religii i obyczajów w państwach przyjmujących oraz kultury osobistej i przejrzystości realizowanych czynności.

W składzie elementu praktycznego planu szkolenia należy uwzględnić informacje dotyczące:

- organizowania działań w zakresie ochrony obiektów i urządzeń misji dyplomatycznej;
- organizowania i prowadzenia ochrony osób przebywających na terenie placówki;
- realizacji działań ochronnych wobec osób publicznych będących pod ochroną ekspertów;
- planowania, przygotowania i ewentualnej realizacji ewakuacji misji. Zarówno doraźnej jak i planowanej z stosownym wyprzedzeniem;
- działania podczas wystąpienia sytuacji kryzysowej w obrębie placówki, w państwie przyjmującym lub ościennym.

¹⁶ J. Szafrński, op. cit., s. 224.

W realizacji zadań ochrony polskich przedstawicielstw dyplomatycznych, urzędów konsularnych oraz przedstawicielstw przy organizacjach międzynarodowych poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej należy dostrzegać szereg korzyści zarówno dla funkcjonariuszy BOR, którzy je realizują, jak i dla formacji, która za nie odpowiada.

Eksperci ochrony traktować mogą udział w szkoleniu, jak i sam pobyt na placówce dyplomatycznej jako inwestycję w siebie, gdyż:

- podwyższyli zakres posiadanych przez siebie umiejętności;
- zwiększyli swój zakres wiedzy i poziom wyszkolenia w nowym zakresie działań;
- posiadli umiejętność funkcjonowania w sytuacjach o podwyższonym poziomie ryzyka i wielkiego stresu;
- zweryfikowali w praktyce nabytą wiedzę;
- rozwinęli posiadane dotychczas umiejętności z zakresu posługiwania się językami obcymi.

Biuro Ochrony Rządu poprzez organizowanie szkoleń i realizację wzmiankowanych zadań zyskuje:

- stale rosnący poziom ochrony placówek dyplomatycznych;
- innowacyjne procedury z zakresu zapewnienia bezpieczeństwa;
- możliwość porównania i skonfrontowania swoich działań i rozwiązań technicznych z odpowiednikami z innych państw oraz wyciągnięcie z tego wniosków;
- wyszkolonych i sprawnie działających ekspertów ochrony;
- funkcjonariuszy, którzy podczas realizacji działań w rejonie zwiększonego ryzyka posiadli umiejętność radzenia sobie w sytuacjach ciężkich;
- potwierdzenie wizerunku wysoko wyspecjalizowanej formacji, profesjonalnie realizującej zadania w zakresie ochrony obiektów, osób i urządzeń.

Należy nadmienić, że proces szkolenia nie przebiega jedynie na kursach i szkoleniach organizowanych wewnątrz formacji. Eksperci ochrony mogą podnosić również swoje kwalifikacje zawodowe w ośrodkach uniwersyteckich i akademickich w ramach studiów wyższych.

Należy zgodzić się z autorami komentarza ustawy o BOR, że zważywszy na fakt, iż droga rozwoju osobistego i zawodowego nie kończy się nigdy, każdy z funkcjonariuszy winien podejmować wysiłki służące samorozwojowi. Dzięki temu staje się on nie tylko bardziej wykwalifikowanym specjalistą w zakresie obowiązków zawodowych, ale rozwija się również jako człowiek. Podejmowanie aktywności służącej pogłębianiu wiedzy i umiejętności zawodowych jest nie tylko obowiązkiem etycznym funkcjonariusza, ale także znajduje swe potwierdzenie w obowiązujących przepisach oraz działaniach faktycznych, polegających na organizacji permanentnego szkolenia funkcjonariuszy BOR¹⁷.

¹⁷ K. Zeidler, U. Nalaskowska, J. Lipski, op. cit., s. 342.

Konkludując, proces szkolenia ekspertów ochrony przebiega wielotorowo, realizowany jest na wielu płaszczyznach, przynosi długofalowe korzyści zarówno instytucji jak i samym szkolonym. Warunkiem jego powodzenia, jest prawidłowe planowanie, przygotowanie, realizacja oraz konkretna wizja pożądanego efektu końcowego.

Ponieważ uwarunkowania kulturowo-religijne zajmują istotne miejsce w procesie przygotowania ekspertów ochrony do wykonywania zadań w polskich placówkach dyplomatycznych w rejonie MENA, autorzy postanowili przybliżyć szczegółowo to zagadnienie.

Szkolenie przygotowawcze, odbywające się na terenie kraju przed wyjazdem w rejon MENA, tzw. *pre-deployment training*, zawiera zarówno elementy kulturowe, jak i religijne. Wiąże się to z faktem, iż religią dominującą na terenie MENA jest islam, w którym obyczajowość, kultura, w tym kultura pracy i kultura polityczna, są nieodłączne od życia religijnego. Islam jest religią holistyczną, w której nie ma podziału na to, co świeckie i to, co religijne, stąd też nie istnieje możliwość wyszkolenia personelu na wysokim poziomie bez powiązania religii i kultury z życiem codziennym i kulturą pracy. Uświadomienie tego faktu funkcjonariuszom wyjeżdżającym w rejon Północnej Afryki i Bliskiego Wschodu oraz zapoznanie ich z zasadami kulturowymi regionu jest nieodzowne dla wypełniania obowiązków służbowych w zadowalającym stopniu.

Jednocześnie podstawowym celem szkolenia przygotowującego do wyjazdu do któregośkolwiek z krajów MENA jest zburzenie błędnych stereotypów, które:

- ograniczają możliwość właściwej oceny zagrożenia płynącego ze strony ludności kraju i regionu;
- nie pozostawiają miejsca na nawiązanie płynnej współpracy z przedstawicielami ludności lokalnej współpracującymi z ambasadami i konsulatami.

Można zadać pytanie dotyczące stereotypów rozpowszechnionych w Polsce, które są krzywdzące dla ludności rejonu MENA, lub w wyniku których niemożliwe staje się nawiązanie właściwego kontaktu ze współpracownikami wywodzącymi się z tego regionu. Jakże zatem są to stereotypy?

Przede wszystkim, dla znacznej części Europy i Afryki Północnej, spadkobierców hellenisko-rzymskiej kultury, islam jest religią miecza, wojny i ostatnio terroryzmu, zagrażającego światowemu bezpieczeństwu. Szkolenie funkcjonariuszy ma więc za zadanie oddzielić przesąd i stereotyp od rzeczywistości, wskazać grupy fundamentalistyczne i te, które z europejskiego punktu widzenia są fundamentalistyczne, choć w krajach afrykańskich i arabskich nie są za takie uważane. Zagrożenia związane z ruchem fundamentalistycznym nie zamykają się bowiem w zagrożeniu terroryzmem światowym. Niezrozumienie przyczyn frustracji i desperacji, leżących u podstaw fundamentalizmu może bowiem

uruchomić społeczną maszynę niezadowolenia, która w wyniku niewłaściwych działań i zachowań przedstawicieli europejskiego i amerykańskiego kręgu kulturowego, wykreuje wśród ludności lokalnej wrażenie, że organizacje nawet najbardziej skrajne są niezbędne do przetrwania lokalnej kultury i islamu. Polacy, czy też szerzej, Europejczycy, sporadycznie tylko zdają sobie sprawę z wagi religii dla muzułmanina. Ponadto, większość z nas nie zauważa ofensywności współczesnej kultury europejskiej, jej obywateli, mass mediów i polityki, a co za tym idzie, nie dostrzega zagrożenia, które sama kreuje. Profesor Janusz Danecki, we wstępie do *Słownika kultury islamu*, stwierdza, że *powszechnym zjawiskiem na zachodzie jest negatywny stosunek do fundamentalizmu i krytykowanie go*, co według niego wynika z *błędnego utożsamiania muzułmańskich tradycji z terroryzmem i prymitywnym oddaniem religii*. Profesor Danecki wyraźnie rozdziela terroryzm, który wynika z pobudek finansowych, dla którego motywacja religijna jest kamuflażem, od rzeczywistego fundamentalizmu, który choć może, niekoniecznie musi sięgać po przemoc. Zauważa, że *ruchy fundamentalistyczne są ideologiami, których twórcy zdają sobie sprawę, że zachodnie wzorce społeczne nie są odpowiednie dla społeczeństw muzułmańskich. Walczą o zachowanie własnych wartości kulturowych*¹⁸.

Funkcjonariusze w czasie szkolenia powinni zatem poznać motywację ludności, wśród której będą pracować, przyczyny i cele zachowań zarówno prywatnych, jak i służbowych. Doskonałym przykładem nierozumianego na Zachodzie zachowania jest *takijja*, czyli zasada obowiązująca głównie w świecie islamu szyickiego, zezwalająca muzułmaninowi na ukrycie swoich przekonań religijnych. *Takijja*, tłumaczona jako *ostrożność* lub *ukrywanie*¹⁹, często odbierana jest nie tylko jako usankcjonowanie kłamstwa, ale także zezwolenie na oszukiwanie *kafrów*, czyli *niewiernych* niezależnie od motywacji, co jest dalekie od prawdy, ponieważ *takijja* odnosi się wyłącznie do sytuacji, w której przyznanie się do swojej wiary mogłoby zaowocować represjami.

Kolejnym powodem nieporozumień wyrosłych na gruncie religii i kultury świata islamu jest kwestia traktowania jednostki, szczególnie kobiety przez społeczność muzułmańską. Media, także w Polsce, ze szczególnym upodobaniem wytykają krajom muzułmańskim łamanie Praw Człowieka i nieprzestrzeganie norm społecznych i obyczajowych, zapominając, że są to normy praktykowane i sprawdzone w społeczeństwie Zachodu, wyrosłym na zupełnie odmiennym gruncie filozoficzno-etycznym. Komentatorzy polscy niejednokrotnie zauważają, że nastawienie wielu polskich autorów, dziennikarzy i polityków jest zaskakująco antymuzułmańskie. Prof. Janusz Danecki w wywiadzie dla „Rzecz-

¹⁸ J. Danecki, *Słownik kultury islamu*, Warszawa 1997, s. 17.

¹⁹ Ibidem, s. 187.

pospolitej” stwierdził wręcz, że *przecież Polska nie musi się obawiać islamu. Ani prasa niemiecka, ani angielska, mające teoretycznie większe problemy z imigrantami i światem muzułmańskim, nie jest tak ostra jak nasza*²⁰. Tymczasem właśnie na podstawie doniesień medialnych większość Polaków buduje wyobrażenie o świecie muzułmańskim.

Szkolenie ma wskazać funkcjonariuszom nie tylko stan obecny, ale także umieścić go w określonym kontekście polityczno-historycznym, tak często pomijanym przez mass media. Istotne zatem jest wyszukanie wszelkich analogii, za pomocą których łatwiej będzie zrozumieć zasadę działania społeczności lokalnej. Mówiąc o kobietach, należy przypomnieć zatem funkcjonariuszom o tym, że *w Europie prawa wyborcze kobiety uzyskały zaledwie w XX wieku, a same Europejki zmuszone były długo o te prawa walczyć i uzyskały je w państwach o wysokim poziomie rozwoju społecznego i ekonomicznego, a większości państw muzułmańskich do tej grupy zaliczyć się nie da*²¹. Zwrócić należy także uwagę na poziom rozwoju ekonomicznego kraju, który przekłada się m.in. na niską pozycję kobiety i osób wykluczonych – inwalidów, sierot i wdów.

Kolejna z poruszanych w czasie zajęć kwestii powinna nawiązywać do odmiennych wzorców zachowania – ubioru, gestów i uprzejmości, które są różne od polskich. Także i w tym wypadku nie ma możliwości oddalenia się od islamu, który odnosi się zarówno do prawa karnego, jak i tak pozornie prozaicznych i nieistotnych elementów życia, jak kwestia właściwego ubioru, czy dozwolonych posiłków²². Każda z zasad świata muzułmańskiego wyrasta z gruntu religijnego, a poziom ekonomiczny kraju, dostęp do edukacji, usług medycznych, praw człowieka jest efektem interpretacji zapisów prawa *szariatu*, który wraz z lokalną kulturą jest wyznacznikiem właściwych i niewłaściwych reakcji i zachowań. *Szariat* reguluje też zasady rządzące stosunkami międzyludzkimi i definiuje prawa jednostki²³, stąd też znajomość przepisów *szariatu* jest niezbędna w celu właściwego realizowania zadań przez funkcjonariuszy BOR.

Szkolenie z zakresu kultury łączy wiedzę teoretyczną i ćwiczenia praktyczne, w czasie których wiedza zdobyta na wykładach przekuwana jest na właściwe odruchy, charakterystyczne dla kultury lokalnej. Po serii wykładów, dotyczących:

- uwarunkowań historycznych i politycznych świata muzułmańskiego i konkretnego kraju, w którym będzie pracował funkcjonariusz BOR;
- aspektów religijnych i kulturowych, z uwzględnieniem zasad *savoir-vivre'u*;

²⁰ Dżihad nie zagraża Europie. Rozmowa z prof. dr. hab. Januszem Daneckim, „Rzeczpospolita”, 15.12.1994.

²¹ A. Nalborczyk, *Sytuacja kobiety w islamie i społeczeństwie muzułmańskim – obraz w polskiej prasie (przed 11.09.2001)* [w:] *Być kobietą w Oriencie*, pod red. D. Chmielowskiej, B. Grabowskiej, E. Machut-Mendeckiej, Warszawa 2001, s. 61.

²² Zob. M. Gilbert, *Jest wiele wiar*, Warszawa 2008, s. 101.

²³ Zob. Y. Thoraval, *Słownik cywilizacji muzułmańskiej*, Katowice 2002, s. 277-278.

- metod nawiązywania i utrzymywania właściwego i stosownego dla miejscowej kultury kontaktu;

- zasad prowadzenia negocjacji i mediacji;

przychodzi czas na sprawdzenie zdobytej przez uczestników szkolenia wiedzy w formie praktycznej. W czasie zajęć praktycznych, funkcjonariusze BOR winni nie tylko prowadzić negocjacje, czy mediacje, ale także ćwiczyć właściwą interpretację gestów odmiennych od europejskich, czy przeszukiwanie osób i pomieszczeń, które możliwie najmniej ingeruje w zasady lokalnej kultury i religii, przy jednoczesnym zachowaniu bezpieczeństwa dla przeszukiwanych i przeszukujących.

Reasumując, szkolenie kulturowe zapewniane funkcjonariuszom Biura Ochrony Rządu jest integralną częścią szkolenia przedwyjazdowego, które do już posiadanych umiejętności i wiedzy dodaje kolejne – kompetencje kulturowe, które stają się narzędziem pracy w odmiennym środowisku kulturowym. Dzięki tej części szkolenia specjaliści BOR mogą działać efektywnie w znacznie szerszym zakresie niż dotychczas, a ich wiedza i doświadczenia przekładają się na sprawniejsze wypełnianie obowiązków służbowych.